

ZESZYTY HISTORYCZNE

XIV

PRACE NAUKOWE
AKADEMII IM. JANA DŁUGOSZA W CZĘSTOCHOWIE

ZESZYTY HISTORYCZNE

tom XIV

pod redakcją
ANDRZEJA STROYNOWSKIEGO



Częstochowa 2015

Redakcja

Andrzej STROYNOWSKI (redaktor naczelny)
Norbert MORAWIEC (sekretarz redakcji)

Rada Naukowa

Marceli ANTONIEWICZ (Częstochowa), Werner BENECKE (Frankfurt am Oder),
Marek CETWIŃSKI (Częstochowa), Jurij ESKIN (Moskwa), Zigmantas KIAUPA
(Wilno), Kirył KOCZEGAROV (Moskwa), Robert MAJZNER (Częstochowa),
Varfołomij SAWCZUK (Dniepropietrowsk), Evgen SINKEVICH (Mikołajew), Tadeusz
SROGOSZ (Częstochowa), Andrzej STROYNOWSKI (Częstochowa),
Vratislav VANIČEK (Praga), Aleš ZÁŘICKÝ (Ostrawa), Dariusz ZŁOTKOWSKI
(Częstochowa)

Recenzenci zewnętrzni

Bogumiła BURDA (Zielona Góra), Maciej KOKOSZKO (Łódź), Igor KRIVOSZEJA
(Humań), Olga MOROZOWA (Kijów), Maria NARTONOWICZ-Kot (Łódź), Dariusz
NAWROT (Katowice), Vova PADALINSKI (Mińsk), Ramunė STUKIENĖ-
ŠMIGELSKYTĖ (Wilno)

Redaktor naczelny wydawnictwa
Andrzej MISZCZAK

Korekta

Dariusz JAWORSKI

Redaktor techniczny

Piotr GOSPODAREK

Projekt okładki

Sławomir SADOWSKI

PISMO RECENZOWANE

Podstawową wersją periodyku jest publikacja książkowa

Adres Redakcji:

42-200 Częstochowa, al. Armii Krajowej 36a
www.ih.ajd.czyst.pl/ZeszytyHistoryczne.htm

© Copyright by Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie
Częstochowa 2015

ISSN 1898-4630

Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego
Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie
42-200 Częstochowa, ul. Waszyngtona 4/8
tel. (34) 378-43-29, faks (34) 378-43-19
www.ajd.czyst.pl
e-mail: wydawnictwo@ajd.czyst.pl

Spis treści

Wstęp	9
ARTYKUŁY I ROZPRAWY	
Anna CZERNIECKA-HABERKO	
Między poetyckim uniesieniem a traumą przeszłości. Zygmunt August w twórczości historycznej Adama Mickiewicza	13
Between poetic elation and the trauma of the past. Sigismund Augustus in the historical writings of Adam Mickiewicz (Summary)	26
Natalia SLIŽ	
Obraz <i>Taniec śmierci</i> w Grodnie jako źródło wizualne i literackie	27
The icon of <i>Danse Macabre</i> in Grodno as a visual and literary source (Summary)	43
Monika MODŁASIAK	
Przyjaźń i polityka w relacjach między Karolem Townshendem a Robertem Walpole'em	51
The friendship and the politician in relations between Karol Townshend and Robert Walpole (Summary)	65
Andrzej STROYNOWSKI	
Problem reformy sejmików w koncepcjach Potockich u schyłku Rzeczypospolitej	67
Issues in the reform of regional councils in Potocki's concepts at the decline of the Polish-Lithuanian Commonwealth (Summary)	84
Przemysław GORZAŁKA	
Organizacja szkół wojskowych przez Komisję Rządzącą w 1807 roku	85
The organization of military schools by the Committee Ruling in 1807 (Summary)	96
Wiesław CHARCZUK	
Spółdzielczość na terenie powiatu siedleckiego w latach 1907–1944	97
Cooperative movement on the area of the Siedlce district in 1907–1944 years (Summary)	122
Piotr WITKOWSKI	
Broń przeciwpancerna 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej w latach 1941–1945	123
The armour-piercing weapon of the 1st Independent Parachute-Brigade in years 1941–1945 (Summary)	145

Ольга МОРОЗОВА

Українсько-польські відносини часів II Світової війни й післявоєнного періоду: історіографія питання	147
Ukrainian-Polish relations During the World War II and post-war period: historiography of the question (Summary)	159
Ukraińsko-polskie stosunki podczas II wojny światowej i w okresie powojennym: historiografia i pytania (Streszczenie)	160

Marek Edward NITA

Rozwój przemysłu celulozowo-papierniczego w Polsce w latach 1956–1970. Plany i ich realizacja	161
The development of the industry of cellulose and paper in Poland in years 1956–1970. Plans and their realization (Summary)	189

ARTYKUŁY DROBNE I MATERIAŁY

Eliza KWIATKOWSKA-JEZNACH

Rodowody polityczne posłów inflanckich pierwszej kadencji Sejmu Wielkiego	193
The political experience of the deputies from Livonia in the Great Sejm during the first term (Summary)	205

Magdalena SYGUDA

Wykład Juliana Moszyńskiego na temat położu i położnicy zawarty w <i>Radach dla matek</i>	207
The lecture of Julian Moszyński on confinement and a woman in labour included in his book <i>Rady dla matek</i> (Summary)	226

Jarosław FOLTYŃSKI

Organizacja służby porządku publicznego w Częstochowie w latach 1918–1936	227
Organization of public order agencies in Czestochowa in the years 1918–1936 (Summary)	236

Сергій НІКІТЕНКО

Особливості організації державного управління розвитком фізкультури і спорту в Україні	237
The peculiarities of organization of public administration in the field of the development of physical culture and sports in Ukraine (Summary)	243
Власіwości організації адміністрації publicznej na polu rozwoju kultury fizycznej i sportu na Ukrainie (Streszczenie)	243

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

Marek CETWIŃSKI, Andrzej STROYNOWSKI

Autobiografia i historia – strategie pisarskie. Wokół książki Karola Modzelewskiego	247
--	-----

Andrzej STROYNOWSKI	
Osiemnastowieczne sejmiki wielkopolskie w świetle najnowszych badań	261
Tadeusz SROGOSZ	
[rec.:] Andrzej Stroynowski, „ <i>Wieczory sejmowe</i> ”. <i>Studia nad dziejami parlamentaryzmu w epoce stanisławowskiej</i> , Częstochowa 2013, Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, ss. 271	271
Maciej TRĄBSKI	
[rec.:] Miron Kosowski, <i>Chełm 8 VI 1794</i> , Wydawnictwo Inforteditions, Zabrze – Tarnowskie Góry 2014, ss. 72, mapy, ilustracje	277

Wstęp

„Zeszyty Historyczne”, wydawane z inicjatywy pracowników Instytutu Historii Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, są czasopismem naukowym, prezentującym szeroki wachlarz problematyki z zakresu nauk historycznych, obejmującym dorobek od starożytności po czasy najnowsze. Ta rozległość tematyki badawczej widoczna była właściwie we wszystkich dotychczasowych tomach, z wyjątkiem XI i XII, które były w całości poświęcone polskiej emigracji w XVIII – XX wieku (t. XI) oraz problemom historii politycznej i wojskowości w pierwszej połowie XX wieku (t. XII). W najnowszym XIV tomie utrzymana została tradycyjna dla „Zeszytów Historycznych” tendencja do podejmowania różnorodnej tematyki. Wszystkie artykuły, recenzje i materiały są nadal recenzowane na zasadach pełnej anonimowości. Tom ten jednak musiał zostać dostosowany do najnowszych zasad wydawniczych. Wyraża się to zamieszczeniem przy wszystkich artykułach wykazu wykorzystanej literatury, co niewątpliwie przyniosło znaczne poszerzenie rozmiarów tego tomu. W wykazach tych po raz pierwszy musiały też zostać uwzględnione cyfrowe identyfikatory dokumentu, czyli DOI (*digital object identifier*). Takie identyfikatory DOI otrzymały też po raz pierwszy wszystkie zamieszczone tu artykuły. Za związane z tymi zmianami utrudnienia przepraszamy wszystkich Autorów, mamy jednak nadzieję na skompensowanie tego ułatwionym dotarciem do ich dorobku badawczego.

Oddawany do rąk Czytelników tom XIV „Zeszytów Historycznych” zawiera siedemnaście tekstów, w tym trzy napisane przez historyków z Ukrainy i Białorusi, co niewątpliwie poszerza zakres prezentowanej tematyki, głównie zaś ukazuje dorobek historiografii krajów sąsiednich. W efekcie w tym tomie znalazły się również artykuły obcojęzyczne, co jednak – z racji zamieszczonych dodatkowych streszczeń w języku polskim – nie powinno utrudnić ich odbioru.

Wszystkie teksty podzielone zostały na trzy działy: 1. *Artykuły i rozprawy*, 2. *Artykuły drobne i materiały*, 3. *Artykuły recenzyjne i recenzje*. Wypada tutaj zaznaczyć, że w części drugiej znalazły się bardzo istotne merytorycznie teksty, które wyróżniają się materiałowym charakterem oraz wskazywaniem nowych pól zainteresowań, których kierunki są tu dopiero sygnalizowane i zapowiadają dalsze badania. W układzie tekstów przyjęto, tradycyjnie dla „Zeszytów Historycznych”, zasadę chronologicznej kolejności. Stąd całość otwiera artykuł o Zygmuncie Auguście, chociaż podstawą poświęconych mu rozważań stały się

teksty Adama Mickiewicza. Można tu wyrazić pewne zaskoczenie brakiem artykułów odnoszących się do starożytności i średniowiecza, które były tak silnie reprezentowane dawniej w „Zeszytach Historycznych”.

W części pierwszej znalazło się dziewięć artykułów, prezentujących badania nad dziejami Polski i Europy w okresie od wieku XVI do XX. W części drugiej umieszczono cztery artykuły, podejmujące problemy historii od wieku XVIII do XX. Całość tomu zamknęły dwa artykuły recenzyjne (Marka Cetwińskiego i Andrzeja Stroynowskiego) oraz dwie recenzje (Tadeusza Srogosza i Macieja Trąbskiego). Istnienie tego działu napawa optymizmem, gdyż świadczy o kontynuowaniu tradycji dyskusji naukowej, o poszukiwaniu możliwości wykorzystania dorobku innych historyków dla poszerzania własnych zainteresowań i poznawania nowych metod badawczych.

Wszystkie artykuły z tego tomu cechuje solidny warsztat naukowy i krytyczne wykorzystanie źródeł historycznych. Istotne dla Czytelnika powinno być również zgromadzenie w jednym tomie artykułów z różnych dziedzin badań historycznych. Znalazły się tu bowiem prace z zakresu metodologii badań i historiografii (Anny Czernieckiej-Haberko, Marka Cetwińskiego i Andrzeja Stroynowskiego) oraz historii: politycznej (Moniki Modłasiak, Andrzeja Stroynowskiego, Elizy Kwiatkowskiej-Jeznach i Olgi Mrozowej), wojskowości (Przemysław Gorzałki, Piotra Witkowskiego, Jarosława Foltyńskiego i Macieja Trąbskiego), kultury, sportu i nauki (Natallii Sliż, Magdaleny Syguły i Sergija Nikitenki) oraz dziejów gospodarczych Polski (Wiesława Charczuka i Marka Nity). Wśród tak szerokiego wachlarza tematów każdy Czytelnik powinien znaleźć coś interesującego i inspirującego, skłaniającego do poszukiwania odpowiedzi na rodzące się pytania i wątpliwości, czego życzy Redakcja, już teraz zachęcając do zgłaszania tematów i składania tekstów do kolejnego tomu „Zeszytów Historycznych”.

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<http://dx.doi.org/10.16926/zh.2015.14.01>

Anna CZERNIECKA-HABERKO
Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

Między poetyckim uniesieniem a traumą przeszłości. Zygmunt August w twórczości historycznej Adama Mickiewicza

Rzecz, w którą człowiek faktycznie wierzy (dość często nawet nie uświadamiając sobie tego, a co dopiero innym); rzecz, którą człowiek faktycznie bierze sobie do serca i którą ma za pewnik, zważywszy swe żywotne powiązanie z tajemniczym wszechświatem oraz swe obowiązki w nim i przeznaczenia, w każdym przypadku jest dlań najpierwszą rzeczą, twórczo determinującą całą resztę

Thomas Carlyle¹

Pierwsza połowa XIX wieku to silne penetrowanie przez historię ludzkiej kultury, intensywne przepojenie życia codziennego historią, poczynając od literatury pięknej, poprzez literaturę historyczną, a kończąc na sztukach plastycznych czy architekturze². Należy pamiętać, że o rozwoju polskiej historiografii doby romantyzmu decydowały przede wszystkim warunki polityczne. Upadek Rzeczypospolitej spowodował ich pogorszenie, co można zauważyć, porównując je zarówno z sytuacją minioną, jak i z warunkami występującymi w większości krajów europejskich w pierwszej połowie XIX wieku. Dlatego też okres romantyzmu sprzyjał zastanowieniu się nad losami utraconego kraju, był czasem nasilenia nie tylko badań historycznych, ale i filozoficznej refleksji nad dziejami. Tak więc pierwsza połowa XIX wieku obfituje w różnorodne koncepcje dziejów

¹ R. Weaer, *Idee mają konsekwencje*, Warszawa 2010, s. 27.

² A.F. Grabski, *Joachim Lelewel i nauka historyczna jego czasów*, [w:] *Joachim Lelewel. Człowiek i dzieło. W 200-lecie urodzin. Materiały z ogólnopolskiej sesji naukowej, Żagań 12–14 IX 1986*, pod red. K. Bartkiewicza, Zielona Góra 1988, s. 3; idem, *Perspektywy przeszłości. Studia i szkice historiograficzne*, Lublin 1983, s. 111; idem, *Zarys historii historiografii*, Poznań 2000, s. 84.

Polski. Własną koncepcję zaproponował – m.in. podczas wykładów w Paryżu w latach 1840–1844³ – prekursor polskiego romantyzmu, wieszcz narodowy Adam Mickiewicz (1798–1855)⁴.

Mickiewicz był zafascynowany poznaniem i odkrywaniem historii⁵. Andrzej Waśko uznał, że historyk-poeta odkrywał naukę historyczną w trzech – najważniejszych dla swojego intelektualnego rozwoju – płaszczyznach. Płaszczyznę pierwszą stanowiła samodzielna refleksja nad aktualnym położeniem Polski i Polaków. Druga to studia historyczne pod kierunkiem Joachima Lelewela. Trzecią stanowiły osobiste zainteresowania poety, przede wszystkim współcze-

³ A.F. Grabski, *Zarys...*, s. 109–121; A. Waśko, *Adam Mickiewicz o historii Polski*, [w:] *Historia ma konsekwencje. Mickiewicz, Mochnicki, Norwid, Witkacy o dziejach Polski*, pod red. A. Rzegockiego, Warszawa 2012, s. 15–50; A. Wierzbicki, *Historiografia doby romantyzmu*, Wrocław 1999.

⁴ Do podstawowych opracowań poświęconych Adamowi Mickiewiczowi należy zaliczyć: H. Batowski, *Mickiewicz jako badacz Słowiańszczyzny*, Warszawa 1956; W. Billip, *Mickiewicz w oczach współczesnych. Dzieje recepcji na ziemiach polskich w latach 1818–1830*, Wrocław 1962; M. Dernałowicz, K. Kostenicz, Z. Makowiecka, *Kronika życia i twórczości Mickiewicza, lata 1798–1824*, Warszawa 1957; M. Handelsman, *Mickiewicz w latach 1853–1855*, Warszawa 1933; S. Kawyn, *Mickiewicz w oczach swoich współczesnych*, Kraków 1967; F. Konieczny, *Życie i zasługi Adama Mickiewicza*, Kraków 1989; Z. Makowiecka, *Mickiewicz Adam Bernard (1798–1855)*, [w:] *Polski słownik biograficzny* (PSB), t. 20, s. 694–706; A. Szware, *Mickiewicz Adam (24 XII 1789 Zaosie k. Nowogródka – 26 XI 1855 Stambuł)*, [w:] *Słownik historyków polskich*, Warszawa 1994, s. 349–350; A. Witkowska, *Mickiewicz*, Warszawa 1975; S. Żółkiewski, *Spór o Mickiewicza*, Wrocław 1952. Kwestię unii polsko-litewskich w twórczości wieszca podjęto w pracy: A. Czerniecka-Haberko, N. Morawiec, *Unie polsko-litewskie w twórczości historycznej Adama Mickiewicza* (tekst w posiadaniu autora).

⁵ Adam Mickiewicz zapisał się na kartach historii polskiej również jako poeta, działacz polityczny, publicysta, tłumacz, działacz religijny, mistyk oraz organizator i dowódca wojskowy. Każda z wymienionych dziedzin aktywności Mickiewicza stanowi źródło zainteresowań badaczy różnych dziedzin nauki – zob.: *Adam Mickiewicz: dwa wieki kultury polskiej: studia*, pod red. K. Maciąga i M. Stanisza, Rzeszów 2007; *Adam Mickiewicz w kontekstach kulturowych dawnych i współczesnych*, pod red. I. Jokiela i M. Burzki-Janik, Opole 2012; M. Burzka-Janik, *W poszukiwaniu centrum: dom i bezdomność w życiu i twórczości Adama Mickiewicza*, Opole 2009; J.-Ch. Gille-Maisani, *Adam Mickiewicz człowiek: studium psychologiczne*, przeł. [z fr.] A. Kuryś, K. Rytel, Warszawa 1987; K. Górski, *Adam Mickiewicz*, Warszawa 1989; B. Hryniewicz, *Adam Mickiewicz a flora Litwy*, Warszawa [1956]; E. Hoffmann-Piotrowska, „W ustach jest otwór dusz...”: szkice o romantykach i mistykach, Warszawa 2012; M. Inglot, *Wieszcz i pomniki: w kręgu XIX i XX-wiecznej recepcji dzieł Adama Mickiewicza*, Wrocław 1999; E. Kasperski, *Dyskursy romantyków: Norwid i inni*, Warszawa 2003; J. Knaflewska, *Adam Mickiewicz*, Poznań 2000; D.M. Lebioda, *Romantycy i kapłani: hierofanta, teofania, świętość*, Bydgoszcz 2003; B. Mucha, *Adam Mickiewicz czasów emigracji i Rosjanie*, Łódź 1997; L. Posadzy, *Poglądy pedagogiczne Adama Mickiewicza*, [b.m.w.] 1938; E. Szymanis, *Adam Mickiewicz: kreacja autolegendy*, Wrocław 1992; B. Urbankowski, *Adam Mickiewicz: tajemnice wiary, miłości i śmierci*, Warszawa 1999; K. Świegocki, *Wizje człowieka w poezji: analiza antropologiczna twórczości Adama Mickiewicza, Cypriana Norwida i Bolesława Leśmiana*, Warszawa 2009; M. Wyporska, *Muzyka w twórczości Adama Mickiewicza*, Częstochowa 1992; D.H. Valsecchi, *Między polityką a metapolityką: samoobjawienie romantycznej twórczości Adama Mickiewicza (1817–1835)*, Kraków 2007.

sną literaturą i teorią literacką⁶. Zgromadzony dzięki ich eksploracji kapitał wiedzy teoretycznej pozwolił na skonceptualizowanie przez Mickiewicza własnej wizji przeszłości.

Pierwszą próbą zmierzenia się z polską historią był jednak, adresowany do wykładowcy historii na Uniwersytecie Wileńskim Joachima Lelewela, wiersz z 1822 r., zatytułowany *Do Joachima Lelewela*. Mickiewicz złożył w nim poetycki hołd swemu profesorowi z okresu studiów. Pisał w nim:

Wyręczaj mię, bo w polskim dziejopisów kole
Wyniosły jesteś! Stanać mający na czole.
Ty, co nie dozwoliłeś tylu księgom kłamać,
Z samego kłamstwa prawdę umiając wyłamać
Znasz lepiej trudne twoje nauki ogromy,
Słodkości jej owoców sam lepiej świadomy;
Głosem, który okrzyki i przyklaski wznecisz
Powiedz, jak tam zaszedłeś, skąd tak rano świecisz?
Na wierzchy, gdzie parnaska trzyma cię opoka,
Zwabiaj niższych łagodnym twego blasku oka.
Niejedne już zyskałeś z godniejszych rąk wieńce,
Nie gardź tym, jaki wdzięczni składają młodzieńce.
I daruj, jeśli będziem chwalić się po świecie,
Że od ciebie wzięliśmy na ten wieniec kwiatu⁷.

Treść wiersza jest tym istotniejsza, jeżeli przypomnimy, że autor w błyskotliwy oraz syntetyczny sposób interpretował w nim dzieje w ujęciu filozoficznym, co było znamienne dla myślicieli oświeceniowych, nie zaś dla romantyków. Ten sposób ujęcia historii przejął młody Mickiewicz zapewne bezpośrednio od swego mentora, czyli Lelewela⁸.

W kolejnych latach Mickiewicz odszedł od typowo oświeceniowej historiozofii na rzecz romantycznej wizji dziejów Polski. W ten sposób powstała koncepcja, w której ogromną rolę odgrywa wiara i tradycja. Założenia nowego obrazu przeszłości najlepiej widać na przykładzie III części *Dziadów*, gdzie poświęcenie dla ojczyzny było największą wartością. Owo poświęcenie dla ojczyzny wpisywało się w mesjanistyczny nurt polskiej historii. A. Waśko przekonywał, że „historia w ujęciu Mickiewicza ma bowiem sens, jeśli tylko spoglądając na nią, dostrzega się jej metafizyczne tło”⁹.

Adama Mickiewicza uznaje się za bezpośredniego kontynuatora wizji Joachima Lelewela¹⁰. Należy jednak podkreślić, że Mickiewiczowska koncepcja

⁶ A. Waśko, op. cit., s. 18–19.

⁷ A. Mickiewicz, *Dziela*, t. 1, Warszawa 1993, s. 148.

⁸ A. Waśko, op. cit., s. 20–21.

⁹ Ibidem, s. 27.

¹⁰ Na temat związków łączących Lelewela i Mickiewicza por.: M. Wierzbicka, *Lelewel a Mickiewicz. Problem trwałości romantycznych koncepcji dziejów Polski*, [w:] *Joachim Lelewel. Człowiek i dzieło. W 200-lecie urodzin...*, s. 233–244.

dziejów Polski była suwerenną myślą autora. Można w niej wyróżnić siedem elementów konstytutywnych. Należą do nich: „1 – idea słowiańskości dziejów Polski, 2 – koncepcja genezy państwa polskiego, 3 – Polska Piastowska, czyli droga ku chwale, 4 – jagiellońskie apogeum dziejów Rzeczypospolitej, 5 – kryzys czasów pojagiellońskich, 6 – paralele rosyjska i litewska, 7 – mongolizacja Europy, czyli kryzys i upadek Rzeczypospolitej”¹¹.

Mickiewiczowska wizja przeszłości została zdeterminowana przez oddziaływanie między narodem a wybranymi jednostkami. Należy podkreślić, że to oddziaływanie było dwustronne. Zatem wybitna jednostka kształtuje ducha narodu, ale i owa jednostka jest kształtowana przez „duchowe prace zbiorowości, z której się wyłania”¹². Dzieje narodu zależą więc od jednostki. Los jednostki jest więc historią żywą, świadectwem dziejowych doświadczeń. Mickiewicz szczególne znaczenie przypisał jednostkom wybitnym, uosabiającym dziejowe posłannictwo narodu w historii. Należy się jednak zastanowić, jaką jednostką był, w ujęciu Mickiewicza, Zygmunt August?

Mickiewicz swój obraz Zygmunta Augusta przestawił w pracy pt. *Historia Polski*¹³ oraz w wykładach w Collège de France¹⁴. Na podstawie tekstu pt.: *Nota o sposobie napisania historii polskiej* z 1840 r. można wnioskować, że Mickiewiczowski opis Polski jagiellońskiej stanowi rozwinięcie podręcznika Teodora Wagi – podręcznika od 1767 r. wielokrotnie wznawianego, a w 1818 r. wydanego w Wilnie po gruntownej przeróbce Lelewela pt.: *Historia książąt i królów polskich krótko zebrana. Dla lepszego użytku powtórnie przejrzana i dodatkami pomnożona*.

Historyk-poeta pisał: „znakomity pisarz XVI wieku Paweł Jovius czyni uwagę, że w połowie tego stulecia monarchie średniowieczne zajaśniały ostatnim blaskiem. Jest to wiek Leona X, Franciszka I, Zygmunta, Henryka VIII. Zygmunt August przeżył tych wielkich mężów i poniósł z sobą do grobu królewskość średniowieczną. Był on ostatnim potomkiem najzaciejszej i najbardziej chrześcijańskiej dynastii”¹⁵.

¹¹ A. Wierzbicki, op. cit., s. 416.

¹² E. Kiślak, *Rosja w projekcie etycznym Literatury słowiańskiej*, [w:] *Prelekcje paryskie Adama Mickiewicza wobec tradycji kultury polskiej i europejskiej. Próba nowego spojrzenia*, pod red. M. Kalinowskiej, J. Ławskiego i M. Bisior-Dombrowskiej, Warszawa 2011, s. 197–198; M. Saganiak, *Natchnienie w prelekcjach paryskich*, [w:] *Prelekcje paryskie Adama Mickiewicza wobec tradycji kultury polskiej i europejskiej...*, s. 96.

¹³ A. Mickiewicz, *Historia Polski w głównych jej zarysach*, t. 1, Paryż 1871.

¹⁴ Na temat twórczości Mickiewicza w Collège de France zob.: M. Smolarski, *Źródła sądów historyczno-literackich Mickiewicza w Kursach literatury słowiańskiej*, „Przegląd Współczesny” 1925, t. 14, nr 40; J. Kleiner, *Ideologia wykładów w Collège de France*, [w:] *Studia inedita*, Lublin 1964; Z. Makowiecka, *Mickiewicz w Collège de France. Październik 1840 – maj 1844*, Warszawa 1968; Z. Stefanowska, *Legenda słowiańska w prelekcjach paryskich Mickiewicza*, „Pamiętnik Literacki” 1968, z. 2; A. Walicki, *Adama Mickiewicza prelekcje paryskie*, [w:] *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. 1, Warszawa 1973; M. Wodzyński, *Mickiewicz i romantyczna filozofia historii w Collège de France*, Warszawa 1976.

¹⁵ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska*, kurs pierwszy, półrocze II, Warszawa 1955, s. 73.

Z Mickiewiczowskiej narracji można wnioskować, że panowanie Zygmunta Augusta było niejednolite. Tylko piętnaście lat panowania tegoż władcy obfitowało w ustawy i zarządzenia. Mickiewicz pisał:

piętnaście lat panowania Zygmunta Augusta było okresem płodnym w ustawy i zarządzenia. Można nawet śledzić narodziny konstytucji, pobudki każdego artykułu, każdego przepisu, którymi później miał się kierować sejm polski. Niekiedy okoliczność całkiem błaha sprowadzała wielką zmianę w konstytucji¹⁶.

W kolejnych latach

władza cywilna i wojskowa zaczęły wielkich doznawać trudności, i król naprzeciw wszystkim tym uroszczeniom, nie miał nic do stawienia, prócz powagi swojej tradycyjnej, majestat swej godności i religijne uczucie¹⁷.

W przekonaniu Mickiewicza, właściwie już w czasie panowania ostatniego Jagiellona można zauważyć „wielki przewrót”. Gwałtownie bowiem rozrosła się potęga szlachecka, przy równoczesnym osłabieniu prestiżu króla¹⁸. Mickiewicz pisał:

ten młody monarcha był świadkiem wielkiego przewrotu w Rzeczypospolitej. Autor, którego Panowie znacie już z kilku przytoczonych wyjątków, pisarz „Żywota Kmity”, czyni postrzeżenie, że w roku śmierci Zygmunta Starego wymarło wiele rodów polskich. Dzieciątek rodów książęcych Mazowsza, tyleż litewskich, liczne rodziny pańskie Wielkopolski wygasły. Króla otaczają teraz nowi senatorowie, panowie wyszli ze szlachty niższej. On sam staje się szlachcicem; ma jeszcze dobroć, wspaniałomyślność swych przodków, ale jest lżejszego charakteru, lubi nowości. Wychowany z cudzoziemska, pierwszy to z królów polskich, który mówi, i to chętnie, obcymi językami, po włosku, hiszpańsku; czyta po niemiecku, otacza się sekciarzami niemieckimi, nowinkarzami włoskimi, opiekuje się artystami. Też same warunki, co tamowały stosowanie w Polsce umiejętności, sprzyjały rozwojowi sztuk, szczególnie wymowy. Krasomówstwo staje się jednym z żywiołów rządu. Król musi przemawiać, odpowiadać senatorom i posłom; urzędy i dostojęstwa rozdaje ludziom wytwornym¹⁹.

Andrzej Wierzbicki podkreślał, że Mickiewicz w owym przewrocie dostrzegł niekorzystne objawy zanikania w kraju rządzonym przez ostatniego Jagiellona jedności religijnej i moralnej²⁰.

Potęgę szlachty dostrzegł Zygmunt August, gdy ogłosił swoje małżeństwo z Barbarą Radziwiłłówną. Litwinką wywodzącą się z wielkiego, aczkolwiek nie królewskiego rodu. Właśnie pochodzenie Barbary spowodowało, że szlachta polska poczuła się zagrożona. Mickiewicz pisał:

tak więc w czasie wrzawy z powodu małżeństwa królewskiego posłowie prosili króla o posłuchanie osobne bez obecności senatorów. Kanclerz uznawał ten tryb postępowania za nowy i przeciwny zwyczajowi; i król się wahał, ale dopuścił posłów przed swe oblicze

¹⁶ Ibidem, s. 93–94.

¹⁷ Idem, *Historia...*, s. 105.

¹⁸ A. Wierzbicki, op. cit., s. 421.

¹⁹ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska...*, s. 73–74.

²⁰ A. Wierzbicki, op. cit., s. 421.

nie przewidując, co stąd wynikać miało. Od tej chwili posłowie chwytają się tego precedensu i uważają izbę poselską już nie za część sejmu, ale za oddzielną władzę, później zaś usiłują traktować z tronem jak z równą sobie powagą. Powiadają współcześni, że na tym pamiętnym posłuchaniu posłowie, nie mogąc przemóc uporą i stanowczości króla, rzucili się na kolana. Król zdziwiony powstał z miejsca i sięgnął ręką do czapki bo [...] za ludzkiej pamięci nigdy nie widziano posłów polskich na kolanach przed królem. Zderzenie to przywodziło później i domagano się od króla, aby dawał posłom odpowiedź osobiście, a nie za pośrednictwem kanclerza; co więcej, posłowie mniemali się w prawie żądać od niego, aby odkrywał głowę, ilekroć przed nim stawała deputacja izby poselskiej. W tym samym czasie posłowie zażądali też obradowania z senatorami bez obecności króla. Przez długi czas odmawiano im na to pozwolenia, w końcu król musiał ulec. Od tej pory władza senatu została prawie obalona, weszło bowiem w zwyczaj stanowić o ważniejszych sprawach w izbach połączonych, a wtedy posłowie, posiadający przewagę głosów, stawali się panami wszelkich obrad. Cała niemal konstytucja Polski i wszystkich krajów wolnych taką koleją się tworzyła; zawsze niemal silniejszy korzysta z każdej pomyślnej okoliczności, zdobywając swe dokładnie określa i zmienia prawo²¹.

Powyższy cytat obrazuje relacje między monarchą a poddanymi. Uległość króla wobec sejmu. Łatwość „wyjednania” ustępstw. Łaskawość. Dobroć. Owe spostrzeżenia uzupełnił Mickiewicz o ocenę kronikarzy i wcześniejszych historyków, którzy – zdaniem historyka-poety – zgodnie uznali, że Zygmunt August był monarchą godnym podziwu. Monarchą łaskawym i dobrym. Jednak monarchą upartym. Historyk-poeta polemizował z ostatnią tezą, gdyż uznał, że upór to ostatnia cecha, która umożliwia królowi obronę „resztek wymykającej mu się z rąk władzy”²².

Zdaniem Mickiewicza, zagrożeniem dla Zygmunta Augusta byli także różnowiercy. Zaatakowali oni bowiem ostatnią ostoję władzy królewskiej, czyli majestat władcy. Władcy, który – w przekonaniu tegoż badacza – nie zdołał zwalczyć naporu sekt²³. Jednak dalsza część narracji wskazuje, że Zygmunt August być może nie zamierzał „walczyć” z różnowiercami, którzy tak chętnie zabiegali o jego poparcie. Zatem czyżby Mickiewicz sugerował, że ostatni Jagiellon był próżnym człowiekiem?²⁴ Historyk-poeta pisał:

²¹ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska...*, s. 94; idem, *Historia...*, s. 103–104.

²² Idem, *Literatura słowiańska...*, s. 93–94.

²³ Mickiewicz pisał: „Polacy ubiegali się szczególnie za przekonaniami najzuchwalszemi. Lekceważyli Lutra, jako zanadto umiarkowanego, jako nie umiejącego wciągnąć wszystkich następstw z własnych swoich przekonań. To może nam wytłumaczyć mały postęp, jaki ta nauka sekciarska uczyniła u nas; przenoszono nad niego Kalwina, ale nadewszystko miano upodobanie w opinjach Unitarjuszów, to jest Socinjanów albo Arkanów nowszych, którzy, śmielsi jak inne sekty, zaprzeczyli bóstwo Chrystusa i cofnęli się ku staremu Testamentowi. Walki tych sekt wstrząsnęły Rzeczpospolitą. Sekty te łączyły się na sejmach, albo uderzać się na kościół katolicki, ale pasowały się ciągle jedne z drugimi i prześladowały nawzajem”, idem, *Historia...*, s. 105–106.

²⁴ Mickiewicz pisał: „nadmieniliśmy już o szybkich ich postępach, w Wielkopolsce szczególnie i w Prusiech. Gdy każdy magnat był u siebie panem, a każdy szlachcic miał za naczelnika udzielnej Rzeczypospolitej, zabrakło władzy zwierzchniej zdolnej zwalczyć napór sekt. Sekcia-

król, spotykając z jednej strony nieufność u szlachty, brak posłuchu u magnatów, z drugiej strony znajdował pochlebców, ludzi oddanych na usługi, i przez całe życie wahał się między religią swych ojców a ponętnymi obietnicami nowej religii. Sekciarze owdągnęli też wszystkimi osobami z otoczenia królewskiego, szczególnie kobietami. Wiedzieli, że król nie lubi trzeciej swej żony, Katarzyny Austriaczki, i chciał się z nią rozwieść. Nuncjusz papieski sprzeciwiał się co siłą temu zamiarowi obawiając się, że ten rozwód będzie hasłem do ogólnego rozprzężenia. Z drugiej strony sekciarze przyrzekali swoje poparcie, król miał w swym otoczeniu mnichów, którzy zrzucili habit, teologów niemieckich, francuskich i włoskich, dopuszczał ich do siebie i chętnie toczył z nimi rozmowy. Sam był uczony i chciwy poznania zagranicznych umiejętności²⁵.

Należy podkreślić, że w przekonaniu Mickiewicza reformacja nadszarpnęła jeden z ostatnich elementów godności królewskiej, czyli „uczucie religijne”²⁶.

Zdaniem Mickiewicza, dwór Zygmunta Augusta był jednym z najwspanialszych w swoim czasie. Jednak – w przekonaniu tegoż badacza – stanowił widok szczególny, gdyż wielonarodowy oraz wielokulturowy. Historyk pisał:

widziano na nim panujących książąt Prus i Kurlandyi, biorących tytuł sług jego najbliższych i wiernych poddanych, składających na kolanach przysięgę w jego ręce na rynku krakowskim. Widziano bojarów Wołoch i Multan mówiących do króla z obliczem na ziemi, gdy tymczasem panowie posłowie polscy, zaledwie raczyli odkryć głowy w jego obecności²⁷.

Zdaniem Mickiewicza, pod świetnymi rządami Zygmunta Augusta doszło do ostatecznego zjednoczenia Polski i Litwy²⁸. Historyk-poeta przekonywał, że każdy z Jagiellonów rozumiał konieczność zjednoczenia Korony i Litwy. Jednak dopiero Zygmunt August poświęcił temu celowi całe swoje życie. Mickiewicz pisał: „król słowami wypowiedzianymi z duszy dał poznać Polakom, którzy go wybornie zrozumieli, jak wielkiej wagi jest rzeczą to dzieło, któremu on życie całe poświęcił”²⁹. Dzięki determinacji króla³⁰, na sejmie lubelskim usankcjon-

rze, potrzebując poparcia ze strony potęgi świeckiej, od samego początku zwrócili oczy na Polskę. Luter, Kalwin, Erazm, Osiander, wszyscy sławni sekciarze epoki, wyprawiali do Polski wysłanników, poświęcali królowi swe dzieła, pochlebiali mu, równali go z Dawidem, z Salomonem, spodziewając się po nim przywrócenia prawdy ewangelicznej”, idem, *Literatura słowiańska...*, s. 95.

²⁵ Ibidem, s. 96.

²⁶ Idem, *Historia...*, s. 105; idem, *Literatura słowiańska...*, s. 95–96.

²⁷ Idem, *Historia...*, s. 104–105; idem, *Literatura słowiańska...*, s. 95.

²⁸ *Literatura słowiańska...*, s. 103.

²⁹ Idem, *Historia...*, s. 232.

³⁰ Mickiewicz pisał: „już na sejmie Piotrkowskim roku 1562, zamyślał król o ostatecznej unji Polski z Litwą, ale nie przyszło na tym sejmie nazwanym egzekucyjnym ani do mowy o tem; dokonano tylko unję z księstwem Zatorskim i Oświęcimskim i kłócono się o unję z Prusami. Sprawa unji Litwy z Polską wytoczyła się na sejmie warszawskim roku 1564. Radziwiłł Czarny, wojewoda wileński, nieprzyjaciół zupełnego złączenia się dwóch narodów, przedstawił jej projekt: że oba kraje mają mieć jednego pana, wspólną królów elekcję, koronację ich w Krakowie, osobne podniesienie ich w Wilnie na wielkie księstwo. Granica między dwoma państwami ściśle oznaczoną, Litwa ma mieć sejmy osobne, w ważnych tylko razach wspólne z Polską;

wano „dzieło mające trwać wieki”³¹. Dzieło, które dzięki zasługom Zygmunta Augusta było wynikiem powszechnej zgody i miłości.

Odtąd – pisał historyk – oba [...] narody są nierozdzielne ciałem, rządzone przez wspólnego i koronowanego w Krakowie króla, bez żadnego prawa sukcesji na Litwie; traktaty przymierza i zawieszenia broni wspólnie obowiązujące, wspólny senat i sejmy, też sama moneta, wolność osiedlenia się tak w jednym jak i drugim, kraju też same urzędy i godności na Litwie i w Polsce; Wołyń, Ukraina, Podole i Podlasie należą do Polski³².

Cytując słowa Czesława Stanisława Bartnika:

nie było chyba drugiego takiego przypadku, jak u nas, gdzie Adam Mickiewicz, wyodrębniający dokładnie dwa narody, w Polsce i Litwie widział jedną swoją Ojczyznę i jedną Matkę. [...] unia między dwoma krajami po części katolickimi, po części wielowyznaniowymi, była fenomenem niezwykłym³³.

Nie należy zapominać, że dla Mickiewicza unie polsko-litewskie były historyczną koniecznością. Bez nich Polska i Litwa uległyby wcześniej czy też później obcym wpływom (czytaj – sile teutońskiej i warego-mongolskiej). Inne spojrzenie przeczyłoby prawdzie historycznej, która w interpretacji romantycznego wieszczka wyraźnie wskazywała na – ukształtowaną poprzez dzieje – jedność państwową Polaków i Litwinów, byłoby zaprzeczeniem historii ojczystej, historii jagiellońskiej i akceptacją aktów rozbiorowych.

Mickiewicz pisał również o polityce zagranicznej Zygmunta Augusta. Historyk-poeta przekonywał, że król Polski zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie grozi państwom europejskim ze strony Iwana IV. Wydaje się, że na tak jednoznaczną ocenę istotny wpływ miały prowokacje Iwana skierowane przeciwko Zygmuntowi Augustowi. Mickiewicz pisał, że Iwan IV

polska szlachta nie może w Litwie dóbr nabywać, ani urzędów piastować; wspólna ma być obrona; Inflanty tylko do Litwy należą. Na te podane punkta nastąpiło oburzenie szlachty polskiej i podali przeciwny projekt: zniesienie Komor i opłat na granicy między Polską a Litwą, jedno sejm dla obu narodów w Piotrkowie lub w Warszawie, oznaczenie stałej liczby posłów na sejmy z powiatów litewskich, wspólna elekcja i koronacja w Krakowie, są dostateczne do panowania nad Wielkim Księstwem. Litwini zgodzili się na niektóre punkta po niejakiach targach, od uznania reszty zasłaniali się brakiem instrukcji i opuścili sejm. Chcąc ułatwić podniesioną kwestję Wołynia, Podlasia i Podola król się zrzekł tytułu pana i dziedzica Litwy; ze łzami dziękowali mu za to Polacy, ale strapieni tem Litwini ust nie otworzyli. Skutkiem tego sejm, oziębły były ścisłe przyjacielskie stosunki między królem a Radziwiłłem Czarnym”, ibidem, s. 231.

³¹ „Nastał nakoniec sejm lubelski z 1569, który wyłącznie miał się unją zająć. Po pierwszych naradach, Litwini nie chcąc ani od recessu sejm warszawskiego rozpocząć ani od egzaminowania dawnych dokumentów opuścili Lublin, wtedy szlachta polska żądała, aby sejm zaocznie decydował jako bez opuszczających dobrowolnie obrady. Król ułagodził umysły, na nowe uniwersały zjawili się znowu Litwini, Chodkiewicz, Pac, Radziwiłł krajczy, Kiszka i t. d. i żądali pierwszej osobnego sejm, aby się wspólnie naradzić, co im odmówionem zostało. Podlaska szlachta i wołoscy magnaci wykonali Polsce przysięgę, co ostatni pod przewodnictwem książąt Koreckiego i Wiśniowieckiego”, ibidem, s. 231.

³² Ibidem, s. 232.

³³ C.S. Bartnik, *Osoba i historia. Szkice z filozofii historii*, Lublin 2001, s. 434.

kazał [...] podrobić listy pochodzące rzekomo od króla Zygmunta [Augusta] i rozesłać je do dworzan, do bojarów nadwornych. Zygmunt wzywał rzekomo tych bojarów na swą służbę i namawiał do zdrady. Bojarowie przenikając zamysły kniaziowskie złożyli mu spieszenie te listy i odpowiedzieli królowi polskiemu, zapewniając uroczyście o wierności dla swego monarchy³⁴.

Te negatywne doświadczenia skłoniły Zygmunta Augusta, by uczulić cesarza, miasta hanzeatyckie i królową angielską, że wznosząca się na Północy potęga może stać się groźna dla Europy. Zygmunt August miał bowiem świadomość, że państwo rządzone przez Iwana IV nie ma nic wspólnego ze światem chrześcijańskim, opiera się na innych zasadach, ma inne potrzeby. Zatem państwo Iwana IV stanowiło zagrożenie dla zachodniej Europy, dlatego też świat chrześcijański powinien zjednoczyć siły, by położyć tamę jego rozrostowi.

Mickiewicz, we wtorek 25 maja 1841 r., wygłosił wykład XXXII, w czasie którego zacytował dosłowne brzmienie noty Zygmunta Augusta do królowej angielskiej. Brzmiała ona następująco:

Król Zygmunt do Królowej Elżbiety. Powtarzamy Waszej Królewskiej Mości, że car moskiewski, nieprzyjaciół wszelkiej wolności, z dniem każdym wzmacnia swe siły przez zyski z handlu i stosunki z narodami cywilizowanymi. Waszej Królewskiej Mości wiadome są jego okrucieństwa i tyrania. Jedyna nasza nadzieja spoczywa w naszej wyższości w dziedzinie umiejętności i sztuk. Ale niebawem, dzięki nierozwadze sąsiadujących z nim monarchów, będzie on umiał tyleż, co my³⁵.

Zarówno królowa angielska, jak i niemieccy książęta zignorowali przestrogi króla polskiego. Takie zachowanie nie zdziwiło Mickiewicza, gdyż uznał, że „skoro sami Polacy, świadkowie wszystkich okrucieństw, wszystkich krwawych mordów wielkiego kniazia, widzący, jak zarzynano ich ziomków wziętych do niewoli, jak całą ludzkość miast inflanckich mordowano i ćwiartowano – skoro Polacy, [...] nie tylko nie wspierali króla, ale przeciwnie, często krępowali mu ręce”, zatem nie powinno nikogo zdumiewać, że król Polski nie znalazł posłuchu również poza granicami swojego kraju.

W przekonaniu tegoż historyka, panowanie Zygmunta Augusta nie należało do najłatwiejszych. Miał tego świadomość i ostatni Jagiellon. Zygmunt August zdawał sobie sprawę, że

duch partyjny i duch sekciarski opanowały [...] nie tylko sejmy, ale i radę królewską. Toteż Zygmunt August, zmagający się z tymi wszystkimi trudnościami, wpadał w głęboką zadumę i nieraz wróżył Rzeczypospolitej okropne nieszczęścia nadciągające z Północy. Powiadają, że ilekroć go pytano, kto będzie po nim następcą, wskazywał ręką na Północ, bądź że chciał przez to przepowiedzieć Polakom ich przyszłe losy, bądź że chciał ich przerazić i udzielić im rady³⁶.

³⁴ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska...*, s. 91.

³⁵ Idem, *Historia...*, s. 106.

³⁶ Idem, *Literatura słowiańska...*, s. 106–107.

Historyk-poeta wielokrotnie podkreślał, że „linja Jagiellońska zgasła w osobie Zygmunta Augusta”³⁷. Król bowiem umarł, nie pozostawiając męskiego potomka. Zygmunt August nie pozostawił również wytycznych dotyczących wyboru nowego króla³⁸. Mickiewicz – cytując utwór Kochanowskiego zatytułowany *Wróżki* – podkreślił, że zaistniała sytuacja spowodowała istotne zmiany w „Królestwie”. Zmiany, które zdeterminowały dalsze losy Rzeczypospolitej³⁹.

Wierzbicki stwierdził, że

koncepcji Mickiewiczowskiej nie da się jednoznacznie przypisać żadnemu z dwóch głównych kierunków interpretacyjnych, występujących w polskiej historiografii, ani monarchicznemu, ani republikańskiemu. Od modelowego republikanizmu odróżniała ją wysoka ocena władzy królewskiej, stanowiącej jednoznacznie pozytywny czynnik rozwoju państw słowiańskich, w tym Polski. Od wzorcowego monarchizmu natomiast oddalały ją wyraźnie sympatie dla statusu króla-naczelnika, władcy bynajmniej nie dziedzicznego, lecz elekcyjnego, a także w żadnym wypadku nie absolutystycznego. Oddala ją supozycja, że mimo wszystkich korzyści, które dawała monarchia, prawidłowym dla Polski kierunkiem dziejowym był republikanizm, i w końcu oddalało ją przekonanie, że Słowianie w swych początkowych dziejach rządili się republikańsko (gminowładnie). Fakt, iż w żadnym z tych nurtów nie mieści się w pełni ujęcie Mickiewiczowskie, zarazem jednak potwierdza tezę, że dychotomiczny podział na monarchiczne i republikańskie koncepcje dziejów Polski ma ograniczoną przydatność dla badaczy dziejów myśli historycznej i politycznej⁴⁰.

W przekonaniu Mickiewicza, najlepszy okres w dziejach Rzeczypospolitej przypada na okres jagielloński. Historyk-poeta podkreślił, że rządy tej dynastii wyodrębniły w dziejach Polski epokę przypadającą na wiek XV i XVI. Wyjątkowość tego czasu polegała na Jagiellońskiej umiejętności łagodzenia zatargów i sporów. Umiejętność ta umożliwiła przede wszystkim zjednoczenie Korony i Litwy⁴¹. Mickiewicz pisał: „jest to pono jedyny w dziejach przykład zupełnego połączenia się dwóch szczepów, które nie kosztowało ani kropli krwi”⁴². Historyk-poeta podkreślił jednak, że epoka jagiellońska nie była okresem całkowitej szczęśliwości. Wywodzący się z tej dynastii królowie popełniali także błędy. W czasie panowania Jagiellonów – przede wszystkim w czasie panowania Zygmunta Augusta – zrodziły się wewnątrz Polski zjawiska, które w późniejszych czasach spowodowały katastrofalne skutki⁴³.

Zatem Mickiewicz nie gloryfikował Zygmunta Augusta, stwierdził natomiast, że za panowania ostatniego Jagiellona miał miejsce w Polsce „wielki

³⁷ Idem, *Historja...*, s. 112.

³⁸ Idem, *Literatura słowiańska...*, s. 158.

³⁹ Ibidem, s. 158 i nn. Zob.: A. Wierzbicki, op. cit., s. 421.

⁴⁰ A. Wierzbicki, op. cit., s. 425–426. Zob.: A.F. Grabski, *Zarys...*, s. 109–121; M. Wierzbicka, op. cit., s. 421.

⁴¹ A. Wierzbicki, op. cit., s. 420.

⁴² A. Mickiewicz, *Dziela*, t. 8, Warszawa 1952, s. 329.

⁴³ A. Wierzbicki, op. cit., s. 420.

przewrót”, polegający na gwałtownym rozroście potęgi szlacheckiej, prowadzącym do osłabienia prestiżu króla⁴⁴. Historyk pisał:

chciała władzę swoją ugruntować na gruzach władzy króla, senatu, a nawet duchowieństwa [...], oraz pojawieniu się idei reformacyjnych, które zwielokrotniły chaos wewnątrz kraju, Zygmuntowi udało się osiągnąć główny cel dynastyczny i dzięki heroicznemu działaniu w Lublinie dokonano złączenia Korony i Litwy⁴⁵.

Należy jednak podkreślić, że Mickiewiczowska narracja zawierała przeciwnostawne oceny. W jednym miejscu Mickiewicz zauważał, że rządy Zygmunta Augusta były „świątyniami”⁴⁶. Gloryfikacja panowania ostatniego Jagiellona wynikała z determinacji tegoż władcy w ustanowieniu unii polsko-litewskiej. Mickiewicz pisał także o „trudnościach” w czasie panowania Zygmunta Augusta⁴⁷. Trudnościach, które wynikały z dobroci i łaskawości króla⁴⁸. W przekonaniu tegoż historyka

największe niebezpieczeństwo Polaków zależało jednak na wielkim szczęściu, na niesłychanej pomyślności [...]. Wtedy [to bowiem – uzupełnia A.C.-H.] kilku wesołych panów wśród Rzeczypospolitej Polskiej utworzyło Rzeczpospolitą sławną w owe czasy pod nazwiskiem Rzeczypospolitej Babińskiej, której celem było żartując wydrwić śmieszność owego wieku. Dawali tytuł wielkiego podczaszego największemu pijakowi w kraju; tym zaś, którzy niczego uczyć się nie chcieli i którzy nie umieli pisać, udzielano godności kanclerzy; wszyscy leniuchy i gaduły otrzymywali tytuł obywatela. Dnia jednego król Zygmunt pytał się, kto jest królem tej Rzeczypospolitej; na to odpowiedział mu założyciel: iż Wasza Królewska Mość masz wszystkie zalety, abyś mógł godnie rządzić obydwojma Rzeczpospolitymi Polską i Babińską. Król uśmieł się z tego żartu⁴⁹.

Jednak parafrazując ludowe przysłowie, można uznać, że w każdym żarcie jest trochę prawdy.

Mickiewiczowska koncepcja dziejów ojczystych jest tym istotniejsza, gdy uświadomimy sobie, że wszystkie kolejne generacje wychowały się w ogólnonarodowym kulcie wieszczów. A. Waśko podkreślił, że

dzisiaj trudno wyobrazić sobie polską świadomość narodową i edukację bez stałego odnawiania znajomości z tym poetą i myślicielem. To przecież Mickiewicz w znacznej mierze sam, siłą swojego geniuszu stworzył i wypełnił treścią duchowe centrum naszej kultury. Tej kultury, której zawdzięczamy „uparte trwanie polskości” w wieku dziewiętnastym i dwudziestym. Wczytajmy się więc od nowa w jego znane i mniej znane wiersze, artykuły, fragmenty rozważań historycznych. Pamiętajmy o Mickiewiczu i o pokoleniach wychowanych na Mickiewiczu. O tych, którzy o niepodległą Polskę walczyli, i o tych, którzy do niej pielgrzymowali⁵⁰.

⁴⁴ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska...*, s. 359; A. Wierzbicki, op. cit., s. 421.

⁴⁵ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska...*, s. 359.

⁴⁶ Ibidem, s. 103.

⁴⁷ Idem, *Historia...*, s. 105.

⁴⁸ Ibidem, s. 10–105.

⁴⁹ Ibidem, s. 112.

⁵⁰ A. Waśko, op. cit., s. 46–47.

Bibliografia

- Adam Mickiewicz w kontekstach kulturowych dawnych i współczesnych*, pod red. I. Jokiel i M. Burzki-Janik, Opole 2012.
- Adam Mickiewicz: dwa wieki kultury polskiej: studia*, pod red. K. Maciąga i M. Stanisza, Rzeszów 2007.
- Bartnik C.S., *Osoba i historia. Szkice z filozofii historii*, Lublin 2001.
- Batowski H., *Mickiewicz jako badacz Słowiańszczyzny*, Warszawa 1956.
- Billip W., *Mickiewicz w oczach współczesnych. Dzieje recepcji na ziemiach polskich w latach 1818–1830*, Wrocław 1962.
- Burzka-Janik M., *W poszukiwaniu centrum: dom i bezdomność w życiu i twórczości Adama Mickiewicza*, Opole 2009.
- Czerniecka-Haberko A., Morawiec N., *Unie polsko-litewskie w twórczości historycznej Adama Mickiewicza* (tekst w posiadaniu autora).
- Dernałowicz M., Kostenicz K., Makowiecka Z., *Kronika życia i twórczości Mickiewicza, lata 1798–1824*, Warszawa 1957.
- Gille-Maisani J.-Ch., *Adam Mickiewicz człowiek: studium psychologiczne*, przeł. [z fr.] A. Kuryś, K. Rytel, Warszawa 1987.
- Górski K., *Adam Mickiewicz*, Warszawa 1989.
- Grabski A.F., *Joachim Lelewel i nauka historyczna jego czasów*, [w:] *Joachim Lelewel. Człowiek i dzieło. W 200-lecie urodzin. Materiały z ogólnopolskiej sesji naukowej, Żagań 12–14 IX 1986*, pod red. K. Bartkiewicza, Zielona Góra 1988.
- Grabski A.F., *Perspektywy przeszłości. Studia i szkice historiograficzne*, Lublin 1983.
- Grabski A.F., *Zarys historii historiografii*, Poznań 2000.
- Handelsman M., *Mickiewicz w latach 1853–1855*, Warszawa 1933.
- Hryniewiecki B., *Adam Mickiewicz a flora Litwy*, Warszawa [1956].
- Hoffmann-Piotrowska E., *„W ustach jest otwór dusz...”: szkice o romantykach i mistykach*, Warszawa 2012.
- Inglot M., *Wieszcz i pomniki: w kręgu XIX i XX-wiecznej recepcji dzieł Adama Mickiewicza*, Wrocław 1999.
- Kasperski E., *Dyskursy romantyków: Norwid i inni*, Warszawa 2003.
- Kawyn S., *Mickiewicz w oczach swoich współczesnych*, Kraków 1967.
- Kiślak E., *Rosja w projekcie etycznym „Literatury słowiańskiej”*, [w:] *Prelekcje paryskie Adama Mickiewicza wobec tradycji kultury polskiej i europejskiej. Próba nowego spojrzenia*, pod red. M. Kalinowskiej, J. Ławskiego i M. Bisior-Dombrowskiej, Warszawa 2011.
- Kleiner J., *Ideologia wykładów w Collège de France*, [w:] *Studia inedita*, Lublin 1964.
- Knaflawska J., *Adam Mickiewicz*, Poznań 2000.
- Konieczny F., *Życie i zasługi Adama Mickiewicza*, Kraków 1989.
- Lebioda D.M., *Romantycy i kapłani: hierofanta, teofania, świętość*, Bydgoszcz 2003.
- Makowiecka Z., *Mickiewicz w Collège de France. Październik 1840 – maj 1844*, Warszawa 1968.
- Mickiewicz A., *Dzieła*, t. 1, Warszawa 1993.
- Mickiewicz A., *Historia Polski w głównych jej zarysach*, t. 1, Paryż 1871.
- Mickiewicz A., *Literatura słowiańska, kurs pierwszy, półrocze II*, Warszawa 1955.
- Mucha B., *Adam Mickiewicz czasów emigracji i Rosjanie*, Łódź 1997.
- Posadzy L., *Poglądy pedagogiczne Adama Mickiewicza*, [b.m.w.] 1938.
- Saganiak M., *Natchnienie w prelekcjach paryskich*, [w:] *Prelekcje paryskie Adama Mickiewicza wobec tradycji kultury polskiej i europejskiej. Próba nowego spojrzenia*, pod red. M. Kalinowskiej, J. Ławskiego i M. Bisior-Dombrowskiej, Warszawa 2011.

- Smolarski M., *Źródła sądów historyczno-literackich Mickiewicza w Kursach literatury słowiańskiej*, „Przegląd Współczesny” 1925, t. 14, nr 40.
- Stefanowska Z., *Legenda słowiańska w prelekcjach paryskich Mickiewicza*, „Pamiętnik Literacki” 1968, z. 2.
- Szymanis E., *Adam Mickiewicz: kreacja autolegendy*, Wrocław 1992.
- Świegocki K., *Wizje człowieka w poezji: analiza antropologiczna twórczości Adama Mickiewicza, Cypriana Norwida i Bolesława Leśmiana*, Warszawa 2009.
- Urbankowski B., *Adam Mickiewicz: tajemnice wiary, miłości i śmierci*, Warszawa 1999.
- Valsecchi D.H., *Między polityką a metapolityką: samoobjawienie romantycznej twórczości Adama Mickiewicza (1817–1835)*, Kraków 2007.
- Walicki A., *Adama Mickiewicza prelekcje paryskie*, [w:] *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. 1, Warszawa 1973.
- Waśko A., *Adam Mickiewicz o historii Polski*, [w:] *Historia ma konsekwencje. Mickiewicz, Mochnacki, Norwid, Witkacy o dziejach Polski*, pod red. A. Rzegockiego, Warszawa 2012.
- Weaer R., *Idee mają konsekwencje*, Warszawa 2010.
- Wierzbicka M., *Lelewel a Mickiewicz. Problem trwałości romantycznych koncepcji dziejów Polski*, [w:] *Joachim Lelewel. Człowiek i dzieło. W 200-lecie urodzin. Materiały z ogólnopolskiej sesji naukowej, Żagań 12–14 IX 1986*, pod red. K. Bartkiewicza, Zielona Góra 1988.
- Wierzbicki A., *Historiografia doby romantyzmu*, Wrocław 1999.
- Witkowska A., *Mickiewicz*, Warszawa 1975.
- Wodzyński M., *Mickiewicz i romantyczna filozofia historii w Collège de France*, Warszawa 1976.
- Wyporska M., *Muzyka w twórczości Adama Mickiewicza*, Częstochowa 1992.
- Żółkiewski S., *Spór o Mickiewicza*, Wrocław 1952.

Streszczenie

Pierwsza połowa 19. stulecia obfituje w rozmaite koncepcje polskiej historii. Adam Mickiewicz, jeden z najbardziej znanych polskich poetów i prekursor polskiego romantyzmu, przedstawił również jej własną koncepcję. Ten artykuł koncentruje się na jednym z jej aspektów, którym jest jego obraz ostatniego Jagiellona.

Mickiewicz nie pochwałił Zygmunta Augusta. W jego opinii, panowanie ostatniego Jagiellona było świadkiem wzrostu wpływów szlachty, czemu towarzyszyło słabnięcie prestiżu króla. Ponadto protestanci podważyli ostatni filar królewskiego panowania, jakim był jego majestat. Jednocześnie ten historyk-poeta pochwalił najważniejszy sukces tego władcy, jakim była unia Polski i Litwy.

Koncepcja polskiej historii wyrażona przez Mickiewicza jest tylko jedną z wielu. Jednak tu pokazuję, jak jest ona znacząca, skoro wszystkie późniejsze pokolenia Polaków były wychowane w kulcie poety i, co oczywiste, jego koncepcji.

Słowa kluczowe: Adam Mickiewicz, król Zygmunt August.

Summary

Between poetic elation and the trauma of the past Sigismund Augustus in the historical writings of Adam Mickiewicz

The first half of the 19th century abounds in diverse conceptions of Polish history. Adam Mickiewicz, one of the most notable Polish poets and the precursor of Polish Romanticism, presented his own conception as well. This article concentrates on one of its aspects, that is his image of the last Jagiellonian king.

Mickiewicz did not glorify Sigismund Augustus. In his opinion, the reign of the last Jagiellonian king was witness to the increase in the nobility's influence, accompanied with weakening of the king's prestige. Moreover, protestants also constituted a threat to Sigismund Augustus as they attacked the last pillar of royal rule, that is the king's majesty. At the same time, the historian-poet praised the successful undertakings of this ruler, the most important of which was the final union of Poland and Lithuania.

The conception of Polish history issued by Mickiewicz is one of many. However, it shows how significant it is when we realize the fact that all subsequent generations of the Poles were brought up in the cult of the poet and, what follows, his views.

Keywords: Adam Mickiewicz, the king Zygmunt Augustus.

<http://dx.doi.org/10.16926/zh.2015.14.02>

Natallia SLIŽ

Białoruski Instytut Prawoznawstwa, filia grodzieńska

Obraz *Taniec śmierci* w Grodnie jako źródło wizualne i literackie

„Taniec śmierci” albo *danse macabre* – jako zjawisko kulturowe o wymiarze europejskim – funkcjonował w okresie średniowiecza. Jego obecność dostrzec można nawet w wieku XVIII. Wizerunki malarskie z tym tematem znajdujemy w kościołach różnych krajów, m.in. Francji, Austrii, Niemiec¹. Strach przed śmiercią, wojnami, epidemiami powodował poszerzenie *danse macabre* na sztukę i literaturę². „Taniec śmierci” przybył do Polski i Wielkiego Księstwa Litewskiego na fali kulturowych prądów europejskich. W Polsce był znany w Prusach, na Pomorzu, także na Śląsku, a jego największy rozwój datować można na połowę XVII w.³ Natomiast na terenie WKL malowidła z „tańcem śmierci” pochodzą z XVII w. Niestety z powodu wojen i polityki sowieckiej na Białorusi utracone zostało uposażenie wielu kościołów. Nie możemy zatem dokładnie przedstawić tendencji rozpowszechnienia tego typu obrazów.

Obraz *Taniec śmierci* zachował się do dnia dzisiejszego w kościele św. Kлары w Grodnie. Na jego temat pisał Józef Jodkowski. Autor skoncentrował uwagę

¹ E. Schuster, „*Taniec Śmierci*” (od późnego średniowiecza do końca XX wieku), [w:] *Taniec Śmierci od późnego średniowiecza do końca XX wieku, katalog wystawy*, red. E. Schuster, E. Ryżewska, Szczecin 2002, s. 13–21.

² Motyw „Tańca śmierci” jest dobrze zbadany w historiografii europejskiej, zob.: Clark J.M. *The Dance of Death in the Middle Ages and Renaissance*. Glasgow 1950; Kurtz L.P., *The Dance of death and the macabre spirit in European literature*, Geneve, 1975; S. Oosterwijk, *Fro Paris to Ingland? The danse macabre in text and image in late-medieval England*, Leiden University 2009; *Mixed Metaphors. The Danse Macabre in Medieval and Early Modern Europe*, ed. S. Oosterwijk, S. Knoell, Newcastle upon Tyne 2011 i in. Źródła wizualne z kościołów europejskich zamieszczono na stronach internetowych: <http://www.dodedans.com>; <http://www.lamortdanslart.com>.

³ A. Król, *Wstęp*, [w:] *Taniec Śmierci od późnego średniowiecza...*, s. 9; M. Gutowska, *Taniec Śmierci. Żyjąc wszystko tańczujemy, a że obok śmierć nie wiemy...*, Warszawa 2010, s. 66–67.

na analizie ikonograficznej obrazu, napisach i porównaniu go z innym wyobrażeniem „tańca śmierci” znajdującym się w kościele Bernardynów w Krakowie⁴. Obecnie – dzięki nowo odkrytym materiałom źródłowym oraz współczesnej metodologii – mamy możliwość przeanalizowania tego obrazu w szerszej perspektywie. Grodzieński *Taniec śmierci* pragnę poddać badaniom zarówno jako źródło ikonograficzne, jak i literackie. Wykorzystam także obraz z kościoła Bernardynów w Krakowie oraz wiersz pt. *Taniec śmierci z Silva rerum* Stefana Jana Ślizienia.

Stosunek do śmierci w WKL w XVII w.

Wiek XVII znany był jako epoka baroku i kontrreformacji, w której religia miała decydujący wpływ na podejście ludzi do życia i śmierci. Idea *memento mori* funkcjonowała w kulturze europejskiej od czasów średniowiecza⁵. Marność życia i bliskość śmierci powodowały wzrost zainteresowania dziełami mającymi przygotować człowieka do jej nadejścia⁶. Na przykład Kasper Drużbicki wyliczył następujące etapy przygotowujące do śmierci: „každodienne”, tygodniowe, miesięczne, doroczne, „wszystkim czasom służące”, „podczas następującej śmierci”⁷. Oznaczało to, że człowiek powinien zawsze pamiętać o śmierci, być odpowiednio przygotowanym do procesu umierania. Myśl ta była szczególnie kultywowana w kazaniach pogrzebowych⁸.

Idea *memento mori* znana była w katolickich kościołach Grodna. Ważnym elementem przygotowania do śmierci było spisywanie testamentów i przyjęcie sakramentów⁹. Istniała na ten temat także stosowna literatura¹⁰. Z lat 70. XVII w.

⁴ J. Jodkowski, *Taniec śmierci. Obraz alegoryczny z XVII wieku w Muzeum Grodzieńskim*, [w:] *Muzeum w Grodnie. Sprawozdanie z czynności za rok 1923*, Grodno 1924, s. 41–52.

⁵ S. Oosterwijk, op. cit., s. 28.

⁶ M. Gutowska, op. cit., s. 144–145; O. Вінниченко, „Своя смерть”: річосполитський шляхтич перед обличчям вічності (за ранньомодерними тестаментами), [w:] *Повсякдення ранньомодерної України*, т. 2, відповідальний редактор В. Горобець, Київ 2012, s. 273–277.

⁷ K. Drużbicki, *Nauka o przygotowaniu się do świętobliwej śmierci*, Kraków 1669, s. 20–61, 132–176.

⁸ O kazaniach pogrzebowych z terenów WKL zob.: M. Kosman, *Litewskie kazania pogrzebowe z pierwszej połowy XVII wieku*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1972, t. 17, s. 87–112; J. Niedźwiedz, *Niesmiertelna teatru sławy. Teoria i praktyka twórczości panegirycznej na Litwie w XVI–XVII w.*, Kraków 2003; J. Sarcevičiene, *Lietuvos didikės proginė literatūra portretai ir įvaizdžiai*, Vilnius 2005; H. Сліж, *Ідэальныя палачанкі*, „Commentarii Polocenses Historici” 2006, т. 3, s. 42–44 i in.

⁹ Na temat praktyki spisywania testamentów szlacheckich i mieszczańskich w WKL zob.: H. Сліж, М. Гардзеў, *Шляхецкія тестаменты 16 – пачатку 18 ст.* „Гістарычны альманах”, 2000, т. 3, s. 90–110; A. Pisanko-Borowik, *Testamenty mieszczan grodzieńskich w XVII–XVIII wieku*, „Studia Podlaskie”, т. 15, Białystok 2005, s. 129–185; eadem, *Dyspozycje pogrzebowe*

zachował się rękopis proboszcza grodzieńskiego, Bartłomieja Wyszomierskiego. Między innymi utworami kapłana znaleźć można jego kazania wygłaszane na szlacheckich i mieszczańskich pogrzebach, w których to mowach śmierć najbliższych przedstawiona została jako nieszczęście dla całej rodziny. W tekstach autor szczególnie podkreślał, że człowiek zawsze nosi w sobie obraz śmiertelności, akcentował także potrzebę religijnego podejścia do zjawiska umierania¹¹.

Duże znaczenie dla nastrojów ówczesnej społeczności miała także wojna z lat 1654–1667, która wniosła do świadomości ludzkiej przekonanie o nieuchronności nadchodzącej śmierci. Strata rodziny, spustoszenie kraju, epidemie wpływały na stan psychiczny obywateli Rzeczypospolitej¹². Dla mieszkańców Grodzieńszczyzny wojna była tragedią, ruiną ich egzystencji¹³. Spisany w połowie XVII w. w Grodnie – opisujący „cuda i łaski” otrzymane przez wiernych przy obrazie Matki Boskiej Studenckiej – „Sumaryusz” ukazywał stan emocjonalny ludzi chorych i cierpiących, i to pochodzących z różnych stanów. Świadomość bliskości nadchodzącej śmierci powodowała natężenie próśb o uzdrowienie. „Sumaryusz” grodzieński w przekonujący sposób ukazywał strach ludzi przed śmiercią, ale także nadzieję na jej odroczenie, ratunek, wręcz powrót do

mieszczan grodzieńskich w świetle ich testamentów (XVII–XVIII w.), [w:] Male miasta. Religie, red. M. Zemło, Lublin – Supraśl 2007, s. 143–168; N. Sliż, *Testamenty mieszczan grodzieńskich w pierwszej połowie XVII w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2013, t. 61, z. 2, s. 305–316.

¹⁰ A. Grąski, *Kazanie na pogrzebie JWP Alexandra Massalskiego Marszałkowicza Grodzieńskiego w kościele w Grodno*, Wilno 1614.

¹¹ Kazania poświęcone: Symforozynie Sieruciownej Scypionowej Kampo (13 VI 1673), Justynie Szulcownej Krzysztoforowej Fusselowej (10 III 1674), Katarzynie Godfrydowej Warlangowej (24 XI 1674), Mariannie Teodorze Irzykowiczównie Lisickiej Miecznikowej Podlaskiej (19 I 1677), Godlewskiej podsędkowej nurskiej (8 IV 1677), Vilnau Universiteto Mokslines Bibliotekos rankrašėtu skyrius, f. 32263, l. 27v–32, 58–61v, 80v–81, 142–145, 150–152.

¹² O wojnie zob.: M. Ткачоў, *Вайна Расіі з Рэччу Паспалітай 1654–1667 гг.*, „Беларускі гістарычны часопіс” 1993, nr 1, s. 83–90; Г. Сагановіч, *Невядомая вайна: 1654–1667*, Мінск 1995; W. Wilczewski, *Spustoszenia wojenne w dekanacie słonimskim w czasie najścia moskiewskiego w połowie XVII wieku*, „Nasza Przyszłość” 2000, t. 94, s. 245–298; К. Бабятынскі, *Ад Смаленску да Вільні. Вайна Рэчы Паспалітай з Масковіяй (1654–1655 гг.)*, „Arche Пачатак” 2008, nr 7–8 (70–71), s. 188–365; М.Ю. Гардзееў, „Под час небеспеченства од Москвы...” (актавая кніга полацкага магістрату за 1656–1657 гг. як крыніца на вывучэнні вайны 1654–1667 гг.), „Беларускі гістарычны агляд” 1999, т. 6, cz. 1–2, s. 202–221; Н. Сліж, *Героі, здраднікі, прыстасаванцы: асабістыя трагедыі ў вайну 1654–1667 гг.*, „Arche Пачатак. Вайсковая гісторыя Вялікага Княства Літоўскага” 2012, nr 6, s. 464–476 i in.

¹³ Wiele dokumentów znajdujących się w księdze miejskiej grodzieńskiej opisuje tragiczne wydarzenia z okresu wojny. *Нацыянальны гістарычны архіў Беларусі (НГАБ)*, ф. 1800, воп. 1, спр. 1. Temat był omówiony w pracach: С. Данскіх, *Гродна ў гады руска-польскай вайны*, [w:] *Памяць. Гродна*, Мінск 1999, s. 82–84; J. Gordziejew, *Socjotopografia Grodna w XVIII wieku*, Toruń 2002, s. 42–44, 47–48; P. Borowik, op. cit., s. 31–32. Н. Сліж, „Збор знакамітых цудаў і ласкаў Найсвяцейшай Панны Марыі Студэнцкай” як крыніца на гісторыі Гародні, „Архіварыус”, вып. 7, 2009, s. 161–162.

życia¹⁴. Sytuacja polityczna, społeczna i religijna w Grodnie po wojnie 1654–1667 stworzyła zatem warunki umożliwiające pojawienie się obrazu *Taniec śmierci*. Harmonizował on bowiem z ideami epoki baroku, był wizualnym przewodnikiem przygotowującym do śmierci, przypominając o niej przy każdej wizycie w kościele.

Taniec śmierci jako źródło ikonograficzne

Analizowany obraz pochodzi z kościoła św. Klary albo zgromadzenia sióstr brygidek w Grodnie (ryc. 1). Fundacja została ustanowiona w 1634 r. przez wielkiego marszałka litewskiego Krzysztofa Wieselowskiego i jego żonę Annę Sobieską¹⁵. Kościół był znany ze swoich zbiorów sztuki, w których znajdowały się obrazy o różnej tematyce, m.in. portrety fundatorów¹⁶. Z tej kolekcji pochodzi obraz *Taniec śmierci*; został namalowany na płótnie o wymiarach: 143 cm szerokości i 115 cm wysokości, przez wiele lat zdobił korytarz klasztorny, potem wydarto go z ram i wrzucono do spichlerza. W 1922 r. zakonnik – kapucyn – postanowił wywieźć go do swojej ojczyzny Holandii (próba ta zakończyła się niepowodzeniem). W 1924 r. klasztorne zabytki zostały zebrane przez Józefa Jodkowskiego w celu ekspozycji w muzeum grodzieńskim¹⁷. Wśród obrazów znajdował się także *Taniec śmierci*. W 1929 r. rozpoczęto starania o przywrócenie klasztorowi utraconych dzieł sztuki. Jodkowski nalegał na zatrzymanie ich w muzeum. Przyczyną tego stanowiska była chęć ich zabezpieczenia przed zniszczeniem i ostateczną utratą. Obrazy znajdowały się w okropnym stanie, jeszcze na przełomie 1921/22 r. leżały bez ram na poddaszu klasztorным, część była poważnie uszkodzona. Muzeum poniosło znaczne wydatki na ich restaurację, a muzealnicy mieli wątpliwości co do należytego ich zabezpieczenia w klasz-

¹⁴ Sumaryusz cudow i łask znakomitszych Nayswietszey Maryey Panny Studentskiey Kongregacyi Grodzienskiey pod tytułem Annuntiationis, Wilno 1686, s. 20–21, 27–28, 53–54 i in.; Н. Сліж, *Збор знакамітых цудаў і ласкаў*, s. 132–181; Н. Сьліж, *Лава ў капліцы Маці Божай Студэнцкай у фарным касцёле Гародні*, „Arche Пачатак. Другая Гародня” 2010, № 1–2, s. 66–98.

¹⁵ Biblioteka Czartoryskich, nr 3582; W. Jarmolik, *Gryzelda Wodyńska, przybrana córka Wieselowskich*, „Białostoczczyzna” 1992, nr 4, s. 44–46; M. Kałamańska-Saeed, *Kościół Brygidek w Grodnie*, [w:] *Sztuka ziem wschodnich Rzeczypospolitej XVI–XVIII w.*, pod red. J. Lileyko, Lublin 2000, s. 350–379; P. Borowik, *Jurydyki miasta Grodna w XV–XVIII wieku. Stanowy podział nieruchomości*, Supraśl 2005, s. 133–138.

¹⁶ M. Kałamańska-Saeed, *Z zagadnień sztuki Grodna połowy XVII wieku (portrety z klasztoru Brygidek)*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” 1972, t. 16, s. 87–133; M. Kałamańska-Saeed, *Kościół...*, s. 351–360; B. Jamska, *Nieznaný obraz „Oplakiwanie” w kościele Brygidek w Grodnie*, [w:] *Sztuka ziem wschodnich Rzeczypospolitej XVI–XVIII w.*, s. 301–310; A. Gremza, *Ekspozycja w kryptach kościoła Pobrygickiego w Grodnie*, „Rocznik Grodzieński” 2008, nr 2, s. 135–142.

¹⁷ J. Jodkowski, op. cit., s. 42–43.

torze. Jodkowski obawiał się także wywozu zabytków za granicę. Wspomniany wyżej kapucyn otrzymał zezwolenie na wywóz obrazu od warszawskich władz biskupich, jednak starostwo grodzieńskie zakazało jego przekazania na skutek prośb sióstr nazaretanek. Wiemy także ze świadectw, że nieznany z nazwiska kapucyn starał się w Warszawie kolejny raz otrzymać pozwolenie wywozu zabytku. Nie dziwi nas, że sami zainteresowani zakonnicy nalegali na powrót obrazu do klasztoru, był on przecież ich własnością. Zarzucali muzeum złe zabezpieczenie obrazu, sugerowali, że pomieszczenie, w którym się znajdował, jest położone na podwórzu starostwa obok – stanowiącego stałe zagrożenie pożarowe – składu drewna. Zgodnie z postanowieniem władz obraz został zwrócony zakonnikom. Dzisiaj znajduje się w jednym z korytarzy budynku klasztorowego¹⁸.

Autorstwo obrazu nie jest znane. Na płótnie nie odnajdziemy żadnych świadectw na ten temat. Obraz podzielony został na 17 części (fabuł), z czego 16 zawiera opisy. Schemat obrazu przypomina *Taniec śmierci* z kościoła Bernardynów w Krakowie¹⁹. Wszystkie malunki przedstawiono w porządku hierarchicznym. Przeważają na nich postaci męskie (prócz jednej). Jodkowski dowiódł, że sceny wykazują znaczne podobieństwo do wizerunków na stallach w kaplicy Matki Boskiej Studenckiej w kościele jezuickim w Grodnie²⁰. Mają napisy, podobny styl, ale ukazują wyłącznie sceny z życia szlachty²¹. Autor malowideł na stallach nie jest znany, ale jakość wykonania znacznie przewyższa *Taniec śmierci*. Ostatni malunek można zakwalifikować do kategorii malarstwa ludowego. Wątpliwa jest zatem przynależność tych dzieł sztuki do pędzla jednego artysty. Schemat scen na obrazie jest następujący. Na górze znajdują się cztery motywy tańca śmierci (kościotrupa) z papieżem, cesarzem, królem, kardynałem. Z prawej strony – motywy tańca z biskupem, zakonnikami, szlachcicem. Z lewej strony – trzy motywy tańca z księciem, senatorem, damą. Na dole – cztery motywy tańca z chłopem i kupcem, błaznem i dzieckiem, mieszczaninem i żebrakiem, innowiercą. W środku – trzy motywy z tańcem śmierci, tzw. paszczą piekielną, oraz połowem ludzi za pomocą koron przez diabły. Hierarchię społeczną ukazano piętrowo: na górze i obok najwyższe stany – duchowni i szlachta, a na dole najniższe – chłopci, mieszczenie, innowiercy. Obraz jest zatem odzwierciedleniem struktury społeczeństwa szlacheckiego. W ideologii sarmackiej szlachta zajmowała wyjątkowe miejsce, a jej domenami były: polityka, wojsko, urzędy. Nobilitowani byli także duchowni jako krzewiciele religii chrześcijańskiej²². Takie rozumienie było głęboko zakorzenione w kulturze. System prawny WKL wyraźnie akcentował podział społeczny oraz – w zależności od pochodzenia – wskazywał wolności i obowiązki.

¹⁸ Lietuvos Vaistybes istorijos archyvas, f. 694, ap. 5, b. 830.

¹⁹ J. Muczkowski, *Taniec śmierci w kościele OO. Bernardynów w Krakowie*, „Rocznik Krakowski” 1929, t. 20, s. 120–134; J. Jodkowski, op. cit., s. 43.

²⁰ J. Jodkowski, op. cit., s. 42–45.

²¹ Por. analizy: Н. Сьліж, *Лавы ў капліцы Маці Божай Студэнцай*, s. 66–98.

²² M. Gutowska, op. cit., s. 34–50.

Warto zauważyć, że schemat scen jest identyczny z przedstawionym na obrazie krakowskim jedynie w przypadku sceny z zakonnikami. Ideą obrazu krakowskiego jest korowód, sceny przesuwają się po kolei od postaci papieża do błazna. Hierarchia społeczna ma zatem charakter kręgu. Na tzw. medalionach przedstawione są wizerunki mężczyzn, a w korowodzie ogólnym – kobiet różnych stanów²³. Taniec odbywa się z towarzyszeniem muzyków, co było charakterystyczne dla obrazów niemieckich²⁴. W tym kontekście badacze wskazują, że źródłem obrazu krakowskiego mógł być miedzioryt autorstwa Paula Fürsta z lat ok. 1635–1666²⁵. Przy porównaniu wizualnym możemy doszukać się znacznego podobieństwa²⁶.

Śmierć przedstawiono w sposób typowy – jako szkielet. Tego wizerunku używano w wielu krajach europejskich, także w WKL, na przykład na obrazie *Okropny widok srogiego powietrza roku 1710 w Wilnie grasującego*, wizerunku Matki Bożej znajdującym się w kościele św. Piotra i Pawła. Kopia cudownego obrazu pochodzącego z Włoch (z 1410) została zamówiona przez biskupa żmudzkiego, Jerzego Tyszkiewicza, podczas jego pobytu we Włoszech w latach 1639–1640²⁷. Przy wyjściu z kościoła znajduje się rzeźba z figurą śmierci.

Wszystkie sceny, które zamieszczono w okręgu, namalowano w jednakowy sposób, mają tło koloru niebieskiego. Taniec śmierci jest statyczny. Szkielet nie wydaje się poruszać, jak np. w krakowskim *Tańcu śmierci* albo na rycinach Matthew Meriana (1621, 1649) i in. Trzyma także za ręce tańczące postaci. Bohaterzy ubrani są w zależności od swojego stanu, co stanowi ilustrację wyglądu mieszkańców WKL. Warto jednak zauważyć, że w przypadku obrazu grodzieńskiego nie możemy mówić o podobieństwach portretowych wyraźnie widocznych na obrazie krakowskim. Twarze zostały namalowane niewyraźnie²⁸. Na niektórych scenach kościotrup trzyma przedmioty: kosę, widoczną na motywach z cesarzem i królem, dzidę (włócznię) – z senatorem i kardynałem, lichtarz – z biskupem i księciem, wachlarz (Jodkowski dowodził, że jest to puchar)²⁹ – z damą. W scenie z senatorem namalowano krzesło jako symbol urzędu, a obok chłopca – kram bogatego kupca. Dwie ręce szkielet przytrzymuje osoby, które znajdują się z jego obu stron (zakonnik, szlachcic, chłop, bogacz, błazen,

²³ Ibidem, s. 72–81.

²⁴ S. Oosterwijk, op. cit., p. 10.

²⁵ A. Król, *Wstęp*, s. 9.

²⁶ Rycina *Vulneris en nostri certa[m] sol[amque] medela[m]...* znajduje się na stronie internetowej: http://bvbm1.bib-vb.de/view/action/singleViewer.do?dvs=1382132164227~140&locale=be_BY&VIEWER_URL=/view/action/singleViewer.do?&DELIVERY_RULE_ID=35&frameId=1&usePid1=true&usePid2=true.

²⁷ W. Nowakowski, *O cudownych obrazach w Polsce Przenajświętszej Matki Bożej*, z. 1, Kraków 1902, s. 720–721.

²⁸ M. Gutowska, op. cit., s. 186; Historia obrazu *Taniec Śmierci* w kościele OO. Bernardynów w Krakowie, na stronie: http://www.bernardyni.com.pl/Aktualnosci,179_taniec_smierci_historia_obrazu.html.

²⁹ J. Jodkowski, op. cit., s. 49.

dziecko, mieszczanin, biedak, Żyd i Turek). Wszystkie postaci na obrazie noszą tradycyjne stroje, które odpowiadają stanowi społecznemu, pozycji, narodowości, jednocześnie – warto zauważyć – nie wykazują podobieństw do ubiorów na obrazie krakowskim. Ubiory papieża, cesarza, króla, biskupa, kardynała, księcia zostały namalowane z podkreśleniem ich godności. Wizerunek króla wykazuje podobieństwo z wyglądem szlachcica. Strój i atrybuty papieża (mitra i potrójny krzyż), cesarza (korona i insygnia władzy cesarskiej), króla (berło i korona), kardynała (kapelusz kardynalski i potrójny krzyż), biskupa (mitra biskupia i pastorał) przypominają sposób przedstawienia podobnych postaci na malowidłach europejskich, m.in. w Lubece (1463, zrujnowany w 1942 r.) i Tallinie (koniec XV w.) autorstwa Bernta Notkego oraz na rycinach Matthew Meriana (1621, 1649). Wątpić należy, że prace te były prototypami wizerunków papieża, króla, biskupa, kardynała, cesarza, można jedynie wykazać ich podobieństwo. Wizerunki duchowieństwa katolickiego były dosyć popularne na Grodzieńszczyźnie (np. na obrazie Matki Bożej Szkaplerznej z pierwszej połowy XVII w. na kolanach klęczą papież, kardynał i inne osoby)³⁰.

Kolejne motywy prezentują przedstawicieli kolejnych warstw społeczeństwa grodzieńskiego. Senator i szlachcice są ubrani zgodnie z tradycją XVII w.: ferezje, żupany przewiązane pasem (ferezje narzucono swobodnie i upięto pod szyją). Szlachcice mają charakterystycznie dla tego czasu fryzury, tj. wysoko podgolone głowy³¹. Na malunku przedstawiającym dwóch szlachciców jeden ubrany jest w czarny żupan, drugi – w ferezję. Odzież senatora jest natomiast bogatsza. Zakonnicy przedstawieni są w czarnych habitach z odpowiednimi fryzurami. Możemy wyróżnić dominikanów, jezuitów, bernardynów lub franciszkanów (trudno dostrzec wyraźne różnice, wiemy jednak, że po okresie wojen cztery wyliczone zakony odnowiły swoją działalność w Grodnie)³².

Jako wyjątkowo rzadki wizerunek można odnotować motyw z chłopem. W tym okresie malarze raczej nie zwracali uwagi na tę warstwę społeczną. Widzimy zatem siwego mężczyznę z brodą, ubranego w czarną siermięgę pod pasem, spodnie, łapcie podwiązane do kolan. Obok śmierci z innej strony znajduje się postać bogatego kupca ubranego w strój koloru czerwonego. Ubiór mieszczanina podobny jest do ubioru europejskiego. W Grodnie mógł formować się pod wpływem związków handlowych z Królewcem³³. Mieszczanie grodzieńscy

³⁰ Obraz wydrukowany w katalogu: *Музей Старажынтабеларускай культуры*, Мінск 2004, s. 30.

³¹ M. Gutkowska-Rychlewska, *Historia ubiorów*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1968, s. 504, 520; В. Бялявіна, Л. Ракава, *Мужчынскі касцюм на Беларусі*, Мінск 2007, s. 25–26.

³² P. Borowik, op. cit., s. 112–120, 144–179.

³³ O związkach handlowych zob.: З.Ю. Копыський, *Экономическое развитие городов Белоруссии в XVI – первой половине XVII в.*, Минск 1966, s. 175, 188–190, 194, 219–225; Z. Guldon, J. Wijaczka, *Związki handlowe ziem litewskich i białoruskich z Królewcem w świetle rejestrów celnych komory grodzieńskiej z lat 1600 i 1605*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie”, nr 1, Olsztyn 1993, s. 21–33; J.T. Kotilane, *Russia's Foreign Trade and*

uczestniczyli w handlu bałtyckim i mieli możliwość kupowania odzieży albo zamawiania jej na wzór europejski. *Taniec śmierci* jest zatem rzadkim źródłem wizualnym do historii ubioru mieszczańskiego męskiego XVII w. (rycina Adelhausera-Zündta 1567–1568 ukazuje ubiory kupców w XVI w., jednak nie przypominają wizerunków analizowanego materiału). Letnie odzienie składało się z koszuli, giermaka, pasa, kołpaka, botów. W tym też okresie odzież mieszczan zmieniała się z długiej na krótką (była bardziej przystosowana do zajęć związanych z wykonywanym przez nich zawodem)³⁴. Obraz nie ukazuje niestety szczegółów ubioru. Możemy wyróżnić krótki czerwony płaszcz, wysokie brązowe boty, czarne spodnie za kolano, czarny kapelusz. W motywie obok mieszczanina umieszczono żebraka ubranego w kawał zgrzebną tkaninę.

Dziecko ubrane jest w koszulę i pas. Na wyobrażeniu nie dostrzeżemy wyraźnych oznak jego płciowości. Mogło mieć około 5–6 lat. Takie ubranie było noszone zarówno przez dziewczynki, jak i chłopców w tym przedziale wiekowym. Dodajmy, że motyw dziecka często spotykamy w malarstwie WKL XVI–XVII w. Znamy przedstawienia z grodzieńskimi dziećmi z ryciny Adelhausera-Zündta (1567–1568) i stali przy cudownym obrazie Matki Boskiej Studenckiej³⁵.

Motyw zawiera także wizerunek błazna ubranego w czerwoną odzież, z ptakiem w ręce. Ubiór damy został namalowany zgodnie z modą obowiązującą w drugiej połowie XVII w. (ryc. 2). Dostrzegamy czerwone trzewiki na obcasach, natomiast rękawy sukni są krótkie do łokcia (czego nie obserwujemy w modzie wcześniejszej)³⁶. Suknia z niegłębokim dekoltem ma spódnicę z cienkiej tkaniny. Możliwe, że jest to suknia z rodzaju manta (do której przywdziewano spódnicę)³⁷. Na głowie przymocowano nakrycie podobne do czepca francuskiego.

Jak wynika z napisu, obraz ukazywał także innowierców – Żydów i Turków. Jednak – moim zdaniem – w miejscu Turków występują raczej Tatarzy. Tatarzy grodzieńscy zamieszkiwali miejscowość Łosośna, leżącą poza granicami miasta Grodna, i wykonywali obowiązki wojskowe. Na podstawie informacji pośredniej wiadomo o istnieniu tam meczetu w XVI–XVII w.³⁸ Natomiast informacja

Economic Expansion in the Seventeenth Century: Windows on the World, Brill – Leiden – Boston 2005, s. 397, 436–437.

³⁴ M. Bartkiewicz, *Odzież i wnętrza domów mieszczańskich w Polsce w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1974, s. 163–166; В.М. Бялявіна, В. Ракава, *Жаночы касцюм на Беларусі*, Мінск 2007, s. 36–37.

³⁵ Н. Сьліж, *Лавы ў капліцы Маці Божай Студэнцай*, s. 86.

³⁶ В.М. Бялявіна, В. Ракава, *Жаночы касцюм на Беларусі*, s. 29–30, 36–37.

³⁷ W posagu Róży Slizniówny, pisarzówny ziemskiej oszmiańskiej, występował opis ubioru: „Manta ceglasta złocista z koronami kitayka podszyta kosztująca zł 534; spodnica do niej zielona kwiaty wielkie złocisty koruna wielka w dołu zł 400”, *НГАБ у Гродне*, ф.1663, воп. 1, спр. 98, арк. 1 адв.

³⁸ *Акты, издаваемые Виленскою комиссиею для разбора древних актов* (dalej: *АВАК*), т. 31, *Акты о литовских татарах*, Вильна 1906, s. 91, 142; А. Конопаскі, *Жыццё рэлігійнае Татароў на землях Вялікага Княства Літэўскага ў XVI–XIX стагоддзях*, Warszawa 2010, s. 213.

o Żydach grodzieńskich pochodzi z końca XV w. W roku 1495 zostali oni wypędzeni z WKL i Grodna. W roku 1503 pozwolono im powrócić oraz nakazano zwrot należącego do nich mienia³⁹. Większość Żydów zamieszkiwała w pobliżu zamku przy ulicach Zamkowej, Szkolnej Żydowskiej, Ciasnej Żydowskiej (w późniejszym okresie także przy innych). W dzielniczy znajdowały się synagoga, szkoła, cmentarz⁴⁰.

Żydzi i Tatarzy namalowani są w strojach etnicznych. Żydzi w czarnych kapeluszach i chałatach z kołnierzymi. W takim ubraniu Żyd został uwieczniony w motywie centralnym naszego obrazu. Tatarzy ubrani są w kaftany z pasami i wysokie kołpaki. Wizerunek jest jedynym źródłem wizualnym do historii Żydów i Tatarów grodzieńskich.

Trzy motywy środkowe – taniec śmierci ogólny, paszcza piekielna i połów ludzi na korony przez diabły – połączone są pewną ideą (ryc. 3). Taniec ogólny – jak to wynika z podpisu – powinien pokazywać wszystkie stany, przedstawia jednak wyłącznie najwyższe. Śmierć została umieszczona na tle koloru żółtego (piekielnego). Za ludźmi widoczne są czerwone płomienie. Motyw nie posiada koncepcji tańca ogólnego (w obrazie krakowskim wszystkie postaci tańczą w korowodzie, natomiast w obrazie grodzieńskim taka wizja nie występuje). Autor daje nam zatem do zrozumienia, że piekła warci są bogaci i panujący; tym bardziej, że paszcza piekielna wyraźnie zwrócona jest w ich stronę (w obrazie krakowskim znajduje się w prawym dolnym kącie obrazu i nie jest skierowana w stronę postaci). Dodajmy, że motyw piekła i śmierci nie występował jedynie w *Tańcu śmierci*. Na przykład w korytarzu kościoła św. Ducha w Wilnie pierwsze trzy freski poświęcone są śmierci i scenom piekielnym.

„Połów ludzi na korony przez diabły” jest motywem największym. Nie umieszczono przy nim napisu, dlatego Jodkowski miał problem z wytłumaczeniem intencji autora. Dwa diabły za pomocą koron i mitr jako przynęt próbują dokonać połowu ludzi. Z prawej strony występuje wizerunek diabła wypróżniającego się na postać Żyda, z którego gardła wylatują srebrniki⁴¹. Scena nie jest sceną kanoniczną, przedstawia dwa z siedmiu grzechów głównych⁴²: pychę i chciwość. Symbolami pychy są władza, urzędy, dające człowiekowi duże możliwości, których jednak nie zawsze potrafi wykorzystać dla dobrych celów.

³⁹ Бершадский С.А. Русско-еврейский архив. Документы и материалы для истории евреев в России, т. 1. Документы и регесты к истории литовских евреев (1388–1550), СПб 1882, s. 62–64, 74–75; K. Pietkiewicz, *Wielkie Księstwo Litewskie pod rządami Aleksandra Jagiellończyka*, Poznań 1995, s. 161–165; Н. Сліж, *3 гісторії володіння гарадзенськими дворами у канці XV – початку XVI ст.* Пад рэд. А.Ф. Смаленчука, Н.У Сліж. Мінск, 2011, s. 217–221.

⁴⁰ Писцовая книга Гродненской экономики, ч. 2, Вильна 1882, s. 39–42; Ю. Гардзееў, *Магдэбурская Гародня*, Гародня – Wrocław 2008, s. 129–132, 134, 136.

⁴¹ J. Jodkowski, op. cit., s. 45.

⁴² Siedem głównych grzechów: pycha, chciwość, nieczystość, zazdrość, nieumiarkowanie w jedzeniu i picciu, gniew, lenistwo.

W scenie uwidoczniłoby korony cesarza, księcia, króla, mitrę papieża, buławę hetmańską. Pamiętajmy, że w tym okresie postaci te symbolizowały władzę, od nich zależał porządek społeczny i życie innych. Uważam, że buława hetmańska nie występuje w tym miejscu przypadkowo. Choć postaci hetmana brak w scenkach, jednak – moim zdaniem – buława została uwieczniona na pamiątkę wojny 1654–1667. Symbole zatem wyraźnie pokazują grzeszność ludzi posiadających władzę.

Grzech chciwości został upostaciowany w wizerunku Żyda, co było powiązane z działalnością przedstawicieli tej społeczności i jest ilustracją stereotypów na ich temat. Warto zauważyć, że grodzieńscy mieszkańcy byli negatywnie usposobieni do społeczności żydowskiej. W XVI–XVII w. konflikty między mieszczanami i Żydami były ciągłe. Żydom zabroniono handlu hurtowego, skupowania i spławu żyta do Królewca. Jednak sami kupcy żydowscy często nie przestrzegali praw, obniżali ceny, czym rujnowali ekonomiczny stan miasta⁴³. Podobna sytuacja występowała w innych miastach europejskich⁴⁴. W 1666 r. doszło do pogromu żydowskiego dokonanego przez mieszczan Grodna. Organizatorzy zostali ukarani karą 6 tygodni więzienia i rekompensaty (200 złotych)⁴⁵. Stereotyp chciwego Żyda miał zatem w Grodnie historyczną podstawę, nie dziwi zatem, że został odzwierciedlony na analizowanym przez nas obrazie.

Pycha i chciwość – jak wskazałam wyżej – miały być charakterystyczne dla osób bliskich władzy. W tym czasie była to szlachta, która panowała nad wszystkimi. Z 16 scen 9 poświęcono najwyższym stanom społecznym. Na trzech scenach artysta pokazał drogę reprezentantów stanu szlacheckiego do piekła. Wydaje się, że sam autor ukazał ironiczny stosunek do szlachty; co więcej, nie zamieścił żadnego napisu. Odbiorca powinien sam zrozumieć przekaz obrazu.

Co powodowało autorem? Trudno wysnuć jednoznaczny wniosek. Możemy brać pod uwagę własne doświadczenia autora, jego pochodzenie albo chęć przedstawienia sytuacji społecznej tego okresu. W sztuce europejskiej upostaciowanie grzechu nie pojawiała się często. Znamy malowidło Hieronima Boscha *Siedem grzechów głównych* (ok. 1480) i cykl złożony z siedmiu obrazów *Siedem grzechów głównych* Pietra Bruegla starszego (1557). Jednak absolutnie inaczej przedstawiały poszczególne grzechy i nie mogły stać się prototypami dla obrazu

⁴³ АВАК, т. 7, *Акты Городненского гродского суда*, Вильна 1874, s. 72–74, 103–105, 129–130; Lietuvos mokslų akademijos centrinės bibliotekas Rankraščių skyrius, f. 16–207, k. 30; В. Галубовіч, *Канфірмацыйны прывілей Гародні на магдэбургскае права 1633 г.*, [w:] *Гарадзенскі палімпсест. 2010. Дзяржаўныя і сацыяльныя структуры. XVI–XX ст.*, Пад рэд. А.Ф. Смаленчука, Н.У. Сліж, Мінск 2011, s. 265, 266; Н. Сліж, *Магдэбургскае права ў Гародні ў канцы XV – першай палове XVI ст.: увядзенне і развіццё*, [w:] *Гарадзенскі палімпсест. 2011. Асoba, грамадства, дзяржава. XV–XX стст.*, Пад рэд. А.Ф. Смаленчука, Н.У. Сліж, Мінск 2012, s. 30–31.

⁴⁴ J. Miller, *Urban Societies in East-Central Europe, 1500–1700*. England – USA 2008, s. 87–88.

⁴⁵ НГАБ, ф. 1761, воп. 1, спр. 2, арк. 114–114v; E. Dubas-Urwanowicz, *Grodno do XVIII wieku. Miasto i ludność*, [w:] *Grodno w XVIII wieku. Miasto i ludność*, Białystok 1997, s. 14.

grodzieńskiego. Porównując obraz grodzieński do krakowskiego, możemy wskazać, że jest on bardziej prymitywny w formie⁴⁶. Wydaje się jednak, że stanowi interesującą ilustrację społeczeństwa lokalnego Grodna.

Podpisy pod motywami

Jak wskazałam wyżej, „taniec śmierci” był rozpowszechniony także w literaturze europejskiej. W utworach literackich liczba opisywanych postaci mogła dochodzić do 29, 38, 42 i więcej⁴⁷. Na przykład rozbudowaną strukturę miał starodruk wydany w 1621 i 1649 r. autorstwa Matthew Meriana⁴⁸. W źródłach wizualnych Rzeczypospolitej funkcjonowała wersja krótka. Na obrazach występowały jedynie osoby dla szlacheckiej społeczności najważniejsze. O pochodzeniu wiersza na obrazie wiemy niewiele, mógł stanowić tłumaczenie z ryciny Paula Fürsta. Dla porównania przeanalizujmy strofy wierszy z obrazów krakowskiego i grodzieńskiego oraz te pochodzące z *Silva rerum* Stefana Jana Ślizienia. Na marginesie dzieła zaznaczono: „Anno 1689 Mich(ał) Pac Het(man) WXL dał mi 1000 za te wiersz ktore przy obrazie Tanca Smierci napisac w Wilnie przysłać kazał”⁴⁹. Z czego wynika, że obraz *Taniec śmierci* istniał w Wilnie, zapewne w kościele św. Piotra i Pawła, który fundował Pac. Poszukiwanie obrazu okazało się bezskuteczne. Z napisu wynika, że autorem wiersza był Ślizień. Ale podobne wiersze znajdujemy na obrazach krakowskim i grodzieńskim, co budzi pewne wątpliwości w kwestii jego autorstwa. Możemy przyjąć, że był to wiersz zawierający jakieś interpretacje Ślizienia. W przeciwieństwie do obrazów wiersze w *Silva rerum* zawierają wskazówki, do kogo były adresowane. Ich porządek jest następujący: „na gorę, na doł, papieżowi, cesarzowi, krolowi, biskupowi, kardynałowi, xiążęciu, senatorowi, szlachcicowi, mieszczaninowi albo kupcowi, wieśniakowi, dragunowi, błaznowi, turkom, tatarom y zydom, xięzy zakonnikom”⁵¹. Z tego schematu wynika, że obraz wileński miał podobną ideę przewodnią jak malowidło krakowskie, a motyw przedstawiono w formie korowodu.

Z trzech analizowanych dzieł pewną datę powstania posiada jedynie *Silva rerum* – 1689 r. Nie możemy wskazać dokładnego czasu powstania obrazów krakowskiego i grodzieńskiego. O pierwszym wzmianka pochodzi z inwentarza

⁴⁶ J. Jodkowski, op. cit., s. 51.

⁴⁷ L.P. Kurtz, op. cit., s. 36–38.

⁴⁸ *Todten-Tantz Wie derselbe in der Weitberümbten Statt Basel als ein Spiegel Menschlicher beschaffenheit gantz Künstlich mit Lebendigen Farben Gemahlet, nicht ohne nützliche Verwunderung zusehen ist*, Basel 1621.

⁴⁹ Możliwe „zł”, litera napisana niewyraźnie.

⁵⁰ Naukowo-Badawczy Oddział Księgoznawstwa Biblioteki Narodowej Białorusi (dalej: NBOKBNB), NBB 091/4024k, s. 258v.

⁵¹ Ibidem, s. 258v–259v.

klasztornego za rok 1668⁵². Z datowaniem obrazu grodzieńskiego sytuacja jest jeszcze trudniejsza. Jeśli założymy, że jest on powiązany z obrazem krakowskim, odnowienie po wojnie kościołów w Grodnie zaczęło się w latach sześćdziesiątych XVII w., a ubiory z obrazu właściwe były dla drugiej połowy XVII w., to możemy przykładowo datować go na koniec XVII w., a nawet na początek wieku XVIII.

Najwięcej podobieństw dostrzec można w wierszach obrazów krakowskiego⁵³ i grodzieńskiego (zob. aneks). W ostatnim występuje wiele pomyłek ortograficznych, co wskazuje, że tekst mógł być spisywany z pewnego wzorca. W wersji grodzieńskiej występuje napis z damą, nie posiada go tekst krakowski czy też *Silva rerum*. Zauważmy, że w Europie Zachodniej w czasach średniowiecza zaczął funkcjonować taniec męski⁵⁴. Taniec z kobietą dostrzegamy jako motyw utworów literackich z XV w., a w ostatniej ćwierci tegoż wieku pojawiły się obrazy ukazujące taniec kobiet ze śmiercią⁵⁵.

Wiersz z żołnierzem znajduje się zarówno w *Silva rerum*, jak i na obrazie krakowskim. Nie występuje natomiast w obrazie grodzieńskim. Wiersz z papieżem w trzech utworach jest odrębny, ale ich główny temat – podobny. Osobliwości dostrzeżemy w wierszach z *Silva rerum* poświęconych senatorowi i szlachcicowi. Zupełnie inny wiersz dedykowany jest mieszczaninowi, który – ze względu na wyzysk w czasie prowadzonej działalności handlowej – zasługuje na śmierć i piekło.

Warto także zauważyć, że wiersze pod motywami w obrazie grodzieńskim napisane są w dwóch rzędach, a nie w czterech, jak w obrazie krakowskim. Fakt ten wynika z ich długości. Napisy wykonano czarnymi literami na białym tle.

Zaznaczone odrębności nie zmieniają koncepcji ogólnej tekstów. Trzy utwory – posiadając bardzo podobny przekaz – mają charakter satyryczny. Sceny ikonograficzne powiązane z wierszami stanowią dla nich ilustracje. Motywy, których nie sposób zrozumieć, analizując przedstawienia malarskie, tłumaczą teksty. W obrazie grodzieńskim bez tłumaczenia zostaje tylko fabuła centralna. Obraz był przeznaczony zarówno dla wykształconych, jak i niewykształconych parafian.

Sytuacja w społeczeństwie WKL po wojnie 1654–1667 przyczyniła się do narodzin strachu przed śmiercią, co odzwierciedliło się w sztuce i literaturze. Inicjatywa powstania *Tańca śmierci* należała do duchowieństwa grodzieńskiego. Obraz został zamówiony w celu pełnienia funkcji wizualnego „podręcznika” do-

⁵² M. Gutowska, op. cit., Warszawa 2010, s. 72.

⁵³ Opis obrazu krakowskiego *Tańca śmierci*, jego sensu, symboliki zob.: M. Gutowska, op. cit., s. 72, 81, 156–225.

⁵⁴ S. Oosterwijk, op. cit., s. 9–10, 34.

⁵⁵ L.P. Kurtz, op. cit., s. 45, 51–52; *The Danse Macabre of Women: Ms. Fr. 995 of the Bibliothèque Nationale*, ed. by Ann Tukey Harrison, Sandra Louise Hindman, Kent 1994; S. Oosterwijk, op. cit., s. 45–47.

tyczącego śmierci. Uczył on, że śmierć nikogo nie ominie, nie można się z niej wykupić stanowiskiem, pieniędzmi, pracą i in. Jak inne obrazy tego rodzaju, *Taniec* podkreślał równość wszystkich wobec śmierci⁵⁶. Ona jest konieczna w życiu każdego, nie można jej ominąć: „nie masz nic pewniejszego nad śmierć”⁵⁷. Obraz wspominał o Piekło. Człowiek po śmierci trafia albo do Nieba, albo Piekła. Grzechy prowadzą go do Piekła. Uwaga szczególnie skupiona jest na grzechach takich, jak pycha i chciwość, co nadaje obrazowi charakter socjalny. Zakonnicy byli powiązani ze szlachtą, a to wpłynęło na miejsce ich usytuowania w hierarchii społecznej. Jest pewne, że zamawiający dzieło wiedzieli o korowodzie obrazu krakowskiego. Zmieniając koncepcję na piętrową, umieszczając duchowieństwo i szlachtę na górnej krawędzi obrazu, zaś mieszczan, wieśniaków, innowierców na dolnej, łatwiej można było pokazać społeczne miejsce jednostki w zależności od jej pochodzenia stanowego. Od samego początku *Taniec śmierci* miał zatem charakter socjalny. Nierówność ludzi na ziemi dla artysty nie występowała po ich śmierci. W Piekło zatem umieścił urzędników, duchowieństwo, bogaczy-kupców. Jaka była tego przyczyna? Grodzieński *Taniec śmierci* stanowił zwierciadło stosunków społecznych panujących w tym okresie, ale także konfliktów zachodzących w obrębie tej społeczności. Wojna 1654–1667 pokazała istnienie takich antagonizmów w WKŁ⁵⁸. W Grodnie ustawicznie dochodziło do tumultów i niepokojów, latami ciągnęły się sprawy sądowe między mieszczaństwem a szlachtą, mieszczaństwem a duchowieństwem, mieszczaństwem a Żydami. Poza tym sami mieszczanie nie byli zadowoleni z nałożenia na miasto jurydyk duchownych i szlacheckich, utyskiwali na przeszkody w handlu czynione przez Żydów⁵⁹. Sytuacja konfliktowa znalazła swoje odbicie w sztuce. Na zakończenie warto dodać, że grodzieński *Taniec śmierci* – jak inne obrazy tego rodzaju – miał określone przeznaczenie, a swoją ideą przypominał obraz krakowski. Ostatni nie stanowił jednak dla niego absolutnego wzorca. Grodzieński *Taniec śmierci* na swój własny sposób przedstawiał śmierć, piekło i ówczesne społeczeństwo, pełne ambicji, ale i niepokoju przed nadchodzącą przyszłością. Chociaż należy do sztuki ludowej, stanowi nieocenione źródło wizualne do historii społeczeństwa lokalnego tej części Europy Środkowo-Wschodniej.

⁵⁶ M. Gutowska, op. cit., s. 140–141.

⁵⁷ Cytat z testamentu Pawła Worobiejowicza, pisarza wojtowskiego, ławnika grodzieńskiego, 1659. НГАБ, ф. 1800, воп. 1, спр. 1, арк. 6.

⁵⁸ Н. Сліж, *Герої, зрадники, пристасаванцы*, s. 464–476.

⁵⁹ P. Borowik, op. cit., s. 97–107, 200–207.

Bibliografia

Archiwa

- Biblioteka Czartoryskich, nr 3582.
Lietuvos mokslų akademijos centrenės bibliotekas Rankraščių skyrius, f. 16–207.
Lietuvos Vaistybes istorijos archyvas, f. 694, ap. 5, b. 830.
Naukovo-Badawczy Oddział Księgoznawstwa Biblioteki Narodowej Białorusi (NBOKBNB), NBB 091/4024k.
Vilnau Universiteto Mokslines Bibliotekos rankraščių skyrius, f. 3–2263, l. 27v–32, 58–61v, 80v–81, 142–145, 150–152.
Акты, издаваемые Виленскою комиссиею для разбора древних актов, т. 7, Акты Городненского гродского суда, Вильна 1874.
АВАК, т. 31, Акты о литовских татарах, Вильна 1906.
Нацыянальны гістарычны архіў Беларусі (НГАБ), ф. 1800, воп. 1, спр. 1.
НГАБ, ф. 1761, воп. 1, спр. 2.
НГАБ у Гродне, ф. 1663, воп. 1, спр. 98, арк. 1 адв.
Summarysz cudow i lask znakomitszych Nayswietszey Maryey Panny Studentskiey Kongregacyi Grodzienskiey pod tytulem Annuntiationis, Wilna 1686.
Todten-Tantz Wie derselbe in der Weitberümbten Statt Basel als ein Spiegel Menschlicher beschaffenheit gantz Künstlich mit Lebendigen Farben Gemahlet, nicht ohne nutzliche Verwunderung zusehen ist, Basel 1621.

Opracowania

- Bartkiewicz M., *Odzież i wnętrza domów mieszczańskich w Polsce w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1974.
Borowik P., *Jurzydyki miasta Grodna w XV–XVIII wieku. Stanowy podział nieruchomości*, Supraśl 2005.
Clark J.M. *The Dance of Death in the Middle Ages and Renaissance*, Glasgow 1950.
Drużbicki K., *Nauka o przygotowaniu się do świątobliwej śmierci*, Kraków 1669.
Dubas-Urwanowicz E., *Grodno do XVIII wieku. Miasto i ludność*, [w:] *Grodno w XVIII wieku. Miasto i ludność*, Białystok 1997, s. 7–26.
Gordziejew J., *Socjotopografia Grodna w XVIII wieku*, Toruń 2002.
Grąski A., *Kazanie na pogrzebie JWP Alexandra Massalskiego Marszałkowicza Grodzieńskiego w kościele w Grodno*, Wilno 1614.
Gremza A., *Ekspozycja w kryptach kościoła Pobryckiego w Grodnie*, „Rocznik Grodzieński” 2008, nr 2, s. 135–142.
Guldon Z., Wijaczka J., *Związki handlowe ziem litewskich i białoruskich z Królewem w świetle rejestrów celnych komory grodzieńskiej z lat 1600 i 1605*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie”, nr 1, Olsztyn 1993, s. 21–33.
Gutkowska-Rychlewska M., *Historia ubiorów*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1968.
Gutowska M., *Taniec Śmierci. Żyjąc wszystko tańczymy, a że obok śmierć nie wiemy...*, Warszawa 2010.
Jamska B., *Nieznany obraz „Oplakiwanie” w kościele Brygidek w Grodnie*, [w:] *Sztuka ziem wschodnich Rzeczypospolitej XVI–XVIII w.*, pod red. J. Lileyko, Lublin 2000, s. 301–310.
Jarmolik W., *Gryzelda Wodyńska, przybrana córka Wieselowskich*, „Białostoczczyzna” 1992, nr 4, s. 44–46.
Jodkowski J., *Taniec śmierci. Obraz alegoryczny z XVII wieku w Muzeum Grodzieńskim*, [w:] *Muzeum w Grodnie. Sprawozdanie z czynności za rok 1923, Grodno 1924*, s. 41–52.

- Kałamańska-Saeed M., *Kościół Brygidek w Grodnie*, [w:] *Sztuka ziem wschodnich Rzeczypospolitej XVI–XVIII w.*, pod red. J. Lileyko, Lublin 2000, s. 350–379.
- Kałamańska-Saeed M., *Z zagadnień sztuki Grodna połowy XVII wieku (portrety z klasztoru brygidek)*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” 1972, t. 16, s. 87–133.
- Konopacki A., *Życie religijne Tatarów na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI–XIX wieku*, Warszawa 2010.
- Kosman M., *Litewskie kazania pogrzebowe z pierwszej połowy XVII wieku*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1972, t. 17, s. 87–112.
- Kotilane J.T., *Russia's Foreign Trade and Economic Expansion in the Seventeenth Century: Windows on the World*, Brill – Leiden – Boston 2005.
- Król A., *Wstęp*, [w:] *Taniec Śmierci od późnego średniowiecza do końca XX wieku*, katalog wystawy, red. E. Schuster, E. Ryżewska, Szczecin 2002, s. 3–13.
- Kurtz L.P., *The Dance of death and the macabre spirit in European literature*, Geneve 1975.
- Miller J., *Urban Societies in East-Central Europe, 1500–1700*, England – USA 2008.
- Mixed Metaphors. The Danse Macabre in Medieval and Early Modern Europe*, ed. S. Oosterwijk, S. Knoell, Newcastle upon Tyne 2011.
- Muczkowski J., *Taniec śmierci w kościele OO. Bernardynów w Krakowie*, „Rocznik Krakowski” 1929, t. 20, s. 120–134.
- Niedźwiedz J., *Niesmiertelna teatru sławy. Teoria i praktyka twórczości panegirycznej na Litwie w XVI–XVII w.*, Kraków 2003.
- Nowakowski W., *O cudownych obrazach w Polsce Przenajświętszej Matki Bożej*, z. 1, Kraków 1902.
- Oosterwijk S., *Fro Paris to Ingland? The danse macabre in text and image in late-medieval England*, Leiden 2009.
- Pietkiewicz K., *Wielkie Księstwo Litewskie pod rządami Aleksandra Jagellończyka*, Poznań 1995.
- Pisanko-Borowik A., *Dyspozycje pogrzebowe mieszczan grodzieńskich w świetle ich testamentów (XVII–XVIII w.)*, [w:] *Małe miasta. Religie*, red. M. Zemło, Lublin – Supraśl 2007, s. 143–168.
- Pisanko-Borowik A., *Testamenty mieszczan grodzieńskich w XVII–XVIII wieku*, „Studia Podlaskie”, t. 15, Białystok 2005, s. 129–185.
- Sarcevičiene J., *Lietuvos didikės proginėje literatūroje portretai ir įvaizdžiai*, Vilnius 2005.
- Schuster E., „*Taniec Śmierci*” (od późnego średniowiecza do końca XX wieku), [w:] *Taniec Śmierci od późnego średniowiecza do końca XX wieku*, katalog wystawy, red. E. Schuster, E. Ryżewska, Szczecin 2002, s. 13–21.
- Sliz N., *Testamenty mieszczan grodzieńskich w pierwszej połowie XVII w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2013, t. 61, z. 2, s. 305–316.
- The Danse Macabre of Women: Ms. Fr. 995 of the Bibliothèque Nationale*, ed. by A. Tukey Harrison, S.L. Hindman, Kent 1994.
- Wilczewski W., *Spustoszenia wojenne w dekanacie słonimskim w czasie najścia moskiewskiego w połowie XVII wieku*, „Nasza Przyszłość” 2000, t. 94, s. 245–298.
- Бабятынскі К., *Ад Смаленску да Вільні. Вайна Рэчы Паспалітай з Масковіяй (1654–1655 гг.)*, „Архе Пачатак” 2008, nr 7–8 (70–71), s. 188–365.
- Бершадский С.А. *Русско-еврейский архив. Документы и материалы для истории евреев в России*, т. 1. Документы и регесты к истории литовских евреев (1388–1550), СПб 1882.
- Бялявіна В., Ракава Л., *Мужчынскі касцюм на Беларусі*, Мінск 2007.
- Бялявіна В.М., Ракава В., *Жаночы касцюм на Беларусі*, Мінск 2007.
- Вінниченко О., „Своя смерть”: річпосполитський шляхтич перед обличчям вічності (за ранньомодерними тестаментами), [w:] *Повсякдення ранньомодерної України*, т. 2, відповідальний редактор В. Горобець, Київ 2012, с. 273–277.
- Галубовіч В., *Канфірмацыйны прывілей Гародні на магдэбургскае права 1633 г.*, [w:] *Гарадзенскі палімпсест. 2010. Дзяржаўныя і сацыяльныя структуры. XVI–XX ст.*, Пад рэд. А.Ф. Смаленчука, Н.У. Сліж, Мінск 2011, с. 255–269.

- Гардзеў М.Ю., „Под час небеспеченства од Москвы...” (актавая кніга полацкага магістрату за 1656–1657 гг. як крыніца па вывучэнні вайны 1654–1667 гг.), „Беларускі гістарычны агляд”, 1999, т. 6, сш. 1–2, с. 202–221.
- Гардзеў Ю., *Магдэбургская Гародня*, Гародня – Wrocław 2008.
- Данскіх С., *Гродна ў гады руска-польскай вайны*, [w:] *Памяць. Гродна*, Мінск 1999, с. 82–84.
- Копыський З.Ю., *Экономическое развитие городов Белоруссии в XVI – первой половине XVII в.*, Минск 1966.
- Музей Старажынтабеларускай культуры, Мінск 2004.
- Писцовая книга Гродненской экономии, ч. 2, Вильна 1882.
- Сагановіч Г., *Невядомая вайна: 1654–1667*, Мінск 1995.
- Сліж Н., „Збор знакамітых цудаў і ласкаў Найсвяцейшай Панны Марыі Студэнцай” як крыніца па гісторыі Гародні, „Архіварыус”, вып. 7, 2009, с. 123–181.
- Сліж Н., Гардзеў М., *Шляхецкія тэстаменты 16 – пачатку 18 ст.* „Гістарычны альманах”, т. 3, 2000, с. 90–110.
- Сліж Н., *Героі, здраднікі, прыстасаванцы: асабістыя трагедыі ў вайну 1654–1667 гг.*, „Arche Пачатак. Вайсковая гісторыя Вялікага Княства Літоўскага”, 2012, нр 6, с. 464–476.
- Сліж Н., *3 гісторыі валодання гарадзенскімі дварамі ў канцы XV – пачатку XVI ст.* / Пад рэд. А.Ф. Смаленчука, Н.У. Сліж, Мінск 2011, с. 217–221.
- Сліж Н., *Ідэальныя палацанкі*, „Commentarii Polocenses Historici”, 2006, т. 3, с. 42–44.
- Сліж Н., *Магдэбургскае права ў Гародні ў канцы XV – першай палове XVI ст.: увядзенне і развіццё*, [w:] *Гарадзенскі палімпсест. 2011. Асоба, грамадства, дзяржава. XV–XX стст.*, Пад рэд. А.Ф. Смаленчука, Сліж Н.У., Мінск 2012, с. 10–44.
- Сыліж Н., *Лава ў капліцы Маці Божай Студэнцай у фарным касцёле Гародні*, „Arche Пачатак. Другая Гародня”, 2010, № 1–2, с. 66–98.
- Ткачоў М., *Вайна Расіі з Рэччу Паспалітай 1654–1667 гг.*, „Беларускі гістарычны часопіс”, 1993, нр 1, с. 83–90.

Źródła internetowe

- http://bvbml.bib-vb.de/view/action/singleViewer.do?dvs=1382132164227~140&locale=be_BY&VIEWER_URL=/view/action/singleViewer.do?&DELIVERY_RULE_ID=35&frameId=1&usePid1=true&usePid2=true
- http://www.bernardyni.com.pl/Aktualnosci,179_taniec_smierci_historia_obrazu.html
- <http://www.lamortdanslart.com>

Streszczenie

„Taniec śmierci” to zjawisko europejskie. Funkcjonowało od średniowiecza po osiemnaste stulecie. Obrazy „tańca śmierci” były umieszczane w kościołach różnych krajów, m.in. we Francji, Austrii i państwach niemieckich. Od siedemnastego stulecia ikony tego typu były znane również w Wielkim Księstwie Litwy. *Taniec śmierci* z Grodna to źródło ikonograficzne i literackie. Jest umieszczone w kościele św. Klary. Malarz jest nieznan. Ikona jest podzielona na 17 części, ale 16 z nich mają napisy. Plan ikony i wiersze są podobne do *Tańca śmierci* z Krakowa. Kler Grodna zamówił namalowanie tej ikony. Miała ona być podręcznikiem w przygotowywaniu się do śmierci. Ikona przedstawia: piekło, śmierć i społeczeństwo, każde w inny sposób. Pomimo że ikona *Taniec śmierci* należy do kultury ludowej, to jest również wartościowym źródłem wizualnym do historii miejscowego społeczeństwa.

Słowa kluczowe: malarstwo religijne, *Taniec śmierci*, Grodno.

Summary

The icon of Danse Macabre in Grodno as a visual and literary source

Danse macabre is an European phenomenon. It had functioned since the Middle Ages and was actual even in the eighteenth century. Icons of Danse macabre were situated in the churches of different countries France, Austria, German and etc. Since seventeenth century the icons of this type were known in the Grand Duchy of Lithuania. Danse macabre from Grodna is an iconographic and literary source. It is situated in St Clara church. The painter is unknown. The icon is divided into 17 parts, but 16 of them have inscriptions. The scheme of the icon and verses are similar to Danse macabre from Cracow. Clergy of Grodno ordered to paint the icon. Its function was to be the textbook in preparing for the death. The icon represents the hell, death and society in its own way. In spite of the icon of Danse macabre belong to popular culture it is a valuable visual source in history of local society.

Keywords: the religious painting, *the Danse Macabre*, Grodno.

Aneks 1

Wiersze z obrazów krakowskiego, grodzieńskiego i *Silva rerum* Stefana Jana Ślizienia

Wiersze z obrazu grodzieńskiego i *Silva rerum* cytuję w oryginałach, w celu ukazania różnic w tekstach.

Temat	Obraz krakowski	Obraz grodzieński	<i>Silva rerum</i>
Na górze	Różnych Stanów piękne grono Gęstą Śmiercią przepleciono Żyjąc wszystko tańcujemy A ze obok Śmierć nie wiemy.	Różnych stanów piękne grono: gęsto śmiercio przepleciono: Żyjąc wszystko tancuujemy: a ze o bok śmierci nie wiemy:	Na Gorę. Różnych Stanów, Piękne grono Gęstą Śmiercią przepleciono Żyjąc wszystko tancuemy A ze obok, Śmierć nie wiemy.
Papież	Trzem Koronom nie Wybaczysz w Taniec z sobą prosić raczysz Muszę z tobą choć nie mile Zażyc takie Krotofile.	Na papieskie trzy korony: nie masz od śmierci obrony: Musisz oycze choć niemile: zazyc frzykrey Krorofile	Papieżowi Trzem koronom, nie wybaczysz W taniec z Sobo prosić raczysz Chocbym nie chciał takiej pany Muszę iesc gwałtem na many.
Cesarz	Y łaż to nie zwyciężony S tobą mam być zjednoczony Wszystka moc Cesarska moja Schnie gdy się tknie ręka twoja	I iaz to nie zwyciężony: S tobo mam byc zjednoczony: Wszystka moc ces(a)rska moja Schine gdy sie tknie ręka twoia:	Cesarzowi I iaz to Nie zwyciężony Z tobą mam bydz zjednoczony Wszystka moc Cesarska moja Schnie gdy sie tknie ręka twoia.

Temat	Obraz krakowski	Obraz grodzieński	Silva rerum
Król	Dałbym Berło y z Korono By mię s tańca Uwolniona O? nader przykre niestety Ktore śmierc skacze Ballety.	Dał bym berło y s korono: by mię s tancu uwolniono: A nader przykre niestety: ktore śmierc skacze balety:	Krolowi Dałbym Berło y z Koroną By mię z tanca uwolnioną O; Przykre, Przykre niestety Ktore Śmierc Skacze Balety.
Kardynał	Kardynałskie Kapelusze Choćbym nie chciał rzucić muszę Straszysz to skok gdzie muzyka Ze umrzeć trzeba wykrzyka.	Kardynałskie kapelusze: choćbym nie chciał zrzucić musze: Straszny to skok gdzie muzyka: Ze umrzeć trzeba wykrzyka:	Kardynałowi Kardynałskie Kapielusze Choćbym nie chciał rzucić muszę Straszysz to Skok; gdzie muzyka Ze umrzeć trzeba wykrzyka.
Biskup	Postradales Pastorała Gdyś Śmierc w Taniec iść kazala Infulac nic nie pomoże Musisz skoczyć W grób niebożę.	Postradales Pastorała: gdy śmierc w taniec isc kazala: I ynfula nie pomoze: musisz wskoczyc w grob nieboze.	Biskupowi Postradales Pastorała Gdyś śmier(c) w taniec isc kazala Infulac nic nie pomoze Musisz Skoczyc w Grob nieboże.
Zakonnicy	Wszak Kanony Zakazują niechay Xięza nie tancuia A wyscie Święci Kapłani gwałtem w ten Taniec Zabrani.	Wszak kanony zakazują: niechay xięza nie tancuie: Wszak wy o święci kapłani: gwałtem w ten taniec zebrani:	Xięży Zakonnikom Wszak Kanony zakazali By Xięza nie ta(n)cowali A wyscie Święci Kapłani Gwałtem w ten Taniec zabranie.
Książę	Nie bądź chacias Xiąże hardy Z śmierciąc te skaczesz Galaridy ¹ Bo wnet lasnie Oświecony Tytuł twoy będzie Zaćmiony.	Nie bondz chociaz xiąze chardy: bo śmiercio skaczesz godardý ² : I wnet iasnie oświecony: tytuł twoy będzie zamięiony.	Xiążęciu Nie bądź chocias Xiąże Hardy Z Śmierciąc te Skaczesz galaridy Bo a wnet Jasnie oświecony Tytuł twoy będzie zamięiony.

¹ Galaridy – skoczny taniec włoski.

² Trzeba Galaridy.

Temat	Obraz krakowski	Obraz grodzieński	Silva rerum
Senator	Darmo się wSpierasz pod boki Gdy w te z Śmiercią idziesz skoki Rusz się s krzesła choc nie raczysz Gdy te skoczkę w Oczach baczysz.	Darmo się wpierasz pod boki: gdy s damo idziesz w skoki: Rusz się s krzesła choc nie raczysz: gdy te skoczke w oczach baczysz.	Senatorowi Darmo się wspierasz pod Boki Gdy w te z Śmiercią idziesz Skoki Nie dba ona na twe dumy I wielkie bierze rozumy.
Szlachcic	Iako się twe Suche Kości Targnęły na me Wolności Nie pozwałam w taniec z tobą Ty mię przecie ciągniesz z Sobą.	Iako twoje suche kości: śmiały targnono na wolności: Nie pozwałam w taniec s tobo: ty mie iednak wiedziesz sobo:	Szlachcicowi Toz to Szlachecka swoboda Tanczyć choć Się nie podoba Krzykni ieno, Nie pozwałam Odpowiec Śmiert, Wszytkich walam.
Dama	—	I damami nie brakujesz: gdy z niemi isc obiecuiesz: w taniec gdzie glosne sereny: pieią nie pocieszne treny.	—
Mieszczanin	Proś mię raczey O bławaty Bo cię widzę żeś bez Szaty Nagaś a mnie Odzianego Prowadzisz do Tańca swego.	Pros mie raczey o bławaty: bo cie widze zes bies szaty: Nagabalem odzianego: prowadz że do tanca swoiogo:	Mieszczaninowi albo Kupcowi Za to zes drogo Handlował Będziesz iuz z Śmiercią tancował Inszey nagrody nie warto Zes łokaem mierzał y kwartą
Wieśniak	y Ty Kmiotku Spracowany W Śmiertelnes się wybrał tany Niepyszna Dama z Oraczem Tak Tańczy iako z Bogaczem.	I ty kmiotku spracowany: smiertelnie sie przybertany: Niepysznam (dama) ³ i z oraczem: tancze iako i z bogaczem.	Chłopowi I ty Kmiotku Spracowany W smiertelnes się wybrał tany Nie pyszna dama, z oraczem Tak skaczy iako z Bogaczem.

³ „dama” znajduje się w wierszu krakowskim, tutaj termin ten nie występuje.

Temat	Obraz krakowski	Obraz grodzieński	Silva rerum
Żołnierz i żebrak	Czemuż to Werdo ⁴ nie pytasz Kiedy się z tą Damą witasz Na obu was dekret srogi Zołdat Umrze y Ubogi.	—	Dragonowi Czemusz o Werdo nie pytasz Kiedy się z tą damą witasz Na obu was dekret srogi Umrze Zołdat y Ubogi.
Innowiercy	Sprośni Turcy Brzydey Żydzi lak się wami Śmierć nie hydzi Na Żydowskie nie dba Smrody Z dzikiemi skacze Narody.	Sprośni turcy brzytkie żydzi: i wami się śmierć nie brzydzi: Na żydowskie niedba smrody: s wszytkiemi skacze narody:	Turkom Tatarom y Żydom Sprośni Turcy, Brzydey Żydzi Jak się Wami Śmierć nie brzydzi Na żydowskie niedba Smrody Z Szukiemi Skacze narody.
Błazen i dziecko	Twe y tego Dziecka Żarty Za pieniądż teraz nie Warty Tu to Sęk się Wydworowac Żeby z Śmiercią nie tańcować.	Twe dziewięćce żarty: za pieniąż u mnie nie warty: Trudno s tego wydworowac: zeby śmiercio nie żartowac:	Błazanowi Prze ⁵ I Tego Dziecka żarty Za pieniądż teraz niewarty Tu to Sęk się Wydworowac Zeby z Śmiercią nie tancowac.
Na dole	Szeżeśliwy kto z tego Tańcu Odpocznie w Niebieskim Szańcu. Nieszczęsny kto z tego Koła W piekło wpadzy biada woła.	Szezeńsliwy kto s tego tanca: odpocznie w niebieskim szancu: Nieszzeńsliwy kto s tego koła: wpadzy w piekło biada woła:	Na dol Szeżeśliwy co z tego tancu W niebieskim odpoczynie szancu Przekłety, co z tego Koła W Pekle będąc Biada woła.

⁴ Wer da = kto idzie.

⁵ Słowo dopisano obok.

Aneks 2



Ryc. 1. Obraz *Taniec śmierci grodzieński*. Widok ogólny. Fot. N. Sliż



Ryc. 2. Taniec z kobietą. Fot. N. Sliż



Ryc. 3. Scena centralna: taniec śmierci ogólny, paszcza piekielna i „potów na korony przez diabłów”. Fot. N. Sliż

<http://dx.doi.org/10.16926/zh.2015.14.03>

Monika MODŁASIAK

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

Przyjaźń i polityka w relacjach między Karolem Townshendem a Robertem Walpole’em

Nie ma trwałych przyjaźni, są tylko trwałe interesy – maksyma ta, znana już od wieków, doskonale opisuje zasadę, jaką rządziło się ludzkie życie od pokoleń. W obliczu walki o władzę, czy też spełnienia własnych pragnień i ambicji, wielu uczonych stoi na stanowisku, że przyjaźń w życiu zawodowym i prywatnym nie istnieje.

Dwóch angielskich polityków z pierwszej połowy XVIII w. – Karol Townshend i Robert Walpole, którzy sprawowali najważniejsze urzędy w Wielkiej Brytanii i kreowali kierunki polityki wewnętrznej i zewnętrznej tego kraju, byli przykładem relacji, gdzie ich współpraca nie ograniczała się jedynie do spraw zawodowych, ale obejmowała również prywatne. Autorka niniejszego artykułu postawiła sobie za zadanie zbadać życie polityczne i prywatne tychże polityków, oraz więzi, które łączyły ich na przestrzeni lat, a także spróbować odpowiedzieć na pytanie: co doprowadziło ich współpracę do upadku i czy można było temu zapobiec.

Najwłaściwszym sposobem omówienia zagadnienia, które autorka podjęła się zbadać, będzie całościowe przedstawienie postaci Karola Townshenda i Roberta Walpole’a oraz współpracy między tymi politykami w życiu prywatnym i zawodowym, aż do rozpadu ich przyjaźni. Zagadnienia te zostaną zaprezentowane w układzie chronologicznym i problemowym. Umożliwi to śledzenie relacji, jakie zachodziły między Karolem i Robertem.

Rozważania nad badanym tematem rozpoczną się od przedstawienia postaci Townshenda i Walpole’a. Następnie zostanie omówiony okres w ich życiu od momentu, kiedy zaczęli razem działać w angielskiej polityce, do czasu, kiedy sięgnęli po najwyższe urzędy w Wielkiej Brytanii. Kolejny fragment artykułu zostanie poświęcony stosunkom, jakie panowały między Karolem a Robertem w

okresie, kiedy wspólnie rządili Anglią. Podsumowaniem badanego tematu będzie omówienie bezpośrednich przyczyn, które doprowadziły do rozpadu przyjaźni wspomnianych polityków, oraz skutków owego rozpadu.

Analizę zarysowanej problematyki umożliwił ciekawy materiał źródłowy. Przede wszystkim składały się nań: akty prawne, korespondencja, pamiętniki, doniesienia prasowe. Ich uzupełnienie stanowiły liczne monografie i artykuły poświęcone historii Anglii w XVIII w.

Z punktu widzenia autorki niniejszego artykułu, do najważniejszych źródeł należały bez wątpienia akty prawne, korespondencja oraz pamiętniki. Przedstawiały one w miarę obiektywny obraz ówczesnej rzeczywistości. Na pierwszy plan wysuwały się tutaj instrukcje dyplomatyczne z lat 1689–1789¹, dotyczące polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii wobec Francji, oraz wspomnienia Roberta Walpole’a² i jego brata Horacego³, zebrane i opracowane przez Williama Coxa. Te trzy dzieła stanowią główną bazę informacji o sytuacji, jaka panowała w Anglii w I poł. XVIII w., oraz o wzajemnych powiązaniach między Karolem a Robertem. Należy pamiętać, że przy analizie wspomnianych źródeł trzeba szczególnie brać pod uwagę kierunki polityki wewnętrznej i zewnętrznej Wielkiej Brytanii, które w znacznej mierze kreowały relacje między politykami. Dużo ostrożniej należałoby się przyrzec temu, co przekazywały nam doniesienia prasowe⁴, gdyż na ich ostateczną treść miało wpływ więcej czynników aniżeli w przypadku innych tekstów.

Przy omawianiu źródeł należy zwrócić uwagę na fakt, że pod wieloma względami są one mocno zróżnicowane. Informacje, które z nich można było czerpać, mają charakter fragmentaryczny i nie są w stanie dostarczyć nam wszystkich danych. Dopiero ich analiza w oparciu o wiedzę pozazródłową pozwala nam na uzyskanie bardziej złożonego obrazu przeszłości, a co za tym idzie – na konstruowanie tez i wniosków.

Doskonałym uzupełnieniem przekazów źródłowych była dość obfita liczba opracowań dotycząca 45-letniego okresu rządów „oligarchii wigów”⁵ z I poł. XVIII w. Ze względu na ograniczony charakter niniejszego artykułu, autorka postanowiła oprzeć się na kilku najważniejszych pozycjach, tj.: Jakub Basista *Wielka Brytania w XVIII wieku*⁶, Jerzy Kędzierski *Dzieje Anglii 1485–1830*⁷, James McMullen Rigg *Townshend Charles (1674–1738)*⁸, Piotr Napierała *Sir*

¹ *British Diplomatic instructions 1689–1789*, t. 6, Londyn 1930.

² W. Coxe, *Memoirs of the Life and Administration of Sir Robert Walpole*, t. 1 i 2, Londyn 1816.

³ Idem, *Memoirs of Horatio – Lord Walpole*, t. 1, Londyn 1820.

⁴ Zob.: „The London Gazette”.

⁵ <http://www.britannica.com/EBchecked/topic/615557/United-Kingdom/44884/Britain-from-1715-to-1742> [stan z 18.02.2015].

⁶ J. Basista, *Wielka Brytania w XVIII wieku*, [w:] *Wielka historia świata. Świat w XVIII wieku*, pod red. P. Franaszaka, t. 8, Kraków 2006, s. 162–172.

⁷ J. Kędzierski, *Dzieje Anglii 1485–1830*, Wrocław – Warszawa 1986.

⁸ J. McMullen Rigg, *Townshend Charles (1674–1738)*, [w:] *Dictionary of National Biography 1885–1900*, t. 57, Londyn 1899, s. 109–117.

Robert Walpole (1676–1745). *Twórca brytyjskiej potęgi*⁹, Emanuel Rostworowski *Historia powszechna. Wiek XVIII*¹⁰, George Macaulay Trevelyan *Historia Anglii*¹¹, Basil Williams *The Wig Supremacy 1714–1760*¹² oraz Henryk Zins *Historia Anglii*¹³. Należałoby przy tej okazji wspomnieć, że wśród polskich badaczy, niewiele jest osób zajmujących się tematem historii Wielkiej Brytanii¹⁴. Mimo niewielkiej liczby polskich opracowań dotyczących omawianej tematyki, można było dzięki wspomnianym powyżej autorom poznać dużo szersze spojrzenie, z polskiej i angielskiej perspektywy, na wydarzenia, które miały miejsce w Anglii w XVIII w., oraz poznać osoby, które nią rządziły.

1. W drodze na szczyt

Już starożytni uważali, że wielcy mężowie rodzą się, nie zaś nimi stają¹⁵. W obliczu ważnych wydarzeń politycznych, społecznych i gospodarczych wykazują się niebywałymi zdolnościami, które predestynują ich do pełnienia najważniejszych funkcji w społeczeństwie. Dwóch takich ludzi, w drugim dziesięcioleciu XVIII w. w Anglii, podjęło się współpracy, która doprowadziła ich na szczyty w polityce, jak również połączyła ich jako „braci”¹⁶.

Karol Townshend – drugi wicehrabia Townshend, pochodził z bogatej szlacheckiej rodziny. Rodowód jego rodziny sięgał czasów średniowiecza, gdzie jego przodkowie zasłużyli się dla kraju, pełniąc funkcje sędziów i doradców prawnych, ostatecznie otrzymując tytuł baronów. Ojciec Karola – sir Horacy Townshend – należał do grupy zwolenników króla Karola II Stuarta, dzięki któremu rodzina otrzymała liczne ziemie oraz tytuły¹⁷.

Drugi wicehrabia Townshend przyszedł na świat 18 kwietnia 1674 r. w Raynham Hall w hrabstwie Norfolk, jako najstarszy syn i dziedzic wielkiego właściciela ziemskiego. W roku 1687 zyskał godność lordowską. Karol otrzymał

⁹ P. Napierała, *Sir Robert Walpole (1676–1745). Twórca brytyjskiej potęgi*, Poznań 2008.

¹⁰ E. Rostworowski, *Historia powszechna. Wiek XVIII*, Warszawa 1984.

¹¹ G.M. Trevelyan, *Historia Anglii*, Warszawa 1965.

¹² B. Williams, *The Wig Supremacy 1714–1760*, Oxford 1939.

¹³ H. Zins, *Historia Anglii*, Wrocław 2009.

¹⁴ Niewątpliwie autorytetami w dziedzinie badań historii Anglii w Polsce byli Maria Ossowska oraz Henryk Zis.

¹⁵ Cyceon pisał, że konsulem staje się w kołysce, a nie na polu bitwy, co z kolei wskazywało, że już starożytni dostrzegali, jak ważną rolę odgrywało dobre urodzenie dla dalszej kariery w życiu politycznym; patrz: J. Wikarjak, *Kampania przedwyborcza Cyceona w roku 65/64 p.n.e.*, „Meander” 1964, nr 19, s. 243.

¹⁶ Szwagier (w j. angielskim *brother-in-law*) w dokładnym tłumaczeniu na język polski oznacza „brat w prawie”, dlatego autorka posłużyła się w tym przypadku określeniem – brat, które w literaturze angielskiej jest dość często stosowane w przypadku słowa szwagier.

¹⁷ J. Morley, *Walpole*, Londyn 1903, s. 60.

staranne wykształcenie. Uczęszczał do Eton¹⁸ oraz King's College w Cambridge¹⁹. Rozwijał tam swoje przywódcze zdolności, jak i pasje dotyczące wiedzy o innych krajach. Choć nie uzyskał stopnia naukowego, w pamięci swoich nauczycieli zapisał się jako człowiek z temperamentem, aczkolwiek skory do nauki, którą to kontynuował w trakcie swoich zagranicznych wojaży z dr. Wiliame Sherardem²⁰.

Karol powrócił do kraju w roku 1697, aby zasiąść w Izbie Lordów. Początkowo, tak jak i jego ojciec, był zwolennikiem torysów w Parlamencie, ale bardzo szybko stał się czołowym politykiem wigów. Początek jego działalności politycznej w Anglii związany był z panowaniem królowej Anny, której był wielkim zwolennikiem²¹.

Przez kilka pierwszych lat swojej działalności politycznej Townshend pozostawał bez urzędów, ale zmieniło się to w 1707 r., kiedy zasiadł w Tajnej Radzie. Jako zdolny negocjator uczestniczył w pertraktacjach Anglii i Szkocji w sprawach unii. Od tego momentu jego kariera nabrała rozpędu, gdyż w latach 1709–1711 został wysłany do Holandii jako ambasador Wielkiej Brytanii²². W trakcie pobytu w Holandii Karol zasłynął jako sprawny negocjator umów między Wielką Brytanią a Francją oraz z innymi państwami. Kulminacyjnym momentem jego dotychczasowej pracy było podpisanie traktatu pokojowego z Utrechtu w 1713 r.²³

Po powrocie do kraju Townshend stał się aktywnym działaczem w opozycji parlamentarnej przeciwko torysom. Po śmierci królowej Anny był ogromnym zwolennikiem tego, by członkowie panującej dynastii z Hanoweru zasiedli na angielskim tronie. Dzięki swojej działalności bardzo szybko zyskał sobie przychyłność Jerzego I i jeszcze w 1714 r. został mianowany sekretarzem stanu północnego departamentu w rządzie króla²⁴. Uważa się, że to właśnie w tym okresie doszło do zacieśnienia więzi między Townshendem a Walpole'em²⁵. Obaj panowie stali się nie tylko bliskimi współpracownikami, ale również szwagrami, gdyż Karol ożenił się z siostrą Roberta – Dorotą w 1713 r.²⁶

¹⁸ Eaton College – jedna z najstarszych szkół męskich z internatem w Anglii. Wśród jej wychowanków było wielu wybitnych ludzi, tj. pisarze (George Orwell), naukowcy, odkrywcy, dowódcy wojskowi (książe Wellington – zwycięzca spod Waterloo), jak również premierzy Wielkiej Brytanii (było ich w sumie 19, a ostatnim jest obecny premier tego kraju – David Cameron); <http://www.etoncollege.com/FamousOEs.aspx> [stan z 18.02.2015].

¹⁹ <http://www.kings.cam.ac.uk/about/history.html> [stan z 2.02.2015].

²⁰ J. McMullen Rigg, op. cit., s. 109.

²¹ W. Coxe, *Memoirs of the Life...*, t. 1, s. 113.

²² <https://archive.org/stream/encyclopaediabri27chisrich#page/112/mode/1up> [stan z 13.10.2014].

²³ Szerzej na temat postanowień pokoju z Utrechtu można przeczytać w: E. Rostworowski, op. cit., s. 318–320; *British Diplomatic instructions*, s. 29 i 32–33.

²⁴ <https://archive.org/stream/encyclopaediabri27chisrich#page/112/mode/1up> [stan z 13.10.2014].

²⁵ J. Basista, op. cit., s. 169.

²⁶ J. Kędzierski, op. cit., s. 318; W. Coxe, *Memoirs of the Life...*, t. 1, s. 115.

Jako ceniony polityk, szczególnie jeśli chodzi o sprawy zagraniczne, Townshend został wysłany do Szkocji w 1715 r., w celu stłumienia tamtejszego powstania²⁷. Jeszcze tego samego roku powrócił do Londynu i zaangażował się w politykę międzynarodową Wielkiej Brytanii na kontynencie europejskim²⁸. Jego celem było zaprzestanie angażowania wojsk brytyjskich w konflikty na Morzu Bałtyckim, a także skupienie się na sojuszach z Francją i cesarstwem²⁹.

Dobra passa w rządzie Jerzego I dla Townshenda nie trwała długo. W roku 1716 został on odsunięty od władzy przez króla, w związku z podejrzeniem, że wicehrabia oraz jego szwagier – Walpole – spiskują z następcą tronu przeciw monarsze. Jak pisał Williams, tylko Townshend został zdymisjonowany, Robert zaś, ze względu na przyjaźń i szacunek do Karola, sam odszedł z rządu³⁰.

W kolejnych latach zarówno wicehrabia, jak i jego szwagier znajdowali się na tzw. banicji politycznej. Grupa wigów w Parlamencie podzieliła się, a pewne jej odłamy współpracowały z torysami. Sytuacja polityczna uległa diametralnym zmianom dopiero w roku 1720 wraz z problemami ekonomicznymi Wielkiej Brytanii i aferą Kompanii Mórz Południowych³¹, gdzie doszło do pojednania między wigami i przejęcia przez nich władzy.

Robert Walpole wywodził się z zamożnej rodziny o szlacheckich korzeniach, nienależącej jednak do grona arystokracji angielskiej. Siedzibą jego rodu było Houghton Hall w hrabstwie Norfolk w środkowej Anglii. Pośród członków jego rodziny można było w przeszłości spotkać licznych przedstawicieli władz lokalnych³², aczkolwiek nie posiadali własnego przedstawiciela w Parlamencie³³.

²⁷ Podczas tego powstania klany szkockie postanowiły sprzeciwić się polityce Londynu i ustanowić własnego króla – Jakuba Stuarta. Szerzej na temat powstania jakobitów z 1715 r. (inna nazwa tego powstania to Pierwsza Wielka Rebelia) można przeczytać w: B. Williams, op. cit., s. 154–155; patrz też: S. Grzybowski, *Pretendenci i górale: z dziejów unii szkocko-angielskiej*, Warszawa 1971.

²⁸ Po powrocie do Londynu w 1715 r. otrzymał stanowisko lorda-porucznika Irlandii; J. Plumb, *The First Four Georges*, Londyn 1956, s. 51–52; patrz też: G.M. Trevelyan, op. cit., s. 634.

²⁹ Autorka ma tu na myśli Cesarstwo Austriackie i za każdym razem, gdy będzie mowa o cesarstwie, będzie chodziło o ten właśnie kraj. Tak samo w przypadku cesarza – mowa będzie o cesarzu Austrii, chyba że autorka wyraźnie zaznaczy coś innego w tekście.

³⁰ Podczas podróży Jerzego I do Hanoweru w roku 1716 towarzyszyli mu jego zaufani ministrowie – Jakub Stanhope oraz hrabia Sunderlandu (Karol Spencer). Będący w opozycji do Townshenda i Walpole’a, Stanhope i Spencer przekonali króla, że Robert i Karol spiskują przeciw Jerzemu, aby oddać tron w ręce księcia Walii. Zazdrosny o swojego syna władca, po powrocie do Anglii, postanowił odwołać Townshenda. Morley wspominał, iż w tym czasie doszło do zacieśnienia się stosunków między następcą tronu i jego małżonką a Walpole’em i Townshendem; J. Basista, op. cit., s. 169. Ciekawy i dużo bardziej dokładny opis tego wydarzenia przedstawił również: J. Kędzierski, op. cit., s. 314; patrz też: B. Williams, op. cit., s. 160–161; J. Morley, op. cit., s. 71–72; W. Coxe, *Memoirs of the Life...*, t. 1, s. 171.

³¹ Szerzej na temat afery Kompanii Mórz Południowych w: K. Mazur, *Mechanizmy baniek spekulacyjnych – spojrzenie psychologiczne i ekonomiczne*, „Ogrody Nauki i Sztuki” 2012, nr 2, s. 275; jak również w informacjach o masowych bankructwach w całej Anglii, zamieszczonych na łamach „The London Gazette” w 1720 r.

³² Byli wśród nich m.in. sędziowie pokoju, pułkownicy milicji i in.; B. Williams, op. cit., s. 44–67.

³³ Spośród liczego grona członków rodziny Walpole, osobą, która wpłynęła w znaczący sposób na zmianę sytuacji całej rodziny, był dziadek przyszłego premiera – Edward Walpole. Zasłużył

Robert Walpole przyszedł na świat 26 sierpnia 1676 roku w Houghton i był piątym z siedemnaścioro rodzeństwa. Jego dzieciństwo było skromne, lecz bezpieczne. Już od najmłodszych lat był uczony o wartości pieniądza³⁴, co w przyszłości miało mu pomóc w trakcie jego pracy jako premiera³⁵.

Swoją edukację rozpoczął w wieku trzynastu lat, kiedy to w roku 1690 jego ojciec wysłał go do Eton, jednej z najlepszych szkół w Anglii. Był tam przez 6 lat, w trakcie których uczył się samodzielnego myślenia i formułowania poglądów w oparciu o dostępną literaturę. Po ukończeniu Eton kontynuował swoją edukację w King's College w Cambridge w latach 1696–1698³⁶.

Po śmierci swoich starszych braci w 1698 r., Robert został najstarszym dzieżdzicem swojego ojca i opuścił studia, aby przygotować się do przejęcia kierowania rodzowym majątkiem. Nie było mu dane zbyt długo pobierać nauki od ojca, gdyż Robert Walpole senior zmarł dwa lata po powrocie syna do Houghton w 1700 r. Ojciec – za życia aktywny uczestnik „Chwalebnej Rewolucji”³⁷, zaaszczepił synowi ideały zgodne z polityką wigów, jak również zdążył zaaranżować jego ślub z córką londyńskiego kupca – Catherine Shorter³⁸.

Po śmierci Roberta Walpole'a seniora młody dziedzic niemal natychmiast odziedziczył po ojcu miejsce w Parlamencie, wygrywając w okręgu Castle Rising i jednocząc elektorat hrabstwa Norfolk. W przeciwieństwie do swojego ojca, Robert był osobą nie tylko inteligentną, ale również praktyczną i skłoną do kompromisów. Te cechy bardzo mu się przydały w przyszłej karierze politycznej³⁹.

Od samego początku swojej działalności Walpole dał się poznać jako świetny mówca, któremu bardzo łatwo przychodziło tłumaczenie zagmatwanych kwestii prawnych, aby były lepiej zrozumiane przez ogół, co zaskarbiło mu rzeszę sympatyków. Przez pierwsze lata swojej pracy w Parlamencie nie wyróżniał

się on krajowi w okresie restauracji monarchii w Anglii. Edward Walpole wraz z innymi stronnikami króla dopomógł w przywróceniu monarchii w 1660 r., za co został mianowany Kawalerem Orderu Łaźni. On to, dzięki swojej ciężkiej pracy, stworzył dogodne warunki rozwoju dla swoich następców. Jego syn, a ojciec Roberta Walpole'a – Robert Walpole senior, był człowiekiem oszczędnym i inteligentnym. Uchodził za osobę, która potrafiła podejmować decyzje bez pośpiechu, kalkulując ryzyko i spodziewane korzyści. Zwieńczeniem jego kariery politycznej był wybór w 1689 r. na członka Izby Gmin z okręgu Castle Rising. Ułatwiło to w znaczący sposób przyszłemu premierowi Anglii karierę polityczną; P. Napierała, op. cit., s. 15; J. Plumb, op. cit., s. 27.

³⁴ Robert otrzymywał od ojca kieszonkowe w wysokości 2 szylingów rocznie – nawet wówczas była to dość skromna suma.

³⁵ J. Plumb, op. cit., s. 35.

³⁶ J. Black, *Walpole in Power*, Gloucestershire 2001, s. 3.

³⁷ Sławetna rewolucja był to przewrót dokonany w Anglii w latach 1688–1689, w wyniku którego został obalony król Jakub II, a na jego miejsce wybrano Wilhelma III Orańskiego; szerzej na ten temat w: H. Zins, op. cit., s. 222–223.

³⁸ H. Fielding, *The History of The Life of The Late Mr. Jonathan the Great*, London 1743; W. Coxe, *Memoirs of the Life...*, t. 1, s. 2–3.

³⁹ J. Black, op. cit., s. 40.

się specjalnie spośród innych przedstawicieli wigów, odzywając się jedynie w kwestiach wolności religijnej i krytykując prerogatywy królewskie, które „zawłaszczył” sobie Jakub II⁴⁰ podczas swoich rządów.

Dzięki swoim zdolnościom i wrodzonej zaradności kariera Roberta nabierała rozpędu. Pierwszym krokiem w kierunku fotela premiera Wielkiej Brytanii było członkostwo w Radzie Admiralicji (Council of Admiralty) w 1705 r., jako mediator między wigami a torysami⁴¹. Walpole zajmował się w niej również kwestią zaopatrzenia wojsk angielskich walczących w Hiszpanii.

16 stycznia 1707 r. został podpisany akt unii między Anglią a Szkocją, tworzącymi z Walią nowy organizm państwowy – Wielką Brytanię. W tym czasie Walpole był coraz aktywniejszy w Izbie Gmin i nic nie wskazywało, aby przyszłość podówczas młodego polityka miała się zmienić. Dzięki swojej działalności i wsparciu księcia Marlborough już w roku 1708 został awansowany na sekretarza wojny (Secretary at War), objął to stanowisko po swoim przyszłym największym wrogu – Bolingbroke’u. W tym czasie wyznawał te same poglądy, co inni stronnicy gabinetu księcia Marlborough – *no peace without Spain*. Swoją postawą doprowadził do tego, że powierzono mu funkcję drugiego skarbnika floty (Treasurer of the Navy)⁴².

Tylko dzięki swoim zdolnościom Walpole’owi udało się ochronić rządzącą partię wigów przed specjalną komisją, która w 1708 r. miała zająć się zbadaniem finansów rządu. Niemniej jednak jego ugrupowanie zaczęło tracić poparcie, nie tylko na rzecz torysów, ale również opozycyjnych do władz – wigów. Afery związane z rządem i próby czystek nie pomogły grupie rządzącej. Klęska wigów nadeszła wraz z przegranymi przez nich wyborami w 1710 r., co doprowadziło do odwołania Walpole’a z urzędu w 1711 r. Niedługo potem torysi postanowili zwołać Commision of Publick Account, która uznała Roberta za głównego winowajcę złego zarządzania finansami publicznymi i doprowadziła do jego procesu w 1712 r.⁴³

Zmiana na lepsze przyszła dla Roberta wraz z objęciem tronu Wielkiej Brytanii przez elektora hanowerskiego – Jerzego Ludwika, który w Anglii przyjął imię Jerzy I. Brak zainteresowania króla rządami w Wielkiej Brytanii umożliwił jego doradcom – Walpole’owi i Karolowi Townshendowi – umocnienie władzy rządu i ograniczenie tym samym królewskich prerogatyw. Dało to początek tzw. oligarchii wigów, która trwała aż do lat 60. XVIII w.⁴⁴

⁴⁰ Jakub II Stuart, władca Anglii w latach 1685–1688. Ostatni katolicki władca na Wyspach Brytyjskich. Sprawował rządy absolutne pomijając władzę Parlamentu. Został odsunięty od władzy w wyniku „Chwalebnej Rewolucji”.

⁴¹ Z tego okresu pochodzi przezwisko Walpole’a – „uśmiechniętego admirała” (laughing admiral); H.T. Dickinson, *The Politics of the People in Eighteenth-Century Britain*, London 1994, s. 21.

⁴² J. Morley, op. cit., s. 5–8.

⁴³ H.T. Dickinson, op. cit., 31–35.

⁴⁴ E. Rostworowski, op. cit., s. 235.

Pierwsze lata XVIII w., zarówno dla Karola Townshenda, jak i Roberta Walpole'a, to okres nieustannej walki politycznej i dążenia do objęcia władzy w Wielkiej Brytanii. Tych dwóch młodych polityków, wywodzących się z dobrze sytuowanych rodzin, które zyskały poważanie oraz wpływy dzięki udziałowi w „Chwalebnej Rewolucji”, postanowiło podjąć się współpracy⁴⁵. W biogramach Townshenda bardzo często można spotkać opinię, że to właśnie on wiódł prym w polityce w początkowym okresie ich współpracy. Jako wicehrabia posiadał pozycję, kapitał oraz poważanie w Parlamencie, które ułatwiły mu start w polityce. Robert z kolei musiał na wszystkie zaszczyty i tytuły zapracować. Jak pisał Kędzierski, Karol posiadał koneksje oraz łatwość w rozwiązywaniu wielorakich sporów, z kolei Walpole był zdolnym oratorem i zaradnym gospodarzem, co zaskarbiło mu rzeszę popleczników, takich jak chociażby wspomniani książę Marlborough czy król Jerzy I⁴⁶.

Na podstawie dotychczasowych rozważań można zaobserwować, że aż do roku 1720 to właśnie Karol Townshend był czołową postacią w tym duecie z Walpole'em, o czym wspominał w swojej książce Kędzierski. W tym samym czasie, kariera polityczna Roberta zaczęła nabierać coraz większego rozpędu. Wicehrabia, choć „Był uparty, zarozumiały, porywczy i skłonny do gwałtownych peroracji”, cieszył się poparciem wigów i to dzięki niemu kariera polityczna jego szwagra również nabrała rozpędu⁴⁷.

2. U władzy

Przełomowym momentem dla kariery Walpole'a i Townshenda była już wspomniana wcześniej afera związana z Kompanią Mórz Południowych (South Sea Company). W związku z ogromem spekulacji na giełdzie angielskiej doszło do krachu w 1720 r. (*South Sea Bubble*)⁴⁸, co doprowadziło wiele najpotężniejszych rodów w Anglii do utraty oszczędności. Odsunięci wcześniej od władzy Townshend i Walpole zjawili się w Londynie z gotową receptą na omawiany problem (podzielenie długu publicznego pomiędzy największe spółki państwowe, a następnie spłacenie wierzycieli). Dzięki temu, wolni od oskarżeń o branie udziału w aferach, wicehrabia i jego szwagier stali się dla wigów idealnymi kandydatami, aby objąć kierownicze stanowiska w nowym rządzie⁴⁹.

⁴⁵ J. Kędzierski, op. cit., s. 318; W. Coxe, *Memoirs of the Life ...*, t. 1, s. 53.

⁴⁶ O przychylności ludzi wobec Walpole'a wspominała Maria Ossowska, opisując go jako typowego Anglika – lubiącego dobre zabawy, ale lubianego przez ludzi. Również Trevelyan w swojej *Historii Anglii* wspomina o miłym usposobieniu Roberta; patrz: M. Ossowska, *Myśl moralna oświecenia angielskiego*, Warszawa 1966, s. 14; G.M. Trevelyan, op. cit., s. 639; P. Johnson, *Historia Anglików*, Gdańsk 1995, s. 231.

⁴⁷ J. Kędzierski, op. cit., s. 317–318; P. Napierała op. cit., s. 66.

⁴⁸ Szerzej na ten temat w: J. Carswell, *The South Sea Bubble*, Londyn 1960.

⁴⁹ H.T. Dickinson, op. cit., s. 60; W. Coxe, *Memoirs of the Life...*, t. 2, s. 1–4 i 15–39.

Od kwietnia 1720 r. do lutego 1721 r. doszło do współpracy między dotychczas pozostającymi w opozycji do siebie grupami wigów⁵⁰ – Townshenda i Stanhope’a⁵¹. Śmierć tego drugiego umożliwiła przejęcie władzy nad partią Karolowi. Wicehrabia został wybrany na sekretarza stanu północnego departamentu, a Walpole został lordem-skarbnikiem. Oba te stanowiska należały do najważniejszych w kraju i pozwalały na niemalże samodzielne sprawowanie władzy⁵².

Jak słusznie pisał Williams, już w roku 1720 można było zauważyć, że na pierwszy plan we współpracy między szwagrami, wyraźnie wysuwał się Robert Walpole. Townshend, co prawda, posiadał urząd sekretarza stanu, ale to brat jego żony cieszył się popularnością wśród ludu i rodziny panującej. Wiliams dodatkowo wspominał, iż to Robert – jako bardziej utalentowany i pełniący bardziej istotną funkcję skarbnika – pozostawiał w cieniu swojego szwagra⁵³.

Pierwsze lata u władzy Walpole poświęcił na reformę finansów państwa oraz na rozprawienie się z opozycją w ministerstwach (m.in. odsunięcie od władzy współpracownika Stanhope’a – Cartereta)⁵⁴. Badacze podejrzewają, że już wtedy Townshend miał świadomość, iż nie był w stanie wyprzedzić szwagra, w walce o władzę w rządzie, dlatego postanowił skupić się na polityce zagranicznej Wielkiej Brytanii, na której, jak słusznie zauważają historycy, Walpole się nie znał⁵⁵. Obaj politycy pozostawali w tamtym okresie w wielkiej zażyłości i, jak pisał Piotr Napierała, darzyli się ogromnym zaufaniem, które było skierowane jedynie do niewielkiej grupy osób⁵⁶.

Wśród pierwszych zadań, jakie sobie postawił nowy premier Wielkiej Brytanii, było wprowadzenie zmian w organizacji rządu. Dotychczasowa Tajna Rada (Privy Council) wywodząca się jeszcze z czasów elżbietańskich, została zastąpiona przez dużo mniej liczny *cabinet*, na czele którego stanął Walpole jako

⁵⁰ W latach poprzedzających aferę giełdową partia wigów podzieliła się na trzy obozy. Pierwszy z nich skupiał się wokół Karola Townshenda, drugi wokół Jakuba Stanhope’a, a trzeci wokół Karola Spencera – hrabiego Sunderlandu (główny przeciwnik Walpole’a, który zmarł w 1722 r.); szerzej na temat postaci Sunderlanda można przeczytać w: <http://www.britannica.com/EBchecked/topic/573814/Charles-Spencer-3rd-earl-of-Sunderland> [stan z 18.02.2015].

⁵¹ Jakub (James) Stanhope – pierwszy hrabia Stanhope, urodził się w 1673 r. w Paryżu, a zmarł w 1721 r. w Londynie. W latach 1701–1714 był dowódcą wojsk angielskich w Hiszpanii. Po powrocie do Londynu w 1714 r. objął stanowisko sekretarza stanu południowego departamentu, w rządzie Jerzego I, z ramienia partii wigów (na czele której stał). Funkcję tę piastował aż do swojej śmierci w 1721 r. Przez pewien okres (1716–1718, kiedy z rządu odeszli Townshend i Walpole) piastował również stanowisko lorda-skarbnika; <http://www.britannica.com/EBchecked/topic/563137/James-Stanhope-1st-Earl-Stanhope> [stan z 18.02.2015].

⁵² B. Williams, op. cit., s. 32–33 i 165. W. Coxe, *Memoirs of the Life...*, t. 2, s. 62–75; <https://archive.org/stream/encyclopaediabri27chisrich#page/112/mode/1up> [stan z 13.10.2014].

⁵³ B. Williams, op. cit., s. 148; o osobistej rywalizacji między Walpole’em a Townshendem wspominał również Trevelyan; idem, op. cit., s. 637.

⁵⁴ B. Williams, op. cit., s. 177.

⁵⁵ Ibidem, s. 148 i 174.

⁵⁶ P. Napierała, op. cit., s. 89.

pierwszy minister, który przewodniczył obradom gabinetu i podejmował ostateczne decyzje. Samodzielne sprawowanie władzy przez Roberta było wynikiem jego zdolności, jak również poparcia udzielonego mu przez króla i jego następcę⁵⁷. Kolejnym posunięciem Walpole'a jak pierwszego ministra i jednocześnie pierwszego komisarza skarbu (First Commissioner of Treasury) było utworzenie rezerwy finansowej dla królestwa i przywrócenie mu płynności finansowej. Robert okazał się nie tylko ambitnym politykiem, ale i kompetentnym. Jego charakter i pogoda ducha zjednywały mu ludzi, włącznie z członkami rodziny panującej⁵⁸.

W tym czasie szwagier nowego premiera zajmował się wyznaczeniem aktualnego kursu polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii. Jak już było wspomniane, Karol Townshend był zwolennikiem współpracy swojego kraju z mocarstwami z kontynentu europejskiego. Uważał, że Anglia nie może pozostawać w izolacji wobec wydarzeń, jakie miały miejsce w Europie, ale nie powinna również narażać życia swoich ludzi dla obrony pokoju na kontynencie. Przez pierwsze pięć lat udawało się Townshendowi samodzielnie sprawować pieczę nad polityką zagraniczną Anglii⁵⁹. Konflikt na linii Wiedeń–Madryt próbował rozwiązać poprzez mediację z udziałem Francji w roku 1724, czym nie zaskarbił sobie zbyt wiele przychylności dworu cesarskiego. Do 1725 r. udało mu się wypracować porozumienie, na mocy którego Prusy i Francja weszły w koalicję z Anglią przeciw cesarzowi⁶⁰.

Pierwsze pięć lat wspólnego sprawowania władzy przez Karola Townshenda i Roberta Walpole'a było okresem wypracowywania kompromisów⁶¹. Oba panowie byli żądni władzy, ale właśnie w tym czasie inicjatywę zaczął przejmować Robert. Posiadał on wsparcie monarchy oraz jego syna, z kolei Karol był nielubiany przez księcia Walii, o czym wspomina Cox, powołując się na wspomnienia Roberta Walpole'a. Rosnąca pozycja młodszego z polityków była nie w smak wicehrabiemu. Przyzwyczajony do wiodącej roli w ich wspólnej pracy Karol często był zazdrosny o Roberta, a sukcesy dotyczące polityki wewnętrznej premiera zmusiły jego szwagra do poświęcenia się głównie sprawom polityki zagranicznej⁶².

Jak już było wspomniane, Walpole nie znał się kompletnie na dyplomacji, dlatego był szczęśliwy, że jego najbliższy przyjaciel i współpracownik zajmował się tą ważną kwestią. Dzięki temu obaj politycy, pomimo niejednej sprzeczki na-

⁵⁷ B. Williams, op. cit., s. 41–43.

⁵⁸ P. Napierała, op. cit., s. 87–88; J. Basista, op. cit., s. 170; jednym z dokumentów powstałych w celu zahamowania rozwoju nieuczciwych firm oraz ograniczenia spekulacji na giełdzie był *Bubble Act* z 9 czerwca 1720 r.

⁵⁹ B. Williams, op. cit., s. 184.

⁶⁰ W. Coxe, *Memoirs of the Life...*, t. 2, s. 221–222; B. Williams, op. cit., s. 184–189; <https://archive.org/stream/encyclopaediabri27chisrich#page/112/mode/1up> [stan z 13.10.2014].

⁶¹ B. Williams, op. cit., s. 184.

⁶² Ibidem, s. 148; <https://archive.org/stream/encyclopaediabri27chisrich#page/112/mode/1up> [stan z 13.10.2014].

tury politycznej i rodzinnej, pozostawali w dobrych stosunkach aż do roku 1726, kiedy ich wzajemne relacje zaczęły się znacząco pogarszać⁶³.

3. Różnice nie do pogodzenia

Pierwszą oznaką kryzysu między Walpole'em a Townshendem było wyznaczenie na oficjalnego reprezentanta Wielkiej Brytanii we Francji w 1724 r. szwagra Karola, a brata Roberta – Horacego Walpole'a⁶⁴. Townshend – przyzwyczajony do sprawowania samodzielnej władzy dotyczącej polityki międzynarodowej Anglii – nie mógł się z tym pogodzić. Pomiedzy nim a szwagrami dochodziło do częstych kłótni. Wicehrabia był zazdrosny o rosnące wpływy braci Walpole nie tylko w kraju, ale i w Europie. Na domiar złego, Horacy cieszył się ogromnym poważaniem i szacunkiem we Francji, co szczególnie nie podobało się Karolowi⁶⁵.

Kolejnym ciosem dla Townshenda były problemy związane z podpisaniem przez Wielką Brytanię traktatu z Hanoweru w 1725 r. Umowa ta zawarta była między Anglią, Francją a Prusami, przeciwko cesarzowi. Jerzy I uważał, iż podpisanie tego dokumentu przez jedno z podległych mu państw doprowadzi do zagrożenia jego macierzystego kraju przez Austrię. Swoje niezadowolenie skierował w kierunku premiera Wielkiej Brytanii, a to z kolei skłoniło Walpole'a do interwencji w politykę zagraniczną państwa. Nie spodobało się to wicehrabiemu, który jako główny negocjator traktatu z Hanoweru poczuł się dotknięty brakiem zaufania ze strony premiera⁶⁶.

W roku 1726 zmarła na ospę wietrzną Dorota Townshend – żona wicehrabiego, a ukochana siostra premiera⁶⁷. Jak podają źródła, stosunki między szwagrami w tamtym okresie nie uległy jeszcze zbyt dużym zmianom⁶⁸. Świadectwem tego mogło być wsparcie udzielone wicehrabiemu przez kanclerza skarbu, w związku z niepopularnością Karola na dworze Jerzego II. Utrzymywanie się u władzy tylko dzięki interwencji szwagra nie przypadło do gustu Townshendowi. Przyzwyczajony do pozycji lidera i splendoru okazywanego mu w Parlamencie oraz na dworze, sekretarz stanu przeżywał trudny okres. Walpole w dalszym ciągu okazywał mu szacunek oraz wsparcie jako przyjaciel⁶⁹.

⁶³ W. Coxe, *Memoirs of the Life...*, t. 2, s. 381–382; B. Williams, op. cit., s. 40–41.

⁶⁴ Ibidem, s. 191; W. Coxe, *Memoirs of the Life...*, t. 2, s. 111–112.

⁶⁵ Idem, *Memoirs of Horatio...*, s. 105; B. Williams, op. cit., s. 191.

⁶⁶ W. Coxe, *Memoirs of the Life...*, t. 2, s. 227 i 381; patrz też: idem, *Memoirs of Horatio...*, s. 179.

⁶⁷ Idem, *Memoirs of Horatio...*, s. 201–202.

⁶⁸ Śmierć Doroty Townshend była wielkim ciosem dla Karola i Roberta. W literaturze uważa się, że to właśnie ona była osobą, która łagodziła spory między szwagrami. Coxe porównuje ją do Oktawii, która prowadziła mediacje między jej bratem Oktawianem a mężem Antoniuszem; W. Coxe, *Memoirs of the Life...*, t. 2, s. 382.

⁶⁹ Ibidem, s. 379.

Sytuacja uległa diametralnym zmianom wraz z nadejściem roku 1729. Wtedy to doszło do ostatecznego rozłamu między przyjaciółmi i zakończenia ich wspólnej pracy. Od roku 1726 dotychczasowy sojusznik Anglii – Francja – szukał sposobu na ograniczenie własnych działań wojennych. Rok później, odpowiedzialny za kontakty zagraniczne kardynał de Fleury uznał, że dużo bardziej korzystne niż traktaty z Anglią mogło być dla Francji przymierze z cesarzem⁷⁰. Układ ten mógł zagrozić dotychczasowej polityce prowadzonej przez Townshenda, która miała na celu izolację Cesarstwa Austriackiego. Niepowodzenia w pertraktacjach z państwem Ludwika XV, jak również źle dobrane sojusze z Portugalią przeciw Hiszpanii oraz nastawienie Rosji przeciw dotychczasowemu sojusznikowi – Szwecji – doprowadziły do powstania opozycji w Parlamencie przeciwko duetowi Walpole-Townshend. Premier postanowił wtedy przyrzec się bliżej polityce zagranicznej prowadzonej przez jego szwagra⁷¹.

Głównym postulatem polityki Walpole’a, jak było już wspomniane, było zapewnienie Anglii spokoju wewnętrznego oraz zewnętrznego⁷². Układ sojuszy, w jakich była Wielka Brytania do roku 1729, wymagał od tego kraju ingerencji w sprawy na kontynencie europejskim, co kłóciło się z polityką realizowaną przez kanclerza skarbu⁷³. Jeszcze tego samego roku Walpole wpłynął na podległych mu ministrów, aby podpisali 9 listopada w Sewilli umowę z Hiszpanią i Francją, na mocy której Anglia odzyskała swoje przywileje handlowe na Atlantyku i Pacyfiku⁷⁴. Taka sytuacja była nie do przyjęcia dla Townshenda. Nie dość, że jego szwagier zaangażował się w politykę zagraniczną Wielkiej Brytanii, która to polityka była domeną wicehrabiego, to jeszcze zmusił go do podpisania umowy, która była sprzeczna z dotychczas prowadzoną przez sekretarza stanu polityką⁷⁵.

⁷⁰ L.G. Wickham Legg, F.R. Hist, *Wstęp*, [do:] *British Diplomatic instructions...*, s. XIV–XV i XVIII.

⁷¹ Coxe przytacza dokładny obraz sytuacji, jaka panowała w tym czasie w Parlamencie oraz we Francji; patrz: W. Coxe, *Memoirs of Horatio...*, s. 289–308; wraz ze wzrostem zainteresowania polityką zagraniczną przez Walpole’a rósł niepokój Townshenda co do jego pozycji. Coxe pisał o pewnym incydencie, który pogorszył już i tak złe stosunki obu polityków. Townshend widząc, że jego pozycja w ministerstwach znacznie osłabła, zaczął szukać popleczników, co też zauważył Walpole. Pewnego dnia, tuż po jednym z posiedzeń rządu, szwagrowie spotkali się w Cleveland Court. Wtedy to, podobno, doszło między nimi do ostrej wymiany zdań, która niemalże skończyła się pojedynkiem na szable. Ostatecznie Walpole wygarnął szwagrowi, co myśli na temat jego postępowania i że zaufanie, jakim go dotychczas darzył, ogromnie zmalało; W. Coxe, *Memoirs of the Life...*, s. 384–385; z listów pisanych przez Townshenda do jego popleczników we Francji można odczytać, że w 1729 r. istniał spory rozdzwiek dotyczący polityki zagranicznej między wicehrabią a premierem, jak również, że osobiste stosunki pomiędzy Walpole’em a Townshendem nie należały do najlepszych; *British Diplomatic instructions...*, s. 62–63.

⁷² H. Zins, op. cit., s. 43; J. Basista, op. cit., s. 171.

⁷³ W. Coxe, *Memoirs of the Life...*, s. 381.

⁷⁴ Ibidem, s. 323–325.

⁷⁵ Wspominają o tym we wstępie do *British Diplomatic instructions 1689–1789* tomu VI Wickham Legg i Hist; L.G. Wickham Legg, F.R. Hist, *Wstęp*, s. XVII; W. Coxe., *Memoirs of the Life...*, s. 385.

Karol doszedł do wniosku, że nie ma już dla niego miejsca w rządzie Walpole'a i dlatego podał się do dymisji 15 maja 1730 r.⁷⁶

Na podstawie przeprowadzonych rozważań należałoby uznać, iż relacje Karola Townshenda i Roberta Walpole'a kształtowały się dobrze: „[...] jak długo firma domu nosiła nazwę Townshend i Walpole, [...] ale kiedy tylko zmieniła się na Walpole i Townshend, wszystko się popsło [...]”⁷⁷. Badacze poszukiwali przyczyn rozpadu współpracy Roberta Walpole'a i Karola Townshenda nie tylko w różnym sposobie postrzegania polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii w drugiej połowie lat dwudziestych XVIII w., ale również w ich wzajemnych stosunkach, które ulegały zmianom na przestrzeni lat. Początkowo pierwsze skrzypce w tym duecie grał wicehrabia. Zamożny, lubiany, o dobrych koneksjach, był wschodzącą gwiazdą sceny politycznej, na której wigowie mieli coraz więcej do powiedzenia. Przyzwyczajony do podejmowania decyzji i przewodzenia innym Townshend mógł się czuć zagrożony, gdy na pierwszy plan wśród wigów wysunął się jego szwagier. Rosnąca władza i poparcie monarchy dla Roberta były przedmiotem zawiści ze strony jego szwagra. Choć panowie pozostawali w dobrej komitywie aż do 1729 r., już wcześniej dochodziło między nimi do zgrzytów⁷⁸. Zazdrość oraz niespełnione ambicje stały się problemem nie do przeskoknięcia i doprowadziły do zakończenia tej, jakże owocnej, współpracy. Tak właśnie potwierdziła się znana już od wieków maksyma, że nie ma trwałych przyjaźni, są tylko trwałe interesy, dopóki i one nie staną ludzom na przeszkodzie.

Bibliografia

Źródła

Bubble Act 9. 06. 1720

British Diplomatic instructions 1689–1789, t. 6, Londyn 1930.

Coxe W., *Memoirs of the Life and Administration of Sir Robert Walpole*, t. 1 i 2, Londyn 1816.

Coxe W., *Memoirs of Horatio – Lord Walpole*, t. 1, Londyn 1820.

„The London Gazette”.

Opracowania

Basista J., *Wielka Brytania w XVIII wieku*, [w:] *Wielka historia świata. Świat w XVIII wieku*, pod red. P. Franaszaka, t. 8, Kraków 2006, s. 162–172.

Black J., *Walpole in Power*, Gloucestershire 2001.

Carswell J., *The South Sea Bubble*, Londyn 1960.

Dickinson H.T., *The Politics of the People in Eighteenth-Century Britain*, Londyn 1994.

⁷⁶ Piotr Napierała w swojej książce podnosił zarzuty, że za dymisją Townshenda stał bezpośrednio Walpole, który zdymisjonowałby swojego szwagra, gdyby ten sam nie odszedł; P. Napierała, op. cit., s. 126; B. Williams, op. cit., s. 191–192.

⁷⁷ Cyt. za: W. Coxe, op. cit., s. 390.

⁷⁸ Ibidem, s. 378–380.

- Feiling K.G., *The Second Tory Party 1714–1832*, Londyn 1938.
- Grzybowski S., *Pretendenci i górale: z dziejów unii szkocko-angielskiej*, Warszawa 1971.
- Johnson P., *Historia Anglików*, Gdańsk 1995.
- Kędzierski J., *Dzieje Anglii 1485–1830*, Wrocław – Warszawa 1986.
- Mazur K., *Mechanizmy baniek spekulacyjnych – spojrzenie psychologiczne i ekonomiczne*, „Ogrody Nauki i Sztuki” 2012, nr 2, s. 274–282.
- McMullen Rigg J., *Townshend Charles (1674–1738)*, [w:] *Dictionary of National Biography 1885–1900*, t. 57, Londyn 1899, s. 109–117.
- Morley J., *Walpole*, Londyn 1903.
- Napierała P., *Sir Robert Walpole (1676–1745). Twórca brytyjskiej potęgi*, Poznań 2008.
- Ossowska M., *Myśl moralna oświecenia angielskiego*, Warszawa 1966.
- Plumb J., *Man and Places – Essays on the eighteenth Century Scene*, Harmondsworth 1966.
- Rostworowski E., *Historia powszechna. Wiek XVIII*, Warszawa 1984.
- Trevelyan G.M., *Historia Anglii*, Warszawa 1965.
- Wickham Legg L.G., Hist F.R., *Wstęp*, [do:] *British Diplomatic instructions 1689–1789*, t. 6, Londyn 1930, s. VII–XL.
- Wikarjak J., *Kampania przedwyborcza Cyclerona w roku 65/64 p.n.e.*, „Meander” 1964, nr 19, s. 243–254.
- Williams B., *The Wig Supremacy 1714–1760*, Oxford 1939.
- Zins H., *Historia Anglii*, Wrocław 2009.
- Zins H., *Polityka zagraniczna Wielkiej Brytanii*, Lublin 2001.

Źródła internetowe

- <https://archive.org/stream/encyclopaediabri27chisrich#page/112/mode/1up> [stan z 13.10.2014].
- <http://www.kings.cam.ac.uk/about/history.html> [stan z 2.02.2015].
- <http://www.britannica.com/EBchecked/topic/563137/James-Stanhope-1st-Earl-Stanhope> [stan z 18.02.2015].
- <http://www.britannica.com/EBchecked/topic/573814/Charles-Spencer-3rd-earl-of-Sunderland> [stan z 18.02.2015].
- <http://www.etoncollege.com/FamousOEs.aspx> [stan z 18.02.2015].
- <http://www.britannica.com/EBchecked/topic/615557/United-Kingdom/44884/Britain-from-1715-to-1742> [stan z 18.02.2015].

Streszczenie

Politycy nie mają żadnych stałych przyjaciół, tylko trwałe interesy – to maksyma znana od stuleci, doskonale opisująca zasadę, która rządzi życiem polityków. Właśnie dwaj brytyjscy politycy z pierwszej połowy osiemnastego stulecia – Charles Townshend i Robert Walpole, którzy dzierżyli najważniejsze urzędy w Wielkiej Brytanii – byli przykładem takich stosunków. Ten artykuł jest próbą ukazania politycznych i prywatnych więzi tych polityków, które łączyły ich przez lata. Jest to również próba odpowiedzi na pytanie: co prowadziło do załamania się ich współpracy i czy mogli tego uniknąć?

Słowa kluczowe: Charles Townshend, Robert Walpole, XVIII-wieczna Anglia, polityka zagraniczna, przyjaźń.

Summary

The friendship and the politician in relations between Charles Townshend and Robert Walpole

There are no permanent friends, only permanent interests – maxim, known for centuries, perfectly describes the principle that ruled people's lives for centuries. Two British politicians from the first half of the eighteenth century – Charles Townshend and Robert Walpole, who held the most important offices in the UK, were an example of the relationship, where their cooperation is not confined to professional matters, but also to private. This article is an attempt to examine the political and private life of these politicians, and the ties that united them over the years, trying to answer the question: what led to the collapse of their cooperation and whether it could have been avoided?

Keywords: Townshend Charles, Walpole Robert, friendship, foreign policy, power.

<http://dx.doi.org/10.16926/zh.2015.14.04>

Andrzej STROYNOWSKI

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

Problem reformy sejmików w koncepcjach Potockich u schyłku Rzeczypospolitej

Podejmowane tu zagadnienie właściwie nie było dotychczas omawiane w literaturze przedmiotu, szczególnie w odniesieniu do koncepcji powstających w kręgu Potockich. Szersze odniesienia pojawiły się tylko w kilku pracach, poświęconych opozycji antykrólewskiej¹, działalności parlamentarnej Potockich² lub przebiegowi rugów poselskich³. Stąd konieczne jest szersze przedstawienie tego problemu, ważnego dla zrozumienia istoty sporów nad rolą sejmików, które toczyły się w epoce stanisławowskiej⁴.

Zagadnienie to wiąże się z zasadniczymi zmianami charakteru sejmików, związanymi z odzyskaniem przez sejmy swojego znaczenia po 1764 roku. Szczególnego znaczenia nabrały wówczas sejmiiki poselskie, bo wybór na posła był już nie tylko wyróżnieniem, ale dawał też poczucie możliwości wpływania na losy kraju. Zaowocowało to ostrą rywalizacją o mandaty poselskie⁵, przy ży-

¹ A. Stroynowski, *Opozycja sejmowa w dobie rządów Rady Nieustającej. Studium z dziejów kultury politycznej*, Łódź 2006, s. 319–336.

² Z. Anusik, *Misja polska w Sztokholmie w latach 1789–1795*, Łódź 1993, s. 37; idem, *Parlamentarne doświadczenia Jerzego Michała Potockiego*, [w:] *Kultura parlamentarna epoki staropolskiej. Studia*, pod redakcją Andrzeja Stroynowskiego, Warszawa 2013, s. 446–447; idem, *Potocki Jerzy Michał*, [w:] *Polski słownik biograficzny* [dalej: *PSB*], t. 28, s. 45; E. Rostworowski, *Potocki Stanisław Szczęśny (Feliks)*, [w:] *PSB*, t. 28, s. 187; A. Stroynowski, *Aktywność sejmowa Stanisława Szczęsnego Potockiego* [w druku].

³ W. Filipczak, *Rugi poselskie i losy „rozdwójonych” sejmików przedsejmowych w latach 1778–1786*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1997, t. 49, z. 1–2, s. 66–84.

⁴ W. Kriegerseisen, *Sejmiki Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1991; R. Łaszewski, *Sejm polski w latach 1764–1793. Studium historyczno-prawne*, Warszawa 1973.

⁵ W. Filipczak, *Sejm 1778 roku*, (Warszawa 2000), s. 112; J. Michalski, *Sejmiki poselskie 1788*, „Przegląd Historyczny” 1960, t. 51, cz. 1, s. 65. Por. J. Adamus, *Monarchizm i republikanizm w syntezie dziejów Polski*, Łódź 1961, s. 70.

wym zainteresowaniu przywódców politycznych, starających się o mobilizowanie swoich zwolenników⁶, co wyraziło się 4–5-krotnym zwiększeniem liczby uczestników obrad sejmikowych⁷.

W czasach stanisławowskich zmieniły się również metody walki o osiągnięcie zwycięstwa w przedsejmowych bataliach sejmikowych. O ile w czasach saskich często zadowalano się zerwaniem obrad sejmiku, zdominowanego przez przeciwników⁸, o tyle od 1764 roku skutecznym narzędziem stało się ich rozdawanie. Było to głównie możliwe dzięki obradowaniu większości sejmów (z wyjątkiem 5) pod węzłem konfederacji, które pozwalały na wyeliminowanie posłów wybieranych na opozycyjnych sejmikach. Szczególnie jaskrawe stało się rozdwojenie, często z rozlewem krwi, aż 14 sejmików przed sejmem Andrzeja Mokronowskiego⁹. Metoda ta przyniosła dworowi sukces, a dla wielu magnatów była szokiem, który skłonił niektórych z nich, jak Michała Kazimierza Ogińskiego, do wycofania się z życia politycznego¹⁰. Równie bolesną nauczką dla przywódców opozycji antykrólewskiej – głównie Adama Kazimierza Czartory-

⁶ Przykładowo w 1786 roku hetman F.K. Branicki miał zgromadzić 3000 stronników, A. Danilczyk, *W kręgu afery Dogrumowej. Sejm 1786 roku*, Warszawa 2010, s. 102–104; W. Filipczak, *Stronnictwo regalistyczne w województwie kijowskim 1780–1782*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2009, R. VIII, nr 1, s. 101–103; idem, *Życie sejmikowe prowincji wielkopolskiej w latach 1780–1786*, Łódź 2012, s. 166–168.

⁷ A. Lityński, *Szlachecka doktryna na sejmikach, czyli między mitem a utopią. Zagadnienia wybrane*, [w:] *Parlament, prawo, ludzie. Studia ofiarowane Profesorowi Juliuszowi Bardachowi w sześćdziesięciolecie pracy twórczej*, Warszawa 1996, s. 136; E. Rostworowski, *Ilu było w Rzeczypospolitej obywateli szlachty*, „Kwartalnik Historyczny” 1987, R. XCIV, nr 3, s. 19; A.B. Zakrzewski, *Kierowanie obradami sejmików Wielkiego Księstwa Litewskiego (XVI–XVIII w.)*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2000, t. 5, s. 140.

⁸ Wykorzystano ten sposób w 1752 roku, gdy do sejmu wybrano zaledwie 102 posłów, dzięki czemu jednak stronnicy dworu zdobyli pełną przewagę, W. Konopczyński, *Sejm grodzieński 1752 roku*, Lwów 1907, s. 71.

⁹ *Manifest obywateli pow. słonimskiego przeciw najściu wojsk rosyjskich na sejmik poselski*, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], Archiwum Radziwiłłowskie, dz. II, t. 21, nr 3121; *P. Rościszewski z Ciechanowa do Jacka Ogrodzkiego 15 VI 1776*, AGAD, Zbiór Popielów 114, k. 34–36; *Relacja, jaka być powinna o Sejmie 1776*, [w:] *Anexa do Dzienników i Pamiętników [...] Stanisława Lubomirskiego*, AGAD, Archiwum Publiczne Potockich [dalej: APP] 313, t. IX, s. 114–116, por. Z. Anusik, A. Stroynowski, *Rościszewski Piotr Paweł*, [w:] *PSB*, t. 32, s. 281–282; R. Butterwick, *Stanisław August a kultura angielska*, Warszawa 2000, s. 269; M. Czeppe, *Sapieżyna z Branickich Elżbieta*, [w:] *PSB*, t. 35, s. 164; W. Filipczak, *Sejm Rzeczypospolitej w dobie stanisławowskiej*, [w:] *Między konstytucją Nihil Novi a ustawodawstwem nowoczesnej demokracji. Parlamentaryzm polski XVI–XX wieku. Materiały Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej odbytej w Radomiu w dniach 12–13 października 2005 roku*, red. H. Gmiterek, S. Piątkowski, J. Wrona, Radom 2005, s. 70; W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, wyd. IV, Warszawa 1991, t. 1, s. 133; J. Michalski, *Stanisław August Poniatowski*, [w:] *PSB*, t. 41, s. 620; E. Rostworowski, *Mokronowski Andrzej*, [w:] *PSB*, t. 21, s. 586–593.

¹⁰ G. Tomczyk, *Stronnictwo królewskie na sejmie 1776 roku*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1985, z. 22, s. 229–233; J. Michalski, A. Nowak-Romanowicz, *Ogiński Michał Kazimierz*, [w:] *PSB*, t. 23, s. 624–627.

skiego – stało się rozdwojenie sejmiku podolskiego w 1786 roku, gdy regalistom udało się zawiązać odrębny sejmik i wybrać swoich posłów, którzy zyskali też aprobatę sejmiku w czasie rugów poselskich¹¹. Rozdzielane sejmiki mogły też bez przeszkód przygotowywać najbardziej korzystne dla dworu instrukcje, na które zawsze można było powoływać się w dyskusji¹². W tej sytuacji król, skutecznie kontrolujący wyniki sejmików poselskich, nie mógł być zainteresowany jakimkolwiek ich zreformowaniem¹³.

Odmienne stanowisko zajmowała opozycja, dla której brak ścisłego uregulowania przepisów o sejmikach rodził stałe zagrożenie ich rozdwojeniem. W dodatku ubolewała nad brakiem obowiązującego charakteru instrukcji poselskich, do których nadal chętnie odwoływano się, choć był to już tylko wyraz przywiązania do tradycji, która przestała być prawem. Również niewielkie znaczenie miały i sejmiki relacyjne, pomimo ich formalnej reaktywacji w 1778 roku¹⁴.

¹¹ S.K. Potocki, *Wieczory sejmowe*, AGAD, APP 240; idem, *Rozmowy o sejmikach*, AGAD, APP 252. Por. A. Stroynowski, *Opozycja sejmowa...*, s. 54; idem, *Zmiany sytuacji politycznej w Rzeczypospolitej przed ostatnim „wolnym” sejmem w 1786 r.*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 1996, z. 58, s. 97–98; A. Danilczyk, *Afera Dogrumowej a konsolidacja opozycji antykrólewskiej w latach 1785–1786*, „Kwartalnik Historyczny” 2004, R. CXI, s. 98–101, 135–137; W. Filipczak, *Opozycja antykrólewska wobec systemu rządów Rady Nieustającej na sejmie 1786 roku*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 1990, z. 38, s. 4–5; idem, *Życie sejmikowe...*, s. 134–137.

¹² G. Tomczyk, *Stronnictwo królewskie na sejmie 1776 roku*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 1985, z. 22, s. 229–233. Por. A. Stroynowski, *Opozycja antykrólewska...*, s. 116, 203.

¹³ „Wydaje się, że [...] dwór nie był zainteresowany ściślejszym uregulowaniem sejmików [...]. Stosowanie, zresztą dość rzadko, rozdzielania sejmików było elementem polityki sterowania demokracją. Eliminując szczególnie źle widzianych przeciwników na rugach, król starał się przekonać szlachtę o niemożności zdobycia mandatu wbrew wyraźnemu stanowisku monarchy”, W. Filipczak, *Rugi poselskie...*, s. 84.

¹⁴ Sejm 1778 roku podjął decyzję o ich przywróceniu, ale według projektu posła warszawskiego Stanisława Poniatowskiego, przewidującego łączenie ich z innymi sejmikami co pozwalało na uchylanie się od składania relacji, w czym zainteresowany był dwór. Problem sejmików relacyjnych bardziej interesował szlachtę koronną, gdyż w Wielkim Księstwie Litewskim były one zwoływane i przed 1778 r., *Sejmiki Relationis dla Korony i Xięstwa Litewskiego*, [w:] *Volumina Legum, Przedruk Zbioru Praw*, [dalej: *Vol. Leg.*], t. 8, s. 580; Sesja XXXI dnia 9 XI 1778 r., *Dyaryusz Sejmu Walnego Ordynaryjnego Warszawskiego... MDCCLXXVIII*, wyd. [S.] Sokołowski, Warszawa 1779, s. 271–280; [L.] Tyszkiewicz, *Mowa... 14 XI 1778*, bmd. Por. W. Filipczak, *Sejm 1778...*, s. 338, 331; A. Lityński, *Sejmiki województwa płockiego przed i w czasie Sejmu Czteroletniego. Z badań nad organizacją i funkcjonowaniem*, [w:] *W dwusetną rocznicę wolnego Sejmu. Ludzie – państwo – prawo czasów sejmu Czteroletniego*, red. A. Lityński, Katowice 1988, s. 81; A. Stroynowski, *Pierwszy „wolny” sejm stanisławowski 1778 roku*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 1984, z. 18, s. 59–60; J. Włodarczyk, *Sejmiki łączycykie*, Łódź 1973, s. 93–95; A.B. Zakrzewski, *Sejmiki Wielkiego Księstwa Litewskiego epoki stanisławowskiej (do 1788). Zmiany ustroju i funkcjonowania*, [w:] *Ziemie północne Rzeczypospolitej Polsko-Litewskiej w dobie rozbiorowej 1772–1815. Materiały z konferencji międzynarodowej odbytej w Toruniu w dniach 11–14 maja 1995 r.*, pod. red. M. Biskupa, Warszawa – Toruń 1996, s. 145–148.

Pomimo tak rozbieżnych celów na sejmach lat 1780–1784 nie dochodziło do dyskusji na temat funkcjonowania sejmików poselskich. Nie było zresztą ku temu okazji, ponieważ w tych latach nie doszło do powtórzenia procedury dzielenia sejmików, być może ze względu na doświadczenia z 1778 roku, gdy usunięto posłów z obydwu rozdwojonych sejmików¹⁵.

Dopiero w 1786 roku, po aferze Marii Dogrumowej¹⁶, dwór ponownie sięgnął po metodę rozdawania sejmików. Wówczas rozdwojono sejmiki podolski i wołyński, natomiast nie udało się to w Żytomierzu¹⁷. Tak radykalne kroki monarchy uzasadnione były chęcią ukarania magnatów zamieszanych w aferę Dogrumowej, wykazania swojej przewagi oraz umocnienia pozycji swoich stronników z kręgów zamożnej i średniej szlachty¹⁸. Tylko w kilku przypadkach regaliści musieli iść na kompromis z przeciwnikami, z których część zresztą deklarowała swoją wierność królowi, jak stronnicy Szczęsnego Potockiego na sejmiku braclawskim¹⁹. Dla dworu szczególne znaczenie miało rozdwojenie sejmiku po-

¹⁵ W. Filipczak, *Sejm 1778...*, s. 150–153. Por. Z. Anusik, A. Stroynowski, *Rembieliński Stanisław*, [w:] *PSB*, t. 31, s. 86.

¹⁶ O aferze Marii Dogrumowej, rozwijającej się od 10 I 1785 do wyroku sądu marszałkowskiego 15 III 1785, por. A. Danilczyk, *Afera Dogrumowej...*, s. 47–82; L. Dębicki, *Puławy (1762–1830). Monografia życia towarzyskiego, politycznego i literackiego*, t. 1: *Czasy przedrozbiorowe*, Lwów 1887, s. 47–55; W. Filipczak, *Opozycja antykrólewska...*, s. 4–5; B. Grochulska, *Potocki Stanisław Kostka*, [w:] *PSB*, t. 28, s. 160; W. Kalinka, *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta*, wyd. 2, cz. 1, Kraków 1891, s. 267–269; W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. 2: *1648–1795*, Warszawa 1936, s. 353; J. Kossakowski, *Pamiętniki Józefa Kossakowskiego biskupa inflanckiego 1738–1788*, wyd. A. Darowski, Warszawa 1891, s. 326; J.I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799. Studia do historii ducha i obyczaju*, t. 2, Warszawa 1902, s. 329; A. Kraushar, *Sprawa Dogrumowej przed sądem marszałkowskim 1785 roku*, [w:] idem, *Drobiazgi historyczne*, t. 1, Petersburg – Kraków 1891, s. 245–316; J. Michalski, *Lubomirska z Czartoryskich Izabela (Elżbieta)*, [w:] *PSB*, t. 17, s. 626–627; K.M. Morawski, *Ignacy Potocki*, cz. 1: *1750–1788*, Warszawa 1911, s. 56; E. Rostworowski, *Sprawa aukcji wojska na tle sytuacji politycznej przed Sejmem Czteroletnim*, Warszawa 1957, s. 121–122; H. Schmitt, *Dzieje Polski XVIII i XIX wieku osnowane przeważnie na niewydanych dotąd źródłach*, t. 3, Kraków 1867, s. 89–93; A. Stroynowski, *Opozycja sejmowa...*, s. 184–187; idem, *Zmiany sytuacji...*, s. 91–92; J. Szujski, *Dzieje Polski podług ostatnich badań spisane*, t. 4, cz. 2, Kraków 1894, s. 581–584; H. Waniczkówna, *Dogrumowa Maria Teresa*, [w:] *PSB*, t. 5, s. 282–283.

¹⁷ A. Danilczyk, *Afera Dogrumowej...*, s. 94, 101, 104–105; W. Filipczak, *Życie sejmikowe...*, s. 164–168; A. Stroynowski, *Opozycja sejmowa...*, s. 191–192; T. Srogosz, *Walka stronnictw politycznych na sejmiku województwa kijowskiego w Żytomierzu w 1786 roku*, „Історичний Архів. Наукові Студії”, Випуск 13, Миколаїв 2013, s. 95–102; A. Stroynowski, *Zmiany sytuacji...*, s. 99–100. Sejmiki wołyńskie porozumiały się i sprawy rozdwojenia, czy nieudolnej kradzieży, nie rozstrzygał sejm, A.B. Zakrzewski, *Kierowanie obradami...*, s. 141.

¹⁸ A. Danilczyk, *W kręgu afery...*, s. 35; W. Filipczak, *Rugi poselskie...*, s. 83.

¹⁹ K. Pułaski, *Korespondencja Michała Jerzego Mniszcha, marszałka W. Kor. z lat 1783–1790*, [w:] idem, *Szkice i poszukiwania historyczne*, ser. II, Petersburg 1898, s. 127; *Korespondencja krajowa Stanisława Augusta z lat 1784 do 1792*, wyd. B. Zaleski, „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu za rok 1870–72”, Poznań 1872, s. 194 i nn. Por. Z. Anusik, *Potocki Jerzy...*, s. 45; E. Rostworowski, *Potocki Stanisław Szczęsnny*, s. 187.

dolskiego, które wykazało naiwność i niskie kwalifikacje przywódcze A.K. Czar-toryskiego, całkowicie zaskoczonego działaniami regalistów. Dworowi udało się też uzyskać uznanie dla regalistycznego kompletu posłów w czasie rugów, po-mimo ostrych dyskusji na sejmie²⁰. Nielicznej opozycji zaś udało się doprowa-dzić do odrzucenia, forsowanych przez dwór, projektów regulaminów wojska i do załamania kariery generała Jana Komarzewskiego²¹. Nie to jednak okazało się najważniejszym efektem rozdzielenia sejmiku podolskiego w 1786 roku.

Najważniejsze, bo długotrwałe, znaczenie miało podjęcie przez Potockich problemu reformy sejmików, które uznali za przeciwwagę dla scentralizowanej władzy monarszej, za fundament całego ustroju Rzeczypospolitej. Z czasem Ignacy Potocki, zgodnie ze swoimi skrajnie republikańskimi koncepcjami²², miał je ogłosić za wyraziciela „...woli Stanu Rycerskiego”²³. To musiało prowadzić

²⁰ K. Rzewuski, *Manifest... 4 X 1786*, [w:] *Zbiór mów, głosów, przemówień, manifestów etc. Mianych na sejmie R. 1786*, Warszawa 1787, [dalej: *ZM 1786*], t. I, s. 165. (Oblata tego mani-festu w grodzie warszawskim 9 X 1786, B. Czart. 840, s. 489); A. Tyzenhauz, *Remanifest... 9 X 1786*, [w:] *ZM 1786*, t. I, s. 168; *Manifest... Senatorów, Ministrów, Posłów... 11 X 1786*, [w:] *ZM 1786*, t. I, s. 172–178; S.K. Potocki, *Rozmowa o sejmikach*, AGAD, APP 252, s. 32. Por. W. Kalinka, *Ostatnie lata...*, cz. 1, s. 273; A. Stroynowski, *Opozycja sejmowa...*, s. 191–192; J. Szujski, op. cit., t. 4, cz. 2, s. 584. Por. A. Stroynowski, *Cele i skutki rozdzielenia sejni-ku podolskiego w 1786 roku*, „Wieki Stare i Nowe” [w druku].

²¹ Stąd król ubolewał „Oto wreszcie skończył się ten skandaliczny sejm... Opozycja miała dwadzieścia głosów przeciw stu siedemdziesięciu, które trzymały z Dworem, ale... mała liczba, która nie chce, prawnie panuje nad wielką, która chce...”, *Glajre do Monet’a z Warszawy 15 XI 1786*, [w:] Stanisław August, M. Glajre, *Korespondencja dotycząca rozbiorów Polski*, wyd. S. Krzemiński, War-szawa 1901, cz. 1, s. 54. Por. W. Filipczak, *Opozycja antykrólewska...*, s. 3–22; A. Stroynowski, *Opozycja sejmowa...*, s. 180–200; idem, *Zmiany sytuacji...*, s. 97–100; E. Rostworowski, *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 maja*, Warszawa 1966, s. 101.

²² W. Kriegerseisen, op. cit., s. 231; A. Lityński, *Sejmiki ziemskie 1764–1793. Dzieje reformy*, Ka-towice 1988, s. 49, 64–65; R. Łaszewski, *Instrukcje poselskie w drugiej połowie XVIII wieku*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne”, z. 56, „Prawo”, z. 12, 1973, s. 77; idem, *Sejmiki przedsejmowe w Polsce stanisławowskiej. Problemy organizacji i porządku obrad*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne”, z. 83, „Prawo”, z. 15, 1977; H. Olszewski, *Doktryny prawno-ustrojowe czasów saskich (1697–1740)*, Warszawa 1961, s. 96–104; idem, *Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii 1652–1763*, Poznań 1966, s. 125; A. Pawiński, *Rządy sejmikowe w Polsce 1572–1795 na tle stosunków wo-jewództw kujawskich*, opr. H. Olszewski, wyd. II, Warszawa 1978, s. 144; E. Rostworowski, *Republikanizm polski i anglosaski w XVIII wieku*, „Miesięcznik Literacki” 1976, R. XI, nr 8, s. 96; J. Siemieński, *Polska kultura polityczna wieku XVII. Kultura staropolska*, Kraków 1935, s. 149–150; J. Stoliczka, *Koncepcje wzmocnienia władzy królewskiej w drugiej połowie wieku*, [w:] *Dwór a kraj. Między centrum a peryferiami władzy. Materiały konferencji naukowej w Krakowie w dniach 2–5 kwietnia 2001*, pod. red. R. Skowrona, Kraków 2003, s. 444.

²³ Ta wola miała być wyrażana w instrukcjach poselskich, [I. Potocki], *Projekt do formy rządu*, [Warszawa 1790], *Prawa Konstytucyjne*, art. XII. Było to wyrazem tęsknoty do czasów, gdy sejmiki musiały przejąć zadania sparaliżowanej *liberum veto* administracji centralnej, G. Gór-ski, *Uwagi o federacyjnym charakterze państwa polsko-litewskiego w XVI–XVIII w. Artykuł dyskusyjny*, „Czasy Nowożytne” 2004, t. 16, s. 76.

w kierunku zderzenia się przeciwstawnych koncepcji państwa: scentralizowanego i federacyjnego²⁴, z których pierwsza odpowiadała interesom dworu, gdy druga wyrażała tradycyjne wyobrażenia szlacheckiej prowincji, artykułowane w kręgu przyjaciół Szczęsnego Potockiego. Te federacyjne idee uzasadniano zresztą nie tylko rodzimą tradycją, która ujawniła się już w trakcie obrad sejmu 1778 roku²⁵. Wskazywano również na rozwiązania rewolucji amerykańskiej, czy też odwoływano się do wskazówek J.J. Rousseau: „Udoskonalcie formę sejmików, rozszerzcie ich władzę w województwach”²⁶.

Kształtowanie się tych koncepcji reformy sejmików nastąpiło na sejmie 1786 roku, jako reakcja na rozdwojenie sejmiku podolskiego. Oczywiście wypracowanie konstruktywnego programu poprzedziła krytyka wydarzeń w Kamieńcu Podolskim. Tu szczególna rola przypadła Szczęsnemu Potockiemu, który potępiał: „...przemoc Obywateli, lub kredytem Dworu wspartych, jak ciągną niebacznych współbraci, jak raz strachem, drugi raz nadzieją, czasem wpojeniem fałszywych ambicji, wolnych z własnej wyzuwają wolności. Cóż mówić o gorszących rozdwojeniach? O wstydzających krwawych zamiast obrad utarcz-kach?, które zbyt często szanowanych Obywateli, od sprawowania Urzędów od-dalają publicznych... Z takich to sejmików Posłowie... posłusznymi na Sejmach stają się. A jeden rozkaz zamyka usta”²⁷. W swojej obszernej mowie zapowiedział też przygotowanie republikańskiego projektu „O potrzebie ubezpieczenia

²⁴ Tendencje decentralistyczne wynikały po części z niechęci do systemu wartości prezentowanych przez dwór królewski, A. Lityński, *Sejmiki koronne Rzeczypospolitej w okresie oligarchii*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1983, t. 35, z. 1, s. 177–192; J. Michalski, „Warszawa”, czyli o antystoletnich nastrojach w czasach Stanisława Augusta, [w:] *Warszawa XVIII wieku*, z. 1, Warszawa 1972, s. 28–29.

²⁵ Sejmiki relacyjne miały być zasadniczym elementem kontroli posłów. Pojawiały się też pomysły przekazania sejmikom wyboru konsyliarzy Rady Nieustającej, zaś trybunałom rozsądzenia sporów o ważność wyboru deputatów, S. Czacki, *Punkty... do instrukcji... województwom roz-syłane*, B. Czart. 1192, s. 202–209; S. Dłuski, *Głos... 5 XI 1778*, bmd; [K.N.] Sapięha, *Mo-wa... 26 X 1778*, [w:] *Zbiór mów różnych w czasie Sejmu ostatniego Sześcienniedzielnego roku 1778 mianych*, Wilno [1778] [dalej: *ZM 1778*]. Por. A. Stroynowski, *Opozycja sejmowa...*, s. 137; J. Włodarczyk, *Sejmiki jako szkoła wychowania obywatelskiego (na przykładzie sejm-ików sieradzkiego i łęczyckiego)*, [w:] *Dzieje kultury politycznej w Polsce*, pod. red. J.A. Gie-rowskiego, Warszawa 1977, s. 70; A.B. Zakrzewski, *Paradoksy unifikacji prawa i ustroju Wielkiego Księstwa Litewskiego i Korony XVI–XVIII w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1999, t. 51, z. 1, s. 221.

²⁶ J.J. Rousseau, *Uwagi o rządzie polskim*, [w:] idem, *Umowa społeczna oraz Uwagi nad rządem polskim (i inne pisma)*, wyd. B. Baczek, bm. 1966, s. 208. Por. Z. Kowalewski, *Rzeczpospolita nie doceniona. Kultura naukowa i polityczna Polski przedrozbiorowej*, Warszawa 1982, s. 190; J.T. Łukowski, *Od Konarskiego do Kollątaja – czyli od realizmu do utopii*, [w:] *Trudne stule-cia. Studia z dziejów XVII i XVIII wieku ofiarowane Profesorowi Jerzemu Michalskiemu w sie-demdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Ł. Kądziała, W. Kriegseisen, Z. Zielińska, Warszawa 1994, s. 187; J. Michalski, „Warszawa”, czyli..., s. 28–29; E. Rostworowski, *Republikanizm pol-ski...*, s. 98–100.

²⁷ S.S. Potocki, *Mowa... 26 X 1786*, bmd., s. 2.

wolności stanu rycerskiego”, którego jednak nie mógł osobiście, jako senator, wnieść pod obrady izby poselskiej²⁸.

Zadanie to przypadło Jerzemu Potockiemu, który dzięki poparciu zamożniejszego kuzyna został posłem braclawskim, pomimo opozycji regalistów, skupionych wokół Grocholskich²⁹. Złożył on 28 X 1786 roku w izbie poselskiej „Projekt. Porządek Seymikowania”, mający zapobiegać rozdwarzaniu sejmików, wyrażający jednocześnie republikańską wizję funkcjonowania demokracji w Rzeczypospolitej³⁰. Podstawą dla opracowania tego projektu Potockich były niewątpliwie ich doświadczenia sejmikowe. Dla Szczęsnego istotne były jego zmagania z Grocholskimi na sejmiku braclawskim, zaś dla Jerzego niewątpliwie traumatycznym doświadczeniem była jego rywalizacja ze Stanisławem Rembieleńskim, która zakończyła się w 1778 roku odsunięciem od udziału w obradach sejmowych obydwu kompletów posłów z rozdwojonego sejmiku w Wiźnie³¹.

W swoim projekcie Potoccy proponowali szereg środków, które miały zapobiegać zjawisku dzielenia sejmików. Podstawową nowością było żądanie założenia w każdym grodzie listy szlachty uprawnionej do udziału w danym sejmiku, z dodatkowym obostrzeniem w postaci obowiązku wybrania tylko jednego z nich, bez względu na posiadanie majątku również w innych okręgach. Do obrad mieli być też dopuszczani tylko obywatele posiadający poświadczenie wpisu do ksiąg szlacheckich danego województwa lub powiatu, co miało wyeliminować zjawisko ściągania szlachty z innych województw, czy żołnierzy. Wyrażnym nawiązaniem do przebiegu sejmików wołyńskich i podolskich stało się wprowadzenie zapisu o ustaleniu niezmiennych miejsc obrad sejmikowych. Oznaczało to konieczność jasnego określenia miejscowości, w której miały zbierać się sejmiki, jak również samego obiektu (w Koronie kościoła), w którym miały się one odbywać³². Chodziło tu o nadanie rangi prawnej zwyczajowym miejscom obrad sejmikowych, skutecznie eliminując próby szukania pretekstu do rozdwojenia sejmiku, jak w 1786 roku stało się w województwie wołyńskim (zebrano się w Łucku i w Czekniu) i podolskim (w Kamieńcu, ale w dwóch różnych kościołach). Za podjęciem uporządkowania miejsc obrad sejmików przemawiało też dość powszechne niezadowolenie z istniejącego stanu, gdyż często tradycja była sprzeczna z aktualną rangą miejscowości³³. Chciano też wyraźnego

²⁸ E. Rostworowski, *Potocki Stanisław Szczęsnny*, s. 188.

²⁹ Z. Anusik, *Misja polska...*, s. 36; idem, *Kontakty polityczne Jerzego Michała Potockiego ze Stanisławem Szczęsnym Potockim w latach 1786–1788*, „Zeszyty Wiejskie” 2002, z. 6, s. 107; idem, *Potocki Jerzy...*, s. 45; E. Rostworowski, *Potocki Stanisław Szczęsnny*, s. 187.

³⁰ J.M. Potocki, S.S. Potocki, *Projekt. Porządek Seymikowania*, Warszawa 1786; [J. Potocki], *Projekt. Porządek seymikowania*, [w:] ZM 1786, t. 2, s. 898–905.

³¹ Z. Anusik, A. Stroynowski, *Rembieleński Stanisław*, s. 86; W. Filipczak, *Sejm 1778...*, s. 150–153.

³² Zmiana miejsca obrad mogła być podyktowana czasem stanem technicznym budynku, J. Włodarczyk, *Sejmiki łączyskie*, s. 26.

³³ Część ówczesnych sejmików poselskich odbywała się z dala od stolicy województwa lub ziemi, jak: krakowskie w Proszowicach, sandomierskie w Opatowie, braclawskie w Winnicy,

określenia czasu obrad sejmikowych, które miały odbywać się od 8 rano do 18 wieczorem³⁴. Stosownie do pomysłów z 1778 roku, zaproponowano też wprowadzenie wyboru posłów większością głosów w drodze tajnego głosowania, co oznaczało wydłużenie całej procedury, jak też było trudne do przeprowadzenia ze względu na niedostateczną umiejętność czytania wśród szlachty³⁵. Elementem starszszlacheckich przekonań Potockich stał się postulat dania zgromadzonej szlachcie nieograniczonego prawa zgłaszania punktów do instrukcji poselskiej. Całość tych propozycji, zmierzających do wyeliminowania możliwości dzielenia sejmików poselskich, zamykało żądanie określenia surowych kar dla wszystkich, próbujących zakłócać spokojny przebieg zgromadzeń sejmikowych³⁶.

Obok tego, Potoccy wysunęli również propozycje zdecydowanie wykraczające ponad zasadniczy powód przygotowania projektu. Tu najważniejsza wydaje się koncepcja wprowadzenia ewidencji szlachty uprawnionej do uczestniczenia w obradach sejmików. Stworzenie list szlachty osiadłej w danym województwie i posiadającej prawo udziału w obradach miało zapobiec też dużym wahaniom liczby uczestniczących w sejmikach, co mogło pozwolić na łatwiejszy dobór odpowiedniego miejsca³⁷. Nawet stworzenie takich list nie rozwiązywało jednak problemu płynności liczby uczestników obrad sejmikowych, gdyż wiele osób miało posesje i pełne prawo wyborcze w kilku województwach. W dodatku realizacja nowych przepisów miała okazać się trudna i pomimo późniejszych decyzji Sejmu Czteroletniego znaczna część szlachty nie dokonała wpisu do ksiąg do 1792 roku³⁸. Projekt „Porządek sejmikowania” Potockich natomiast nie mó-

wielkopolskie w Środzie, sieradzkie w Szadku, brzesko-kujawskie i inowrocławskie w Radziejowie, dobrzyńskie w Lipnie, trockie w Poniewieżu, żmudzkie w Rosieniach, mińskie w Bobrujsku, W. Filipczak, *Sejm 1778...*, s. 109, 118; R. Łaszewski, *Sejm polski...*, s. 42; idem, *Sejmiki przedsejmowe...*, s. 107; J. Michalski, *Sejm polski w czasach panowania Stanisława Augusta*, [w:] *Historia sejmiku polskiego*, red. J. Michalski, t. 1, Warszawa 1984, s. 373; idem, *Sejmiki...*, s. 352; W. Szczygielski, *Referendum trzeciomajowe. Sejmiki lutowe 1792*, Łódź 1994, s. 43.

³⁴ Sejmik kijowski w 1786 roku zaczął się dopiero o 15, co dawało Adamowi Bukarowi pretekst do zerwania jego obrad, czego jednak ostatecznie nie uczynił, W. Filipczak, *Życie sejmikowe...*, s. 167–168.

³⁵ A. Lityński, *O głosowaniu na sejmikach (1764–1793). Zagadnienia prawno-ustrojowe*, [w:] *Z dziejów Rzeczypospolitej szlacheckiej*, red. A. Filipczak-Kocur, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu”, XXVI, 1988, s. 89; idem, *Sejmiki ziemskie...*, s. 64–65; A.B. Zakrzewski, *Sejmiki Wielkiego Księstwa...*, s. 62.

³⁶ J.M. Potocki, S.S. Potocki, *Projekt. Porządek Seymikowania*, Warszawa 1786; [J. Potocki], *Projekt. Porządek seymikowania*, [w:] *ZM 1786*, t. 2, s. 898–905. Por. A. Stroynowski, *Opozycja sejmowa...*, s. 286, 327–328, 335.

³⁷ Liczba uczestników obrad sejmikowych wahała się od 102 (szlachty poznańskiej) do 716 (szlachty drohickej), A. Lityński, *Szlachecka doktryna...*, s. 136; E. Rostworowski, *Illo było...* s. 19. Na sejmiku w Brańsku miało zebrać się w 1782 r. nawet 2 000 szlachty, M. Starzeński, *Na schyłku dni Rzeczypospolitej. Kartki z pamiętnika Michała Starzeńskiego (1757–1795)*, wyd. H. Mościcki, Warszawa 1914, s. 57.

³⁸ M. Czacki, *O litewskich i polskich prawach, o ich duchu, źródłach, związku i rzeczach zawartych w pierwszym Statucie dla Litwy 1529 roku wydanym*, wyd. J. Turowski, t. 1, Kraków 1861, s. 281.

wił wprost o prawach ubogiej szlachty, choć jej uprawnienia były ograniczane od 1764 roku, gdy utraciła bierne prawo wyborcze, co zresztą nie miało praktycznego znaczenia³⁹. Potocki szedł już dalej, dopuszczając do udziału w obradach sejmikowych tylko szlachtę osiadłą w danej ziemi i legitymującą się wpisem do ksiąg szlacheckich. Chyba jednak nie oznaczało to wyeliminowania szlachty zaściankowej, która przez wielu uznawana była za szczególnie zasłużoną dla obrony kraju⁴⁰. Sprawa szlachty gołoty została natomiast w tym projekcie przemilczana, co było zgodne z polityczną praktyką pomijania spraw niepopularnych, ale niewątpliwie wprowadzenie ksiąg szlacheckich miało doprowadzić do jej odsunięcia od udziału w życiu politycznym. Sprawa ta mogła wrócić dopiero w czasie Sejmu Czteroletniego, gdy obrona praw szlachty gołoty już przestała być nośna politycznie⁴¹.

Po części temu samemu celowi służyły propozycje zmiany w trybie prowadzenia obrad, głównie poprzez nowy sposób wyboru marszałka i asesorów. Wprowadzenie losowania, jako metody ich wybierania, było radykalnym odejściem od istniejącej praktyki. Rozwiązanie to, przyjęte dla Korony w czasie Sejmu Czteroletniego, miało okazać się wadliwe, gdyż tak wyłaniani marszałkowie często nie mieli odpowiedniego doświadczenia i autorytetu dla kierowania obradami, co prowadziło nawet do wypaczenia woli zebranych⁴².

Projekt został szeroko uzasadniony przez Jerzego Potockiego, który dobitnie podkreślał, że właściwie jest to projekt wojewody ruskiego „[...] dał się przed rozłączeniem izb słyszeć głos senatorski, jak nagli wolność sama, aby sejmiki województw i powiatów w lepszym porządku odbywane, łatwemu tychże sejmików zapobiegały dwojeniu. Projekt, który przyłączam, stosownym jest do słyszanej mowy, zbiorem wszelkich środków, który tenże mąż uwadze i woli sta-

³⁹ Od 1764 r. bierne prawo wyborcze przysługiwało tylko posesjonatowi, mającemu w danym województwie majątek (lub zastaw) przynajmniej od jednego roku, W. Kriegseisen, op. cit., s. 42; A. Lityński, *Sejmiki ziemskie...*, s. 114; idem, *Sejmiki jako instytucja demokracji szlacheckiej 1764–1793. Tradycja – mity – nowości – utopia*, [w:] *Parlamentaryzm i prawodawstwo przez wieki. Prace dedykowane Prof. Stanisławowi Płazie w siedemdziesiąt rocznicę urodzin*, red. J. Malec, W. Uruszczak, Kraków 1999, s. 74. Por. S. Hóldys, *Sejm polski i parlament angielski w XVI–XVII wieku. Porównanie procedury*, „Przegląd Historyczny” 1980, t. 71, z. 3, s. 499.

⁴⁰ K.N. Sapieha, *Głos... 3 X 1786*, bmd.

⁴¹ Gołota nie miała zresztą nigdy pełnych praw, a w 1790 r. na sejmik poselski w Środzie stawili się ledwie 10 nieposesjonatów, A. Lityński, *Szlachecka doktryna...*, s. 135; idem, *Sejmiki jako instytucja...*, s. 75; W. Szczygielski, *Z badań nad świadomością polityczną prowincjonalnej szlachty w dobie Sejmu Wielkiego (1790 r.)*, [w:] *W kręgu historii, historiografii i polityki*, Łódź 1997, s. 245–249. Ostatecznie w „Prawie o sejmikach” (pkt IV–VI) od udziału w sejmikach wykluczono szlachtę gołotę, czynszową, ordynacką i zbyt młodych (18 lat czynne i 23 lata bierne prawo wyborcze), *Vol. Leg.*, t. 9, s. 233–240.

⁴² W. Szczygielski, *Referendum trzeciomałowe...*, s. 50–51, 200–208; A.B. Zakrzewski, *Marszałek powiatowy Wielkiego Księstwa Litewskiego – marszałkiem sejmikowym (XVI–XVIII w.)*, [w:] *Parlament, prawo, ludzie...*, s. 357–361.

nu rycerskiego przeze mnie podaje. Podaję więc projekt [...] nie w pretensyi koniecznej approbacyi, ale najpilniejszej rozważy, dodania, poprawienia lub innego w tym ułożenia [...]. Znam tę materię kardynalną, a zatem tak proponowaną być powinna, aby jednomyślności mogła nosić cechę; dopraszam się więc, aby w swoim czasie po materiałach ekonomicznych była wzięta”⁴³. Ostatecznie projekt Jerzego Potockiego, pomimo braku sprzeciwów, nie został wówczas zrealizowany.

Do zawartych w nim rozwiązań Potoccy mogli wrócić dopiero w czasie Sejmu Czteroletniego⁴⁴. Wówczas pierwszy projekt wniósł 12 I 1789 Stanisław Kostka Potocki, praktycznie powtarzając koncepcje zawarte w propozycjach przedstawianych na sejmie 1786 roku. Znowu punktem wyjścia były doświadczenia sejmiku podolskiego i dlatego za najważniejsze dla uznania prawomocności sejmiku uznano przestrzeganie stałego miejsca obrad, do których dopuszczana miała być tylko szlachta legitymująca się wpisem do ksiąg szlacheckich. W ten sposób zabezpieczano się przed ściąganiem szlacheckiego drobiazgu z innych województw oraz przed możliwością wykorzystywania wojska. Pomijano zaś zupełnie rolę wyższych urzędników i królewskich legatów dla uzasadnienia ważności obrad, których obecność była podstawą uznania legalności sejmiku regalistycznego w kościele dominikańskim w Kamieńcu Podolskim⁴⁵. Znacznie szerszy projekt przygotował dopiero Ignacy Potocki. W przyjętych przez sejm w grudniu 1789 roku „Zasadach do poprawy formy rządu” dał wyraz swojej niechęci do scentralizowanej władzy w kraju. Wyrażało się to zarówno w dążeniu do nadania komisjom rządzącym niezależnego charakteru, by nie doszło do wzmocnienia władzy króla poprzez istnienie organów zbliżonych do Rady Nieustającej, jak też – w interesującej nas kwestii – przyznaniu sejmikom wyjątkowej roli w funkcjonowaniu demokracji szlacheckiej, opartej już na szlachie – posesjonatach⁴⁶.

Najpełniejszą wizję funkcjonowania parlamentaryzmu, opartą w znacznym stopniu na zasadach demokracji bezpośredniej, przy bardzo szerokim wykorzy-

⁴³ *Mowa Jaśnie Wielmożnego Jerzego Potockiego starosty tłumackiego posła województwa bracławskiego w Izbie Poselskiej Dnia 28 Octobra 1786. miana, Warszawa 1786*; J. Potocki, *Mowa...* 28 X 1786, [w:] *ZM 1786*, t. 2, s. 601–602. Por. Z. Anusik, *Parlamentarne doświadczenia...*, s. 446–447.

⁴⁴ Taki kierunek oddziaływania na sejmiki poprzez ich reprezentację sejmową sprawdził się w czasie obrad Sejm Czteroletniego, gdy zyskując poparcie posłów, zapewniono też akceptację dla zasadniczego odejścia od pierwotnych koncepcji ustrojowych, W. Szczygielski, *Z badań nad świadomością polityczną prowincjonalnej szlachty...*, s. 246–253.

⁴⁵ [S.K. Potocki], *Myśli o ogólnej poprawie rządu krajowego*, [w:] *Kollątaj i inni. Z publicystyki Sejmu Czteroletniego*, oprac. Ł. Kądzioła, Warszawa 1991, s. 49. Te rozwiązania braci Potockich i wcześniejszy projekt z 1786 roku zostały powtórzone w punktach IV i V, *Prawa o sejmikach*, [w:] *Vol. Leg.*, t. 9, s. 233–240.

⁴⁶ *Zasady do poprawy formy rządu*, punkt 2 i 3, [w:] *Vol. Leg.*, t. 9, s. 158 (obłata 24 XII); W. Szczygielski, *Polskie priorytety sejmowe w reformie ustroju państwa w okresie Oświecenia (1764–1792)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2006, R. V, nr 2 (10), s. 43.

staniu sejmików relacyjnych, przedstawił on sejmowi dopiero 2 VIII 1790⁴⁷. Dążenie do wzmocnienia elementów demokracji bezpośredniej wyrażało się w tym projekcie koncepcją przekazania sejmikom prawa do wypowiedzania się w najważniejszych sprawach ustrojowych, które odtąd nie miały być szybko rozstrzygane przez sejm, lecz powoli dopracowywane przy udziale całej szlachty. Tu I. Potocki zakładał nawet konieczność uzyskania zgodnej opinii wszystkich instrukcji przy zmienianiu praw kardynalnych, $\frac{3}{4}$ przy sprawach konstytucyjnych i podatkowych oraz ponad połowy przy prawach cywilnych i kryminalnych⁴⁸. Było to oczywiście wyrazem republikańskich przekonań Potockiego, przeciwnego królewskim dążeniom do nadania posłom pełnych uprawnień ustawodawczych i umniejszenia roli instrukcji poselskich. W tej kwestii był zgodny z koncepcjami J.J. Rousseau, chcącego wzmocnienia roli instrukcji poselskiej, jako zabezpieczającej przed sprzeniewierzeniem się woli społeczeństwa, jak i z ogólnymi przekonaniem szlachty w początkowym okresie obrad Sejmu Czteroletniego⁴⁹. Właśnie poprzez konieczność odwoływania się do instrukcji sejmików szlacheckich chciał przeprowadzić faktyczną likwidację *liberum veta*, pozostawiając posłom pełną swobodę decyzji tylko w sprawach związanych z funkcjonowaniem wojska, skarbu, edukacji oraz kontrolą i wyborami do magistratur. Oznaczało to w praktyce wydłużenie do pełnych dwóch lat czasu dokonywania zmian ustrojowych w państwie, zaczynając od uniwersałów przedsejmowych, instrukcji poselskich, dyskusji sejmowej, ponownych instrukcji sejmików (nieposłuszeństwo im miało być karane zakazem obejmowania funkcji publicznych przez 12 lat) i kończąc na ostatecznej decyzji sejmu. Rolę sejmików relacyjnych

⁴⁷ [I. Potocki], *Projekt do formy rządu*, [Warszawa 1790], k. nlb. 122. Kwestii sejmików poświęcona tam została część Sejmiki, art. I–XI. Projekt ten został odrzucony przez zwolenników króla i jest też czasem negatywnie oceniany przez historyków, Z. Zielińska, *Potocki Roman Ignacy Franciszek*, [w:] *PSB*, t. 28, s. 7. O roli przekonań o wyższości demokracji bezpośredniej: R. Łaszewski, *Pozycja sejmików przedsejmowych w systemie politycznym Polski stanisławowskiej*, [w:] *Ustrój i prawo w przeszłości dalszej i bliższej. Studia historyczne o prawie Prof. Stanisławowi Grodzkiemu w pięćdziesiątą rocznicę pracy naukowej*, red. J. Malec i W. Uruszczyk, Kraków 2001, s. 141–142; W. Szczygielski, *Sejm a sejmiki. Studium dziejów łagodnej rewolucji*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2005, R. IV, nr 2 (8), s. 39–40.

⁴⁸ [I. Potocki], *Projekt do formy rządu*, Prawa Konstytucyjne, art. XVII.

⁴⁹ J.J. Rousseau, op. cit., s. 240–243. Starania dworu o danie posłom możliwie szerokiej plenipotencji miały odwieczny charakter, J. Bardach, *Sejm dawnej Rzeczypospolitej jako najwyższy organ reprezentacyjny*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1983, t. 35, z. 1, s. 146; J. Dziegielewski, *Izba poselska w systemie władzy Rzeczypospolitej w czasach Władysława IV*, Warszawa 1992, s. 27; K. Grzybowski, *Teoria reprezentacji w Polsce epoki Odrodzenia*, Warszawa 1959, s. 69; B. Leśnodorski, *Dzieło Sejmu Czteroletniego (1788–1792). Studium historyczno-prawne*, Wrocław 1951, s. 127–128; S. Płaza, *Sejmiki i zjazdy województw poznańskiego i kaliskiego. Ustrój i funkcjonowanie (1572–1632)*, Warszawa – Kraków 1984, s. 94; Z. Szcząska, *Ustawa Rządowa z 1791 r.*, [w:] *Konstytucje Polski. Studia monograficzne z dziejów politycznych konstytucjonalizmu*, red. M. Kallas, t. 1, Warszawa 1990, s. 40–41; W. Szczygielski, *Sejm Wielki i Konstytucja 3 maja*, „Rocznik Łódzki” 1994, t. 41, s. 151.

miał umacniać obowiązek uczestniczenia w nich wszystkich posłów i składania przez nich sprawozdań ze swojej działalności, których akceptacja przez zgromadzonych stanowić miała niezbędny warunek przy kandydowaniu na wszystkie urzędy⁵⁰.

Później (2 XI 1791) udało się jeszcze dokonać reformy administracyjnej, służącej wzmocnieniu demokracji lokalnej i wyrównaniu wielkości zgromadzeń szlacheckich poprzez nieomal dwukrotne zwiększenie liczby sejmików. Odtąd każda z trzech prowincji Rzeczypospolitej miała mieć po 34 sejmiki⁵¹. W ten sposób doszło do zrealizowania odwiecznych postulatów (głównie Litwinów) wyrównania liczby sejmików i posłów w prowincjach Rzeczypospolitej oraz odbudowana też została liczebna przewaga izby poselskiej nad senatem, zdominowanym przez stronników króla i magnaterię. Zwiększeniu liczby sejmików towarzyszyło ostateczne ustalenie miejsca ich obrad, co miało zapobiegać próbom podziału zgromadzeń szlachty, co było przecież istotą projektów Potockich z 1786 i 1789 roku. W ten sposób proces kształtowania się koncepcji i prób Potockich przeprowadzenia reformy sejmikowej dobiegł końca.

Kończąc te rozważania, należy przyznać braciom Potockim wyjątkową konsekwencję w poszukiwaniu rozwiązania problemu funkcjonowania sejmików. Wychodząc z negatywnych doświadczeń rozdawanych przez króla sejmików w latach 1776, 1778 i 1786, dopracowali oni koncepcję zabezpieczenia się przed tym zjawiskiem w przyszłości. Rozwiązaniem miało być dokładne opisanie obrad sejmikowych w Rzeczypospolitej, zarówno poprzez wskazanie miejscowości i miejsca zgromadzeń, zasad wyłaniania kierownictwa sejmiku, jak też unormowanie porządku obrad i procedury podejmowania decyzji. Natomiast w czasie Sejmu Czteroletniego bracia Potoccy, wykorzystując pozycję liderów szlacheckich, stworzyli koncepcję znacznego wzmocnienia pozycji sejmików, które miały stać się podstawą całego systemu demokracji, skupiając w swoich rękach znaczną część uprawnień legislacyjnych, realizowanych poprzez rozbudowane instrukcje poselskie. Jednocześnie sejmiki miały stać się miejscem kontroli posłów przez swoich wyborców, jak też wyłaniania kandydatów na wszystkie stanowiska w kraju. Dopiero na bazie tak wzmocnionych (liczebnie i kompetencyjnie) sejmików miał funkcjonować sejm, który miał być miejscem stanowienia prawa, bo w nim „Samowładność Rzpltej w Sejmie jest zawarta...”⁵². W efekcie tego wzmocnienia pozycji sejmików miało dojść do pobudzenia aktywności po-

⁵⁰ [I. Potocki], *Projekt do formy rządu*, Prawa Konstytucyjne, art. XV, XXV, XLIII.

⁵¹ Decyzji tych nie zdołano zrealizować do lutego 1792, S. Kutrzeba, *Skład sejmu polskiego 1493–1793*, „Przegląd Historyczny” 1906, t. 2, s. 198; R. Łaszewski, *Sejm polski...*, s. 45; idem, *Sejmiki przedsejmowe...*, s. 110–112; J. Malec, *Próby ściślejszego zespolenia Litwy z Koroną w latach 1764–1786*, „Lituanica-Slavica Posnaniensia. Studia Historia” 1987, t. 2, s. 183; W. Szczygielski, *Referendum trzeciomajowe...*, s. 43, 46, 49, 50.

⁵² [I. Potocki], *Projekt do formy rządu*, Prawa Konstytucyjne, art. XV [XIV]. Por. W. Szczygielski, *Wkład Puławian w obrady Sejmu Wielkiego (1788–1792)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2005, R. IV, nr 1/7, s. 53–56, 69–71.

litycznej i rozwijania postaw obywatelskich szlachty⁵³. Te koncepcje Ignacego Potockiego nie zostały jednak przyjęte w proponowanej przez niego formie.

Warto tu też podkreślić zasadniczą różnicę pomiędzy koncepcjami Potockich i króla, dla którego sejmiki nie miały specjalnego znaczenia, bo praktycznie zrezygnował z oddziaływania na poglądy szlachty i nie dbał o kształt instrukcji poselskich⁵⁴, zadawając się doborem odpowiednich posłów, którym chciał zapewnić możliwie jednomyślne poparcie, co wymagało stałego poszukiwania kompromisu⁵⁵. Dlatego na sejmikach zdominowanych przez regalistów nie podejmowano prób dyskusji nad kształtem instrukcji poselskich, do których wpisywano praktycznie wszystkie postulaty szlachty, łącznie z najbardziej konserwatywnymi. Brak przysięgi na wierność tym instrukcjom niejako zwalniał od dbałości o nie. Potoccy natomiast uznali instrukcję za rzecz najważniejszą, sprzeniewierzenie się której miało być ostro karane. Wymagało to jednak podjęcia starań o zdobycie poparcia dla reform na szlacheckiej prowincji, zyskującej realny wpływ na decyzje swoich posłów⁵⁶. Dla koncepcji tej Potocki nie zdołał jednak zdobyć w sejmie wystarczającego poparcia, gdyż zwyciężyło dążenie do poszerzenia zakresu samodzielności posłów, co zaznaczyło się już w prawie o sejmikach z marca 1791 roku, zaś w Konstytucji 3 Maja ostatecznie zwyciężyła idea demokracji przedstawicielskiej⁵⁷.

Bibliografia

Źródła

Archiwalia:

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie:
Archiwum Publiczne Potockich: 313, t. IX; 240; 252;
Archiwum Radziwiłłowskie, dz. II, t. 21, nr 3121;

⁵³ J. Adamus, op. cit., s. 70.

⁵⁴ Widać to w chaotycznym układzie instrukcji, *Instrukcja średzka 17 VIII 1778*, WAP Poznań, Gr poznańskie 1150, k. 248–250, 254–255, 257–259; *Instrukcja średzka 21 VIII 1786*, WAP Poznań, Gr poznańskie 1180, k. 358–363, 335–340. Por. A. Stroynowski, *Opozycja sejmowa...*, s. 323.

⁵⁵ „Sejmiki, na których dawniej decydowało się wiele żywotnych spraw ogólnych, schodzą coraz wyraźniej do roli zjazdów w celu li tylko wyborczym”, A. Kalenkiewiczówna, *Rozkład partii Tyzenhauza na tle sejmików litewskich*, [w:] *Księga pamiątkowa Koła Historyków Słuchaczy Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie 1923 – 1933*, Wilno 1933, s. 122. Por. A. Stroynowski, *Opozycja sejmowa...*, s. 322.

⁵⁶ [I. Potocki], *Projekt do formy rządu*, Sejmy, art. XXIV; A. Stroynowski, *Opozycja sejmowa...*, s. 321–323; idem, *Posel – reprezentant narodu, czy regionu? Ujęcie historyczne*, [w:] *Oblicze polityczne regionów Polski. Elity i społeczeństwo*, red. M. Dajnowicz, Białystok 2008, s. 237–251.

⁵⁷ Było to oczywistym zwycięstwem programu królewskiego, E. Rostworowski, „*Marzenie dobrego obywatela*”, czyli *królewski projekt konstytucji*, [w:] idem, *Legends i fakty XVIII w.*, Warszawa 1963, s. 426; W. Szczygieski, *Sejm a sejmiki...*, s. 44. Por. A. Lityński, *Sejmiki ziemskie...*, s. 163; R. Łaszewski, *Pozycja sejmików...*, s. 143–144.

Zbiór Popielów 114, k. 34–36.

Biblioteka Czartoryskich w Krakowie: 840, 1192.

Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu: Akta Grodzkie poznańskie 1150; 1180.

Źródła drukowane:

Czacki M., *O litewskich i polskich prawach, o ich duchu, źródłach, związku i rzeczach zawartych w pierwszym Statucie dla Litwy 1529 roku* wydany, wyd. J. Turowski, t. 1, Kraków 1861.

Dyaryusz Sejmu Walnego Ordynaryjnego Warszawskiego... MDCCLXXVIII, wyd. [S.] Sokółowski, Warszawa 1779.

Korespondencja krajowa Stanisława Augusta z lat 1784 do 1792, wyd. B. Zaleski, „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu za rok 1870–72”, Poznań 1872.

Korespondencja Michała Jerzego Mniszcha, marszałka W. Kor. z lat 1783–1790, [w:] K. Pułaski, *Szkice i poszukiwania historyczne*, ser. II, Petersburg 1898.

[Potocki I.], *Projekt do formy rządu*, [Warszawa 1790].

Potocki J.M., Potocki S.S., *Projekt. Porządek Seymikowania*, Warszawa 1786.

Rousseau J.J., *Uwagi o rządzie polskim*, [w:] idem, *Umowa społeczna oraz Uwagi nad rządem polskim (i inne pisma)*, wyd. B. Baczek, bm. 1966.

Stanisław August, Glayre M., *Korespondencja dotycząca rozbiórów Polski*, wyd. S. Krzemiński, cz. 1, Warszawa 1901.

Starzeński M., *Na schyłku dni Rzeczypospolitej. Kartki z pamiętnika Michała Starzeńskiego (1757–1795)*, wyd. H. Mościcki, Warszawa 1914.

Volumina Legum, *Przedruk Zbioru Praw staraniem XX. Pijarów w Warszawie, od roku 1732 do roku 1782*, wydany Nakładem i Drukiem Józafata Ohryzki, t. 8, Petersburg 1860; t. 9, Kraków 1889.

Zbiór mów różnych w czasie Sejmu ostatniego Sześcienniedzielnego roku 1778 mianych, Wilno [1778].

Zbiór mów, głosów, przymówień, manifestów etc. Mianych na sejmie R. 1786, Warszawa 1787.

Opracowania

Adamus J., *Monarchizm i republikanizm w syntezie dziejów Polski*, Łódź 1961.

Anusik Z., *Kontakty polityczne Jerzego Michała Potockiego ze Stanisławem Szczęsnym Potockim w latach 1786–1788*, „Zeszyty Wiejskie” 2002, z. 6.

Anusik Z., *Misja polska w Sztokholmie w latach 1789–1795*, Łódź 1993.

Anusik Z., *Parlamentarne doświadczenia Jerzego Michała Potockiego*, [w:] *Kultura parlamentarna epoki staropolskiej. Studia*, pod redakcją Andrzeja Stroynowskiego, Warszawa 2013.

Anusik Z., *Potocki Jerzy Michał*, [w:] *Polski słownik biograficzny* [dalej: PSB], t. 28.

Anusik Z., Stroynowski A., *Rembelski Stanisław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 31.

Anusik Z., Stroynowski A., *Rościszewski Piotr Paweł*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 32.

Bardach J., *Sejm dawnej Rzeczypospolitej jako najwyższy organ reprezentacyjny*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1983, t. 35, z. 1.

Butterwick R., *Stanisław August a kultura angielska*, Warszawa 2000.

Czacki M., *O litewskich i polskich prawach, o ich duchu, źródłach, związku i rzeczach zawartych w pierwszym Statucie dla Litwy 1529 roku* wydany, wyd. J. Turowski, t. 1, Kraków 1861.

Czeppe M., *Sapieżyna z Branickich Elżbieta*, [w:] PSB, t. 35.

Danilczyk A., *Afera Dogrumowej a konsolidacja opozycji antykrólewskiej w latach 1785–1786*, „Kwartalnik Historyczny” 2004, R. CXI.

Danilczyk A., *W kręgu afery Dogrumowej. Sejm 1786 roku*, Warszawa 2010.

Dębicki L., *Puławy (1762–1830). Monografia życia towarzyskiego, politycznego i literackiego*, t. 1: *Czas przedrozbiorowe*, Lwów 1887.

- Dzięgielewski J., *Izba poselska w systemie władzy Rzeczypospolitej w czasach Władysława IV*, Warszawa 1992.
- Filipczak W., *Opozycja antykrólewska wobec systemu rządów Rady Nieustającej na sejmie 1786 roku*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 1990, z. 38.
- Filipczak W., *Rugi poselskie i losy „rozdwojonych” sejmików przedsejmowych w latach 1778–1786*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1997, t. 49, z. 1–2.
- Filipczak W., *Sejm 1778 roku*, (Warszawa 2000).
- Filipczak W., *Sejm Rzeczypospolitej w dobie stanisławowskiej*, [w:] *Między konstytucją Nihil Novi a ustawodawstwem nowoczesnej demokracji. Parlamentaryzm polski XVI–XX wieku. Materiały Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej odbytej w Radomiu w dniach 12–13 października 2005 roku*, red. H. Gmiterek, S. Piątkowski, J. Wrona, Radom 2005.
- Filipczak W., *Stronnictwo regalistyczne w województwie kijowskim 1780–1782*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2009, R. VIII, nr 1.
- Filipczak W., *Życie sejmikowe prowincji wielkopolskiej w latach 1780–1786*, Łódź 2012.
- Górski G., *Uwagi o federacyjnym charakterze państwa polsko-litewskiego w XVI–XVIII w. Artykuł dyskusyjny*, „Czasy Nowożytnie” 2004, t. 16.
- Grochulska B., *Potocki Stanisław Kostka*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 28.
- Grzybowski K., *Teoria reprezentacji w Polsce epoki Odrodzenia*, Warszawa 1959.
- Holdys S., *Sejm polski i parlament angielski w XVI–XVII wieku. Porównanie procedury*, „Przegląd Historyczny” 1980, t. 71, z. 3.
- Kalenkiewiczówna A., *Rozkład partii Tyzenhauza na tle sejmików litewskich*, [w:] *Księga pamiątkowa Koła Historyków Słuchaczy Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie 1923–1933*, Wilno 1933.
- Kalinka W., *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta*, wyd. 2, cz. 1, Kraków 1891.
- Kalinka W., *Sejm Czteroletni*, wyd. 4, t. 1, Warszawa 1991.
- Konopczyński W., *Dzieje Polski nowożytnej*, t. 2: 1648–1795, Warszawa 1936.
- Konopczyński W., *Sejm grodzieński 1752 roku*, Lwów 1907.
- Kossakowski J., *Pamiętniki Józefa Kossakowskiego biskupa inflanckiego 1738–1788*, wyd. A. Darowski, Warszawa 1891.
- Kowalewski Z., *Rzeczpospolita nie doceniona. Kultura naukowa i polityczna Polski przedrozbiorowej*, Warszawa 1982.
- Kraszewski J.I., *Polska w czasie trzech rozbiórów 1772–1799. Studia do historii ducha i obyczaju*, t. 2, Warszawa 1902.
- Kraushar A., *Sprawa Dogrumowej przed sądem marszałkowskim 1785 roku*, [w:] idem, *Drobiazgi historyczne*, t. 1, Petersburg – Kraków 1891.
- Kriegseisen W., *Sejmiki Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1991.
- Kutrzeba S., *Skład sejmu polskiego 1493–1793*, „Przegląd Historyczny” 1906, t. 2, s. 198.
- Leśnodorski B., *Dzieło Sejmu Czteroletniego (1788–1792). Studium historyczno-prawne*, Wrocław 1951.
- Lityński A., *O głosowaniu na sejmikach (1764–1793). Zagadnienia prawno-ustrojowe*, [w:] *Z dziejów Rzeczypospolitej szlacheckiej*, red. A. Filipczak-Kocur, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu”, XXVI, 1988.
- Lityński A., *Sejmiki jako instytucja demokracji szlacheckiej 1764–1793. Tradycja – mity – nowości – utopia*, [w:] *Parlamentaryzm i prawodawstwo przez wieki. Prace dedykowane Prof. Stanisławowi Plazie w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. J. Malec, W. Uruszcak, Kraków 1999.
- Lityński A., *Sejmiki koronne Rzeczypospolitej w okresie oligarchii*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1983, t. 35, z. 1.
- Lityński A., *Sejmiki województwa płockiego przed i w czasie Sejmu Czteroletniego. Z badań nad organizacją i funkcjonowaniem*, [w:] *W dwusetną rocznicę wolnego Sejmu. Ludzie – państwo – prawo czasów sejmu Czteroletniego*, red. A. Lityński, Katowice 1988.

- Lityński A., *Sejmiki ziemskie 1764–1793. Dzieje reformy*, Katowice 1988. Lityński A., *Szlachecka doktryna na sejmikach, czyli między mitem a utopią. Zagadnienia wybrane*, [w:] *Parlament, prawo, ludzie. Studia ofiarowane Profesorowi Juliuszowi Bardachowi w sześćdziesięciolecie pracy twórczej*, Warszawa 1996.
- Łaszewski R., *Instrukcje poselskie w drugiej połowie XVIII wieku*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne”, z. 56, „Prawo”, z. 12, 1973.
- Łaszewski R., *Pozycja sejmików przedsejmowych w systemie politycznym Polski stanisławowskiej*, [w:] *Ustrój i prawo w przeszłości dalszej i bliższej. Studia historyczne o prawie Prof. Stanisławowi Grodzkiemu w pięćdziesiąt rocznicę pracy naukowej*, red. J. Malec i W. Uruszczyk, Kraków 2001.
- Łaszewski R., *Sejm polski w latach 1764–1793. Studium historyczno-prawne*, Warszawa 1973.
- Łaszewski R., *Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii 1652–1763*, Poznań 1966.
- Łaszewski R., *Sejmiki przedsejmowe w Polsce stanisławowskiej. Problemy organizacji i porządku obrad*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne”, z. 83, „Prawo”, z. 15, 1977.
- Łukowski J.T., *Od Konarskiego do Kollątaja – czyli od realizmu do utopii*, [w:] *Trudne stulecia. Studia z dziejów XVII i XVIII wieku ofiarowane Profesorowi Jerzemu Michalskiemu w siedemdziesiąt rocznicę urodzin*, red. Ł. Kądziała, W. Kriegseisen, Z. Zielińska, Warszawa 1994.
- Malec J., *Próby ściślejszego zespolenia Litwy z Koroną w latach 1764–1786*, „Litvano-Slavica Posnaniensia. Studia Historia” 1987, t. 2.
- Michalski J., „Warszawa”, czyli o antystoletnich nastrojach w czasach Stanisława Augusta, [w:] *Warszawa XVIII wieku*, z. 1, Warszawa 1972.
- Michalski J., *Lubomirska z Czartoryskich Izabela (Elżbieta)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 17.
- Michalski J., Nowak-Romanowicz A., *Ogiński Michał Kazimierz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 23.
- Michalski J., *Sejm polski w czasach panowania Stanisława Augusta*, [w:] *Historia sejmiku polskiego*, red. J. Michalski, t. 1, Warszawa 1984.
- Michalski J., *Sejmiki poselskie 1788*, „Przegląd Historyczny” 1960, t. 51, cz. 1.
- Michalski J., *Stanisław August Poniatowski*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 41.
- Morawski K. M., *Ignacy Potocki*, cz. 1: 1750–1788, Warszawa 1911.
- Olszewski H., *Doktryny prawno-ustrojowe czasów saskich (1697–1740)*, Warszawa 1961.
- Pawiński A., *Rządy sejmikowe w Polsce 1572–1795 na tle stosunków województw kujawskich*, opr. H. Olszewski, wyd. II, Warszawa 1978.
- Płaza S., *Sejmiki i zjazdy województw poznańskiego i kaliskiego. Ustrój i funkcjonowanie (1572–1632)*, Warszawa – Kraków 1984.
- Pułaski K., *Szkice i poszukiwania historyczne*, ser. II, Petersburg 1898.
- Rostworowski E., „Marzenie dobrego obywatela”, czyli królewski projekt konstytucji, [w:] idem, *Legends i fakty XVIII w.*, Warszawa 1963.
- Rostworowski E., *Ilu było w Rzeczypospolitej obywateli szlachty*, „Kwartalnik Historyczny” 1987, R. XCIV, nr 3.
- Rostworowski E., *Mokronowski Andrzej*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 21.
- Rostworowski E., *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 maja*, Warszawa 1966.
- Rostworowski E., *Potocki Stanisław Szczęsny (Feliks)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 28.
- Rostworowski E., *Republikanizm polski i anglosaski w XVIII wieku*, „Miesięcznik Literacki” 1976, R. XI, nr 8.
- Rostworowski E., *Sprawa aukcji wojska na tle sytuacji politycznej przed Sejmem Czteroletnim*, Warszawa 1957.
- Schmitt H., *Dzieje Polski XVIII i XIX wieku osnowane przeważnie na niewydanych dotąd źródłach*, t. 3, Kraków 1867.

- Siemieński J., *Polska kultura polityczna wieku XVII. Kultura staropolska*, Kraków 1935.
- Srogosz T., *Walka stronnictw politycznych na sejmiku województwa kijowskiego w Żytomierzu w 1786 roku*, „Історичний Архів. Наукові Студії”, Випуск 13, Миколаїв 2013.
- Stolicki J., *Koncepcje wzmocnienia władzy królewskiej w drugiej połowie wieku*, [w:] *Dwór a kraj. Między centrum a peryferiom władzy. Materiały konferencji naukowej w Krakowie w dniach 2–5 kwietnia 2001*, pod. red. R. Skowrona, Kraków 2003.
- Stroynowski A., *Opozycja sejmowa w dobie rządów Rady Nieustającej. Studium z dziejów kultury politycznej*, Łódź 2006.
- Stroynowski A., *Pierwszy „wolny” sejm stanisławowski 1778 roku*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1984, z. 18.
- Stroynowski A., *Posel – reprezentant narodu czy regionu? Ujęcie historyczne*, [w:] *Oblicze polityczne regionów Polski. Elity i społeczeństwo*, red. M. Dajnowicz, Białystok 2008.
- Stroynowski A., *Szczęsny Stanisław Potocki – the activity parliamentary*, „Гілея. Науковий вісник”, Випуск 89 (10), Київ 2014, (УДК 94.438.092).
- Stroynowski A., *Zmiany sytuacji politycznej w Rzeczypospolitej przed ostatnim „wolnym” sejmem w 1786 r.*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1996, z. 58.
- Szcząska Z., *Ustawa Rządowa z 1791 r.*, [w:] *Konstytucje Polski. Studia monograficzne z dziejów politycznych konstytucjonalizmu*, red. M. Kallas, t. 1, Warszawa 1990.
- Szczygielski W., *Polskie priorytety sejmowe w reformie ustroju państwa w okresie Oświecenia (1764–1792)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2006, R. V, nr 2 (10).
- Szczygielski W., *Referendum trzciomajowe. Sejmiki lutowe 1792*, Łódź 1994.
- Szczygielski W., *Sejm a sejmiki. Studium dziejów łagodnej rewolucji*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2005, R. IV, nr 2 (8).
- Szczygielski W., *Sejm Wielki i Konstytucja 3 maja*, „Rocznik Łódzki” 1994, t. 41.
- Szczygielski W., *Wkład Puławian w obrady Sejmu Wielkiego (1788–1792)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2005, R. IV, nr 1 (7).
- Szczygielski W., *Z badań nad świadomością polityczną prowincjonalnej szlachty w dobie Sejmu Wielkiego (1790 r.)*, [w:] *W kręgu historii, historiografii i polityki*, Łódź 1997.
- Szujski J., *Dzieje Polski podług ostatnich badań spisane*, t. 4, cz. 2, Kraków 1894.
- Tomczyk G., *Stronnictwo królewskie na sejmie 1776 roku*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1985, z. 22.
- Waniczkówna H., *Dogrumowa Maria Teresa*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 5.
- Włodarczyk J., *Sejmiki jako szkoła wychowania obywatelskiego (na przykładzie sejmików sieradzkiego i łęczyckiego)*, [w:] *Dzieje kultury politycznej w Polsce*, pod. red. J.A. Gierowskiego, Warszawa 1977.
- Włodarczyk J., *Sejmiki łęczyckie*, Łódź 1973.
- Zakrzewski A.B., *Kierowanie obradami sejmików Wielkiego Księstwa Litewskiego (XVI–XVIII w.)*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2000, t. 5.
- Zakrzewski A.B., *Marszałek powiatowy Wielkiego Księstwa Litewskiego – marszałkiem sejmikowym (XVI–XVIII w.)*, [w:] *Parlament, prawo, ludzie. Studia ofiarowane Profesorowi Juliuszowi Bardachowi w sześćdziesięciolecie pracy twórczej*, Warszawa 1996.
- Zakrzewski A.B., *Paradoksy unifikacji prawa i ustroju Wielkiego Księstwa Litewskiego i Korony XVI–XVIII w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1999, t. 51, z. 1.
- Zakrzewski A.B., *Sejmiki Wielkiego Księstwa Litewskiego epoki stanisławowskiej (do 1788). Zmiany ustroju i funkcjonowania*, [w:] *Ziemie północne Rzeczypospolitej Polsko-Litewskiej w dobie rozbiorowej 1772–1815. Materiały z konferencji międzynarodowej odbytej w Toruniu w dniach 11–14 maja 1995 r.*, pod. red. M. Biskupa, Warszawa – Toruń 1996.
- Zielińska Z., *Potocki Roman Ignacy Franciszek*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 28.

Streszczenie

Król Stanisław Poniatowski, by osiągnąć sukces wyborczy, często wykorzystywał rozdawanie sejmików poselskich, co najszerzej zastosowano w 1776 roku. Jednak najbardziej gorszące było rozdwojenie sejmików przedsejmowych w Kamieńcu Podolskim w 1786 roku. Opozycja, głównie z rodziny Potockich, protestowała przeciw tej praktyce. W latach 1786–1790 przedstawili oni projekty reform sejmików. Początkowo dążyli do: 1. zabezpieczenia sejmików przed ich rozdawaniem; 2. opracowania list uprawnionych do głosowania; 3. ustalenia stałego miejsca obrad sejmików.

Plany tych reform zostały częściowo osiągnięte poprzez: 1. ograniczenie praw szlachty gołoty; 2. wprowadzenie nowych reguł prowadzenia obrad; 3. podniesienie uprawnień sejmików w procesie ustawodawczym; 4. powiększanie liczby sejmików i równomierne ich rozmieszczenie.

Tym projektom był przyznawany republikański charakter, bo oznaczało to ograniczenie uprawnień króla. Rozwiązania Potockich były oparte o koncepcje J.J. Rousseau, znanego zwolennika demokracji bezpośredniej. Jednak ostatecznie w 1791 roku Sejm Wielki poparł propozycje króla i rozwiązania Potockich znalazły tylko częściowe odzwierciedlenie w prawie o sejmikach.

Słowa kluczowe: Oświecenie, Polska w latach 1764–1795, sejmiki, Potoccy (Ignacy, Jerzy, Stanisław Kostka, Stanisław Szczęśny).

Summary

Issues in the reform of regional councils in Potocki's concepts at the decline of the Polish-Lithuanian Commonwealth

King Stanisław August Poniatowski often divided parliamentary regional councils in order to reach election success. The action of the separation of regional councils was applied most extensively in 1776. However, the most scandalizing split of the regional council was in Kamieniec Podolski in 1786. The opposition, mainly from the family Potocki, were protesting against this practice. During the years 1786–1790 they undertook projects to reform the regional councils. They were initially aiming for: 1. protection of the regional councils against separation; 2. preparation of lists of those entitled to vote; 3. establishing a permanent place of proceedings.

Potocki's reforms were successful in: 1. limiting electoral rights of the lesser nobilities; 2. introducing new regulations of proceedings; 3. returning powers to regional councils in the legislative process; 4. increasing the number of authorities in regional councils.

These projects were awarded the Republican Character and were aiming to devolve the King's legislative powers. The Potocki's solutions were based on J.J. Rousseau's concepts and were aiming to direct democracy. However, in 1791 the Great Council supported the King's proposals and Potocki's findings were only partly included in the reform of the regional council in 1791.

Keywords: Enlightenment, Poland in years 1764–1795, regional diet, Potocki (Ignacy, Jerzy, Stanisław Kostka, Stanisław Szczęśny).

<http://dx.doi.org/10.16926/zh.2015.14.05>

Przemysław GORZAŁKA

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

Organizacja szkół wojskowych przez Komisję Rządzącą w 1807 roku

Istnienie Księstwa Warszawskiego od samego początku było uzależnione od istnienia polskiej armii. Cesarz Francuzów Napoleon Bonaparte niejednokrotnie dawał do zrozumienia, że warunkiem restauracji polskiego państwa jest utworzenie 30–40-tysięcznego korpusu regularnego wojska¹. Armia Księstwa Warszawskiego była głównym gwarantem jego istnienia, i praktycznie przez cały okres funkcjonowania tego państwa stanowiła najważniejszą reprezentację polskiej racji stanu². Podczas działań wojennych na przełomie 1806/1807 roku, kiedy to na polach bitew ważyły się losy „pierwszej wojny polskiej”, a zarazem losy polskiej państwowości, zależnej od woli cesarza i sukcesów oręża francuskiego, czynny w nich udział wzięły jednostki wojska polskiego. Odradzające się wojsko narodowe potrzebowało w szczególności wykształconych oficerów liniowych, a także specjalistów z dziedziny artylerii, inżynierii wojskowej i chirurgii. Aby zapewnić armii fachową kadre, niezbędna była organizacja szkół wojskowych. Świadomość tego była obecna zarówno wśród niektórych polskich generałów, jak też członków Komisji Rządzącej, będącej polskim rządem tymczasowym dla ziem zabranym Prusom. Warto podkreślić, iż powołana do życia dekretem cesarskim z 14 stycznia 1807 roku Komisja Rządząca za główne cele działalności miała wyznaczone sprawną organizację zaopatrzenia Wielkiej Armii oraz utworzenie polskiego wojska narodowego³.

¹ J. Goclon, „Polska na królu pruskim zdobyta”. *Ustrój, administracja i sądownictwo doby Komisji Rządzącej w 1807 roku*, Wrocław 2002, s. 35; M. Handelsman, *Z dziejów Księstwa Warszawskiego. Geneza Księstwa i jego Statutu*, [w:] *Studia historyczne*, S. I, Warszawa 1911, s. 119 i 125; A. Skalkowski, *Księżę Józef*, Bytom 1916, s. 248–249.

² Szczególnie widoczne staje się to w 1813 roku, kiedy ziemie Księstwa zajęte zostały przez wojska rosyjskie, a sprawę narodową reprezentowały wojska polskie na czele z ks. Józefem Poniatowskim.

³ J. Goclon, op. cit., s. 35–36.

W literaturze przedmiotu możemy odnaleźć pewną liczbę prac traktujących o dziejach korpusów kadetów w Chełmnie i Kaliszu w czasach Księstwa Warszawskiego. Z ważniejszych autorów podejmujących ten temat wymienić możemy w szczególności: Bronisława Gembarzewskiego, Józefa Stojanowskiego i Kazimierza Zielińskiego⁴. Ponadto problematykę tę podejmowali także Alfons Mańkowski, Jan Wąsicki czy Adam Winiarz⁵. Sporo cennych informacji odnaleźć można w opracowaniach dotyczących historii oświaty i szkolnictwa wojskowego w Polsce, a także publikacjach o charakterze encyklopedycznym⁶. Górzej sprawa przedstawia się w przypadku szkoły inżynierii i artylerii oraz szkoły dla chirurgów wojskowych. Co prawda, sporo informacji o tych placówkach podaje chociażby B. Gembarzewski w swym pomnikowym dziele, jednak pisze on o czasach, gdy szkoły te już funkcjonowały, czyli po rozwiązaniu Komisji Rządzącej. Celem tej pracy jest przedstawienie działań Komisji, a w szczególności podlegającemu jej zwierzchności dyrektora wojny ks. Józefa Poniatowskiego, dotyczących organizacji korpusów kadetów, a także prób utworzenia przez rząd tymczasowy szkoły inżynierskiej i szkoły dla chirurgów wojskowych.

Polacy mieli już swoje, całkiem jeszcze świeże doświadczenia związane z kształceniem oficerów. Najistotniejszym z nich była Szkoła Rycerska utworzona decyzją króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w 1765 roku. Wielu absolwentów tej szkoły walczyło w wojnie 1792 roku i powstaniu kościuszkowskim. Spora ich liczba stanowiła kadrę tworzącej się armii Księstwa Warszawskiego. Warto pamiętać również o szkołach wojskowych tworzonych u boku Legii Włoskiej, czy też Legii Naddunajskiej⁷.

Już 25 stycznia 1807 roku generał Ignacy Giełgud⁸, w tym czasie organizator wojska narodowego w departamencie warszawskim, wystosował do Komisji

⁴ B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie 1807–1814*, Warszawa 1905; J. Stojanowski, *Korpusy kadetów w Księstwie Warszawskim*, [w:] *Polskie korpusy kadetów*, Warszawa 1923; K. Zieliński, *Dzieje Korpusu Kadetów w Kaliszu (1807–1832)*, „Rocznik Kaliski”, t. 7, Kalisz 1974.

⁵ A. Mańkowski, *Szkoła kadetów chełmińskich w dobie Księstwa Warszawskiego*, „Dziennik Poznański” 1917, nr 288; J. Wąsicki, *Kalisz w latach 1793–1815. Osiemnaście wieków Kalisza*, t. 3, Kalisz 1962; A. Winiarz, *Stanisław Kostka Potocki – Komendant Generalny Korpusów Kadeckich w Księstwie Warszawskim (1807–1815)*, „Lubelski Rocznik Pedagogiczny”, t. 19, Lublin 1999.

⁶ Wykaz wydawnictw źródłowych i opracowań dotyczących interesującej nas tematyki znajdziemy w K. Zieliński, op. cit., s. 80–82.

⁷ J. Pachonński, *Korpus oficerski Legionów Polskich 1796–1807*, Kraków 1999, s. 54–56.

⁸ Ignacy Giełgud – generał Wojska Polskiego. Posel na sejm Czteroletni i członek Towarzystwa Przyjaciół Konstytucji 3 Maja. Rotmistrz kawalerii narodowej i strażnik Wielkiego Księstwa Litewskiego w latach 1789–1793. Uczestnik powstania kościuszkowskiego, wybrany w Wilnie do Rady Najwyższej Rządowej. Po rozbiore Polski wyzwał na pojedynek przebywającego w Warszawie byłego faworyta carycy Katarzyny II – Platona Zubowa. Od 3 grudnia 1806 r. z woli marszałka J. Murata organizator wojsk departamentu warszawskiego. 13 marca 1807 r. wyznaczony rozkazem Napoleona na dowódcę dywizji po rannym generale Dąbrowskim.

Rządzącej pismo w sprawie utworzenia szkoły wojskowej. Generał zwracał uwagę Komisji na brak wystarczającej liczby zdatnych do służby oficerów, który to stan miał się jeszcze pogłębiać, „im więcej Wojska nasze czynnymi zostaną”. W związku z tym generał Giełgud sugerował utworzenie Szkoły Wojskowej „poddanej Światłej Zwierzchności”, aby jak najprędzej wypełnić braki w gotowej do służby kadrze oficerskiej⁹. Świadomy kłopotów finansowych rządu generał proponował utworzyć korpus kadetów bazujący na kadrze prywatnych szkół (pensów) działających w dużej liczbie w Warszawie¹⁰. Obowiązek opłacania nauczycieli spoczywałby, tak jak wcześniej, na rodzicach uczniów, rząd zasilalby ich pensje niewielkim dodatkiem. Jednocześnie niski poziom nauczania i brak wychowania obywatelskiego, powszechny – zdaniem Giełguda – wśród prywatnych placówek, zastąpiłaby właściwa pod względem merytorycznym nauka w państwowej szkole wojskowej. Korpus taki właściwie nadzorowany, pisał generał Giełgud, dałby krajowi w krótkim czasie „dobrych Obywatelów i oswojonych z stanem wojskowym, i z nauką militarną”¹¹. Na memoriał Ignacego Giełguda odpowiedział w imieniu Komisji Rządzącej jej prezes, Stanisław Małachowski. Podkreślając podziw i szacunek dla generała, prezes Małachowski oświadczył, iż propozycje dotyczące formowania korpusu kadetów staną się przedmiotem obrad Komisji „skoro naglejszych czynności odbycie sposobności do tego użyczą”¹². Projekt ten nie doczekał się jednak realizacji. Generał Giełgud 13 marca 1807 roku został skierowany na Pomorze, gdzie objął dowództwo dywizji po rannym generale Janie Henryku Dąbrowskim¹³.

Nie znaczy to, że sprawa utworzenia szkoły wojskowej nie zaprzętała uwagi rządowej. Obszar, jaki podlegał władzy Komisji Rządzącej, to terytoria zajęte przez Prusy w wyniku II i III rozbioru. Nic więc dziwnego, że kształtując zręby państwowości, rząd polski w znacznej mierze opierał się na istniejących za przeszłego (tj. pruskiego) rządu instytucjach i placówkach, a w wielu przypadkach także na dawnej kadrze. W przypadku szkół wojskowych dobrą podstawę stanowiły korpusy kadetów założone przez Prusaków w Chełmnie i Kaliszu. Placówkę w Chełmnie utworzono za panowania króla Fryderyka II Wielkiego w 1775 roku, głównie dla polskich dzieci z uboższych rodzin szlacheckich

Zmarł 13 czerwca 1807 r. w Gniewie w wyniku ran odniesionych w kampanii; H. Mościcki, *Ignacy Giełgud*, [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. 7, Kraków 1948–1958, s. 440.

⁹ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej AGAD), AKR, sygn. 47, k. 36.

¹⁰ O kwitnym szkolnictwie prywatnym w Warszawie w okresie pruskich rządów pisze Jan Kosim. Szkoły te, początkowo powstające w sposób niekontrolowany, przedstawiały często niski poziom, który podniósł się po przeprowadzeniu weryfikacji placówek przez odpowiednie władze pruskie. W szkołach prywatnych szczególny nacisk kładziono na naukę języków obcych: francuskiego i niemieckiego, a także angielskiego. J. Kosim, *Pod pruskim zaborem. Warszawa w latach 1796–1806*, Warszawa 1980, s. 115–118.

¹¹ AGAD, AKR, sygn. 47, k. 37.

¹² AGAD, AKR, sygn. 47, k. 38.

¹³ R. Bielecki, *Encyklopedia wojen napoleońskich*, Warszawa 2001, s. 190.

z prowincji zachodnio- i wschodniopruskich. Komendantem był tam początkowo major Knobelsdorff, a po jego śmierci porucznik Liebe¹⁴. Nieco później, po objęciu placówki przez Polaków, wymieniono skład profesorski szkoły, zastępując Niemców Polakami. Komendantem korpusu w Chełmnie został mianowany pułkownik Cebulski¹⁵. Nauka w szkole trwała dwa lata i stała na bardzo niskim poziomie, szkoła miała dostarczać kandydatów do wyższej szkoły kadetów w Berlinie. Po drugim rozbiórze władze pruskie podjęły decyzję o utworzeniu kolejnej tego typu szkoły, umiejscowionej w Kaliszu, dla młodzieży szlacheckiej z prowincji południowopruskiej. Na siedzibę szkoły wybrano zrujnowany gmach kolegium pojezuickiego, który przebudowano dla celów szkolnych za sumę 75 000 talarów¹⁶. Komendantem szkoły kaliskiej został major Berg, który pełnił tę funkcję aż do 1808 roku, kiedy to podał się do dymisji¹⁷. Tutaj również nauka trwała dwa lata, a poziom nauczania był równie niski jak w Chełmnie. Oba korpusy kadetów zakładano z zamiarem oswajania Polaków (w zasadzie młodzieży szlacheckiej) z nowym panowaniem i zaszczerpienia jej przywiązania do panującej dynastii Hohenzollernów¹⁸. Liczba kadetów korpusu kaliskiego systematycznie rosła, od 12 w 1795 roku do 125 w roku 1804. Po wyzwoleniu części dawnych ziem polskich spod panowania pruskiego pojawiła się kwestia przyszłości obu szkół wojskowych.

W odpowiedzi na przedłożenie Izby Administracyjnej Departamentu Kaliskiego, dotyczące Korpusu Kadetów w Kaliszu, Komisja Rządząca podjęła 3 lutego decyzję o utrzymaniu placówki, którą brała pod swoją opiekę. Dyrektor spraw wewnętrznych miał otrzymywać raporty o szkole od Izby Administracji, do dyrektora skarbu wysłano zaś zalecenie finansowania szkoły ze skarbu krajowego¹⁹. Podobnie postąpiono wobec korpusu w Chełmnie. Zwierzchnikiem wszelkich korpusów kadetów miał być, według decyzji Komisji Rządzącej z dnia 13 marca 1807 r., dyrektor wojny ks. Józef Poniatowski. Otrzymał on jednocześnie zalecenie Komisji, aby podać kandydatury kilku generałów, z gro- na których miała ona mianować naczelnika kadetów. Jego zadaniem miała być m.in. współpraca z Izbą Edukacyjną dotycząca cywilnej edukacji młodzieży umieszczonej w szkołach kadetów²⁰. Na posiedzeniu Komisji dnia 18 marca książę

¹⁴ A. Winiarz, op. cit., s. 217. Witold Lisowski podaje rok 1776 jako datę założenia szkoły w Chełmnie, a 1794 rok jako moment utworzenia szkoły kaliskiej. Patrz: idem, *Polskie Korpusy Kadetów 1765–1956*, Warszawa 1982, s. 98.

¹⁵ Jego zastępcą został kapitan Borkowski, z dawnego składu profesorskiego na stanowiskach zostali chirurg pułkowy Ohswald, podchirurg Kissuth, oraz nauczyciele: j. francuskiego Rous-selaux i tańca Rummel. A. Mańkowski, *Szkola kadetów chełmińskich...*, s. 3.

¹⁶ B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie 1807–1814*, Warszawa 1905, s. 225.

¹⁷ Na jego miejsce mianowano pułkownika Podczaskiego, ibidem, s. 232.

¹⁸ B. Gembarzewski, op. cit., s. 225.

¹⁹ *Materiały do dziejów Komisji Rządzącej z r. 1807*, t. 1: *Dziennik czynności Komisji Rządzącej*, wyd. M. Rostworowski, Kraków 1918, s. 29.

²⁰ Pismo Komisji Rządzącej z dn. 13, marca 1807 roku, AGAD, AKR, sygn. 49, k. 97; *Materiały*, s. 95.

Poniatowski zaproponował na naczelnika kadetów Stanisława Potockiego, a gdyby nie chciał on przyjąć tej funkcji, kolejnym kandydatem miał być generał Gorzeński²¹. Jednakże na sesji 30 kwietnia Komisja powierzyła obie szkoły wojskowe nadzorowi Izby Edukacyjnej w przedmiotach cywilnych i administracji funduszków na nie przeznaczonych. Natomiast ułożenie programu przedmiotów wojskowych, jak też zwierzchnictwo nad korpusami, powierzono tymczasowo Stanisławowi Kostce Potockiemu²². Tymczasowość jego funkcji, według Adama Winiarza, była spowodowana nieoficjalnym sporem kompetencyjnym pomiędzy Potockim a księciem Józefem w kwestii kontroli nad szkołami, co powodowało niezdrową atmosferę wokół całej sprawy²³. Stanisław K. Potocki był w tym czasie członkiem Komisji Rządzącej, dodajmy, iż członkiem bardzo wpływowym, mającym mocną pozycję zarówno wśród ówczesnych polskich elit społecznych, jak też wśród dostojników francuskich. Był też Potocki prezesem Izby Edukacyjnej, co w sumie dawało mu możliwość daleko idącej kontroli nad szkołami kadeckimi. Natomiast doświadczenie wojskowe tymczasowego komendanta kadetów było dość skromne. Przez krótki okres w 1792 roku był generałem artylerii koronnej, po Szczęsnym Potockim. W polu nieudolny dowódca, przyczynił się do klęski pod Mirem (10–11 VI 1792). Stanowisko generała artylerii utracił z woli Targowicy²⁴. Księżę Józef Poniatowski roszcząc sobie prawo do zwierzchnictwa nad szkołami kadeckimi, miał wiele do tego powodów. Po pierwsze, jako dyrektor wojny odpowiadał za wojsko narodowe, w tym za jego wyszkolenie. Logiczne więc, iż chciał mieć bezpośredni wpływ na kształcenie przyszłych oficerów. Po drugie, księżę dyktował swoją (w tym okresie niezbyt jeszcze mocną) pozycję w nowo organizującej się armii. Możliwość bezpośredniej kontroli nad kształceniem przyszłych oficerów, budowaniem ich postaw i kształtowaniem osobowości jawić się musiała księciu jako jeden z ważnych sposobów na osiągnięcie tego celu.

Po przejęciu korpusów kadeckich przez tymczasowe władze polskie utrzymano dotychczasową ich „ustawę i organizację”²⁵. Podkreślając niejako narodowy charakter odradzającego się wojska, Komisja Rządząca na sesji w dniu 9 września 1807 roku zdecydowała, iż korpusy kadetów w Chełmnie i Kaliszu przeznaczone mają być tylko dla osób narodowości polskiej²⁶. Ponieważ wśród wychowanków szkoły kaliskiej było wiele osób pochodzenia niemieckiego, decyzją tymczasowego komendanta kadetów Stanisława Potockiego odesłano ich do Berlina²⁷. Istotnym novum było zalecenie o przyjmowaniu kandydatów czy-

²¹ *Materiały...*, s. 103.

²² *Ibidem*, s. 173.

²³ A. Winiarz, op. cit., s. 217.

²⁴ B. Grochulska, PSB, t. 28, s. 158–170.

²⁵ *Materiały...*, s. 392.

²⁶ *Ibidem*, s. 404.

²⁷ B. Gembarzewski, op. cit., s. 226; A. Winiarz, op. cit., s. 219.

tających po polsku. Nowo ułożony etat placówki obejmował 80 kadetów, komendanta, podkomendanta, 3 profesorów, z których pierwszy był dyrektorem (rządcą) nauk, 8 guwernerów, kapelana, nauczyciela fechtunku, nauczyciela tańca, nauczyciela rysunków ręcznych, rendanta (czyli skarbnika), lekarza, 2 sierżantów oraz usługę męską, w której mieściło się dwóch doboszów²⁸. Skład korpusu kadetów w Chełmnie, według raportu księcia Poniatowskiego z dnia 6 września, przedstawiał się następująco: komendant, 2 oficerów, 3 podoficerów, komisarz, sztabschirurg, podchirurg, 11 nauczycieli, 110 uczniów, 12 służących, 13 kobiet do ochędóstwa i 3 dziewczki do posługi²⁹. Utrzymanie obu placówek kształtowało się na podobnym poziomie. 16 czerwca zatwierdzono przedstawiony przez dyrektora spraw wewnętrznych Stanisława Brezę miesięczny etat wydatków na utrzymanie kaliskiego korpusu kadetów w wysokości nieco ponad 1647 talarów³⁰. Natomiast we wrześniu 1807 roku przeznaczono, na wniosek dyrektora wojny, sumę ponad 1410 talarów na miesięczne utrzymanie Instytutu kadetów w Chełmnie (podług etatu zeszłego rządu)³¹.

W marcu 1807 roku grupa byłych oficerów korpusu inżynierów armii koronnej złożyła na ręce Komisji Rządzącej memoriał dotyczący założenia Szkoły Inżynierii, w której pełniliby oni funkcje wykładowców, nie pobierając tymczasowo w zamian pensji „póki Ojczyzna, oceniwszy ich prace, nagrody im nie oznaczy”³². Projekt miałby być skierowany do chętnej młodzieży, jednak warunkiem była możliwość samodzielnego utrzymania się kandydatów. Ponadto przyjmować do tejże szkoły miano podoficerów i kadetów z innych korpusów. Lista przedmiotów miała obejmować: język francuski, kaligrafię, geografję, historię, rysunki ręczne, matematykę, fortyfikacje stałe i polowe, naukę sytuacji z przystosowaniem do praktyki oraz architekturę cywilną. Na miejsce nauki proponowano koszarę artylerii w Warszawie, bądź inne dogodne do tego celu. Lekcje według projektu odbywać się miały codziennie, rano od 8.00 do 12.00 i po południu od 2.00 do 4.00. Każdy profesor szkoły miał otrzymać rangę oficerską i możliwość dalszego awansu, stosownie do zasług³³. Pod projektem podpisali się oficerowie z podaniem funkcji, jaką mieliby pełnić w szkole: były major korpusu inżynierów Hiż³⁴ – do zarządzania i inspekcji; Stanisław Hoff-

²⁸ B. Gembarzewski, op. cit., s. 226.

²⁹ AGAD, AKR, sygn. 55, k. 63.

³⁰ *Materiały...*, s. 244.

³¹ Ibidem, s. 392.

³² AGAD, AKR, sygn. 49, k. 53; *Materiały...*, s. 81–82.

³³ AGAD, AKR, sygn. 49, k. 53–54.

³⁴ Józef Hiż herbu Jeż. Urodzony ok. 1761 r. w Warszawie. Od 1774 r. w artylerii koronnej jako kadet. Awansował na kolejne stopnie, uzyskując w 1790 r. stopień kapitana. Wziął udział w powstaniu kościuszkowskim, w trakcie którego uzyskał stopień majora. M. Machynia, Cz. Srzednicki, *Oficerowie wojska koronnego 1777–1794 – spisy, cz. 2 – artyleria i wojska inżynierskie*, Kraków 1999, s. 79.

man³⁵, były kapitan tegoż korpusu – do architektury cywilnej i sytuacji w rysunku z przystosowaniem do praktyki; Mateusz Piotrowski³⁶, były kapitan tegoż korpusu – do matematyki wyższej i obojej fortyfikacji; Karol Konkowski³⁷, dawny nauczyciel w liceum warszawskim – do matematyki niższej i kaligrafii; Ludwik Szimon – do ręcznych rysunków; Jan Siewickiński(?), były nauczyciel szkół łowickich – do geografii i historii; Dupont – do języka francuskiego³⁸. Zważywszy na ciężką sytuację finansową Komisji Rządzącej, jak też na wyraźne braki w wykwalifikowanej kadrze wojskowej, lekarskiej czy urzędniczej, nie dziwi radość wyrażona przez Komisję i jej pozytywna decyzja w tej sprawie. 5 marca przesłała ona na ręce dyrektora wojny zalecenie, „ażeby miejsce zdadne na rzeczoną szkołę opatrzył, i officerom dawniejszym rangi, jakie mieli w Korpusie Inżynierów, na przyszłość zapewnił, gdy tenże formowanym będzie, jako też przyzwoite umieszczenie w tymże korpusie tym, którzy w nim dotąd nie byli, a którzy mu talenta swoje poświęcić żądają”³⁹. Wraz z zaleceniem do księcia miał zostać przesłany memoriał, jednak z niewiadomych przyczyn nie dotarł on do rąk dyrektora wojny, który informował o tym Komisję w piśmie z 8 marca. Księżę Poniatowski prosił w tej sytuacji o listę osób składających ofertę organizacji szkoły, celem sprawdzenia kwalifikacji przyszłych wykładowców, którego mieliby dokonać wyznaczeni oficerowie inżynierowie⁴⁰. Poniatowski zlecił przeprowadzenie egzaminu świetnemu ekspertowi w sprawach inżynierii wojskowej, dawnemu majorowi inżynierów koronnych Maciejowi Kubickiemu⁴¹.

³⁵ Stanisław Hoffman od 1.03.1790 r. służył w korpusie inżynierów koronnych. Wziął udział w powstaniu kościuszkowskim, podczas którego dostał awans na kapitana. M. Machynia, Cz. Szrednicki, op. cit., s. 79.

³⁶ Mateusz Piotrowski – urodzony w 1767 r. w Rutkowicach Wielkich. Od 11.01.1790 r. w korpusie inżynierów koronnych, w maju 1792 r. został podporucznikiem. Uczestnik powstania kościuszkowskiego, awansowany na porucznika. M. Machynia, Cz. Szrednicki, op. cit., s. 81.

³⁷ Aleksander Karol Konkowski – urodzony w Horkach na Wołyniu w rodzinie ziemiańskiej. Pracował w Liceum Warszawskim, następnie w stopniu porucznika został profesorem matematyki w powstałej w 1808 r. Szkole Elementarnej Artylerii i Inżynierii w Warszawie. Był autorem podręcznika *Nauka matematyki do użycia szkoły elementarnej Artylerii i Inżynierów*, dedykowanej ks. Józefowi Poniatowskiemu. J. Dianni, PSB, t. 13, Wrocław – Warszawa – Kraków 1967–1968, s. 540.

³⁸ AGAD, AKR, sygn. 49, k. 54 i 57.

³⁹ Ibidem, k. 56; *Materiały...*, s. 566–567.

⁴⁰ AGAD, AKR, sygn. 49, k. 88, 93.

⁴¹ Maciej Kubicki – urodzony w 1758 r. (Ok. 1767 r. – według M. Machyni i Cz. Szrednickiego, op. cit., s. 80). Odbił studia we Włoszech. W 1789 r. w stopniu podporucznika wstąpił do korpusu inżynierów koronnych. W 1790 r. nobilitowany (herb Kolumna Skrzydlata). Czynny spiskowiec i uczestnik powstania kościuszkowskiego, awansowany do stopnia majora. Walczył na Litwie, fortyfikował Pragę. W 1807 r. wstąpił na powrót do wojska, biorąc udział w fortyfikowaniu (ponownie) Pragi, którą odbierał potem oficjalnie z rąk Francuzów. W późniejszym okresie był dowódcą batalionu saperów i ostatnim komendantem twierdzy w Serocku. 18.01.1813 r. odszedł z armii Księstwa Warszawskiego. S. Herbst, PSB, t. 16, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1971, s. 21.

oraz kapitanowi Jodko⁴², zalecając im pośpiech. Major Kubicki złożył na ręce Poniatowskiego obszerny raport z przeprowadzonej przez siebie kontroli, datowany jednak dopiero 24 marca 1807 roku⁴³. Major Kubicki usprawiedliwiał późny termin realizacji rozkazu faktem, iż osoby, jakie miał egzaminować, mieszkały w różnych i odległych od siebie miejscach, więc samo ich zawiadomienie zajęło kilka dni⁴⁴. Referując dyrektorowi wojny wyniki przeprowadzonego egzaminu, Kubicki daleki był od entuzjazmu: „Kapitan Piotrowski od miesiąca wyjechał na wieś, pan Symon chory, a pana Dupont dotąd nie mogę się doczekać”. W dalszej części raportu czytamy: „Pan Hiż, bywszy major saperów, samym tylko dozorem uczącej się w Sali Nauk młodzieży trudzić się zobowiązał, ale ten obowiązek wyciągając (?) zupełnego poświęcenia się przez cały czas każdego dnia dających się nauk, a pan major Hiż zajęty jest teraz dozorem koszar, do którego pensja ma być przywiązana”. Autor raportu konkludował więc słusznie, i nie bez pewnej złośliwości, iż obowiązek bez gaży, czyli praca w szkole inżynierskiej, stałby się dla niego zbędnym ciężarem, gdyby chciał się poświęcić pracy płatnej⁴⁵. Dobrze oceniony został Stanisław Hoffman, którego major Kubicki opisuje jako znanego sobie osobiście, dobrze wykształconego i biegłego w swych przedmiotach oficera⁴⁶. Podobnie kapitan Piotrowski, choć nieobecny w tym czasie w Warszawie, opisany został jako pilny i gorliwy oficer, gruntownie wykształcony w dziedzinie geometrii i fortyfikacji polowej⁴⁷. Natomiast w szczególne zdumienie wprowadził Kubickiego nauczyciel matematyki, który oświadczył, że chętnie podda się egzaminowi, jeśli wcześniej zapewnione zostaną mu warunki, jakie przedstawiono w nocie do księcia Poniatowskiego (dotyczące rang i uposażenia), bo inaczej nie widzi sensu zdawania egzaminu. Dodawał też, że żaden z kolegów podpisanych na tej nocie do niczego się nie zobowiąże bez zapewnienia sobie dalszego losu⁴⁸. Karol Konkowski oświadczył, że poprowadzi zajęcia z geometrii i arytmetyki, zastrzegając zaraz, że bez pensji dłużej niż dwa miesiące zobowiązać się do tego nie może. Podobne oświadczenie złożył kapitan Hoffman⁴⁹. W tej sytuacji autor raportu podkreśla sprzeczność występującą pomiędzy ofertą służby publicznej a późniejszą listą żądań przed-

⁴² Leon (Leonard) Jodko-Narkiewicz pochodził z litewskiej rodziny szlacheckiej. W 1790 r. wstąpił do litewskiego korpusu inżynierów. 13.09.1794 r. otrzymał awans na podporucznika 3. regimentu piechoty, potem miał służyć w Legionach. W 1807 r. wstąpił do armii Księstwa Warszawskiego jako kapitan inżynierii I. Legii. Od 1809 r. w stopniu podpułkownika pracował nad fortyfikacjami zdobytego na Austriakach Zamościa, którego bronił przed Rosjanami w 1813 r. S. Herbst, PSB, t. 11, Wrocław – Warszawa – Kraków 1964–1965, s. 252.

⁴³ O raporcie wspomina A. Skałkowski, op. cit. s. 290.

⁴⁴ Poniatowski wydał rozkaz Kubickiemu 12 marca, AGAD, AKR, sygn. 50, k. 14.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ AGAD, AKR, sygn. 49, k. 15.

⁴⁷ Ibidem, sygn. 49, k. 16.

⁴⁸ Ibidem, sygn. 49, k. 15.

⁴⁹ Ibidem.

stawionych przez grupę pomysłodawców szkoły. „Chcą tymczasowo bez nagrody uczyć, a kładą za warunek, że bez pozyskania rangi oficerskiej nie rozpoczną nauk. Zdają się ufać sprawiedliwości Rządu, że ich talentom [...] słuszną nagrodę wymierzy, a żądają, abyś Wasza Książęca Mość [...] przyspieszył wynagrodzenie ich pracy. Wreszcie więcej nad dwa miesiące nie mogą bez pensji ofiarować swojej pracy [...]. Jaśnie Oświecony Mości Książę, nauka inżynierii i artylerii długiego potrzebuje czasu, aby jej można było pożytecznie uczyć”⁵⁰. Wykazując nieszczerą intencję niedoszłych założycieli szkoły inżynierskiej, major Kubicki stwierdzał jednocześnie z optymizmem: „Nie brakuje jeszcze w naszym kraju usposobionych do dawania tych nauk oficerów i innych osób utalentowanych [...], którzy na odgłos potrzeby zjadą się z różnych okolic i szczerze się poświęcą publicznej posłudze”⁵¹. Wynik raportu przesądził o losach inicjatywy, warto jednak zauważyć, iż to trudna sytuacja finansowa była główną przeszkodą w powstaniu szkoły inżynierskiej. Większość podpisanych pod projektem nauczycieli rzeczywiście posiadała niezbędne doświadczenie i kwalifikacje do pełnienia funkcji wykładowców w tego typu placówce. Fakt, iż oferowali swe usługi darmo jedynie przez krótki okres, wydaje się zrozumiały, przecież każdy z nich musiał utrzymać siebie i, być może, rodzinę. Książę Józef Poniatowski miał pełną świadomość tego, iż otwarcie specjalistycznej szkoły inżynierskiej to konieczność. I niewątpliwie sprawa ta zajmowała stale uwagę dyrektora wojny. Dowodem na to mogą być dokumenty dotyczące planowanych szkół artylerii i inżynierskiej, jakie Poniatowski przedstawił w lipcu Komisji Rządzącej wraz z innymi wyliczeniami kosztów wystawienia wojska narodowego. Według podanych w nich etatów personel szkoły artylerii miał się składać z dyrektora szkoły, profesora artylerii, profesora matematyki niższej i wyższej, profesora pirotechniki, profesora rysunków ręcznych i polowych, 2 podprofesorów zastępców, mechanika do reparacji instrumentów, oraz dozorca. Rocznie na pensje wraz z utrzymaniem szkoły planowano wydatek rzędu 40 600 zł.⁵² Jeśli chodzi o szkołę inżynierską, to tutaj roczny koszt utrzymania wyliczono na 66 600 zł, personel zaś składać się miał z dyrektora szkoły, profesora matematyki wyższej i kart geograficznych, profesora geometrii elementarnej, arytmetyki i algebry, profesora fortyfikacji i sztuki minerskiej, profesora hydrauliki, profesora architektury cywilnej, profesora taktyki, profesora ręcznych rysunków, profesora rysunków polowych, 2 podprofesorów zastępców, mechanika do nauki reparacji instrumentów, dozorca sali. Do obu szkół mieli być przyjmowani uczniowie liceum krajowego wykazujący znajomość arytmetyki, geometrii elementarnej i geografii, a w przypadku szkoły inżynierskiej – jeszcze fizyki⁵³. Prawdopodobnie na skutek braku funduszy szkoły te nie powstały w okresie urzędowania

⁵⁰ Ibidem, k. 16.

⁵¹ Ibidem, k. 17.

⁵² Ibidem, sygn. 55, k. 150.

⁵³ Ibidem, sygn. 55, k. 152.

Komisji Rządzącej, warto jednak nadmienić, iż 1 sierpnia 1808 roku minister wojny Księstwa Warszawskiego ks. Józef Poniatowski dokonał uroczystego otwarcia szkoły zakładowej artylerii i inżynierów w Warszawie, mającej kształcić przyszłych oficerów do korpusu artylerii i inżynierów⁵⁴. Nawet wtedy jednak pusty skarb państwa nie pozwolił na utrzymanie szkoły. Książę Józef z własnej kasy przeznaczył sumę na zakup książek i sprzętów dla 48 uczniów, podobnie inne osoby prywatne wspierały szkołę pieniędzmi, książkami i rozmaitym wyposażeniem. Profesorowie szkoły zaś uczyli w niej bezpłatnie przez 8 miesięcy, w ich liczbie porucznik Konkowski, jeden z autorów projektu z 1807 roku⁵⁵.

18 stycznia 1807 roku Komisja Rządząca zatwierdziła „Etat dla Wojska Polskiego”, którego artykuł 21 głosił: „Każda Legia mieć będzie jednego Chirurga starszego i kilku Chirurgów pomocników. Jeden chirurg do każdego batalionu szczególnie będzie przywiązany”⁵⁶. Nowo tworzone wojsko narodowe cierpiało na brak wykwalifikowanych chirurgów. Dowódcy polskich jednostek wojskowych walczących u boku Wielkiej Armii, generałowie Józef Zajączek czy Ignacy Giełgud, zgłaszali zapotrzebowanie na wykwalifikowanych chirurgów, interweniując w tej sprawie u Komisji Rządzącej. Sprawy te załatwiano doraźnie, wyszukując wykwalifikowanych chirurgów celem wysłania ich w rejony walk⁵⁷. Potrzeba utworzenia szkoły chirurgicznej stawał się coraz bardziej palącą. Jeszcze pod koniec istnienia I Rzeczypospolitej podejmowano działania w kierunku utworzenia szkoły dla chirurgów. W 1789 roku doktorzy Dziarkowski, Gagatkiewicz i Stoll założyli w warszawskim szpitalu św. Łazarza szkołę chirurgiczną kształcącą na potrzeby wojska, jednak w 1793 roku została ona zamknięta. W 1795 roku, na wniosek doktorów Walentego Gagatkiewicza i Michała Bergonzoniego, placówkę reaktywowano; niestety, zajęcie Warszawy przez Prusaków w roku następnym położyło kres jej istnieniu⁵⁸. Absolwenci tej szkoły pracowali zarówno w charakterze chirurgów wojskowych, jak również w środowisku cywilnym⁵⁹. W tym samym okresie wykłady z chirurgii prowadził Teodor Weichardt, jednak przeznaczone były one wyłącznie dla felczerów dywizji ukraińskiej i podolskiej wojsk koronnych⁶⁰.

W tej sytuacji z wielką chęcią przyjęto propozycję dra Jeana Dominique’a Larreya, naczelnego chirurga armii francuskiej, który, wychodząc naprzeciw dążeniom polskich władz, wyraził gotowość zorganizowania w Warszawie kursów chirurgicznych. Komisja Rządząca natychmiast oddała do dyspozycji Larreya obszerny dom, gdzie w początkach 1807 roku zdołano przygotować salę wykładową (amfiteatr) i niezbędne wyposażenie, jednak zanim rozpoczęto wykłady,

⁵⁴ B. Gembarzewski, op. cit., s. 233.

⁵⁵ Ibidem, s. 233–235.

⁵⁶ *Materiały...*, s. 492.

⁵⁷ T. Srogosz, *Pomoc weteranom, rannym i chorym na ziemiach polskich w latach 1806–1807*, Częstochowa 2001, s. 59–61.

⁵⁸ F. Giedroyc, *Służba zdrowia w dawnym wojsku polskim*, Warszawa 1927, s. 347.

⁵⁹ T. Srogosz, *Pomoc weteranom...*, s. 162.

⁶⁰ F. Giedroyc, *Służba zdrowia...*, s. 347–348.

zaczął się nowy etap zmagania w „pierwszej wojnie polskiej”. Doktor Larrey musiał opuścić Warszawę wraz z armią, i w tej sytuacji kursy chirurgiczne nie doszły do skutku⁶¹. Jak ustalił T. Srogosz, Komisja Rządząca podjęła jeszcze jedną próbę organizacji kształcenia medyków. Dyrektor spraw wewnętrznych Stanisław Breza w kwietniu 1807 roku wystosował pismo dotyczące amfiteatru dla kandydatów na doktorów, niestety i tym razem nic z tego nie wyszło, a wyposażeniem sali wykładowej zajęła się Komisja Likwidacyjna⁶². Dopiero za rządów konstytucyjnych władz Księstwa Warszawskiego 9 czerwca 1808 roku otwarto w Warszawie szkołę chirurgiczną dla chirurgów wojskowych⁶³.

Podsumowując, należy stwierdzić, iż mimo krótkiego okresu działalności Komisja Rządząca podjęła szereg działań celem utworzenia szkół wojskowych. Szczególnie warte podkreślenia jest to, że mimo swojej niepewnej pozycji, zależnej od woli Napoleona i jego polityki, polski rząd podejmował działania o charakterze długofalowym, bo przecież za takie należy uznać organizację szkolnictwa wojskowego, co było niejako podkreśleniem dążeń i nadziei niepodległościowych Polaków. Warto zwrócić uwagę na fakt, iż dbając o odpowiedni poziom tworzonych szkół, w szczególności szkoły inżynierskiej, starano się możliwie dokładnie sprawdzić kwalifikacje kadry. Dla kandydatów na wykładowców inżynierów przeprowadzono egzamin, a także kontrolę jakości nauczania w korpusach kadetów, wymieniając dawnych nauczycieli, Prusaków, na wykładowców – Polaków. Dbłość władz o narodowy charakter placówek jest szczególnie widoczna na przykładzie korpusów kadetckich w Chełmnie i Kaliszu, gdzie położono nacisk nie tylko na poziom wiedzy fachowej, ale też na wychowanie kadetów w duchu patriotycznym i obywatelskim. Wreszcie, działania Komisji i dyrektora wojny w przypadku szkoły inżynierskiej i chirurgicznej dały podwaliny pod utworzenie tych placówek już w następnym roku, za konstytucyjnych władz Księstwa Warszawskiego.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie:
Akta Komisji Rządzącej, sygn. 47, 49, 50, 55.

Wydawnictwa źródłowe

Materiały do dziejów Komisji Rządzącej z r. 1807, t. 1: *Dziennik czynności Komisji Rządzącej*, wyd. M. Rostworowski, Kraków 1918.
Larrey D.J., *Memoires de chirurgie militaire et campagnes de D.J. Larrey*, t. 3, Paris 1812.

⁶¹ D.J. Larrey, *Memoires de chirurgie militaire et campagnes de D.J. Larrey*, t. 3, Paris 1812, s. 32; o fakcie tym wspomina M. Handelsman, zapewne bazując na wzmiance w pamiętnikach Larreya. Patrz: idem, *Warszawa w roku 1806–1807*, Warszawa 1911, s. 42–43.

⁶² T. Srogosz, *Pomoc weteranom...*, s. 162.

⁶³ F. Giedroyc, *Służba zdrowia...*, s. 348.

Opracowania

- Bielecki R., *Encyklopedia wojen napoleońskich*, Warszawa 2001.
- Gembarzewski B., *Wojsko polskie. Księstwo Warszawskie 1807–1814*, Warszawa 1905.
- Giedroyc F., *Służba zdrowia w dawnym Wojsku Polskim*, Warszawa 1927.
- Goclon J., „Polska na królu pruskim zdobyta”. *Ustrój, administracja i sądownictwo doby Komisji Rządzącej w 1807 r.*, Wrocław 1999.
- Handelsman M., *Warszawa w roku 1806–1807*, Warszawa 1911.
- Handelsman M., *Z dziejów Księstwa Warszawskiego. Geneza Księstwa i jego statutu*, [w:] *Studia historyczne*, S. I, Warszawa 1911.
- Kosim J., *Pod pruskim zaborem. Warszawa w latach 1796–1806*, Warszawa 1980.
- Lisowski M., *Polskie korpusy kadetów 1765–1956*, Warszawa 1982.
- Machynia M., Szrednicki Cz., *Oficerowie wojska koronnego 1777–1794 – spisy, cz. 2 – artyleria i wojska inżynierskie*, Kraków 1999.
- Mańkowski A., *Szkoła kadetów chełmińskich w dobie Księstwa Warszawskiego*, „Dziennik Poznański” 1917, nr 288.
- Pachoński J., *Korpus oficerski Legionów Polskich 1796–1807*, Kraków 1999.
- Polski słownik biograficzny*, tomy: 7, 11, 13, 16, 28.
- Skalkowski A.M., *Księżę Józef*, Bytom 1913.
- Srogosz T., *Pomoc weteranom, rannym i chorym na ziemiach polskich w latach 1806–1807*, Częstochowa 2001.
- Winiarz A., *Stanisław Kostka Potocki – Komendant Generalny Korpusów Kadeckich w Księstwie Warszawskim (1807–1815)*, „Lubelski Rocznik Pedagogiczny”, t. 19, Lublin 1999.
- Zieliński K., *Dzieje korpusu kadetów w Kaliszu (1807–1832)*, „Rocznik Kaliski”, t. 7, Kalisz 1974.

Streszczenie

W artykule autor opisuje działalność polskiego rządu tymczasowego, tak zwanej Komisji Rządzącej, co do organizacji szkół wojskowych. Artykuł przedstawia próby ich zorganizowania dla saperów i felczerów. W 1807 szczególnie potrzebni byli dobrze wykształceni oficerowie, niezbędni do skutecznej walki o odzyskanie niezależności Polski.

Słowa kluczowe: Komisja Rządząca, 1807 rok, szkoły wojskowe.

Summary

The organization of military schools by the Committee Ruling in 1807

In this article the author describes the activities of the Polish provisional government, so-called the Ruling Commission, concerning the organisation of the military academies. The article presents its attempts to organise the academies for military engineers and military surgeons as well. In 1807 the fledgling Polish Army needed to have lots of well-educated officers to fight effectively against Russia in order to regain the Poland's independence.

Keywords: The Ruling Commission, 1807, military academies.

<http://dx.doi.org/10.16926/zh.2015.14.06>

Wiesław CHARCZUK
Siedlce

Spółdzielczość na terenie powiatu siedleckiego w latach 1907–1944*

Czas, jaki upłynął od 1989 r., obfituje w dużą ilość opracowań dotyczących spółdzielczości na terenie powiatu siedleckiego. Możliwości badawcze oraz dostępność do źródeł archiwalnych, zdeponowanych w Archiwum Państwowym w Lublinie, pozwoliły na bardziej wnikliwe przeprowadzenie badań i pełniejsze opracowanie tego zagadnienia. Dzieje spółdzielczości na terenie powiatu siedleckiego są zbadane nierównomiernie, chociaż z roku na rok przybywa kolejnych naukowych opracowań dotyczących danego tematu, dzięki czemu luki historyczne są sukcesywnie wypełniane. Mimo że pojawiły się dwa teksty naukowe autorstwa Dariusza Grzegorzczuka¹, podejmujące problematykę spółdzielczości w okresie międzywojennym na terenie powiatu siedleckiego, to nadal ten obszar badawczy wymaga pogłębionych badań naukowych. Dariusz Grzegorzczuk zamknął swoje badania na okresie międzywojennym, przyjmując za cezurę końcową 1939 r. Autor niniejszego opracowania naukowego przyjął natomiast za cezurę końcową 1944 r., a więc okres kończący działalność spółdzielczości w okresie międzywojennym, uzupełniony o czas okupacji niemieckiej, w którym spółdzielcy zapisali piękną kartę patriotyzmu. Rok 1944 stanowi ponadto cezurę nowego ustroju politycznego Polski i wejście spółdzielczości w narzucony system ideologiczny – komunizm. Inspiracją Autora do podjęcia badań nad tym in-

* Artykuł powstał w ramach projektu POKL i NSRO Ośrodka Wspierania Ekonomii Społecznej w Siedlcach. Skrócona wersja referatu została wygłoszona 24 listopada 2014 r. w Zakładzie Aktywności Zawodowej w Siedlcach.

¹ D. Grzegorzczuk, *Spółdzielczość w Siedlcach międzywojennych (Zarys problematyki)*, [w:] *Pomoc czy przeszkoda? Rola tradycji w odbudowie polskiej spółdzielczości*, pod red. Z. Chyry-Rolicz, Siedlce 2004, s. 77–89; idem, *Spółdzielczość*, [w:] *Przemysł regionu siedleckiego w XIX–XX wieku*, pod red. D. Grzegorzczuka, J. Piłatowicza, A. Zawadzkiego, Siedlce 2010, s. 93–99.

interesującym zagadnieniem, odnoszącym się do funkcjonowania spółdzielczości cywilnej, był brak syntetycznego ujęcia działalności spółdzielczości w powiecie siedleckim w latach 1907–1944. Autor świadomie pominął działalność spółdzielczą Wojska Polskiego w Siedlcach, gdyż to zagadnienie wymaga dogłębnych badań naukowych i będzie stanowić odrębne opracowanie wycinka działalności spółdzielczości na terenie garnizonu Siedlce w okresie międzywojennym.

Podstawę źródłową niniejszego artykułu stanowią materiały przechowywane w Archiwum Państwowym w Lublinie oraz Archiwum Państwowym w Siedlcach. Wykorzystano ponadto istniejące opracowania odnoszące się do zagadnienia funkcjonowania spółdzielczości na terenie powiatu siedleckiego (1907–1944), międzywojenną prasę oraz kroniki spisane przez działaczy ruchu ludowego.

Na wstępie konieczne wydaje się przybliżenie omawianego powiatu siedleckiego i jego przynależności do struktur administracyjnych w latach 1867–1944. W przeszłości teren ten wchodził w skład różnych jednostek administracyjnych. Na przestrzeni dziejów granice powiatu siedleckiego ulegały wielokrotnym przesunięciom. Reforma administracyjna Królestwa Polskiego przeprowadzona przez rząd carski w 1867 r. doprowadziła do utworzenia guberni siedleckiej i wytyczenia nowej granicy powiatu siedleckiego, który pozostawał w tej strukturze administracyjnej do 1912 r. Pod względem społeczno-ekonomicznym powiat miał charakter rolniczy z nielicznymi zakładami, które przetwarzały głównie płody rolne, produkty leśne, hodowlane i minerały, były to browary, gorzelnie, olejarnie, fabryki octu, napoi gazowanych, narzędzi rolniczych, świec. W granicach powiatu istniało tylko jedno miasto – Siedlce – oraz dwa dawne: Mordy i Mokobody, które utraciły prawa miejskie w 1870 r. i zostały przekształcone w osady. Siedlce jako stolica powiatu pełniła funkcje administracyjne, tu mieściła się siedziba władz gubernialnych² i handlowo-usługowych o zasięgu regionalnym. Najliczniejszą warstwą społeczną wśród mieszkańców powiatu byli chłopci. Spory odsetek mieszkańców stanowili robotnicy rolni pracujący w majątkach ziemskich. Pod względem religijnym wśród ludności powiatu siedleckiego największą grupą byli katolicy. Duży odsetek mieszkańców, którzy zamieszkiwali teren powiatu siedleckiego, stanowili wyznawcy judaizmu. Natomiast ewangelicy i prawosławni stanowili nieliczny procent mieszkańców powiatu. Ukazem carskim z 6 lipca 1912 r. gubernia siedlecka została zlikwidowana, a powiat siedlecki został włączony do guberni lubelskiej, w której przebywał do 1915 r., tj., do zajęcia terenów przez armię niemiecką i austro-węgierską³. Podczas okupacji niemieckiej, w latach 1915–1918, powiat siedlecki został podporządkowany bezpośrednio generał-gubernatorowi w Warszawie. Po

² A. Zawadzki, *Przemysł regionu siedleckiego w XIX–XX wieku*, [w:] *Przemysł regionu siedleckiego...*, s. 33.

³ W. Ćwik, J. Reder, *Lubelszczyzna, dzieje rozwoju terytorialnego, podziałów administracyjnych i ustroju władz*, Lublin 1977, s. 107; T. Szczuchura, *Ruch ludowy w Siedleckiem*, Warszawa 1984, s. 10.

odzyskaniu niepodległości w 1918 r. teren powiatu siedleckiego znalazł się administracyjnie w województwie lubelskim. W latach 1939–1944 powiat siedlecki wchodził administracyjnie do dystryktu warszawskiego Generalnego Gubernatorstwa⁴. Po zajęciu tego terenu przez Armię Czerwoną latem 1944 r. jego obszar administracyjnie włączono do województwa lubelskiego.

Do połowy XIX w. życie społeczne w miastach, osadach i wsiach w Królestwie Polskim koncentrowało się wokół parafii chrześcijańskich i okręgów bożniczych. Realizowały one nie tylko cele religijne, ale także dobroczynne, oświatowe i kulturalne. Po upadku powstania styczniowego carska administracja państwowa prowadziła politykę ograniczania wobec prób tworzenia organizacji społecznych w Królestwie Polskim. Polityka ograniczania została wzmocniona w okresie panowania carów Aleksandra III i Mikołaja II. To za panowania tych władców władze państwowe wprowadziły regulowanie legalizacji i zasad działalności formalnych struktur życia społecznego. Prawo legalizacji organizacji społecznych należało pierwotnie do cara, który upoważniał niekiedy jednorazowo w tym zakresie wybranych wyższych urzędników państwowych⁵. Pewna liberalizacja życia społeczno-politycznego nastąpiła po przegranej wojnie z Japonią, wtedy, w wyniku rewolucji, car Mikołaj II wydał 30 października 1905 r. manifest, który ułatwiał zakładanie organizacji społecznych, w tym spółdzielni.

Spółdzielczość spożywców

Na terenie powiatu siedleckiego początki ruchu spółdzielczego sięgają początku XX w., kiedy jego obszar był pod zaborem rosyjskim. Nowy rozdział dla rozwoju spółdzielczości nastąpił w 1905 r. Coraz cięższa sytuacja wsi spowodowała, że chłopci zaczęli szukać obrony przed spekulantami, wyzyskiem i lichwą. Ruch spółdzielczy zrodził się w odruchu obrony konsumentów przed handlem żydowskim (lichwą) i drożyzną, np. w Siedlcach $\frac{3}{4}$ usług i handlu znajdowało się w rękach Żydów⁶. Ponadto ruch spółdzielczy w czasie zaborów był formą organizowania się polskiego życia gospodarczo-społecznego, zwłaszcza handlu, przetwórstwa, samopomocy kredytowej. Spółdzielczość spożywców była adresowana przede wszystkim do ludzi niezamożnych, biednych chłopów, której celem było ułatwienie jej członkom zaopatrywania się w podstawowe produkty. Na terenie powiatu siedleckiego pierwsza spółdzielnia spożywców powstała w 1905 r. w Siedlcach, w okresie późniejszym stała się ona zalążkiem powstania Okręgowej Spółdzielni Spożywców. W 1915 r. została włączona do

⁴ W. Charczuk, L. Zugaj, *Dzieje gminy i samorządu w Zbuczynie*, Siedlce – Lublin 2014, s. 83.

⁵ W. Jaworski, *Legalne organizacje społeczne w powiecie siedleckim do 1914 roku*, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie” 2014, z. 19, s. 159.

⁶ D. Grzegorzczuk, *Zakłady przemysłowe, rzemieślnicze i spółdzielczość w Siedlcach międzywojennych (1918–1939)*, [w:] *Przemysł regionu siedleckiego...*, s. 81.

Związku Rewizyjnego Spółdzielni⁷. Polacy, wykorzystując politykę liberalną rządu carskiego, zaczęli tworzyć liczne stowarzyszenia spożywców. Chcąc pozyskać nowych członków, zarząd Stowarzyszenia Spożywców Urzędników Instytucji Państwowych miasta Siedlce doprowadził 12 stycznia 1909 r. do zmiany nazwy – na I Siedleckie Stowarzyszenie Spożywców – i statutu, który pozwalał na wstąpienie każdego mieszkańca do organizacji⁸. Tutaj trzeba wyraźnie podkreślić, że spółdzielczość w Siedlcach przed wybuchem I wojny światowej była zdominowana przez Rosjan. Stąd też mieszcianie polscy utworzyli konkurencyjną spółdzielnię, pod nazwą Siedleckie Stowarzyszenie Spożywców (II)⁹, które zostało zarejestrowane 24 listopada 1906 r. Swoim zasięgiem objęło ono powiat¹⁰. Z inicjatywy księcia Bogdana Światopełka-Mirskiego zatwierdzono 28 lutego 1913 r. III Siedleckie Stowarzyszenie Spożywców, które swoim zasięgiem objęło teren powiatu siedleckiego¹¹. Polacy stali się również inicjatorami założenia w Siedlcach Stowarzyszenia Spożywców Majstrów Szewskich, które podjęło legalną działalność 8 listopada 1913 r.¹², i założenia 13 grudnia 1913 r. Stowarzyszenia Spożywców „Związek”. Ponadto mieszcianie polscy doprowadzili 6 marca 1907 r. do wpisania do rejestru statutu Stowarzyszenia Spożywców w Mordach¹³ oraz Stowarzyszenia Spożywców w Mokobodach 25 stycznia 1913 r.¹⁴ Prezesem pierwszej organizacji został Stanisław Wielgórski.

W okresie liberalizacji polityki wobec Polaków po 1905 r. nastąpiło częściowe uświadomienie chłopów, którzy zaczęli tworzyć podstawy spółdzielczości również na terenie wiejskim. Chłopi stali się założycielami Stowarzyszeń Spożywców we wsiach powiatu siedleckiego, m.in. w Zbuczynie – rząd carski zatwierdził statut stowarzyszenia 29 listopada 1906 r.¹⁵, w Skórcu – 8 października 1909 r.¹⁶, w Cieleńcu – 17 grudnia 1910 r.¹⁷, w Opolu – 27 lutego 1912 r.¹⁸, w Hołubli i Rzeszotkowie – 25 lutego 1913 r.¹⁹ Trzeba wyraźnie podkreślić, że w Zbuczynie powstanie i działalność spółdzielni aktywnie wspierał proboszcz

⁷ D. Grzegorzczuk, *Zakłady przemysłowe, rzemieślnicze i spółdzielczość...*, [w:] *Przemysł regionu siedleckiego...*, s. 93.

⁸ APL, sygn. 1913:290, 1913:291, Rząd Gubernialny Lubelski-Wydział Administracyjny-Referat I inspektorsko-nadzorczy.

⁹ cyfra rzymska II oznacza polską spółdzielnię, którą utworzyli mieszkańcy Siedlec, konkurencyjną wobec rosyjskiej spółdzielni spożywców.

¹⁰ APL, sygn. 1913:290, RGL-Adm I; W. Jaworski, *Legalne organizacje społeczne...*, s. 164.

¹¹ APL, sygn. 1913:292, RGL-Adm I.

¹² APL, sygn. 1913:152, RGL-Adm I.

¹³ APL, sygn. 1913:263, RGL-Adm I.

¹⁴ APL, sygn. 1913:268, RGL-Adm I.

¹⁵ APL, sygn. 1913:262, RGL-Adm I.

¹⁶ APL, sygn. 1913:264, RGL-Adm I.

¹⁷ APL, sygn. 1913:265, RGL-Adm I.

¹⁸ APL, sygn. 1913:271, RGL-Adm I.

¹⁹ APL, sygn. 1913:270, RGL-Adm I; APL, sygn. 1913:269, RGL-Adm I.

ks. Nikodem Józef Nałęcz Małachowski²⁰ oraz ziemianie: Zygmunt Marchocki, Stanisław Wroczyński i Eustachy Wójcikowski²¹. Prezesami w zarządzie stowarzyszenia byli Ignacy Okliński (lata 1907–1909) i Szymon Nowakowski (1910–1912). Nie tylko chłopci i ziemianie zakładali stowarzyszenia spożywców, np. za sprawą drobnej szlachty w Suchożebach doszło do założenia 3 czerwca 1914 r. Stowarzyszenia Spożywców²². Spółdzielnie poza siedzibą obejmowały działalnością okoliczne wsie.

Poruszając problem spółdzielczości, trzeba wspomnieć o sytuacji gospodarczej, jaka panowała na terenie powiatu siedleckiego na początku XX w., która uległa drastycznemu pogorszeniu w 1915 r. W wyniku ofensywy armii niemieckiej Rosjanie, wycofując się na wschód, dokonali zniszczenia w przemyśle, rolnictwie oraz przeprowadzili ewakuację ludności w głąb Rosji. Następnie prowadzona polityka rabunkowa okupanta niemieckiego doprowadziła do stagnacji gospodarczej i wpłynęła na losy spółdzielczości²³.

Jeszcze przed wybuchem I wojny światowej we wsiach powiatu siedleckiego rozwijał się ruch spółdzielczy, np. w Mokobodach w 1913 r. powstała Spółdzielnia Spożywców „Przyszłość”, której członkowie własnym kosztem, już w wolnej Polsce, w 1933 r. wybudowali piekarnię²⁴. Wzorując się na spółdzielni w Mokobodach, członkowie Polskiego Stronnictwa Ludowego w Wiśniewie założyli Spółdzielnię Spożywców „Przyszłość”. Celem działań członków spółdzielni w Mokobodach i Wiśniewie było zaopatrzenie mieszkańców wsi i okolic w podstawowe produkty spożywcze pierwszej potrzeby, takie jak: chleb, cukier, nafta, świece, mydło, naczynia i szkolne lampy. Zaspakajano również mieszkańców wsi w podstawowe narzędzia rolnicze: kosy, sierpy, młotki, piły, lampy naftowe, grabie, itp. Założycielami Spółdzielni Spożywców w Wiśniewie byli następujący działacze: Antoni Szewczyk – prezes z Wiśniewa, Franciszek Jurzyk, Aleksander Jurzyk, Jan Załęski, Józef Duk, Edward Jurzyk, Andrzej Świętochowski z kolonii Wiśniew, Tomasz Rola, Stanisław Orzechowski, Wiktor Karpiński, Franciszek Starega z Białek, Wiktor Pawlik z Mościbród, Aleksander Grzebisz i Antoni Kędzierski z Gostchorzy, Antoni Niedziółka z Kaczorów²⁵. Aby rozwinąć działalność, spółdzielnia wynajmowała pomieszczenia na sklep i magazyn na posesji Piotra Gajowniczka, następnie w domu Anny Jabłońskiej. W sklepie na stanowisku sprzedawczyń byli zatrudnieni: Edward Jurzyk, Anna

²⁰ W. Charczuk, *Z dziejów Zbuczyna w XV–XXI wieku*, „Rocznik Międzyrzecki” 2012, t. 42, s. 85.

²¹ G. Welik, *Zestawienie spisów właścicieli majątków ziemskich guberni siedleckiej*, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie” 2012, z. 18, s. 237–239.

²² APL, sygn. 1914:116, RGL-Adm I.

²³ Szerzej o sytuacji gospodarczej na terenie powiatu siedleckiego pisze R. Turkowski, *Sytuacja gospodarcza regionu siedleckiego w latach 1914–1920*, [w:] *Spółczeństwo siedleckie w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne*, red. J.R. Szaflik, Warszawa 1991, s. 192; A. Kuć-Staniszevska, *Wspomnienie z okupacji niemieckiej 1915–1918*, Warszawa 1939, s. 36.

²⁴ „Ziemia Siedlecka” 1938, nr 12.

²⁵ D. Mączka, *Powiat siedlecki w latach 1918–1939*, Siedlce 2008, s. 171.

Wasilewska z Wiśniewa, następnie Stanisława Komorowska ze Stoku Wiśniewskiego oraz Janina Skup z Grabianowa²⁶. Podobnie jak w Mokobodach, w Wiśniewie w 1937 r. przez spółdzielców została uruchomiona piekarnia.

Prawdopodobnie w 1917 r. tego typu spółdzielnia spóżywców powstała również w Krzesku, w okresie trwania I wojny światowej, kiedy obszar powiatu siedleckiego znajdował się pod okupacją niemiecką. Siedziba spółdzielni mieściła się w prywatnym domu, który stał przy drodze, na skrzyżowaniu traktu do wsi Wesółka. Zarząd spółdzielni tworzyli: Turski z Maciejowic, Bolesław Filimon, Wacław Żuk z Krzeska – jako księgowy²⁷. W sklepie pracował Jan Krypa z Krzeska. Spółdzielnia istniała bardzo krótko i upadła zaraz po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. Kolejny etap spółdzielczości na terenie Krzeska przypada już w Polsce niepodległej, kiedy w 1927 r. Spółdzielnia z Międzyrzecza Podlaskiego, której prezesem był Gąsowski, założyła filię w Krzesku Majątku. Z Międzyrzecza Podlaskiego do fili spółdzielni w Krzesku było przywożone wozami konnymi mleko. Spółdzielnią zajmował się członek rady spółdzielni Bronisław Jasiński. Siedziba spółdzielni mieściła się w domu Jana Smoleńskiego²⁸. Prezesem był Czesław Zbucki, księgowym został Aleksander Pasiak, a skarbnikiem ks. Edward Jabłoński²⁹. Istnienie spółdzielni było krótkie, po paru latach nastąpił jej upadek.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę nastąpił znaczny rozwój spółdzielczości, sprzyjała temu, jak na owe czasy, przyjęta i uchwalona ustawa spółdzielcza z 29 października 1920 r.³⁰ Pole działania spółdzielców z powiatu siedleckiego było bardzo szerokie, od typowych spółdzielni zarobkowych, których zasadniczym celem było tworzenie nowych miejsc pracy dla swoich członków, tworzenie spółdzielni organizujących obrót towarami, czy tworzenie spółdzielni zajmujących się obrotem pieniężnym, aż po spółdzielnie mieszkaniowe, wydawnicze i zarobkowe, które zaspokajały potrzeby swych członków. W tych spółdzielniach działalność była prowadzona z użyciem kapitału wniesionego przez członków spółdzielni, czyli wpisowego i udziałów. Rozwojowi spółdzielczości na terenie powiatu siedleckiego często patronowali duchowni, którzy służyli wiedzą, doświadczeniem organizacyjnym lub zapleczem logistycznym, często domy parafialne były siedzibami tych instytucji. W 1924 r. w Zbuczynie powstało Stowarzyszenie Spółdzielców Parafii Zbuczyn. Nieocenioną rolę w założeniu stowarzyszenia odegrał proboszcz parafii ks. Julian Ryster. Początkowo spółdzielnia zajmowała się handlem. Towar w postaci papierosów, zapalek, naf-

²⁶ J. Chyliński, *Wspomnienia na temat ruchu spółdzielczego i młodzieżowego na terenie wsi Wiśniew w okresie od 1918 do 1957 roku*, [w:] *Wiśniew 1419–1985*, red. nauk. B. Gierlach, Siedlce 1986, s. 193.

²⁷ Cz. Pasiak, *Kronika Krzeska-Królowa Niwa*, Krzesk 1967, s. 48.

²⁸ Ibidem, s. 49.

²⁹ Ibidem.

³⁰ Dz. U. 1920, nr 111, poz. 733.

ty, cukru, gwoździ i świeczek był przywożony wozami konnymi z Siedlec do Zbuczyna. Stąd był rozprawdzany do punktów sprzedaży w wioskach³¹.

W okresie II RP Okręgowa Spółdzielnia Spożywców stała się największą na tym terenie instytucją społeczno-gospodarczą, która w 1933 r. zrzeszała aż 3000 członków i zatrudniała 20 pracowników³². W 1935 r. na terenie powiatu siedleckiego działało już 11 spółdzielni spożywców, m.in. w Skórcu, Kotuniu, Mokobodach, Siedlcach, Suchożebach, Seroczynie, Trzcincu, Wodyniach, Zbuczynie, Żeliszewie i Czuryłach. W sumie spółdzielnie posiadały 19 sklepów detalicznych, które zatrudniały 28 pracowników³³. Spółdzielnie spożywców były objęte zaopatrywaniem w towary spożywcze i piśmienne, poradami prawnymi i informacyjnymi przez siedlecki oddział Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej. Członkowie ZSS RP udzielali porad instruktażowych pracownikom sklepów jak prowadzić rachunkowość i gospodarkę w spółdzielniach. W latach 30. XX w. Okręgowa Spółdzielnia Spożywców w Siedlcach prowadziła główny sklep przy ul. Józefa Piłsudskiego 56, ponadto miała swoje sklepy w innych punktach miasta, m.in. przy ul. Świętojańskiej 3, Jana Kilińskiego 30, Starowiejskiej 3 i Aslanowicza 3 oraz mleczarnię przy ul. J. Piłsudskiego 56 i piekarnię przy ul. Starowiejskiej 3³⁴. Zmianę w gospodarowaniu majątkiem spółdzielni Rada Nadzorcza Spółdzielni Spożywców w Siedlcach podjęła w 1937 r. Dotychczasowy kierownik Spółdzielni Spożywców Władysław Łappa został zwolniony, a na jego miejsce został powołany Franciszek Stolarski, do zarządu spółdzielni dokooptowano Antoniego Michalskiego ze Związku Spółdzielni Spożywców „Społem”. Zmiany zostały przeprowadzone w celu lepszego gospodarowania i zarządzania spółdzielnią oraz w celu podniesienia zysków³⁵. W 1937 r. Zarząd Spółdzielni Spożywców tworzyli: Antoni Michalski, Stanisław Ostrzyżek, Stanisław Romaniak³⁶.

Kółka rolnicze

Kolejną formą spółdzielczości były kółka rolnicze³⁷. Do ich zakładania na terenie powiatu siedleckiego skłaniał chłopów i ziemian kryzys, który dotknął

³¹ „Historia, która się nie kończy...”, „Tygodnik Siedlecki” 2014, nr 11.

³² D. Grzegorzuk, *Spółdzielczość w Siedlcach międzywojennych (Zarys problematyki)*, [w:] *Pomoc czy przeszkoda? Rola tradycji w odbudowie polskiej spółdzielczości*, pod red. Z. Chyry-Rolicz, Siedlce 2004, s. 77–89.

³³ P. Szumowski, *Spółdzielczość rolnicza. Zagadnienia podstawowe*, [w:] *Powiat siedlecki*, pod red. Cz. Górskiego, Siedlce 1935, s. 320.

³⁴ A. Winter, *Siedlce 1918–1939*, Siedlce 1980, s. 297 (mps).

³⁵ „Gazeta Podlaska” 1937, nr 5.

³⁶ „Gazeta Podlaska” 1937, nr 6.

³⁷ Kółka rolnicze były to luźne stowarzyszenia chłopskie działające na terenie 1–2 wsi lub większej gminy na rzecz rozwoju gospodarstwa wiejskiego, wiedzy rolniczej, spółdzielczości.

rolnictwo. Wtedy zostały zawarte umowy notarialne tworzące rolnicze spółki udziałowe. Na kanwie wydarzeń rewolucyjnych 1905–1907 r. zostały stworzone warunki do legalizacji stowarzyszeń i związków, które zostały ujęte w ramy przepisów i statutów, umożliwiające rejestrację przez administrację carską. Dzięki tym zabiegom stowarzyszenia otrzymały osobowość prawną. Zadaniem stowarzyszeń i kółek rolniczych była pomoc w kupowaniu kwalifikowanych nasion i środków produkcji oraz sprzedaż płodów rolnych, poza tym prowadzenie działalności oświatowej wśród chłopów (odczyty, pogadanki, wycieczki), zakładanie sklepów, czyteln i bibliotek po uprzednim uzyskaniu zgody od władz carskich. Organami kółek rolniczych były zebrania członków, zarząd i komisja rewizyjna.

Z inicjatywy polskich mieszczan w Mordach i chłopów w okolicznych wsiach powiatu siedleckiego, 23 grudnia 1908 r. został zatwierdzony statut Kółka Rolniczego Osady i gminy Mordy. Na pierwszego prezesa zarządu został wybrany Zenon Lipski³⁸. Na terenie powiatu siedleckiego kółka rolnicze (KR) powstawały często z inicjatywy chłopów, np. w Domanicach – 26 lutego 1910 r.³⁹, Wodyniach – 20 kwietnia 1910 r.⁴⁰, Hołubli – 13 lipca 1911 r.⁴¹, Cieleńcu – 23 października 1911 r.⁴² (prezesem został wybrany Stanisław Cielemecki, sekretarzem Szczepan Ciekot) i Wiśniewie⁴³ (w 1912 r.). Często inicjatorami zakładania KR na terenie powiatu siedleckiego byli członkowie PSL, np. w Wiśniewie Piotr Jurzyk, Antoni Gawron, Jan Załęcki, Józef Duk, Jan Wereszczyński, Bartłomiej Grzebisz, Stanisław Duk, Aleksander Harasim, Antoni Kluczek, Bolesław Pachecka, Jan Duk, Andrzej Kacprzak, Lucjan Jabłoński⁴⁴.

Przy zakładaniu kółek rolniczych chłopowie współpracowali z ziemianami, np. w Hołubli, Skórcu i Wodyniach, natomiast w Domanicach pomagał chłopom założyć kółko rolnicze ksiądz katolicki. Prezesem zarządu kółka w Domanicach był Stanisław Janiak, a w Wodyniach właściciel majątku ziemskiego Edmund Werner⁴⁵.

W tym okresie kółka rolnicze były skupione w Centralnym Towarzystwie Rolniczym w Królestwie Polskim (CTR) z siedzibą w Warszawie, powstałym z inicjatywy ziemian związanych z endecją. Ziemianie często byli członkami gubernialnych syndykatów i towarzystw rolniczych. Zadaniem CTR był rozwój rolnictwa, handlu płodami rolnymi, reprezentowanie interesów rolników wobec władz państwowych oraz tworzenie struktur terenowych kółek rolniczych, spół-

Działalność kółek rolniczych zmierzała do podniesienia kultury na wsi i współdziałania chłopów. Szerzej patrz: J. Bartyś, *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, pod red. A. Mączaka, cz. 1, Warszawa 1981, s. 365.

³⁸ APL, sygn. 24, Siedlecki Gubernialny Urząd do spraw Stowarzyszeń.

³⁹ APL, sygn. 22, SGU ds. Stow.

⁴⁰ APL, sygn. 28, SGU ds. Stow.

⁴¹ APL, sygn. 23, SGU ds. Stow.

⁴² APL, sygn. 26, SGU ds. Stow.

⁴³ APL, sygn. 27, SGU ds. Stow.

⁴⁴ A. Okniński, *Działalność Kółka Rolniczego*, [w:] *Wiśniew...*, s. 72.

⁴⁵ W. Jaworski, *Legalne organizacje...*, s. 166.

dzieln i stowarzyszeń, krzewienie oświaty zawodowej. W swojej działalności nadrzędną rolę nadano solidaryzmowi społecznemu i narodowemu⁴⁶. Pieczę nad kółkami rolniczymi sprawowało Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Siedlcach (OTR), które powstało 31 października 1907 r. dzięki osobistemu zaangażowaniu ziemianina księcia Seweryna Światopełka-Czetwertyńskiego, pełniącego funkcję prezesa CTR⁴⁷. Na czele OTR w Siedlcach stał w 1911 r. Ignacy Humnicki⁴⁸. W zebraniu OTR udział brał m.in. Szczepan Ciekot z Czurył. Działalność OTR była nastawiona na organizowanie różnych kursów rolniczych z zakresu hodowli, produkcji rolnej, pszczelarstwa, sadownictwa, łaskarstwa. Prelegentami na kursach OTR najczęściej byli ziemianie, prawnicy, np. wykłady i porady z zakresu spraw finansowo-rolnych, sądowych prowadził adwokat siedlecki Aleksy Chrzanowski⁴⁹. Działalność kółek rolniczych weszła na nowe tory już w Polsce niepodległej. Nastąpiła odbudowa gospodarstw. W 1921 r. w Wiśniewie KR rozpoczęło swoją aktywną działalność dzięki Józefowi Dukowi, Wacławowi Kacprzakowi i Aleksandrowi Jurzykowi. Księgowość prowadził Stanisław Jurzyk. Ze składek członków KR został zakupiony sprzęt rolniczy, m.in. sprzężynówka, siewniki, 2 młockarnie (kieratowa i spalinowa), młynek i wialnia⁵⁰. Działalność KR w Wiśniewie pozwoliła usprawnić pracę w polu nie tylko członkom, ale również innym rolnikom, którzy korzystali z wypożyczonego sprzętu rolniczego za stosowną odpłatnością. Poza działalnością rolniczą KR prowadziło zespół przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej, posiadało również własną bibliotekę, prenumerowano czasopisma „Gazetę Świąteczną” i „Zorzę”. Aby szerzyć oświatę na terenie wiejskim, współpracowano z miejscową inteligencją i duchowieństwem, np. aktywnie działalność KR w obszarze oświaty wspierali Stanisław Gierlach – kierownik szkoły w Wiśniewie, i ks. Henryk Przesmycki⁵¹.

Już po wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. na terenie powiatu rozpoczął działalność Okręgowy Związek Kółek Rolniczych, organizacja skupiająca chłopów. Wielkim propagatorem działalności KR na terenie powiatu siedleckiego był Szczepan Ciekot, który inicjował różne sposoby, aby zachęcić chłopów ze wsi Chodów, Czuryły i Cielemeńca do wprowadzenia nowych metod gospodarowania. Przy jego udziale prowadzono poletka doświadczalne z zastosowaniem nawozów mineralnych. Jesienią 1932 r. z inicjatywy KR w Chodowie został zorganizowany kurs oświatowo-rolniczy, na który zapisało się 71 uczestników. Na zorganizowanym kursie poruszano zagadnienia z zakresu historii Polski,

⁴⁶ Szerzej patrz: S. Dzieciolowski, *Centralne Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskim i jego polityka agrarna 1906–1918*, Warszawa 1981, s. 78–81.

⁴⁷ Szerzej patrz: A. Gątarczyk, *Seweryn Książę Czetwertyński. Biografia*, Radzyń Podlaski 2007.

⁴⁸ W. Jaworski, *Legalne organizacje...*, s. 166.

⁴⁹ Sz. Ciekot, *Wspomnienia 1885–1964*, Warszawa 1969, s. 102.

⁵⁰ J. Chyliński, *Wspomnienia na temat ruchu spółdzielczego...*, [w:] *Wiśniew...*, s. 198.

⁵¹ A. Okniński, *Działalność Kółka Rolniczego*, [w:] *Wiśniew...*, s. 73.

geografii i nauki o Polsce, rolnictwa, ogrodnictwa, weterynarii, higieny, spółdzielczości⁵². Wykłady dla drobnych rolników prowadzili, m.in. Helena i Aleksander Niedbalscy, dr weterynarii Łuniewski, Tomasz Hardejewski – referent oświaty pozaszkolnej, Tomasz Kazimierowicz – kierownik Kasy Stefczyka, Władysław Kozak – młody agronom z Krześlina, i Władysław Ciekot – student medycyny⁵³. Lata 20. i 30. XX w. to okres sprzyjający powstawaniu nowych KR na terenie powiatu siedleckiego. Dla przykładu, tylko w samym Wiśniewie funkcjonowały 4 KR i sekcje rolnicze. One propagowały czytelnictwo książek rolniczych, prasy, np. „Przysposobienia Rolniczego”, które było prenumerowane przez koła. Członkowie KR brali udział w licznych wystawach i konkursach, np. w „święcie niszczenia chwastów”. W zarządach kółek rolniczych działało wielu znanych Podlasiaków, m.in. Szczepan Ciekot z Chodowa, Jan Żołędzki z Wiśniewa, Michał Jakimiak z Krześlina, Aleksander Pasiak z Krzeska, Andrzej Świętochowski z Kolonii Wiśniew⁵⁴. W 1934 r. na terenie powiatu siedleckiego działało 47 KR, m.in. na terenie gminy Królowa Niwa – 2, gm. Wiśniew – 3, gm. Zbuczyn – 3⁵⁵.

Spółdzielczość rolniczo-handlowa

Od 1905 r. w Siedlcach funkcjonował Syndykat Rolniczy, który działał jako spółka mająca swoje oddziały w miastach powiatowych guberni siedleckiej. Syndykat zaopatrywał duże gospodarstwa rolne w nawozy, niezbędne maszyny rolnicze, opał. Przed wybuchem I wojny światowej w Siedlcach działały dwa młyny parowe: Lewina, który był monopolistą w regionie i dyktował ceny zboża, oraz młyn Domańskiego⁵⁶. Szczególnie trudny okres dla działaczy ludowych na terenie powiatu siedleckiego nastąpił po zakończeniu I wojny światowej, kiedy to powiat wyniszczony był działaniami wojennymi i rabunkową polityką okupanta niemieckiego. Trudna sytuacja gospodarcza przekładała się na działalność spekulacyjną pośredników, którzy windowali ceny płodów rolnych w górę. Działania spekulacyjne płodami rolnymi przez pośredników sprawiły, że 1 maja 1921 r. ludowcy postanowili założyć w Siedlcach Spółdzielnię Rolniczo-Handlową z udziałami. Początkowo spółdzielnia mieściła się w parterowym budynku drewnianym, naprzeciw katedry przy dawnej ul. Długiej (obecnie ul. bp. I. Świrskiego).

Powołano radę spółdzielczą, do której weszli chłopci z powiatu siedleckiego, w składzie: Jan Artych z Toporówka, Zygmunt Konstanciuł ze Zbuczyna, Fran-

⁵² APL, sygn. 14, Urząd Wojewódzki Lublin, Wydział Samorządowy, k. 294.

⁵³ D. Mączka, *Powiat siedlecki...*, s. 164.

⁵⁴ A. Okniński, *Działalność Kółka Rolniczego*, [w:] *Wiśniew...*, s. 73 i nn.

⁵⁵ T. Moniewski, *Przewodnik po mieście i powiecie*, Siedlce 1929, s. 59.

⁵⁶ Sz. Ciekot, *Wspomnienia...*, s. 204.

ciszek Bieruna z Krześlina, Piotr Jurzyk z Wiśniewa, Wincenty Żelazowski z Wólki Żukowskiej, Szczepan Ciekot, Maciej Pruchnia z Pruszyzna, Feliks Hołubiec z Barbaryny i Jan Kaczorek z Gręzowa⁵⁷. Na 14 członków rady 9 było rolnikami. Poza tym weszli: Jan Jurzyk – nauczyciel z Pruszyzna, Edward Koślacz – starosta siedlecki, Zygmunt Komorowski – inspektor samorządowy, Stefan Przepałkowski – kierownik oddziału kasowo-rachunkowego, Eugeniusz Stodolak – sędzia Sądu Okręgowego⁵⁸. 29 sierpnia 1921 r. Sąd Okręgowy w Siedlcach zatwierdził nowy statut spółdzielni. Do zarządu spółdzielni weszli: Szczepan Ciekot, Władysław Wiater, Eugeniusz Górski, Stefan Przepałkowski, prezesem rady nadzorczej spółdzielni został starosta siedlecki ludowiec Edmund Koślacz⁵⁹. Spółdzielnia rozpoczęła pracę we wrześniu 1921 r. Członkowie spółdzielni wpłacili udziały i wpisowe na sumę 111 630 zł. Spółdzielnia zajmowała się skupem zboża od rolników z powiatu siedleckiego. Do pomocy w prowadzeniu spółdzielni został skierowany przez Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych E. Górski, który jako kierownik handlowy doprowadził do fałszerstwa dokumentacji, za co został aresztowany. Po nim funkcję kierownika objął Ludwik Łapa, a od 1923 r. Roman Śmielewski⁶⁰.

Okres prosperity spółdzielni trwał do 1925 r. Passa finansowa rozpoczęła się w 1922 r., kiedy spółdzielnia podpisała umowę z jednostką wojskową w Siedlcach na dostawę żywności do intendentury. Aby sprostać potrzebom jednostki wojskowej w Siedlcach, spółdzielnia zleciła dostawy kupcom żydowskim. Z ramienia spółdzielni za dostawę odpowiadał Żyd Jedwab⁶¹. Do jednostki wojskowej wagonami kolejowymi dostarczano mąkę, groch, fasolę, warzywa, mięso i inne artykuły żywnościowe. Były to dostawy na dużą skalę. Spółdzielnia pobierała od kupców 12% marży z tytułu pośrednictwa. Krach finansowy spółdzielni nastąpił po wycofaniu się znaczących udziałowców, zaczął nawet grozić upadek. Pozostali akcjonariusze postanowili ratować sytuację, na walnym zgromadzeniu, które odbyło się 25 marca 1926 r., uchwalili zmianę nazwy na Spółdzielnię Rolniczo-Handlową „Rolnik” w Siedlcach. Nastąpiła nie tylko zmiana nazwy spółdzielni, ale również i siedziby, która znalazła miejsce w pomieszczeniu przy ul. H. Sienkiewicza 55⁶². Prezesem rady nadzorczej został Szczepan Ciekot. Stan finansowy spółdzielni przedstawiał się tragicznie, kiedy na dzień 1 grudnia 1925 r. instytucja posiadała fundusze własne na kwotę 6500 zł⁶³. Sytu-

⁵⁷ Ibidem, s. 205.

⁵⁸ Ibidem.

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ Ibidem, s. 207.

⁶¹ Ibidem.

⁶² Ibidem, s. 207–208; „Życie Podlasia” 1926, nr 14; T. Kazimierowicz, *Moja droga życia. Wspomnienia*, Warszawa 1976, s. 73; D. Grzegorzczuk, *Zakłady przemysłowe, rzemieślnicze i spółdzielczość...*, [w:] *Przemysł regionu siedleckiego...*, s. 95.

⁶³ „Życie Podlasia” 1926, nr 14.

acja materialna spółdzielni poprawiła się pod koniec lat 20. XX w. Jesienią 1930 r. został zakupiony plac przy ul. 3 Maja 23, obok dworca PKP. W 1935 r. na terenie posesji Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Rolnik” rozpoczęto budowę elewatora zbożowego, przewidywano zmieścić w nim 50 wagonów zboża⁶⁴. Elewator został ukończony w 1936 r. Jak na ówczesne warunki, elewator zbożowy był nowoczesny i dość obszerny. Był to dwupiętrowy budynek o trwałej konstrukcji. Jego dogodne położenie przy trasie kolejowej, z własną bocznicą i automatycznymi urządzeniami napędzanymi silnikami elektrycznymi, ułatwiało rolnikom z powiatu siedleckiego przywóz zboża⁶⁵. Dzięki nowoczesnemu elewatorowi spółdzielnia mogła handlować zbożem, interweniować na rynku, wpływać na korzystne kształtowanie się cen. Dzięki mądrym zarządzaniu spółdzielnią stale wzrastała liczba członków – od 85 w momencie założenia, do 1000 osób w 1939 r.⁶⁶

Poza skupem zboża, od 1936 r. spółdzielnia zaczęła poszerzać asortyment o skup od rolników trzody chlewnej i bydła rogatego. Sztuki ważono, kolczykowano, numerowano farbą i wprost ładowano do wagonów. Potem wywożono do Warszawy, gdzie na giełdzie mięsnej sprzedawano. Brak dużego magazynu zbożowego utrudniał pracę handlową spółdzielni. Stąd też zarząd spółdzielni zwrócił się o pomoc do samorządów gmin powiatu siedleckiego. Zostały zorganizowane spotkania z przedstawicielami gmin, którzy pozytywnie odnieśli się do pomysłu budowy nowych magazynów na towary i zboże. W 1935 r. gminy zorganizowały Siedlecki Międzykomunalny Związek dla Popierania Zbytu Produkcji Rolnej. Wójtowie powzięli uchwały, że corocznie przez 5 lat będą wstawiali do swoich budżetów gminnych po 5% budżetu specjalnego na fundusz Związku Międzykomunalnego⁶⁷.

Nowa siedziba spółdzielni „Rolnik” stała się siedzibą Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, Kasy Stefczyka, Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej. Tutaj koncentrowało się życie rolniczo-gospodarcze powiatu siedleckiego. Prezesem rady nadzorczej w latach 1931–1939 był starosta siedlecki Stanisław Guliński. Już po agresji III Rzeszy na Polskę we wrześniu 1939 r. prezesem zarządu spółdzielni „Rolnik” został Szczepan Ciekot, członkiem zarządu Piotr Szumowski, a na stanowisko kierownika handlowego powołano Michała Kozickiego, który zastąpił Józefa Stepnia z Czurył⁶⁸.

Kolejną formą spółdzielczości na terenie powiatu siedleckiego, która aktywizowała wieś i ludowców, były spółdzielnie mleczarskie. Genezy spółdzielczości mleczarskiej należy szukać na początku XX w., kiedy to produkcja krowiego mleka oraz handel nim i jego przetworami stanowił jeden ze sposobów poprawy

⁶⁴ „Nowa Gazeta Podlaska” 1932, nr 2.

⁶⁵ Szerzej patrz: „Gazeta Podlasia” 1935, nr 39; „Ziemia Siedlecka” 1936, nr 12; Sz. Ciekot, *Wspomnienia...*, s. 211.

⁶⁶ Sz. Ciekot, *Wspomnienia...*, s. 210.

⁶⁷ Ibidem, s. 210.

⁶⁸ D. Mączka, *Powiat siedlecki...*, s. 170.

koniunktury w rolnictwie, które przeżywało kryzys, np. masło było wysyłane do Warszawy, do Warszawskiego Towarzystwa Ziemiańskiego Mleczarskiego. Za interesowanie tworzeniem i rozbudową struktur skupiających hodowców na terenie Królestwa Polskiego pojawiło się na początku XX w., najpierw wśród właścicieli ziemskich, potem wśród chłopów. Wobec rosnącego zainteresowania tworzeniem spółdzielni, Zarząd Główny Reform Rolnych i Rolnictwa opracował w 1912 r. statut, który jako wzór stał się odnośnikiem dla stowarzyszeń mleczarskich, na podstawie którego zatwierdzał je. Na podstawie tego statutu w Czepielinie jeszcze przed wybuchem I wojny światowej, 13 kwietnia 1914 r. zarejestrowano Spółdzielnię Mleczarską „Nadzieja”⁶⁹, wcześniej zaś, bo już w 1910 r., powstała spółdzielnia mleczarska w Czuryłach, której siedziba mieściła się w Cieleńcu⁷⁰.

Powiat siedlecki to teren rolniczy – małe spółdzielnie mleczarskie znajdujące się na terenie powiatu nie nadążały ze skupowaniem całej podaży mleka. Spółdzielnie mleczarskie pojawiły się na terenie powiatu siedleckiego jeszcze przed wybuchem I wojny światowej. Początkowo były to przeważnie instytucje, które były opianowane w większości przez ziemian. Spółki zrzeszające tylko chłopów nie miały możliwości większego rozwoju z powodu braku kapitału i fachowców⁷¹. Do podstawowych celów działania spółdzielczości mleczarskiej należały wspólna przeróbka mleka oraz zbyty produktów mlecznych, prowadzenie skupu i zbytu jaj, wspólne nabywanie artykułów potrzebnych gospodarce hodowlanej⁷². Szybki rozwój spółdzielczości mleczarskiej na terenie powiatu siedleckiego nastąpił w latach 20. XX w.

W 1924 r. były 4 mleczarnie, które skupiały 235 członków, w 1932 r. – 5, skupiających 1000 członków⁷³. Do najprężniej działających spółdzielni mleczarskich w 1933 r. zaliczano spółdzielnię w Czuryłach⁷⁴. Pieczę nad spółdzielniami mleczarskimi sprawowała Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Siedlcach, która w 1931 r. liczyła 60 członków, a w 1934 r. – 497 członków⁷⁵. Spółdzielnia w 1934 r. w Siedlcach otworzyła trzy sklepy z nabiałem oraz rozpoczęto pro-

⁶⁹ W. Jaworski, *Legalne organizacje...*, s. 167.

⁷⁰ Sz. Ciekot, *Wspomnienia...*, s. 116.

⁷¹ H. Trocka, *Spółdzielczość w programach i polityce polskich stronnictw ludowych do 1939*, Warszawa 1969, s. 28.

⁷² T. Mierzejewski, *Działalność ruchu ludowego w mazowieckich organizacjach społeczno-gospodarczych*, [w:] *Ruch ludowy na Mazowszu, Kurpiach i Podlasiu*, red. A. Łuczak, Warszawa 1975, s. 314.

⁷³ D. Mączka, *Powiat siedlecki...*, s. 168.

⁷⁴ Ponadto mleczarnie istniały w: Broszkowie od 1928 r. – 153 członków, Czuryłach od 1910 r. – 321 członków, Krześlinie – od 1924 r. – 185 członków, Mordach od 1930 r. – 109 członków, Wiśniewie od 1924 r. – 69 członków, Tchórzewie-Plewkach od 1925 r. – 188 członków, Zbuczynie od 1931 r. i Siedlcach od 1931 r., podaję za D. Mączką, *Powiat siedlecki...*, s. 168.

⁷⁵ A. Świętochowski, *Działalność mleczarni spółdzielczej w Siedlcach od 1931–1935*, „Życie Podlasia” 1936, nr 19, s. 4.

dukcję serów półtłustych. Organizatorami Spółdzielni Mleczarskiej (potem OSM) byli: Andrzej Świętochowski z Wiśniewa, Szczepan Ciekot z Chodowa, Franciszek Krzymowski i Piotr Szumowski⁷⁶. W Mokobodach w 1934 r. została powołana do życia Polska Spółdzielnia Mleczarska, która skupiała 600 członków. W latach 1935–1937 PSM założyła 3 sklepy spożywcze, które stały się konkurencją dla handlu żydowskiego. PSM w Mokobodach stała się wzorem dla innych miejscowości powiatu siedleckiego, m.in. w Olszycu gm. Domanice w 1935 r. została założona Polska Spółdzielnia „Olszanka”, która stała się przyczyną plajty sklepu żydowskiego. Następny przypadek walki z konkurencją żydowską rozegrał się w Rzeszotkowie gm. Krześlin, kiedy po otwarciu sklepu spożywczego Polacy zbojkotowali sklep prowadzony przez Żydów, który upadł. Podobna sytuacja toczyła się na krańcach wschodnich powiatu siedleckiego, m.in. w Platerowie i Sarnakach opanowanych przez narodowców; z ich inicjatywy Polacy zorganizowali Komitet Zbytu Trzody Chlewnej i Bydła Rogatego. Narodowcy opanowali zarząd i radę nadzorczą chylącej się do upadku Spółdzielni Spożywczo-Rolniczej w Platerowie. Również duże wpływy posiadali w Wytwórni Wyrobów Piaskowych i Cementowych „Przyszłość” w Sarnakach⁷⁷.

Inne formy spółdzielczości

Na terenie miasta Siedlce w 1937 r., na mocy porozumienia organizacji kobiecych działających w Siedlcach i powiecie siedleckim, uruchomiono Spółdzielnię Podlaski Przemysł Ludowy, której siedziba znajdowała się przy ul. Kielińskiego 25. Celem spółdzielni było organizowanie i prowadzenie sprzedaży artykułów ludowych, zwłaszcza wyrobów z lnu, wełny, tzw. robótek kobiecych, dążono w ten sposób do podniesienia działalności wytwórczej warsztatów wiejskich i poziomu artystycznego produktów. Spółdzielnia dostarczała swym członkom odpowiedniej jakości materiał, maszyny, zapewniała również nabywcom towar wysokiej jakości. Jej działalność była oparta na udziałach – w wysokości 10 zł⁷⁸. Siedlce jako miasto powiatowe w latach 20. XX w. rozwijały się pod względem urbanistycznym, zwłaszcza mieszkaniowym. Stąd też zaczęła się rozwijać spółdzielczość mieszkaniowa, np. w 1925 r. powstało Stowarzyszenie Mieszkaniowe Robotników i Rzemieślników „Osiedle”⁷⁹.

Na terenie powiatu siedleckiego z dużym natężeniem uprawiano owoce, warzywa i pszczelarstwo. Aby bronić interesów producentów, zaczęto myśleć

⁷⁶ Ibidem.

⁷⁷ M. Bechta, *Narodowo-Radykalni. Obrona tradycji i ofensywa narodowa na Podlasiu w latach 1918–1939*, Biała Podlaska 2004, s. 156–157.

⁷⁸ „Życie Podlasia” 1937, nr 43.

⁷⁹ J. Mikulski, *Jak powstała dzielnica Nowe Siedlce*, Siedlce 1938, s. 16; szerzej o spółdzielczości mieszkaniowej w Siedlcach pisze Dariusz Grzegorzczuk w artykule *Spółdzielczość w Siedlcach w okresie międzywojennym (zarys problematyki)*, [w:] *Pomoc czy przeszkoda? ...*, s. 80–82.

o zorganizowaniu spółdzielni zbytu miodu i owoców. Z inicjatywy Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Siedlcach 17 października 1937 r. odbyło się zebranie pszczelarzy i ogrodników, pod przewodnictwem wiceprezesa OTOiKR Jana Żebrowskiego. Na spotkaniu omówiono potrzebę powołania do życia pierwszej na Podlasiu spółdzielni pszczelarsko-ogrodniczej, której teren obejmowałby powiaty: siedlecki, łukowski, węgrowski, sokołowski, radzyński i część powiatu bialskiego⁸⁰. Pierwsze zebranie założycielskie odbyło się 7 listopada 1937 r., na którym został wyłoniony skład zarządu spółdzielni w osobach: Władysława Wiatra jako prezesa, Feliksa Zbrozińskiego i Michała Kosmali jako członków oraz Szczepana Ciekota jako przewodniczącego rady nadzorczej⁸¹. Spółdzielnia posiadała sklep owocowo-warzywny, który mieścił się przy ul. Piłsudskiego 59, ponadto organizowano szkolenia członków i propagowano rozszerzenie upraw warzywnych przez rolników. W sklepie członkowie mogli nabyć nasiona, narzędzia potrzebne do pracy w ogrodnictwie i pszczelarstwie. Prowadzono zorganizowaną dostawę warzyw stałym odbiorcom, np. szpitalom, jednostce wojskowej, więzieniu. Ponadto zaczęto wywozić warzywa i owoce poza teren powiatu siedleckiego. Prace prowadzone przez zarząd i radę nadzorczą spółdzielni sprawiły, że wzrosło zaufanie rolników do spółdzielni, czego przykładem jest wzrost członków z 27 w 1937 r. do 100 w 1939 r.⁸²

Tuż przed wybuchem II wojny światowej w Siedlcach powstała Spółdzielnia Pracy Podlaska Cegielnia, która zrzeszała 40 członków. Do spółdzielni należeli producenci cegły palonej z gliny. Zarząd spółdzielni tworzyli: inż. Jerzy Piotrowski, Marian Wójcicki, Stanisław Bielski, natomiast radę nadzorczą – inż. Ludwik Pawlikowski, inż. Franciszek Smaczny i Amejko⁸³.

W latach 20. XX w. nadal rozwijał się ruch spółdzielczy, w 1924 r. robotnicy z Wiśniewa założyli w Gostchorzy Spółdzielnię Budowlaną, która zajmowała się produkcją pustaków, cegły, dachówek i kręgów studziennych. Założycielami spółdzielni byli: Piotr Jurzyk, Antoni Gawron, Stanisław Kacprzak, Antoni Wasilewski, Bartłomiej Grzebisz, Jan Duk i Lucjan Jabłoński. Wpisowe wynosiło 2 zł, a udział 20 zł⁸⁴.

Spółdzielczość oszczędnościowo-pożyczkowa

Mówiąc o spółdzielczości, nie sposób pominąć inicjatywy mieszkańców powiatu siedleckiego do zakładania spółdzielni kredytowych w celu gromadze-

⁸⁰ Ibidem; Sz. Ciekot, *Wspomnienia...*, s. 215–216.

⁸¹ Sz. Ciekot, *Wspomnienia...*, s. 216.

⁸² Ibidem.

⁸³ „Ziemia Siedlecka” 1939, nr 1; szerzej patrz: D. Grzegorzczuk, *Zakłady przemysłowe, rzemieślnicze i spółdzielczość...*, [w:] *Przemysł regionu siedleckiego...*, s. 98.

⁸⁴ J. Chyliński, *Wspomnienia na temat ruchu spółdzielczego...*, [w:] *Wiśniew...*, s. 200.

nia oszczędności pieniężnych i udzielania kredytów zrzeszonym członkom. Już w II poł. XIX w. pojawiła się w Siedlcach Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa Urzędników Siedleckiego Rządu Gubernialnego i Jego Wydziałów, która służyła pomocą głównie Rosjanom.

Brak gotówki zmuszał kupców i przedsiębiorców posiadających nieruchomości w miastach do zakładania miejskich towarzystw kredytowych. Organizacje te emitowały papiery wartościowe i udzielały pożyczek od 500 do 50 000 rubli na okres 27–35 lat, pod zastaw nieruchomości o wartości od 100 000 do 120 000 rubli. Koszt kredytu w skali roku wynosił 5–6% sumy⁸⁵. 18 lipca 1898 r. został zatwierdzony przez ministra finansów Rosji statut dla Miejskiego Towarzystwa Kredytowego w Siedlcach. Funkcję prezesa MTK objął adwokat Józef Stanisław Sunderland⁸⁶. Za początek spółdzielczości kredytowej na terenie powiatu siedleckiego należy uznać koniec wieku XIX, kiedy w Domanicach w 1900 r. powstała pierwsza Kasa Spółdzielcza⁸⁷. Spółdzielczy ruch kredytowy zrodził się jako odpowiedź wsi na lichwę pieniężną, w której dominował żywiol żydowski. W początkowym okresie tworzenia się spółdzielczego ruchu kredytowego istniały przed wybuchem I wojny światowej w niektórych gminach kasy gminne, np. ok. 1905 r. istniała taka kasa w Wiśniewie. Jej działalność była oparta na funduszach zgromadzonych w formie udziałów i wkładów własnych przez nielicznych rolników. Kasa Gminna udzielała kredytów swym członkom na różne potrzeby gospodarcze⁸⁸.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w listopadzie 1918 r. powstały nowe Spółdzielnie Kredytowe, m.in. w: Zbuczynie (1920 r.), Wiśniewie (1925 r.). 21 września 1924 r. ludowcy powołali w Siedlcach Rolniczą Kasę Spółdzielczą, którą na wniosek Szczepana Ciekota nazwano Kasą Spółdzielczą im. Franciszka Stefczyka – organizacja była zdominowana przez ludowców⁸⁹. W sumie w 1934 r. funkcjonowało na terenie powiatu siedleckiego 17 kas spółdzielczych⁹⁰. Teren działania kasy obejmował gminy położone wokół Siedlec (gmina Niwiski, gmina Krześlin z wyjątkiem wsi Suchożebry, Przygody i Borki, gmina Stara Wieś z wyjątkiem wsi Stok Lacki, gmina Jasionka, z gminy Wiśniew wsie: Grabianów, Białki, Wołyńce, Helenów, Rakowiec, Sekuła, gmina Czuryły z wyłączeniem wsi: Bzów, Radzików, Stopki i Zduny⁹¹. Do Spółdzielni weszli: Adam Fiuk, Franciszek Selma z Czurył, Feliks Wysocki z Krześlina, Antoni Koć

⁸⁵ W. Jaworski, *Legalne organizacje...*, s. 162.

⁸⁶ *Zbiór praw obowiązujących w guberniach Królestwa Polskiego*, wyd. S. Godlewski, t. 28, Warszawa 1898, s. 906–907.

⁸⁷ P. Szumowski, *Spółdzielczość rolnicza. Zagadnienia podstawowe*, [w:] *Powiat siedlecki*, pod red. Cz. Górskiego, Siedlce 1935, s. 224 i nn.

⁸⁸ J. Chyliński, *Wspomnienia na temat ruchu spółdzielczego...*, [w:] *Wiśniew...*, s. 190.

⁸⁹ D. Mączka, *Powiat siedlecki...*, s. 167.

⁹⁰ Sz. Ciekot, *Wspomnienia...*, s. 236.

⁹¹ *Ibidem*, s. 237.

z Żelkowa. Na prezesa kasy został wybrany Władysław Wiater, który znał się na prowadzeniu księgowości. Prezesem rady nadzorczej kasy został wybrany Szczepan Ciekot⁹². Najwięcej członków Kasy Stefczyka miały w Wodyniach (364), Zbuczynie (270) i Trzcińcu (262), najmniej w Izdebkach Kosnach (52) i Opolu (65)⁹³. Każdy członek Kasy Stefczyka miał założoną książeczkę oszczędnościowo-pożyczkową, na której gromadził oszczędności. Inicjatorami tworzenia Kas Stefczyka często byli księża katoliccy, którzy podejmowali takie działania, np. w Wiśniewie w 1920 r. inicjatorem był ks. Henryk Przesmycki, który skupił wokół siebie światłych chłopów: Jana Załęckiego, Józefa Duka, Piotra Wójcika, Andrzeja Świętochowskiego, tworząc z nich zarząd kasy⁹⁴. Siedziba kasy znajdowała się w kancelarii parafialnej. Pierwszym prezesem został jej inicjator ks. H. Przesmycki, dopiero potem wybrano Jana Załęckiego z Wiśniewa⁹⁵. Początkowo kasa opierała swoje fundusze i działalność na udziałach i wkładach pieniężnych miejscowych rolników, którzy dzięki namowom księdza Przesmyckiego wstępowali do niej. Kasa swoją siedzibę miała w domu Piotra Wójcika, który jednocześnie był księgowym⁹⁶. Kasy spółdzielcze ściśle współpracowały ze Spółdzielnią Rolniczo-Handlową. Rozliczenia między kasą spółdzielczą a SRH odbywały się w formie bezgotówkowej, co warunkowało zbyt towarów. Na działalność kas spółdzielczych miał wpływ kryzys gospodarczy, który w 1929 r. dotknął świat, w tym również i Polskę. Lata 1929–1934 były okresem bardzo trudnym dla ruchu spółdzielczego, często rolnicy nie mieli pieniędzy, żeby spłacić procent od zaciągniętych pożyczek. W 1934 r. Kasa Stefczyka skupiała 631 członków, a jej fundusz udziałowy wynosił 30 270 zł⁹⁷. Próbę uzdrowienia sytuacji finansowej w kasie podjął Stanisław Kociszewski – kierownik kasy i wybitny działacz Powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, który opracował plan naprawczy. Dzięki jego osobistemu zaangażowaniu i opracowanemu planowi działania, w 1939 r. stan kasy zamknął się nadwyżką w wysokości 918 zł⁹⁸.

Spółdzielczość wydawnicza

W okresie międzywojennym w Siedlcach rozwijał się ruch wydawniczy prasy lokalnej. Był to ośrodek prężnie działający na Podlasiu pod względem liczby wydawanych periodyków, wielkości nakładów i rozmiarów rynku czytelnicze-

⁹² D. Grzegorzczuk, *Spółdzielczość w Siedlcach...*, [w:] *Pomoc czy przeszkoda? Rola tradycji...*, s. 83.

⁹³ „Nowa Gazeta Podlaska” 1932, nr 23, s. 2.

⁹⁴ D. Mączka, *Powiat siedlecki...*, s. 167.

⁹⁵ J. Chyliński, *Wspomnienia na temat ruchu spółdzielczego...*, [w:] *Wiśniew...*, s. 191.

⁹⁶ Ibidem.

⁹⁷ Sz. Ciekot, *Wspomnienia...*, s. 238.

⁹⁸ Ibidem, s. 239.

go⁹⁹. Wydawcami prasy były spółdzielnie wydawnicze działające na terenie miasta Siedlce, miały one jednak charakter spółek kapitałowych. W Siedlcach 15 grudnia 1931 r. z inicjatywy piłsudczyków zaczęto wydawać „Nową Gazetę Podlaską”, której wydawcą do nr 38 w 1932 r. był Tadeusz Niedzielski, następnie od nr 39 do końca ukazywania się pisma, tj. do nr. 17 z 1934 r., wydawcą była Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza w Siedlcach¹⁰⁰. Ponadto z dniem 1 stycznia 1934 r. zaczęło się ukazywać pismo dekadowe „Ziemia Siedlecka”, które było poświęcone tematyce społeczno-gospodarczej Podlasia. Wydawcą była Spółdzielnia Wydawnicza w Siedlcach¹⁰¹. Przełomem w działalności wydawniczej spółdzielni było połączenie się Podlaskiej Spółdzielni Wydawniczej i Spółdzielni Wydawniczej w Siedlcach, którego efektem było wydanie tygodnika społeczno-gospodarczego „Życie Podlasia”; jego redaktorem do agresji niemieckiej na Polskę 1 września 1939 r. był Tadeusz Zemlich¹⁰².

Spółdzielczość żydowska

Przed wybuchem II wojny światowej Siedlce zamieszkiwało ok. 48% mieszkańców wyznania mojżeszowego (żydów)¹⁰³. Żydowski ruch spółdzielczy w Siedlcach i na terenie powiatu siedleckiego tworzyli głównie rzemieślnicy i drobni kupcy. Funkcjonowało Żydowskie Robotnicze Stowarzyszenie Spożywców, które w 1922 r. liczyło 611 członków¹⁰⁴. Zarząd spółdzielni tworzyli: Abram Słuszny jako prezes, Moszko Kadysz – zastępca, i Moszko Grabie – członek. Spółdzielnia była pod wpływem politycznym Bundu i częściowo syjonistów. Zarząd spółdzielni tworzyli: Abram Wajnapel, Alter Nauczyciel, Josek Słuszny i Fajga Grynwald. Spółdzielnia Robotnicza otaczała opieką rodziny i uwięzionych ze względów politycznych, organizowała kursy wieczorowe dla starszych robotników, na których uczono języka żydowskiego, języka polskiego, arytmetyki, geografii i ekonomii. Kursy odbywały się przy ul. Długiej 26 (ob. bpa I. Świrskiego) w Siedlcach. Wykłady prowadzili Josek Słuszny i Jakub Groman¹⁰⁵. Kolejną spółdzielnią działającą w Siedlcach, kierowaną przez Ży-

⁹⁹ Szerzej na temat rynku czytelniczego prasy w Siedlcach pisze D. Grzegorzczuk, *Prasa siedlecka w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Prasa podlaska w XIX-XX wieku. Szkice i materiały*, t. 1, pod red. D. Grzegorzczuka i A. Kołodziejczyka, Siedlce 2000, s. 53.

¹⁰⁰ T. Zemlich, *Prasa siedlecka. Szkic monograficzny*, [w:] *Powiat siedlecki*, pod red. Cz. Górskiego, Siedlce 1935, s. 396; D. Grzegorzczuk, *Prasa siedlecka...*, s. 58–59.

¹⁰¹ A. Winter, *Prasa siedlecka 1918–1939*, „Siedlce” 1973, z. 1, s. 82–83.

¹⁰² „Nowa Gazeta Podlaska” 1934, nr 17.

¹⁰³ G. Korneć, *Tajna oświata na Południowym Podlasiu i Wschodnim Mazowszu 1939–1944*, Siedlce 2006, s. 50.

¹⁰⁴ E. Kopówka, *Żydzi w Siedlcach 1850–1945*, Siedlce 2009, s. 135.

¹⁰⁵ Archiwum Państwowe w Siedlcach, sygn. 49, Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Siedlcach, k. 42.

dów, była kooperatywa folkistów, która w 1922 r. liczyła 700 członków. Zarząd tworzyli Jasek Jabłoń i Icek Altszuler. Spółdzielnia zajmowała się skupowaniem nabiału na wsi, który sprzedawała po atrakcyjnej cenie swoim członkom. W celu powiększenia kapitału spółdzielni organizowano przedstawienia teatralne, w których grali aktorzy-amatorzy¹⁰⁶. Spółdzielnia prowadziła Kasę Pożyczkową, dzięki której członkowie mogli na okres 6 miesięcy pożyczać pieniądze na niskie oprocentowanie¹⁰⁷. W posiadaniu Żydów była Żydowska Spółdzielnia Ogrodniczo-Rolnicza, która liczyła 30 członków. Na zorganizowanym spotkaniu 25 czerwca 1932 r. przemawiali Abram Kimel i Moszko Sokołowski z Siedlec. Na zebraniu Herszko Cynamon z Krynicy namawiał zebranych do zorganizowania kooperatywy sadowniczej w Siedlcach¹⁰⁸.

W Siedlcach istniał Spółdzielczy Bank Udziałowy, który był spółdzielnią kredytową drobnych rzemieślników i kupców żydowskich. Jeżeli chodzi o przekrój polityczny członków, to był zróżnicowany – od ortodoksów i syjonistów po Poalej-Syjon lewicę, prawicę i Bund. Wkład udziałowców wynosił 400 000 zł. Zarząd banku stanowili: Mojsze Abe Ajzensztajn (kupiec) – przewodniczący, który był syjonistą, Nusyn Hersz Gursztejn (kupiec) – wiceprzewodniczący, był folkistą, członkami zarządu banku spółdzielczego byli: Aron Mordzki (krawiec) – syjonista, Zalman Siennicki (kamasznik), Chil Majer Zajdencajg (handlarz), który był ortodoksem, Abram Jasek Kunicki (handlarz) – Poalej-Syjon lewica¹⁰⁹. W tym miejscu trzeba wyraźnie podkreślić, że Spółdzielczy Bank Udziałowy miał duży wpływ na rozwój żydowskiego kupiectwa i rzemiosła w Siedlcach.

Spółdzielczość w okresie okupacji niemieckiej

Dużym wyzwaniem dla działalności spółdzielczej na terenie powiatu siedleckiego był atak niemiecki na Polskę 1 września 1939 r. Po przegranej wojnie obronnej teren powiatu siedleckiego znalazł się pod okupacją niemiecką. Samodzielna polityka w zakresie spółdzielczości trwała do 1940 r., do momentu, kiedy na mocy decyzji Adolfa Hitlera z dnia 12 października 1939 r. utworzono Generalne Gubernatorstwo. Od 26 października 1939 r. powiat siedlecki znalazł się w dystrykcie warszawskim, co warunkowało również zmiany w zarządzaniu, m.in. 27 października komisarycznym starostą w Siedlcach z ramienia okupanta został Niemiec dr Friedrich Gercke¹¹⁰. Zmiany w zarządzaniu miastami nastąpiły

¹⁰⁶ Ibidem, sygn. 59, k. 42.

¹⁰⁷ Ibidem.

¹⁰⁸ E. Kopówka, *Żydzi w Siedlcach...*, s. 136.

¹⁰⁹ Archiwum Państwowe w Lublinie, sygn. 1207, Urząd Wojewódzki Lubelski, Wydział Społeczno-Polityczny, Pismo starosty siedleckiego do wojewody w Lublinie z 1 czerwca 1929 r., k. 14.

¹¹⁰ P. Matusak, *Siedlce 1939–1944*, [w:] *Siedlce 1448–1995*, pod red. E. Kospath-Pawłowskiego, Siedlce 1996, s. 115.

7 grudnia 1939 r., kiedy to na mocy decyzji generalnego gubernatora dr. Hansa Franka, komisarz miejski i burmistrz podlegali bezpośrednio staroście. Z dniem 1 stycznia 1940 r. funkcję burmistrza Siedlec pełnił Kornel Kuszniruk, jego zastępcą był Stanisław Zdanowski¹¹¹.

Spółdzielczość stała się jedną z nielicznych legalnych polskich instytucji, które mogły tak szeroko działać w sferze uprawnień gospodarczych na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Spółdzielnie miały być narzędziem wykonawczym w rękach okupanta w zakresie zbierania kontyngentów rolnych dla niemieckiego Centralnego Urzędu Rolnego, rozdziału towarów premiowych wśród polskich rolników w zamian za dostarczone produkty kontyngentowe. Zadania te zostały narzucone spółdzielniom spożywców „Społem” i spółdzielniom rolniczo-handlowym. Instytucje te działały w bardzo trudnych warunkach, poddane ścisłemu nadzorowi komisarzy niemieckich i poważnym ograniczeniom restrykcyjnym. Okupant zabronił członkom spółdzielni odbywania walnych zgromadzeń. Spółdzielcom okupant odebrał prawo swobodnego dysponowania czystym dochodem: 40% zysków musieli oni wpłacać na utworzony fundusz centralny, reszta trafiała na fundusz spółdzielczy¹¹². W tym miejscu warto podkreślić, że w polityce długofalowej okupant zakładał likwidację polskiej spółdzielczości, której majątek mieli przejąć koloniści niemieccy osiedleni na ziemiach polskich. Tezę tę potwierdza dokument z posiedzenia Rady Zarządzającej Centralnego Urzędu Rolniczego z 8 lipca 1942 r.¹¹³

Pewna swoboda i tolerowanie przez okupanta spółdzielczości zrzeszonej w Związku Spółdzielni Rolniczych i Związku Spółdzielczości Spółdzielców „Społem” sprawiła, że ona stała się oparciem dla konspiracji. Zatrudnienie w tych instytucjach umożliwiało prowadzenie względnie bezpiecznej konspiracyjnej działalności w terenie. Legitymacja pracownicza tych placówek zawierała wpis, że dany pracownik nie podlega przymusowym robotom, co dawało swobodę w miarę bezpiecznego poruszania się po różnych miejscowościach. Było to niezbędnym warunkiem dla prowadzenia działalności konspiracyjnej na danym obszarze. W spółdzielniach i ich związkach byli zatrudniani legalnie i fikcyjnie uczestnicy ruchu oporu. W Siedlcach w Oddziale „Społem” byli zatrudniani konspiratorzy różnych nurtów politycznych: Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich, Ludowego Związku Kobiet, a nawet komuniści, np. Stanisław Żemis związany z Polską Partią Robotniczą – instruktor organizacyjny „Społem” w Siedlcach¹¹⁴. Również w siedleckim Oddziale „Społem” pracowały działaczki LZK: Aurelia Wierzchoń-Smotrycka i Hanna Ciekotowa¹¹⁵.

¹¹¹ J. Kuligowski, *Tymczasowy Zarząd Miejski w Siedlcach w świetle protokołów posiedzeń*, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie na Terenie Województwa Siedleckiego” 1989, z. 6, s. 88.

¹¹² Cz. Szczepańczyk, *Polityka okupanta wobec spółdzielczości wiejskiej w Generalnej Guberni 1939–1944*, Warszawa 1978, s. 250–252.

¹¹³ Ibidem, aneks nr 1, s. 270–272.

¹¹⁴ T. Kazimierowicz, *Moja droga życia*, Warszawa 1976, s. 154.

¹¹⁵ B. Matusowa-Kwiatkowska, *Na partyzancki poszły bój – 1939–1945*, Warszawa 1970, s. 46–47.

Po wejściu Niemców do Siedlec teren Spółdzielni Rolniczo-Handlowej został zajęty przez wojsko, które dokonało rekwizycji owsa dla armii. W początkowym okresie okupacji dyrektorem handlowym spółdzielni był Kozicki, w skład zarządu wchodził również Piotr Szumowski¹¹⁶.

Głównym zadaniem spółdzielni była pomoc ludziom, którzy ponieśli straty w wyniku wojny, m.in. udzielano kredytów towarowych pogorzelcom w powiecie, zaopatrywano mieszkańców wsi i miasta w potrzebne do życia towary, m.in. węgiel, cement, sól, naftę. Dla przykładu Spółdzielnia Spożywców „Społem” w Siedlcach przekazywała mleko w proszku, mąkę i tłuszcz, które w formie paczek, wysyłało więźniom obozów koncentracyjnych Oświęcimia i Majdanka¹¹⁷.

W czerwcu 1940 r. nastąpiło połączenie Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Rolnik” z ziemiańskim Syndykatem Rolniczym. Powstała nowa organizacja pod nazwą: Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa. Dyrektorem spółdzielni został Polak wysiedlony z Poznańskiego – Pelec, prezesem zarządu wybrano Piotra Szumowskiego, a prezesem rady nadzorczej został inż. Włodzimierz Wysocki (ziemianin) z Niwisk, który jednocześnie pełnił funkcję przewodniczącego gminnej Delegatury Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Niwiskach¹¹⁸. Od tej pory spółdzielnia pracowała pod nadzorem niemieckich komisarzy. Do 1941 r. skupowaniem produktów rolnych od rolników na terenie powiatu siedleckiego zajmowali się Żydzi. W momencie zaostrenia kursu niemieckiego wobec Żydów, pod groźbą kary śmierci, skupowaniem płodów rolnych dla armii niemieckiej zajęła się Spółdzielnia Rolnicza w Siedlcach¹¹⁹.

Z inicjatywy ludowców Aleksandra Pasiaka i Czesława Zbuckiego w 1940 r. w Krzesku została założona spółdzielnia pod nazwą „Krzeszczanka”. Siedziba mieściła się w domu Jana Smoleńskiego¹²⁰. W okresie okupacji niemieckiej spółdzielnia dobrze prosperowała, m.in. mieszkańcy Krzeska i okolicznych wsi w spółdzielni mogli nabyć po przystępnej cenie potrzebne towary. Pierwszą sklepową, która została zatrudniona w spółdzielni „Krzeszczanka”, była Maria Cisak. Zarząd spółdzielni postanowił zakupić plac koło kościoła w Krzesku, w celu postawienia budynku spółdzielczego. Za 12 tys. złotych został zakupiony w Międzyrzeczu Podlaskim dom drewniany, który został przeniesiony do Krzeska¹²¹. Zarząd spółdzielni „Krzeszczanka” tworzyli: Czesław Zbucki (syn Stanisława) – pełnił funkcję księgowego, Aleksander Pasiak (s. Walentego) – pełnił funkcję skarbnika, i ks. Edward Jabłoński¹²². W tym miejscu warto podkreślić,

¹¹⁶ Sz. Ciekot, *Wspomnienia...*, s. 248.

¹¹⁷ W. Lodwich, *Praca Pogotowia Harcerek w Siedlcach*, s. 9–11 (mps w zbiorach Autora).

¹¹⁸ Sz. Ciekot, *Wspomnienia...*, s. 249; B. Kozaczyńska, *Działalność delegatur gminnych Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Mokobodach i Niwiskach na rzecz wysiedlonych do Siedlec mieszkańców Zamojszczyzny (1943–1944)*, „Szkice Podlaskie” 2006, z. 14, s. 128.

¹¹⁹ W. Charczuk, *Dzieje Ochotniczej Straży Pożarnej w Zbuczynie (1916–2006)*, Siedlce 2010, s. 34.

¹²⁰ *Kronika Krzeska...*, s. 49.

¹²¹ Ibidem.

¹²² Ibidem.

że spółdzielnie stanowiły w okresie okupacji niemieckiej punkty kolportażu prasy konspiracyjnej, punkty łączności, do których łącznicy dostarczali rozkazy, m.in. wsparcia miejscowej konspiracji udzielała „Krzeszczanka”, czy w Siedlcach Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska „Pszczółka” przy ul. 1 Maja, która stanowiła punkt łączności Narodowych Sił Zbrojnych, Batalionów Chłopskich. W sklepie Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej mieściła się skrzynka kontaktowa XII Okręgu NSZ Podlasie. Tutaj dostarczano z Warszawy pismo „Szaniec”¹²³. W sklepie spółdzielczym pracowała jako sprzedawczyni łączniczka Irena Piekutówna „Irka”¹²⁴. W Spółdzielni Rolniczo-Handlowej zatrudniano również harcerki z Szarych Szeregów¹²⁵.

Włączenie się członków spółdzielni do ruchu konspiracyjnego wiązało się z ryzykiem dekonspiracji, doniesieniem przez „usługowe” osoby do Gestapo. Powody były różne: zazdrość, że członkom spółdzielni żyje się lepiej, pamiętajmy, że były to czasy okupacji, gdzie brakowało podstawowych środków do życia, zawiść sąsiedzka, strach przed represjami okupanta, np. w Krzesku na członków spółdzielni „Krzeszczanka” doniosła do Gestapo Bindułowa, która stwierdziła, że zakupiony dom, który został złożony na działce spółdzielni, to żydowska bożnica. Tylko dzięki wyjaśnieniu nieporozumienia przez ks. Edwarda Jabłońskiego i Eugeniusza Kwietnia z Siedlec nie doszło do tragedii, gdyż Niemcy chcieli spalić dom i podjąć bardziej drastyczne środki odpowiedzialności zbiorowej wobec mieszkańców tej wsi¹²⁶. Po tym wydarzeniu postanowiono zawiesić działalność spółdzielczą, część towaru została podzielona między członków, część zarekwirowały oddziały partyzanckie, które dokonały akcji ekspropriacyjnych. O tym, że spółdzielnie były obiektem ataków oddziałów partyzanckich, świadczy fakt, że tylko na spółdzielnię „Krzeszczanka” dokonano w okresie okupacji niemieckiej 96 ataków¹²⁷. Do podobnych akcji zbrojnych patroli i oddziałów Polskiego Państwa Podziemnego na spółdzielnie dochodziło również w Siedlcach, np. jesienią 1943 r. oddział BCh dokonał akcji na Spółdzielnię Rolniczo-Handlową, rekwirując 50 worków cukru, które zostały sprzedane, a uzyskane pieniądze rozdzielono pomiędzy będące w potrzebie polskie rodziny¹²⁸.

Do spektakularnej akcji, która przyniosła rozgłos AK na terenie powiatu siedleckiego, doszło w magazynach Powiatowej Spółdzielni Handlowo-Rolniczej „Rolnik” w Siedlcach 1 kwietnia 1944 r., kiedy oddział Kedywu Obwodu Armii Krajowej, pod dowództwem Czesława Dylewicza „Krukowskiego”, miał dokonać akcji zbrojnej na kasę spółdzielni. Partyzanci liczyli, że poza funduszami fi-

¹²³ Ibidem; relacja pisemna Mariana Krasuskiego z dn. 26 czerwca 1996 r., w zbiorach autora; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Biuro Udostępniania, sygn. 0207/5204, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Oknińskiego, Warszawa 6 marca 1951 r., cz. II, k. 20.

¹²⁴ Relacja pisemna Mariana Krasuskiego z dn. 14 lipca 1990 r., w zbiorach autora.

¹²⁵ P. Matusak, *Siedlce 1939–1944*, [w:] *Siedlce...*, s. 128.

¹²⁶ *Kronika Krzeska...*, s. 49–50.

¹²⁷ Ibidem.

¹²⁸ S. Lewandowska, *Ruch oporu na Podlasiu 1939–1944*, Warszawa 1982, s. 352.

nansowymi zdobędą towary rzeczowe, gdyż magazyny „Rolnika” przy ulicy 3 Maja były bogato zaopatrzone w materiały tekstylne, mundury, buty, cukier oraz inne produkty spożywcze, czyli towary deficytowe w okupowanym kraju, a tak bardzo potrzebne żołnierzom podziemia. W momencie akcji na kasę spółdzielni okazało się, że wcześniej pieniądze z kasy zarekwirował oddział Akcji Specjalnej Narodowych Sił Zbrojnych¹²⁹. W momencie wyjścia z budynku kasy, kpr. Witalis Skorupka „Orzeł” dostrzegł, że na dziedziniec „Rolnika” zajechał czarny mercedes, z którego wysiedli SS-Sturmabführer Ernest Kraft – szef niemieckiej policji kryminalnej (Kriminalpolizei) w Siedlcach, oraz jego kierowca, także SS-man, Alfons Mantz¹³⁰. Niemcy udali się do budynku spółdzielni. Ten moment zaskoczenia postanowili wykorzystać Witalis Skorupka „Orzeł” i Józef Pogonowski „Sęp”, pragnący zlikwidować SS-manów, na których Wojskowy Sąd Specjalny AK wydał wyroki śmierci. W trakcie wymiany strzałów obaj Niemcy zostali zabici przez AK-owców. Ciekawostką jest fakt, że policja informację o strzelaninie w biurze spółdzielni przyjęła jako głupi primaaprilisowy żart.

Również dla działalności Kasy Stefczyka okres okupacji niemieckiej stał się sprawdzianem. W momencie agresji III Rzeszy na Polskę ówczesny prezes zarządu i główny księgowy Stanisław Kociszewski zabezpieczył dokumenty i gotówkę w kasie pancерnej, którą zakopał. Kasa Spółdzielcza nie zaprzestała działalności. Poza działalnością statutową, włączyła się w działalność konspiracyjną. Zajmowała szczególną pozycję w siedleckiej konspiracji, m.in. pełniła rolę biura oficjalnego dla „Rocha” i BCh. W Kasie Stefczyka znajdowało się kierownictwo LZK, w jej siedzibie mieściła się redakcja „Regionalnej Agencji Prasowej Podlasia”¹³¹, była również ośrodkiem kontaktów konspiracyjnych Batalionów Chłopskich¹³².

Omawiając spółdzielczość w okresie okupacji, nie sposób pominąć dokonania tej formy aktywności oporu na przykładzie Ludowej Spółdzielni Wydawniczej „Płomienie”, która została powołana na przełomie 1943/1944 r. rozkazem komendanta BCh Stefana Skoczylasa. Siedziba jej mieściła się w gospodarstwie żołnierza BCh Antoniego Szewczyka we wsi Wiśniew pow. siedlecki. Spółdzielnia rozwinęła szeroką działalność, drukowano skrypty z zakresu prawa i nauki o państwie, polityki gospodarczej, ustrojów politycznych państw, dziejów kultury polskiej dla tajnej Wolnej Wszechnicy Polskiej. Autorami skryptów byli: Borys Łapicki, Helena Radlińska, ze spółdzielnią współpracowali m.in. wykładowcy Wolnej Wszechnicy Polskiej: prof. Marian Małowist, prof. Natalia Gąsiorowska i inni¹³³. Ponadto w spół-

¹²⁹ W. Charczuk, *Obóz Narodowy w Siedlcach w latach 1939–1944*, [w:] *V wieków dziejów Siedlec*, pod red. D. Grzegorzuka i P. Matusaka, Siedlce 2011, s. 202.

¹³⁰ J. Pawlak, *Nie walczyli dla sławy i krzyży. Ośrodek I ZWZ-AK Siedlce „Sówka” 1939–1944*, Warszawa 1996, s. 32.

¹³¹ Szerzej o profilu ideowym tego pisma pisze w opracowaniu Stanisława Lewandowska, *Polska konspiracyjna prasa informacyjno-polityczna 1939–1945*, Warszawa 1982.

¹³² H. Trocka, *Spółdzielczość w ruchu oporu na Podlasiu*, [w:] *Pomoc czy przeszkoda? Rola tradycji...*, s. 141.

¹³³ J. Gmitruk, *Konspiracyjny ruch ludowy w obwodzie siedleckim*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, nr 14, Warszawa 1972, s. 228–229.

dzielnym był drukowany konspiracyjny organ SL „Roch” Podokręgu IV A, który ukazywał się na terenie powiatu siedleckiego „Idzie Wolność”. Papier do druku był dostarczany przez Spółdzielnię Nauczycielską „Świt” w Siedlcach¹³⁴.

Zajęcie powiatu siedleckiego w lipcu 1944 r. przez Armię Czerwoną stanowiło istotną zmianę w działalności spółdzielczości na tym terenie. Zaraz po zakończeniu działań wojennych spółdzielczość jako jedyna instytucja gospodarcza wyszła z wojny ręką obronną i mogła natychmiast podjąć działalność w trudnych warunkach powojennych. Spółdzielczość była jednym społecznym ogniwem gospodarczym w tzw. Polsce lubelskiej, niezwykle szybko przejęła cały handel i drobny przemysł¹³⁵. Stąd też już od pierwszych dni po opuszczeniu terenów przez Niemców spółdzielczość podjęła działalność niemal we wszystkich kierunkach, w jakich prowadziła ją przed wojną; także sytuacja gospodarcza kraju sprawiła, że podjęto działania w celu organizacji nowych kierunków. Do najważniejszych kierunków działalności spółdzielczej należały:

- udział w aprowizacji ludności miejskiej i zaopatrzeniu towarowym ludności wiejskiej;
- udział w handlowej obsłudze rolnictwa;
- rozbudowa przetwórstwa i przemysłu spożywczego;
- organizowanie drobnej wytwórczości w postaci spółdzielczości pracy¹³⁶.

Silna pozycja spółdzielczości u progu wzmacniania władzy komunistycznej sprawiła, że ten ruch stał się obiektem zainteresowania stalinowców z PPR. Liczono, że poprzez spółdzielczość komuniści wzmocnią swoje wpływy w organach tworzonego państwa wasalnego od Moskwy. Za przeciągnięcie ruchu spółdzielczego na stronę „nowej” władzy został odpowiedzialny Edward Osóbka-Morawski, który powołał przy PKWN Wydział Spółdzielczy z kierownikiem Janem Zawadą. Na Kongresie Spółdzielczym, który odbył się w dniach 25–26 listopada 1944 r., Hilary Minc szef Biura Ekonomicznego zaatakował Związek „Społem”, zarzucając współpracę z Polskim Państwem Podziemnym i kolaborację z okupantem niemieckim. W zamian zaproponował pepeerowską wizję spółdzielczości wiejskiej powiązaną z działalnością komunistycznego Związku Samopomocy Chłopskiej¹³⁷.

Reasumując, należy stwierdzić, iż spółdzielczość na terenie powiatu siedleckiego, mimo że przeżywała różne koleje losów w okresie przed wybuchem I wojny światowej, następnie w II RP i w latach okupacji hitlerowskiej, wpisała się w krajobraz gospodarczy i społeczny regionu. Powiat siedlecki należał do terenów o charakterze rolniczym. Nie było skoncentrowanych znacznych kapitałów prywatnych ani spółdzielczych. Brak było dużych inwestycji przemysłowo-

¹³⁴ H. Trocka, *Spółdzielczość w ruchu...*, s. 147.

¹³⁵ S. Szwalbe, *Świadectwo czasu. Wybór artykułów i przemówień z komentarzami Autora*, Warszawa 1988, s. 442.

¹³⁶ K. Boczar, *Spółdzielczość*, Warszawa 1973, s. 268–269.

¹³⁷ Szerzej o stalinizacji spółdzielczości pisze Zdzisław Pawluczuk w artykule *Stalinizacja ruchu spółdzielczego w latach 1944–1989*, [w:] *Pomoc czy przeszkoda? Rola tradycji...*, s. 151–171.

wych. Szczególnie trudny był dla spółdzielczości okres wielkiego kryzysu gospodarczego. Udało się stworzyć strukturę spółdzielczą, której działalność była skierowana głównie na zaspokojenie potrzeb lokalnej społeczności. Mimo poprawy sytuacji ekonomicznej w powiecie pod koniec lat 30. XX w., nie ominęły go również takie negatywne zjawiska ekonomiczne, jak duża konkurencja, zwłaszcza spółdzielczości żydowskiej, nielegalne warsztaty rzemieślnicze, duże bezrobocie w mieście Siedlce i zubożenie mieszkańców wsi.

W 1934 r. na terenie powiatu siedleckiego działało 47 KR, 25 Kół Gospodyń Wiejskich, w których było skupionych 436 członkiń. Oprócz spółdzielni polskich funkcjonowały spółdzielnie żydowskie, które skupiały ok. 1500 członków. Sprawdzianem dla spółdzielczości był wybuch II wojny światowej. Spółdzielczość na terenie powiatu siedleckiego aktywnie włączyła się w ruch oporu i stała się bazą dla działalności konspiracyjnej dla wszystkich ugrupowań politycznych i ich sił zbrojnych, od prawicy po lewicę i komunistów. Ponadto spółdzielczość podjęła walkę o zachowanie biologicznych sił narodu, przez pomoc materialną, wspieranie wysiłków mających na celu zachowanie świadomości narodowej Polaków w dziedzinie oświaty i kultury.

Bibliografia

- Bechta M., *Narodowo-Radykalni. Obrona tradycji i ofensywa narodowa na Podlasiu w latach 1918–1939*, Biała Podlaska 2004.
- Boczarski K., *Spółdzielczość*, Warszawa 1973.
- Charczuk W., *Dzieje Ochotniczej Straży Pożarnej w Zbuczynie (1916–2006)*, Siedlce 2010.
- Charczuk W., Zugał L., *Dzieje gminy i samorządu w Zbuczynie*, Siedlce – Lublin 2014.
- Ciekot Sz., *Wspomnienia 1885–1964*, Warszawa 1969.
- Ćwik W., Reder J., *Lubelszczyzna, dzieje rozwoju terytorialnego, podziałów administracyjnych i ustroju władz*, Lublin 1977.
- Gątarczyk A., *Seweryn Książę Czetwertyński. Biografia*, Radzyń Podlaski 2007.
- Jaworski W., *Legalne organizacje społeczne w powiecie siedleckim do 1914 roku*, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie” 2014, z. 19.
- Kazimierowicz T., *Moja droga życia. Wspomnienia*, Warszawa 1976.
- Kopówka E., *Żydzi w Siedlcach 1850–1945*, Siedlce 2009.
- Korneć G., *Tajna oświata na Południowym Podlasiu i Wschodnim Mazowszu 1939–1944*, Siedlce 2006.
- Kuć-Staniszevska A., *Wspomnienie z okupacji niemieckiej 1915–1918*, Warszawa 1939.
- Lewandowska S., *Polska konspiracyjna prasa informacyjno-polityczna 1939–1945*, Warszawa 1982.
- Lewandowska S., *Ruch oporu na Podlasiu 1939–1944*, Warszawa 1982.
- Matusowa-Kwiatkowska B., *Na partyzancki poszły bój – 1939–1945*, Warszawa 1970.
- Mączka D., *Powiat siedlecki w latach 1918–1939*, Siedlce 2008.
- Pawlak Jerzy, *Nie walczyli dla sławy i krzyży. Ośrodek I ZWZ-AK Siedlce „Sówka” 1939–1944*, Warszawa 1996.
- Pomoc czy przeszkoda? Rola tradycji w odbudowie polskiej spółdzielczości*, pod red. Z. Chyry-Rolicz, Siedlce 2004.
- Powiat siedlecki*, pod red. C. Górskiego, Siedlce 1935.

- Prasa podlaska w XIX–XX wieku. Szkice i materiały*, t. 1, pod red. D. Grzegorzuka i A. Kołodziejczyka, Siedlce 2000.
- Przemysł regionu siedleckiego w XIX–XX wieku*, pod red. D. Grzegorzuka, J. Piłatowicza, A. Zawadzkiego, Siedlce 2010.
- Siedlce 1448–1995*, pod red. E. Kospath-Pawłowskiego, Siedlce 1996.
- Spółczeństwo siedleckie w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne*, red. J.R. Szaflik, Warszawa 1991.
- Szczechura T., *Ruch ludowy w Siedleckiem*, Warszawa 1984.
- Szczepańczyk C., *Polityka okupanta wobec spółdzielczości wiejskiej w Generalnej Guberni 1939–1944*, Warszawa 1978.
- Szwalbe S., *Świadectwo czasu. Wybór artykułów i przemówień z komentarzami Autora*, Warszawa 1988.
- Trocka H., *Spółdzielczość w programach i polityce polskich stronnictw ludowych do 1939*, Warszawa 1969.
- V wieków dziejów Siedlec*, pod red. D. Grzegorzuka i P. Matusaka, Siedlce 2011.
- Welik G., *Zestawienie spisów właścicieli majątków ziemskich guberni siedleckiej*, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie” 2012, z. 18.
- Wiśniew 1419–1985*, red. nauk. B. Gierlach, Siedlce 1986.

Streszczenie

Spółdzielczość w powiecie siedleckim doświadczyła różnego losu. W 1934 r. funkcjonowało już 47 stowarzyszeń rolników i 25 Gospodyń Wiejskich, skupiających 436 członków. Obok polskich, działały też spółdzielnie żydowskie, które skupiały 1500 członków. Dla spółdzielczości wybuch II wojny światowej był testem. Spółdzielczość w Siedlcach aktywnie włączyła się do ruchu oporu. Spółdzielnie służyły jako bazy dla działalności podziemnej. W dodatku spółdzielczość włączyła się w walkę o utrzymanie biologicznej siły narodu, jak też utrzymanie narodowej świadomości Polaków poprzez pracę w polu edukacji i kultury.

Słowa kluczowe: powiat siedlecki, spółdzielczość, organizacje rolnicze, Żydzi, II wojna światowa.

Summary

Cooperative movement on the area of the Siedlce district in 1907–1944 years

The cooperative movement in the county of Siedlce experienced a different fate of. In 1934 he worked in the district Siedlce 47 of Farmers, Rural Housewives' Associations 25, in which there were 436 affiliated members. In addition to the Polish cooperatives, cooperatives functioned Jewish, which focused 1500 members. For the cooperative movement outbreak of the Second World War was a test. The cooperative movement in Siedlce actively joined the resistance movement. Cooperatives served as bases for underground activity. In addition, the cooperative movement has taken the fight to maintain the nation's biological forces, by bringing financial assistance and support efforts to maintain national awareness of Poles in the field of education and culture.

Keywords: Siedlce district, cooperatives, landowners, peasants, Farmers' associations, Jews, World War II.

<http://dx.doi.org/10.16926/zh.2015.14.07>

Piotr WITKOWSKI
Kłobuck

Broń przeciwpancerna 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej w latach 1941–1945

Temat typów broni, jakimi posługiwała się Brygada Spadochronowa, nie doczekał się do tej pory głębszej analizy w polskiej literaturze wojskowej, tym bardziej próżno go szukać w literaturze zagranicznej, prawie w ogóle nie zajmującej się 1. Samodzielną Brygadą Spadochronową. Wyjątek stanowi tu dzieło George’a F. Cholewczyńskiego, *Poles Apart. The Polish Airborne at the Battle of Arnhem*¹, którego wartość polega głównie na opracowaniu dziejów 1.SBS w oparciu na materiałach źródłowych znajdujących się na Zachodzie.

Powodów tej sytuacji może być kilka: już to brak tego typu opracowań w samej jednostce w czasie jej istnienia, bądź też charakter zainteresowań badaczy. Jeśli chodzi o powód drugi, to należy w tym miejscu przypomnieć, że temat dziejów 1.SBS przechodził swój renesans jedynie w pierwszej połowie lat 90. XX wieku. Nieliczne opracowania, m.in. Jędrzeja Tucholskiego² czy Krzysztofa Drozdowskiego³, zajmują się sprawą uzbrojenia 1.SBS co najwyżej lakonicznie, jeśli wymaga tego w ich pracach chronologia działań jednostki w operacji „Market-Garden”. W istocie bowiem, nie uzbrojenie było ich ośrodkiem zainteresowań, lecz dzieje samej jednostki. Temat uzbrojenia w literaturze polskiej podejmowany jest chętniej dopiero od początku wieku XXI, ale dotyczy to głównie lotnictwa i broni pancernej Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Do tej pory nikt nie podjął się poważnej, naukowej próby analizy uzbrojenia 1.SBS, biorąc pod uwagę wszelkie uwarunkowania wynikające z charakteru jednostki,

¹ Wydanie polskie: G.F. Cholewczyński, *Rozdarty Naród. Polska Brygada Spadochronowa w bitwie pod Arnhem*, Warszawa 2006.

² J. Tucholski, *Spadochroniarze*, Warszawa 1991; idem, *Spadochronowa opowieść*, Warszawa 1991.

³ K. Drozdowski, *Brygada spod Arnhem*, Warszawa 1988.

jej przeznaczenia do wsparcia powstania w Polsce, czy walki o dysponowanie nią w roku 1944, między władzami polskimi a brytyjskimi.

Można to osiągnąć tylko poprzez głęboką analizę dokumentów zgromadzonych głównie w Instytucie Polskim i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie, ale przede wszystkim w oparciu o zbiór zdjęć dokumentalnych znajdujących się tamże, zasoby Narodowego Archiwum Cyfrowego w Warszawie i oczywiście mając do dyspozycji zachowane egzemplarze uzbrojenia, także brygadowego, w muzeach europejskich i polskich, zwłaszcza Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Do badań tych wiele wnoszą też wspomnienia weteranów i zbiory ikonograficzne będące w prywatnym posiadaniu.

Po analizie wyżej wymienionych źródeł koniecznym jest także sięgnięcie do oryginalnych, wojennych instrukcji odnoszących się do konkretnych typów broni i taktyki jej wykorzystania w działaniach wojennych. Niektóre pozycje z tej dziedziny można znaleźć w Centralnej Bibliotece Wojskowej w Warszawie, jednak większość jest nadal w Polsce niedostępna, stąd konieczność sięgnięcia po zasoby bibliotek i archiwów zachodnich. Taki sposób prowadzenia badań, praktykowany już szeroko na Zachodzie, w Polsce dopiero od niedawna zdobywa sobie uznanie.

W ostatnim dziesięcioleciu niezwykle cennym źródłem badań nad uzbrojeniem stał się ruch rekonstruktorski, czyli grupy pasjonatów odtwarzające historię poszczególnych jednostek wojskowych. Niejednokrotnie prywatne zbiory członków tych grup stanowią cenne źródło do badań historycznych w tym zakresie, a na pewno ważny materiał poglądowy i porównawczy dla dalszych badań.

W tym artykule przedstawiono chronologicznie rozwój myśli technicznej w odniesieniu do broni przeciwpancernej, jaka stanowiła uzbrojenie 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej czasu wojny, oraz jej użycie bojowe w operacji „Market-Garden” w Holandii w 1944 roku. Ukazany rys historyczny opisujący walkę w rejonie Oosterbeek pod Arnhem Powietrznego Dywizjonu Artylerii Przeciwpancernej 1.SBS to przykład skutecznego użycia tego rodzaju broni przez pierwszą jednostkę powietrznodesantową w dziejach Wojska Polskiego, to także uzupełnienie badań nad rozwojem broni przeciwpancernej w Brygadzie Spadochronowej.

Rodzące się w Wielkiej Brytanii wojska spadochronowe stawiały szereg wymogów przed ich twórcami. Ich odmienność od tradycyjnych oddziałów piechoty mogła się jednak unaocznić w późniejszym czasie. Brak doświadczeń angielskich w tej dziedzinie mścił się więc boleśnie tradycyjnym postrzeganiem sposobów walki spadochroniarzy i zasad ich użycia. To wszystko odbijało się także na uzbrojeniu nowych jednostek, których przyszły kształt spoczywał w gestii dowódców nieskażonych najczęściej cechą wizjonerstwa i nowatorstwa. Słowem – nowa epoka wkraczała na karty historii odziana w starą szatę. Aby mogło się to zmienić, potrzeba było czasu i wykształcenia nowej kadry dowodzącej dla wojsk spadochronowych, zżytej ze swą służbą i dostrzegającej potrzebę

wprowadzenia natychmiastowych i daleko idących zmian, aby żołnierz spadochronowy nie był tylko powietrzną piechotą.

Uzbrojenie spadochroniarzy musiało więc wywodzić się początkowo w całości z uzbrojenia żołnierzy piechoty, choć od początku wyraźny był element selekcji poszczególnych typów broni w odniesieniu do charakteru wykonywanych przez spadochroniarzy działań. Broń użyta w walce przez pododdziały desantu powietrznego musiała być lekka, niezawodna, jak najmniejsza gabarytowo, a pod względem amunicji – jak najbardziej kompatybilna z zasobami tak własnymi, jak i wroga. Te wymogi osiągnąć stopniowo, aby pod koniec wojny w Armii Brytyjskiej uzyskać poziom, który można by określić jako wystarczający (choć znacząco ustępujący poziomowi amerykańskiemu). Dlatego brytyjscy i polscy spadochroniarze na Zachodzie używali zarówno uzbrojenia, jak i wyposażenia w większości tradycyjnego, ale i specjalnie dla nich przeznaczonego, co było już efektem rozwoju myśli technicznej i wojskowej wobec tego rodzaju broni.

Karabin przeciwpancerny Boys

Broń ta w swojej klasie, podobnie jak inne karabiny przeciwpancerne, szybko straciła swoje zastosowanie dzięki rozwojowi broni pancernej i coraz grubszym pancerzom w nich stosowanych. W początkach wojny była ona jednak na wyposażeniu pododdziałów. 1. Brygadę Spadochronową⁴ w początkowych latach swego istnienia (1941–1942) również wyposażono w karabiny ppanc Boys. Była to broń dla spadochroniarzy bardzo niewdzięczna, już to ze względu na swoje gabaryty (1613 mm), jak i ze względu na swój ciężar (16,13 kg)⁵.

Strzelając nabojem o dużym kalibrze (12,7 mm, potem 13,97 mm), karabin miał bardzo duży odrzut, którego nie rekompensował nawet specjalny, miękki uchwyt na ramię, ani kompensator sprężynowy. Strzelanie z Boysa nie było więc

⁴ Od początku 1941 roku jednostka będąca poprzedniczką przyszłej Brygady Spadochronowej – 4. Brygada Kadrowa Strzelców – stanowić miała jedynie rezerwuar zasobów ludzkich dla żołnierzy szkolonych dla potrzeb polskiego podziemia w okupowanym kraju, późniejszych Cichociemnych. Jednak zamiar dowódcy 4.BKS płk. dypl. S. Sosabowskiego szedł dalej, zmierzając do zagospodarowania żołnierzy niezakwalifikowanych dla potrzeb SOE i Oddziału IV NW i stworzenia z nich jednostki spadochronowej. Jego zamiary i wysiłki w tym kierunku (częściowe przeszkolenie spadochronowe kadry oficerskiej) znalazły uznanie w oczach naczelnego wodza gen. Sikorskiego, który w dniu 23.09.1941 r. przemianował 4.BKS na 1. Brygadę Spadochronową, otwierając jej drogę do rozwoju jako jednostki *stricto* spadochronowej. Status samodzielności Brygada uzyskała dopiero w październiku 1942 roku, co wiązało się m.in. z posiadaniem własnej artylerii polowej i przeciwpancernej. Patrz: S. Sosabowski, *Najkrótszą drogą*, Warszawa 1992; J. Tucholski, *Spadochroniarze*, Warszawa 1991; P. Witkowski, *Spadochroniarze Sosabowskiego. Dzieje polskich jednostek powietrznodesantowych 1939–1945*, Warszawa 2012.

⁵ I. Hogg, R. Adam, *Broń strzelecka. Przewodnik encyklopedyczny*, Poznań 2000, s. 307.

przyjemne ani proste i należało mieć się na baczności, aby odrzut po strzale nie wybił strzelcowi barku⁶.



Zdjęcie 1. Karabin przeciwpancerny Boys. Zbiory Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

Przebijalność pancerza określono w instrukcji tej broni następująco: przy strzelaniu nabojem kalibru 13,97 mm pod kątem 90° na dystansie 100 jardów, przebijalność pancerza wynosiła 23,2 mm, na 300 jardów spadała ona do 20,9 mm, a na 500 jardów osiągała tylko 18,8 mm. Oczywiście, przy zmianie kąta przebijalność musiała się również zmniejszać⁷. Broń można było z powodzeniem stosować do strzelania przez niezbyt grube mury, które wystrzelony pocisk przebijał.

Karabin Boys był bronią powtarzalną, z zamkiem 4-taktowym. Zasilany był magazynkiem pudełkowym, jednorzędowym o pojemności 5 pocisków. W celu złagodzenia efektu odrzutu zastosowano hamulec wylotowy na końcu lufy oraz sprężynowy kompensator i gumową poduszkę kolby. Przyrządy celownicze ze względu na pionowo w górę umiejscowiony magazynek umieszczano z lewej strony.

Strzelając z karabinu, należało przyjąć odpowiednią postawę strzelecką, najlepiej leżącą, polegającą na dopasowaniu kolby do ramienia prawego, poprzez wcześniejsze uchwycenie lewą ręką chwytu przy kolbie. Pozwalało to na przyciągnięcie jej do prawego ramienia. Prawą ręką należało ująć chwyt pistoletowy przy spuście.

Dzięki temu obręcz barkowa i ręce tworzyły konstrukcję bardziej zwartą, gotową do przyjęcia „kopnięcia” po strzale. Lewą ręką odblokowywało się broń skrzydełkiem bezpiecznika, po czym prawą należało podpiąć magazynek do gniazda z zatrzaskiem. Tą samą ręką przeładowywało się broń.

⁶ W czasie II wojny firma Walt Disney Productions w kooperacji z kanadyjską wytwórnią filmową wyprodukowała w 1942 roku dwudziestominutowy film *Stop that Tank!*. Uczył on obsługi i konserwacji karabinu ppanc Boys Mk I, a poprzedzony był dowcipnym animowanym filmikiem propagandowym. Obraz do dzisiaj jest doskonałą instrukcją obsługi tej broni, zwłaszcza że wszystkie czynności pokazane są przejrzystie i w bardzo przystępnej formie. Stanowić może prawdziwe kompendium wiedzy na temat obsługi boysa. Patrz: <https://archive.org/details/StopThatTankTrainingFilm> [stan z 31.13.2014].

⁷ *Anti-Tank Rifle. Small Arms Training. Volume 1 Pamphlet No 5*, Pretoria 1942, s. 11.



Zdjęcie 2. Prawidłowa postawa strzelecka podczas strzelania z kb ppanc Boys. Źródło: Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS).

Kolejną czynnością było nastawienie szczerbinki na odpowiedni dystans (przełącznik skrzydełkowy na 300 lub 500 y). Po wykonaniu tych zabiegów przyszedł czas na zgranie przyrządów celowniczych, wzięcie poprawki, jeśli np. zwalczany obiekt był w ruchu, i oddanie strzału. Po wystrzeleniu ostatniego pocisku, po odciągnięciu chwytu zamka w tylne położenie, nie można go było już przesunąć do przodu. Było to sygnałem dla strzelca, że magazynek jest pusty i należy go wymienić. W tym celu wystarczyło naciśnięcie dźwigni zatrzasku, aby magazynek wysunął się częściowo z gniazda, ułatwiając jego wymianę⁸.



Zdjęcie 3. Polski spadochroniarz z kb ppanc Boys. Źródło: IPMS.

⁸ <https://archive.org/details/StopThatTankTrianingFilm> [stan z 31.13.2014].

Miotacz przeciwpancerny PIAT (Projector Infantry Anti-Tank)

Miotacz był bronią przeciwpancerną, służącą do zwalczania celów na dystansie do 115 jardów (105 m), za pomocą granatu kumulacyjnego. Wprowadzono go do służby pod koniec 1942 roku, zastępując karabin przeciwpancerny Boys.

Zasadniczo PIAT mógł przebić pancerz do 100 mm. Jednak po ustawieniu miotacza pod pewnym kątem mógł strzelać jak broń stromotorowa i wtedy jego zasięg można było zwiększyć nawet do 350 jardów (319 m)⁹.

Prowadzenie takiego ognia nie służyło już jednak do walki z bronią pancerną, ale mogło spowodować pewne szkody w zabudowaniach, czy straty wśród atakującej piechoty wroga. Celowanie odbywało się na zasadzie zgrywania namalowanej na miotaczu białej linii z celem, lub z wykorzystaniem dodatkowego celownika (pierwsza wersja nie posiadała go)¹⁰.



Zdjęcie 4. Miotacz przeciwpancerny PIAT w wersji z teleskopowo wyciąganym podnóżkiem i dodatkowym bocznym celownikiem do strzelań stromotorowych. Źródło: P. Witkowski.

Na wspomnianym dystansie 105 m miotacz radził sobie nawet przy zwalczaniu nowoczesnych czołgów niemieckich, jak PzKpfw IV i PzKpfw V Panther, jednak przebicie pancerza PzKpfw VI Tiger było możliwe jedynie przy trafieniach w boki maszyny lub w jego tył (silnik)¹¹.

Najlepiej sprawdzał się w bojach ulicznych, gdzie walki toczyły się na krótszych dystansach niż w polu i możliwe było użycie miotaczy np. z okien piwnic budynków przy ulicach, po których poruszały się często cele zwalczane. Dystans przy tym był niewielki, a możliwość oddania strzału np. w układ jezdny czołgu

⁹ Polscy spadochroniarze użyli PIAT-ów do tego typu strzelań przynajmniej raz w operacji „Market-Garden”, 22 września, w czasie obrony wsi Driel, w której 1.SBS utworzyła placówki obronne.

¹⁰ A. Zasieczny, *Broń Wojska Polskiego 1939–1945. Wojska Lądowe*, Warszawa 2006, s. 56.

¹¹ *Instrukcja walki miotaczem przeciwpancernym. Wzór I*, Wielka Brytania 1943, s. 9.

bardzo duża. Ponadto strzały można było oddawać nawet z małych pomieszczeń, bowiem zasada działania nie wiązała się jak w działach bezodrzutowych z wyrzucaniem przy strzale gazów do tyłu, które mogłyby odbić się od ścian i poparzyć strzelca.



Zdjęcie 5. Obsługa PIAT-a z miotaczem i noszakiem pocisków przed niemieckim transporterem opancerzonym – jednym z podstawowych celów dla tej broni w czasie walki. Źródło: P. Witkowski.

Zasada działania broni polegała na uderzeniu w ogon granatu, wypełnionego ładunkiem miotającym, trzonu (iglicy) wyrzucanego siłą napiętej sprężyny. Iglica, wchodząc w ogon granatu, odpalała ładunek miotający i te dwie siły wyrzucały granat. Sprężyna zostawała ponownie napięta siłą części gazów z odrzutu i cofała trzon. Granatnik napinało się więc tylko przed pierwszym strzałem, potem przeładowywany był już siłą gazów¹².

¹² Ibidem, s. 7.



Zdjęcie 6. Spadochroniarz 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej z miotaczem przeciwpancernym PIAT i noszakiem pocisków do broni. W rękę trzyma pocisk kumulacyjny do miotacza. Okres walk w czasie operacji „Market-Garden” we wrześniu 1944 r. Źródło: P. Witkowski.

Według regulaminu każda kompania strzelecka miała posiadać na swoim stanie 3 PIAT-y, pluton moździerzy trzycalowych (M-3) również 3 szt., plutony rozpoznawcze poruszające się na carriersach posiadały 4 szt., pluton ckm – 1 PIAT, a pluton gospodarczy – 3 szt. Nie szkolono jednak stałych obsług, ale wszystkich żołnierzy, spośród których przed akcją dowódca wyznaczał obsługi¹³.

PIAT-a obsługiwało 2 żołnierzy – noszący miotacz i obsługujący go oraz amunicyjny, noszący w dwóch specjalnych tekturowych zasobnikach po 3 szt. pocisków (granatów). Przygotowując miotacz do użycia, po pierwsze należało uzbroić granat, który miał być zeń wystrzeliwany. Granaty po 3 sztuki przenoszone były w tekturowych tubach połączonych ze sobą. W każdej tubie umieszczony był jeden granat. Po jego wyjęciu należało odzepić przymocowany do lotek zapalnik w pudełku i zdjąć kapturek zabezpieczający z granatu. W tym celu naciskało się go dłonią z góry i przekręcało w lewo. Na osadę zapalnika nakładało się z powrotem kapturek, przekręcając go po nałożeniu.

Kolejną czynnością było przygotowanie samego miotacza. Konieczne było wykonanie szeregu czynności, które poprzedzało złożenie przyrządów celowniczych, aby nie uległy uszkodzeniu. I tak skrzydełko boczne należało ustawić na położenie „F”.

¹³ Ibidem, s. 8.

W pozycji leżącej lub stojącej zapierało się nogami za kolbę PIAT-a i naciągano nieco sprężynę (ok. $\frac{1}{4}$ cala), po czym nie puszczając, należało cały korpus przekręcić o 45° w prawo, co zwalniało zderzak kolby, gdzie oparto nogi, z nakrętki komory miotacza. Teraz jednym ruchem należało, wyprostowując nogi, naciągnąć do końca sprężynę PIAT-a (zdjęcie 7). Po tym można było już ustawić broń na stanowisku i przekręcić kolbę do ponownego złączenia z nakrętką komory zamkowej.



Zdjęcie 7. Przygotowanie miotacza

Jeśli miotacz nie był natychmiast użyty, należało otwór, w który wsunął się trzpień wyrzucający granat, zabezpieczyć korkiem zawieszonym przy miotaczu na łańcuszku. Według instrukcji pociski ładował sam celowniczy, ale znacznie praktyczniejszym było, jeśli robił to amunicyjny, który w danej chwili np. nie musiał ubezpieczać stanowiska PIAT-a.

Pocisk wkładało się najpierw po skosie głowicą do przodu, przy czym ogon granatu uniesiony był w górę. Po włożeniu głowicy należało końcówkę ogona (kryzą zaczepową) włożyć w prowadnicę łożyska granatu, co unieruchamiało go i stabilizowało jego położenie tak, aby trzpień-iglica uderzał precyzyjnie.



Zdjęcie 8. Prawidłowy sposób ładowania granatu do łożyska. Pierwsza w obręcz na końcu miotacza wprowadzana jest głowica, potem wciskany ogon w prowadnice znajdujące się po obu stronach otworu iglicy. Źródło: P. Witkowski.



Zdjęcie 9. Granat do PIAT-a uzbrojony w zapalnik uderzeniowy. Poniżej opakowanie zabezpieczające zapalnika i wkładka do strzelań pociskiem ćwiczebnym. Źródło: P. Witkowski.

Celowanie polegało na umieszczeniu kulki muszki w środku przeziernika szczerbinki. PIAT posiada 2 przezierniki: dolny na 70 jardów (stosowany na dystansie 70–85 y, gdy pojazd się przybliżał) i górny na 100 jardów (stosowany na dystansach 85–100 y). Przyrządy celownicze umieszczono po lewej stronie broni. Należało celować w bok czołgu, z wyprzedzeniem jednej sylwetki¹⁴.

¹⁴ Ibidem, s. 9.



Zdjęcie 10. Celowanie z miotacza PIAT w postawie leżącej. Widoczne podniesione przyrządy celownicze. Źródło: P. Witkowski.



Zdjęcie 11, 12. Strzelec spadochronowy obsługujący PIAT-a. Najwygodniejszy sposób noszenia miotacza. Na zdjęciu prawym widoczne są także dwa pasy nośne przy broni, umożliwiające jej noszenie na plecach lub ramieniu. Źródło: P. Witkowski.

Jeśli chodzi o amunicję, to podstawowy był pocisk kumulacyjny o masie ładunku 0,34 kg (oznaczenie HE/AT – High Explosive, Anti-Tank) i masie całkowitej 1,2 kg. Stosowano do niego zapalnik z zespołem pobudzającym (zap. nr 425 i nr 426 + spłonkę pobudzającą nr 66 i lont detonacyjny Cordtex)¹⁵.

Miotacz przenosiło się na plecach w pozycji poziomej, opierając go na klapie plecaka lub na barkach. Był to najwygodniejszy sposób, ze względu na gabaryty i ciężar broni (długość 991 mm, ciężar z pociskiem ponad 15,5 kg)¹⁶. Oprócz tego można go było nosić na plecach, używając do tego 2 szelek nośnych.

PIAT produkowany był z podstawą stałą, w postaci dwóch złączonych nóżek, lub z podstawą wysuwaną teleskopowo w postaci jednej stopki.

Pierwsza wersja nie posiadała dodatkowego celownika moździerzowego do strzelań stromotorowych (jak moździerz)¹⁷. Można było tego dokonać, posługując się jedynie celowaniem po lufie, tj. wzdłuż białej linii na korpusie broni.



Zdjęcie 13. Pokaz wyszkolenia pododdziałów 1.SBS podczas wizytacji jednostki przez wicepremiera Rządu RP Stanisława Mikołajczyka. Obsługa PIAT używa pierwszej wersji miotacza bez celownika dodatkowego i ze stałą podstawą (patrz zbliżenie). Połowa 1944 roku. Źródło: IPMS.

¹⁵ Ibidem, s. 30–31.

¹⁶ A. Zasieczny, op. cit., s. 56.

¹⁷ *Instrukcja walki miotaczem przeciwpancernym...*, s. 37–38.



Zdjęcie 14. Pocisk do miotacza PIAT w stanie gotowym do strzału (u góry) i po rozłożeniu. Egemplarz pozbawiony materiału wybuchowego. Źródło: P. Witkowski.

Polska 1.SBS początkowo używała PIAT-ów pierwszego typu, bez celownika do strzelań stromotorowych i ze stałą podstawą (zdjęcia powyżej), później, przed bitwą, otrzymała miotacze nowszego typu.



Zdjęcie 15. Ćwiczenia pododdziałów 1.SBS. Spadochroniarz na wale wyposażony jest w PIAT-a nowszego typu. Świadczy o tym podstawa miotacza. Okres – prawdopodobnie powojenny. Źródło: IPMS.

Armata przeciwpancerna 6-funtowa (57 mm), Mk 2 i Mk 4

Na początku wojny Armia Brytyjska dysponowała armatą przeciwpancerną dwufuntową. Jednak rozwój broni pancernej w końcu lat 30., a zwłaszcza na początku wojny, spowodował, że armata tego typu nie posiadała już dostatecznej mocy przebijającej niemieckie pancerze. Sytuacja wymogła więc stworzenie nowego działła do zwalczania czołgów i transporterów wroga, ale o większym kalibrze. Tak powstała konstrukcja armaty przeciwpancernej 6-funtowej, która w nomenklaturze wojskowej otrzymała nazwę Royal Ordnance Quick Firing 6-pounder 7 cwt¹⁸.

Choć wstępne prace rozpoczęły się jeszcze w roku 1938, to dopiero doświadczenia brytyjskie z walk na kontynencie przeciwko Niemcom (kampania francuska 1940 r.) dosadnie udowodniły szybki rozwój broni pancernej wroga, w tym i grubości pancerza. Dlatego już w roku klęski pod Dunkierką standardowe działo przeciwpancerne Armii Brytyjskiej, czyli armata 2-calowa, stawało się niewystarczające w walce z czołgami PzKpfw III i IV.

Armata 6-funtowa okazała się bardzo udaną konstrukcją i szybko zyskała wszechstronne zastosowanie. Weszła do użytku w roku 1941, jednak jej wersja Mk 1 w chwili rozpoczęcia służby już była przestarzała¹⁹.



Zdjęcie 16. Armata przeciwpancerna 6-funtowa Mk4 w wersji Airlanding. Źródło: P. Witkowski.

Powstała 6-funtówka, czyli działo strzelające pociskiem o wadze 6 funtów, w wersji Mk I miała strzelać na odległość do 5500 y, czyli nieco ponad 5 km, przy podniesieniu lufy pod kątem 45°. Jednak jej podstawowym wyznacznikiem miała być przebijalność pancerza z odległości 1000 y – przy strzale pociskiem standardowym o wadze 6 funtów, czyli 2,75 kg, osiągnąć przebijalność pancerza

¹⁸ Skrót „cwt” odnosi się do angielskiej miary wagi (masy) lufy, wynoszącej w tym przypadku 112 funtów.

¹⁹ C. Henry, *British Anti-tank Artillery 1939–45*, Oxford 2004, s. 12.

o grubości do 74 mm. Kąt strzału – 30°. Stosując nowocześniejszą amunicję, np. pociski podkalibrowe, można było przy poprzednich parametrach uzyskać przebijalność rzędu 88 mm²⁰. Działo szybko zyskało poważanie wśród żołnierzy, zwłaszcza że mogło strzelać także amunicją burzącą i odłamkową, stąd jego dodatkowa zaleta, czyli uniwersalność.



Zdjęcie 17, 18, 19. Armata 6-funtowa (57 mm) Mk 4, na lawecie Mk3 w wersji dla jednostek spadochronowych. Zamontowane koła o pękatych oponach są typowe dla wersji spadochronowej. Na zdjęciu 19 widoczne łączone na czopy ogony łoża, których demontaż był korzystny przy ładowaniu dział do szybowców „Horsa”. Źródło: Airborne Museum „Hartenstein” w Oosterbeek.

Powstało kilka odmian tego działu, które nieco różniły się od siebie, zwłaszcza w związku z ich zastosowaniem:

- Mk 2 – pierwsza wersja, która weszła do seryjnej produkcji, długość lufy 42,8 x kaliber działu (2440 mm)²¹.

²⁰ I.V. Hogg, *Alied Atillery of World War Two*, Ramsbury 2001, s. 138.

²¹ P. Chamberlain, T. Gander, *Anti-Tank Weapons*, [b.m.w.] 1974, s. 39.

- Mk 3 – wersja czołgowa odmiany Mk 2²²,
- Mk 4 – jak Mk 2, ale wyposażona w dłuższą lufę (50 x kaliber – 2392 mm)²³ i wprowadzony hamulec wylotowy²⁴,
- Mk 5 – wersja czołgowa odmiany Mk 4,
- Airlanding – Mk 4 ze zmodyfikowanym podwoziem – lżejsza laweta działa, mniejszy skręt kół, bo tylko 37°²⁵, koła wyposażone w opony balonowe firmy Firestone, ale o mniejszej średnicy (dodatkowo niedopompowane), tak aby zmniejszyć wysokość armaty, by ta mieściła się w szybowcu transportowym Horsa²⁶. Wersja ta nie posiadała dodatkowych płyt osłonowych.
- 57-mm M1 – wersja budowana na brytyjskiej licencji w USA w ramach umowy Land-Lease²⁷, bez hamulca wylotowego.

Rodzaje amunicji używane w armacie ppanc 6-funtowej:

AP – *Armour Piercing* – pełnokalibrowy – najprostszy typ amunicji przeciwpancernej.

APC – *Armour Piercing, Capped* – pełnokalibrowy z czepcem – aby zapobiegać ewentualnemu rozpryskiwaniu się pocisku na pancerzu, jego nos jest pokryty czepcem z miękkiego metalu – od września 1942.

APCBC – *Armour Piercing, Capped, with Ballistic Cap* – pełnokalibrowy z czepcem i czepcem balistycznym – czepiec wprowadzony w pociskach APC poprawił przebijalność pancerza, ale miał ujemny wpływ na zasięg broni, jako że stawiał w locie większy opór powietrzu. Aby temu zapobiec, dodano czepiec balistyczny – specjalnie wyprofilowany nos zmniejszający opór powietrza i poprawiający osiągi balistyczne pocisku – od stycznia 1943.

APCR – *Armour Piercing, Composite Rigid* – pełnokalibrowy z rdzeniem – odmiana pocisku podkalibrowego opracowana nieco wcześniej niż APDS, ale z zewnątrz przypominająca zwykłe pociski pełnokalibrowe. Wykonany z twardego i ciężkiego metalu rdzeń otoczony jest miękkim, lekkim płaszczem, który nie jest odrzucany w locie. Podczas lotu oraz w momencie uderzenia w cel warstwa zewnętrzna spełnia podobną rolę jak czepiec i czepiec balistyczny – od października 1943.

APDS – *Armour Piercing Discarding Sabot* – podkalibrowy z odrzucanym sabotem – pocisk podkalibrowy ma znacznie mniejszą średnicę (kaliber) niż lufa armaty i otoczony jest sabotem – specjalnym pierścieniem lub koszulką stabilizującą go w przewodzie lufy i zapobiegającą uciekaniu gazów prochowych, na-

²² C. Henry, op. cit., s. 16.

²³ P. Chamberlain, T. Gander, op. cit., s. 39.

²⁴ W memorandum Dowództwa Armii Brytyjskiej z 1941 roku pojawił się zapis zalecający zastosowanie hamulca wylotowego. Miało nań wpływ przeanalizowanie osiągnięć artylerii niemieckiej. Patrz: C. Henry, op. cit., s. 13, 16.

²⁵ Ibidem, s. 16.

²⁶ P. Chamberlain, T. Gander, op. cit., s. 39.

²⁷ S.J. Zaloga, *US Anti-tank Artillery 1941–45*, New York 2005, s. 12.

dających pociskowi energię kinetyczną. Sabot odpada od niego w momencie opuszczenia lufy. W porównaniu z pociskami przeciwpancernymi pełnokalibrowymi, pociski podkalibrowe mają mniej więcej dwukrotnie większą przebijalność pancerza – od marca 1944.

HE – *High Explosive* – odłamkowo-burzący – składa się z materiału wybuchowego, który jest umieszczony w stosunkowo grubej stalowej skorupie, tworzącej odłamki po wybuchu, oraz zapalnika²⁸.



Zdjęcie 20. Ustawianie dział na pozycji. Źródło: R. Niedziela.



Zdjęcie 21. Ustawianie dział na pozycji. Dowódca ciężarem ciała obciąża lufę, aby żołnierze mogli rozstawić ogon łoża. Źródło: Z. Wawer.

²⁸ A. Ciepliński, R. Woźniak, *Encyklopedia współczesnej broni palnej (od połowy XIX wieku)*, Warszawa 1994, s. 11.

Przygotowanie armaty do walki na stanowisku bojowym polegało na ręcznym (siłą ramion całej obsługi) przytoczeniu dział i ustawieniu go na pozycji ogniowej – najlepiej działobitni²⁹. Dowódca działonu wskazywał ręką miejsce ustawienia dział i ogólny kierunek strzelania. Była to podstawowa wskazówka do kierunku ustawienia armaty. Do tego momentu ogon łoża był złożony. W celu jego rozwarcia, jeden z żołnierzy działonu, najczęściej dowódca, naciskał całym ciężarem na koniec lufy, co odciążało ogon i umożliwiało rozpięcie mocowania transportowego, stanowiącego jednocześnie łączenie obu ogonów.

Następnie ogony zakończone lemieszami rozwierano, co stanowiło tradycyjne wyhamowanie odrzutu dział po strzale i pozwalało na zachowanie pozycji przed strzałem. Sześcioosobowa obsługa dział zajmowała swe pozycje: dowódca (działonowy) najczęściej po lewej stronie dział, na wysokości koła armaty, celowniczy odblokowywał lunetę, klęcząc po lewej stronie, i ustawiał dział w odpowiedniej pozycji poziomej (za pomocą oparcia ramienia o specjalne łukowe łożo oraz balansując ciałem) i z właściwym podniesieniem lufy (mechanizmy podniesieniowy i kierunkowy).



Zdjęcie 22. Obieranie celu przez obsługę dział. Celowniczy ustawia mechanizmy podniesieniowy i kierunkowy. Źródło: IPMS.

Ładowniczy zajmował miejsce po prawej stronie zamka dział, nieco z tyłu tak, aby łatwo mógł odbierać podawane mu pociski od prawego amunicyjnego klęczącego za nim. Reszta obsługi pełniła rolę amunicyjnych umieszczając skład pocisków z tyłu armaty, a mniejszy zapas (kilka pocisków) podciągano na stanowisko amunicyjne, znajdującego się za ładowniczym, przy prawym ogonie łoża.

²⁹ Okop dla armaty.



Zdjęcie 23. Widok działonu gotowego do otwarcia ognia. Ćwiczenia 1.SBS w roku 1943. Działo w wersji Mk 2. Źródło: IPMS.

Podawanie amunicji rozpoczynali amunicyjni tylni, klęczący przy składzie z tyłu działła, przekazując pociski żołnierzowi ustawionemu bliżej ładowniczego, a ten kolejnemu. Z jego rąk pociski odbierał ładowniczy, bezpośrednio ładujący je do działła³⁰.

Armata była transportowana przez ciągnik artyleryjski, którego rolę w różnym czasie spełniały samochody kilku typów. Jednak docelowo przewidziany był samochód terenowy Willys Jeep.

Działa pojawiły się w służbie w jednostkach brytyjskich dopiero w listopadzie 1941 roku, ale już w ciągu pierwszych miesięcy produkcji zaczęto wypuszczać z fabryk po 1500 sztuk miesięcznie. Pomimo zastąpienia przez 17-funtówki, Armia Brytyjska używała ich aż do lipca 1960 roku. Do 1.SBS trafiły w roku 1942.

Armaty zostały użyte podczas operacji „Market-Garden”, we wrześniu 1944 roku w czasie próby opanowania Holandii przy pomocy desantu powietrznego. Brała w niej udział również polska jednostka 1.SBS, przewożąc 15 armat 6-funtowych na pokładach szybowców Horsa³¹. Wyruszyły one do operacji rzutem szybowcowym w dwóch transzach, tj. w dniu 18 września 1944 r. i dzień później, czyli 19 września³².

³⁰ 57-MM Gun, M1 (War Department Basic Field Manual FM 23-75), Washington 1944, s. 33–38, 49–53.

³¹ P. Witkowski, op. cit., s. 392, aneks nr 1.

³² Szerzej na ten temat patrz: ibidem.



Zdjęcie 24. Armata 6-funtowa Mk 4 na lawecie Mk 3 ciągnięta przez ciężarówkę w czasie defilady. Źródło: IPMS.

Pierwsza grupa 10 polskich szybowców startująca w dniu 18 września przewiozła część dział Dywizjonu Artylerii Przeciwpancernej, m.in. 5 dział Powietrznego Dywizjonu Artylerii Przeciwpancernej, a z nimi 28 żołnierzy³³. Lądowanie odbyło się bez strat własnych. W dniu 19 września z lotnisk Down Ampney i Tarrant Rushton odleciało planowo 35 pozostałych polskich szybowców ze sprzętem, w tym reszta Dywizjonu Artylerii Przeciwpancernej – 18 szybowców, wiozących m.in. 5 armat³⁴. Podczas przelotu, w wyniku awarii, złej pogody, a potem nad kontynentem również ognia plot. wroga, utracono 7 szybowców³⁵.

Lądowanie reszty odbyło się pod ostrzałem wroga, który częściowo wyparł z lądowisk siły Brytyjczyków, mających je zabezpieczać. Straty lądujących Polaków wyniosły 5 poległych i 11 rannych. Z lądowiska udało się wyprowadzić jedynie 3 działa³⁶.

³³ Pierwsza grupa 10 polskich szybowców startująca z lotniska Manston w dniu D+1, czyli 18 września 1944 r., przewieźć miała część dział Dyonu Art. Ppanc., sprzęt Kompanii Saperów i Wysunięty Rzut Dowództwa Brygady. Obsady dział były szkieletowe, złożone przeważnie z kierowcy ciągnika działa i 1–2 artylerzystów. Uzupełnienie działonów miało przybyć 19 września, jako desant spadochronowy lądujący po przeciwnej stronie rzeki: *Rozkaz Ogólny Nr 1 – I.Sam. Bryg. Spad.*, IPMS, sygn. A.V.20/31/20, k. 9.

³⁴ W. Stasiak, *W locie szumią spadochrony. Wspomnienia żołnierza spod Arnhem*, Warszawa 1991, s. 129–130.

³⁵ *Market-Garden. Then and now*, pod red. Karel Margry, London 2002, s. 449.

³⁶ J. Tucholski, op. cit., s. 212–213; W. Mleczko, *Sprawozdanie z akcji Spad. Dyonu Art. Ppanc.*, IPMS, sygn. A.V.20/31/38 – dok.2, k. 7.

Ocalali żołnierze z szybowców z częścią sprzętu udali się do miejsca, gdzie od poprzedniego dnia znajdowała się własna grupa artylerzystów w obronie wokół kwatery dowództwa brytyjskiej 1. Dywizji Powietrznodesantowej, broniąca hotelu Hartenstein.



Zdjęcie 25. Artylerzyści Powietrznego Dywizjonu Artylerii Ppanc. po wyjeździe z lądowiska. Działo ciągnięte jest przez jeepa. Zdjęcie prawdopodobnie wykonano w dniu 18 września. Wskazuje na to spokojna atmosfera towarzysząca transportowi dział. Rzut lądujący w dniu następnym poniósł ciężkie straty podczas lądowania, a działony, którym udało się ewakuować z ostrzeliwanego lądowiska, natychmiast weszły z marszu do walki. Źródło: M. Szparagowski.

Jeden świeżo przybyły polski działon – na rozkaz oficera brytyjskiego – udał się bezpośrednio po wyjściu z lądowiska do wsparcia brytyjskiej obrony na innym odcinku i do dywizjonu już nie powrócił, został bowiem w następnych dniach zniszczony w walce. Dwa pozostałe działa wraz z obsługami, które uzupełnili piloci szybowcowi, weszły do walki na północnym odcinku przyczółka pod Oosterbeek³⁷.

Polscy artylerzyści zniszczyli w bitwie 2 czołgi i 2 działa samobieżne, uszkodzili kilka innych pojazdów pancernych. Ponadto bomb. Józef Skaczko zniszczył ogniem z brytyjskiego dział 17-funtowego, przy którym nie było obsługi, czołg typu PzKpfw V Panther³⁸. Polacy stracili w walce z niemiecką bronią pancerną wszystkie swe działa. Ocalali artylerzyści kontynuowali jednak dalej walkę już jako piechota.

³⁷ *Sprawozdanie z działania Dyonu Ppanc. przerzuconego rzutem szybowcowym*, IPMS, sygn. AV20/31/38 – dok.1, k. 1.

³⁸ W. Mleczko, *Sprawozdanie z akcji Spad. Dyonu Art. Ppanc.*, IPMS, sygn. A.V.20/31/38 – dok. 2, k. 8.

Siły polskiego Dywizjonu Ppanc. stanowiły w czasie walk defensywnych w rejonie Oosterbeek bardzo ważny element obrony brytyjskiej, gdyż blokowały jeden z trzech istniejących szlaków drogowych z Oosterbeek ku Arnhem. Była to jednocześnie droga najważniejsza, gdyż wiodła praktycznie brzegiem Renu, a przedarcie się tędy sił niemieckich oznaczałoby okrążenie broniących się Brytyjczyków i ich całkowite rozbicie. Dostęp do rzeki stał się od 23 września jedyną drogą nadsyłania posiłków (Polaków) i zaopatrzenia. Jego utrzymanie do końca bitwy pozwoliło na ewakuację reszty 1. Airborne Division w ramach operacji „Berlin”³⁹.

Opisana powyżej charakterystyka środków służących do zwalczania broni pancernej przeciwnika, stanowiących uzbrojenie 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej, powinna znacząco poszerzyć wiedzę historyczną na temat samych dziejów jednostki, jak i sposobów czy warunków jej walki. Poznając te aspekty, jak i realia użycia artylerii w operacji powietrznodesantowej w tym czasie, możemy łatwiej analizować zagadnienia bardziej złożone, jak problem wsparcia powstania w okupowanej Polsce, w tym także powstania warszawskiego, przez Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie. Badania nad umundurowaniem i uzbrojeniem poszczególnych formacji i jednostek Wojska Polskiego stanowić powinny pełnoprawną dziedzinę działalności historyka, poszerzającą wiedzę o dziejach tych jednostek i będącą wkładem w historię myśli technicznej Wojska Polskiego. Stanowiąc mogą cenne źródło do studiów historycznych na takich kierunkach, jak militaroznawstwo czy rekonstrukcja historyczna.

Bibliografia

Źródła archiwalne

IPMS, sygn. A.V.20/31/20.

IPMS, sygn. A.V.20/31/38.

Źródła drukowane

57-MM Gun, M1 (War Department Basic Field Manual FM 23-75), Washington 1944.

Anti-Tank Rifle. Small Arms Training. Volume 1 Pamphlet No 5, Pretoria 1942.

Instrukcja walki miotaczem przeciwpancernym. Wzór I, Wielka Brytania 1943.

Opracowania

Chamberlain P., Gander T., *Anti-Tank Weapons*, [b.m.w.] 1974.

Cholewczyński G.F., *Rozdarty Naród. Polska Brygada Spadochronowa w bitwie pod Arnhem*, Warszawa 2006.

Ciepliński A., Woźniak R., *Encyklopedia współczesnej broni palnej (od połowy XIX wieku)*, Warszawa 1994.

³⁹ Kryptonim wycofania na południowy brzeg Renu resztek brytyjskiej 1. Dywizji Powietrznodesantowych i części polskiej 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej.

- Drozdowski K., *Brygada spod Arnhem*, Warszawa 1988.
Henry C., *British Anti-tank Artillery 1939–45*, Oxford 2004.
Hogg I.V., Adam R., *Broń strzelecka. Przewodnik encyklopedyczny*, Poznań 2000.
Hogg I.V., *Alied Atillery of World War Two*, Ramsbury 2001.
Market-Garden. Then and now, pod red. Karel Margry, London 2002.
Sosabowski S., *Najkrótszą drogą*, Warszawa 1992.
Stasiak W., *W locie szumią spadochrony. Wspomnienia żołnierza spod Arnhem*, Warszawa 1991.
Tucholski J., *Spadochroniarze*, Warszawa 1991.
Tucholski J., *Spadochronowa opowieść*, Warszawa 1991.
Witkowski P., *Spadochroniarze Sosabowskiego. Dzieje polskich jednostek powietrznodesantowych 1939–1945*, Warszawa 2012.
Zaloga S.J., *US Anti-tank Artillery 1941–45*, Nev York 2005.
Zasieczny A., *Broń Wojska Polskiego 1939–1945. Wojska Lądowe*, Warszawa 2006.

Źródła internetowe

<https://archive.org/details/StopThatTankTrianingFilm> [stan z 31.13.2014].

Streszczenie

Artykuł podejmuje temat broni przeciwpancernej, używanej przez pierwszą polską jednostkę powietrzno-desantową w dziejach oręża polskiego – 1. Samodzielną Brygadę Spadochronową, stworzoną przez Stanisława Sosabowskiego. Opisano tu typy i wersje broni przeciwpancernej używanej przez pododdziały tej jednostki, przedstawiono ich budowę i sposób użycia. Przegląd środków walki, z wyłączeniem min i granatów przeciwpancernych, obejmuje okres istnienia jednostki od chwili jej powstania w 1941 roku do zakończenia II wojny światowej. Szczególną uwagę zwrócono w artykule na użycie broni przeciwpancernej przez 1. Samodzielną Brygadę Spadochronową, głównie artylerii, w czasie jej udziału w operacji „Market-Garden” we wrześniu 1944 na terenie Holandii.

Słowa kluczowe: Polskie Siły Zbrojne, Samodzielna Brygada Spadochronowa, broń przeciwpancerna.

Summary

The armour-piercing weapon of the 1st Independent Parachute-Brigade in years 1941–1945

Hereby article takes up the subject of anti-tank weapons used by the first Polish Airborne unit in the history of the Polish army – 1st Independent Parachute Brigade, originally created and commanded by Col. /Brig. Gen. Stanisław Sosabowski. Herein are depicted types and versions of anti-tank weapons used by the units of the Brigade, describing their construction and way of use. Overview of the fighting instruments, except mines and antitank grenades, includes lifetime of the unit since its origin in 1941 till the end of the Second World War. Particular attention in the article was given on the use of anti-tank weapons by 1st Independent Parachute Brigade (mainly artillery) during its action in Operation “Market-Garden”, in September 1944 in the Netherlands.

Keywords: Polish Armed Services, the Independent Parachute-Brigade, the armour-piercing weapon.

Ольга МОРОЗОВА

Інститут української археографії та джерелознавства ім. М.С. Грушевського
Національної Академії Наук України (Київ)

Українсько-польські відносини часів II Світової війни й післявоєнного періоду: історіографія питання

Події часів Другої світової війни завжди викликали і будуть викликати інтерес громадськості. Довгий час особливу цікавість представляють українсько-польські відносини воєнного й післявоєнного періоду, позначені протиборством у західноукраїнських землях. На жаль, з плином часу, у результаті різних об'єктивних і суб'єктивних причин, дана тематика обросла різноманітними кривдами і домислами. Долею обставин українці і поляки на певний час стали фактично ворогами¹.

До останнього часу переважна більшість як українських, так і польських істориків дотримувалась усталеного погляду на українсько-польські відносини часів II Світової війни. Польські вчені в основному зводили українсько-польські відносини до протистояння ОУН-УПА з Армією Крайовою і злочинів українських націоналістичних організацій у напрямку геноциду польського населення східних кресів (роботи Е. Пруса, А. Кормана, Г. Мазура, В. Філяра, В. та Є. Семашків тощо²). У свою чергу українські вчені сформулювали своє, протилежне бачення українсько-польського конфлікту, причина якого представлялася у антиукраїнській політиці польського уряду, свавіллі Армії Крайової на

¹ M. Białokur, *Podzielone narody. Szkice z historii stosunków polsko-ukraińskich w latach 40. XX wieku*, red. M. Białokur, M. Patelski, wyd. Adam Marszałek, Toruń – Opole, 2010, s. 252.

² W. Filar, *„Burza” na Wołyniu*, Warszawa 1997; W. Semaszko, E. Semaszko, *Ludobójstwo, dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1–2, Warszawa 2000.

українських землях (праці В. Сергійчука, В. Косика, Я. Царука, І. Іллюшина та ін.)³.

Такі уявлення про спільну минувшину українського і польського народів міцно закріпилися в системі ціннісних оцінок подій минулого. Той психологічний бар'єр, що сформувався протягом віків у вигляді синдрому упередженості, негативних історичних стереотипів довгий час зберігався у свідомості обох суспільств⁴ й був головною перепорою для формування стратегічного партнерства двох країн.

Основне завдання істориків сьогодні – представляти об'єктивну картину історії з урахуванням невідворотності минулого й прагненням відтворення історичних подій на засадах терпимості й розуміння. Саме з таких позицій бачення історії, починаючи з кінця ХХ століття, українські і польські вчені почали висвітлювати українсько-польські відносини часів II Світової війни.

Після відновлення Польщею незалежності на переломі 1980-х і 1990-х років перед польськими істориками постала потреба дати відповідь на старі запитання щодо українсько-польських відносин. Окрім політиків, даною темою зацікавились професійні історики, журналісти тощо. Польські вчені (М. Климецький, Г. Лукомський, Ч. Партач, М. Вжосек тощо) почали піднімати питання українсько-польських конфліктів ХХ ст. (протистояння у Східній Галичині, боротьба за Львів, проблема східного кордону Польщі тощо)⁵.

З проголошенням незалежності України збільшився інтерес і українських вчених до вивчення польської історичної науки та місця у ній

³ В. Сергійчук, *Трагедія Волині. Причини й перебіг польсько-українського конфлікту в роки Другої світової війни*, К. 2003, с. 71; В. Сергійчук, *Поляки на Волині уроки Другої світової війни. Документи з українських архівів і польські публікації*, К. 2003, с. 576; В. Сергійчук, *Депортація поляків з України: Невідомі документи про переселення більшовицькою владою польського населення з УРСР в Польщу в 1944–1946 рр.*, К. 1999; І. Іллюшин, *ОУН.-УПА і українське питання в роки Другої світової війни (в світлі польських документів)*, К. 2000; І. Іллюшин, *Протистояння УПА і АК (Армії Крайової) в роки Другої світової війни на тлі діяльності польського підпілля в Західній Україні*, К., 2001.

⁴ J. Biuszkowski, *Stereotypy a tożsamość narodowa*, Warszawa 2005, s. 212; О. Руда, *До джерел міфологізації українсько-польських відносин*, [w:] *Історичні міфи і стереотипи та міжнаціональні відносини в сучасній Україні: формування, стан, трансформації*, ред. Л. Зашкільняк, Львів 2009, с. 332; М. Трухан, *Негативний стереотип українця в польській післявоєнній літературі*, Мюнхен; Львів 1992, с. 218; О. Морозова, *Національна пам'ять та сучасні українсько-польські відносини*, „Історико-Політичні Проблеми Сучасного Світу”, т. 25–26, Чернівці 2013, с. 173–177.

⁵ M. Klimecki, *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Wschodnią Galicję 1918–1919. Aspekty polityczne i wojskowe*, Warszawa 1997; G. Łukomski, Cz. Partacz, B. Polak, *Wojna polsko-ukraińska 1918–1919. Działania bojowe – aspekty polityczne – kalendarium*, Koszalin; Warszawa 1994; M. Wrzosek, *Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918–1921*, Warszawa 1992.

українського чинника. Тут варто відзначити доробок Н. Яковенко щодо дослідження поляками історії України, дисертацію О. Рудої про дослідження історії України в польській історіографії кінця XIX – початку XX ст.⁶, праці Є. Сінкевича щодо польських історичних шкіл⁷. Не залишилася поза увагою українських вчених діяльність наукових інституцій та дослідницьких центрів Республіки Польща⁸. Особлива увага приділена історичній долі українсько-польського пограниччя⁹.

Політичне зближення України та Республіки Польща поставило на порядок денний пошук компромісів у оцінках минулого, пошук того, що нас зближує, а не роз'єднує¹⁰. Р. Тожецький, Г. Мотика, Р. Внук, Р. Дрозд, Є. Місило, Л. Зашкільняк, В. Крикун тощо закликають до визнання українсько-польського протистояння часів II Світової війни як спільної трагедії й покладають вину за заподіяне на обидві сторони.

Одним із контроверсійних питань нашої спільної минувшини є події 1943–1947 рр. – криваві зіткнення між поляками і українцями, що в польській публіцистиці отримали назву «польсько-української війни»¹¹. У ході т.зв. Волинської трагедії (пол. *Rzeź wołyńska*, «Волинська різанина») 1943 р. за підрахунками польської сторони з польського боку загинуло щонайменше 50–60 тис. чоловік (Ян Кенсік, польський історик, В. та Є.

⁶ О. Руда, *Дослідження історії України в польській історіографії кінця XIX – початку XX століття*, дис. ...к.і.н.: 07.00.06., Львів 2005.

⁷ Є. Сінкевич, *Козацький і Ягеллонський міфи в польській та українській історіографії*, „Наукові Праці, Наук.-Метод. Журнал, МДГУ ім. П. Могили”, Миколаїв, 2008, вип. 83, т. 96. Історія, с. 240–242.

⁸ О. Піх, *Історія-наука-культура-релігія: дослідження українсько-польських відносин у «Варшавських українознавчих записках»*, [w:] *Україна-Польща. Історична спадщина і суспіль на свідомість, збірник наукових праць*, Львів, Інститут українознавства ім. І. Крип'якевича, 2010–2011, вип. 3–4, с. 307–328; О. Морозова, *Південно-східний науковий інститут як дослідницький центр з історії українсько-польських відносин*, „Історичний Архів. Наукові Студії”. Збірник наукових праць, вип. 8, Миколаїв 2012, с. 145–149; О. Морозова, *Фундація Святого Володимира й популяризація української науки і культури в Польщі*, [w:] *V Міжнародна наукова конференція «Дні науки історичного факультету-2012»*, Київ 2012, с. 60–63; О. Морозова, *Українознавча діяльність в Ягеллонському університеті*, [w:] *Світове українство як чинник утвердження держави Україна у міжнародній спільноті «...землякам моїм в Україні і не в Україні...»*, Зб. матеріалів четвертої Міжнародної науково-практичної конференції (у рамках IV Міжнародного конгресу світового українства), Львів, 2013, с. 75–78.

⁹ О. Савчук, *Побужся, як українсько-польське пограниччя в українській історіографії*, [w:] *Polska – Niemcy – Ukraina w Europie*, red. W. Bonusiak, Rzeszów 2000, s. 229–237.

¹⁰ M. Wawrzonek, *Polsko-ukraińskie pojednanie. Potrzeba kształtowania nowego stereotypu wzajemnych stosunków?*, [w:] *Polska-Niemcy-Ukraina w Europie. Narodowe identyfikacje i europejskie integracje w przededniu XXI wieku*, red. W. Bonusiak, Rzeszów 2000, s. 181–189.

¹¹ T.A. Olszański, *Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Warszawa 2011, s. 524.

Семашки)¹² й доходить до 250 тисяч і навіть одного мільйону (Е. Яворський, колишній член АК)¹³. Відомі й такі цифри, як: 70 тисяч (Гжегож Грицюк¹⁴), близько 80 тисяч осіб (за Г. Мотиною)¹⁵, зокрема на Волині загинуло 40–60 тис. поляків¹⁶, 80–100 тисяч (Р. Тожецький¹⁷), 100 тисяч (Ю. Туровський й В. Семашко)¹⁸ тощо.

З українського боку на всіх територіях українсько-польського конфлікту, включаючи Волинь, на думку польських вчених, полягло від 2 тис. чоловік (Ян Кенсік) до 24 тис. осіб (за Т.Ольшанським)¹⁹. Лише на Волині загинуло до 8 тисяч осіб. За підсумками Г. Мотики українські втрати у Волинській трагедії склали 15–20 тисяч осіб, з того числа 10–12 тис. українців смерть спіткала на теренах сучасної Польщі²⁰.

Українські ж вчені щодо загиблих поляків часів Волинської трагедії називають щонайменше 35 тис. осіб, щодо українців – більше 20 тис. чоловік. Історики Л. Зашкільняк і М. Крикун в «Історії Польщі» подають такі цифри: 75 тис. поляків і 35 тис. українців²¹. Український вчений професор Сорбонни Володимир Косик вважає, що як українці, так і поляки понесли приблизно однакову кількість жертв – 30–35 тисяч осіб. Його підтримує український дослідник О. Лавер²². А такий вчений, як Іван Кічій

¹² Я. Кенсік, *Втрати населення під час польсько-українського міжнародного конфлікту в роки Другої світової війни*, „Україна–Польща. Важкі Питання”, т. 9, Варшава 2001, Луцьк 2004, с. 43; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia. 1939–1945*, t. 1–2, Warszawa 2000, s. 14.

¹³ E. Jaworski, *Lwów: losy mieszkańców i żołnierzy Armii Krajowej w latach 1939–1956*, Pruszków 1999, s. 120.

¹⁴ G. Hryciuk, *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005, s. 279.

¹⁵ G. Motyka, *Der polnisch-ukrainische Gegensatz in Wolhynien und Ostgalozien*, [w:] *Die polnische Heimatarmee. Geschichte und Mythos der Armia Krajowa seit Zweitem Weltkrieg/ Im Auftrag des Militärgeschichtlichen Forschungsamtes herausgegeben von Bernhard Chiari unter Mitarbeit von Jerzy Kochanowski*, München 2003, s. 544.

¹⁶ G. Motyka, *W kręgu „Łun w Bieszczadach”*. Szkice z najnowszej historii polskich Bieszczad, Warszawa 2009, s. 13.

¹⁷ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 267–268.

¹⁸ *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich dokonane na ludności polskiej na Wołyniu 1939–1945*, Warszawa 1990, s. 180.

¹⁹ О. Морозова, *Волинська трагедія у сучасній українській і польській історіографії*, „Чорноморський Літопис”, вип. 7, Миколаїв 2013, с. 106.

²⁰ Г. Мотика, *Польська реакція на дії УПА: масштаб і перебіг каральних акцій*, „Незалежний Культурологічний Журнал «І»”, ч. 28, Львів 2003, с. 54.

²¹ Л. Зашкільняк, М. Крикун, *Історія Польщі: від найдавніших часів до наших днів*, Львів 2002, с. 527.

²² М. Сивіцький, *Історія польсько-українських конфліктів*, т. 2, Київ 2005, с. 27.; О. Лавер, *Про людські втрати в україно-польському етнічному конфлікті в роки Другої світової війни*, „Проблеми Історії України. Факти, Судження Пошуки: Міжвідомчий Збірник Наукових Праць”, вип. 9, Київ 2003, с. 316–317.

вважає, що українська сторона понесла значно більші втрати²³. Його думку розділяє і польський історик Збігнев Ковалевський²⁴. До речі, західноєвропейський історик Норман Дейвіс називає цифри від 60 до 500 тис. осіб²⁵, американець Тімоті Снайдер вважає, що поляків загинуло 70 тисяч, а українців – 20 тисяч²⁶, Павло Роберт Магочій вказує 50 тисяч поляків та 20 тисяч українців²⁷.

На думку польського історика Т.А. Ольшанського, джерелом конфліктів стала ідеалізація власного народу в період окупації. Період війни представлений як час «святого єднання народу» і спільної боротьби із загарбником, з якої випадали лиш окремі зрадники. Той стереотип, підтримуваний пропагандистською літературою всіх політичних орієнтацій, навіть не допускав думки про те, що під час окупації існувало нормальне життя, проявом якого було між іншим те, що бандити грабували, а вбивці – вбивали, не допускаються до свідомості загалу розміри співпраці з окупантами ані розміри морального спустошення, яке несла з собою війна²⁸.

Український дослідник І. Мищак стверджує, що проблема непростих українсько-польських взаємин довоєнного й воєнного періоду, що переросла в кривавий міжнаціональний конфлікт, мала вплив на повоєнне облаштування кордонів і вирішення керівниками СРСР-УРСР та Польщі долі багатьох етнічних українців та поляків, які опинилися поза межами власної держави, зокрема масові депортації²⁹.

У свою чергу, польський історик Г. Мотика зосередив увагу на десятках тисяч убитих цивільних громадян, в тому числі жінок, дітей та стариків; тисячах спалених сіл та містечок; понад півтора мільйона виселених людей, примушених до залишення рідної місцини і покинення доробку всього свого життя. Під тим переліком криється вражаючий образ історії, спадок, який дістався українцям і полякам³⁰.

²³ І. Кічий, *До історії українсько-польських конфліктів в роки Другої світової війни (на матеріалах Волинської області)*, [w:] *Zbrodnie NKWD na obszarze województw wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej*, Materiały I Międzynarodowej Konferencji Naukowej. Koszalin, 14 grudnia 1995, red. B. Polak, Koszalin 1995, s. 259.

²⁴ З. Ковалевський, *Польська демократична громадськість мусить знати правду про Українську Повстанчу Армію*, „Україна. Наука і Культура”, ред. О. Сергієнко та ін., вип. 25, Київ 1991, с. 81.

²⁵ Н. Дейвіс, *Європа: Історія*, Київ 2001, с. 1064.

²⁶ T. Snyder, *Rekonstrukcja narodów: Polska, Ukraina, Litwa i Białoruś 1569–1999*, Sejny 2006, s. 191, 196.

²⁷ П. Магочій, *Історія України*, Київ 2007, с. 5.

²⁸ T.A. Olszański, *Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Warszawa 2011.

²⁹ І. Мищак, *Українсько-польський обмін населенням у 1944–1946 рр.: новітня історіографія*, „Гілея”, вип. 42 (12), К. 2010, с. 152.

³⁰ G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej do akcji Wisła. Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Warszawa, 2011.

Розвідка польського науковця фактично є першою книгою адресованою в тому числі пересічному читачу, де автор намагався відтворити комплексну картину польсько-українських стосунків у 1943–1947 роках. Г. Мотика описує не тільки криваві події воєнних та перших повоєнних років, але змальовує весь спектр непростих міжвоєнних і повоєнних польсько-українських взаємин. Автор визнає право українців пам'ятати про тих, хто боровся за свободу своєї Батьківщини, але пропонує замислитися над тим, чи всі методи, що використовувалися в боротьбі за незалежність, виправдані.

Проблему українсько-польського протистояння Г.Мотика розглядає й в своїх монографіях «Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie w Polsce 1943–1948»³¹, яка отримала нагороду «Przeglądu Wschodniego» і нагороду в розділі історії «Polityki», а також «Ukraińska partyzantka 1942–1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii»³², відзначеної нагородою «Klio» та численних наукових і науково-популярних статтях³³.

Г.Мотика переконує, що на суспільну свідомість поляків і українців тисне історична пам'ять про конфлікт 1943–1948 років. Історик зробив висновок: «Так чи інакше видно, що як українські, так і польські збройні формування брали участь у різанині, яка стала апогеем ненависті поміж двома народами»³⁴.

На сьогодні все більшої актуальності набувають праці польських і українських істориків, які представляють українсько-польський конфлікт як спільну трагедію, історію, що ніколи більше не повинна стати дійсністю. Польський історик Р. Тожецький у своїй праці визначив причиною українсько-польського конфлікту спільну тверду позицію обох сторін у відстоюванні своїх національних прав, акцентував увагу на бажанні української сторони звільнити від поляків українські етнічні землі (у той же час звинувачуючи УПА у небажанні припинити конфлікт)³⁵.

³¹ G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie w Polsce 1943–1948*, Warszawa, 1999.

³² G. Motyka, *Ukraińska partyzantka, 1942–1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa, 2006.

³³ G. Motyka, *Problematyka stosunków polsko-ukraińskich w latach 1939–1948 w polskiej historiografii po roku 1989*, [w:] *Historycy polscy i ukraińscy wobec problem XX wieku*, Kraków 2000, s. 170–175; G. Motyka, *Spór o UPA w najnowszej polskiej i ukraińskiej historiografii*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze”, т. 13–14, Warszawa 2002, s. 127–132; G. Motyka, *Konflikt polsko-ukraiński w latach 1943–1948: aktualny stan badań*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze”, т. 8–9, Warszawa 1999, s. 316–329.

³⁴ G. Motyka, *Polsko-ukraińskie stosunki w XX wieku w ocenie ukraińskiej historiografii emigracyjnej*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze”, т. 25–26, Warszawa 2008, s. 131.

³⁵ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 349.

Львівські вчені Л. Зашкільняк й М. Крикун теж пов'язують Волинську трагедію з загостренням взаємних претензій української і польської сторони на фоні посилення німецького терору і репресій на українських землях: «Українська сторона... вважала зрадою упустити новий історичний шанс відновлення Української державності, а відбудову Польщі в кордонах 1939 р. трактувала як „нову польську окупацію”»³⁶.

Однією з дискусійних проблем, що розглядається в контексті Волинської трагедії, є спроба українського й польського підпілля порозумітися між собою та можливість припинення конфлікту в той час, коли він ще не набув масового характеру. Однак, як польська, так і українська сторона стверджують про неможливість цього процесу. Польські історики відстоюють думку, що порозуміння між польським та українським підпіллям було неможливим тому, що саме ОУН поширювала антипольські настрої в українському суспільстві³⁷.

Гострим питанням українсько-польської минувшини є питання переселень українців із Польщі до УРСР і загалом обміну населенням (трансферу) між зазначеними державами. Професор з університету містечка Зелена Гура Б. Гальчак вважає, що найбільш важкий досвід у цьому плані у XX столітті отримали лемки³⁸. Населення Карпатського регіону, що в результаті процесів переселення (операція «Вісла» тощо) зазнало життя у складі Польщі, Чехословаччини, Української РСР. Й сьогодні лемки є розпорошеними в межах України, Польщі, Словаччини.

Досліджуючи причини ситуації, у якій опинилися лемки у XX столітті Б.Гальчак звернув увагу на проблему розколу у лемківському середовищі на дві орієнтації в етнічному плані – русинів й українців³⁹. Однак, на думку вченого, проблема лемків більше полягає не в релігійному розколі, а у відсутності єдиної концепції «власного місця у Всесвіті»⁴⁰, що є необхідною умовою для успішного захисту свого власного самовираження. «Для того, щоб ефективно захищатися, треба добре знати, що захищати»⁴¹. У низці статей автор представляє власний, часто оригінальний погляд на проблему⁴². Крім того, Б. Гальчак став спів-

³⁶ Л. Зашкільняк, М. Крикун, *Історія Польщі: Від найдавніших часів до наших днів*, Львів 2002, с. 527.

³⁷ І. Мищак, *Українська і польська історіографія про Волинську трагедію 1943 р.*: http://archive.nbuv.gov.ua/portal/soc_gum/idvu/2008_18/27.pdf.

³⁸ О. Морозова, Богдан Гальчак – *штрихи до наукової біографії*, „Наукові Записки. Збірник Праць Молодих Вчених та Аспірантів”, т. 24, Київ 2012, с. 55–57.

³⁹ Б. Гальчак, *Стосунки лемків з українською Повстанською Армією*, „Україна – Європа – Світ”, вип. 1, Тернопіль 2008, с. 78.

⁴⁰ О. Морозова, *Українські лемки в науковому доробку Богдана Гальчака*, „Слов'янський Вісник. Збірник Наукових Праць”, вип. 14, Рівне 2012, с. 69–72.

⁴¹ Б. Гальчак, *Стосунки лемків з українською Повстанською Армією*, „Україна – Європа – Світ”, вип. 1, Тернопіль 2008, с. 76–83.

⁴² В. Halczak, Cz. Osękowski, *Stereotyp Lemka w świadomości zielonogórskich studentów*, „Rocznik Lubuski” 2004, cz. 1, t. 30, s. 51–61; Б.Гальчак, *Лемківські перспективи на XXI*

редактором трьохтомної узагальнюючої праці *„Łemkowie, Bojkowie, Rusini: historia, współczesność, kultura materialna i duchowa”*⁴³, що була видана у 2007, 2009, 2010 роках. На даний момент підготовлений до друку черговий том. Це видання високо оцінене науковцями, які займаються «руськими гуралями».

До речі, проблемі переселення українців з Польщі до УРСР у воєнний та післявоєнний період присвятили свій науковий доробок польські історики Р. Дрозд⁴⁴, Є. Коко⁴⁵, вчені з Кракова – Я. Мокляк й А. Зенба,⁴⁶. В своїх роботах вчені представили лемківське питання в контексті всього спектру польсько-українських стосунків міжвоєнного періоду.

Велику увагу цій темі приділили українські дослідники Р. Кабачій, Є. Сінкевич, С. Гейко тощо. Використовуючи архівний матеріал, автори детально описали важкий шлях, що проходили переселенці⁴⁷.

Вчених цікавлять перш за все питання походження лемків, їх мови, релігії, національної приналежності тощо. Наприклад, Є. Коко пише про лемків як групу української народності, хоча Ярослав Мокляк переконаний, що лемківське походження не мало вирішального впливу на вибір політичної орієнтації, значно важливішими були культурні цінності – релігія, мовний простір чи історична традиція⁴⁸.

У напрямку дослідження проблеми лемків польські вчені активно співпрацюють з дослідниками з інших країн, зокрема з України, Америки,

століття, „Історичний Архів. Наукові Студії”, вип. 2, Миколаїв 2012, с. 15–23; Б. Гальчак, *Проблеми національної ідентичності лемків в Польщі*, „Етнічна Історія Народів Європи. Збірник Наукових Праць”, вип. 26, К. 2008, с. 21–28.

⁴³ *Łemkowie, Bojkowie, Rusini – historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*, red. Stefan Dudra, Bohdan Halczak, Andrzej Ksenicz, Jerzy Starzyński, Legnica – Zielona Góra, Łemkowski Zespół Pieśni i Tańca „Kuczerka”, 2007.

⁴⁴ R. Drozd. *Droga na zachód. Osadnictwo ludności ukraińskiej na ziemiach zachodnich i północnych Polski w ramach „Akcji Wisła”*, Warszawa 1997, 189 s.; Р. Дрозд, *Переселення українців з Польщі до Української РСР в 1944–1946 рр.*, „Український альманах” 1996, с. 190–198; Р. Дрозд, *Як відбувалося переселення українців в Радянську Україну?*, „Наше Слово”, № 50, 15 грудня, 2002; R. Drozd, B. Halczak, *Dzieje Ukraińców w Polsce w latach 1921–1989*, Warszawa, 2010.

⁴⁵ E. Koko, *Polska historiografia po 1989 roku o relacjach polsko-ukraińskich w latach 1918–1939*, [w:] *Historycy polscy i ukraińscy wobec problemów XX wieku*, red. Piotra Kosiewskiego i Grzegorza Motyki, Kraków 2000, s. 132–145.

⁴⁶ J. Moklak, *Łemkowszczyzna w Drugiej Rzeczypospolitej. Zagadnienia polityczne i wyznaniowe*, Kraków 1997, s. 223; A. Zęba, *Ukraińcy w Kanadzie wobec Polski i Polaków (1914–1939)*, Kraków 1998, s. 534.

⁴⁷ С. Гейко, *Депортацій у рай не буває*, „Україна молода”, 5 грудня, 2001, с. 6; Р. Кабачій, *Переселення українців з Польщі у Миколаївську область в 1944–1946 рр.*, „Rocznik EKPіU””, т. 1, 2002, с. 135–143; Є. Сінкевич, А. Покачалова, *Становище переселенців із Польщі на теренах Херсонської області УРСР у 1944–1946 роках (за архівними матеріалами)*, „Південний архів.”, вип. 9, Херсон 2002, с. 74–77.

⁴⁸ J. Moklak, *Łemkowszczyzna w Drugiej Rzeczypospolitej. Zagadnienia polityczne i wyznaniowe*, Kraków 1997, s. 189.

Канади тощо. У 2002 році вийшла в світ книга «Регіон Лемківщина, 1939–1947. Війна, окупація й депортація» (The Lemko Region, 1939–1947. War, Occupation and Deportation), укладена відомими дослідниками лемківської проблеми польським істориком Ярославом Мокляком й американським дослідником Паулем Бестом⁴⁹. Робота стала результатом діяльності міжнародної конференції з лемківської проблеми, що відбулася в Польщі у травні 2001 року. На сторінках видання представили свої дослідження з даної тематики провідні польські (С. Стемпень, Р. Дрозд, Г. Мотика, Є. Місило, В. Мокрий, Ян Пісулінський та ін.), українські (І. Іллюшин, Є. Сінкевич, О. Павлишин, М. Кучерепа та ін.) й словацькі (С. Конечний, М. Мушинка) дослідники.

Останнім часом науковцями була зібрана велика кількість матеріалів із даної тематики, відбулося багато зустрічей, семінарів, конференцій за участю польських і українських вчених. Помітну роль у цьому напрямку відіграє постійно діючий науковий семінар „Україна – Польща: важкі питання”. Здобутком цих зібрань є видання 10 томів серії «Польща-Україна: важкі питання», де містяться результати дискусій польських і українських істориків щодо актуальних тем спільної історії⁵⁰.

Таким чином, зміна політичної ситуації в Польщі й Україні, становлення незалежних держав, сприяли активізації уваги українських і польських вчених до питань спільної минувшини, спричинили зміни у характері висвітлення гострих проблем українсько-польського буття (Волинська трагедія, післявоєнні переселення тощо), початок викорінення у суспільній свідомості історичних міфів. Сьогодні фахові українські і польські вчені чітко розуміють, що для подальшого розвитку і прогресу історичної науки, українсько-польських відносин неможна постійно повертатися до проблем минулого, а тим більше залишати їх на майбутнє. Просто треба вміти бачити й вивчати їх в контексті того, що вже відбулося, роблячи належні висновки.

Bibliografia

- Białokur M., *Podzielone narody. Szkice z historii stosunków polsko-ukraińskich w latach 40. XX wieku*, red. M. Białokura, M. Patelskiego, wyd. Adam Marszałek, Toruń – Opole 2010.
Biuszkowski J., *Stereotypy a tożsamość narodowa*, Warszawa 2005.
Drozd R., *Droga na zachód. Osadnictwo ludności ukraińskiej na ziemiach zachodnich i północnych Polski w ramach „Akcji Wisła”*, Warszawa 1997.

⁴⁹ *The Lemko Region, 1939–1947 War, Occupation and Deportation*, Cracow – New Haven, 2002.

⁵⁰ *Polska-Ukraina: trudna odpowiedź*, Warszawa 2003, s. 184; *Polska-Ukraina: trudne pytania*, t. 9, Warszawa, 2002, s. 455; *Polska-Ukraina: trudne pytania*, Warszawa 2000, s. 348; *Polska-Ukraina: trudne pytania*, t. 7, Warszawa, 2000, s. 291; *Polska-Ukraina: trudne pytania*, t. 8, Warszawa 2001, s. 324.

- Drozd R., Halczak B., *Dzieje Ukraińców w Polsce w latach 1921–1989*, Warszawa 2010.
- Filar W., „Burza” na Wołyniu, Warszawa 1997.
- Halczak B., Osękowski Cz., *Stereotyp Łemka w świadomości zielonogórskich studentów*, „Rocznik Lubuski” 2004, cz. 1, t. 30.
- Hryciuk G., *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005.
- Jaworski E., *Lwów. Losy mieszkańców i żołnierzy Armii Krajowej w latach 1939–1956*, Pruszków 1999.
- Klimecki M., *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Wschodnią Galicję 1918–1919. Aspekty polityczne i wojskowe*, Warszawa 1997.
- Koko E., *Polska historiografia po 1989 roku o relacjach polsko-ukraińskich w latach 1918–1939*, [w:] *Historycy polscy i ukraińscy wobec problemów XX wieku*, pod red. P. Kosiewskiego i G. Motyki, Universitas, Kraków 2000.
- Łemkowie, Bojkowie, Rusini – historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*, red. nauk S. Dudra, B. Halczak, A. Ksenicz, J. Starzyński, Łemkowski Zespół Pieśni i Tańca „Kyczer”, Legnica – Zielona Góra 2007.
- Łukomski G., Cz. Partacz, B. Polak, *Wojna polsko-ukraińska 1918–1919. Działania bojowe – aspekty polityczne – kalendarium*, Koszalin – Warszawa 1994.
- Moklak J., *Łemkowszczyzna w Drugiej Rzeczypospolitej. Zagadnienia polityczne i wyznaniowe*, Kraków 1997.
- Motyka G., *Problematyka stosunków polsko-ukraińskich w latach 1939–1948 w polskiej historiografii po roku 1989*, [w:] *Historycy polscy i ukraińscy wobec problem XX wieku*, Universitas, Kraków 2000.
- Motyka G., *Der polnisch-ukrainische Gegensatz in Wolhynien und Ostgalizien*, [w:] *Die polnische Heimatarmee. Geschichte und Nythos der Armia Krajowa seit Zweiten Weltkrieg/ Im Auftrag des Militärgeschichtlichen Forschungsanites herausgegeben von Bernhard Chiari unter Mitarbeit von Jerzy Kochanowski*, München 2003.
- Motyka G., *Konflikt polsko-ukraiński w latach 1943–1948: aktualny stan badań*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze” 1999, t. 8–9.
- Motyka G., *Od rzezi wołyńskiej do akcji Wisła. Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 2011.
- Motyka G., *Polsko-ukraińskie stosunki w XX wieku w ocenie ukraińskiej historiografii emigracyjnej*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze” 2008, t. 25–26.
- Motyka G., *Spór o UPA w najnowszej polskiej i ukraińskiej historiografii*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze” 2002, t. 13–146.
- Motyka G., *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie w Polsce 1943–1948*, Warszawa 1999.
- Motyka G., *Ukraińska partyzantka, 1942–1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2006.
- Motyka G., *W kręgu „Łun w Bieszczadach”. Szkice z najnowszej historii polskich Bieszczad*, Warszawa 2009.
- Olszański T.A., *Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 2011.
- Polska-Ukraina: trudna odpowiedź. Dokumentacja spotkań historyków (1994–2001). Kronika wydarzeń na Wołyniu i w Galicji Wschodniej (1939–1945)*, KARTA, Warszawa 2003.
- Polska-Ukraina: trudne pytania. Materiały IX i X międzynarodowego seminarium historycznego „Stosunki polsko-ukraińskie w latach II wojny światowej”*, Warszawa, 6–10 listopada 2001 r. Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej; Związek Ukraińców w Polsce, KARTA, t. 9, Warszawa 2002.
- Polska-Ukraina: trudne pytania. Materiały VI międzynarodowego seminarium historycznego „Stosunki polsko-ukraińskie w latach II wojny światowej”*, Warszawa, 3–5 listopada 1999 r.

- Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej; Związek Ukraińców w Polsce, KARTA, Warszawa 2000.
- Polska-Ukraina: trudne pytania. Materiały VII międzynarodowego seminarium historycznego „Stosunki polsko-ukraińskie w latach II wojny światowej”*, Luck, 24–26 maja 2000 r. Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej; Związek Ukraińców w Polsce, t. 7, KARTA, Warszawa 2000.
- Polska-Ukraina: trudne pytania. Materiały VIII międzynarodowego seminarium historycznego „Stosunki polsko-ukraińskie w latach II wojny światowej”*, Warszawa, 6–8 listopada 2000 r. Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej; Związek Ukraińców w Polsce, t. 8, KARTA, Warszawa 2001.
- Semaszko W., Semaszko E. *Ludobójstwo, dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1–2, Warszawa 2000.
- Snyder T., *Rekonstrukcja narodów. Polska, Ukraina, Litwa i Białoruś 1569–1999*, przeł. M. Pietrzak-Merta, Sejny 2006.
- The Lemko Region, 1939–1947 War, Occupation and Deportation*, Cracow – New Haven 2002.
- Torzecki R., *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993.
- Wawrzonek M., *Polsko-ukraińskie pojednanie. Potrzeba kształtowania nowego stereotypu wzajemnych stosunków?*, [w:] *Polska – Niemcy – Ukraina w Europie. Narodowe identyfikacje i europejskie integracje w przededniu XXI wieku*, pod red. W. Bonusiaka, Rzeszów 2000.
- Wrzosek M., *Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918–1921*, Warszawa 1992.
- Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich dokonane na ludności polskiej na Wołyniu 1939–1945*, Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Instytut Pamięci Narodowej, Środowisko Żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej w Warszawie, Warszawa 1990.
- Zęba A., *Ukraińcy w Kanadzie wobec Polski i Polaków (1914–1939)*, Kraków, 1998.
- Гальчак Б., *Лемківські перспективи на XXI століття*, „Історичний Архів. Наукові Студії”, 2012, вип. 2.
- Гальчак Б., *Проблеми національної ідентичності лемків в Польщі*, „Етнічна Історія Народів Європи. Збірник Наукових Праць”, К., 2008, вип. 26.
- Гальчак Б., *Стосунки лемків з українською Повстанською Армією*, „Україна – Європа – Світ”, Збірник наукових праць, 2008, вип. 1.
- Гальчак Б., *Стосунки лемків з українською Повстанською Армією*, „Україна – Європа – Світ”, Збірник наукових праць, 2008, вип. 1.
- Гейко С., *Депортації у рай не буває*, [w:] *Україна молода*, 2001.
- Дейвіс Н., *Європа: Історія*, пер. з англ. П. Тарашук, О. Коваленко, Київ 2001.
- Дрозд Р., *Переселення українців з Польщі до Української РСР в 1944–1946 рр.*, „Український Альманах”, 1996.
- Дрозд Р., *Як відбувалося переселення українців в Радянську Україну?*, „Наше Слово”, 2002, № 50, 15 грудня.
- Зашкільняк Л., Крикун М., *Історія Польщі: від найдавніших часів до наших днів*, Львів 2002.
- Зашкільняк Л., М. Крикун, *Історія Польщі. Від найдавніших часів до наших днів*, Львів, Львівський національний університет імені Івана Франка, 2002.
- Іллюшин І., *ОУН.-УПА і українське питання в роки Другої світової війни (в світлі польських документів)*, К., 2000.
- Іллюшин І., *Протистояння УПА і АК (Армії Крайової) в роки Другої світової війни на тлі діяльності польського підпілля в Західній Україні*, К., 2001.
- Кабачій Р., *Переселення українців з Польщі у Миколаївську область в 1944–1946 рр.*, „Rocznik EKPіUU”, 2002, т. 1.

- Кенсік Я., *Втрати населення під час польсько-українського міжнаціонального конфлікту в роки Другої світової війни*, [w:] *Україна–Польща. Важкі питання. Матеріали IX і X міжнародних семінарів „Українсько-польські відносини під час Другої світової війни”*, Варшава, 6–10 листопада 2001 р., Луцьк 2004, Т. 9.
- Кічий І., *До історії українсько-польських конфліктів в роки Другої світової війни (на матеріалах Волинської області)*, [w:] *Zbrodnie NKWD na obszarze województw wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej*, Materiały I Międzynarodowej Konferencji Naukowej. Koszalin, 14 grudnia 1995, red. B. Polak, Koszalin 1995.
- Ковалевський З., *Польська демократична громадськість мусить знати правду про Українську Повстанчу Армію*, „Україна. Наука і Культура”, редкол. О. Сергієнко (головн. ред.) та ін., Київ 1991, вип. 25, с. 81.
- Магочій П., *Історія України*, Київ 2007.
- Мишак І., *Українська і польська історіографія про Волинську трагедію 1943 р.*: http://archive.nbuv.gov.ua/portal/soc_gum/idvu/2008_18/27.pdf.
- Мишак І., *Українсько-польський обмін населенням у 1944-1946 рр.: новітня історіографія*, „Гілея”, науковий вісник, збірник наук. праць, К., 2010, вип. 42 (12), 2010.
- Морозова О., *Українські лемки в науковому доробку Богдана Гальчака*, „Слов’янський Вісник. Збірник Наукових Праць”, серія «Історичні та політичні науки», Рівненський державний гуманітарний університет, Рівненський інститут слов’янознавства Київського славістичного університету, вип. 14, Рівне, 2012.
- Морозова О., *Волинська трагедія у сучасній українській і польській історіографії*, „Чорноморський Літопис”, Миколаїв, вид-во ЧДУ ім. Петра Могили, 2013, вип. 7.
- Морозова О., *Богдан Гальчак – штрихи до наукової біографії*, „Наукові Записки. Збірник Праць Молодих Вчених та Аспірантів”, Інститут української археографії та джерелознавства імені М.С. Грушевського НАН України, Київ, 2012, Т. 24.
- Морозова О., *Південно-східний науковий інститут як дослідницький центр з історії українсько-польських відносин*, „Історичний Архів. Наукові Студії”, Збірник наукових праць, Миколаїв, вид-во ЧДУ ім. Петра Могили, 2012, вип. 8.
- Морозова О., *Українознавча діяльність в Ягеллонському університеті*, [w:] *Світове українство як чинник утвердження держави Україна у міжнародній спільноті «...землякам моїм в Україні і не в Україні...»*, зб. матеріалів четвертої Міжнародної науково-практичної конференції (у рамках IV Міжнародного конгресу світового українства), Львів, видавництво Львівської політехніки, 2013.
- Морозова О., *Фундація Святого Володимира й популяризація української науки і культури в Польщі*, [w:] *V Міжнародна наукова конференція «Дні науки історичного факультету-2012»*. Секція кафедри історії для гуманітарних факультетів. 12–13 квітня, Київ, Національний університет ім. Т.Г. Шевченка, 2012.
- Морозова О., *Національна пам’ять та сучасні українсько-польські відносини*, „Історико-Політичні Проблеми Сучасного Світу”, т. 25-26, Чернівецький національний університет, Чернівці 2013, т. 25-26.
- Мотика Г., *Польська реакція на дії УПА: масштаб і перебіг каральних акцій*, „Незалежний Культурологічний Журнал «Ї»”, Волинь 1943. Боротьба за землю, Львів 2003, ч. 28.
- Піх О., *Історія-наука-культура-релігія: дослідження українсько-польських відносин у «Варшавських українознавчих записках»*, [w:] *Україна-Польща. Історична спадщина і суспіль на свідомість*, збірник наукових праць, Львів, Інститут українознавства ім. І. Крип’якевича, 2010-2011, вип. 3–4.
- Руда О., *До джерел міфологізації українсько-польських відносин*, [w:] *Історичні міфи і стереотипи та міжнаціональні відносини в сучасній Україні. Формування, стан, трансформації*, за ред. Л. Зашкільняка, Львів, 2009.

- Руда О., *Дослідження історії України в польській історіографії кінця XIX – початку XX століття*, дис. ...к.і.н.:07.00.06., Львівський національний університет, 2005.
- Савчук О., *Побужжя, як українсько-польське пограниччя в українській історіографії*, [w:] *Polska-Niemcy-Ukraina w Europie*, pod. red. W. Bonusiaka, Rzeszów, 2000.
- Сергійчук В., *Депортація поляків з України: Невідомі документи про переселення більшовицькою владою польського населення з УРСР в Польщу в 1944-1946 рр.*, К., 1999.
- Сергійчук В., *Поляки на Волині уроки Другої світової війни: Документи з українських архівів і польські публікації*, К., Українська видавнича спілка, 2003.
- Сергійчук В., *Трагедія Волині. Причини й перебіг польсько-українського конфлікту в роки Другої світової війни*, Київський національний університет імені Тараса Шевченка; Центр українознавства, К., Українська видавнича спілка, 2003.
- Сивіцький М., *Історія польсько-українських конфліктів*, Київ 2005, т. 2. Лавер О., *Про людські втрати в україно-польському етнічному конфлікті в роки Другої світової війни*, „Проблеми Історії України. Факти, Судження Пошуки: Міжвідомчий Збірник Наукових Праць”, Київ 2003, вип. 9, с. 316–317.
- Сінкевич С., Покачалова А., *Становище переселенців із Польщі на теренах Херсонської області УРСР у 1944-1946 роках (за архівними матеріалами)*, „Південний Архів. Іст. Науки”, зб. наук. праць., Херсон, 2002., вип. 9.
- Сінкевич С., *Козацький і Ягеллонський міфи в польській та українській історіографії*, „Наукові Праці, Наук.-Метод. Журнал, МДГУ ім. П. Могили”, Миколаїв, 2008, вип. 83, т. 96. Історія.
- Трухан М., *Негативний стереотип українця в польській післявоєнній літературі*, Мюнхен; Львів, 1992.

Ключові слова: II Світова війна, історіографія, українсько-польські відносини.

Summary

Ukrainian-Polish relations During the World War II and post-war period: historiography of the question

The article highlights the urgent problems of Ukrainian-Polish relations during the World War II and post-war periods, presented in Ukrainian and Polish historiographies. Particular attention is paid to issues such as the Volyn tragedy, postwar resettlement that today are ambiguously evaluated in scientific literature. The author concludes that further development and progress of historical science, Ukrainian-Polish relations can not be coming back to past problems, much less leave them for the future. You just have to be able to see and study them in the context of what has already happened, making appropriate conclusions.

Keywords: World War II, historiography, Ukrainian-Polish relations.

Streszczenie

Ukraińsko-polskie stosunki podczas II wojny światowej i w okresie powojennym: historiografia i pytania

Artykuł oświetla problem ukraińsko-polskich stosunków podczas II wojny światowej i w okresie powojennym, przedstawianych w ukraińskiej i polskiej historiografii. Szczególna uwaga jest zwrócona ku takim problemom, jak tragedia wołyńska, powojenne przesiedlenia, które dzisiaj są dwuznacznie ocenione w literaturze naukowej. Autorka wnioskuje, by dalszy rozwój i postęp nauki historycznej o ukraińsko-polskich stosunkach rozwijać bez wracania do dawnych sporów, poszukując nowych perspektyw. By je dostrzec, należy jednak odwoływać się do przeszłości, wyciągając z niej odpowiednie wnioski.

Słowa kluczowe: druga wojna światowa, dziejopisarstwo, ukraińsko-polskie stosunki.

<http://dx.doi.org/10.16926/zh.2015.14.07>

Marek Edward NITA

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

Rozwój przemysłu celulozowo-papierniczego w Polsce w latach 1956–1970. Plany i ich realizacja

Przemysł celulozowo-papierniczy poprzez swój produkt, jakim jest papier, wywiera olbrzymi wpływ na postęp cywilizacyjny ludzkości. Papier stanowi jeden z najbardziej przydatnych produktów w życiu człowieka. Przede wszystkim służy utrwalaniu myśli i przekazywaniu wiedzy i wiadomości. Papier był i dalej jest potrzebny do druku czasopism, gazet, książek. Wykorzystuje się go do pakowania różnego rodzaju materiałów. Jest elementem składowym wielu przedmiotów.

Omawiany przemysł powstał na ziemiach polskich w XIX w. Jego dalszy rozwój nastąpił w okresie XX-lecia międzywojennego. W latach II wojny światowej nastąpiła jego dekapitalizacja i duże zniszczenie (szczególnie na ziemiach zachodnich i północnych)¹.

Straty wojenne w przemyśle określono na 22 411 mln złotych. Zniszczonych było w 1945 roku 65,3% zakładów, 35% budynków, 52% instalacji, urządzeń i maszyn energetycznych, 45,4% urządzeń technicznych². Po zakończeniu działań wojennych główny wysiłek skierowano na odbudowę. Na wzór radziecki opracowano plan trzyletni na lata 1947–1949. Większość branż przemysłowych odbudowało swój przedwojenny potencjał wytwórczy (nie dotyczyło to jednak przemysłu celulozowo-papierniczego). Przemysł celulozowo-papierniczy odbudowywano w kolejnym planie sześcioletnim, w latach 1950–1955. Mimo dużego włożonego wysiłku i w tym okresie nie osiągnięto poziomu produkcyjnego z 1939 roku.

¹ W Polsce w 1938 r. wyprodukowano 109 tys. ton papieru 205 tys. ton tektury 42 tys. ton. Natomiast produkcja w 1938 r. – w granicach powojennych – wynosiła: celulozy 253 tys. ton, papieru 415 tys. ton, tektury 130 tys. ton.

² S.M. Zawadzki, *Zniszczenia wojenne w przemyśle*, [w:] *Uprzemysłowienie ziem polskich w XIX–XX wieku*, cz. 3: *Polska Ludowa*, Wrocław 1970, s. 481–493.

Dopiero w omawianym okresie 1956–1970 osiągnięto i przekroczone przedwojenny potencjał przemysłowy z 1938 roku w produkcji celulozy, papieru i tektury w granicach Polski powojennej, a nie jak w innych branżach przemysłowych już w planie trzyletnim. Lata kolejnych trzech pięciolatek: I – 1956–1960, II – 1961–1965, III – 1966–1970, stanowią wyróżniający okres rozwoju dla przemysłu celulozowo-papierniczego w dziejach gospodarczych PRL.

Pewne niepowodzenia w realizacji plany sześcioletniego (nie osiągnięto zaplanowanej produkcji) spowodowały znacznie ostrożniejsze opracowanie założeń planowych w instytucjach nadrzędnych, jak: Komisja Planowania przy Radzie Ministrów, Ministerstwo Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego (któremu podlegał omawiany przemysł), a głównie Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego (CZPP) – od 1959 roku Zjednoczenie Przemysłu Celulozowo-Papierniczego (ZPCP) oraz Biuro Projektów Przemysłu Papierniczego w Łodzi (BPPP), gdzie były opracowywane szczegółowe plany rozwojowe.

W artykule zajęto się rozwojem branży celulozowo-papierniczej w warunkach gospodarki nakazowo-rozdziałowej, w kolejnych trzech pięcioletnich planach 1956–1960, 1961–1965 i 1966–1970. Dokonano szczegółowej analizy ekonomiczno-statystycznej rezultatów produkcyjnych przemysłu w zakresie produkcji celulozy, papieru i tektury oraz skonfrontowano wytwórczość z założeniami planowymi. Do analizy wzięto dane, które były grupowane w rękopiśmiennych zestawieniach przez pracowników CZPP, a następnie ZPCP w Łodzi. Wg opinii pracowników tych instytucji, były one najbardziej wiarygodne. Nie budzą zastrzeżeń zamieszczone w branżowym czasopiśmie „Przegląd Papierniczy” analizy ekonomiczne z wykonanych zadań. Ich autorami byli wybitni fachowcy, jak dr B. Zajączkowski i mgr S. Libiszowski. Natomiast dane statystyczne GUS, szczególnie z lat 50., zamieszczane w „Rocznikach Statystycznych” są niekiedy niedokładne. Dlatego też autor oparł się na danych zamieszczonych w wymienionych wyżej źródłach.

Plany gospodarcze i ich realizacja w przemyśle celulozowo-papierniczym w latach 1956–1975

Pierwsza pięciolatka (1956–1960) i jej wykonanie

Pierwszy plan 5-letni został uchwalony przez Sejm w lipcu 1957 roku, czyli z półtorarocznym opóźnieniem. Naczelnym zadaniem planu była „pełna mobilizacja wszystkich zasobów gospodarczych i na takim ustawieniu sił i środków, aby zapewnić maksymalnie możliwą w obecnych warunkach poprawę położenia materialnego ludności, a równocześnie stworzyć przesłanki dalszego rozwoju naszej socjalistycznej gospodarki i dalszego wzrostu spożycia w następnym pięcioleciu”.

Uchwała sejmowa zakładała, iż nastąpi dalszy wzrost poziomu życiowego ludności, a podstawowym celem – dalszy rozwój produkcji i usług. Kontynuować też miano politykę uprzemysłowienia kraju. Realizacja planu przynieść miała istotne zmiany w modelu gospodarczym kraju, systemie zarządzania, planowania i koordynacji oraz bodźców ekonomicznych. Plan miał mieć bardziej ramowy i elastyczny charakter. Zapewnić też miał podniesienie poziomu życia w wyniku podwyżki płac i dochodów realnych. Plan przewidywał również harmonijny rozwój gałęzi przemysłu, które nie nadążały za ogólnym rozwojem. Kończyć także miano w nim rozpoczęte inwestycje oraz wykorzystywać nieczynne i niedostatecznie zagospodarowane obiekty na Ziemiach Odzyskanych. Wzrost produkcji miał nastąpić nie tylko poprzez wzrost wydajności pracy, ale głównie przez udoskonalenie procesów produkcyjno-technicznych, usprawnienie organizacji produkcji i wprowadzenie do przemysłu nowej techniki. Według uchwały sejmowej przemysł celulozowo-papierniczy w 1960 roku miał wyprodukować 508 tys. t papieru, co stanowiło 34,9% wzrostu w stosunku do 1955 roku, celulozy 306 tys. t (43,3%), tektury 143 tys. t (29,4%). Jednym z naczelných zadań przemysłu było też w maksymalnym stopniu ograniczenie zużycia drewna przez zastąpienie go surowcami zastępczymi.

Szczegółowy plan na lata 1956–1960 rozwoju przemysłu celulozowo-papierniczego opracowano w CZPP w okresie 1954–1957, w kilku wersjach. W toku jego realizacji obowiązywała wersja z czerwca 1957 roku. Plan przewidywał osiągnięcie w kolejnych latach 1956–1960 następujących wielkości produkcyjnych w tys. ton: celulozy – 206, 209, 226, 254, 289; papieru – 387, 402, 208, 265, 530; tektury – 106, 110, 113, 116, 140³.

W porównaniu do założeń sejmowych z lipca 1957 roku przemysł miał osiągnąć wyższą produkcję papieru. Przyrost produkcyjny miał nastąpić poprzez uruchomienie dwóch nowych celulozowni o łącznej zdolności produkcyjnej 65 tys. t oraz zmodernizowanie i rozbudowę dwóch już istniejących. Plan zakładał zainstalowanie w papierniach 8 nowych maszyn papierniczych, w wyniku czego miał nastąpić przyrost produkcji o 219 tys. t. Przewidywano też uruchomienie 6 nowych maszyn tekturowniczych o całkowitej zdolności produkcyjnej 35 tys. t. Projektowano również zainstalowanie 36 jednostek kotłowych oraz 11 turbozespołów o mocy 48 MW⁴.

Zasadniczym celem lat 1956–1960 była rozbudowa przemysłu celulozowo-papierniczego poprzez nowe inwestycje, ponieważ nie spełnił oczekiwań w tym zakresie okres planu 6-letniego. Dlatego założenia inwestycyjne z tego planu zostały częściowo uwzględnione w pierwszym planie 5-letnim. Osiągnięcie wysokich wskaźników w zakresie wytwórczości w znacznym stopniu określała wiel-

³ Archiwum Państwowe w Łodzi, sygn. 1965, Zespół Zjednoczenia Przemysłu Celulozowo-Papierniczego (dalej APŁ ZPCP), sygn. 1965.

⁴ APŁ ZPCP, sygn. 1965, Analiza działalności inwestycyjnej przemysłu celulozowo-papierniczego w latach 1945–1970, oprac. BPPP w Łodzi, Łódź 1963, s. 31.

kość produkcyjna dwóch podstawowych półproduktów – ścieru i celulozy, z czym zapoznaje tabela 1.

W zakresie wytwórczości ścieru nie zakładano wielkości planowych na poszczególne lata, ponieważ jego produkcji nie zwiększano z uwagi na stopniowe zmniejszanie się zapotrzebowania na ten półprodukt ze strony papierni i tekturowni oraz nienowoczesny park maszynowy.

Tabela 1. Produkcja planowa i jej wykonanie w latach 1956–1960 w wytwórczości ścieru i celulozy

Wyszczególnienie	1955	1956	1957	1958	1959	1960
Ścier						
produkcja	155,9	160,0	156,5	155,5	159,4	163,3
Celuloza						
plan	—	206,0	206,0	226,0	254,0	289,0
produkcja	204,8	207,7	207,1	217,6	248,0	270,4
procent wykonania planu	—	100,8	100,5	96,8	97,6	93,5

Źródło: Zestawienie statystyczne ZZPP, ZPCP z lat 1956–1960, „Rocznik Statystyczny” z lat 1956–1961, Warszawa 1956–1961, różne tablice; „Rocznik Statystyczny Przemysłu” 1945–1965, Warszawa 1967, tablica 16.

Średnie roczne tempo produkcji ścieru było bardzo niskie, gdyż tylko 100,9%. Na potrzeby przemysłu wytwarzano dwa rodzaje ścieru. W 1960 roku wyprodukowano 139,1 tys. t ścieru białego (co stanowiło 85,1% całości produkcji), pozostałe 15% (24,2 tys. t) stanowiła produkcja ścieru brązowego.

Bardziej istotne zmiany w latach 1956–1960 objęły celulozownictwo. Z przedstawionych powyżej danych wynika, że przemysł plan produkcji w zakresie tego surowca wykonał tylko w pierwszych dwóch latach pięciolatki. Począwszy od 1958 roku, plany nie były realizowane. Najniższe wykonanie zadań planowych odnotowano w ostatnim roku planu, wynosiło ono tylko 93,5% – według danych ZPCP (w stosunku do uchwały sejmowej – 94,7%), natomiast wg danych GUS oznaczało to wykonanie planu w 101,7%⁵. Mimo iż nie w pełni zostały wykonane zadania planowe (średnia dla całego okresu wynosiła 97,7%), to w porównaniu do roku 1955 produkcja celulozy wzrosła o 32% (65,6 tys. t), a wg danych GUS – o 80,5 tys. t. Przyrost wytwórczości w kolejnych latach był nierównomierny. Średni roczny przyrost produkcji wynosił 5,8%. Największy przyrost wytwórczości w latach planu (w stosunku do 1955 r.) nastąpił w zakładach: Krapkowice – o 38,4%, Bardo – 23,9%, Klucze – 13,9%, Włocławek – 7,2%, Czulów – 5,9%. Spadek o 2% zanotowano natomiast w Kaletach⁶.

⁵ B. Zajączkowski, *Polski przemysł celulozowo-papierniczy w roku 1960*, „Przegląd Papierniczy” 1961, s. 181–182.

⁶ *Zestawienia statystyczne ZPCP z lat 1956–1965...*

Głównymi przyczynami bardzo słabego rozwoju było odstąpienie od pierwotnie zakładanych planów rozbudowy i unowocześnienia celulozowni. W latach 1956–1960 uruchomić miano dwie celulozownie, a zdołano tylko jedną – w Kostrzynie nad Odrą, o zdolności wytwórczej 50 tys. t rocznie. Decyzję o jej odbudowie, a właściwie budowie od nowa (ponieważ była w 95% zniszczona), podjęto już w 1948 roku, wówczas to powołano Dyрекcję Budowy Fabryki w Kostrzynie. Pierwsze prace, głównie zabezpieczające i inwentaryzacyjne, podjęto w 1951 roku. Właściwą budowę rozpoczęto dopiero w 1953 roku, przy czym nasilenie prac budowlanych, później zaś technicznych nastąpiło w latach 1956–1958. Oficjalne uruchomienie tego zakładu nastąpiło 19 grudnia 1958 roku. W celulozowni tej wytwarzano celulozę siarczanową⁷.

W całym omawianym okresie prowadzono działania modernizacyjne oraz niewielkie inwestycyjne. W sumie przyniosły one dodatkowo około 21 tys. t celulozy rocznie. Prace usprawniające objęły celulozownie w Bardzie, Kluczach i Włocławku⁸.

Stan techniczny celulozowni był niezadowalający, 57% całości produkcji pochodziło z zakładów (instalacji) liczących powyżej 50 lat, 11% z liczących od 25 do 50 lat, a tylko 32% z maszyn i urządzeń do 25 lat⁹. Krajowa wytwórczość celulozy w związku ze zwiększeniem produkcji papieru w tym okresie była niewystarczająca i znaczne jej ilości musiano importować. I tak, o ile import w 1957 roku wynosił 11,3 tys. t (5,4% zużycia krajowego), o tyle w 1958 roku – 38 tys. t (14,5%), w 1959 roku – 26,1 tys. t, a w 1960 roku – 29 tys. t.

Asortyment wytwarzanej celulozy w 1960 roku był następujący: ogólna ilość wyprodukowanej celulozy (papierniczej i wiskozowej) to 291,5 tys. t, celulozy niebielonej siarczynowej wytworzono 77,5 tys. t (26,5%), bielonej 49,8 tys. t (17%), wiskozowej 34,6 tys. t (11,8%), a siarczanowej niebielonej 106,9 tys. t (36,6%), bielonej 19 tys. t (6,5%) i słomowej 3,7 tys. t (1,2%)¹⁰.

W porównaniu do wytwórczości celulozy w Polsce w 1938 roku – w 1960 r. wzrosła ona o 269%. Natomiast w stosunku do produkcji przedwojennej, obliczanej w obecnych granicach, osiągnięto tylko 84,9%, czyli w dalszym ciągu nie odbudowano w całości przedwojennego potencjału wytwórczego. Wytwórczość ścieru i celulozy, dwóch najważniejszych półproduktów, stanowiła podstawę i określała wielkość produkcji papieru oraz tektury.

⁷ *Kostrzyńska Fabryka Celulozy i Papieru*, Kostrzyń 1970 (b.p.); Z. Duda, *Kostrzyńska Fabryka Celulozy i Papieru*, „Przegląd Papierniczy” 1963, s. 155 i in.

⁸ „Przegląd Papierniczy” 1960, s. 29.

⁹ APL, ZPCP. Sygn. 1965, *Analiza działalności inwestycyjnej...*, s. 29; „Rocznik Polityczny i Gospodarczy”, Warszawa 1958, s. 513–515 (przemysł papierniczy).

¹⁰ B. Zajączkowski, *Polski przemysł papierniczy w roku 1959*, „Przegląd Papierniczy” 1960, s. 345; idem, *Polski przemysł papierniczy w roku 1960*, „Przegląd Papierniczy” 1961, s. 181; „Rocznik Polityczny i Gospodarczy” 1958, s. 513–515; „Rocznik Polityczny i Gospodarczy” 1959, s. 479–481; „Rocznik Polityczny i Gospodarczy” 1960, s. 464–465; „Rocznik Polityczny i Gospodarczy” 1961, s. 535–536.

W latach 1956–1960 doszło do bardzo poważnego wzrostu potencjału wytwórczego zakładów papierniczych. Uruchomiono 10 maszyn papierniczych, a dwie zmodernizowano. W sumie przemysł w roku 1960 dysponował 88 maszynami papierniczymi, a łączna szerokość wytwórcza wynosiła 20 060 cm (średnia na jedną maszyną 229 cm), wydajność całkowita – 69 305 kg/h, a zdolność produkcyjna roczna – 500,4 tys. t (5,7 tys. t na 1 maszynę papierniczą)¹¹.

Najważniejszą inwestycją zrealizowaną w pełni w okresie planu była budowa całkowicie nowego zakładu (tak pod względem lokalizacji, jak też wyposażenia) – Fabryki Papieru w Ostrołęce. O budowie papierni w Ostrołęce zdecydowano już w 1950 roku, kiedy to Ministerstwo Przemysłu Lekkiego powołało Dyрекcję Budowy Fabryki Celulozy i Papieru w Ostrołęce. Okres jednak jej działalności i istnienia był krótki, ponieważ z braku funduszy inwestycyjnych już w 1952 roku zaprzestano swojej działalności. Zdążono przejąć tereny i budynki po byłych koszarach 5. Pułku Ułanów i 12. Dywizji Artylerii Konnej. Wymienioną dyrekcję ponownie reaktywowano dopiero 12 listopada 1955 roku. Bardzo szybko przygotowano projekt techniczny całego zakładu, a już w 1957 roku przystąpiono do prac budowlanych, które były kontynuowane w latach następnych. Szybkie tempo prac budowlanych i instalacyjnych doprowadziło do uruchomienia w lipcu 1959 roku wydziału produkcyjnego worków papierowych, o zdolności wytwórczej 350 tys. sztuk na dobę. Papiernia w Ostrołęce była w 1960 roku najważniejszą uruchomioną inwestycją branżową. Oddano w niej do użytku 4 nowoczesne maszyny papiernicze do produkcji papieru workowego, pakowego i kartonu. W zamierzeniach miał to być największy zakład w Polsce i jeden z większych w Europie. Wymieniony zakład został wyposażony w urządzenia i maszyny produkcji angielskiej firmy Black-Clawson, o dosyć nowoczesnej konstrukcji oraz technice produkcji¹².

W okresie planu na uwagę w działalności inwestycyjnej zasługuje zainstalowanie i uruchomienie trochę wcześniej, gdyż 14 grudnia 1957 roku, w Krapkowicach III maszyny papierniczej do wytwarzania papieru workowego. Maszyna ta, fińskiej firmy Valmet, mieściła się w hali o kubaturze 102 tys. m³ i zajmowała powierzchnię 16 ha. Inwestycja ta od rozpoczęcia prac budowlano-montażowych została oddana do użytku w 16 miesięcy. Łączny koszt budowy wynosił 47 mln zł (w tym budynków 7,5 mln zł). Produkcja papieru workowego umożliwiła wytwórczość worków w liczbie 100 mln sztuk rocznie i tym samym zmniejszyła odczuwany do tej pory deficyt tego wyrobu¹³.

¹¹ APL ZPCP, sygn. 1965, *Analiza działalności inwestycyjnej...*, s. 27–33.

¹² J. Krzyżanowski, *20 lat Ostrołęckich Zakładów Celulozowo-Papierniczych*, „Przegląd Papierniczy” 1979, s. 1911; J. Olejniczak, *Uruchomienie pierwszej maszyny papierniczej w Ostrołęckiej Fabryce Celulozy i Papieru*, „Przegląd Papierniczy” 1960, s. 226; B. Zajączkowski, *Ruszyła nowa największa papiernica*, „Życie Gospodarcze” 1960, nr 25, s. 4; S. Witczak, *Jubileusz OZCP Ostrołęka. Jubileusz i co dalej?*, „Przegląd Papierniczy” 1984, s. 163.

¹³ W. Lesiuk, K. Lis, *Zakłady Papiernicze w Krapkowicach*, Opole 1981, s. 84; *Krapkowicka III maszyna papiernicza*, „Przegląd Papierniczy” 1959, s. 6; R. Gołębiowski, J. Kostrzewski, *III maszyna papiernicza w Krapkowicach*, „Przegląd Papierniczy” 1959, s. 258.

Tabela 2. Produkcja papieru i tektury w latach 1956–1960

Wyszczególnienie	1955	1956	1957	1958	1959	1960
Papier						
plan	—	387,0	402,0	438,0	465,0	530,0
produkcja	374,2	394,7	399,8	428,8	453,0	500,3
procent wykonania planu	—	101,9	99,4	97,8	97,4	94,3
Tektura						
plan	—	106,0	110,0	113,0	116,0	140,0
produkcja	85,7	106,8	113,6	114,7	121,5	127,6
procent wykonania planu	—	100,6	103,3	101,5	104,7	91,1

Źródło: Zestawienie statystyczne ZZPP, ZPCP z lat 1956–1960, „Rocznik Statystyczny” z lat 1956–1961, Warszawa 1956–1961, różne tablice; „Rocznik Statystyczny Przemysłu” 1945–1965, Warszawa 1967, tablica 16.

Ważniejsze działania inwestycyjne w papierniach, uwzględniając również środki na celulozownię w Kostrzynie, pochłonęły 70% nakładów przeznaczonych na cały przemysł celulozowo-papierniczy na okres planu, w wysokości 2774 mln zł wg cen z 1959 roku¹⁴.

Omówiona wyżej działalność inwestycyjna, wzrost wydajności pracy oraz dalsza modernizacja zakładów wywarły istotny wpływ na wyniki produkcyjne w wytwórczości papieru, co ukazuje tabela 2.

Biorąc pod uwagę założenia planowe z czerwca 1957 roku (III wersja planu), odnośnie do produkcji papieru, należy stwierdzić, że został on zrealizowany zgodnie z ustalonymi wielkościami tylko w pierwszym roku pięciolatki – osiągnięto 101,9% zakładanych wartości. W następnych latach plan nie był wykonywany – średnia wykonania planu w zakresie produkcji papieru wynosiła 98%. Mimo niepełnego wykonania planu w wytwarzaniu papieru w latach 1956–1960 nastąpił dalszy istotny przyrost produkcji ogólnej, w porównaniu do 1955 roku o 33,6% (126,1 tys. t), a zakładano wzrost o 132 tys. t. Średnie roczne tempo przyrostu wytwórczości papieru było niewielkie, rzędu 5,6%. Zdecydowana większość produkcji papieru pochodziła ze starych maszyn i urządzeń: z liczących powyżej 50 lat – 28%, 25–50 lat – 39%, a poniżej 25 lat – tylko 33%. Powyższe wskaźniki w pewnym stopniu informują o stanie technicznym papierni i stopniu ich nowoczesności¹⁵.

Papier wytwarzano w 24 przedsiębiorstwach jedno- i kilkuzakładowych. Biorąc pod uwagę wielkość produkcji poszczególnych przedsiębiorstw, w 1960

¹⁴ J. Dąb-Kocioł, *Zadania przemysłu papierniczego i przemysłu płyt pilśniowych na lata 1961–1965*, „Przegląd Papierniczy” 1960, s. 321; J. Olejniczak, *25-lecie papiernictwa w Polsce Ludowej*, „Przegląd Papierniczy” 1969, s. 226; „Rocznik Polityczny i Gospodarczy” 1958, s. 513–515; „Rocznik Polityczny i Gospodarczy” 1959, s. 479–481; „Rocznik Polityczny i Gospodarczy” 1960, s. 464–465; „Rocznik Polityczny i Gospodarczy” 1961, s. 535–536.

¹⁵ APL, ZPCP, sygn. 1965, *Analiza, działalności inwestycyjnej...*, s. 29.

roku największymi wytwórcami były: Włocławskie ZCP 54,9 tys. t, Szczecińskie ZCP 51,9 tys. t, Głucholaskie ZCP 51,5 tys. t. Pozostałe zakłady produkowały od 4,7 tys. do 30 tys. t papieru rocznie (49,5% całości produkcji). W porównaniu do okresu poprzedniego nastąpiły niewielkie tylko zmiany, jeśli weźmiemy pod uwagę wielkość produkcji w poszczególnych przedsiębiorstwach. Przeważała w dalszym ciągu produkcja zakładów małych i średnich, wytwarzano w nich 50,5% całości papieru¹⁶.

W okresie planu stosunkowo niewielkie zmiany nastąpiły w wytwarzanym asortymencie papieru, przedstawiał się on w 1960 roku następująco: 30% pakowy, 16,5% drukowy, 15,5% gazetowy, 15,3% do pisania¹⁷.

Wytwórczość krajowa niemal w pełni zaspokajała potrzeby rynkowe, nieznaczne tylko ilości papieru importowano. I tak w 1957 roku sprowadzono 7,9 tys. t (2% ogólnej produkcji), a w 1960 roku – 14,7 tys. t (2,9%). W tym samym czasie rósł eksport, który wykazywał tendencje wzrostowe; o ile w 1957 roku wywieziono poza granice 26,1 tys. t (6,5% wytwórczości ogólnej), o tyle w 1958 roku – 29,4 tys. t, w 1959 – 34,6 tys. t, a w 1960 roku – 37,5 tys. t (7,5% produkcji krajowej)¹⁸.

Oceniając produkcję papieru w okresie 1956–1960, należy podkreślić, iż została ona w zasadzie zrealizowana zgodnie z zaplanowanymi wskaźnikami, co dobrze świadczy o wydziale planowania CZPP, który był głównym jego wykonawcą. Najważniejszym osiągnięciem tego okresu było wybudowanie i uruchomienie w stosunkowo krótkim czasie nowej, nowoczesnej papierni w Ostrołęce – pierwszego zakładu papierniczego zrealizowanego w PRL. Mimo niewątpliwych osiągnięć w wytwórczości papieru, w dalszym ciągu – w stosunku do produkcji przedwojennej mierzonej w obecnych granicach – osiągnięto ją jedynie w 83,5%, równocześnie jednak, w porównaniu do wytwórczości z 1938 roku w Polsce, oznaczało to wzrost o 145%.

Przechodząc do analizy produkcji drugiego podstawowego wyrobu – przemysłu tektury – można zauważyć, że plan w zakresie jej produkcji był w latach 1956–1960 realizowany z niewielką nadwyżką, od 102,6% do 104,7%. Zadania produkcyjne na ostatni rok nie zostały zrealizowane, plan wykonano tylko w 91,1%. W okresie pięciolatki produkcja wzrosła o 48,8% (41,9 tys. t) w zakładach podporządkowanych organizacyjnie CZPP/ZPCP, i o 131% (35 tys. t) – biorąc pod uwagę wytwórczość krajową. Średnie roczne tempo dla całego planu wynosiło 8,4%. Stosunkowo niewielki przyrost produkcji można wyjaśnić tym, iż na rozwój tekturowni przeznaczono niewielkie tylko środki inwestycyjne, zapobiegały one właściwie tylko dekapitalizacji parku maszynowego.

¹⁶ Zestawienia statystyczne ZPCP z lat 1956–1965.

¹⁷ B. Zajączkowski, *Polski przemysł celulozowo-papierniczy w 1960 roku*, „Przegląd Papierniczy” 1961, s. 181.

¹⁸ „Rocznik Polityczny i Gospodarczy” 1958–1961 (s. 513–515); B. Zajączkowski, *Polski przemysł celulozowo-papierniczy w 1960 roku*, „Przegląd Papierniczy” 1961, s. 181.

W dalszym ciągu tekturę wytwarzano na 18 maszynach tekturNICZYCH. W latach planu uruchomiono maszynę w Wadowicach i w Ostrołęce. Resztę produkowano na 58 tekturówkach ręcznych. O stanie technicznym tekturowni świadczy fakt, że 25% produkcji pochodziło z tekturówek ręcznych, a z nowych maszyn i urządzeń zainstalowanych po wojnie tylko 12% wytwórczości.

Produkcja krajowa w zasadzie była wystarczająca, tylko niewielkie ilości nieprodukowanych w kraju rodzajów tektury importowano. Asortyment wytwarzanej tektury był taki sam jak w poprzednim okresie. W 1960 roku najwięcej produkowano tektury introligatorsko-pudełkowej 78,4 tys. t (57,5%), budowlanej 50,2 tys. t (36,8%), technicznej 5,1 tys. t (3,7%) i obuwniczej 2,5 tys. t (1,8%)¹⁹.

Ze szczegółowej analizy ekonomiczno-statystycznej wytwórczości przemysłu celulozowo-papierniczego w latach pierwszej pięciolatki wynika, iż została ona dużo lepiej przygotowana pod względem planowym oraz zrealizowana w porównaniu do poprzedniego okresu. Wyrażało się to dużo lepszym wykonaniem planu – w produkcji celulozy średnia wynosiła 97,7%, papieru – 98%, i tektury – 100,2%. Średnia wykonania całości planu wynosiła 98,6%, podczas gdy w sześciolatce wytwórczość ścieru zrealizowano w 97,5%, celulozy – 83,4%, papieru – 99,1%, tektury – 118,2%.

Podjęte działania inwestycyjne, po raz pierwszy na wielką skalę, doprowadziły do budowy i uruchomienia celulozowni w Kostrzynie oraz pierwszego całkowicie nowego zakładu papierniczego w PRL – Zakładów Celulozowo-Papierniczych w Ostrołęce. Działalność inwestycyjna oraz prace modernizacyjne pochłonęły znaczne środki finansowe, które w cenach z 1960 roku wynosiły: 1956 – 595,4 mln; 1957 – 479,3 mln; 1958 – 527,9 mln; 1959 – 819,1 mln; 1960 – 551,7 mln²⁰. W sumie przemysł celulozowo-papierniczy otrzymał 2973,4 mln zł, plan w zakresie nakładów zrealizowany został w 96%.

Wyznaczone kwoty pozwoliły zainicjować działalność inwestycyjną i modernizacyjną przemysłu, która w dużym stopniu wpłynęła na wyniki produkcyjne. W latach planu w porównaniu do 1955 roku wytwórczość ścieru wzrosła o 4,1%, celulozy o 32%, papieru o 33,6% i tektury o 48,8%. W sumie wytwórczość całkowita przemysłu wzrosła o 29,6%. Średnie tempo roczne przyrostu wynosiło 5%, największe odnotowano w produkcji tektury 8,4%, najniższe w prod. ścieru – tylko 0,9%, w prod. papieru – 5,6%, a celulozy – 5,8%.

Omówiony powyżej okres planu pięcioletniego został w końcu lat 60. bardzo pozytywnie oceniony w kołach kierowniczych ZPCP w Łodzi; ówczesny jego dyrektor naczelny mgr inż. Jerzy Olejniczak lata pierwszej pięciolatki ocenił jako najbardziej szczęśliwe dla przemysłu celulozowo-papierniczego. Tłumaczył

¹⁹ „Rocznik Polityczny i Gospodarczy” 1958, s. 513–515; „Rocznik Polityczny i Gospodarczy” 1959, s. 479–481; „Rocznik Polityczny i Gospodarczy” 1960, s. 464–465; „Rocznik Polityczny i Gospodarczy” 1961, s. 535–536; B. Zajączkowski, *Polski przemysł celulozowo-papierniczy w 1960 roku*, „Przegląd Papierniczy” 1961, s. 181–182.

²⁰ APL, ZPCP, sygn. 1965, *Analiza działalności inwestycyjnej...*, s. 28.

to tym, iż w owym okresie przemysł otrzymał znaczne środki na import maszyn, nowe inwestycje były szybko uruchamiane, ale odczuwano braku mocy przerobowych w budownictwie, przepisy nie ograniczały inicjatyw, do przemysłu dopływały też pokaźne rzesze wykwalifikowanych kadr ze szkół zawodowych, techników i politechnik. Inwestycje były trafne pod względem ekonomicznym²¹.

Ogółem w 1960 roku w porównaniu do produkcji międzywojennej Polski w produkcji celulozy nastąpił wzrost o 166%, papieru o 145%, natomiast w stosunku do całości produkcji przedwojennej w granicach powojennych osiągnięto w wytwórczości celulozy 84,1%, a papieru 82,8%, czyli w dalszym ciągu nie odbudowano w pełni całego przedwojennego potencjału wytwórczego

Założenia i realizacja II planu pięcioletniego (1961–1965)

Zadaniem kolejnego planu pięcioletniego na lata 1961–1965 był dalszy rozwój sił wytwórczych kraju przyspieszający budowę ustroju socjalistycznego i zmniejszający dystans do czołowych państw europejskich. Plan przewidywał kontynuację wzmożonego wysiłku inwestycyjnego z lat 1959–1960, ze szczególnym uwzględnieniem przemysłu hutniczego, maszynowego, chemicznego oraz górnictwa. Rozwój gospodarki miał się odbywać w sposób oszczędniejszy, co zamierzano osiągnąć poprzez szeroko wprowadzany postęp techniczny, modernizację techniczną fabryk, efektywne procesy technologiczne, wzrost wydajności pracy. Wg planu miał też nastąpić harmonijny rozwój poszczególnych gałęzi produkcji. Dochód narodowy miał wzrosnąć o 40%, a produkcji przemysłowej o 52%, z tego o 80% poprzez wzrost wydajności pracy. W tym samym czasie produkcja przemysłu celulozowo-papierniczego wzrosnąć miała o 40%, czyli znacznie poniżej średniej krajowej²². Szczegółowy plan rozwoju przemysłu celulozowo-papierniczego na lata 1961–1965 miał kilka wersji i stanowił pierwszy etap perspektywicznego programu rozwoju przemysłu na lata 1961–1985. Najwcześniejsza wersja była z 20 listopada 1958 roku, opracowana w ZPCP w Łodzi, następna pojawiła się po uzgodnieniach z Ministerstwem Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego w Warszawie – 23 stycznia 1960 roku, natomiast III wersja – już po zatwierdzeniu przez sejm 5-letniego planu – 28 kwietnia 1961 roku²³.

Z przedstawionych danych wynika, że pierwotnie ustalone wskaźniki wzrostu produkcji zostały podwyższone. Uchwała sejmowa o pięcioletnim planie rozwoju gospodarki narodowej ustaliła, iż wartość produkcji globalnej przemysłu

²¹ J. Olejniczak, *25-lecie papiernictwa w Polsce Ludowej*, „Przegląd Papierniczy” 1969, s. 226.

²² Uchwała Sejmu PRL z 17 lutego 1961 r. *O pięcioletnim planie rozwoju gospodarki narodowej na lata 1961–1965* (Dz.U. 1961, nr 11, poz. 58); W. Rusiński, *Zarys historii gospodarczej Polski na tle dziejów gospodarczych powszechnych*, Warszawa 1986, s. 378–380.

²³ *Wytyczne podstawowych kierunków rozwoju przemysłu celulozowo-papierniczego w latach 1959–1965*. Referat Naczelnego Dyrektora CZPP Henryka Pawłowskiego wygłoszony na naradzie aktywu przemysłu celulozowo-papierniczego 15 grudnia 1953 roku w Łodzi, sm 11 (maszynopis w posiadaniu autora).

stwu celulozowo-papierniczego miała wzrosnąć, w stosunku do 1960 roku, w 1965 roku o 135,8%, produkcja celulozy (388 tys. t) o 133,7%, papieru (630 tys. t) o 125,2%, tektur (197,1 tys. t) o 144,3%. W porównaniu do III wersji planu założenia sejmowe były nieznacznie wyższe, lecz zostały później obniżone (III wersja)²⁴. Nieco później, w 1962 roku, znów nastąpiła korekta planu, w wyniku której w 1965 roku przemysł miał osiągnąć 357 tys. t celulozy, 648 tys. t papieru i 177 tys. t tektury²⁵. W tym samym roku jeszcze raz zmniejszono zakładaną wielkość produkcyjną.

I tak w kolejnych latach planu 1961–1965 przemysł celulozowo-papierniczy miał osiągnąć następujące wielkości produkcyjne: papier – 528, 555, 587, 618 i 628 tys. t, celuloza – 281, 297, 306, 313, 326 tys. t, tektura – 137,5, 149,7, 158,5, 165,8, 168 tys. t²⁶.

Tabela 3. Zestawienie porównawcze trzech wersji planu 5-letniego na lata 1961–1965 (w tys. t)

Wersja	Produkt	Rok						Wskaźnik wzrostu 1960=100
		1960	1961	1962	1963	1964	1965	
I	celuloza	266	—	—	—	—	340	128
II		—	279	291	303	324	362	122
III		—	280	291	303	324	367	131
II	papier	497	513	515	562	591	625	122
III		—	526	541	560	606	627	119
I	tektura	134	—	—	—	—	—	142
II		—	133	146	158	173	195	142
III		—	136	145	160	165	188	138

Źródło: AP Łódź, ZPCP, sygn. 1965, Projekt wstępny program rozwoju przemysłu celulozowo-papierniczego, t. I BPPP Łódź (30 kwietnia 1963 roku).

Aby osiągnąć tak znaczny przyrost produkcji, zakładano przeprowadzanie szeregu inwestycji, modernizację maszyn i urządzeń oraz wydłużenie ich czasu pracy. W okresie realizacji planu zakładano również – z uwagi na coraz większy deficyt celulozy – budowę czterech wytwórni celulozy, o całkowitej zdolności produkcyjnej 146,2 tys. t, oraz rozbudowę dwóch już istniejących – o dalsze 9,2 tys. t. Ponadto budowę dwóch wytwórni mas półchemicznych, o zdolności wytwórczej 27,2 tys. t. Planowano również zainstalowanie 8 maszyn papierniczych i 5 maszyn tekturnych, o zdolności 99,3 tys. t, montaż 12 nowych jednostek kotłowych, o łącznej wydajności 190 t/h, oraz 7 turbozespołów o mocy 31,9

²⁴ Dz.U. 1961, nr 11 poz. 48.

²⁵ B. Machura, *Dziś i jutro polskiego przemysłu celulozowo-papierniczego*, „Przegląd Papierniczy” 1963, s. 134.

²⁶ J. Olejniczak, *Przemysł celulozowo-papierniczy u progu nowej pięciolatki*, „Przegląd Papierniczy” 1966, s. 135.

MW. W okresie planu zakończyć miano odbudowę celulozowni oraz papierni w Kostrzynie nad Odrą. W papierni i celulozowni w Ostrołęce zamierzano uruchomić produkcję celulozy. W Świeciu nad Wisłą planowano rozpocząć budowę wielkiego kombinatu celulozowo-papierniczego i do 1965 roku rozpocząć w nim produkcję celulozy bukowej oraz kartonu i worków. We Włocławku projektowano wybudować i rozpocząć produkcję celulozy z trzciny i słomy²⁷. Plan inwestycyjny przemysłu celulozowo-papierniczego (z 1960 r.) przewidywał wydatkowanie kwoty 3987 mln zł. Później kwoty wzrosły i w kolejnych latach miały wynosić: 1961 – 613 mln zł, 1962 – 739 mln zł, 1963 – 1101 mln zł, 1964 – 1067 mln zł, 1965 – 871 mln zł (łącznie 4391 mln zł)²⁸. Przeszło 90% nakładów finansowych zgrupowano na realizacji następujących 9 inwestycji: w Świeciu nad Wisłą planowano zbudować wielki kombinat (pierwszy w polskim przemyśle celulozowo-papierniczym) o docelowej produkcji 180 tys. t papieru i kartonu, 50 tys. t celulozy wiskozowej z drewna bukowego, 100 tys. t celulozy siarczanowej. Miano w nim też wytwarzać 100 tys. sztuk worków. Drugim obiektem była fabryka papieru i celulozy w Kostrzynie nad Odrą, gdzie zamierzano zainstalować dwie maszyny papiernicze do wytwarzania papierów białych i pakowych, o łącznej zdolności produkcyjnej 50 tys. t, oraz uruchomić bielarnię celulozy. Trzecim miejscem koncentracji nakładów inwestycyjnych była Ostrołęcka Fabryka Celulozy i Papieru, gdzie zamierzano zbudować celulozownię o zdolności produkcyjnej 90–93 tys. t celulozy siarczanowej i masy półchemicznej oraz planowano uruchomienie 4 maszyn papierniczych o możliwości produkcji 33–41 tys. t papieru rocznie.

W innych zakładach przewidywano zainstalowanie i uruchomienie następujących urządzeń: w Skolwinie – 4 maszyn papierniczych o zdolności 12 tys. t oraz oddziału celulozy trzcinowej; we Włocławku – celulozownię słomową o zdolności 12 tys. t; w Żywcu – 2 maszyny do wytwarzania bibułki; w Niedomicach – maszyny do produkcji waty celulozowej, w Bydgoszczy planowano rozbudowę oddziału półmasy słomowej, a w Krapkowicach zamierzano zbudować oddział tektury twardej, w Jeziornie zaś planowano uruchomienie maszyny tekturkowej do produkcji 23 tys. t tektury wielowarstwowej. Łącznie przewidywano zainstalowanie i uruchomienie produkcji na 12 maszynach papierniczych i tekturkowych. Pozostałe 20% nakładów inwestycyjnych przewidywano przeznaczyć na prace modernizacyjne i postęp techniczny²⁹.

Modernizacja miała obejmować procesy technologiczne w starych celulozowniach poprzez wprowadzenie automatyzacji i mycia oraz sortowania mas. W papierniach miały być unowocześnione sposoby przygotowania masy papier-

²⁷ APL, ZPCP: sygn. 1965, *Analiza działalności inwestycyjnej...*, s. 34–35.

²⁸ Ibidem, s. 36; według projektu ZPCP z października 1960 roku – 3700 mln zł.

²⁹ S.L., *Papiernicy wobec nowych zadań*, „Przegląd Papierniczy” 1959, s. 3; B. Zajączkowski, *Problemy rozwoju polskiego przemysłu celulozowo-papierniczego*, „Przegląd Papierniczy” 1963, s. 136–139.

niczej przez wprowadzenie nowych środków chemicznych, maszyn do czyszczenia i maszyn regulujących podawanie masy na sita papiernicze. Planowano usprawnienie gospodarki remontowej, przez co poprawić się miał stan techniczny maszyn i urządzeń. Przewidywano poprawę jakości papierów do druku, workowego i technicznego. Rozszerzyć się miał asortyment produkowanych papierów o nowe – powlekane na maszynie, wodoszczelne do laminatów, fotograficzne, itp. Dalszemu zmechanizowaniu miały zostać poddane szczególnie uciążliwe prace z zakresu korowania drewna i ich przemieszczenia na placach drzewnych, w pełni też zamierzano wykorzystać produkty uboczne poprzez zwiększenie uzysku oleju talowego, terpentyny siarczanowej, produkcję drożdży pastewnych, spirytusu posiarzynowego i pełniejsze zagospodarowanie ługów posiarzynowych³⁰.

W wyniku przeprowadzenia nowych inwestycji, modernizacji, postępu technicznego miał nastąpić przyrost produkcji celulozy o 102 tys. t, papieru o 133 tys. t i tektury o 64 tys. t. Według bardziej optymistycznego planu zdolność produkcyjna przemysłu miała w latach 1961–1965 wzrosnąć – w produkcji celulozy o 180 tys. t, papieru o 186 tys. t, tektury zaś o 105 tys. t³¹. Drugi plan pięcioletni – jak wynika z przedstawionych wyżej założeń produkcyjnych – nałożył na przemysł celulozowo-papierniczy jeszcze większe zadania do realizacji niż poprzednia pięcioletnia. Wynikało to nie tylko z pomyślnego jego zrealizowania, ale głównie z coraz większego zapotrzebowania na produkowane wytwory i wyroby papiernicze ze strony jego konsumentów. Naczelnym zadaniem na lata 1961–1965 dla przemysłu celulozowo-papierniczego było przyspieszenie tempa rozwoju, tak pod względem wielkości produkcyjnych, jak też modernizacji techniczno-technologicznej, która miała doprowadzić do znacznego jego unowocześnienia³².

Na wykonanie planów w zakresie produkcyjnym papierniczo-tekturującym wpływ miała krajowa wytwórczość półsurowców, z czym zapoznaje tabela 4.

Produkcja ścieru, co można zauważyć w tabeli 5, utrzymuje się niemal na tym samym poziomie. Roczne przyrosty produkcji były minimalne lub nawet spadkowe. Ogólny przyrost wytwórczości był niewielki, gdyż 0,6%; stabilizacja produkcyjna wynikała z tego, iż bazowano na tym samym potencjale technicznym, którego z uwagi na nienowoczesny charakter techniczno-technologiczny nie rozbudowywano ani nie modernizowano. Ze ścieru bowiem można było wytwarzać tylko bardzo liche gatunki papieru oraz tekturę. W całości produkcji w 1965 roku 88% stanowił ścier biały, a 12% brązowy. O stanie technicznym parku maszynowego świadczą następujące dane: na ogólną liczbę 53 ścieraków – 7 liczyło do 10 lat, 4 do 20, 3 do 30, 19 do 40, 9 do 50 i powyżej 50 lat 11 sztuk.

³⁰ *Sejm interesuje się przemysłem celulozowo-papierniczym*, „Przegląd Papierniczy” 1961, s. 266.

³¹ J. Dąb-Kocioł, *Zadania przemysłu papierniczego i przemysłu płyt pilśniowych na okres 1961–1965*, „Przegląd Papierniczy” 1960, s. 322–323.

³² Ibidem, s. 322; B. Machura, *Dziś i jutro polskiego przemysłu celulozowo-papierniczego*, „Przegląd Papierniczy” 1963, s. 133–135.

Tabela 4. Plan i produkcja ścieru i celulozy w latach 1961–1965 (tys. ton)

Wyszczególnienie	1960	1961	1962	1963	1964	1965
Ścier	163,3	163,6	167,9	167,4	168,6	164,4
biały	139,1	139,5	143,8	144	146,2	145,9
brązowy	24,2	24,1	24,1	23,4	22,4	18,5
Celuloza						
plan	280	289	290,5	303	324	367
wykonanie	270,4	288,4	300,6	304,6	309,6	325,3
procent wykonania planu	96,7	103,5	100,5	95,6	88,6	120,3
produkcja wg GUS	291,5	309,4	321,9	327,3	332,6	348,3

Źródło: Zestawienia statystyczne ZPCP z lat 1956–1965; B. Zajączkowski, *Polski przemysł papierniczy w roku 1961*, „Przegląd Papierniczy” 1962, s. 388; idem, *Polski przemysł papierniczy w 1962 roku*, „Przegląd Papierniczy” 1963, s. 324, idem, *Polski przemysł papierniczy w roku 1963*, „Przegląd Papierniczy” 1964, s. 135; idem, *Polski przemysł papierniczy w roku 1964*, „Przegląd Papierniczy” 1965, s. 251; idem, *Polski przemysł papierniczy w roku 1965*, „Przegląd Papierniczy” 1966, s. 141; „Rocznik Statystyczny Przemysłu”, Warszawa 1967, tablica 16.

Zupełnie inny charakter miała wytwórczość drugiego podstawowego półproduktu – celulozy. Plan nałożył na przemysł niezwykle wysoki przyrost produkcji, co podyktowane było chęcią likwidacji kosztownego importu. Porównując wielkości planowe w zakresie produkcji celulozy (III wersja planu pięcioletniego) z wykonanymi, widać, iż był on do 1963 roku minimalnie realizowany. Spadek wykonania planu nastąpił w 1964 roku, kiedy to zrealizowano go w 95,4%, i w 1965 roku – w 88,6%. Średnia wykonania planu wynosiła 98,2%, natomiast biorąc pod uwagę wytyczne sejmowe z roku 1961 (9388 tys. t w 1965 r.), został on zrealizowany tylko w 89,7%, a po skorygowaniu zakładanych wielkości wytwórczych do 357 tys. t oznaczało to wykonanie w 97,5%.

Mimo niepełnego zrealizowania zakładanego przyrostu, wytwórczość celulozy w latach 1961–1965 wzrosła o 20,3% (54,9 tys. ton) w stosunku do 1960 roku. Średnie roczne tempo przyrostu produkcji wynosiło 3,7%. Przyrost wytwórczości nastąpił nie poprzez nowe inwestycje, ale przez przeprowadzone działania modernizacyjne i wzrost wydajności pracy.

W latach planu rozpoczęto realizację budowy celulozowni w Ostrołęce. Prace budowlane i następnie montażowo-instalacyjne ze szczególnym nasileniem prowadzono w latach 1964–1965. Rozruch celulozowni nastąpił oficjalnie 12 lipca, ale właściwy – 20 sierpnia 1965 roku, kiedy to rozpoczęto proces gotowania masy celulozowej (a miał nastąpić pod koniec 1964 roku). W celulozowni wytwarzano masę celulozową siarczanową i półmasę chemiczną z drewna brzoźowego i bukowego. Celulozownia została nastawiona na przerób drewna sosnowego, o dobowym zużyciu 950–1100 m i produkcji docelowej 200–220 t na dobę. W jej podstawowe wyposażeniu weszło 5 warników, wykonanych przez Hutę Ferrum w Katowicach. Pozostałe maszyny i urządzenia dostarczyła fińska firma Ahlstrom Oy-Warkaus. Ogólna wartość dostaw z Finlandii wynosiła

4 716 620 dol. amer. W sumie na całą inwestycję wydano 1,7 mld zł. Poprzez uruchomienie celulozowni zakończono budowę pierwszego w kraju kombinatu celulozowo-papierniczego. Efekty w zakresie wytwórczości celulozy będą widoczne dopiero w następnej pięciolatce³³.

Drugą ważną inwestycją było uruchomienie – też w 1965 roku – nowoczesnej celulozowni we Włocławku. Można w niej było wytwarzać celulozę bieloną ze słomy. Należy podkreślić, iż był to pierwszy tego typu obiekt w kraju i zarazem jeden z nowocześniejszych w tym okresie w Europie³⁴. Przeprowadzono też mniejsze działania inwestycyjne w papierni w Krapkowicach. Zainstalowano nowe warniki i kocioł sodowy³⁵. W celulozowniach w połowie lat sześćdziesiątych ogółem zainstalowanych było 66 warników³⁶.

Struktura wytwórczości celulozy zmieniła się tylko w tym, że o ile celuloza siarczynowa w 1960 roku wynosiła 55%, o tyle siarczanowa – 45%³⁷.

Tabela 5. Produkcja celulozy w okresie 1961–1965

Rok	Celuloza						
	siarczynowa			siarczanowa			półchemiczna
	niebielona	bielona	do przerobu chemicznego	niebielona	bielona	słomowa	
1961	79,2	51,6	35,6	119,5	19,8	3,7	—
1962	80,2	52,8	36,9	126,7	20,2	5,1	—
1963	80,2	53,7	36,9	129,7	21,8	5,0	—
1964	78,9	54,9	39,3	131,4	22,9	5,2	—
1965	77,4	57,7	39,6	140,6	23,0	10,0	1,5

Źródło: Zestawienia statystyczne ZPCP z lat 1961–1965; B. Zajączkowski, *Polski przemysł papierniczy* [...], „Przegląd Papierniczy” 1962–1966; „Rocznik Statystyczny Przemysłu”, Warszawa 1967.

³³ J. Krzyżowski, *20 lat Ostrołęckich Zakładów Celulozowo-Papierniczych*, „Przegląd Papierniczy” 1979, s. 131; H. Kowalczyk, *Celulozownia w Ostrołęce*, „Przegląd Papierniczy” 1971, s. 18 i in.; *Finlandia dostarczy maszyny i urządzenia dla celulozowni w Ostrołęce*, „Przegląd Papierniczy” 1961, s. 318; *Uruchomienie celulozowni w Ostrołęce*, „Przegląd Papierniczy” 1966, s. 366; B. Zajączkowski, *Ruszyła największa papiernia*, „Życie Gospodarcze” 1960, nr 25, s. 4.

³⁴ J. Szymański, *Zakłady Celulozowo-Papiernicze im. Juliana Marchlewskiego we Włocławku*, „Przegląd Papierniczy” 1968, s. 11; *Zakłady Celulozowo-Papiernicze im. Juliana Marchlewskiego we Włocławku 1899–1974*, Włocławek [b.r.w. i p.].

³⁵ W. Lesiuk, H. Lis, *Zakłady Papiernicze w Krapkowicach. Zarys dziejów (1899–1979)*, Opole 1981.

³⁶ APL, ZPCP, sygn. 1965, *Program rekonstrukcji...*, s. 29 i in.; *Analiza działalności...*, s. 37; *Generalne założenia inwestycji w przemyśle celulozowo-papierniczym*, Łódź 1964, s. 41 (maszynopis powielony).

³⁷ B. Zajączkowski, *Polski przemysł papierniczy w 1961 roku*, „Przegląd Papierniczy” 1962, s. 388, idem, *Polski przemysł papierniczy w roku 1962*, „Przegląd Papierniczy” 1963, s. 324; idem, *Polski przemysł papierniczy w 1963*, „Przegląd Papierniczy” 1964, s. 135; idem, *Polski przemysł papierniczy w roku 1964*, „Przegląd Papierniczy” 1965, s. 251; idem, *Polski przemysł papierniczy w 1965 roku*, „Przegląd Papierniczy” 1966, s. 141.

Wziąwszy pod uwagę całość produkcji, można powiedzieć, że w 1963 roku wyrównała się ona po połowie. Więcej jednak niż w poprzednim okresie wytwarzano celulozy bielonej, z której można było fabrykować lepsze rodzaje papieru.

Mimo założeń zmniejszenia importu, krajowa wytwórczość w zakresie celulozy była niewystarczająca. Stan taki wynikał z dynamicznego rozwoju produkcji papieru oraz zbyt słabego tempa w wytwórczości celulozy. Czynniki te doprowadziły do bardzo poważnego przywozu celulozy mimo początkowego jego zmniejszenia. O ile w 1960 roku zaimportowano 72 tys. t, o tyle w 1961 roku – 99,9 tys. t, 1962 – 56,6 tys. t, 1963 – 63,5 tys. t, 1964 – 81,9 tys. t i w 1965 – 68 tys. t.

W porównaniu do produkcji celulozy w Polsce w 1938 roku, wytwórczość jej wzrosła o 319,5%, natomiast w stosunku do produkcji przedwojennej w obecnych granicach oznaczało to przekroczenie jej o 0,6%. Tym samym dopiero w połowie lat 60. całkowicie odbudowany został przedwojenny potencjał wytwórczy.

Produkcja półfabrykatów miała wpływ na wielkość wytwórczości papieru i tektury. W okresie drugiej pięciolatki znacznie wzrósł potencjał wytwórczy zakładów papierniczych, nie był on tak istotny, jak w poprzednim okresie, ale mimo trudności przemysł uzyskał dalsze 7 maszyn papierniczych, ich liczba doszła zatem do 94, były one zainstalowane w 22 przedsiębiorstwach bądź samodzielnych zakładach³⁸.

Tabela 6. Plan i produkcja papieru i tektury w latach 1961–1965 (w tys. ton)

Wyszczególnienie	Rok					
	1960	1961	1962	1963	1964	1965
Papier						
plan	—	526,0	541,0	560,0	606,0	627,0
produkcja ZPCP	500,3	538,5	556,5	583,6	621,5	633,8
Procent wykonania planu	—	102,3	102,8	104,2	102,5	101,0
produkcja wg GUS	503,2	542,0	559,7	587,0	625,0	637,6
Tektura						
plan	—	136,0	145,0	160,0	165,0	188,0
produkcja ZPCP	127,6	138,0	151,7	159,0	164,8	167,9
Procent wykonania planu	—	101,4	104,6	99,3	99,8	89,3
produkcja wg GUS	137,0	146,5	161,0	169,0	174,7	178,0

Źródło: Zestawienia statystyczne ZPCP z lat 1956–1965; B. Zajączkowski, *Polski przemysł papierniczy w roku 1961*, „Przegląd Papierniczy” 1962, s. 388; idem, *Polski przemysł papierniczy w 1962 roku*, „Przegląd Papierniczy” 1963, s. 324; idem, *Polski przemysł papierniczy w roku 1963*, „Przegląd Papierniczy” 1964, s. 135; idem, *Polski przemysł papierniczy w roku 1964*, „Przegląd Papierniczy” 1965, s. 251; idem, *Polski przemysł papierniczy w roku 1965*, „Przegląd Papierniczy” 1966, s. 141; „Rocznik Statystyczny Przemysłu” 1945–1965, Warszawa 1967, tablica 16. Nieco inne dane – ibidem, s. 204. Plan wg III wersji z 28 IV 1961 r.

³⁸ APL, ZPCP, sygn. 1965, *Analiza działalności inwestycyjnej...*, s. 37; *Generalne założenia inwestycji...*, s. 42–43.

W latach 1961–1965 w przemyśle zainstalowano i uruchomiono następujące maszyny papiernicze (MP): do produkcji papieru toaletowego w Kluczach I MP; do kartonu w Jeziornie I MP; IV MP w Szczecinie do wytwarzania papieru pakowego; IV MP w Ostrołęce do produkcji papieru pakowego na warstwę sfalowaną tektury falistej oraz V MP w Kluczach; natomiast w ostatnim roku planu – IV MP w Krapkowicach, II MP w Bydgoszczy, II MP w Żywcu do wytwarzania bibułki kondensatorowej oraz II MP w Mikołowie. Niektóre maszyny papiernicze zostały zmodernizowane, między innymi w zakładach w Częstochowie, Jeziornej, Łomnicy i Myszkowie³⁹.

Podjęta działalność inwestycyjna oraz procesy modernizacyjne doprowadziły do wzrostu wytwórczości papieru. Biorąc pod uwagę III wersję planu, to został on wykonany w 101% (średnia dla całego okresu 5-letniego wynosiła 102,5%). W sumie produkcja w latach planu wzrosła o 26,6% (133,5 tys. t). Średnie roczne tempo przyrostu produkcji w okresie planu wynosiło 4,8%. W dalszym ciągu większość produkcji pochodziła z przedwojennego parku maszynowego: z urządzeń liczących 25–50 lat – 28% wytwórczości, powyżej 50 lat – 30%, czyli łącznie 58%, pozostałe 42% produkcji pochodziło z instalacji liczących do 25 lat.

Papier był wytwarzany w 22 przedsiębiorstwach, największa produkcja była w Ostrołęce – 110,9 tys. t, Szczecinie – 67,1 tys. t, Włocławku – 55,6 tys. t, Głucholazach 54,8 tys. t, Krapkowicach 51 tys. t, Myszkowie – 46,6 tys. t. Po raz pierwszy w jednym zakładzie przekroczono wytwórczość 100 tys. t, było to wynikiem wybudowania i uruchomienia w całości pierwszego wielkiego kombinatu celulozowo-papierniczego w Polsce – zakładów w Ostrołęce⁴⁰.

Asortyment produkowanych papierów przez przemysł celulozowo-papierniczy w latach 1961–1965 przedstawiał się następująco: najczęściej produkowano papieru pakowego, w 1965 roku wytworzono 223,8 tys. t, drukowego – 92,4 tys. t, workowego – 92,2 tys. t, do pisania – 80,9 tys. t, gazetowego – 7,7 tys. t, przemysłowo-technicznego – 44,9 tys. t.

W stosunku do wytwórczości osiągniętej w ostatnim roku poprzedniego planu pięcioletniego – wzrósł udział papieru pakowego w całości produkcji do 35%, przy jednoczesnym spadku, co trzeba ocenić negatywnie, papieru gazetowego – do 12,2%, drukowego – 14,4%, papieru do pisania – 12,5%, workowego – 14,4%, przemysłowo-technicznego – 7%, oraz chłonnego i higienicznego – do 3,6%. Spadek produkcji papieru drukowego i gazetowego wywarł wpływ na ówczesną działalność wydawniczą książek oraz prasy.

³⁹ J. Olejniczak, *Przemysł celulozowo-papierniczy u progu nowej pięciolatki*, „Przegląd Papierniczy” 1966, s. 135–136; *Przemysł papierniczy*, „Rocznik Polityczny i Gospodarczy” 1962, s. 228–229; *Przemysł papierniczy*, „Rocznik Polityczny i Gospodarczy” 1963, s. 233–235; *Przemysł papierniczy*, „Rocznik Polityczny i Gospodarczy” 1964, s. 261–262; *Przemysł papierniczy*, „Rocznik Polityczny i Gospodarczy” 1965, s. 265–266; *Przemysł papierniczy*, „Rocznik Polityczny i Gospodarczy” 1966, s. 381–382.

⁴⁰ Zestawienia statystyczne ZPCP z lat 1956–1965 (rękopis).

Krajowa produkcja papieru nie była wystarczająca, mimo to importowano tylko nieznaczne ilości oraz kontynuowano eksport. Przywóz w 1961 roku wynosił 9,6 tys. t (43,9), natomiast eksport w 1962 roku – 9,6 (39,7), 1963 – 9,6 (38,9), 1964 – 6,5 (36) i w 1965 roku – 20,6 (25,9). Pogłębiający się coraz bardziej deficyt papieru, szczególnie w połowie lat sześćdziesiątych, zmusił do zwiększenia importu, który stanowił w 1965 roku 3,2% całości produkcji, przy jednoczesnym spadku udziału eksportu do 4%. W porównaniu do importu w 1960 roku nastąpił jego wzrost o 140%, natomiast w stosunku do dotychczasowego eksportu – spadek o 31%⁴¹.

W sumie w wytwórczości papieru nastąpił dalszy wzrost – w porównaniu do produkcji w Polsce w 1938 roku wynosił on 311%, a w stosunku do całkowitej wielkości przedwojennej, liczonej w granicach powojennych – oznaczał przyrost o 4,8%.

Stosunkowo niewielkie zmiany w latach 1961–1965 odnotowano w produkcji tektury, którą wytwarzano w dalszym ciągu w 13 przedsiębiorstwach. W połowie lat sześćdziesiątych tekturownie dysponowały 21 maszynami tekturniczymi i 59 tekturówkami ręcznymi. W latach planu zainstalowano trzy maszyny tekturnicze: w Jeziornie, Czerwonaku, tektury dachowej w Bydgoszczy. W dalszym ciągu około 16% całości produkcji pochodziło z bardzo przestarzałych pod względem technicznym tekturówek ręcznych. Pozostałe 84% z nowocześniejszych maszyn tekturniczych⁴².

Pierwsza połowa lat sześćdziesiątych przyniosła niewielki tylko przyrost produkcji tektury, gdyż 31,5% (40,3 tys. t). Najwyższy wzrost odnotowano w 1962 roku – o 9,9%, a najniższy w ostatnim roku planu – tylko o 1,8%. Średnie tempo przyrostu rocznego nie było zatem zbyt imponujące, ponieważ wyniosło jedynie 5,6%. Średnia wykonania całego planu wynosiła 98,8%. Jeśli wziąć pod uwagę założenia sejmowe, to plan w tym zakresie został zrealizowany w 90%, a po dokonaniu jego korekty w 1962 roku – oznaczało jego wykonanie w 99,9%.

Import i eksport był stosunkowo niewielki – w 1965 roku przywieziono 12,3, a wysłano 5,9 tys. t. Udział importu wynosił w całości produkcji w 1965 roku 6,9%, natomiast eksport tylko 3,3%.

Struktura asortymentowa wytwarzanej tektury pozostawała taka sama jak w poprzednim okresie i przedstawiała się następująco (w tys. t): w 1965 roku wyprodukowano tektury pudełkowej 105,1; budowlanej 64,6; technicznej 5,7 i obuwniczej 2,6⁴³.

W całości produkcji w 1965 roku tektura introligatorsko-pudełkowa stanowiła 59%, budowlana 36,2%, pozostałe zaś rodzaje – 4,8%.

⁴¹ APL, ZPCP, sygn. 1965, *Analiza działalności inwestycyjnej...*, s. 37; *Generalne założenia inwestycji...*, s. 42–43; Zestawienia statystyczne ZPCP z lat 1956–1965 (rękopis).

⁴² APL, ZPCP, sygn. 1965, *Generalne założenia inwestycji...*, s. 43; Zestawienia statystyczne ZPCP z lat 1956–1965 (rękopis).

⁴³ Zestawienia statystyczne ZPCP z lat 1956–1965 (rękopis).

Znaczącym faktem było przekroczenie w 1964 roku przedwojennego potencjału produkcyjnego, liczonego w dzisiejszych granicach – 171 tys. t. Natomiast w stosunku do wytwórczości w 1938 r. w Polsce – o 42 tys. t, co oznaczało przekroczenie jej przeszło trzykrotnie.

Plan 5-letni 1966–1970 i jego wykonanie

Założenia planu zostały ustalone na IV Zjeździe PZPR w 1964 roku. Oficjalne zatwierdzenie przez Sejm uchwały o pięcioletnim rozwoju gospodarki narodowej na lata 1966–1970 nastąpiło 11 listopada 1966 roku (a więc kolejny raz już podczas realizacji planu). Plan przewidywał dalszą wszechstronną nowoczesną industrializację kraju, wzrost zatrudnienia i stopy życiowej w oparciu o obiektywne i racjonalne metody gospodarowania. Środki finansowe miały być kierowane do przemysłu hutniczego, górniczego i chemicznego. Ogółem przewidywano 38% wzrost nakładów. W dalszym ciągu, aby osiągnąć zakładane wielkości przyrostu produkcji, zakładano lepsze wykorzystanie zdolności produkcyjnych, procesów modernizacyjnych, postępu technicznego opartego na licencjach zagranicznych, poprawę organizacji i zarządzania oraz skrócenie cykli budowy obiektów. Zdecydowanie miała zwiększyć się produkcja na eksport, szczególnie nowych artykułów o wysokiej jakości i trwałości. W sumie produkcja przemysłowa miała wzrosnąć o 44%. Aby ją osiągnąć, musiała nastąpić poprawa trwałości i niezawodności funkcjonowania urządzeń przemysłowych, zmniejszenie zużycia surowców i materiałów, potanie kosztów eksploatacyjnych, likwidacja „wąskich przestojów”, wzrost wydajności pracy maszyn i urządzeń, poprawa stanu bezpieczeństwa i higieny pracy⁴⁴.

W początkach lat 60. w przemyśle celulozowo-papierniczym, podobnie jak i w innych gałęziach przemysłowych, przystąpiono do opracowywania długoletniego planu perspektywicznego rozwoju aż do 1980 roku. Plan wstępny został sporządzony przez ZPCP w Łodzi i MLiPDz już w 1961 roku⁴⁵. W oparciu o te założenia w 1963 roku w pracowni ekonomicznej BPPP w Łodzi opracowano program rozwoju przemysłu celulozowo-papierniczego na lata 1961–1980. Według tego projektu przemysł w 1970 roku miał osiągnąć w produkcji celulozy 525 tys. t, 990,2 tys. t papieru i 277,8 tys. t tektury⁴⁶. Założenia produkcyjne zostały w następnych latach nieznacznie zmienione. W przygotowanym w 1963 roku na lata 1966–70 planie pięcioletnim przez CPCP w Łodzi wielkość produk-

⁴⁴ W. Rusiński, *Zarys historii gospodarczej Polski na tle dziejów gospodarczych powszechnych*, Warszawa 1986, s. 380; Dz.U. 1966, nr 48, Uchwała Sejmu PRL z 11 listopada 1966 r. *O pięcioletnim rozwoju gospodarki narodowej na lata 1966–1970*; A. Karpiński, *Zarys rozwoju gospodarczego Polski Ludowej*, Warszawa 1968, s. 65–66.

⁴⁵ APL, ZPCP, sygn. 1943, *Wstępne założenia rozwoju przemysłu celulozowo-papierniczego na lata 1961–1980*.

⁴⁶ APL, ZPCP, sygn. 1943, *Wstępny program rozwoju przemysłu celulozowo-papierniczego na lata 1962–1980*, oprac. BPPP w Łodzi z dnia 30 kwietnia 1963 r.

cji w kolejnych latach miała przedstawiać się zgodnie z wartościami ujętymi w tab. 7⁴⁷:

Tabela 7. Planowana wielkość produkcji (w tys. t)

Rok	1966	1967	1968	1969	1970
celuloza	380	424	440	451	487
papier	654	662	678	743	814
tektura	169	170	172	176	199

W porównaniu do osiągniętej produkcji w 1965 roku, wielkość produkcji celulozy miała wzrosnąć o 50%, papieru o 28,4% i tektury o 18,5%. Bez liczenia się z realnymi możliwościami rozwojowymi w następnych latach i tak już wysokie wskaźniki zostały podwyższone. Uchwała sejmowa z 11 listopada 1966 roku określiła wielkość produkcji celulozy w 1970 roku na 510 tys. t (146% wzrostu w stosunku do 1965 roku), papieru – 818 tys. t (128,3%), a tektury – 208,7 tys. t (117,9%).

Najważniejszym celem, jaki miał zrealizować przemysł celulozowo-papierniczy, było pełne pokrycie zapotrzebowania krajowego na papier i tekturę. Aby go osiągnąć, zamierzano maksymalnie ograniczyć eksport papieru oraz jednocześnie zwiększyć import. Deficyt papieru miano złagodzić przez ograniczenie jego zużycia i zastosowanie innych materiałów opakowaniowych. Planowano, iż na rozwój przemysłu przeznaczy się 6,8 mld zł, stanowiło to o 41,9% więcej nakładów niż w poprzedniej pięciolatce⁴⁸. W latach 1966–1970 zakładano oddanie do eksploatacji następujących maszyn papierniczych: w Żywcu V MP i VI MP, I MP w Kostrzynie do wyrobu papierów białych, I MP w Świeciu do wytwarzania papierów workowych, MP V w Skolwinie do produkcji papieru toaletowego, II MP w Kostrzynie do wyrobu papierów pakowych, II MP w Świeciu do produkcji kartonów. Ogółem miało być zainstalowanych 9 maszyn papierniczych. Ponadto w Świeciu zamierzano uruchomić wytwórnię celulozy wiskozowej, jako pierwszy etap budowy kombinatu, oraz celulozownię siarczanową o docelowej zdolności produkcyjnej 160 tys. t. Zamierzano również przeprowadzić modernizację 22 maszyn papierniczych oraz wprowadzić elementy automatyzacji produkcji w Kostrzynie, Skolwinie oraz Myszkowie⁴⁹.

W zakresie produkcji ścieru w porównaniu do poprzednich okresów nie zanotowano pozytywnych zmian. Wytwórczości tej, z powodu przestarzałego parku maszynowego i starej technologii – nie rozwijano. W sumie produkcja

⁴⁷ B. Zajączkowski, *Perspektywy rozwoju polskiego przemysłu celulozowo-papierniczego*, „Przegląd Papierniczy” 1963, s. 136; inne dane dla roku 1970: celuloza – 506 tys. t; papier i tektura – 992 tys. t – przytacza B. Machura, *Dziś i jutro polskiego przemysłu celulozowo-papierniczego*, „Przegląd Papierniczy” 1963, s. 134.

⁴⁸ Uchwała Sejmu PRL a 11 listopada 1966 (Dz.U. 1966, nr 48).

⁴⁹ J. Olejniczak, *Przemysł celulozowo-papierniczy...*, s. 137. B. Machura, *Dziś i jutro...*, s. 134.

w 1970 roku spadła o 1,1% (1,7 tys. t). Około 90% w całości wytwórczości stanowiła produkcja ścieru białego, pozostałe 10% brązowego.

Tabela 8. Plan i produkcja półwyrobów (ścieru i celulozy) w latach 1966–1970 (w tys. t)

Wyszczególnienie	Rok					
	1965	1966	1967	1968	1969	1970
Ścier						
produkcja	164,5	158,3	162,9	159,9	158,6	162,8
brązowy	—	140,7	144,7	142,6	144,4	148,6
biały	—	17,6	16,7	15,4	14,2	14,2
chemiczny	—	—	1,5	1,9	—	—
Celuloza						
plan	—	380,0	424,0	440,0	451,0	487,0
produkcja ZPCP	325,3	375,2	403,2	437,5	448,0	449,0
procent wykonania planu	—	98,7	123,9	99,4	99,3	92,2
produkcja wg GUS	348,3	398,4	426,7	460,0	464,3	470,4
Masa	100,0	114,3	122,5	132,2	133,3	135,0
półchemiczna	—	11,9	17,7	19,6	20,4	19,8
słomowa	1,5	6,1	6,2	6,0	6,6	5,2

Źródło: Zestawienia statystyczne ZPCP z lat 1966–1970, „Rocznik Statystyczny” 1966, 1967, 1968, 1969, 1970, Warszawa 1967–1971, (różne tablice); S. Libiszowski, *Polski przemysł celulozowo-papierniczy w 1966 roku*, „Polski Przemysł Celulozowo-Papierniczy” 1967, s. 396; idem, *Polski przemysł celulozowo-papierniczy w 1969 roku*, „Przegląd Papierniczy” 1970, s. 351, idem, *Polski przemysł celulozowo-papierniczy w 1970 r.*, „Przegląd Papierniczy” 1971, s. 407.

Pierwszoplanową rolę w produkcji papieru odgrywała wytwórczość celulozy. Celulozownictwu w okresie 1966–1970 przybyła nowa, budowana w latach 1964–1967, celulozownia w Świeciu (po jej rozbudowie w następnych latach miała być największą w Polsce i drugą co do wielkości w Europie). Oficjalne jej uruchomienie nastąpiło 4 listopada 1967 roku. Zupełną nowością w tym zakładzie było zastosowanie do wytwarzania celulozy niestosowanego do tej pory w kraju surowca – drewna bukowego, którego znaczne zasoby istniały w części północno-wschodniej Polski⁵⁰.

Nałożone na przemysł wysokie zadania produkcyjne w zakresie wytwórczości celulozy nie zostały zrealizowane. Średnia wykonania dla całego okresu wynosiła 96,9%.

Produkcja celulozy, szczególnie w pierwszych latach, wykazywała duże tendencje wzrostowe, które wynikały z dochodzenia do pełnej zdolności wytwórczej uruchomionej w połowie lat sześćdziesiątych celulozowni w Ostrołęce, a następnie w Świeciu. Wysokie było w związku z tym tempo roczne wzrostu

⁵⁰ S. Podlesiak, *Świecie ruszyło*, „Przegląd Papierniczy” 1968, s. 44–47; T. Palczewski, *Trzy lata doświadczeń w produkcji celulozy wiskozowej bukowej*, „Przegląd Papierniczy” 1971, s. 117–120 (szeroko na temat techniki i technologii produkcji w Świeciu).

produkcji: w 1966 roku – 15,3%, 1967 – 7,4% i 1968 roku – 8,4%, w pozostałych dwóch latach było minimalne. Średnie tempo roczne dla całego pięciolecia wyniosło 6,7% (w poprzedniej pięcioletce wynosiło tylko 3,7%). Ogółem wytwórczość celulozy w latach planu wzrosła o 38,1% (124,1 tys. t).

W latach planu rozpoczęto – z uwagi na wyczerpywanie się zasobów surowca drzewnego i potrzebę jego oszczędności – produkcję celulozy ze słomy oraz wysokowydajnych mas półchemicznych⁵¹.

Pod względem struktury asortymentowej wytwórczość celulozy przedstawiała się następująco (w tys. t)⁵²: w 1970 roku wyprodukowano 142,3 celulozy siarczynowej niebielonej i bielonej oraz 276,2 celulozy siarczanowej niebielonej, bielonej i do przerobu chemicznego.

W porównaniu do struktury w poprzednim okresie w całości produkcji wzrósł udział celulozy siarczanowej z 50% do 56%. Było to spowodowane tym, iż miała ona większe zalety niż siarczynowa, ponieważ można jej było używać do wyrobu wszystkich rodzajów półsurowców, metoda siarczanowa zapewniała też efektywną regenerację chemikaliów i ciepła, łatwość oczyszczania odpadków, mankamentem natomiast było wydzielanie przy jej produkcji znacznych ilości szkodliwej siarki⁵³.

Krajowa produkcja celulozy, tak na potrzeby przemysłu papierniczego, jak i włókien sztucznych, była niewystarczająca. Nałożony na papiernię dość wysoki przyrost w zakresie produkcji papieru wymagał dużo więcej celulozy, niż mogły ją wyprodukować celulozownie, dlatego znaczne jej ilości importowano, np. w 1970 roku – 145 tys. t. W tym samym czasie nieznaczne ilości celulozy wiskozowej eksportowano: w 1968 roku – 14,8, 1969 – 40,6 i 1970 – 14,2 tys. t. Wywóz obejmował tylko celulozę wiskozową, która była przeznaczana do wytwarzania włókien sztucznych. Niepokojący był wzrost importu celulozy w porównaniu do roku 1965, oznaczało to przyrost o 23%.

Produkcja półwyrobów miała wpływ na osiągane wyniki w zakresie wytwarzania papieru i tektury. W związku z tym, iż czynniki pozainwestycyjne przyrostu produkcji nie istniały już w tym czasie, to dalszy wzrost wytwórczości wyrobów był uwarunkowany szeroką działalnością inwestycyjną w papierniach i tekturowniach, te zaś wymagały znacznych nakładów finansowych. Przyznane nakłady finansowe wystarczały tylko w minimalnym stopniu na kontynuowanie rozpoczętych i zapoczątkowanych jeszcze w poprzednim okresie nowych inwestycji, nie były natomiast wystarczające do jego unowocześnienia.

⁵¹ Zestawienia statystyczne ZPCP z lat 1966–1970.

⁵² Ibidem; „Rocznik Statystyczny” 1966, 1967, 1968, 1969, 1970, Warszawa 1967–1971 (różne tablice); S. Libiszowski, *Polski przemysł celulozowo-papierniczy w 1969 roku*, „Przegląd Papierniczy” 1970, s. 351; idem, *Polski przemysł celulozowo-papierniczy w 1970 r.*, „Przegląd Papierniczy” 1971, s. 407.

⁵³ J. Tokarski, *Realizacja postępu techniczno-ekonomicznego w przemyśle celulozowo-papierniczym w latach 1966–1970*, „Przegląd Papierniczy” 1971, s. 216.

Na rozmiary produkcyjne w okresie planu wpływ miała działalność inwestycyjna wyrażająca się w uruchomieniu kilku maszyn papierniczych, z uwagi jednak na długi cykl inwestycyjny (wynoszący w przemyśle celulozowo-papierniczym 32–35 miesięcy) efekty były widoczne dopiero w końcu omawianej pięciolatki. Pierwszymi uruchomionymi niewielkimi maszynami były IV i V MP w Żywcu (o zdolności 5 tys. t/r.)⁵⁴. Zasadniczą inwestycją w papiernictwie była budowa od 1965 roku – przy uruchomionej wcześniej celulozowni w Kostrzynie – oddziału papierniczego. W wybudowanej hali zainstalowano nowoczesną maszynę papierniczą – MP I – firmy Walmsley's z Wielkiej Brytanii, o wydajności 129 t/24 h, szybkości 610 m/min, i szerokości 5300 cm. Uruchomienie maszyny nastąpiło w grudniu 1968 roku. Dwa lata później, w marcu 1970 roku, w Kostrzynie rozpoczęto wytwarzanie papieru na drugiej maszynie papierniczej (MP II)⁵⁵. Drugą poważną inwestycją była budowa papierni przy czynnej już w tym czasie celulozowni w Świeciu nad Wisłą, stanowiła ona drugi etap rozbudowy kombinatu. Uruchomienie w niej MPI nastąpiło w początkach 1970 roku. Wymieniona inwestycja była realizowana z dużym opóźnieniem, co było spowodowane przedłużającymi się pracami budowlanymi oraz nierytmicznymi i nieterminowymi dostawami FAMPY z Cieplic.

Trzecim miejscem koncentracji nakładów była Fabryka Celulozy i Papieru w Szczecinie, gdzie 11 listopada 1968 roku uruchomiono maszynę do wytwarzania papieru toaletowego⁵⁶.

Istotne znaczenie dla przyrostu produkcji w okresie planu miało uruchomienie nowoczesnych wysoko wydajnych maszyn papierniczych w Kostrzynie i Świeciu (efekty tej ostatniej inwestycji będą widoczne dopiero w następnych latach).

Z produkcją planowaną i zrealizowaną w III planie pięcioletnim w zakresie wytwórczości papieru i tektury zapoznaje tabela 9.

Papier był produkowany w 23 zakładach podległych ZPCP. W latach planu przybyły dwie papiernie – w Kostrzynie i Świeciu. Zadania wytwórcze nie były w pełni realizowane, najwyższy w wskaźnik wykonania planu był w 1967 roku – 101%, w pozostałych latach kształtował się od 99,9% do 93,9%. Średnia dla całego pięcioletnia wynosiła 97,5%, była jednak o 5% wyższa niż w poprzednim planie pięcioletnim.

Produkcja papieru w okresie pięcioletnia wzrosła o 21,3%, tj. 135,2 tys. t – w zakładach ZPCP, a o 19,8% – wzięwszy pod uwagę wytwórczość całkowitą papieru w Polsce (poza strukturą organizacyjną pozostawała Państwowa Fabryka Papierów Wartościowych w Warszawie, gdzie wytwarzano 3–3,5 tys. t papie-

⁵⁴ H. Sroka, *Ocena wykonania 5-letniego planu inwestycyjnego przemysłu celulozowo-papierniczego na lata 1966–1970*, „Przegląd Papierniczy” 1970, s. 22–26.

⁵⁵ *Kostrzyńska Fabryka Celulozy i Papieru*, Kostrzyń 1970, b.p.; M. Witkowski, *Nowa papiernia w Kostrzynie nad Odrą*, „Przegląd Papierniczy” 1968, s. 13–16; *Uroczystości w Kostrzyńskiej Fabryce Celulozy i Papieru*, „Przegląd Papierniczy” 1984, s. 239 i in.

⁵⁶ H. Sroka, *Ocena...*, s. 24–26.

ru rocznie). Niezbyt wiarygodna jest wielkość produkcji dla ZPCP w roku 1970, określona w wysokości 768,7 tys. t, ponieważ przewyższa dane GUS dla tego roku (764,3 tys. t) o 4,4 tys. t. Z przeprowadzonych obliczeń wynika, iż ZPCP w roku 1970 wyprodukowało około 761 tys. t.

Tabela 9. Produkcja papieru i tektury w latach 1966–1970

Wyszczególnienie	Rok					
	1965	1966	1967	1968	1969	1970
Papier						
plan	—	654,0	662,0	679,0	743,0	814,0
produkcja ZPCP	633,5	653,7	668,7	667,7	697,9	768,7
wskaźnik wyk. planu	—	99,9	101,0	98,3	93,9	94,4
Produkcja wg GUS	637,6	657,2	672,3	681,2	701,5	764,3
Tektura						
plan	—	169,0	170,0	172,0	174,0	199,0
produkcja ZPCP	167,9	169,7	170,6	174,6	175,6	178,7
wskaźnik wyk. planu %	—	100,4	100,3	101,5	100,9	89,7
produkcja wg GUS	178,0	180,1	181,3	185,1	183,3	196,9

Źródło: Zestawienia statystyczne ZPCP z lat 1966–1970, ZPCP Łódź: APŁ ZPCP; *Omówienie wyników gospodarczych przemysłu celulozowo-papierniczego za rok 1966, 1967, 1968, 1969, 1970*, Łódź ZPCP 1967–1971; S. Libiszowski, *Polski przemysł celulozowo-papierniczy w 1966 r.*, „Przegląd Papierniczy” 1967, s. 395–399; idem, *Polski przemysł celulozowo-papierniczy w 1967 r.*, „Przegląd Papierniczy” 1968, s. 223–226; idem, *Polski przemysł celulozowo-papierniczy w 1969 r.*, „Przegląd Papierniczy” 1970, s. 350–355; idem, *Polski przemysł celulozowo-papierniczy w 1970 r.*, „Przegląd Papierniczy” 1971; „Rocznik Statystyczny” 1966, 1967, 1968, 1969, 1970, Warszawa 1967–1971, (różne tablice).

Średnie tempo roczne dla całego pięciolecia wynosiło 3,9% i było wyższe o 1% niż w drugiej pięciolatce.

W 1970 roku największymi przedsiębiorstwami były (w nawiasie produkcja): Ostrołęka (113,8 tys. t), Szczecin (89,7 tys. t), Krapkowice (61,9 tys. t)⁵⁷.

W latach 1966–1970 nie doszło do poważniejszych przemian w produkowanym asortymencie papieru⁵⁸; najwięcej produkowano w 1970 roku papieru pakowego – 209 tys. t, drukowego – 109,3 tys. t, workowego – 119 tys. t, gazetowego – 87,9 tys. t, do pisanie i rysowania – 78,8 tys. t, przemysłowo-technicznego – 47,2 tys. t, chłonnego – 35,9 tys. t.

W całości produkcji w 1970 roku największy był udział papieru pakowego – 27,3%, następnie drukowego – 14,2%, workowego – 15,5%, gazetowego –

⁵⁷ Zestawienia statystyczne ZPCP z lat 1966–1970.

⁵⁸ Ibidem; „Rocznik Statystyczny” 1966, 1967, 1968, 1969, 1970, Warszawa 1967–1971, (różne tablice); S. Libiszowski, *Polski przemysł celulozowo-papierniczy w 1966 roku*, „Polski Przemysł Celulozowo-Papierniczy” 1967, s. 396; idem, *Polski przemysł celulozowo-papierniczy w 1969 roku*, „Przegląd Papierniczy” 1970, s. 351; idem, *Polski przemysł celulozowo-papierniczy w 1970 r.*, „Przegląd Papierniczy” 1971, s. 407.

11,5%, piśmiennego – 10,3%, oraz na pokrycie tektury falistej – 10,1%. Krajowa produkcja papieru nie w pełni zaspokajała potrzeby rynkowe, w związku z tym uzupełniano ją coraz to większym importem. I tak o ile w 1966 r. przywieziono 38,7 tys. t papieru, o tyle w roku 1970 – 89,1 tys. t. Obiektywnie patrząc, należy jednak stwierdzić, że import był niewielki, a eksport wręcz symboliczny (stanowił 1,5 % całej produkcji)⁵⁹.

Wytwórczość tektury cechowała duża stabilizacja, w latach trzeciej pięciolatki nie przeprowadzono poważniejszych inwestycji ani prac modernizacyjnych. Ponieważ możliwości pozainwestycyjne zostały już wcześniej wykorzystane, dlatego też w okresie tego planu nastąpił niewielki tylko przyrost produkcji.

Średnia wykonania planu dla omawianego pięciolecia wynosiła 98,5% i była o 9% wyższa niż w drugiej pięciolatce. Produkcja w latach 1966–1970 wzrosła o 6,4% (10,8 tys. t). Krajowa wytwórczość tektury, tak jak w przypadku papieru, była niewystarczająca, starano się ją uzupełnić importem, który w 1970 roku doszedł do 60 tys. t⁶⁰.

Asortyment wytwarzanej tektury nie ulegał w trzeciej pięciolatce zmianie. Najwięcej produkowano tektury introligatorsko-pudełkowej; w całości produkcji stanowiła ona 55,3%, następne miejsce zajmowała budowlana – 36,5%, techniczna – 7,2%⁶¹.

Zdecydowaną większość w 1970 roku w całości produkcji zajmowała tektura introligatorsko-pudełkowa (55,3%), budowlana (36,2%), techniczna (7,2%) i obuwnicza (1%).

Zakończenie

Oceniając okres lat 1956–1970 w dziejach przemysłu celulozowo-papierniczego w PRL, należy obiektywnie stwierdzić, że cechowała go stabilizacja organizacyjna poprzez przynależność do CZPP, a następnie ZPCP w Łodzi i jednego ministerstwa – Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego. Krytycznie należy ocenić włączenie branży celulozowo-papierniczej w zakres działania wymienionego wyżej ministerstwa. W resorcie tym większość pracowników stanowili „leśni-

⁵⁹ J. Tokarski, *Realizacja...*, s. 216–220.

⁶⁰ APL, ZPCP, Omówienie wyników działalności gospodarczej przemysłu celulozowo-papierniczego w roku 1966, 1967, 1968, 1969, Łódź ZPCF 1967–1971 (maszynopis powielony).

⁶¹ Zestawienia statystyczne ZPCP z lat 1966–1970, ZPCP Łódź: APL, ZPCP; Omówienie wyników gospodarczych przemysłu celulozowo-papierniczego za rok 1966, 1967, 1968, 1969, 1970, Łódź ZPCP 1967–1971; S. Libiszowski, *Polski przemysł celulozowo-papierniczy w 1966 r.*, „Przegląd Papierniczy” 1967, s. 395–399; idem. Libiszowski, *Polski przemysł celulozowo-papierniczy w 1967 r.*, „Przegląd Papierniczy” 1968, s. 223–226, idem., *Polski przemysł celulozowo-papierniczy w 1969 r.*, „Przegląd Papierniczy” 1970, s. 350–355; idem., *Polski przemysł celulozowo-papierniczy w 1970 r.*, „Przegląd Papierniczy” 1971; „Rocznik Statystyczny” 1966, 1967, 1968, 1969, 1970, Warszawa 1967–1971, (różne tablice).

cy”, nie rozumieli oni podległej im branży przemysłowej. Przemysł chciał mieć dostęp do coraz większej ilości drewna, leśnicy zaś chcieli go w jak największym stopniu chronić.

Osiągnięciem było wybudowanie pierwszego nowoczesnego w kraju kombinatu celulozowo-papierniczego w Ostrołęce. Najważniejsze jednak było przekroczenie przedwojennego potencjału produkcyjnego, mierzonego w obecnych granicach – w produkcji tektury w 1960 roku, celulozy – 1964 roku, i papieru – w 1965 roku. To dopiero wtedy po zniszczeniach wojennych odbudowano przedwojenne wielkości produkcyjne przemysłu papierniczego (a nie, jakby się wydawało, w okresie trzyletniego planu odbudowy gospodarczej w latach 1947–1949).

Trzeba podkreślić, iż produkcja papieru w omawianych latach przyczyniła się do wzrostu nakładu gazet, czasopism i książek. Tym samym omawiany przemysł, a zwłaszcza jego produkt – papier, wywarł wielki wpływ na postęp cywilizacyjny. Przyspieszył w Polsce rozwój kultury, nauki i szkolnictwa.

Bibliografia

Źródła

Archiwalia

- Archiwum Państwowe w Łodzi, Zespół Zjednoczenia Przemysłu Celulozowo-Papierniczego: sygn. 31, Projekt planu przemysłu celulozowo-papierniczego za lata 1961–1965.
- Archiwum Państwowe w Łodzi, Zespół Zjednoczenia Przemysłu Celulozowo-Papierniczego: sygn. 36, Projekt planu 5 letniego ZPCP 1966–1970.
- Archiwum Państwowe w Łodzi, Zespół Zjednoczenia Przemysłu Celulozowo-Papierniczego: sygn. 1943, Wstępny program rozwoju przemysłu celulozowo-papierniczego na lata 1961–1980, oprac. BPPP w Łodzi z dnia 30 kwietnia 1963 r.
- Archiwum Państwowe w Łodzi, Zespół Zjednoczenia Przemysłu Celulozowo-Papierniczego, sygn. 1965.
- Archiwum Państwowe w Łodzi, Zespół Zjednoczenia Przemysłu Celulozowo-Papierniczego, sygn. 1965, Analiza działalności inwestycyjnej przemysłu celulozowo-papierniczego w latach 1945–1970, oprac. BPPP w Łodzi, Łódź 1963, s. 29–37.
- Archiwum Państwowe w Łodzi, Zespół Zjednoczenia Przemysłu Celulozowo-Papierniczego, sygn. 1965, Generalne założenia inwestycji w przemyśle celulozowo-papierniczym, Łódź 1964, s. 41–43 (maszynopis powielony).
- Archiwum Państwowe w Łodzi, Zespół Zjednoczenia Przemysłu Celulozowo-Papierniczego, sygn. 1965, Projekt wstępny programu rozwoju przemysłu celulozowo-papierniczego t. I BPPP Łódź (30 kwiecień 1963 rok).
- Archiwum Państwowe w Łodzi, Zespół Zjednoczenia Przemysłu Celulozowo-Papierniczego, sygn. 1965, Program rekonstrukcji.
- Archiwum Państwowe w Łodzi, Zespół Zjednoczenia Przemysłu Celulozowo-Papierniczego, Omówienie wyników działalności gospodarczej przemysłu celulozowo-papierniczego w roku 1966, 1967, 1968, 1969, Łódź ZPCF 1967–1971 (maszynopis powielony).

Źródła rękopiśmienne

Wytyczne podstawowych kierunków rozwoju przemysłu celulozowo-papierniczego w latach 1959–1965. Referat Naczelnego Dyrektora CZPP Henryka Pawłowskiego wygłoszony na naradzie aktywu przemysłu celulozowo-papierniczego 15 grudnia 1953 roku w Łodzi sm 11 (maszynopis w posiadaniu autora).

Zestawienia statystyczne ZPCP z lat 1956–1965.

Zestawienia statystyczne ZPCP z lat 1966–1970 (kserokopia w posiadania autora).

Źródła drukowane

Dz.U. RP 1966, nr 48, Uchwała Sejmu PRL z 11 listopada 1966 r. *O pięcioletnim rozwoju gospodarki narodowej na lata 1966–1970*.

Dz.U. RP 1961, nr 11, poz. 48.

„Rocznik Polityczny i Gospodarczy” 1958, s. 513–515.

„Rocznik Polityczny i Gospodarczy” 1959 s. 479–481.

„Rocznik Polityczny i Gospodarczy” 1960 s. 464–465.

„Rocznik Polityczny i Gospodarczy” 1961, s. 535–536.

„Rocznik Statystyczny” 1966, 1967, 1968, 1969, 1970, Warszawa 1967–1971 (różne tablice).

„Rocznik Statystyczny Przemysłu” 1945–1965, Warszawa 1967, tablica 16.

„Rocznik Statystyczny Przemysłu” 1945–1965, Warszawa 1967, s. 204. *Plan wg III wersji z 28 IV 1961 r.*

Opracowania

Dąb-Kocioł J., *Zadania przemysłu papierniczego i przemysłu płyt pilśniowych na okres 1961–1965*, „Przegląd Papierniczy” 1960.

Duda-Kostrzyńska Z., *Fabryka Celulozy i Papieru*, „Przegląd Papierniczy” 1963.

Finlandia dostarczy maszyny i urządzenia dla celulozowni w Ostrołęce, „Przegląd Papierniczy” 1961.

Gołębiowski R., Kostrzewski J., *III maszyna papiernicza w Krapkowicach*, „Przegląd Papierniczy” 1959.

Kaliński J., *Gospodarka w PRL*, Warszawa 2012.

Karpiński A., *Zarys rozwoju gospodarczego Polski Ludowej*, Warszawa 1968.

Kostrzyńska Fabryka Celulozy i Papieru, Kostrzyń 1970.

Kowalczyk H., *Celulozownia w Ostrołęce*, „Przegląd Papierniczy” 1971.

Krajewski M., *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 2000.

Krapkowicka III maszyna papiernicza, „Przegląd Papierniczy” 1959.

Krzyżanowski J., *20 lat Ostrołęckich Zakładów Celulozowo-Papierniczych*, „Przegląd Papierniczy” 1979.

Landau Z., *Gospodarka Polski Ludowej*, Warszawa 1994.

Lesiuk W., Lis H., *Zakłady Papiernicze w Krapkowicach. Zarys dziejów (1899–1979)*, Opole 1981.

Libiszowski S., *Polski przemysł celulozowo-papierniczy w 1966 r.*, „Przegląd Papierniczy” 1967.

Libiszowski S., *Polski przemysł celulozowo-papierniczy w 1969 roku*, „Przegląd Papierniczy” 1970.

Libiszowski S., *Polski przemysł celulozowo-papierniczy w 1970 r.*, „Przegląd Papierniczy” 1971.

Libiszowski S., *Polski przemysł celulozowo-papierniczy w 1967 r.*, „Przegląd Papierniczy” 1968.

Machura B., *Dziś i jutro polskiego przemysłu celulozowo-papierniczego*, „Przegląd Papierniczy” 1963.

Nita M., *Organizacja i zarządzanie przemysłem papierniczym w Polsce 1956–1975*, [w:] *Kompetencje, wiedza, umiejętności: teoria i praktyka w rozwoju nauki, społeczeństwa i gospodarki*, pod red. L. Woszczka, T. Grabińskiego, A. Tabora, Chrzanów 2014.

- Olejniczak J., *25-lecie papiernictwa w Polsce Ludowej*, „Przegląd Papierniczy” 1969.
- Olejniczak J., *Przemysł celulozowo-papierniczy u progu nowej pięciolatki*, „Przegląd Papierniczy” 1966.
- Olejniczak J., *Uruchomienie pierwszej maszyny papierniczej w Ostrołęckiej Fabryce Celulozy i Papieru*, „Przegląd Papierniczy” 1960.
- Omówienie wyników gospodarczych przemysłu celulozowo-papierniczego za rok 1966, 1967, 1968, 1969, 1970*, Łódź ZPCP 1967–1971A.
- Palczewski T., *Trzy lata doświadczeń w produkcji celulozy wiskozowej bukowej*, „Przegląd Papierniczy” 1971.
- Podlesiak S., *Świecie ruszyło*, „Przegląd Papierniczy” 1968.
- Przemysł papierniczy*, „Rocznik Polityczny i Gospodarczy” 1963.
- Przemysł papierniczy*, „Rocznik Polityczny i Gospodarczy” 1964.
- Przemysł papierniczy*, „Rocznik Polityczny i Gospodarczy” 1965.
- Przemysł papierniczy*, „Rocznik Polityczny i Gospodarczy” 1966.
- Przemysł papierniczy*, „Rocznik Polityczny i Gospodarczy” 1962s. 228–229.
- Rusiński W., *Zarys historii gospodarczej Polski na tle dziejów gospodarczych powszechnych*, Warszawa 1986.
- S.L., *Papiernicy wobec nowych zadań*, „Przegląd Papierniczy” 1959.
- Sejm interesuje się przemysłem celulozowo-papierniczym*, „Przegląd Papierniczy” 1961.
- Skodlarski J., *Zarys historii gospodarczej Polski*, Warszawa 2005.
- Sroka H., *Ocena wykonania 5-letniego planu inwestycyjnego przemysłu celulozowo-papierniczego na lata 1966–1970*, „Przegląd Papierniczy” 1970.
- Szymański J., *Zakłady Celulozowo-Papiernicze im. Juliana Marchlewskiego we Włocławku*, „Przegląd Papierniczy” 1968.
- Szymczyk M., *Polski przemysł papierniczy 1945–1989*, Duszniki Zdrój 2007.
- Tokarski J., *Realizacja postępu techniczno-ekonomicznego w przemyśle celulozowo-papierniczym w latach 1966–1970*, „Przegląd Papierniczy” 1971.
- Uroczystości w Kostrzyńskiej Fabryce Celulozy i Papieru*, „Przegląd Papierniczy” 1984.
- Uruchomienie celulozowni w Ostrołęce*, „Przegląd Papierniczy” 1966.
- Witczak S., *Jubileusz OZCP Ostrołęka. Jubileusz i co dalej?*, „Przegląd Papierniczy” 1984.
- Witkowski M., *Nowa papiernia w Kostrzynie nad Odrą*, „Przegląd Papierniczy” 1968.
- Zajączkowski B., *Problemy rozwoju polskiego przemysłu celulozowo-papierniczego*, „Przegląd Papierniczy” 1963.
- Zajączkowski B., *Perspektywy rozwoju polskiego przemysłu celulozowo-papierniczego*, „Przegląd Papierniczy” 1963.
- Zajączkowski B., *Polski przemysł celulozowo-papierniczy w roku 1960*, „Przegląd Papierniczy” 1961.
- Zajączkowski B., *Polski przemysł papierniczy w 1961 roku*, „Przegląd Papierniczy”, R. 1962.
- Zajączkowski B., *Polski przemysł papierniczy w 1963*, „Przegląd Papierniczy” 1964.
- Zajączkowski B., *Polski przemysł papierniczy w 1965 roku*, „Przegląd Papierniczy” 1966.
- Zajączkowski B., *Polski przemysł papierniczy w roku 1959*, „Przegląd Papierniczy” 1960.
- Zajączkowski B., *Polski przemysł papierniczy w roku 1960*, „Przegląd Papierniczy” 1961.
- Zajączkowski B., *Polski przemysł papierniczy w roku 1962*, „Przegląd Papierniczy” 1963.
- Zajączkowski B., *Polski przemysł papierniczy w roku 1964*, „Przegląd Papierniczy” 1965.
- Zajączkowski B., *Ruszyła największa papiernia*, „Życie Gospodarcze” 1960, nr 25.
- Zajączkowski B., *Ruszyła nowa największa papiernica*, „Życie Gospodarcze” 1960, nr 25.
- Zakłady Celulozowo-Papiernicze im. Juliana Marchlewskiego we Włocławku 1899–1974*, Włocławek [b.r.w. i p.].
- Zawadzki S.M., *Zniszczenia wojenne w przemyśle*, [w:] *Uprzemysłowienie ziem polskich w XIX–XX wieku*, cz. 3: *Polska Ludowa*, Wrocław 1970.

Zestawienie statystyczne ZZPP, ZPCP z lat 1956–1960, „Rocznik Statystyczny” z lat 1956–1961, Warszawa 1956–1961, różne tablice.

Streszczenie

W artykule szczegółowo przedstawiono problem rozwoju przemysłu celulozowo papierniczego w Polsce w latach 1956–1970, którego produkt – papier – odegrał ogromną rolę w rozwoju cywilizacji i społeczeństwa. Ograniczono się do szczegółowego przedstawienia realizacji trzech planów pięcioletnich, w zakresie produkcji podstawowych produktów tego przemysłu: ścieru, celulozy, papieru i tektury.

Słowa kluczowe: przemysł celulozowy, przemysł papierniczy, Polska 1956–1970, plany gospodarcze.

Summary

The development of the industry of cellulosicly of paper in Poland in years 1956–1970. Plans and their realization

In the article became the in detail introduced problem of the development of the line of cellulosicly of paper in Poland. The industrial which branch the basic which product is the paper played the huge part in the civilization development of the society. One assembled on the period of three following five-year-old-economic plans which former realized in years 1956–1970.

One fulfilled the economical statistical analysis of planed foundations and their realization within the range the production of raw materials: pulps and the cellulose and products: papers and the cardboard.

Keywords: the cellulosic industry, the paper-industry, Poland 1956–1970, economic plans.

ARTYKUŁY DROBNE I MATERIAŁY

<http://dx.doi.org/10.16926/zh.2015.14.10>

Eliza KWIATKOWSKA-JEZNACH

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

Rodowody polityczne posłów inflanckich pierwszej kadencji Sejmu Wielkiego

Na sejmiku inflanckim w sierpniu 1788 r. Józef Borch, Stanisław Kublicki, Julian Ursyn Niemcewicz, Piotr Potocki, Józef Weyssenhoff i Michał Zabiełło zostali wybrani posłami. Ich działalności, także w okresie Sejmu Wielkiego, przyglądało się wielu historyków, przede wszystkim autorzy biogramów w *Polskim słowniku biograficznym*¹. Najpełniej przeanalizowano dotąd aktywność Juliana Ursyna Niemcewicza, co zresztą ułatwił sam bohater, pozostawiając pamiętniki². Zainteresowaniem współczesnych historyków cieszą się też Józef Weyssenhoff i Michał Zabiełło³. Działalność pozostałych wymaga jednak dalszych, szczegółowych, badań.

Celem tego artykułu jest przedstawienie rodowodów politycznych posłów inflanckich pierwszej kadencji Sejmu Wielkiego. Warto zaznaczyć, że jesienią 1790 r. zostali wybrani posłowie drugiej kadencji i odtąd sejm obradował w podwójnym składzie. Wybranych w 1788 r. Inflanctyków zaprezentuję w porządku alfabetycznym. Postaram się również odpowiedzieć na pytanie o dzielące ich różnice oraz łączące podobieństwa, które zdecydowały o zgodnej postawie reprezentacji inflanckiej podczas prac sejmowych.

¹ J. Iwaszkiewicz, *Józef Borch*, [w:] *Polski słownik biograficzny* [dalej: *PSB*], t. 2, Kraków 1936, s. 313; B. Krakowski, *Stanisław Kublicki*, [w:] *PSB*, t. 16, Wrocław 1971, s. 34–37; S. Kieniewicz, M. Witkowski, *Julian Niemcewicz*, [w:] *PSB*, t. 22, Wrocław 1977, s. 771–780; W. Szczygielski, *Piotr Potocki*, [w:] *PSB*, t. 28, Wrocław 1984, s. 124–126.

² J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, oprac. J. Dihm, Warszawa 1957. Zob. też m.in. J. Dihm, *Niemcewicz jako polityk i publicysta w czasie Sejmu Czteroletniego*, Kraków 1928; K. Zbyszewski, *Niemcewicz od przodu i tyłu*, Warszawa 1939.

³ W. Szafrński, *Józef Weyssenhoff a nowa forma rządu. Przyczynek do historii prawa czasów stanisławowskich*, [w:] *Prawo i władza na przestrzeni wieków*, Kraków 2012; M. Jusupović, *Prowincjonalna elita litewska w XVIII wieku. Działalność polityczna rodziny Zabiełłów w latach 1733–1795*, Warszawa 2014.

Do artykułu została wykorzystana m.in. korespondencja ze Zbioru Popielów oraz Archiwum Publicznego Potockich w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie oraz z Biblioteki Książąt Czartoryskich w Krakowie. Nieocenionym źródłem okazały się też pamiętniki Juliana Ursyna Niemcewicza oraz kronika pozostawiona przez pisarza Józefa Weyssenhoffa – potomka posła inflanckiego. Nieco informacji dostarczyły wspomnienia Jana Weyssenhoffa, Kajetana Koźmiana, także Józefa Kossakowskiego.

Sejmik inflancki 1788 roku

Posłowie z województwa inflanckiego byli wybierani po dwóch z Inflant, Korony i Litwy. Po I rozbiorze z obszaru tego pozostała przy Rzeczypospolitej jedynie niewielka łąka nad Dźwiną⁴. A ponieważ przyjęto zasadę, że ziemie, które odpadły od Polski, nie mają prawa do wyboru posłów, to na sejmie 1776 r. zabrakło reprezentacji inflanckiej. Taki stan nie trwał długo. Ziemianin inflancko-kurlandzki i wielki patriota Józef Piechowski podjął starania o reaktywację sejmiku. Przekonywał, że przy Rzeczypospolitej wciąż pozostawał kawałek dawnego województwa inflanckiego – wspomniana łąka nad Dźwiną. Stanisław August, któremu zależało na możliwości obsadzania sześciu mandatów inflanckich swoimi ludźmi, uległ temu argumentowi. Wizja wzmocnienia stronnictwa dworskiego przekonała też ambasadora rosyjskiego w Warszawie Otto Stackelberga. Przesądziło to ostatecznie o tym, że posłowie inflanccy w 1778 r. znowu zasiedli w sejmie⁵.

Przez kolejne lata król faktycznie typował swoich kandydatów na posłów inflanckich. Posyłano mu nawet listy z tzw. okienkami, które wypełniał nazwiskami według swej woli⁶. Problemy z obsadzaniem mandatów pojawiły się w 1784 r.⁷ A cztery lata później Stanisław August poniosł już całkowitą klęskę, gdyż na sejmiku inflanckim zatriumfowała opozycja⁸.

⁴ J.U. Niemcewicz, op. cit., t. 1, s. 261. Por. G. Manteuffel, *Inflanty polskie poprzedzone ogólnym rzutem oka na siedmowiekową przeszłość całych Inflant*, Poznań 1897, s. 92; A. Kalenkiewiczówna, *Rozkład partii Tyzenhauza na tle sejmików litewskich*, [w:] *Księga pamiątkowa Koła Historyków słuchaczy Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie 1923–1933*, Wilno 1933, s. 121; J. Weyssenhoff, *Kronika rodziny Weyssów-Weyssenhoffów zestawiona podług dokumentów*, wyd. W. Weyssenhoff, Wilno 1935, s. 162.

⁵ Zob. S. Kościółkowski, *Antoni Tyzenhauz. Podskarbi nadworny litewski*, Londyn 1970, t. 1, s. 204; Wacław Szczygielski, *Józef Piechowski*, [w:] *PSB*, t. 26, 1981, s. 47. Por. W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, Warszawa 1991, t. 1, s. 116; W. Szczygielski, *Referendum trzeciomajowe. Sejmiki lutowe 1792*, Łódź 1994, s. 326.

⁶ B. Zaleski, *Korespondencja krajowa Stanisława Augusta z lat 1784 do 1792*, Poznań 1872, s. 93.

⁷ O tym, że kłopoty takie przewidywał już kilka lat wcześniej Tyzenhauz, zob. S. Kościółkowski, op. cit., s. 206–207. Por. też J. Michalski, *Sejmiki poselskie 1788 roku*, [w:] idem, *Studia historyczne XVIII i XIX wieku*, t. 1: *Polityka i społeczeństwo*, Warszawa 2007, s. 259–260.

⁸ O klęsce na sejmiku donosił królowi Kazimierz Konstanty Plater, zob. K. Plater do Stanisława Augusta, 18 VIII 1788, Biblioteka Książąt Czartoryskich, [dalej: BCz] rkps 723, k. 455. Por.

Jak do tego doszło? Julian Ursyn Niemcewicz, jeden z kandydatów na posła, wspominał, że na inflancką łąkę przybyło około 50 ziemian. Wśród nich starosta inflancki Kazimierz Konstanty Plater z listem królewskim zawierającym nazwiska kandydatów na posłów, m.in. sekretarza królewskiego Stanisława Badeniego i starosty augustowskiego Stanisława Karwowskiego⁹. Według Niemcewicza, zgromadzeni mieli zamiar jak zwykle wypełnić wolę królewską. Niespodziewanie jednak jeden z kandydatów Michał Zabiełło przedstawił list Grigorija Potiomkina. Rosyjski feldmarszałek zalecał w nim, by właśnie Zabiełło oraz wskazani przez niego Niemcewicz i Stanisław Kublicki zostali wybrani posłami inflanckimi¹⁰. Z relacji Niemcewicza wynika, że zgromadzeni ziemianie wystraszeni imieniem Potiomkina zagłosowali wbrew woli królewskiej. Wybrani zostali Zabiełło, Niemcewicz, Kublicki oraz inni kandydaci opozycji: Józef Borch, Józef Weyssenhoff i Piotr Potocki¹¹.

Nie ma zgody wśród badaczy, czy zwycięstwo opozycji faktycznie należy przypisać sugestiom Potiomkina, czy też osłabieniu wpływów Stanisława Augusta wynikającemu poniekąd z coraz silniejszej pozycji Puław¹². Zdaniem Karola Zbyszewskiego, wola królewska była bardzo szanowana na sejmiku inflanckim i niezależni od monarchy kandydaci nie mieliby szans, gdyby nie list rosyjskiego feldmarszałka¹³. Inne okoliczności wskazywał Bronisław Zaleski. Twierdził, że na sejmiku nie było kandydatów króla, a prawo zezwalało wybierać posłów tylko spośród obecnych obywateli¹⁴. Zdaniem Jerzego Michalskiego, zaważyły nie tylko te dwa czynniki. Także poparcie opozycji przez skłóconą z królem wpływową inflancką rodzinę Zyberków, do której zresztą należała owa łąka inflancka, oraz zręczne zabiegi księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego¹⁵. Wydaje się, że należy przyjąć właśnie te ustalenia, poszerzając je jednak o związki rodzinne, towarzyskie oraz osobiste predyspozycje kandydatów.

J. Dihm, op. cit., s. 26–29; W. Kalinka, op. cit., s. 116; J. Michalski, op. cit., s. 259; A. Stroynowski, „Wieczory sejmowe”. *Studia nad dziejami parlamentaryzmu w epoce stanisławowskiej*, Częstochowa 2013, s. 266.

⁹ J.U. Niemcewicz, op. cit., s. 261; K. Zbyszewski, op. cit., s. 89; J. Michalski, op. cit., s. 259.

¹⁰ Raczej było to pismo gubernatora połockiego Pietra Passka z sugestiami Potiomkina, zob. J. Michalski, op. cit., s. 260. Por. M. Jusupowicz, op. cit., s. 324.

¹¹ J.U. Niemcewicz, op. cit., s. 260–261. Por. J. Dihm, op. cit., s. 26–29; K. Zbyszewski, op. cit., s. 89. Co ciekawe, Zbyszewski wymienia wśród wskazanych przez Zabiełłę także Antoniego Trębickiego, który faktycznie został posłem inflanckim, ale dopiero w 1790 r. Zob. też. M. Jusupowicz, op. cit., s. 325. Por. *Pamiętnik generała Jana Weyssenhoffa*, wyd. J. Weyssenhoff, Warszawa 1904, s. 10.

¹² Por. J. Dihm, op. cit., s. 26–29; W. Kalinka, op. cit., t. 1, s. 116; W. Szczygielski, op. cit., s. 327.

¹³ K. Zbyszewski, op. cit., s. 89.

¹⁴ B. Zaleski, op. cit., s. 93.

¹⁵ Jerzy Michalski powołuje się m.in. na: Laudum województwa inflanckiego, Zbiór Popielów [dalej: ZP] 130, Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej: AGAD]; K. Plater do Stanisława Augusta, 18 i 26 VIII 1788, BCz. 723, J. Zyberk do króla, 22 VIII 1788, BCz. 723; A.K. Czartory-

Józef Borch

Józef Henryk Borch wybrany z Korony był najmłodszym z posłów inflanckich pierwszej kadencji Sejmu Wielkiego. W 1788 r. miał 24 lata i dopiero zaczynał rozwijać karierę polityczną¹⁶. Pomogły mu w tym niewątpliwie związki rodzinne. Borchowie byli starym i znanym rodem inflanckim¹⁷. Ojciec Józefa Borch, kanclerz wielki koronny Jan Borch, światły i zręczny polityk, był też jednym z najbardziej majątnych przedstawicieli tej rodziny. Dbał o wykształcenie i karierę dzieci¹⁸. Ze strony matki Ludwika Anny Zyberk, kobiety niezwykle przedsiębiorczej i energicznej, był Józef Borch związany z drugą potężną rodziną inflancką¹⁹.

Po bracie Michale, wojewodzie bełskim, otrzymał Józef Borch starostwo lutyńskie. Nosił też tytuł szambelana Stanisława Augusta i był pułkownikiem wojsk koronnych²⁰. Pozostawał w cieniu starszego o kilkanaście lat brata Michała, który był nie tylko starannie wykształcony, ale i wszechstronnie utalentowany. Rozwijał z wielką zachłannością nie tylko karierę polityczną i wojskową, ale też literacką i naukową – uznawany jest za twórcę geobiochemii²¹. Bardzo prawdopodobne, że to właśnie Michał Borch zachęcił swego młodszego brata Józefa do ubiegania się o mandat poselski. Niewykluczone, że obok ambicji w grę wchodziły też osobiste porachunki ze szwagrem Michała i Józefa, a więc mężem ich siostry Izabeli²² – starostą inflanckim Konstantym Kazimierzem Platerem. Michał Borch toczył z nim spór o majątek. A to właśnie Plater na sejmiku inflanckim w 1788 r. miał doprowadzić do wyboru królewskich kandydatów²³. Zwycięstwo opozycji uderzało bezpośrednio w starostę inflanckiego²⁴. Sugestie ubiegania się o mandat inflancki wbrew woli Stanisława Augusta trafiły do starosty lutyńskiego zapewne też od skłóconych z królem najbliższych krewnych – Zyberków²⁵. Wojewoda brzesko-litewski Jan Tadeusz Zyberk, wuj Józefa Bor-

ski do I. Potockiego, b.d., Archiwum Publiczne Potockich [dalej: APP] 279, AGAD. Por. J. Michalski, op. cit., s. 260.

¹⁶ J. Iwaszkiewicz, op. cit., s. 313.

¹⁷ Zob. G. Manteuffel, *O starodawnej szlachcie krzyżacko-rycerskiej na kresach inflanckich, Lwów 1910*, s. 16–17; Woźnicki D., *Szlachta starokrzyżacka na kresach inflanckich*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Opolskiego. Historia” 1998, nr 24, s. 9.

¹⁸ W. Konopczyński, *Jan Borch*, [w:] *PSB*, t. 2, Kraków 1936, s. 311–313.

¹⁹ Ibidem. Zob. J. Iwaszkiewicz, op. cit., s. 313.

²⁰ J. Iwaszkiewicz, op. cit., s. 313. Zob. też *Urzędnicy inflanccy XVI–XVIII wieku*, opr. K. Mikulski, A. Rachuba, Kórnik 1994, s. 191.

²¹ T. Turkowski, *Michał Borch*, [w:] *PSB*, t. 2, Kraków 1936, s. 313–314.

²² Izabela z Borchów Platerowa była również starannie wykształcona. Uważana jest za pierwszą w Polsce redaktorkę pisma dla dzieci – wydawała w Warszawie tygodnik „Przyjaciół Dzieci”. Zob. Z. Zielińska, *Kazimierz Konstanty Plater*, [w:] *PSB*, t. 26, Wrocław 1981, s. 665–672.

²³ Ibidem.

²⁴ Plater musiał się tłumaczyć królowi z tego niepowodzenia, zob. przyp. 5.

²⁵ J.U. Niemcewicz, op. cit., s. 260–261; J. Dihm, op. cit., s. 26–29; J. Michalski, op. cit., s. 260.

cha, porozumiał się przed sejmikiem z księciem Adamem Kazimierzem Czartoryskim, który popierał Niemcewicza, Kublickiego oraz Zabiełłę²⁶.

Staroście inflanckiemu Platerowi udało się po wyborach uzyskać od sejmikujących deklarację, że dwaj posłowie mogą dobrowolnie ustąpić i przekazać swe mandaty królowi. Co ciekawe, tylko młody Borch wyraził taką chęć²⁷. Pozwala to przypuszczać, że kariera polityczna niekoniecznie była jego własnym wyborem.

Nie zmienia to jednak faktu, że wychowany w światłym i zaangażowanym w sprawy publiczne domu, starosta lucyński już u progu Sejmu Wielkiego zaczął działać na rzecz wzmocnienia i niezależności Rzeczypospolitej. W listopadzie 1788 r. – podobnie jak pięciu pozostałych posłów inflanckich – przeciwstawił się królowi i opowiedział za Komisją Wojskową²⁸. Zresztą i jego brat Michał, choć często uznawany za kosmopolitę zbratanego z Rosją, który do aktu konfederacji sejmowej przystąpił dopiero w styczniu 1789 r.²⁹, w czasie Sejmu Wielkiego trzymał z Potockimi³⁰.

Stanisław Kublicki

Kandydatem bezpośrednio popieranym przez Czartoryskiego byli jego dwaj dworzanie – Stanisław Kublicki i Julian Ursyn Niemcewicz³¹.

Kublicki w momencie wyboru na posła inflanckiego miał około 38 lat. Wybrany został z Inflant. Pochodził ze stosunkowo zamożnej i starej rodziny litewskiej, choć o jego rodzicach i młodości niewiele wiadomo³². Prawdopodobnie brał udział w konfederacji barskiej. W 1775 r. został wyznaczony przez sejm jako komisarz sądowy do rozstrzygnięcia sporu granicznego w powiecie orszańskim³³. W końcówce lat 70. XVIII w. był już dworzaninem Adama Kazimierza Czartoryskiego³⁴. Otrzymał wówczas stopień rotmistrza wojsk litewskich. Wy różniał się wzrostem, tuszą oraz zapalem do pojedynków³⁵. By złagodzić ten wi-

²⁶ M. Jusupović, op. cit., s. 324.

²⁷ J. Michalski, op. cit., s. 260.

²⁸ *List przytomnego na sejmie arbitra do pozostałych w domach obywatelów z Warszawy dnia 4 listopada roku 1788 pisany*, druk. Zob. J.U. Niemcewicz, op. cit., s. 260.

²⁹ *Dyaryusz seymu ordynaryjnego pod zwiazkiem konfederacyi generalney obojga narodow w Warszawie rozpoczętego roku pańskiego 1788*. Tom I. Część I. w Warszawie w Drukarni Nadworney JKMci i P. Kommissyi Eduk. Narodowej; *Akcesa JWW. senatorów w ciągu Seymu do Konfederacyi uczynione*, [w:] *Volumina legum*, t. 9, s. 471.

³⁰ W 1791 r. Michał Borch zrezygnował z urzędu wojewody i odsunął się od polityki. Zob. T. Turkowski, op. cit., s. 314.

³¹ J. Dihm, op. cit., s. 27; K. Zbyszewski, op. cit., s. 88 i nn.; J. Michalski, op. cit., s. 260.

³² B. Krakowski, op. cit., s. 34. Zob. G. Manteuffel, op. cit., s. 58.

³³ *Konstytucje W. X. Litewskiego na seymie extraordinarynym warszawskim w roku 1773. kwietnia 19 zaczęty, a w roku 1775 skończonym uchwalone*, Warszawa 1775, s. 95.

³⁴ Niemcewicz wspomina, że Kublicki był na dworze Czartoryskiego już w 1777 r. zob. J.U. Niemcewicz, op. cit., s. 90.

³⁵ Ibidem. Zob. też *Zagadki Sejmu Czteroletniego*, teksty zebrał i ustalił E. Rabowicz, komentarze oprac. B. Krakowski, E. Rabowicz, do druku przyg. J. Kowecki, Warszawa 1996, s. 158.

zerunek „rębacza”, Czartoryski wspierał karierę literacką Stanisława Kublickiego³⁶. I poparł także jego kandydaturę na sejmiku inflanckim w 1788 r.

W czasie Sejmu Wielkiego Stanisław Kublicki był jednym z najaktywniejszych członków stronnictwa patriotycznego³⁷.

Julian Ursyn Niemcewicz

Kublicki na dworze Czartoryskich utrzymywał żywe kontakty z młodszym od niego o co najmniej siedem lat Julianem Ursynem Niemcewiczem³⁸. Ten został wybrany posłem inflanckim z Litwy jeszcze przed ukończeniem 30 roku życia³⁹.

Niemcewicz urodził się w Skokach koło Brześcia nad Bugiem. Jego ojcem był podczaszy mielnicki Marcei, a matką Jadwiga z Suchodolskich. Rodzina Niemcewiczów była średniozamożna, kultywowała rycerskie tradycje Rzeczypospolitej i w takiej atmosferze wychował się Julian Ursyn Niemcewicz⁴⁰. Jego ojciec był związany z Czartoryskimi, dzięki czemu przyszły poseł inflancki uczył się w Szkole Rycerskiej. Opuścił ją w 1777 r. w stopniu podporucznika. Niedługo potem został adiutantem Adama Kazimierza Czartoryskiego i przy nim zamieszkał. Książę dostrzegł talent pisarski młodego Niemcewicza i zachęcał go do pracy literackiej⁴¹. Julian Ursyn Niemcewicz towarzyszył Czartoryskiemu w licznych podróżach po Europie, m.in. do Holandii, Austrii, Francji czy Anglii. Odwiedzał też różne zakątki Rzeczypospolitej, choćby Litwę czy Wołyń. W latach 1787–1788 podróżował ze Stanisławem Kostką Potockim do Londynu i Paryża. Brał udział w naradach księcia dotyczących zmian ustrojowych w Polsce⁴².

Prawdopodobnie już na wiosnę 1788 r. w Puławach zapadła decyzja, że Julian Ursyn Niemcewicz będzie się starał o mandat inflancki⁴³. Książę zabiegał o poparcie dla młodego literata u Jana Zyberka. Niemcewicz zresztą zabrał do Inflant listy Czartoryskiego do wojewody⁴⁴. Co ciekawe, wybór Juliana Ursyna Niemcewicza na posła musiał mocno zaskoczyć jego ojca, który sam zabiegał u Stanisława Augusta o mandat inflancki⁴⁵.

Sam Niemcewicz był przekonany, że swój wybór zawdzięcza Michałowi Zabielle, który rekomendował go jako kandydata Potiomkina. Protekcja rosyjska bardzo go uwierała. Tłumaczył się z tego zresztą w swoich wspomnieniach:

³⁶ B. Krakowski, op. cit., s. 34.

³⁷ Ibidem.

³⁸ J.U. Niemcewicz, op. cit., s. 260. Zob. też *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, oprac. W. Zawadzki, Warszawa 1963, t. 1, s. 941.

³⁹ S. Kieniewicz, M. Witkowski, op. cit., s. 771.

⁴⁰ Ibidem, s. 772.

⁴¹ Ibidem.

⁴² Ibidem.

⁴³ J.U. Niemcewicz, op. cit., s. 260; J. Dihm, op. cit., s. 27; J. Michalski, op. cit., s. 260.

⁴⁴ A.K. Czartoryski do I. Potockiego, b.d., APP 279. J.U. Niemcewicz, op. cit., s. 260.

⁴⁵ J. Dihm, op. cit., s. 30.

„Wcześniej postanowiwszy na urzędzie tym jedynie mieć na celu dobro ojczyzny mojej, [...] nie wahałem się korzystać z błędu przemocy”⁴⁶. Według relacji Piotra Potockiego rekomendowane przez Potiomkina kandydatury Niemcewicza i Kublickiego wzbudziły z tego powodu początkowy sprzeciw części obywateli zgromadzonych na sejmiku inflanckim⁴⁷.

Piotr Potocki

Z Puławami był też związany Piotr Potocki. Starosta babimojski często był mylony ze starostą szczyrzedzkim – również Piotrem Potockim i także posłem na Sejm Wielki, ale z ziemi bielskiej⁴⁸. Był najstarszym z posłów inflanckich pierwszej kadencji. W 1788 r. zbliżał się prawdopodobnie już do sześćdziesiątki⁴⁹. Został wybrany z Korony.

Był synem wojewody wołyńskiego Michała Potockiego z Podhajec i jego drugiej żony Marcjanny Ogińskiej. Ojciec mocno angażował się po stronie Stanisława Leszczyńskiego, co zakończyło się kilkuletnim wygnaniem. Kiedy wrócił do kraju, stanął na czele rodziny, nadając jej ton wyraźnie wrogi Czartoryskim⁵⁰. I właśnie w takiej atmosferze wychował się Piotr Potocki. Dlatego też w lipcu 1764 r. starosta babimojski sprzeciwił się postanowieniom sejmu konwokacyjnego i obecności wojsk rosyjskich w Polsce. Był jednym z organizatorów rekonfederacji, która zawiązała się w tym czasie w Haliczu przeciw generalnej konfederacji warszawskiej Czartoryskich. Dostał się nawet na krótko do niewoli. Brał też czynny udział w konfederacji barskiej. Wiosną 1769 r. został zesłany do Kazania, gdzie przebywał blisko pięć lat. Na krótko wyjechał do Drezna, a potem osiadł na rodzinnej Lubelszczyźnie⁵¹.

Niechęć do Czartoryskich, stojących już wówczas w opozycji do Stanisława Augusta, minęła i Piotr Potocki często bywał w Puławach⁵². Był jednak bardzo

⁴⁶ J.U. Niemcewicz, op. cit., s. 262.

⁴⁷ P. Potocki do I. Potockiego, 25 VIII 1788, APP 279 b t.4.

⁴⁸ Wacław Szczygielski, *Piotr...*, s. 124–126. Por. też m.in. W. Smoleński, *Ostatni rok Sejmu Wielkiego*, Kraków 1897; T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta, 1764–94, badania historyczne ze stanowiska ekonomicznego i administracyjnego*, Warszawa 1897–1899; J. Kermisz, *Lublin i Lubelskie w ostatnich latach Rzeczypospolitej (1788–1794)*, Lublin 1939.

⁴⁹ Wacław Szczygielski, *Piotr...*, s. 124–126. Autor biogramu nie podaje daty urodzenia Piotra Potockiego, ale należy przyjąć, że to końcówka lat 20. lub początek lat 30. XVIII w.; M.J. Minakowski w swojej internetowej *Genealogii potomków Sejmu Wielkiego* podaje jako datę urodzenia Piotra Potockiego rok 1728. Genealogię rodu Potockich zob. L. Romanowski, *Rodowód Potockich hrabiów herbu Pilawa*, Warszawa 1882.

⁵⁰ E. Szklarska, *Michał Potocki*, [w:] *PSB*, t. 27, Wrocław 1984–1985, s. 97–101.

⁵¹ Wacław Szczygielski, *Piotr...*, s. 125.

⁵² Ibidem; *Pamiętniki Kajetana Koźmiana obejmujące wspomnienia od roku 1780 do roku 1815*, Poznań 1858, oddział I, s. 106.

mocno związany z Ignacym, Stanisławem Kostką i Kajetanem Potockimi⁵³. Zapewne też pod wpływem tego środowiska i własnej awersji do króla zdecydował się stanąć na łące inflanckiej jako kandydat opozycji. Zresztą to właśnie Ignacemu Potockiemu relacjonował przebieg sejmiku inflanckiego⁵⁴. Na Sejmie Wielkim był związany ze stronnictwem patriotycznym.

Józef Weyssenhoff

Józef Weyssenhoff miał 28 lat, gdy w 1788 r. został wybrany posłem inflanckim z Inflant⁵⁵. Jego rodzina miała posiadłości na Litwie i w Inflantach już w XVII w.⁵⁶ Urodził się w Andżelmujży jako najstarszy syn sędziego ziemskiego inflanckiego Jana i Heleny Römer primo voto Sołtanowej. Jego bratem rodzonym był późniejszy generał Jan Weyssenhoff, a przyrodnim – Stanisław Sołtan. Możliwe, że Józef Weyssenhoff kształcił się w Szkole Rycerskiej, co pozwalało go wiązać z księciem Czartoryskim. Potem wyjechał na studia prawnicze do Wiednia. Bawił też w Lipsku i Dreźnie. Wrócił do kraju w 1788 r., wprost na sejmik inflancki⁵⁷. Nie jest jasne, czyje poparcie tam zyskał. Być może wpływ na wybór Józefa Weyssenhoffa na posła miał Stanisław Sołtan, który wcześniej dbał o edukację przyrodniego brata⁵⁸. Weyssenhoff był jednym z najwybitniejszych działaczy stronnictwa patriotycznego na Sejmie Wielkim⁵⁹.

Michał Zabiello

Michał Zabiello, który przywiózł do Inflant ów kontrowersyjny list, pochodził ze starej rodziny litewskiej. Jej wpływy były widoczne zwłaszcza w powiecie kowieńskim⁶⁰. Jego ojciec Antoni Zabiello – matką była Zofia Szczyttówna –

⁵³ Piotr Potocki był dość blisko spokrewniony zarówno z Ignacym, Stanisławem Kostką i Kajetanem Potockimi – ich dziadek Jerzy Potocki był bratem rodzonym ojca Piotra – Michała Potockiego, jak i ze Szczęsnym Potockim – również jego dziadek Józef Felicjan Potocki był bratem rodzonym Michała Potockiego. Cała linia wywodziła się od hetmana wielkiego koronnego Feliksa Kazimierza Potockiego, zob. L. Romanowski, op. cit. Z korespondencji, która się zachowała w APP AGAD, należy jednak wnioskować, że bliższe stosunki łączyły Piotra Potockiego z Ignacym Potockim i jego dwoma rodzonymi braćmi – Stanisławem Kostką i Kajetanem, niż ze Szczęsnym.

⁵⁴ P. Potocki do I. Potockiego, 25 VIII 1788, APP 279 b t.4.

⁵⁵ J. Weyssenhoff, op. cit., s. 75.

⁵⁶ Zob. G. Manteuffel, op. cit., s. 63.

⁵⁷ J. Weyssenhoff, op. cit., s. 75.

⁵⁸ Ibidem; *Pamiętnik generała...*, s. 9–10; Z. Anusik, *Stanisław Sołtan*, [w:] *PSB*, t. 40, Wrocław 2001, s. 370.

⁵⁹ O jego działalności prawniczej: W. Szafrński, op. cit.

⁶⁰ M. Jusupović, op. cit., s. 7.

brał czynny udział w życiu politycznym. Wielokrotnie posłował⁶¹. Siostra Antoniego – Marianna Zabięło – wyszła za Dominika Kossakowskiego, a z tego związku przyszedł na świat przyszły biskup inflancki Józef Kossakowski. Stąd jego związki z Michałem Zabięłą⁶². Nie ma zgodności, co do daty urodzenia Michała Zabięły, choć można przyjąć, że w momencie wyboru na posła inflanckiego nie miał 40 lat⁶³. Został wybrany z Litwy.

Zabięło przebywał na dworze Adama Kazimierza Czartoryskiego, ale swoją karierę związał z wojskiem. Służył w armii francuskiej, zresztą z tego powodu nazwano go „Francuzem”. Zyskał opinię rozrutnego hulaki, co zresztą zdaniem Niemcewicza miało doprowadzić do śmierci w ubóstwie⁶⁴. Pamiętnikarz wspomina go jednak także jako jednego z najpiękniejszych mężczyzn tamtych czasów, obdarzonego wiedzą, ogładą i niezwykłym urokiem osobistym⁶⁵. Zabięło wrócił do kraju w 1782 r. z pomocą Juliana Ursyna Niemcewicza, który w Wiedniu wybawił „Francuza” z opresji finansowej⁶⁶. Właśnie za tę przysługę Zabięło miał się odwdziżyć na sejmiku inflanckim 1788 r., wpisując Niemcewicza na listę Potiomkina⁶⁷. W kraju bawił u Czartoryskich, podróżując z nimi po Europie⁶⁸. W czasie swoich podróży poznał Grigorija Potiomkina. Zdaniem Niemcewicza tak oczarował rosyjskiego feldmarszałka, że ten postanowił wystawić Zabięllę i przez niego wskazanym rekomendację na posłów inflanckich⁶⁹. Wierzył w to sam król⁷⁰. Wydaje się jednak, że była to zręczna gra Potiomkina, który chciał osłabić pozycję Stanisława Augusta⁷¹. Michał Zabięło w czasie Sejmu Wielkiego należał do obozu reform i był przeciwnikiem Rosji.

Zakończenie

Podsumowując, należy stwierdzić, że wszyscy posłowie inflanccy pierwszej kadencji Sejmu Wielkiego byli debutantami i legitymowali się opozycyjnym rodowodem. Co do trzech z nich – Stanisława Kublickiego, Juliana Ursyna Niemcewicza i Michała Zabięły – istnieje pewność, że na sejmiku 1788 r. zosta-

⁶¹ Ibidem, s. 44 i nn.

⁶² Ibidem, s. 96.

⁶³ Ibidem, s. 82.

⁶⁴ Ibidem, s. 83. Por. J.U. Niemcewicz, op. cit., s. 261; *Pamiętniki Józefa Kossakowskiego, biskupa inflanckiego 1738–1788*, wyd. Adam Darowski, Warszawa 1891, s. 159–160. Por. A. Wołański, *Wojna polsko-rosyjska 1792 roku*, Warszawa 1996, s. 556.

⁶⁵ J.U. Niemcewicz, op. cit., s. 157–158.

⁶⁶ Ibidem.

⁶⁷ J. Dihm, op. cit., s. 28; K. Zbyszewski, op. cit., s. 89.

⁶⁸ M. Jusupowicz, op. cit., s. 84.

⁶⁹ J.U. Niemcewicz, op. cit., s. 261–262.

⁷⁰ Król do A. Debolego, 22 X 1788, ZP 417.

⁷¹ M. Jusupowicz, op. cit., s. 324. Por. J. Michalski, op. cit., s. 235.

li bezpośrednio poparci przez Puławy. Przypuszczenia takie należy wysunąć też odnośnie do Piotra Potockiego i Józefa Weyssenhoffa. Wybór Józefa Borch należy uznać za wypadkową układu między Zyberkami a Czartoryskimi.

Inflanckich dzieliło pochodzenie. Ze znakomitych rodów senatorskich wywodzili się Piotr Potocki i Józef Borch – ojciec tego ostatniego doszedł do urzędu kanclerza wielkiego koronnego. Z rodzin urzędników ziemskich pochodzili natomiast Niemcewicz, Weyssenhoff i Zabiełło. Dwaj ostatni mieli jednak znaczące koligacje rodzinne: Zabiełło z Kossakowskimi, a Weyssenhoff – z Sołtanami. Niewiele niestety wiadomo na temat rodziców i powiązań Kublickiego.

Z pochodzeniem wiązał się stan majątkowy posłów inflanckich. Do najzamożniejszych należeli Józef Borch i Piotr Potocki. Podczas obrad Sejmu Wielkiego tylko oni mieszkali w stolicy w rodowych posiadłościach – Borch w pałacu ojca przy ul. Miodowej, Potocki – w swoim własnym przy ul. Przyrynek. Pozostali byli skazani na łaskę protektorów. Niemcewicz i Kublicki zatrzymywali się w pałacu Błękitnym przy ul. Senatorskiej u księcia Czartoryskiego, Zabiełło – w pałacu Franciszka Ksawerego Branickiego przy Nowym Świecie, a Weyssenhoff z Sołtanem w kamienicy Kurowskich przy ul. Freta⁷².

Inflanckich więcej jednak łączyło niż dzieliło. Przede wszystkim byli grupą młodą, bo z wyjątkiem Piotra Potockiego żaden z posłów nie przekroczył 40 roku życia. Zbliżony wiek ułatwiał późniejszą współpracę, tak jak staranne wykształcenie w duchu patriotycznym oraz kariera wojskowa. Wprawdzie ze Szkołą Rycerską był związany tylko Niemcewicz i prawdopodobnie Weyssenhoff, ale pozostali również mieli doświadczenie wojskowe.

Łączyło tę grupę zapewne i to, że w 1788 r. poza Piotrem Potockim żaden z Inflanckich nie był jeszcze żonaty⁷³. Warto zaznaczyć, że Niemcewicza, Weyssenhoffa i Zabiełło dodatkowo wiązała przynależność do łóż wolnomularskich⁷⁴.

Wszyscy wybrani na inflanckiej łące zakończyli karierę sejmową w obozie patriotycznym. W przededniu wojny z Rosją w obronie Konstytucji 3 Maja poseł rosyjski w stolicy Jakow Bułhakow wyliczał imperatorowej Katarzynie, na których senatorów i posłów może liczyć w przypadku podjęcia akcji zbrojnej przeciw Rzeczypospolitej. Na liście tej nie było ani jednego posła inflanckiego⁷⁵.

⁷² *Zagadki Sejmu...*, s. 156–159.

⁷³ Żoną Piotra Potockiego była Katarzyna Parys, córka Adama Parysa, zob. Wacław Szczygielski, *Piotr...*, s. 126.

⁷⁴ Zob. S. Małachowski-Lempicki, *Wykaz polskich łóż wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738–1821*, Kraków 1930. Por. L. Hass, *Sekta farmazonii warszawskiej*, Warszawa 1980.

⁷⁵ W. Smoleński, op. cit., s. 307–308; Ł. Kądziela, *Między zdradą a służbą Rzeczypospolitej. Fryderyk Moszyński w latach 1792–1793*, Warszawa 1993, s. 46.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Główne Akt Dawnych,
Archiwum Publiczne Potockich:
279, A.K. Czartoryski do I. Potockiego, b.d.;
279 b t.4, P. Potocki do I. Potockiego, 25 VIII 1788.
Zbiór Popielów:
130, Laudum województwa inflanckiego;
417, Król do A. Debolego, 22 X 1788;
Biblioteka Książąt Czartoryskich:
723, K. Plater do Stanisława Augusta, 18 i 26 VIII 1788; J. Zyberk do króla, 22 VIII 1788;
723, k. 455, K. Plater do Stanisława Augusta, 18 VIII 1788.

Źródła drukowane

Akcesja JWW. senatorów w ciągu Sejmu do Konfederacji uczynione, [w:] *Volumina legum*, t. IX.
Dyaryusz sejmu ordynaryjnego pod związkiem konfederacji generalnej obojga narodów w Warszawie rozpoczętego roku pańskiego 1788. Tom I. Część I. w Warszawie w Drukarni Nadwornej JKMci i P. Kommissyi Eduk. Narodowej.
Konstytucje W. X. Litewskiego na sejmie extraordinarynym warszawskim w roku 1773. kwietnia 19 zaczęty, a w roku 1775 skończonym uchwalone, Warszawa 1775.
List przytomnego na sejmie arbitra do pozostałych w domach obywateli z Warszawy dnia 4 listopada roku 1788 pisany, druk.
Niemcewicz J.U., *Pamiętniki czasów moich*, oprac. J. Dihm, Warszawa 1957.
Pamiętnik generała Jana Weyssenhoffa, wyd. J. Weyssenhoff, Warszawa 1904.
Pamiętniki Józefa Kossakowskiego, biskupa inflanckiego 1738–1788, wyd. Adam Darowski, Warszawa 1891.
Pamiętniki Kajetana Koźmiana obejmujące wspomnienia od roku 1780 do roku 1815, Poznań 1858.
Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców, oprac. W. Zawadzki, Warszawa 1963.
Weyssenhoff J., *Kronika rodziny Weyssów-Weyssenhoffów zestawiona podług dokumentów*, wyd. W. Weyssenhoff, Wilno 1935.
Zagadki Sejmu Czteroletniego, teksty zebrał i ustalił E. Rabowicz, komentarze oprac. B. Krawkowski, E. Rabowicz, do druku przyg. J. Kowecki, Warszawa 1996.
Zaleski B., *Korespondencja krajowa Stanisława Augusta z lat 1784 do 1792*, Poznań 1872, s. 93.

Opracowania

Anusik Z., *Stanisław Soltan*, [w:] *Polski słownik biograficzny* [dalej: *PSB*], t. 40, Wrocław 2001, s. 370.
Dihm J., *Niemcewicz jako polityk i publicysta w czasie Sejmu Czteroletniego*, Kraków 1928.
Hass L., *Sekta farmazonii warszawskiej*, Warszawa 1980.
Iwaszkiewicz J., *Józef Borch*, [w:] *PSB*, t. 2, Kraków 1936, s. 313.
Jusupowicz M., *Prowincjonalna elita litewska w XVIII wieku. Działalność polityczna rodziny Zabiellów w latach 1733–1795*, Warszawa 2014.
Kalenkiewiczówna A., *Rozkład partii Tyzenhauza na tle sejmików litewskich*, [w:] *Księga pamiątkowa Koła Historyków słuchaczy Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie 1923–1933*, Wilno 1933.

- Kalinka W., *Sejm Czteroletni*, Warszawa 1991.
- Kądziera L., *Miedzy zdradą a służbą Rzeczypospolitej. Fryderyk Moszyński w latach 1792–1793*, Warszawa 1993.
- Kermisz J., *Lublin i Lubelskie w ostatnich latach Rzeczypospolitej (1788–1794)*, Lublin 1939.
- Kieniewicz S., Witkowski M., *Julian Niemcewicz*, [w:] *PSB*, t. 22, Wrocław 1977, s. 771–780.
- Konopczyński W., *Jan Borch*, [w:] *PSB*, t. 2, Kraków 1936, s. 311–313.
- Korzon T., *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta, 1764–94, badania historyczne ze stanowiska ekonomicznego i administracyjnego*, Warszawa 1897–1899.
- Kościółkowski S., *Antoni Tyzenhauz. Podskarbi nadworny litewski*, Londyn 1970.
- Krakowski B., *Stanisław Kublicki*, [w:] *PSB*, t. 16, Wrocław 1971, s. 34–37.
- Małachowski-Lempicki S., *Wykaz polskich łóż wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738–1821*, Kraków 1930.
- Manteuffel G., *Inflanty polskie poprzedzone ogólnym rzutem oka na siedmowiekową przeszłość całych Inflant*, Poznań 1897.
- Manteuffel G., *O starodawnej szlachcie krzyżacko-rycerskiej na kresach inflanckich*, Lwów 1910.
- Michalski J., *Sejmiki poselskie 1788 roku*, [w:] Michalski J., *Studia historyczne XVIII i XIX wieku*, t. 1: *Polityka i społeczeństwo*, Warszawa 2007.
- Romanowski L., *Rodowód Potockich hrabiów herbu Pilawa*, Warszawa 1882.
- Smoleński W., *Ostatni rok Sejmu Wielkiego*, Kraków 1897.
- Stroynowski A., *„Wieczory sejmowe”*. *Studia nad dziejami parlamentaryzmu w epoce stanisławowskiej*, Częstochowa 2013.
- Szafański W., *Józef Weyssenhoff a nowa forma rządu. Przyczynek do historii prawa czasów stanisławowskich*, [w:] *Prawo i władza na przestrzeni wieków*, Kraków 2012.
- Szczygielski Wacław, *Józef Piechowski*, [w:] *PSB*, t. 26, 1981, s. 47.
- Szczygielski Wacław, *Piotr Potocki*, [w:] *PSB*, t. 28, Wrocław 1984, s. 124–126.
- Szczygielski Wojciech, *Referendum trzeciomajowe. Sejmiki lutowe 1792*, Łódź 1994.
- Szklarska E., *Michał Potocki*, [w:] *PSB*, t. 27, Wrocław 1984–1985, s. 97–101.
- Turkowski T., *Michał Borch*, [w:] *PSB*, t. 2, Kraków 1936, s. 313–314.
- Urzędnicy inflanccy XVI–XVIII wieku*, opr. K. Mikulski, A. Rachuba, Kórnik 1994, s. 191.
- Wolański A., *Wojna polsko-rosyjska 1792 roku*, Warszawa 1996.
- Woźnicki D., *Szlachta starokrzyżacka na kresach inflanckich*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Opolskiego. Historia” 1998, nr 24.
- Zbyszewski K., *Niemcewicz od przodu i tyłu*, Warszawa 1939.
- Zielińska Z., *Kazimierz Konstanty Plater*, [w:] *PSB*, t. 26, Wrocław 1981, s. 665–672.

Streszczenie

Sejmik inflancki w 1788 roku wybrał sześciu posłów na Sejm Wielki, zwany też Czteroletnim. Posłami inflanckimi zostali wówczas: Józef Borch, Stanisław Kublicki, Julian Ursyn Niemcewicz, Piotr Potocki, Józef Weyssenhoff i Michał Zabiełło. Byli oni reprezentantami opozycji antykrólewskiej i na sejmiku otrzymali poparcie księcia Adama Czartoryski i wojewody gubernatora Jana Zyberka. Wszyscy oni należeli do stronnictwa patriotycznego na Sejmie Wielkim.

Słowa kluczowe: sejmik, posłowie, Sejm Wielki, Inflanty, Niemcewicz, Czartoryscy.

Summary

The political experience of the deputies from Livonia in the Great Sejm during the first term

The regional council 1788 in Livonia elected six deputies of the Great Sejm, also known as the Four-Year Sejm. They were Józef Borch, Stanisław Kublicki, Julian Ursyn Niemcewicz, Piotr Potocki, Józef Weyssenhoff and Michał Zabiełło. They were candidates of the opposition to the king. They were received support by Prince Adam Czartoryski and provincial governor Jan Zyberk. They belonged to the Patriotic Party in the Great Sejm.

Keywords: members of the Great Sejm, Great Sejm, Patriotic Party, Polish-Lithuanian Commonwealth, the Czartoryski, Catherine the Great, Niemcewicz, Livonia.

<http://dx.doi.org/10.16926/zh.2015.14.11>

Magdalena SYGUDA

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

Wykład Juliana Moszyńskiego na temat położu i położnicy zawarty w *Radach dla matek*

Przez stulecia pomoc położnicza była domeną kobiet, zwykle niewykształconych, wiejskich babek, które swoją praktykę opierały na medycynie ludowej, a więc na różnego typu przesądach i zabobonach. Zmiany w położnictwie nastąpiły wraz z wprowadzeniem nauczania tej dziedziny w szkołach dla położnych (Lwów – 1773 r., Grodno – 1776 r., Kraków – 1779 r., Poznań – 1799 r., Warszawa – 1802 r., Wilno – 1809 r., Białystok – 1811 r.) oraz w szkołach wyższych¹. Tematykę historii i rozwoju polskiego położnictwa, a także dziejów jego nauczania podejmowali: Ludwik Adolf Neugebauer², Michał Zieleniewski³, Ludwik Gąsiorowski⁴, Edmund Waszyński⁵, Bożena Urbanek⁶, Anna Marek⁷ oraz Anita Magowska⁸, na uwagę zasługuje również praca zbiorowa pt. *Dzieje na-*

¹ T. Heimrath, *Rozwój ginekologii i położnictwa*, [w:] *Historia medycyny*, red. T. Brzeziński, Warszawa 1988, s. 463–464. Zob. M. Zieleniewski, *O przesądach lekarskich ludu naszego*, Kraków 1845.

² L.A. Neugebauer, *Kurs akuszerii*, Warszawa 1870; idem, *Wykład akuszerii*, Warszawa 1860.

³ M. Zieleniewski, *Notatki do historii akuszerii w Polsce*, Warszawa 1862; idem, *Przyczynek do historii akuszerii w Polsce*, Warszawa 1857.

⁴ L. Gąsiorowski, *Zbiór wiadomości do historii sztuki lekarskiej w Polsce od czasów najdawniejszych, aż do najnowszych*, t. 1–4, Poznań 1839, 1853, 1854, 1855.

⁵ E. Waszyński, *Historia położnictwa i ginekologii w Polsce*, Wrocław 2012.

⁶ B. Urbanek, *Droga do zawodu akuszerki na ziemiach polskich w XIX w. (w zaborze rosyjskim i austriackim)*, [w:] *Zawód położnej na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. B. Urbanek, Katowice 2004, s. 11–40.

⁷ A. Marek, *Dziewiętnastowieczne polskie podręczniki dla położnych*, [w:] *Zawód położnej na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. B. Urbanek, Katowice 2004, s. 41–58.

⁸ A. Magowska, *Kształtowanie się położnictwa jako dziedziny medycyny naukowej w Wilnie w latach 1781–1842*, „Medycyna Nowożytna. Studia nad Kulturą Medyczną” 2013, t. 19, z. 1, 91–109.

uczania medycyny i farmacji w Warszawie (1789–1950)⁹. Wiek XIX to okres dużych zmian nie tylko w dziedzinie medycyny, ale również w sposobie rozpowszechniania wiedzy medycznej i wykorzystywania jej w leczeniu różnych schorzeń. W tym czasie na rynku wydawniczym pojawiało się coraz więcej publikacji, których autorami byli lekarze, co ważne, były to nie tylko prace specjalistyczne, przeznaczone dla wąskiego grona medyków, ale również książki poradniki, które w przystępny sposób przekazywały społeczeństwu niezbędne informacje na temat różnych chorób, a także domowe sposoby leczenia niektórych z nich. Coraz częściej lekarze kierowali swe prace do kobiet, przed którymi stało niezwykle trudne zadanie wychowania kolejnych pokoleń. W poradnikach można było więc znaleźć niezbędne informacje na temat ciąży, porodu, położu oraz pielęgnacji dzieci. Celem niniejszej pracy jest przedstawienie wiadomości na temat położu i położnicy zawartych w książce Juliana Albina Moszyńskiego¹⁰ pt. *Rady dla matek, czyli sposób utrzymania zdrowia kobiety od narodzenia do późnej starości*, a także próba porównania przekazanych przez niego rad z radami wskazanymi w innych poradnikach z epoki.

Publikacja Moszyńskiego ukazała się w 1858 roku, było to, jak podkreślono, „wydanie drugie znacznie przerobione” (po raz pierwszy książka wydana została w 1850 roku), o których to zmianach pisał autor w *Przemowie* do wydania drugiego:

Kiedym się zabierał do ułożenia pierwszego wydania, niniejszego dzieła, miałem jedynie na celu, podać matkom rady, jak postępować mają w stanie zupełnego zdrowia, aby uniknąć choroby; lecz wkrótce, bliższe zastanowienie się nad potrzebami matek naszych wskazało potrzebę rad rozleglejszych. Wątpliwości nie ulega, że pisma podobnego rodzaju, najpotrzebniejsze są na wsi, gdzie ustną radę lekarską nie zawsze mieć można, a przynajmniej nie tak łatwo jak w mieście, trzeba więc, aby się stosowały o ile można, do potrzeb gospodyń wiejskich. Ale na wsi, niedość wiedzieć matkom, jak urządzić tryb życia własny i dzieci, najstosowniejszy do utrzymania zdrowia; tam nierzadko, musi kobieta radzić sobie w cierpieniach chorobnych; niedość więc wskazać jej jak ma utrzymać zdrowie, lecz nadto doradzić potrzeba, jak ma postępować w chorobie, jak pokonywać cierpienia mniej ważne, i co robić w ważniejszych do przybycia lekarza¹¹.

⁹ *Dzieje nauczania medycyny i farmacji w Warszawie (1789–1950)*, red. M. Łyskanowski, A. Stapiński i A. Śródka, Warszawa 1990.

¹⁰ Julian Albin Moszyński urodził się 1 marca 1809 roku w Cisowie. Rozpoczęte w 1829 roku studia lekarskie na Uniwersytecie Wileńskim ukończył w 1835 roku, uzyskując dyplom lekarza I klasy. W 1841 roku obronił rozprawę doktorską, która zapewniła mu stopień doktora medycyny. Był członkiem Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności, Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego oraz Wileńskiego Towarzystwa Archeologicznego. Od 1849 roku pełnił urząd naczelnego lekarza w Szpitalu św. Jakóba, przy którym zorganizował szkołę babek położniczych. Zmarł 22 sierpnia 1857 roku w Wilnie. Zob. P. Szarejko, *Słownik lekarzy polskich XIX wieku*, t. 1, Warszawa 1991, s. 382–383; S. Kościński, *Słownik lekarzy polskich obejmujący oprócz krótkich życiorysów lekarzy Polaków oraz cudzoziemców w Polsce osiadłych, dokładną bibliografię lekarską polską od czasów najdawniejszych aż do 1885 r.*, Warszawa 1888, s. 335–336.

¹¹ J. Moszyński, *Rady dla matek, czyli sposób utrzymania zdrowia kobiety od narodzenia do późnej starości*, Wilno 1858, s. V–VI.

Moszyński zwrócił uwagę nie tylko na przebieg ciąży i porodu, ale także na połóg oraz na położnicę jako na osobę wymagającą odpowiedniej troski. W pracy opisane zostały również najczęściej występujące w tym czasie dolegliwości chorobowe wraz ze wskazówkami pomagającymi radzić sobie z nimi domowymi sposobami. Autor zalecał, aby dokładnie obserwować kobietę i w razie jakichkolwiek odstępstw od normy natychmiast kontaktować się z lekarzem, gdyż zaniechanie pewnych rzeczy mogło mieć później przykre konsekwencje. Zanim jednak przejdę do odpowiedniego zachowania się kobiet będących w połoгу, warto przytoczyć definicję samego połoгу, przedstawioną w *Radach dla matek*:

Uwolniona od brzemienia macica, zaczyna powoli ściągać się i wracać stopniami do tego stanu, w jakim była przed zastąpieniem: cała masa soków obracanych na karmienie płodu, zwraca się ku innym organom, w nich się przerabia, lub wydziela pod postacią odchodów połogowych, potu i mleka. Ruszone z miejsca trzewa brzuchowe, wracają do położenia naturalnego, kobieta przychodzi do stanu w jakim była przed zastąpieniem; spობi się do nowego zastąpienia. Okres tych zmian poczynający się od odejścia łóżyska, a kończący się na ustaniu odchodów połogowych, zowie się Połogiem (Puerperium)¹².

Moszyński podkreślał, że kobieta w stanie połoгу nie jest chora, ale z drugiej strony nie można powiedzieć, że jest całkowicie zdrowa, „[...] jest-to raczej stan kobiety powracającej do zdrowia, albo wypoczywającej po ciężkiem znużeniu, z lekkim obrażeniem organów rodzajnych połączonem”¹³.

Wskazano, że połóg przebiega w określony dla siebie sposób i że w tym czasie występują charakterystyczne dla tego stanu choroby i dolegliwości. Dlatego też każda kobieta powinna wiedzieć, jak wygląda połóg oraz jakie komplikacje mogą wystąpić w tym czasie, aby w razie niebezpieczeństwa móc im zaradzić:

w tym bowiem stanie, dla podniesionej czynności wielu organów, przy ogólnem osłabieniu ciała, więcej niż kiedykolwiek usposobiona jest do ciężkich chorób, i za łada uchybieniem w zachowaniu się, uleż im może. Strzeżona i dozorowana podług prawideł sztuki z natury wyciągniętych, szczęśliwie wraca do zdrowia¹⁴.

Po odejściu łóżyska kobieta „[...] po krótkim czasie, doznaje lekkiego dreszczu; jest to właśnie chwila zwrócenia się soków, płód dotąd karmiących, ku innym organom i zmienionej działalności nerwów”¹⁵. Autor poradnika instruował, aby zanim do tego dojdzie, zrobić porządek na łóżku położnicy, należało

¹² Ibidem, s. 373–374.

¹³ Ibidem, s. 374. Również Teodor Matecki podkreślał, że połóg „Nie jest [...] wprawdzie chorobą, ale wśród niego i bezpośrednio przed nim tak wielkim i nagłym odmianom podlega matki organizm, iż go słusznie za najniebezpieczniejszy w życiu płci pięknej uważamy. Każde, choćby najmniejsze zaziębienie, każdy błąd w dyecie, każde uniesienie uczuciowe, grozi tu albo chorobą, która zdaje się samą śmierć poprzedzać, albo obłędem myśli, co w końcu do domu obłąkanych prowadzi”, T. Matecki, *Poradnik dla młodych matek, czyli fizyczne wychowanie dzieci w pierwszych siedmiu latach*, Poznań 1848, s. 139.

¹⁴ J. Moszyński, op. cit., s. 374.

¹⁵ Ibidem, s. 375.

zmienić „przemokłe podesłanie” na czyste i suche, ewentualnie można było wykorzystać prześcieradła, należało jednak pamiętać o tym, żeby uprzednio je ogrzać. Na dreszcze zalecano cieplejsze nakrycie położnicy, spożycie ciepłego naparu z rumianku lub melisy oraz spokój. Gdy dreszcz już minął, kobieta zaczynała odczuwać zmęczenie i senność, jednak zanim pozwolono jej zasnąć, należało sprawdzić, czy nie doszło do krwotoku i czy „dobrze ściąga się macica”. Wówczas kobieta mogła odpocząć, nie wolno było jednak śpiącej położnicy zostawić ani na chwilę samej, należało ją dokładnie obserwować, zwracając szczególną uwagę na to, „czy się nie zmienia na twarzy, czy nie jęczy przez sen, czy nie ma targania rąk, nóg, lub wykrzywiania ust”¹⁶, co mogłoby wskazywać na zbliżający się krwotok albo konwulsje¹⁷. W takiej sytuacji należało obudzić śpiącą i sprawdzić, co było przyczyną tego dziwnego zachowania, i w razie możliwości pomóc cierpiącej. Natomiast jeśli wszystko przebiegało pomyślnie, to „kobieta przedstawia pewnie zaspokojenie na twarzy, okrywa się lekkim potem, oddech ma cichy, głęboki, układ ciała spokojny; po przebudzeniu się, bardzo się czuje pokrzepioną”¹⁸. Moszyński nie przekazał instrukcji co do konkretnej pozycji, w jakiej kobieta powinna spać, bez znaczenia w tym wypadku było, czy śpi na plecach, czy na boku, oba rozwiązania były dozwolone.

Jak to już było wcześniej wspomniane, należało także zwrócić uwagę na macicę, która „tuż po odejściu łożyska, ściąga się, twardnieje, zbliża się do kości krokowych, nieco z prawej strony”¹⁹. W trakcie ściągania się macicy kobieta może odczuwać bóle podobne do bólów porodowych, jednak zwykle są to bóle o wiele słabsze. Ich natężenie zależy od tego, który z kolei był to poród. Według Moszyńskiego, kobiety, które rodziły po raz pierwszy, prawie tego nie odczuwały, natomiast te, które miały już kilkoro dzieci, bardziej cierpiały. Ponadto dodawał, że „[...] za każdym bolem, odchodzi trochę krwi, czasem gruzeł krwi spiekłej, macica coraz staje się mniejszą, coraz więcej zbliża się do kości krokowych”²⁰. Nie można było pozwolić kobiecie zasnąć, dopóki nie zaczęły się bóle

¹⁶ Ibidem, s. 175.

¹⁷ Te same uwagi można znaleźć w książce Mikołaja Mianowskiego, idem, *Nauka sztuki położnicy dla niewiast*, Wilno 1825, s. 156–157. W tym samym tonie pisał również Hipolit Terlecki, *Rady zachowania się niewiast czasu brzemienności, porodu, położu, tudzież o pielęgowaniu niemowląt i wyborze mamki*, Kraków 1835, s. 147. Władysław Ściborowski wskazywał na ważność odpoczynku i snu tuż po porodzie, ale przestrzegał przed krwotokiem i zalecał, aby kobieta, szczególnie zostając sama tuż po porodzie, nie zasypiała, W. Ściborowski, *Rady dla matek zachowania się podczas ciąży, porodu i położu, oraz obchodzenia się z dziećmi. Podane w krótkości dla ludu wiejskiego*, Warszawa 1863, s. 22–23. Na temat snu wypowiadał się Matecki, a także Jakób Michał Frey, który radził, aby obserwować oznaki mogące wskazywać na niebezpieczeństwo, Zob. T. Matecki, op. cit., s. 141; J.M. Frey, *Zasady położnictwa, czyli wykład nauki i sztuki położniczej mianowicie dla niewiast temu zawodowi poświęcających się ułożone*, Warszawa 1851, s. 136.

¹⁸ J. Moszyński, op. cit., s. 376.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ibidem.

i nie zmniejszała się macica, gdyż niedopatrzenie w tej materii mogło być przyczyną krwotoku, o którym będzie mowa dalej.

Po zmniejszeniu się macicy oraz krótkim śnie położnicy, czyli w czasie od trzech do sześciu godzin, obmywano kobietę, przenoszono ją na łóżko położowe i obwiązywano jej brzuch serwetą lub specjalnym pasem. W podręczniku Jakóba Michała Freya znaleźć można informację na temat szerokiego ręcznika, który po tygodniu można było zamienić na pas brzuszny, Władysław Tyrchowski z kolei kazał skorzystać z opaski²¹.

Obwiązywanie brzucha – pisał Moszyński – tę ma korzyść, że uciskając trzewa, uciskane do-
tąd brzemiennej macicą, nie pozwala im zbyt się rozszerzać, i obrzmiewać krwią zbyt dużą,
przez co by osłabiły w działaniu, dopomaga oraz ściąganiom się macicy, tylko nie trzeba
ściskać zbyt mocno, co mogłoby znowu szkodliwie wpłynąć na działanie trzewów²².

Moszyński, a także Hipolit Terlecki w swej pracy pt. *Rady zachowania się niewiast czasu brzemienności*, przestrzegał przed panującą wśród kobiet modą, zgodnie z którą przyciskano kobiecie brzuch sporym ciężarem, np. workiem z piaskiem, co miało zapewnić jej szczupłą i zgrabną sylwetkę. Z oczywistych względów zabieg tego typu nie mógł przynieść oczekiwanych efektów, ale mógł się przyczynić do różnego typu powikłań, włącznie z zapaleniem macicy²³. Kobiętom młodym i rodzącym po raz pierwszy obwiązywanie nie było potrzebne, autor kazał zdać się w tym wypadku na naturę. Jednak kobietom mającym za sobą kilka porodów lub kobietom „słabowitym, cierpiącym na kaszel, mającym przepuklinę pępkową”²⁴ zalecane było noszenie pasa przez około 3–4 dni (aż do ustąpienia gorączki mlecznej). Mikołaj Mianowski, autor podręcznika zatytułowanego *Nauka sztuki położniczej dla niewiast*, twierdził, że nie ma potrzeby „opasywania” brzucha, a jeśli już, to dopiero po trzech dniach od porodu, i to tylko przez kobiety, które muszą wrócić do pracy, albo te, które rodziły kilka razy. Podkreślał jednak, że

[...] nie należy zbyt mocno pasem uciskać, ale tyle tylko, ażeby ręka łatwo i wolnie pod niego wprowadzać się mogła i żeby po jego zdjęciu żadne znaki od uciśnienia na brzuchu nie pozostawały²⁵.

²¹ J.M. Frey, op. cit., s. 135; W. Tyrchowski, *Rys położnictwa praktycznego*, Kraków 1861, s. 130. Warto przytoczyć fragment jednego z poradników dotyczący obwiązywania brzucha: „Brzuch [...] powinien być obłożony ciepłymi serwetami, tak, iżby utworzona w ten sposób przepaska, wywierała lekki nacisk na ściany brzuszne [...]. Opaska ta, powinna być często zmieniana, gdyż najmniejsze obluźnienie się takowej, nie doprowadza do pożądanego skutku, a ztąd po porodzie pozostają liczne zmarszczki i fałdy, które świadczą o przebytych położu”, W. Lubelski, *Małżeństwo pod względem fizjologii i higieny, z dołączeniem uwag dietetycznych nad wychowaniem niemowląt, podług najlepszych źródeł*, Warszawa 1862, s. 329.

²² J. Moszyński, op. cit., s. 377.

²³ O tym samym zwyczaju pisał Terlecki, Zob. H. Terlecki, op. cit., s. 147.

²⁴ J. Moszyński, op. cit., s. 378.

²⁵ M. Mianowski, op. cit., s. 161.

W *Radach dla matek* znaleźć można także wskazówki dotyczące ubioru położnicy. Podstawą jej garderoby w początkowym okresie była czysta i ogrzana koszula, na którą zakładano w zależności od pory roku kaftanik z płótna lub z flaneli, ważne było, aby zakrywał odpowiednio ręce, plecy oraz piersi. Na głowę położnica zakładała czysty czepek i koniecznie pończochy na nogi. Hipolit Terlecki zalecał koszulę, „spodniczkę” oraz kaftanik z flaneli²⁶.

„Posłanie dla położowej” powinno być takie samo jak dotychczas, z taką jednak różnicą, że na pościeli powinna być rozłożona cerata, na niej z kolei prześcieradło „w kilkoro złożone”, ażeby nie ubrudzić pościeli i w łatwy sposób móc zmienić „podesłanie”. Dodatkowo należało „koszulę podwinąć z tyłu aż pod krzyż, aby się nie brukała, i nie potrzebowała być zmieniana, za każdą zmianą podesłania”²⁷. Co ciekawe, autor podał nawet dokładną instrukcję, jak powinno wyglądać przeniesienie położnicy na łóżko położowe. Oto ten fragment:

Postawiwszy obok łóżko położowe, najlepiej przetoczyć niejako kobietę, w czym lekko dopomagać sobie powinna; ale się nie dźwigać, a potem z łóżkiem przenieść na miejsce właściwe. Lub kiedy zbyt jest słaba, trzeba łóżka tak ustawić, aby nowo usłane, obrócone było nogami do głowy kobiety: w ten czas jeden mężczyzna lub silna dziewczka, stanąwszy między łóżkami, może wziąć kobietę na ręce, i obracając się na jednym miejscu, przenieść i położyć na drugie łóżko. Przenoszący powinien podsunąć ręce pod plecy i uda kobiety, a ona dla łatwiejszego dzwignienia, może się ująć za szyję jego²⁸.

Dodatkowo podana została informacja, że w przypadku braku drugiego łóżka kobieta powinna poczekać na zmianę pościeli, leżąc bądź siedząc na innym sprzęcie domowym. Frey zakazywał kobiecie przechodzić na drugie, odpowiednio ogrzane, łóżko o własnych siłach, zalecał, aby kobietę przenosiły trzy osoby, „dwie podaje sobie ręce pod krzyż, trzecia ujmując kobietę za zbliżone do siebie kolana i wspólnie sobie pomagając przenoszą ją”²⁹. Teodor Matecki na ten temat pisał tak:

Ze względu na szkodliwość poruszeń gwałtowniejszych w pierwszych dniach porodu dobrze uczynią ci, co położnicę z jednego łóżka na drugie już gotowe i dobrze ogrzane przenoszą, a nie na sofie, czy kanapie, lub fotelu na czas posłania jednego i tego samego łóżka siadać każą³⁰.

²⁶ H. Terlecki, op. cit., s. 161.

²⁷ J. Moszyński, op. cit., s. 378–379. Matecki twierdził, że „łóżko [...] dwa razy dziennie posłane być musi, bo nie ma nic tak nieznośnego, jak posłanie ułożone”, T. Matecki, op. cit., s. 146–147. Mianowski proponował skórę albo ceratę, która powinna być przykryta prześcieradłem „we czworo złożonem”, wspominał także o podwinięciu koszuli na plecach, aby się nie brudziła, M. Mianowski, op. cit., s. 155. Terlecki w taki sposób widział odpowiednio przygotowane łożo: „na zwyczajnym miejscu kładzie się siennik lub materac włosienny, zaściela się potem, środek materaca skórą łosia lub inną, kocem w kilkoro złożonym, woskowanym płótnem, albo na koniec zwyczajnem wielokroć poskładanym płótnem, co wszystko częściej wymaga odmiany zaściela się prześcieradłem na którym jeszcze inne we czworo złożone”, H. Terlecki, op. cit., s. 145.

²⁸ J. Moszyński, op. cit., s. 379. Frey także zakazywał kobiecie przechodzić na drugie łóżko o własnych siłach, zalecał, aby kobietę przenosiły trzy osoby. J.M. Frey, op. cit., s. 135.

²⁹ Ibidem, s. 135.

³⁰ T. Matecki, op. cit., s. 148.

Moszyński podkreślał wagę odpoczynku w odpowiednio ciepłym łóżku, wskazując równocześnie na trzy środki, którymi „pozbywa się natura zbytku soków pozostałych od karmienia płodu”. Pierwszym z nich jest skóra, która „okrywa się lekkim potem, który szczególnie ma zapach, właściwy połogowym”³¹. Kobieta powinna na siebie szczególnie uważać i wystrzegać się zaziębienia, które może doprowadzić do rzucania się mleka na mózg lub inne części ciała, np. piersi czy żołądek, co było równoznaczne ze śmiercią. A jak można było się zaziębić? Wkładając „chłodną” bieliznę, pijąc zimny napój czy też wystawiając bosą stopę z łóżka. Oprócz tego należało także pamiętać o tym, aby oddzielić się od zimnej ściany deską lub dywanem, nie wolno także było „rozkręcić się gdy kto prędko mimo przechodzi i robi ciąg powietrza”³². Kolejnym środkiem były odchody połogowe, co autor tłumaczył następująco:

Macica w pierwszych dniach po porodzie przepelniona krwią, sączy przez niezamknięte jeszcze żyły zbytek krwi, oddziela od siebie resztki błony znikomiej; wypycha kawałki krwi skrzeplęj od porodu pozostałej; słowem oczyszcza się. Odchody w pierwszym dniu po porodzie stanowią prawie czystą krew: w dniach następnych, mocno są krwią zafarbowane; dnia czwartego lub piątego odchód obfity krwi ustaje, zaledwie mała jej ilość miesza się z odchodem białym, któremu nadaje wejrzenie brudnej wilgoci. Po tygodniu lub dniach dziesięciu, krew przestaje odchodzić zupełnie, odchody stają się białe, szlamowate, trwają do trzech, niekiedy do sześciu tygodni i więcej, naostatek znikają zupełnie³³.

Czyszczenie połogowe powiązane jest ze ściąganiem się macicy. Wraz z ustaniem „odchodu” kończy się również okres połogu³⁴. Trzecim środkiem jest natomiast wydzielanie się pokarmu. Zaraz po porodzie w piersiach kobiecych pojawia się mleko o rzadkiej konsystencji, zwane młodzidłem. Dopiero w dniu trzecim lub czwartym

doznaje kobieta mniej więcej silnego dreszczu, pot się zatrzymuje, całe ciało staje się suche, odchody połogowe znacznie się zmniejszają, lub całkiem ustają. Po dłuższym lub krótszym trwaniu dreszczu, następuje palenie całego ciała, ból głowy, niespokojność, piersi nabrzmiewają; nareszcie zwilża się ciało potem, odchody połogowe wracają, gorączka znika, kobieta odzyskuje zdrowie. Odtąd mleko przybiera wszystkie charaktery sobie właściwe, wydziela się łatwo w obfitości; odchody połogowe stają się blade, pot mniej obfity, nietyle woniejący; wyraźnie całe usiłowanie natury zwraca się na wyrobienie mleka³⁵.

Cierpienia wspomniane w powyższym fragmencie nazywane są gorączką mleczną (*Febris lactea*) i, jak podawał doktor Moszyński, mogły trwać od 6 do 24 godzin. Oprócz tego zwracano uwagę na fakt, że gorączka mleczna mogła przebiegać u położnic z różnym natężeniem. I tak kobiety młode, zdrowe i kar-

³¹ J. Moszyński, op. cit., s. 379.

³² Ibidem, s. 380.

³³ Ibidem, s. 380–381.

³⁴ Matecki i Terlecki wskazywali, że czyszczenie połogowe trwa krócej u kobiet karmiących dzieci piersią, T. Matecki, op. cit., s. 147; H. Terlecki, op. cit., s. 153–154.

³⁵ J. Moszyński, op. cit., s. 382–383.

miące dziecko piersią mogły nie odczuwać tych czynników wcale lub w minimalnym stopniu, z kolei kobiety słabe i nie karmiące swych dzieci „doznają silnej gorączki, które, jeśli się nie zasznują, łatwo przechodzi w gorączkę położniczą (*Febris puerperalis*)”³⁶. Poza tym u kobiet, u których przed porodem mleko „dostatecznie odchodziło”, gorączka mleczna nie występowała. Takie samo zdanie na temat występowania i natężenia gorączki mlecznej miał Terlecki³⁷.

Przejdźmy teraz do odpowiedniej diety położnic, w której podstawową potrawą był kleik owsiany lub jęczmienny, dla kobiet bardzo słabych po porodzie przewidziany był jeszcze rosół z kury albo cielęciny, pod warunkiem jednak, że był on przyrządzony bez „zapraw korzennych”. W czasie gorączki mlecznej położnicy wolno było spożywać tylko kleiki, później można było stopniowo wprowadzać rosół, jaja gotowane na miękko, sago czy też białe mięso. Za najlepszy napój uznawana była oczywiście woda, z tym że woda ta przed spożyciem musiała odstać kilka godzin w pokoju, picie zimnej groziło zaziębieniem. Innymi dopuszczalnymi napojami był rumianek³⁸ oraz napar z nasion lnu lub kwiatu ślázowego (ten ostatni był wskazany w czasie trwania gorączki mlecznej)³⁹.

W dalszej kolejności omówiono zagadnienia związane z ciepłem i ochłodstwem. Autor podkreślał, że kobieta będąca w połogu powinna codziennie zmie-

³⁶ Ibidem, s. 383–384. Autor wskazywał także, że kilka godzin po porodzie należy przystawić dziecko do piersi, co jest z korzyścią dla obu stron. Jeśli jednak kobieta nie chce sama karmić, to nie powinna próbować tego ani razu i podwiązać piersi chustkami do nosa, różnego typu plastry oraz przykładanie waty miały być szkodliwe. Ibidem, s. 385.

³⁷ H. Terlecki, op. cit., s. 157–159. O gorączce mlecznej pisał także Mianowski, Zob. idem, op. cit., s. 103–104, 428–429.

³⁸ O rumianku pisał Moszyński tak: „[...] w rzeczy samej bardzo on dobrze służy, pobudza bowiem zlekka przeddech skórny, przyspiesza ściągania się macicy, łagodzi bole nerwowe, ułatwia odchód czyszczeń połogowych: ale gdy się okaże gorączka mléczna, staje się zanadto rozgrzewającym, podnieca palenie, powiększa gorączkę”, J. Moszyński, op. cit., s. 386.

³⁹ Ibidem, s. 385–387. Frey przez pierwszych sześć dni zalecał kleik i mleko, dla słabszych rosół, od siódmego na śniadanie do herbaty lub kawy proponował sucharek lub kawałek bułki, na obiad natomiast potrawkę z drobiu lub cielęciny. Najlepszym napojem według niego była woda, J.M. Frey, op. cit., s. 137. Matecki również za najlepszy napój uznawał wodę, którą można było pić również z mlekiem bądź cukrem, oczywiście nie mogła ona być zimna. Dodatkowo można było podawać położnicy herbatę zieloną, wyciąg z kwiatu lipy lub rumianek, musiały one być jednak słabe i niegorące. Około dnia dziewiątego można było spożywać białe piwo. Przez pierwszych pięć dni położnica miała spożywać wodziankę, drobną kaszkę, kleiki lub krupnik, po tym czasie dozwolony był rosół, a od siódmego dnia pieczone białe mięso w postaci potrawki. Od tego też dnia można było powrócić do swojej zwykłej diety, pamiętając jednak, że nie wszystkie potrawy są przeznaczone dla kobiet karmiących piersią, T. Matecki, op. cit., s. 143. Za najlepsze dla położnic uważał Mianowski rosół i bulion oraz kleiki i owsiankę, co do napojów to oczywiście najlepsza była woda, do tego herbata z rumianku lub dziewanny, dozwolone było też piwo, wino, oczywiście rozcieńczone wodą, oraz kawa, M. Mianowski, op. cit., s. 160. Terlecki również zalecał kleiki i rosół, a także potrawkę z cielęciny lub z kurcząt oraz leguminy. Z napojów polecał wodę i mleko, później, po dziewięciu dniach, położnica mogła się napić piwa albo wina rozcieńczonego wodą, H. Terlecki, op. cit., s. 160–161.

niać swoje ubranie i dodawał, że rzeczy te przed założeniem powinny być stosownie ogrzane. Informacje te są zbieżne z tym, co pisali doktorzy Matecki i Terlecki⁴⁰. Odpowiednią temperaturą w pomieszczeniu było 15 lub 16 stopni Reaumura⁴¹, nie można było doprowadzić do sytuacji, w której temperatura raz będzie za wysoka, raz zbyt niska. Oprócz tego dodatkowo należało pamiętać o tym, że w całym domu powinna być zachowana jednakowa temperatura, gdyż przeciąg może doprowadzić do zaziębienia⁴². Co do czystości, to każdorazowa zmiana bielizny powinna być poprzedzona podmyciem położnicy, kilka razy dziennie należało także zmieniać posłanie⁴³, „to zabezpiecza od zepsucia powietrza, i bardzo się przykłada do prędkiego wyzdrowienia części rodnych”⁴⁴. Dodatkowo, aby utrzymać w pokoju świeże powietrze, należało opróżniać basson⁴⁵ po każdym użyciu. Oprócz tego latem można było sobie pozwolić na przewietrzenie mieszkania poprzez otwarcie okien, jednak należało odpowiednio osłaniać kobietę przed przeciągiem i chłodnym powietrzem⁴⁶. Jakób Frey radził codzienne wietrzenie pokoju poprzez otwieranie okna bądź drzwi do drugiego pokoju uprzednio wywietrzonego, dodatkowo wszystkie wonności (kwiaty, lampy, resztki potraw) należało wynieść z pokoju, aby nie psuły powietrza, kadzidła również były zabronione⁴⁷.

⁴⁰ T. Matecki, op. cit., s. 148–149; H. Terlecki, op. cit., s. 152.

⁴¹ „Réaumur René Antoine de, 1683–1757, fr. fizyk i przyrodnik; [...] wprowadził skalę temp. (tzw. Skalę R.), w której zero odpowiadało temp. zamarzania wody, a 80° – temp. wrzenia wody”. A–Z. *Mała encyklopedia PWN*, Warszawa 2000, s. 685. Odpowiednio do tego 15° w skali Reaumura to 18, 8° w skali Celsjusza, a 16°R równe jest 20°C.

⁴² Takie same porady znajdują się w *Poradniku dla młodych matek* Mateckiego, op. cit., s. 149. Mianowski podkreślał, że oba przypadki mogą być niebezpieczne dla położnicy, oprócz tego wskazywał na szkodliwość gorących napojów, M. Mianowski, op. cit., s. 157. Terlecki przestrzegał przed przeciągami, był również zwolennikiem utrzymywania w pomieszczeniu jednakowej temperatury, H. Terlecki, op. cit., s. 151–152. Frey zalecał utrzymanie jednakowej temperatury powietrza, unikanie przeciągów, radził także umiarkowanie w spożywaniu napojów zwiększających poty, bo one sprzyjać mogą przeziębieniom, J.M. Frey, op. cit., s. 138.

⁴³ Matecki zalecał podmywanie części „rodzajnych” dwa razy dziennie oraz wymienianie podkładek zgodnie z potrzebą, T. Matecki, op. cit., s. 147. Również Mianowski nakazywał przemycanie części płciowych przynajmniej dwa razy dziennie i częstą zmianę bielizny, M. Mianowski, op. cit., s. 156, 158. Terlecki proponował obmywania części „rodzajnych” dwa razy dziennie letnią wodą lub nalaniami macierzanki, H. Terlecki, op. cit., s. 157.

⁴⁴ J. Moszyński, op. cit., s. 389.

⁴⁵ Tak opisywał to urządzenie Moszyński: „Basson narzędzie podobne do małej miednicy z zachylonemi do wewnątrz brzegami, bardzo jest pożyteczne w porodzie i położu, do niego bowiem może oddawać kobieta odchody naturalne, niewstając z łóżka. Na wsi, gdzie trudno mieć w każdym razie Akuszerkę zwykle mającą swój basson, powinienby się znajdować w każdym domu. Najlepszy cynowy, lecz i z blachy nie jest zły, przed użyciem powinien się ogrzać w ciepłej wodzie”, ibidem, s. 389.

⁴⁶ Ibidem, s. 388–389.

⁴⁷ J.M. Frey, op. cit., s. 138–139. To samo zalecali Wilhelm Malcz i Teodor Matecki, zob. W. Malcz, *Rady dla matek obejmujące przepisy pielęgnowania i hodowania dzieci w pierw-*

Moszyński zawarł kilka porad związanych z zachowaniem kobiety będącej w połogu i jej odpoczynkiem. Po pierwsze zwrócił uwagę na nadwrażliwość wzroku i słuchu występujące u kobiet w tym okresie, polecał więc, aby zachowywać się przy nich jak najciszej, a także aby pamiętać o tym, żeby światło w jej pokoju było przyciemnione⁴⁸. Umysł również powinien wypoczywać, nie wolno było przynosić położnicy żadnych wieści, które mogłyby wywołać u niej gwałtowne uczucia zarówno w pozytywnym, jak i negatywnym znaczeniu. Oprócz tego położnica nie powinna się przemęczać, nie wolno jej było zajmować się gospodarstwem domowym⁴⁹.

Autor nie zapomniał także o kwestii odwiedzin, podkreślał, że do momentu ustania gorączki mlecznej położnica nie powinna przyjmować żadnych odwiedzin, chyba że byłaby to kobieta

bardzo jej miła i pożądana, i to niegadatliwa. Odwiedzając mniejsze przyjaźnie, zrobić mogą nieprzyjemne wrażenie. Niejedna, rada wejść z nowinką, z wiadomością niebardzo przyjemną, zasmucić kobietę i stać się przyczyną choroby; wreszcie gdyby tego nie było, to położnica męczy się rozmawiając z niemi; mniej otwarta zatrzymuje stolec i uryne, nie oddaje wiatrów, i dla niewczesnej przyzwoitości, gotuje sobie chorobę⁵⁰.

Kiedy gorączka mleczna już minęła, można było swobodnie odwiedzać położnicę, jednak wizyty takie nie powinny być długie, a każda oznaka cierpienia na jej twarzy powinna być sygnałem do ich zakończenia. U Wilhelma Malcza kwestia odwiedzin jest opisana w sposób następujący: „lepiej jest w takim razie odłożyć do dalszego czasu”⁵¹. Władysław Ściborowski był przeciwnikiem

szych latach życia, Warszawa 1834, s. 120–124; T. Matecki, op. cit., s. 149–150. Mianowski radził otwieranie okna codziennie na pół godziny, kazał się wystrzegać wszystkiego, „co powietrze psuć może”, M. Mianowski, op. cit., s. 158. Terlecki również zalecał codzienne wietrzenie i unikanie kadzideł, które „pokrywając jeno a nie niszcząc zawieszonych w powietrzu cząstek wyziewów, zwodzą tylko powonienie, zdrowiu ulgi cale nieprzynosząc”, H. Terlecki, op. cit., s. 150.

⁴⁸ Zgadzał się z tą opinią Wilhelm Malcz, idem, op. cit., s. 126–127.

⁴⁹ Warto w tym miejscu przytoczyć pewien fragment dotyczący czesania: „Z czesaniem włosów trzeba się wstrzymać do zupełnego wzmocnienia, najmniej dni dziesięć: nie dla tego żeby czesanie miało wprost szkodzić, ale męczy kobietę; mimo pozorny sił dostatek, może spowodzić nieznosny ból głowy, a nawet pełnienie włosów”, J. Moszyński, op. cit., s. 390. Ściborowski również przemawiał do mężczyzn, aby nie zmuszali położnic do wykonywania prac gospodarskich, W. Ściborowski, op. cit., s. 25.

⁵⁰ J. Moszyński, op. cit., s. 390–391.

⁵¹ W. Malcz, op. cit., s. 123. U Mateckiego również znajduje się informacja na temat spokoju położnicy, zabronione były wszelkiego rodzaju uniesienia, które źle wpływały nie tylko na matkę, ale również i na dziecko. Poza tym Matecki nie był także zwolennikiem odwiedzin, a już szczególnie w pierwszych dniach po porodzie, T. Matecki, op. cit., s. 141–142, 146. Terlecki nie był zwolennikiem licznych odwiedzin, zalecał, aby dopuszczono do położnicy tylko niewielkie grono osób sprawdzonych, które poprawia jej humor, bo samotność nie wpływała dobrze na kobietę, H. Terlecki, op. cit., s. 165–166. Frey natomiast zabraniał odwiedzin w pierwszych dziesięciu dniach, dodatkowo wskazywał, że wszelkie „wzruszenia umysłowe” mogą być

wszelkich odwiedzin, wskazywał na rozdrażnienie położnicy plotkami, a także szkodenie jej zdrowiu poprzez przynoszenie jej nieodpowiednich dla niej pokarmów oraz „gorzałki”⁵².

Moszyński wskazywał także na pewne, nie zawsze bezpieczne dla położnicy, zwyczaje panujące wśród ludu polskiego, m.in. na fakt podawania kobiecie tuż po porodzie alkoholu, który miał ją wzmocnić, a jedynie jej szkodził⁵³. Drugi ze zwyczajów wiązał się z przynoszeniem położnicy różnego rodzaju ciast, głównie babek⁵⁴.

Twórca poradnika informował także, że nie można dokładnie określić, jak długo kobieta powinna leżeć w łóżku tuż po porodzie, wszystko zależało od tego, w jakim była stanie fizycznym i psychicznym. Jeśli wszystko przebiegało dobrze, to powinno to być dziesięć dni⁵⁵, jeśli kobieta była słaba i czuła się źle, wówczas powinny to być dwa, czasem trzy tygodnie. Podkreślał, że „są takie co wstają nazajutrz, i nic im nie szkodzi, ale to zuchwalstwo”⁵⁶. Zgodni w tym względzie byli Teodor Matecki oraz Hipolit Terlecki. Frey w swej pracy podał dziewięć dni, za czym opowiadał się także Ściborowski, który podkreślał, że gdyby kobieta była silna i zdrowa, mogło to być nawet kilka dni mniej. Kobietom słabym zalecał jednak dłuższe leżenie w łóżku, ażeby wstając zbyt wcześnie, nie „popadły” w chorobę mogącą trwać i kilka miesięcy. Tyrchowski zalecał, aby kobieta nie wstawała z łóżka przynajmniej przez osiem dni⁵⁷. Zbyt wczesny powrót do normalnych zajęć mógł się wiązać z licznymi cierpieniami i chorobami. Autor pisał:

Powstawszy z łóżka, żadnej ciężkiej roboty dotknąć się nie powinna przez kilka tygodni, bo oprócz innych, wysilenie ciała sprawić może opadnięcie macicy, jej zapalenie i t. p.

dla położnicy bardzo szkodliwe, J.M. Frey, op. cit., s. 137. Mianowski zabraniał odwiedzin przez pierwszych pięć dni, M. Mianowski, op. cit., s. 157.

⁵² W. Ściborowski, *Rady dla matek*, s. 24. Dodatkowo pisał: „Zebranie się przytém większej liczby ludzi w izbie, w której leży położnica, zgęszcza powietrze i robi zaduch, którego już z samych wyziewów położnicy jest dosyć”, ibidem.

⁵³ J. Moszyński, op. cit., s. 411. O tym samym zwyczaju i jego tragicznych skutkach wspominał Ściborowski, który nazywał ów trunek krupnikiem, W. Ściborowski, op. cit., s. 23. Matecki wskazywał na szkodliwy wpływ kawy, wina i placków tuż po porodzie, T. Matecki, op. cit., s. 141. Szkodliwość w tym zwyczaju dostrzegał także Terlecki, idem, op. cit., s. 148–149.

⁵⁴ Zob. J. Moszyński, op. cit., s. 391–392.

⁵⁵ Zgodny w tym względzie był Teodor Matecki oraz Hipolit Terlecki, T. Matecki, op. cit., s. 140; H. Terlecki, op. cit., s. 163. Ściborowski wskazywał na dziewięć dni, gdyby jednak kobieta była silna i zdrowa, mogło to być nawet kilka dni mniej. Kobietom słabym zalecał jednak dłuższe leżenie w łóżku, ażeby wstając zbyt wcześnie nie „popadły” w chorobę mogącą trwać i kilka miesięcy, W. Ściborowski, op. cit., s. 24–25. Frey w swej pracy również podał dziewięć dni, J.M. Frey, op. cit., s. 136. Tyrchowski zalecał, aby kobieta nie wstawała z łóżka przynajmniej przez osiem dni, W. Tyrchowski, op. cit., s. 130.

⁵⁶ J. Moszyński, op. cit., s. 392.

⁵⁷ T. Matecki, op. cit., s. 140; H. Terlecki, op. cit., s. 163; W. Ściborowski, op. cit., s. 24–25; J.M. Frey, op. cit., s. 136; W. Tyrchowski, op. cit., s. 130.

Widziałem przykłady, gdzie podniesienie rąk do czesania włosów, opinanie firanek, dźwignięcie starszego dziecka, wystarczało do sprowadzenia gorączki i chorób macicznych⁵⁸.

Jak to już było wcześniej wspomniane, połóg trwał do momentu „ustania odchodów połogowych”, mogło to być od czterech do nawet ośmiu tygodni. Kobieta, która wstała z łóżka, musiała jednak nadal na siebie uważać, przez cały czas trwania połogu nie wolno jej było wychodzić z domu, szczególnie zimą, kiedy łatwo można zachorować. Jak podkreślał doktor Moszyński:

[...] nawet wanień w tym czasie brać nie należy, chyba z zalecenia Lekarza i to we własnym mieszkaniu, bo zaziębienie najłatwiejsze po wannie [...]; lepiej zatem utrzymać ochłódostwo, przez umywanie się częstkowe letnią wodą, i częstą zmianę ogrzaną bielizny, niż na wyraźne narażać się niebezpieczeństwo⁵⁹.

Matecki również nie był zwolennikiem kąpieli w czasie połogu, gdyby jednak kobieta się na to zdecydowała, zalecał ostrożność⁶⁰. W tym czasie zalecane były już pokarmy bardziej pożywne, jednak nadal lekkostrawne i „nieodymające”⁶¹. Poza tym „Unikać należy wszystkich poruszeń umysłu, uciążliwej pracy, szumnej biesiady, bezsennych nocy”⁶². Okres połogu kończył wywód, który miał ogromne znaczenie, szczególnie dla ludności wiejskiej, odbywał się w kościele zwykle czterdzieści dni po porodzie. Była to uroczystość, w czasie której ksiądz błogosławił matkę i dziecko. Autor nie był jednak zbytnim zwolennikiem tej praktyki, ostrzegał przed tym wyjściem, nakazywał ostrożność, szczególnie w porze zimowej, by nie skończyło się to chorobą⁶³. O wywodzie wspominali także Władysław Ściborowski, Hipolit Terlecki oraz Jakób Frey, wszyscy namawiali do odłożenia go do czasu, aż kobieta będzie zupełnie zdrowa. Witold Rose wskazywał, że zanim kobieta pójdzie do kościoła, powinna najpierw kilka razy wyjść z domu na krótki spacer, i to w słoneczny dzień⁶⁴.

⁵⁸ W. Tyrchowski, op. cit., s. 392. Matecki pisał: „Wstawszy zatem z łóżka, choć już dzień dziesiąty się zbliżył, zwolna tylko powracaj do sposobu życia, do jakiegoś dawniej przywykła. Mianowicie stopniowo tylko obejmuj rządy domu. Przenoś się z miejsca na miejsce, ale przenoś się w krótkich ustępach i często spoczynkowi zrazu się oddając. Unikaj cięższego zatrudnienia, unikaj zatargów ze służbą, nie stój wiele i bardzo ostrożnie wracaj do towarzyskości, do znajomych, przyjaciół i świata”, T. Matecki, op. cit., s. 140.

⁵⁹ J. Moszyński, op. cit., s. 393. Matecki również nie był zwolennikiem kąpieli w czasie połogu, T. Matecki, op. cit., s. 149.

⁶⁰ T. Matecki, op. cit., s. 149.

⁶¹ To samo podkreślał Jakób Frey, nie wolno było spożywać wędlin, serów, ciast, owoców oraz wódki, J.M. Frey, op. cit., s. 137.

⁶² J. Moszyński, op. cit., s. 393.

⁶³ Zob. ibidem, s. 394. O wywodzie wspominali także Ściborowski, Terlecki oraz Frey, wszyscy namawiali do odłożenia go do czasu, aż kobieta będzie zupełnie zdrowa, W. Ściborowski, op. cit., s. 25; H. Terlecki, op. cit., s. 164; J.M. Frey, op. cit., s. 136; W. Rose, *Nowy poradnik lekarski według najlepszych źródeł ułożony*, Warszawa 1857, s. 12–13.

⁶⁴ W. Ściborowski, op. cit., s. 25; H. Terlecki, op. cit., s. 164; J.M. Frey, op. cit., s. 136; W. Rose, op. cit., s. 12–13.

Na końcu Moszyński zawarł informacje na temat „roskoszy małżeńskich”, które „niepowinnyby się odbywać, aż po powrocie peryodów”⁶⁵. Wskazywał na możliwe komplikacje, choroby, a nawet śmierć mogącą dotknąć kobietę⁶⁶. Terlecki także uważał spółkowanie za szkodliwe⁶⁷. Ściborowski zwracał się do mężów, aby nie zmuszali kobiet do pracy i „łagodnie się z niemi obchodzili”⁶⁸.

Autor wskazał także pewne sposoby domowe łagodzące dolegliwości mogące wystąpić w czasie porodu, podkreślił jednak, że odnosi się to tylko do drobniejszych schorzeń, do tych bardziej skomplikowanych należało wezwać lekarza. Pomoc ta została przekazana szczególnie dla kobiet wiejskich, z racji ich utrudnionego dostępu do pomocy medycznej. Pierwszą przypadłością, na którą zwrócono uwagę, był krwotok, o którym Moszyński pisał, że jest

Najpowszechniejszém i najbardziej niebezpieczném cierpieniem w początkach porodu [...]: najczęściej następować zwykły albo tuż po skończonym porodzie, albo w godzinę, rzadko później, najrzadziej po sześciu godzinach od porodu. Krwotok z rozmaitych pochodzić może przyczyn, najpospolitszy z nieczynności macicy: zdarza się u kobiet osłabionych chorobą ciążą, ciężkim porodem, złém obejściem się z rodzącą, nadużyciem lekarstw pobudzających bole i t. p., może też nastąpić, gdy poród odbywa się bardzo nagle, np. po kilku bólach, albo gdy dziecię rodzi się razem z błonami⁶⁹.

Spośród oznak zbliżającego się krwotoku należy wymienić:

[...] niespokojność kobiety; błądność twarzy, zmiana oczu, poziewanie; niekiedy silny dreszcz, czucie słabości z niepokojem wewnętrznym, czasem bez wszystkich tych znaków, pokazuje się obficie krew z części rodnych: a symptomata powyższe później nadchodzą, w skutek osłabienia lub przestachu kobiety⁷⁰.

Autor przestrzegał, aby w przypadku krwotoku nigdy nie mówić o nim kobiecie, bo może to spowodować jeszcze większe problemy. A oto czynności, jakie należało wykonać w trakcie krwotoku:

Pierwszém staraniem w krowotoku jest pobudzić do ściągania się macicę, w tym celu trzeba brzuch nacierać, nawet zlekka uciskać, okładać zimną wodą, obtarłszy pierwiej z potu, aby nie zaziębić; do wewnątrz dawać tynkturę cytrynową co kwadrans kropel 10–15, sam sporysz w proszku na koniec noża [...] co kwadrans lub minut 20 dobrze służy. W przypadku uporczywszym, dawać ławatywy i robić szprycowanie z zimnej wody; można nawet do szprycowania dodawać trochę octu, jednocześnie okładać obie nogi aż do brzucha zimną wodą; a ręce ponurzyć w wodzie gorącej, kłaść chorą na oba boki i na plecy, tak jak do pobudzenia bólów w porodzie [...]. Gdy to wszystko nie wystarcza, krew odchodzi obficie, zatknąć części rodne kawałkiem zwiniętej starzyzny, przez co tworzy się gruczoł krwi w macicy, i naturalnym sposobem zatyka otwórki naczyń krew sączących. [...] Dobrze też wyśledzić arterję mocno pulsującą niżej dołka piersiowego, tę

⁶⁵ J. Moszyński, op. cit., s. 394.

⁶⁶ Zob. ibidem, s. 394–396. Terlecki także uważał spółkowanie za szkodliwe, idem, op. cit., s. 165.

⁶⁷ H. Terlecki, op. cit., s. 165.

⁶⁸ W. Ściborowski, op. cit., s. 25.

⁶⁹ J. Moszyński, op. cit., s. 398.

⁷⁰ Ibidem, s. 398–399.

przycisnąć rzeczą jaką twardą np. buteleczką płótnem obwiniętą, lub czém podobném i trzymać aż do ustania krwotoku⁷¹.

Dwie ostatnie czynności wskazane były tylko w ostateczności, należało przy tym uważać, bo środki te mogły zatamować krwawienie tylko na jakiś czas, a pewność co do ustania krwotoku występowała wówczas, gdy ściany macicy zaczęły się zwężać. Czasami mogło się jednak zdarzyć, że pomimo ściągania się macicy i wywołania poporodowych bólów krew nie przestawała płynąć, wówczas

[...] niezaniebując zimnych okładów nóg, i parzenia rąk w wodzie gorącej, trzeba dawać do wewnątrz kwasek Hallera (*Elixirium acidum Halleri*) lub kwas fosforyczny (*Acidum Phosphoricum*) w wodzie rozwiedziony: bierze się jednego lub drugiego kropel 20 do pół butelki porterowej, wody, i daje co pół godziny po łyżce stołowej⁷².

W dalszej kolejności omówiony został krwotok wewnętrzny, nazywany przez autora utajonym. Można go poznać wtedy, „gdy macica już ściągnięta poczyna rozdymać się na nowo”⁷³. Przyczyny i znaki rozpoznawcze były tu takie same jak przy normalnym krwotoku, występował u kobiet nerwowych, „skłonnych do konwulsji i kurczów”. Krwotok wewnętrzny

Powstaje w skutek zamknięcia sposobem kurczowym ujścia macicznego, które nie dozwala wylewać się zewnątrz krwi płynącej z osłabionej macicy; lecz ją tam jak w worku zatrzymuje. Czasami sprawia go uwięzły gruzel krwi w ujściu macicy⁷⁴.

Ten rodzaj krwotoku był o wiele niebezpieczniejszy, gdyż można go było wykryć o wiele później i dużo trudniej było zatamować krwawienie, oczywiście konieczna w tym wypadku była pomoc lekarska. Moszyński wskazywał, aby pobudzać bóle poporodowe w taki sam sposób, jak przy zwykłym krwawieniu, jednak zamiast zimnych okładów proponował „robić szprycowania letnie z rumianku, melissy, lub z odwaru liści ślazowych, zmieszanych po połowie z bl-okotowém”⁷⁵. Mianowski również wskazywał, że sposób postępowania w przypadku krwotoku wewnętrznego powinien być taki sam, jak przy krwotokach zewnętrznych⁷⁶. Autor zwrócił uwagę na możliwość wystąpienia jeszcze jednego

⁷¹ Ibidem, s. 399–400. Mianowski sporo miejsca poświęcił krwotokom, zalecał również nacieranie brzucha, zimne okładania oraz szprycowania z zimnej wody z octem, gdyby to nie pomogło, wówczas radził nacieranie brzucha spirytusem kamforowym i okładanie go ciepłymi chustami. Dodatkowo zalecał szprycowania z wody lub rumianku ze spirytusem. Nakazywał także spożywanie rumianku z winem, winnej polewki oraz bulionów. W ostateczności proponował uciskanie macicy ręką i „opasywanie” kobiety. Zob. M. Mianowski, op. cit., s. 377–386.

⁷² J. Moszyński, op. cit., s. 401. Podany jest jeszcze jeden sposób wstrzymania krwotoku, a mianowicie: „Puszczenie krwi z ręki w małej ilości, np. spodek jeden lub półtora, mianowicie gdy w porodzie puszczonej nie była, bardzo dobrze niekiedy przykłada się do wstrzymania krwotoku”, ibidem.

⁷³ Ibidem, s. 401.

⁷⁴ Ibidem, s. 402.

⁷⁵ Ibidem.

⁷⁶ M. Mianowski, op. cit., s. 383.

rodzaju krwotoku wywołanego przez pozostały w macicy fragment łożyska⁷⁷. Wskazywano, że bez względu na rodzaj krwotoku należy koniecznie wezwać lekarza, gdyż jest to niebezpieczne dla położnicy, uspokajano jednak, że nie jest to równoznaczne ze śmiercią. Omówiono również sytuację odwrotną do nieczynności macicy, a mianowicie jej „kurcz, czyli bole nerwowe”. Mimo że nie były one tak niebezpieczne jak wcześniejsze dolegliwości, to „jednakże przy dłuższym trwaniu, pozbawiają położną wszelkiej cierpliwości”⁷⁸. Bóle te mogły się pojawić zaraz po porodzie, czasem trzeba było czekać na nie kilka godzin, zdarzało się, że były one bardziej dokuczliwe niż bóle porodowe.

Łagodzić je trzeba – pisał Moszyński – lekkiem nacieraniem brzucha, spirytusami aromatycznymi, maścią ślazową, maścią aromatyczną (Unguentum nervinum), robieniem letnich sprycowań z odwaru liści ślazowych i blekotowych, dobrze służą pół-lawatywy z czystego rumianku; wewnątrz można dawać co godzin dwie lub trzy, po kropel 10–15 bobrowej esencji, z taką ilością wody migdałów gorzkich, kobietę ile możności uspokoić moralnie⁷⁹.

Gdyby jednak dolegliwości te trwały dłużej („dzień cały”), wówczas zalecano

pół lawatywy z rumianku z dodatkiem 6–10 kropel szafranowych (Laudanum liq. Sydenh.). Gdyby to niewystarczyło, robi się obawa zapalenia macicy: w takim razie trzeba postawić w końcu brzucha nad kośćmi krokowymi 10 pijawek, lub gdy ich niema, 15 baniek⁸⁰.

Następnie położnicę należało przekazać w ręce lekarza.

Gdyby u kobiet wystąpiły konwulsje i mdłości (co zdarzało się niezwykle rzadko), to ich przyczyn należało szukać w nieczynności albo kurczach macicy. W takim wypadku trzeba było postępować tak jak z kobietą ciężarną. Na mdłości zalecano spożywanie kilka razy dziennie 10–15 kropli esencji bobrowej, a

Czuąc nadchodzące mdłości, najlepiej użyć anodjum na cukrze lub w wodzie, mały kieliszek wina, woda z winem, a niedostatnim, trochę wódki dobrze służą⁸¹.

W przypadku konwulsji konieczna była konsultacja lekarska. Przy ataku należało położyć wygodnie kobietę i przytrzymać ją, aby nie zrobiła sobie krzywdy. Autor zabraniał związywania, szczypania, klucia oraz kaleczenia kobiety⁸².

W dalszej kolejności omówiono dolegliwości związane z pęcherzem moczowym, z jednej strony opisano problemy z zatrzymaniem moczu, z drugiej z niemożnością jego zatrzymania. W pierwszym wypadku „pochodzi to albo z nerwowego zaciśnięcia kanału urynowego, albo z osłabienia pęcherza”⁸³. W obu przypadkach zalecano nacieranie „końca brzucha” spirytusem kamforo-

⁷⁷ Zob. J. Moszyński, op. cit., s. 403. Mianowski również opisywał ten rodzaj krwotoku, zob. idem, op. cit., s. 383–384.

⁷⁸ J. Moszyński, op. cit., s. 404.

⁷⁹ Ibidem, s. 404–405.

⁸⁰ Ibidem, s. 405.

⁸¹ Ibidem, s. 287–288.

⁸² Ibidem, s. 293–294.

⁸³ Ibidem, s. 405.

wym, oprócz tego proponowano ciepłe okłady z rumianku, w ostateczności należało „wydobyć urynę” specjalnym urządzeniem – kateterem⁸⁴. Moszyński przestrzegał, aby nie zwlekać z tym ostatnim zbytnio, gdyż wtedy zabieg będzie trudniejszy i choroba „uporczywsza”. Zakazywano dodatkowo naciskania ręką pęcherza w celu „wydobycia uryny”, co mogło doprowadzić do pęknięcia lub zapalenia pęcherza. W drugim przypadku, o wiele poważniejszym, potrzebna była konsultacja lekarska. Na ten temat pisał autor tak:

Niemожność zatrzymania uryny i ciągły jęj odchód, zdarza się wtenczas, gdy kobięta przed nadejściem porodu nie oddała uryny, w bolach starała się ciągle ją zatrzymywać, przez co główka dzieciecia napierając na wypełniony pęcherz urynowy, sprawia sparaliżowanie jego szyi⁸⁵.

Jedyna pomoc, jakiej można było udzielić położnicy do momentu przyjścia lekarza, to

nacierać koniec brzucha spirytusem kamforowym, na kanał urynowy, rozchyliwszy wargi większe, kłaść wilgotną dobrze wymytą gąbkę, i zmieniać skoro nasięknie uryną, tym sposobem zapobiega się ściekaniu uryny po częściach rodnych i ich drażnieniu⁸⁶.

Mianowski w przypadku zatrzymania moczu, którego skutkiem było zapalenie szyi pęcherza, do momentu przybycia lekarza, proponował użycie „fomentacyi ciepłych z mlęka i rumianku, iako też podobnych wewnątrz pochwy macicznej sprycowań a do części płciowych przykładą gąbkę pomienionym płynem napoioną⁸⁷. W przypadku paraliżu pęcherza moczowego należało skorzystać z kateteru. Można też było okładać brzuch ziołami z winem lub spirytusem kamforowym. W przypadku „mimowolnego odchodu uryny” konieczna była konsultacja lekarska, do akuszerki należało utrzymanie czystości wokół położnicy⁸⁸.

Jedną z bardziej uporczywych dolegliwości były hemoroidy, które należało „okładać przyparkami ze ślazu i smarować oliwą⁸⁹. Dodatkowo regularne wypróżnienia miały pomóc w ich leczeniu. W poradniku znaleźć można także pewne instrukcje związane z „poruszeniem stolca”, autor uspokajał, że rzeczą naturalną był brak stolca występujący w ciągu dwóch pierwszych dni po porodzie, jeśli jednak dnia trzeciego kobięta nadal miała z tym problem, wówczas konieczna była „lawatywa” przygotowana z oliwy i rumianku, do których można dodać odrobinę soli lub mydła⁹⁰. Gdyby jednak okazało się, że lawatywy nie ma

⁸⁴ Na zatrzymanie moczu Frey proponował najpierw „okładania ciepło żywota”, a gdyby to nie pomogło, wówczas należało skorzystać z urządzenia zwanego moczociągiem, niezbędna była konsultacja lekarska, zob. J.M. Frey, op. cit., s. 139–140.

⁸⁵ J. Moszyński, op. cit., s. 406.

⁸⁶ Ibidem, s. 406–407.

⁸⁷ M. Mianowski, op. cit., s. 424.

⁸⁸ Ibidem, s. 424–425.

⁸⁹ J. Moszyński, op. cit., s. 407.

⁹⁰ Lewatywę zalecali również doktor Frey i doktor Terlecki w swych książkach, J.M. Frey, op. cit., s. 139; H. Terlecki, op. cit., s. 154–156. Rose radził lewatywę „z letniej wody i oliwy z ma-

kto zrobić, albo że nie można jej zaaplikować z powodu hemoroidów, istniał jeszcze inny sposób, a mianowicie olejek „rycinowy” albo konfekcik⁹¹. Ten pierwszy należało brać po łyżeczce lub łyżce, a gdyby były duże problemy z jego wypiciem, można go było dodać do naparu z rumianku. Konfekcik należało brać po łyżeczce. Ponadto autor przy załatwianiu potrzeb fizjologicznych zalecał korzystanie z naczynia zwanego basson.

Autor zwracał uwagę, że czasem może wystąpić sytuacja, w której odchody połogowe mogą zatrzymać się tuż po porodzie lub dopiero po ustąpieniu gorączki mlecznej. Wspominał też o tym Mikołaj Mianowski⁹². Przyczyną tego typu zaburzeń może być zapalenie macicy lub błony brzuchowej. W pierwszym przypadku „doznaje kobiéta bólu nad kośćmi krokowemi, macica się powiększa, za pociśnieniem dotkliwie boli, pojawia się gorączka z dreszczem i paleniem na przemiany, zatrzymują się odchody połogowe, części rodne stają się prawie suche”⁹³. Zalecano wówczas ścisłą dietę oraz opróżnienie żołądka poprzez lewatywę lub spożycie oleju rycynowego. Dodatkowo Moszyński nakazywał szprycowania⁹⁴ rozmiękczone, wykonane ze ślazu lub nasion lnu, a także przyłożenie 12–15 pijawek nad kośćmi krokowymi. Z kolei zapalenie błony brzuchowej „odznacza się bolem powierzchownym całego brzucha, powiększającym się za poruszeniem kobiety, któremu statecznie towarzyszy gorączka, i zatrzymanie odchodów połogowych”⁹⁵. Środki zaradcze w tym wypadku były takie same jak przy zapaleniu macicy, jednakże pijawki należało przystawić naokoło pępka.

łym dodatkiem mydła”, W. Rose, op. cit., s. 10. Mianowski zalecał lewatywę ze ślazu i oliwy, albo masła. W pierwszych 3 dniach zabraniał położnicy wstawać z łóżka, miała załatwiać swoje potrzeby fizjologiczne do specjalnego naczynia, M. Mianowski, op. cit., s. 159–160.

⁹¹ Konfekt (electuarium, powidelka) – „Wyraz łaciński confectio, konfekt, był użyty do oznaczenia przypraw aptekarskich, jakie tylko najlepsze zrobione być mogły. Konfekty mają stężałość nieco większą od stężałości miodu praśnego gotowanego”, F. Giedroyc, *Polski słownik lekarski*, t. 1: A–Ó, Warszawa 1931, s. 312.

⁹² Zob. M. Mianowski, op. cit., s. 427–428.

⁹³ J. Moszyński, op. cit., s. 407–408.

⁹⁴ Szprycowanie „jest jakby płókaniem pochwy macicznej, i obmyciem samego ujścia macicy [...]. Robi się szprycowanie z syringi zwyczajnej, albo nieco mniejszej. Jakaby nie była syringa, zawsze powinna mieć osobną dudkę cynową, dość długą, nieco zachyloną, i na końcu opatrzoną sitkiem: dudki elastyczne jeszcze są lepsze. Płyn do szprycowania daleko powinien być chłodniejszy, jak do lawatyw t. j. letni [...]. Nalewa się syringa zupełnie tak samo jak do lawatywy. [...] Kładnie się chora do szprycowania na wznak, pod części rodne podkłada się basson: szprycującą posmarowawszy oliwą rurkę, rozchyła ręką lewą części rodne powierzchowne, a prawą wkłada do pochwy rurkę, tak daleko, żeby się całe sitko schowało: to zrobiwszy bierze lewą ręką syringę, a prawą ciśnie zwolna wałek, płyn wchodzący do środka zaraz się wylewa, i ścieka do podstawionego naczynia. Po wpędzeniu wszystkiego płynu, wyjmuje się zlekka syringę i na tém koniec operacji”, J. Moszyński, *Pierwsze zasady sztuki położniczej które dla potrzeb początkujących w tej umiejętności kobiet zastosował, a dla łatwiejszej nauki przez pytania i odpowiedzi ułożył*, Wilno 1855, s. 65–66.

⁹⁵ J. Moszyński, *Rady...*, s. 408.

Na końcu zwrócono uwagę na zapalenie piersi mogące wystąpić zarówno u kobiet niekarmiących piersią, jak i tych karmiących. Gdyby zlekceważono zapalenie i nie leczono go, wówczas mógł powstać wrzód. W takim wypadku nie należało karmić dziecka piersią, gdyż z jednej strony pogarszało to tylko sytuację położnicy i zwiększało zapalenie, po drugie taki pokarm był szkodliwy dla samego dziecka. A oto sposób na leczenie zapalenia piersi:

Skoro pierś pocznie boleć, brzęknąć, robi się twardszą w którymkolwiek punkcie, natychmiast trzeba ją podwiązać chustką i zawiesić na szyi, postawić około miejsca bolącego 10 pijawek, wziąć na zwolnienie żołądka, i ścisłą zachować dyetę⁹⁶.

Podkreślano, iż konieczna jest wizyta lekarska⁹⁷.

Julian Moszyński, w sposób niezwykle szczegółowy, opisał okres połogu zaczynający się tuż po porodzie i trwający nawet do 8 tygodni. W poradniku omówiono dokładny przebieg połogu, zwrócono także uwagę na wszystkie możliwe powikłania mogące wystąpić w tym czasie. Z drugiej strony autor zatroszczył się również o samą położnicę, wskazywał, jak należy ją pielęgnować, a także w jakich warunkach powinna spędzić okres połogu. Omówiono zagadnienia związane z pokojem położnicy, posłaniem czy odpowiednią temperaturą. W książce znalazły się także porady dotyczące właściwego ubioru, snu, diety oraz utrzymania czystości poprzez kąpiele i obmywania. Autor szczegółowo omówił także dolegliwości chorobowe występujące w czasie połogu wraz z domowymi sposobami ich leczenia. Jako praktykujący lekarz, wykładowca, a także autor podręcznika położnictwa Moszyński walczył ze szkodliwymi zabobonami panującymi wśród polskiego społeczeństwa. Dwukrotne wydanie *Rad dla matek* świadczy o ich wartości merytorycznej, a także zapotrzebowaniu na tego typu publikacje. Zawarte w pracy wiadomości pochodzące z innych poradników i podręczników dotyczących położnictwa potwierdzają teorie przedstawione przez Juliana Moszyńskiego, większość informacji jest spójna, a drobne różnice świadczą o trwającej między nimi polemice i intensywności przeprowadzanych badań. Widoczny jest postęp, który dokonał się w wiedzy na temat połogu. Podsumowaniem pracy doktora Moszyńskiego niech będzie recenzja jego książki, zamieszczona w 1852 roku w „Pamiętniku Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego”⁹⁸. Doktor Frey pisał w niej:

Całe dzieło napisane jest sposobem popularnym, stylem płynnym i dla ogółu zrozumiałym. Wszakże nie brak w nim ustępów obfitujących w trafne zdania, wzniosłe myśli i szlachetne uczucia [...]. Przecież napotykamy także tu i ówdzie na zdania, na któreby się trudno zgodzić w obecnym stanie nauki [...]. Wszelako uchybienia te gubią się w rozlicznych zaletach tego obszernego dzieła, które zawiera wiele bardzo pożytecznej nauki, zdrowych rad i trafnych uwag, i z tych powodów jako dzieło dla ogółu nader korzystne uważane być może⁹⁹.

⁹⁶ Ibidem, s. 409–410.

⁹⁷ Por. M. Mianowski, op. cit., s. 429–431.

⁹⁸ Zob. „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” 1852, t. XXVII, serya II, t. 3, posz. 1, s. 158–161.

⁹⁹ Ibidem, s. 159, 161.

Bibliografia

- A–Z Mała encyklopedia PWN, Warszawa 2000.
- Frey J.M., *Zasady położnictwa, czyli wykład nauki i sztuki położniczej mianowicie dla niewiast temu zawodowi poświęcających się ułożone*, Warszawa 1851.
- Giedroyc F., *Polski słownik lekarski*, t. 1: A–Ó, Warszawa 1931.
- Heimrath T., *Rozwój ginekologii i położnictwa*, [w:] *Historia medycyny*, red. T. Brzeziński, Warszawa 1988, s. 455–465.
- Kośmiński S., *Słownik lekarzów polskich obejmujący oprócz krótkich życiorysów lekarzy Polaków oraz cudzoziemców w Polsce osiadłych, dokładną bibliografią lekarską polską od czasów najdawniejszych aż do 1885 r.*, Warszawa 1888.
- Lubelski W., *Małżeństwo pod względem fizjologii i higieny, z dołączeniem uwag dietetycznych nad wychowaniem niemowląt, podług najlepszych źródeł*, Warszawa 1862.
- Malcz W., *Rady dla matek obejmujące przepisy pielęgnowania i hodowania dzieci w pierwszych latach życia*, Warszawa 1834.
- Matecki T., *Poradnik dla młodych matek, czyli fizyczne wychowanie dzieci w pierwszych siedmiu latach*, Poznań 1848.
- Mianowski M., *Nauka sztuki położniczej dla niewiast*, Wilno 1825.
- Moszyński J., *Pierwsze zasady sztuki położniczej które dla potrzeb początkujących w tej umiejętności kobiet zastosował, a dla łatwiejszej nauki przez pytania i odpowiedzi ułożył*, Wilno 1855.
- Moszyński J., *Rady dla matek, czyli sposób utrzymania zdrowia kobiety od narodzenia do późnej starości*, Wilno 1858.
- Rose W., *Nowy poradnik lekarski według najlepszych źródeł ułożony*, Warszawa 1857.
- Szarejko P., *Słownik lekarzy polskich XIX wieku*, t. 1, Warszawa 1991.
- Ściborowski W., *Rady dla matek zachowania się podczas ciąży, porodu i porodu, oraz obchodzenia się z dziećmi. Podane w krótkości dla ludu wiejskiego*, Warszawa 1863.
- Terlecki H., *Rady zachowania się niewiast czasu brzemienności, porodu, porodu, tudzież o pielęgnowaniu niemowląt i wyborze mamki*, Kraków 1835.
- Tyrchowski W., *Rys położnictwa praktycznego*, Kraków 1861.
- Zieleniewski M., *O przesądach lekarskich ludu naszego*, Kraków 1845.

Streszczenie

W pracy *Rady dla matek* Julian Moszyński szczegółowo opisał okres od narodzin do ukończenia ośmiu tygodni przez dziecko. Przedstawił prawdopodobne komplikacje i wskazał zasady zapobiegania im. Szczególną uwagę zwracał na potrzebę wykwalifikowanej opieki w czasie samego porodu, jak też nad matką i noworodkiem, łącząc zalecenia z praktycznymi informacjami o właściwych warunkach mieszkania (łóżka, właściwa temperatura). Książka podawała też użyteczne rady na temat właściwej odzieży kobiety, warunków snu, diety, jak również utrzymania higieny jej ciała przez mycie i kąpiel. Autor nie zapomniiał wspomnieć o szkodliwych przesądach związanych z położeniem, wskazując na popularne sposoby traktowania matek w warunkach domowych.

Słowa kluczowe: Julian Moszyński, XIX wiek, położnik, poradniki, historia medycyny.

Summary

The lecture of Julian Moszyński on confinement and a woman in labour included in his book *Rady dla matek*

In his work *Rady dla matek* Julian Moszyński described in detail the time of confinement beginning with the delivery of a child and lasting up to eight weeks. The course of confinement was discussed thoroughly, and any possible complications likely to occur at any stage of it were pointed out. At the same time, however, the attention was paid to the woman in labour, with suggestions on how to tend the newly delivered mother, and some practical information on the labour room, the bed and the proper temperature. The book also offered useful advice on the woman's proper clothing, sleep and diet, as well as the hygiene of her body by washing and bathing. The author did not forget to mention some harmful superstitions connected with confinement which were common in the Polish people, and discussed many ailments and complaints typical of confinement, pointing out to some popular home ways of treating them.

Keywords: Julian Moszyński, XIX age, the child-birth, guides, the history of the medicine.

<http://dx.doi.org/10.16926/zh.2015.14.12>

Jarosław FOLTYŃSKI

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

Organizacja służby porządku publicznego w Częstochowie w latach 1918–1936

Piątego grudnia 1918 roku Naczelnik Państwa – Józef Piłsudski podpisał dekret, który rozszerzał na teren całego kraju działalność Milicji Ludowej¹. Na mocy dekretu w Częstochowie powołana została Milicja Ludowa. Komendantem obwodowym mianowano Antoniego Wołowskiego, natomiast dowódcą struktur miejskich został kapitan Władysław Belina-Prażmowski²: „[...] w dniu 11 listopada 1918 roku przejąłem Dowództwo Policji miasta Częstochowy z rozporządzenia Dowódcy Sił Zbrojnych Okręgu Częstochowskiego, wszyscy funkcjonariusze b. Policji niemieckiej pozostają czasowo na swych stanowiskach aż do dalszego odwołania”³.

¹ „Dziennik Praw Państwa Polskiego” (dalej: DPPP), 1919, nr 61.

² Jeśli zaś chodzi o pierwszego komendanta organizacji porządkowych w Częstochowie, to wyjaśnić trzeba, że „częstochowski” Władysław Belina-Prażmowski – komendant Milicji i Policji Państwowej w Częstochowie w latach 1918–1920 – to nie ten słynny Władysław Belina-Prażmowski: organizator kawalerii legionowej, tzw. belniaków, zdobywca Wilna w kwietniu 1919 r., dowódca 1. Pułku Ułanów, dowódca Brygady Kawalerii (1928–1933), wojewoda lwowski (1933–1937). „Częstochowski” Belina-Prażmowski „wslawił” się całym szeregiem skandali i malwersacji. W 1920 roku miejscowe gazety (w tym „Goniec Częstochowski”) donosiły o skandalu związanym z wykorzystywaniem pozycji przez ówczesnego komendanta Policji w celach zarobkowych. Sprowadzał on samochody dla Policji, po czym sprzedawał je z dużym zyskiem osobom prywatnym. W innych artykułach donoszono o nieprawidłowościach finansowych związanych z prowadzeniem wydzierżawionego dla potrzeb miejscowej policji majątku ziemskiego, jak również donoszono o fałszowaniu wykazów płac funkcjonariuszy (pobierano pensje za funkcjonariuszy, którzy pracowali już w zupełnie innych miejscach). W efekcie tych doniesień „częstochowski” Belina-Prażmowski został zmuszony do dymisji i – jak wynika ze wstępnych ustaleń – wstąpił do wojska. Patrz też: DPPP 1918, nr 19, poz. 53 i J. Foltyński, *Organizacja bezpieczeństwa publicznego w Częstochowie w latach 1918–1919*, [w:] *Od straży obywatelskich do Policji. Służby porządkowe na ziemiach polskich w XX wieku*, pod red. R. Łaszewskiego, B. Sprengla, Włocławek 2007, s. 69–70.

³ Archiwum Państwowe w Częstochowie (dalej: APwCz), zespół: Akta Magistratu (dalej: Z:AM), sygn. 8219.

Z powyższego rozkazu wynika, że sprawy personalne zostały zawieszone w czasie. Zapewne spowodowane to było brakiem wszystkich unormowań, a już na pewno wpływ miała na to zastana sytuacja, czyli brak wyszkolonych, czy choćby przeszkolonych, kandydatów do służby.

Mimo wszystko podejmowano pewne działania zmierzające do porządkowania zastanego stanu rzeczy⁴:

- mianowano komisarza I komisariatu (Alfreda Szmekla) oraz komisarza II komisariatu (Piotra Rychtera),
- przeniesiono przodownika Pawła Pitcza z I komisariatu do podkomisariatu Ostatni Grosz; przodownika Józefa Stanisza z podkomisariatu Ostatni Grosz do komisariatu I; przodownika Pawła Hubnera z II do I komisariatu i policjanta Kazimierza Henszela do II komisariatu,
- zwolniono wachmistrza byłej policji niemieckiej Alojzego Witeszczaka.

Kolejne, ważne działania ukierunkowane były na wprowadzenie i utrzymanie porządku w mieście⁵: sklepy z alkoholem miały być czynne do godziny 16; wszystkie inne do godziny 20; teatry (kinematografy) mogły być otwarte do godziny 22; bramy kamienic nakazano zamykać o godzinie 21 oraz nakazano baczne zwracanie uwagi na zachowanie porządku na ulicach.

Kolejne posunięcia dotyczyły spraw kadrowych. Chodziło tu o działania mające na celu wprowadzenie do służby jak największej liczby obywateli polskich. Potwierdzają to rozkazy datowane na 15, 18 i 19 listopada 1918 roku. Do służby przyjęto⁶: A. Lipińskiego, F. Krygiera, C. Zielińskiego, A. Paula, S. Czubaka, M. Stolarskiego, J. Kuczyńskiego, H. Własowicza, J. Kajmana, J. Szymala, W. Szlaburskiego, B. Polczyńskiego, W. Bucheckiego, L. Otto, B. Grochowski, M. Ciałdowskiego, T. Kaslerta, B. Knalskiego, W. Polubowskiego, M. Sherta, M. Żabę, L. Cielzaka, A. Dziubke, M. Szczepańskiego, I. Kina, A. Winiszewskiego, L. Idzikowskiego, J. Pawelkiewicza, S. Berezińskiego, J. Berezińskiego, L. Packa, M. Radomskiego, J. Ceperskiego; i na etaty biurowe: M. Żemglara (lub Żenglara) oraz S. Domaszewską.

W pierwszym okresie służby porządkowe w Częstochowie działały głównie na podstawie rozporządzeń władz wojskowych, które dość często wykluczały się wzajemnie z tymi wydawanymi bezpośrednio przez służby porządkowe. Na przykład 15 listopada 1918 roku wojskowy komendant miasta – Michalski, w celu ograniczenia zużycia energii elektrycznej, zarządził nowe godziny otwarcia placówek handlowych i oświetlenia mieszkań prywatnych⁷:

- wszystkie sklepy powinny być zamykane o godzinie 19,
- cukiernie, kawiarnie i restauracje nakazano zamykać o 22,
- z oświetlenia mieszkań można korzystać do 23.

⁴ APwCz, Z.: AM, sygn. 8219. Patrz też: J. Foltyński, op. cit., s. 70.

⁵ J. Foltyński, op. cit., s. 69–70.

⁶ APwCz, Z.: AM, sygn. 8219.

⁷ Ibidem. Patrz też: J. Foltyński, op. cit., s. 71.

Mimo że omawiane zarządzenie dotyczyło głównie spraw związanych z zużyciem energii, w istotny sposób zmodyfikowało poprzednie (wydane przez Milicję), w punkcie dotyczącym otwarcia lokali sklepowych w mieście. Wydaje się, że tego typu sprzeczne decyzje wpływały z dualizmu w dowodzeniu i odmiennych priorytetów władz miasta i dowództwa służb porządkowych. Tego typu przyczynków, wskazujących na potrzebę jak najszybszego uregulowania prawnego (jednolita ustawa o policji państwowej) tych kwestii, było w owym czasie więcej.

W początkowym okresie tworzenia struktur bezpieczeństwa publicznego w Częstochowie niezwykle ważną kwestią było ich finansowanie. To kolejny przyczynek do unifikacji służby na terenie kraju.

Problem ten wielokrotnie omawiano w czasie obrad Zarządu Miasta. Kwestie sporne budził fakt, kto, ile i za co ma płacić.

Przykładem tego typu przepychanek jest pismo komendanta Beliny-Prażmowskiego z grudnia 1918 roku, w którym wskazuje na potrzebę wyrównania środków na potrzeby milicji i przypomina, jakie etaty i pensje zostały przyznane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych na potrzeby częstochowskich stróżów prawa⁸: komisarz – 750 marek miesięcznie; dwóch podkomisarzy – po 650 marek miesięcznie; pięciu aspirantów po 450 marek miesięcznie; sierżant – 370 marek miesięcznie; 193 posterunkowych po 255 marek miesięcznie. Razem 51 715 marek miesięcznie. Do sumy powyższej dochodziły jeszcze koszty utrzymania komisariatów. Łączne koszty utrzymania Milicji Ludowej w Częstochowie to około 70 tysięcy marek miesięcznie.

W Częstochowie tego typu dywagacje trwały nieprzerwanie aż do momentu przyjęcia jednolitej ustawy o Policji Państwowej, w której jasno precyzowano te zagadnienia⁹.

W piśmie z grudnia 1918 roku, skierowanym do Zarządu Miasta Częstochowy, została przedstawiona struktura Milicji Ludowej wraz ze stanem osobowym, jak i zakresem działania poszczególnych jednostek. Te rozwiązania utrzymują się aż do 1920 roku.

W skład bezpośredniego kierownictwa Milicji wchodził: komendant W. Belina-Prażmowski, podkomendant Józef Paszyński, sierżant – instruktor techniczny Wacław Smoleński, sierżant intendent Józef Stanisław. Oddzielną komórkę organizacyjną stanowił wydział kryminalny.

W komisariacie I (podzielonym na pięć dzielnic)¹⁰ służyli: Piotr Gadomski – sierżant instruktor (czasowo pełniący obowiązki komisarza), Tomasz Nowo-

⁸ APwCz, Z.: AM, sygn. 5023.

⁹ Ibidem i DPPP 1919, nr 61.

¹⁰ APwCz, Z.: AM, sygn. 5023. I komisariat wystawiał posterunki: przed bramą komisariatu, w Alejach przed magistratem, przy ulicy Kościuszki – obok szpitala wojskowego, przy ulicy Stradomskiej, przy ulicy św. Barbary, w III Alei między parkami, na Rynku Wieluńskim, na Rogatce Wieluńskiej, przy ulicy Jasnogórskiej. Zapewniał też sanitariusza i rezerwę milicyjną.

wiejski – prowadzący dział sądowy, kpr. Stanisław Kaźmierczak – dzielnica I, pomocnik kaprała Teodor Leśniewski – dzielnica I, kpr. Kazimierz Dawidowicz – dzielnica II, kpr. Czesław Zieliński – dzielnica III, kpr. Czesław Nowicki – dzielnica III, kpr. Antoni Wolski – dzielnica IV i kpr. Leon Grabowski – dzielnica V¹¹.

II komisariat (podzielony na sześć dzielnic)¹² – służyli tam: komisarz Kazimierz Golanek, kpr. Paweł Picz – prowadzący dział sądowy, kpr. Władysław Grajek – dzielnica I, kpr. Józef Dobiecki – dzielnica II, kpr. Zygmunt Łebek – dzielnica III, kpr. Paweł Hibner – dzielnica IV, kpr. Franciszek Rendziech – dzielnica V i kpr. Antoni Paul – dzielnica VI¹³.

Podkomisariat Zawodzie (jedna dzielnica podzielona na dwie części). Służyli w nim: Kazimierz Henszel – kierownik, kpr. Franciszek Jagodziński – lewa część Zawodzia, kpr. Teofil Cener (lub Coner) – prawa część Zawodzia. Podkomisariat kierował, w razie potrzeby, do służby patroli i rezerwy¹⁴.

W podkomisariacie Ostatni Grosz służbę pełnili: Jan Kuliński – kierownik, kpr. Aleksander Zdankiewicz. Podkomisariat wystawiał posterunki w okolicy przejazdu kolejowego przy ul. Bór, przy Rzeźni Miejskiej oraz rezerwę¹⁵.

W czerwcu 1919 roku, kiedy w komisjach sejmowych trwały jeszcze prace nad ustawą o Policji Państwowej, Komenda Główna podjęła decyzję o wprowadzeniu w życie projektu tejże ustawy.

Ustrój przyszłej policji oparto na trzech zasadach¹⁶:

- jednolitości (jedna organizacja policyjna na terenie całego kraju),
- apolityczności (jako organ wykonawczy musiała pozostać apolityczna),
- wyłączności (tylko jeden organ bezpieczeństwa publicznego odpowiadał za porządek w kraju).

Były to niezwykle ważne zapisy, zapowiadały bowiem zmiany, które miały bezpośredni wpływ na bezpieczeństwo oparte na odpowiedniej organizacji wspartej jednolitością. Te dwa czynniki (nie pomijając oczywiście trzeciego, czyli powiązań politycznych), a raczej ich brak do 1919 roku, były największą bolączką powstałych organizacji porządkowych. Wystarczy tu wspomnieć o lokalnym charakterze tychże organizacji, bardzo często powiązanych z różnymi ugrupowaniami politycznymi, i wyobrazić sobie proces pozyskiwania np. informacji od organizacji bezpieczeństwa działających w innych miastach lub wspie-

¹¹ APwCz, Z.: AM, sygn. 5023. J. Foltyński, op. cit., s. 72–73.

¹² APwCz, Z.: AM, sygn. 5023. II komisariat wystawiał posterunki: przed bramą komisariatu, na stacji kolejowej, przy ulicy Dojazdowej, w I Alei, na Nowym Rynku, na Starym Rynku, przy ulicy Warszawskiej, przy ulicy Krakowskiej, przy Małarni. Zapewniał rezerwę milicyjną. Patrz też: J. Foltyński, op. cit., s. 72–73.

¹³ APwCz, Z.: AM, sygn. 5023.

¹⁴ Ibidem. Patrz też: J. Foltyński, op. cit., s. 72–73.

¹⁵ Ut supra.

¹⁶ M. Mączyński, *Policja Państwowa w II Rzeczypospolitej. Organizacyjno-prawne podstawy funkcjonowania*, Kraków 1997, s. 254.

ranych przez inne organizacje polityczne, i mamy gotową odpowiedź co do skuteczności, mobilności działających służb i podejmowanych przez nie działań.

W związku z powyższym w dniu 30 czerwca 1919 roku dociera do Częstochowy Rozkaz nr 1, wydany przez Komendanta Okręgu VII Straży Bezpieczeństwa (wprowadzony projekt zakładał, że zunifikowana służba bezpieczeństwa będzie nosić nazwę – Straż Bezpieczeństwa), który stwierdzał¹⁷:

Na podstawie dołączonych w odpisach rozkazu Nr 1 Głównej Komendy Straży Bezpieczeństwa z dn. 25 czerwca 1919 roku Nr 15037 i instrukcji z dn. 25 czerwca 1919 roku Nr 15038 zatwierdzonych przez Pana Ministra Spraw Wewnętrznych, polecam od chwili otrzymania do rąk niniejszego rozkazu, we wszystkich sprawach związanych z organizacją, administracją, gospodarką, uzupełnieniem i wyszkoleniem straży odnosić się bezpośrednio do Okręgu VII-go Straży Bezpieczeństwa w Łodzi (gmach Prezydium Policji Aleja Tadeusza Kościuszki Nr 1). Tutaj również rozkazuję przysyłać wszelkie raporty, zażalenia i prośby [...]¹⁸.

Oznaczało to w gruncie rzeczy jedno, przekształcenie dotychczas działających struktur w jednolitą Straż Bezpieczeństwa.

W rozkazie czytamy o podziale terytorium państwa na dziewięć okręgów, z przydziałem Częstochowy do Okręgu VII – łódzkiego, razem z Częstochową znalazły się tam powiaty: kutnowski, opoczyński, będziński, brzeziński, piotrkowski, radomski, łódzki i leszczyński¹⁹.

24 lipca 1919 roku był dniem wprowadzenia w życie ustawy o Policji Państwowej, jednocześnie zmieniono wyżej przedstawiony podział – Częstochowa znalazła się w III Kieleckim Okręgu Policyjnym z siedzibą w Kielcach.

Wprowadzenie nowej ustawy rozpoczęło dyskusję na temat podległości organów bezpieczeństwa, niektórzy zwracali uwagę na zbyt wielką niezależność oddziałów policyjnych od terenowych organów administracji państwowej. Do podobnej dyskusji doszło i w Częstochowie. 15 września 1919 roku do Rady Miasta wpłynął wniosek radnych żydowskich dotyczący zmiany nazwy Policji Państwowej na Milicję Miejską miasta Częstochowy²⁰. Był to jeden ze sposobów stosowanych przez różne grupy społeczne, które obawiały się, że stracą kontrolę nad miejscowym aparatem policyjnym, lub obawiały się nadmiernej inwigilacji z ich strony.

W częstochowskiej policji podjęto decyzję o reorganizacji dotychczasowego podziału na cztery komisariaty i dwa podkomisariaty. Komenda Policji Powiatu

¹⁷ APwCz., Z.: AM, sygn. 8228.

¹⁸ Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że wprowadzenie w życie zapisów projektu o Straży Bezpieczeństwa jako jednolitej organizacji porządkowej działającej na terenie całego kraju nie było niczym innym, jak wywarcie presji na opieszale działania Sejmu w tej kwestii. Straż Bezpieczeństwa zaczęła rzeczywistą działalność pod koniec czerwca 1919 roku, a Policja Państwowa, działająca już nie w oparciu o projekt ustawy o służbie porządkowej, lecz o ustawę przyjętą i wprowadzoną przez Sejm, rozpoczęła swój żywot 24 lipca 1919 roku.

¹⁹ APwCz., Z.: AM, sygn. 8228.

²⁰ Ibidem, sygn. 5023.

Częstochowskiego w piśmie z 21 lipca 1920 roku informowała magistrat o poczynionych zmianach²¹:

- I Komisariat – ul. Parkowa 14²²,
- II Komisariat – ul. Krakowska 10²³,
- III Komisariat – Zawodzie, ul. Olsztyńska 1²⁴,
- IV Komisariat – Ostatni Grosz, ul. Krakowska 24²⁵.

Kolejna reorganizacja czekała Częstochowę 20 lipca 1921 roku – poleceniem Komendanta Okręgowego Policji Państwowej w Kielcach – Jarosława Barwicza – dokonano zmian w dotychczasowym podziale na cztery równorzędne komisariaty, tworząc z jednego nadrzędny i trzy podkomisariaty²⁶:

- Komisariat Miejski – ul. Panny Marii 47, na czele z komisarzem Władysławem Naglerem,
- Podkomisariat I przy ul. Wieluńskiej 2,
- Podkomisariat II przy ul. Krakowskiej 15,
- Podkomisariat III Ostatni Grosz,

nad całością czuwał Komendant Policji miasta Częstochowy – nadkomisarz Kuczyński²⁷.

Rok 1922 przyniósł kolejną reorganizację. Zostają utworzone dwa komisariaty²⁸:

- Komisariat I – ul. Kościuszki 24,
- Komisariat II – ul. Krakowska 15.

Ta sytuacja utrzymała się do 1923 roku, kiedy to na polecenie Komendy Głównej, Komendant III Okręgu z dniem 1 czerwca przemianował II Komisariat Policji Państwowej w Częstochowie na Podkomisariat. Jednocześnie mianowano

²¹ Ibidem, sygn. 8243.

²² Do jego jurysdykcji należały ulice: Aleje, Augustyna, św. Barbary, Ciasna, Centralna, Cegielniana, Dąbrowskiego, Dzika, Dobra, Głębocka, Jasnogórska, Jasna, Kościuszki, Biedrzyńska, Kościelna, 7 kamienic, Kazimierza, lewe Wały, Myśliwska, Mickiewicza, Nowa, Nowokielecka, Piękna, Parkitka, św. Rocha, Szkolna, Staszycza, Stradomska, Stara, św. Stanisława, Władysława, Wieluńska, Wieluński Rynek.

²³ Do jego jurysdykcji należały ulice: Cmentarna, Dojazdowa, Fabryczna, Garncarska, Krakowska, Kozia, Kawia, Krótka, Kule, Koszarowa, Mała, Mostowa, Nowy Rynek, Nadrzeczna, Ogrodowa, Panny Marii, Piotrkowska, Prosta, Stawowa, Strażacka, Stary Rynek, Senatorska, Spadek, Stodolnia, Targowa, Tartakowa, Wały, Warszawska, Bociania, Czysta, Dzielna, Farbiarska, Gołębia, Górki, Henryka, Krzywa, Kopcowa, Mirowska, Marysia, Majowa, Miodowa, Nowowiejska, Olsztyńska, Piotra, Srebrna, Śliska, Stroma, Topolowa, Winna, Bystra, Żłota, Żabia.

²⁴ Do jego jurysdykcji należały ulice: Os. Żora, Os. Zgodna.

²⁵ Do jego jurysdykcji należały ulice: Bór, Nowa, Mokra, Mostowa, Wąska, Wronia, Bolesława, Spadek, Franciszkańska, Polna, Bielańska, Kościelna, Krótka, Sadowa, Ludwikowska, Górna, Krakowska, Dolna, Piękna, Zielna, Wesoła, Żelazna, Wspólna, Sosnowa, Orla, Botaniczna, Leśna, Źródłana, Łukowa, Długa, Towarowa, Ostatnia, Dębie, Kucelin.

²⁶ M. Kotarski, *Policyjne historie*, Częstochowa 1998, s. 11 i „Goniec Częstochowski” 1921, nr 24.

²⁷ Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej APwK), Zespół: Urząd Wojewódzki Kielecki I (dalej: UWK I), sygn. 564.

²⁸ M. Kotarski, op. cit., s. 12.

komisarzem miejskim komisarza Władysława Naglera, a kierownikiem podkomisariatu został aspirant Jan Kuliński²⁹.

Rok 1928 przyniósł Częstochowie zmiany administracyjne. Rozporządzenie o powiatach miejskich z 19 czerwca, oraz na podstawie artykułów 73–77, 80, 84, 117, 125–126 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 19 stycznia 1928 roku o reorganizacji i celach administracji ogólnej – utworzono z Częstochowy odrębny powiat miejski dla potrzeb administracji państwowej³⁰. To oczywiście wpłynęło na zmiany w policji częstochowskiej. Wydane 21 września 1928 roku przepisy szczegółowe (do ww. rozporządzeń) podporządkowały kierowników komisariatów Komendantowi Powiatowemu Policji Państwowej w Częstochowie – J. Kuczyńskiemu³¹.

Ewolucja struktur policyjnych w Częstochowie wynikała nie tylko ze zmian przepisów, ale również sytuacji w samym mieście. Biorąc pod uwagę fakt, że Częstochowa była jednym z większych, w owym czasie, ośrodków przemysłowych (zwłaszcza jeśli chodzi o przemysł włókienniczy), a co za tym idzie – i dużym skupiskiem robotników oraz siedzibą wielu organizacji związkowych, z tego powodu obawy o porządek miały swe podstawy. W połowie 1923 roku rozlała się po Polsce fala strajków właśnie w ośrodkach włókienniczych, w konsekwencji których doszło do ostrych starć z policją³².

Nic więc dziwnego, że troska o porządek była jednym z priorytetów ówczesnych władz. Starosta częstochowski jeszcze przed samymi ekscesami w fabryce „Peltzerów” i hucie „Częstochowa” wnosił o zwiększenie etatów policyjnych w mieście. Jak to często bywa w takich przypadkach, zareagowano po fakcie. W grudniu 1923 roku wojewoda kielecki w piśmie do Komendanta III Okręgu zwraca się z poleceniem zwiększenia etatów policyjnych w mieście³³.

Kolejne zmiany przyniósł rok 1933, Częstochowa posiadała wtedy trzy komisariaty i dwie wartownie³⁴:

- Komisariat Miejski przy ul. Wolności 10,
- Komisariat II przy ul. Narytowicza 15,
- Komisariat III przy ul. Narutowicza 192,
- wartownia – Ostatni Grosz,
- wartownia – dworzec na Stradomiu.

²⁹ AP w Cz., Z: AM, sygn. 5135.

³⁰ „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” (dalej: DURP) 1928, nr 11 i 1928, nr 45. Inne utworzone wtedy powiaty miejskie to: Białystok, Bydgoszcz, Gniezno, Grudziądz, Inowrocław, Kraków, Lublin, Lwów, Łódź, Poznań, Sosnowiec, Toruń, Wilno.

³¹ APwK., Z: UWK I, sygn. 564.

³² Ibidem, sygn. 559. Chodzi o stłumienie wystąpień robotniczych w fabryce „Peltzerów”, do których doszło 18 lipca 1923 roku.

³³ Ibidem.

³⁴ M. Kotarski, op. cit., s. 12.

Tabela 1. Zmiany stanów osobowych Policji Państwowej w Częstochowie w latach 1930–1933

Rok	Oficerowie		Szeregowi	
	Służba ogólna	Służba śledcza	Służba ogólna	Służba śledcza
1930	4	1	288	21
1931	4	1	271	20
1933	5	2	285	26

Źródło: APwK, Z: Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Kielcach; Wykazy statystyczne stanu osobowego Policji Państwowej na 30.09.1930, 31.10.1930, 30.11.1933 i wykazy stanu osobowego na 1.10.1930, 10.01.1931, 1.12.1933.

Tabela 2. Stan kadrowy III Okręgu kieleckiego w latach 1921–1939

Rok	Stan osobowy
1921	3113
1922	2982
1926	2495
1932	2390
1939	2295

Źródło: J. Jadach, *Policja Państwowa w województwie kieleckim w latach 1919–1939*, „Studia Kieleckie”, R. IV, nr 2, Kielce 1977, s. 38.

Ostatnie zmiany, jakie dotyczyły Częstochowy przed wybuchem II wojny światowej, miały miejsce w 1936 roku. Wówczas to zdecydowano o połączeniu Komendy Powiatowej z Komisariatem Miejskim – w wyniku tego powstała Komenda Policji Państwowej Powiatu i Miasta Częstochowy.

W latach trzydziestych powrócono do toczonej wcześniej dyskusji o stanie bezpieczeństwa w mieście i powołaniu w związku z tym oddziałów rezerwy policyjnej. Pretekstem do takowej stały się strajki, jakie miały miejsce w Polsce w tamtym okresie³⁵. Przedstawiciele rządu, wypowiadając się na temat różnego rodzaju ekscesów z udziałem robotników i związków zawodowych, nie unikali ostrych słów – przykładem takiej wypowiedzi jest mowa Bronisława Pierackiego (Ministra Spraw Wewnętrznych) z 1933 roku:

[...] oświadczam wyraźnie, iż zakres tej wyrozumiałości, do której naprawdę zbyt często się apeluje, będzie się stale kurczył, interes państwa bowiem nie dopuszcza bezkarności wystąpień przeciwko porządkowi społecznemu [...]³⁶.

Na bazie podobnych oświadczeń i stanowczej postawy rządu – dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 17 kwietnia 1936 roku przystąpiono do tworzenia oddziałów rezerwy policyjnej. Z pierwszych pięciu, jakie utworzono, jeden powstał w Częstochowie, a po roku przeniesiono go Herbów Starych³⁷.

³⁵ M. Mączyński, op. cit., s. 97.

³⁶ „Gazeta Administracji i Policji Państwowej” 1933, nr 3.

³⁷ A. Misiuk, *Policja Państwowa 1919–1939*, Warszawa 1996, s. 206–207.

Były to oddziały skoszarowane i w razie potrzeby mogły być użyte jako odwoły sił policyjnych specjalnego przeznaczenia – wnioskować można, że miały również spełniać rolę psychologiczną (odstrasżającą).

Przedstawiona ewolucja częstochowskich służb bezpieczeństwa publicznego daje wgląd w problemy, z jakimi musiały zmierzyć się zarówno władze lokalne, jak i centralne, nie tylko po odzyskaniu niepodległości, ale również w późniejszym czasie. Wydaje się, że czynnikiem kreującym wprowadzane zmiany była sytuacja panująca w poszczególnych miastach (przestępczość, organizacje związkowe, sytuacja gospodarcza itd.). W Częstochowie wprowadzane zmiany miały charakter głównie administracyjny, ale często były one też doraźną reakcją władz na poczynania pręźnie działających tu organizacji związkowych. Jak się wydaje, nie bez znaczenia była tu też sprawa bliskości granicy z Niemcami.

Bibliografia

Źródła

rękopiśmienne

1. Archiwum Państwowe w Częstochowie, Zespół: Akta Magistratu:
– sygn. 5023, 5135, 8219, 8228, 8243.
2. Archiwum Państwowe w Kielcach:
Zespół: Urząd Wojewódzki Kielecki I:
– sygn. 564, 559,
Zespół: Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Kielcach:
– wykazy statystyczne stanu osobowego Policji Państwowej na 30.09.1930, 31.10.1930, 30.11.1933 – wykazy stanu osobowego na 1.10.1930, 10.01.1931, 1.12.1933.

b. drukowane:

- „Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1918 nr 19.
„Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1919 nr 61.
„Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1928 nr 11 i nr 45.

czasopisma

- „Goniec Częstochowski” 1921, nr 24.
„Gazeta Administracji i Policji Państwowej” 1933, nr 3.

Opracowania

- Foltyński J., *Organizacja bezpieczeństwa publicznego w Częstochowie w latach 1918–1919*, [w:] *Od straży obywatelskich do Policji. Służby porządkowe na ziemiach polskich w XX wieku*, pod red. R. Łaszewskiego, B. Sprengla, Włocławek 2007, s. 69–75.
- Jadach J., *Policja Państwowa w województwie kieleckim w latach 1919–1939*, „Studia Kieleckie”, R. IV, nr 2, Kielce 1977.
- Kotarski M., *Policyjne historie*, Częstochowa 1998.
- Maczyński M., *Policja Państwowa w II Rzeczypospolitej. Organizacyjno-prawne podstawy funkcjonowania*, Kraków 1997.
- Misiuk A., Peplowski A., *Organizacja instytucji policyjnych w II Rzeczypospolitej 1918–1926. Wybór źródeł i dokumentów*, Szczepa 1992.
- Misiuk A., *Policja Państwowa 1919–1939. Powstanie, organizacja, kierunki działania*, Warszawa 1996.

Pepłoński A., *Policja Państwowa w systemie organów bezpieczeństwa Drugiej Rzeczypospolitej*, Szczepno 1991.

Streszczenie

Organizacja agencji porządku publicznego była jednym z głównych wyzwań, przed którymi stanęła odrodzona Polska. Porządek publiczny był fundamentem, na którym opierać się miała niezależność odrodzonej Polski. Dlatego, obok kwestii określenia granic państwa, sprawa bezpieczeństwa wewnętrznego miała podstawowe znaczenie, głównie na szczeblu lokalnym. Widać to na przykładzie Częstochowy i prac jej Zarządu Miasta.

Przedstawiony tekst jest próbą ukazania rozwoju agencji porządku publicznego od momentu odzyskania niepodległości Polski aż do ich stabilizacji. Początkowe przekształcanie struktur odbywało się w związku z formowaniem się przepisów i uprawnień w ramach nowego porządku konstytucyjnego. To było oczywiste w latach 1918–1919, gdy kolejny krok miał dopiero ustabilizować sytuację i zjednoczyć działające agencje służby bezpieczeństwa. Tak stało się w Częstochowie, gdzie nastąpiło włączenie lokalnych struktur bezpieczeństwa do systemu państwowego, co jest mało znaną historią.

Utworzenie jednolitej Policji Państwowej na zakończyło procesu przemian, ponieważ jej organizacja i formy działalności zależały również od warunków socjalno-ekonomicznych i struktur administracyjnych. Dokonujące się reorganizacje wynikały również z aktualnej sytuacji, będąc odpowiedzią na nastroje społeczne (np. niepokoje wywołane strajkami), ale też ze względu na potrzeby rządu.

Słowa kluczowe: służba porządku publicznego, Częstochowa w latach 1918–1936, Policja Państwowa, Straż Bezpieczeństwa.

Summary

Organization of public order agencies in Czestochowa in the years 1918–1936

Organization of public order agencies was one of the major challenges which the reborn Polish state faced. The public order was the fundament upon which, other regulations providing the independence and impartiality of revived Poland, could have been constituted. Therefore, from the very beginning, the solutions within this area was the priority for the state government and local governments activity. This process also affected Czestochowa.

The presented text is an attempt to capture the evolution of public order agencies from the restoration of independence of Poland until its stabilization. The initial transformation of structures formed related mainly to the organization of their rights, powers and activity within the new legal framework. This was particularly evident in the years 1918–1919. The next step was to stabilize the situation and unify the operating agencies. One of the stages was the inclusion of the structures of Czestochowa in Security Agencies. This little-known story is interesting from the standpoint of parliamentary – government “scuffles”, which took place at the time of standardization of regulations.

At the time of the introduction of the Act of the State Police, a new phase in the structures of Czestochowa Police began. Due to the socio-economic and administrative conditions, the Act underwent several stages of reorganization. These changes were mainly due to local conditions (eg. social unrest caused by instances of workers’ strikes and workers’ organizations operating in this area), but also the needs of the government.

Keywords: public order agencies, Czestochowa from 1918 until 1936, state police, security agency.

<http://dx.doi.org/10.16926/zh.2015.14.13>

Сергій НІКІТЕНКО

Государственный Университет, Херсон, Україна

Особливості організації державного управління розвитком фізкультури і спорту в Україні

Випускник школи чи вищого навчального закладу, отримавши базову гуманітарну підготовку без вагань назве знакові історичні події, що відбулися в Європі. Серед них, очевидно, будуть Грюнвальдська битва 1410 року, Французька буржуазна революція 1789 року, в ході якої було страчено Людовіка XIV та Марію-Антуанетту тощо. Ведучи мову про минуле власного народу поляки, очевидно, відзначать виграну Яном Собеським Віденську битву 1683 року, а росіяни гордяться програною самому Наполеону Бородінською битвою 1812 року. Тобто, ведучи мову про минуле Європейського континенту чи окремих країн або народів ми, як правило, маємо справу з певними «історичними маркерами» за якими це минуле відображається у нашій свідомості. Інакше кажучи, йдеться про певну стереотипність мислення. Вона відображається і в самому сприйнятті народів одним одним. Так, своєрідними «маркерами», які визначають наше сприйняття швейцарців (не вдаючись глибоко в їх історичне минуле і надбання сьогодення) – це швейцарські годинники, банківська система, шоколад і, звичайно, швейцарські гвардійці у Ватикані. Ведучи мову про поляків, на пам'ять приходять: Вавель, письменники Нобелівські лауреати, гуральські оципки, торуньські пряники, бігос, флячки. А, скажімо, якщо вести мову про росіян, то «водка», «сєльодка», балалайка, балет, матрьошка, а тепер ще й ідеолог та практик російського фашизму Путін. В сучасному світі є ще один «маркер» за яким сприймають окремі країни – це середній показник протяжності життя їх громадян (який залежить в тому числі від стану фізичної культури) і досягнення у спорті.

Фізична культура – складова частина загальної культури суспільства, спрямована на зміцнення здоров'я, розвиток фізичних, морально-вольових та інтелектуальних здібностей громадян із метою гармонійного формування їх особистості. Фізична культура є важливим засобом підвищення соціальної і трудової активності людей, задоволення їх моральних, естетичних та творчих запитів, життєво важливої потреби взаємного спілкування, розвитку дружніх стосунків між народами. Завданням держави та суспільства, а значить і органів управління фізичною культурою і спортом – є турбота про громадянина, його здоров'я, надання йому можливостей для активного заняття фізичною культурою і спортом.

Соціально-економічні перетворення 1990-х – 2010-х років, що відбулися в Україні торкнулися й сфери організації управління заняттям фізичною культурою і спортом. У першу чергу це стосується розподілу повноважень між центральними та місцевими органами державної влади. Прийнято низку законодавчих актів, що дозволили загалом впровадити основні питання взаємовідносин та функціональних повноважень. Разом із тим, існує необхідність вивчення накопиченого досвіду з метою напрацювання рекомендацій науковців по подальшому вдосконаленню діяльності місцевих органів влади по організації заняття фізичною культурою і спортом вищих досягнень.

Нами проаналізовано ключові проблеми організації менеджменту та управління фізичною культурою і спортом в Україні на сучасному етапі. Зазначено, що заняття фізкультурою та спортом є ключовим елементом у формуванні здорової нації, а досягнення спортсменів на міжнародній арені піднімають престиж держави. Здійснено загальний аналіз історіографії проблеми. Крім того автор проаналізував досвід країн Європи, в сфері рекрутингу державних службовців. Здійснено загальний аналіз історіографії проблеми. Проаналізована система формування кадрового потенціалу державних службовців України. Одночасно критично оцінена система програмно-цільового управління системою фізичної культури і спорту.

Перемоги спортсменів на чемпіонатах Європи та світу, на Олімпійських іграх приносять авторитет державі, де вони зростали і набували високих кондицій¹. Гуманізація процесу залучення населення до рухової активності та гармонійний розвиток особистості відмічено в роботах М.В. Дутчака² та В.І. Мудрика³. Різним аспектам оптимізації

¹ Стадник С. Оптимізація управління діяльністю училищ фізичної культури України на основі програмно-цільового методу управління // Молода спортивна наука. – 2012. – Т.4. – с. 156.

² Дутчак М.В. Соціальний моніторинг в системі спортивного менеджменту (на прикладі спорту для всіх) // Концепція розвитку галузі фізичного виховання і спорту в Україні: Збірник наукових праць. – Рівне: "ПринтХаус", 2001. – Вип. 2. – С. 30-40. Дутчак М.В.

організації та технології менеджменту суб'єктів і об'єктів управління фізичною культурою та спортом присвячено роботи О.В. Горбенко⁴, І.І. Приходько⁵, Г.М. Путятіної⁶, І.Г. Хомко⁷, Л.Я. Чеховської⁸.

Одним із принципових результатів процесу соціально-економічного реформування в Україні є намагання децентралізувати управління життям суспільства загалом і фізичною культурою та спортом, зокрема. Перехід від адміністративно-командної моделі управління до демократичних засад вимагає наукового супроводу цих непростих процесів трансформації. У зв'язку з цим виникла необхідність вивчення специфіки організації управління фізичною культурою і спортом на різних рівнях в умовах проведення реформ у соціально-економічній сфері.

Необхідно зазначити, що ми свідомі того, Україна є далеко не єдиною європейською країною, яка реформує систему управління фізичною культурою і спортом в умовах децентралізації та демократизації. Ці

Спорт для всіх в Україні: результати загальнонаціонального опитування // Педагогіка, психологія, та медико-біологічні проблеми фізичного виховання і спорту: наукова монографія за редакцією проф. Єрмакова С.С. – Харків: ХДАДМ (XXIII). – 2006. – № 2. – С. 37–43.

³ Мудрик В.І. Организационно-управленческие основы физической культуры и спорта (учебные и справочные материалы): учебное пособие / В.І. Мудрик, Ю.П. Мичуда, С.А. Заветный. – Харьков : ХНАДУ, 2008. – С. 200–312 с.

⁴ Горбенко О.В. Організаційно-управлінські резерви професійно-орієнтаційної роботи ВНЗ галузі фізичної культури і спорту із загальноосвітніми школами / О.В. Горбенко, І.Г. Коргниєнко // Оптимізація наукових досліджень. – Миколаїв : НУК, 2009. – С. 239–241. Горбенко О.В. Науково-методичне обґрунтування кадрової потреби сфери фізичної культури і спорту в Україні : автореф. дис... канд. наук з фіз. виховання і спорту : [спец.] 24.00.02. «Фіз. культура, фіз. виховання різних груп населення» / Горбенко О.В.; ЛДіФК. – Л., 2002. – 19 с.

⁵ Приходько І.І. Нормативно-правове забезпечення діяльності училищ фізичної культури в Україні / І.І. Приходько, С.А. Левадня // Фізическая культура: воспитание, образование, тренировка. – 2011. – № 2. – С. 41–45. Приходько І.І. Технологии разработки целевых комплексных программ в сфере физической культуры и спорта / І.І. Приходько, Хуан Янь // Слобожанський науково-спортивний вісник. – 2008. – № 3. – С. 162–165. Приходько І.І. Програмно-цільове управління оптимізацією діяльності спортивних шкіл / І.І. Приходько, Г.М. Путятіна // Теорія і методика фізичного виховання і спорту. – 2008. – № 3. – С. 70–74.

⁶ Путятіна Г.М. Організаційні аспекти оптимізації діяльності спортивних шкіл на основі програмно-цільового управління : автореф. дис... канд. наук з фіз. вих. і спорту : 24.00.01 / Г.М. Путятіна; Харк. держ. акад. фіз. культури. – Х., 2007. – 20 с.

⁷ Хомко І.Г. Аналіз факторів, що впливають на проведення професійно-орієнтаційної роботи серед абітурієнтів вищих навчальних закладів фізкультурного профілю / І.Г. Хомко // Слобожанський науково-спортивний вісник: науково-теоретичний журнал: зб. наук. праць. – Харків : ХДАФК, 2010. – № 2. – С. 170–173.

⁸ Чеховська Л.Я. Теоретико-методичні основи технології управління персоналом фізкультурних організацій : автореф. дис... канд. наук з фіз. вих. і спорту : 24.00.02 / Л.Я. Чеховська; Львів. держ. ін-т фіз. культури. – Л., 2001. – 18 с.

процеси були характерними у 1990-х – на початку 2000-х років для колишніх країн соціалістичного табору. З аналогічними питаннями зіткнулися незалежні держави на пострадянському просторі.

Аналіз процесу взаємодії центральних і місцевих державних органів влади по управлінню фізичною культурою і спортом свідчить про те, що існує громіздка, зачасти недієздатна структура, яка далека від практики організації взаємодії органів влади багатьох європейських країн. Це при тому, що окремі ланки управління запозичені з досвіду інших країн. Справа в тому, що таке запозичення зачасти здійснювалося механічно. Тому, управлінські структури фізичною культурою і спортом не пов'язані між собою і, навіть, дублюють одна одну.

Ситуація у сфері фізичної культури та спорту залишається складною. Найгострішою проблемою є низький рівень залучення населення до занять фізкультурно-оздоровчої спрямованості. На сьогоднішній день роль спорту стає не тільки все більш помітним соціальним, але і політичним фактором. Залучення широких верств населення до занять фізичною культурою, стан здоров'я населення і успіхи на міжнародній арені стають безперечним свідченням життєздатності та духовної сили кожної нації, її авторитету на міжнародній арені.

Важливим завданням державної політики в сфері фізичної культури і спорту є формування оптимальної галузевої моделі управління, де буде чітко розділено і узгоджено компетенція і повноваження всіх суб'єктів фізкультурно-спортивної діяльності як на загальнодержавному, так і на регіональному рівні та місцевих органів влади. Застосування на практиці положень нормативно-правових документів, а також оцінка результатів цієї роботи вимагає певних механізмів, які ще знаходяться на стадії розробки. Законодавча база по розвитку масової фізичної культури населення і спорту високих досягнень достатньо тісно пов'язана із законодавством про освіту, про соціальний захист населення, про охорону здоров'я, про підприємницьку діяльність, про місцеве самоврядування, тому представляє собою широкий масив законодавчих актів, які регламентують правовідносини, що виникають в ході реалізації прав громадян на зайняття фізичною культурою і спортом, на збереження здоров'я шляхом активного способу життя. Тому вона безпосередньо відноситься до важливих засобів сучасної державної політики в сфері забезпечення якості життя громадян України. Очевидно, що управління фізичною культурою та спортом необхідно розділити на три функціональні кластери: загальнодержавний рівень, регіональний і місцевий. Розбудовувати дану систему необхідно знизу до верху, що дозволить краще врахувати інтереси та потреби громадян.

На жаль, до цього часу в Україні не сформовано необхідної матеріально-технічної інфраструктури фізкультурно-оздоровчої та

спортивно-масової роботи за місцем навчання, роботи, проживання і відпочинку населення. Практично відсутня вітчизняна спортивна індустрія спрямована на виробництво високоякісного спортивної форми, інвентарю та обладнання, яка була б здатна скласти конкуренцію провідним виробникам такої продукції у розвинутих країнах.

Разом із тим, практика застосування законів виявила надлишкову декларативність, суттєві недоліки і прогалини в числі норм, які регулюють правовідносини у сфері фізичної культури та спорту, протиріччя з іншими законодавчими нормами в тому числі конституційними. Специфічні функції фізкультури та спорту зачасти регулюються підзаконними, адміністративними та іншими нормативними і регламентуючими актами та документами, цільовими програмами, освітніми стандартами, учбовими планами тощо.

Діюча законодавча база не отримала необхідного нормативно-правового наповнення, що породжує нестабільність управлінських структур і як підсумок, відбуваються часті її зміни, зокрема, структурні та кадрові тощо. Відомство, що опікується фізкультурним рухом та спортом вищих досягнень достатньо часто міняло свій статус, а на його чолі опинялися випадкові люди, без управлінського досвіду в галузі фізкультури і спорту. Вирішення цих проблем, дозволить покращити ефективність організації масового фізкультурно-спортивного руху в Україні.

Зрозуміло, що законодавство і управлінські методи в сфері фізичної культури та спорту необхідно удосконалювати. В сучасних умовах вони повинні сприяти формуванню належних умов в першу чергу для організацій, що реалізують програми розвитку фізичної культури та спорту серед дітей, неповносправних, сиріт. Органи вдали повинні створити умови, що дають можливість спонсорам та інвесторам направляти кошти на будівництво нових об'єктів і закупку спортивного інвентарю.

Наш аналіз ситуації показав, що органи державної влади і місцевого самоврядування, не зважаючи на певні недоліки в їх роботі – це направляюча і організуюча сила, яка здатна приймати рішення і втілювати їх у життя. Передача повноважень від держави до територій регіонального та місцевого рівнів – це питання, що вимагає першочергового розгляду. Проте не існує жодної моделі чи методології, яка дала б змогу чітко сформулювати це питання. Розподіл повноважень найчастіше залежить від історичного шляху, практики й рівня розвитку країни. У процесі впровадження основних норм (нормативно-правових, фінансових) з питань передачі повноважень від держави до територій регіонального та місцевого рівнів, головним принципом повинен бути такий: зі збільшенням кількості установ у певній сфері підвищується ймовірність інституційної та адміністративної децентралізації галузі. Наприклад, шкільна освіта

й охорона здоров'я являють собою головні сектори децентралізації, проте єдиним залишається фінансування.

Державне управління сферою фізичної культури та спортом в Україні ще перебуває в стадії вдосконалення. Отже, реформування державного управління сферою фізичної культури та спортом в Україні потребує вирішення комплексу організаційних, економічних та правових питань з врахуванням досвіду європейських країн. Це дуже важливо для розвитку здорової і соціально активної нації.

Bibliografia

- Горбенко О.В. Науково-методичне обґрунтування кадрової потреби сфери фізичної культури і спорту в Україні : автореф. дис... канд. наук з фіз. виховання і спорту : [спец.] 24.00.02. «Фіз. культура, фіз. виховання різних груп населення» / Горбенко О.В.; ЛДіФК. – Л., 2002. – 19 с.
- Горбенко О.В. Організаційно-управлінські резерви професійно-орієнтаційної роботи ВНЗ галузі фізичної культури і спорту із загальноосвітніми школами / О.В. Горбенко, І.Г. Коргниєнко // Оптимізація наукових досліджень. – Миколаїв : НУК, 2009. – С. 239–241.
- Дутчак М.В. Соціальний моніторинг в системі спортивного менеджменту (на прикладі спорту для всіх) // Концепція розвитку галузі фізичного виховання і спорту в Україні: Збірник наукових праць. – Рівне: “ПринтХаус”, 2001. – Вип. 2. – С. 30–40.
- Дутчак М.В. Спорт для всіх в Україні: результати загальнонаціонального опитування // Педагогіка, психологія, та медико-біологічні проблеми фізичного виховання і спорту: наукова монографія за редакцією проф. Єрмакова С.С. – Харків: ХДАДМ (ХХП). – 2006. – № 2. – С. 37–43.
- Мудрик В.И. Организационно-управленческие основы физической культуры и спорта (учебные и справочные материалы): учебное пособие / В.И. Мудрик, Ю.П. Мичуда, С.А. Заветный. – Харьков : ХНАДУ, 2008. – С. 200–312 с.
- Приходько И.И. Технология разработки целевых комплексных программ в сфере физической культуры и спорта / И.И. Приходько, Хуан Янь // Слобожанський науково-спортивний вісник. – 2008. – № 3. – С. 162–165.
- Приходько І.І. Програмно-цільове управління оптимізацією діяльності спортивних шкіл / І.І. Приходько, Г.М. Путятіна // Теорія і методика фізичного виховання і спорту. – 2008. – № 3. – С. 70–74.
- Приходько И.И. Нормативно-правовое обеспечение деятельности училищ физической культуры в Украине / И.И. Приходько, С.А. Левадня // Физическая культура: воспитание, образование, тренировка. – 2011. – № 2. – С. 41–45.
- Путятіна Г.М. Організаційні аспекти оптимізації діяльності спортивних шкіл на основі програмно-цільового управління : автореф. дис... канд. наук з фіз. вих. і спорту : 24.00.01 / Г.М. Путятіна; Харк. держ. акад. фіз. культури. – Х., 2007. – 20 с.
- Стадник С. Оптимізація управління діяльністю училищ фізичної культури України на основі програмно-цільового методу управління // Молода спортивна наука. – 2012. – Т.4.
- Хомко І.Г. Аналіз факторів, що впливають на проведення професійно-орієнтаційної роботи серед абітурієнтів вищих навчальних закладів фізкультурного профілю / І.Г. Хомко // Слобожанський науково-спортивний вісник: науково-теоретичний журнал: зб. наук. праць. – Харків : ХДАФК, 2010. – № 2. – С. 170–173.

Чеховська Л.Я. Теоретико-методичні основи технології управління персоналом фізкультурних організацій : автореф. дис... канд. наук з фіз. вих. і спорту : 24.00.02 / Л.Я. Чеховська; Львів. держ. ін-т фіз. культури. – Л., 2001. – 18 с.

Summary

The peculiarities of organization of public administration in the field of the development of physical culture and sports in Ukraine

In modern conditions of developing Ukraine, physical training and sports are becoming more significant in every life. They serve as a means of promoting health, improving physical and mental capabilities and as factors of socio-economic formation and international cooperation. Crucial changes in the economy, politics and social relations within the development of the independent state caused certain peculiarities of strategic management of physical training and sports sphere development. It should be noted that we are aware of the fact that Ukraine is not the only European country reforming its physical culture and sports management system in decentralization and democratization context. Independent states of the former Soviet Union faced similar problems. Unfortunately, these problems not yet were sufficiently analysed by Ukrainian research workers. Thus, different aspects of the improving of the management a physical training and sport are measured in new works (M. Oliynyk, M. Dutchak, About. Gorbenko and And. Kornienko), as well as of the group of authors: And. Pryhodko, V. Mudryk, G. Putyatina, And. Khomko.

Keywords: stateadministration, physicaleducationandsport.

Streszczenie

Właściwości organizacji administracji publicznej na polu rozwoju kultury fizycznej i sportu na Ukrainie

Na Ukrainie wychowanie fizyczne i sport stają się coraz bardziej znaczącymi w życiu każdego. Służą promowaniu zdrowia, poprawiając możliwości fizyczne i umysłowe, jak też są czynnikiem kształtowania więzi społeczno-ekonomicznych i międzynarodowej współpracy. Zmiany w ekonomii, polityce i stosunkach społecznych w granicach niepodległego państwa wpłynęły na specyfikę zarządzania rozwojem wychowania fizycznego i sportu. Oczywiście Ukraina to nie jedyny kraj europejski reformujący system zarządzania kulturą fizyczną w warunkach decentralizacji i demokratyzacji. Państwa niepodległe dawnego Związku Radzieckiego stanęły wobec podobnych problemów. Niestety, te problemy jeszcze nie były wystarczająco analizowane przez ukraińskich naukowców. Tak różne aspekty poprawy zarządzania wychowaniem fizycznym i sportem są rozważone w nowych pracach (M. Oliynyk, M. Dutchak, O. Gorbenko i I. Kornienko), jak również grupy autorów: I. Pryhodko, V. Mudryk, G. Putyatina, I. Khomko.

Słowa kluczowe: administracja państwowa, wychowanie fizyczne i sport.

**ARTYKUŁY RECENZYJNE
I RECENZJE**

<http://dx.doi.org/10.16926/zh.2015.14.14>

Marek CETWIŃSKI, Andrzej STROYNOWSKI

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

Autobiografia i historia – strategie pisarskie. Wokół książki Karola Modzelewskiego

Dotychczas wydawało się nam, że badaczom dawnych epok nie wypada zajmować się współczesnością, która powinna interesować raczej politologów. Zmianę tego poglądu wywołała dopiero omawiana tu książka¹, która wyłamuje się ze schematów literatury pamiętnikarskiej czy politycznej. Jej autorem bowiem jest Karol Modzelewski, wybitny historyk Średniowiecza, jak też aktywny polityk, który w ostatnim półwieczu odnotował szereg sukcesów, ale i tytułowych urazów. Zbieżność naukowej profesji, osobistych doświadczeń czy też zbliżonego wieku dodatkowo zachęcała do lektury tej książki. W dodatku napisana została bardzo komunikatywnym stylem, z sympatyczną autoironią, którą już we wstępie zapowiadało zdanie „W końcu udało się nam przestawić zwrotnicę historii, ale rezultat okazał się dość odmienny od naszych, a w każdym razie moich, zamierzeń i oczekiwań. Jak wielu przed nami, a podobnie będzie chyba z wieloma po nas, znaleźliśmy się w sytuacji uczniów czarnoksiężnika” (s. 8).

Za dokładniejszym jej omówieniem przemawia również jednak jej układ, przypominający typową pracę naukową, składającą się ze wstępu i dziewięciu chronologicznie ujętych rozdziałów, z których pierwszy ma charakter autobiograficznego wprowadzenia, ostatni zaś pełni funkcję rozbudowanego podsumowania. Rozdziały te podzielone zostały na poszczególne części, dzięki czemu łatwiej dotrzeć do interesujących fragmentów. Warto tu wskazać przynajmniej tytuły kolejnych rozdziałów, które wyraźnie wskazują na ich zawartość. Rozdział I *Dzieci Ojczyzny. Edukacja sentymentalna i wspólnota narodowa*, rozdział II *My, ZMP*, rozdział III *Rewolucja do poprawki*, rozdział IV *Obrona konieczna*, roz-

¹ Karol Modzelewski, *Zajeżdźmy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźca*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2013, ss. 439. ISBN 978-83-244-0335-6.

dział V *Więzienna strona świata*, rozdział VI *Socjalizm z twarzą Gierka*, rozdział VII *Związek nasz bratni*, rozdział VIII *Stan powojenny*, rozdział IX *Wolność bez braterstwa*. By nie przedłużać prezentacji planu tej książki, ograniczyć się wypada do ukazania wewnętrznej struktury tylko jednego, ale bardzo ważnego, rozdziału IX, który podzielony został na następujące części: *Rozmowa po przejściach*, *Szok*, *Rachunek za transformację*, *Skazy na urodzie Niepodległej*, *Epilog*. W sumie układ ten zapowiada trzymanie się dość ścisłych ram chronologicznych w pierwszych ośmiu rozdziałach i skupianie się na węzłowych problemach w zamykającym książkę rozdziale ostatnim. Tak jednak nie jest, przeważał bowiem temperament autora, dla którego od dyscypliny wykładu ważniejsze stało się ocenianie wydarzeń z różnego punktu widzenia. Stąd właściwie całość ma charakter gawędy historycznej, której celem stało się nie tyle chronologiczne przedstawianie wydarzeń politycznych i osobistych doświadczeń, co raczej zaprezentowanie swoich poglądów i przemyśleń, kształtujących się poprzez całe życie.

Z całej książki wyróżnia się autobiograficznym charakterem rozdział I, który jednak również posłużył do rozważań nad kwestiami narodowości i nacjonalizmu, tak ważnymi dla pokolenia, które doświadczyło procesu kształtowania się powojennych granic, masowych przesiedleń ludności i określenia własnej świadomości narodowej. Podstawą do tych rozważań stały się osobiste doświadczenia Karola Modzelewskiego, który urodził się w 1937 roku w Moskwie w rodzinie, która z polskością nie miała wiele wspólnego. Jego biologiczny ojciec Aleksander Budniewicz był podchorążym Armii Czerwonej, zaś sam autor początkowo nosił imię Cyryl i wyrastał w rosyjskich realiach, wychowywany w duchu wierności i miłości dla radzieckiej ojczyzny, pomimo represji, które dotknęły jego najbliższych, o których jednak wówczas nic nie wiedział. Długo też nie zważał sobie sprawy z żydowskich korzeni rodziny swojej matki, broniąc swojej rosyjskości. Przełomem stało się dopiero pojawienie się Zygmunta Modzelewskiego, późniejszego ministra spraw zagranicznych PRL, który został ojczymem i rzeczywistym ojcem dorastającego Karola. Dzięki niemu nauczył się języka polskiego i z czasem, wyrastając w polskim środowisku, poczuł się Polakiem, chociaż było to wielokrotnie kwestionowane przez jego przeciwników. Wydaje się, że właśnie te młode lata zadecydowały o rozwoju intelektualnym Karola Modzelewskiego i zaważyły na jego stosunku do nacjonalizmu i do problemów społecznych. W tym procesie dojrzewania politycznego najistotniejsze znaczenie miał kontakt z ojcem, pozwalający na pełniejsze zrozumienie istoty wydarzeń, chociaż równie ważne było oddziaływanie szkoły i przedwojennych jeszcze nauczycieli. Może jednak istotniejsza była aktywność w szeregach ZMP, dzięki której od początku spotykał się z robotnikami, poznając w 1956 roku osobie Lechosława Goździka i uczestnicząc w wydarzeniach październikowych. Rola tych młodzieńczych doświadczeń widoczna jest w całej narracji Karola Modzelewskiego, dla którego właściwie nie ma granicy pomiędzy czasem prze-

szłym a współczesnością, jako uwarunkowaną doświadczeniem i ogólnymi przemianami. Szczególnie przeżycia z Marca 1968 roku wpłynęły na postawę Karola Modzelewskiego, jak zresztą i całego pokolenia ówczesnych studentów. Tu relacja jednego z najaktywniejszych uczestników tych wydarzeń marcowych jest szczególnie ciekawa, podważająca szereg mitów (o roli „puławian” w rozbudzeniu ruchu studenckiego poprzez udział „komandosów”, znaczeniu elit o żydowskim pochodzeniu, o konflikcie „gomułkowców” z „moczarowcami”), powstających najczęściej na zlecenie ówczesnych władz partyjnych.

Kolejne rozdziały nie mają już tak osobistego charakteru, chociaż ukazują losy Karola Modzelewskiego na tle dziejów politycznych Polski. Znalazły się w nich wspomnienia więzienne, wolne jednak od martyrologii, czy nawet wskazujące na pewne pozytywy odosobnienia, które owocowało podejmowaniem pewnych prac naukowych, czy przynajmniej samokształceniem. Tu znaleźć można nazwiska czołowych opozycjonistów, działaczy partyjnych i ich charakterystyki. Tu również przedstawione zostały główne wydarzenia polityczne lat 1956–1989, jak też pewne spostrzeżenia z późniejszego okresu, gdy Karol Modzelewski zasiadał w senacie i kierował Partią Pracy. Dzięki doskonale wyćwiczonej pamięci mógł też przedstawić przynajmniej zasadnicze tezy przygotowywanych przez siebie pism politycznych, które później zaginęły. Jednocześnie przypomniane zostały dramatyczne wydarzenia z lat 1980/1981, gdy toczyła się walka o kierunek przemian, gdy spierano się o metody osiągania celu, w czym tak silnie był zaangażowany sam Karol Modzelewski, uważany wówczas za skrajnego radykała w szeregach Solidarności. Ten osobisty udział w kształtowaniu decyzji politycznych władz związkowych pozwolił na szereg ciekawych, nieraz kontrowersyjnych, refleksji, których ocenę pozostawiamy jednak badaczom dziejów najnowszych i politologom.

Całość wieńczy ostatni rozdział, odpowiadający na tytułowe „Wyznania pobijanego jeźdźcy”, czyli spojrzenie na minione trzy ćwierci wieku z perspektywy historyka, polityka i człowieka. Z jednej strony jest tu pochwała dokonujących się zmian i własnego udziału w walce o te przemiany. Z drugiej jednak strony czuć gorycz z negatywnych skutków części z tych reform. Tu ujawnia się postawa człowieka o silnej wrażliwości społecznej, przywiązanego do młodzińskich ideałów, do wiary w możliwość realizacji haseł solidarności i sprawiedliwości społecznej. Nie jest to już jednak postawa młodego entuzjasty, lecz dojrzałego historyka, który z żalem zaznacza błędy i niewykorzystane szanse, lecz nie nad własnym losem, nad latami spędzonymi w więzieniach i trudami życia w opozycji, które przyczyniły się do rozpadu pierwszego małżeństwa. Zamiast tego podkreśla swoje osiągnięcia w pracy zawodowej, uwieńczonej profesurą i funkcją wiceprezesa PAN. Można to traktować jako wskazówkę, że nawet przy przeciwnościach należy starać się o swój rozwój naukowy, który w ostatecznym rezultacie będzie miał większe znaczenie od chwilowych porażek, czy sukcesów w życiu politycznym.

Nie jest tu jednak naszym celem szczegółowe omawianie poszczególnych rozdziałów tej książki. Zasadniczym problemem staje się określenie celu jej napisania, bo na pewno nie jest to typowa autobiografia. „Odtwarzanie XX wieku często przybiera formę autobiografii”². Ta zwięzła formuła zdaje się znakomicie ujmować treść omawianej tu książki Karola Modzelewskiego. Jako autobiografia przyniosła autorowi literacką nagrodę Nike za 2014 rok. Jej walory jako rozprawy historycznej podkreśla natomiast kolejny laur – Nagroda Historyczna im. Kazimierza Moczarskiego. To wystarczające powody, aby zająć się wnikliwie jej warstwą autobiograficzną, jak i zastosowaną metodologią.

Autobiografia to – w zasadzie – obraz człowieka przemierzającego „drogę życiową poszukiwacza prawdziwego poznania” od początkowej zadufanej w sobie niewiedzy poprzez „samokrytyczne zwątpienie” po „poznanie samego siebie”³. W ten platoński schemat drogi do prawdy „Wyznania poobijanego jeźdźca” wpisują się znakomicie. Od pierwotnej wiary w głoszone przez uproszczony marksizm żelazne prawa rozwoju historycznego⁴, po ostateczne pogodzenie się z faktem, że „Kobyła historii jest dzikim, nieujeżdżonym mustangiem. Można wskoczyć na jej grzbiet, a nawet utrzymać się tam przez czas pewien, tyle że nie sposób nią pokierować – w końcu zawsze nas zanieśie tam, gdzieśmy nie zamierzali i nie spodziewali się znaleźć [...] W świetle mojej wiedzy – pisze – rewolucja jest albo niemożliwa, albo zbyt kosztowna, w każdym zaś razie kończy się nie tak, jakbyśmy chcieli” (s. 426–427).

„Wątek biograficzny należy – zaleca klasyk gatunku – nadawać wymiar ogólnoludzki, w przeciwnym bowiem razie pisarstwo staje się prywatną gadaniwą”⁵. Karol Modzelewski opowiada o sobie, ale to samo mogłoby powtórzyć wielu, nie tylko polskich, lewicowych intelektualistów zepchniętych obecnie na margines życia politycznego. Margines ten, swego rodzaju – jak pisze Edward Said – „metaforyczne wygnanie”, to nader dogodny punkt obserwacyjny. Wygnanie bowiem, nawet – a może właśnie – metaforyczne, stwarza dystans wy-

² E. Traverso, *Historia jako pole bitwy. Interpretacja przemocy w XX wieku*, tłum. Ś.F. Nowicki, Warszawa 2014, s. 290.

³ M. Bachtin, *Antyczna biografia i autobiografia*, [w:] idem, *Problemy literatury i estetyki*, tłum. W. Grajewski, Warszawa 1982, s. 333.

⁴ E.H. Carr, *Historia. Czym jest?*, tłum. P. Kuś, Poznań 1999, s. 84, przypomina słowa Marksa z 1877 r. „nigdy nie jest możliwe osiągnięcie zrozumienia poprzez użycie *pas-partout* jakiegś historyczno-filozoficznej teorii, której wielką cnotą ma być wznoszenie się ponad historią”. Także E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, tłum. O. i A. Ziemilscy, przedmowa F. Ryszka, Warszawa 1993, s. 35. W przypisie 7 pisze o „niektórych marksistach, którzy błędnie rozumieli podstawowe koncepcje Marksa” jakoby „dominującym motywem ludzkiego zachowania” było posiadanie dóbr materialnych. Fromm wyjaśnia, że „ekonomiczna struktura społeczeństwa określa sposób życia jednostki, warunkuje rozwój jej osobowości”, ale „te ekonomiczne warunki są jednak czymś zupełnie odmiennym od subiektywnych motywów ekonomicznych, takich jak pożądanie dóbr materialnych”.

⁵ Tak wydawca streszcza wywody Kierkegaarda: S. Kirkegaard, *Recenzja literacka*, tłum. i opr. M. Domaradzki, Kęty 2008, s. 107, przyp. 89.

ostrzający spojrzenie na rzeczywistość (*Wojna peloponeska* Tukidydesa i *Księżę Machiavellego* służą najwymowniejszymi tego przykładami). „Intelektualista na wygnaniu – ciągnie Said – jest w sposób nieuchronny ironiczny, sceptyczny, może nawet pogrywać, ale cyniczny – nie”⁶. Tych kilka słów charakterystyki odnieść można swobodnie także do stylu narracji Karola Modzelewskiego.

Obecny outsider był jednak czynnym uczestnikiem życia politycznego, toteż jego wspomnienia śmiało można uznać za odpowiednik tego, co etnologowie nazywają „opisem uczestniczącym”⁷. To zatem „tekst silnie nasycony autorem”, należący nie tylko do „dyskursu naukowego”, ale również „dyskursu literackiego”. Środki literackie w znacznym stopniu decydują zwykle o przyjęciu przez czytelnika argumentacji autora. Wspomniane wcześniej nagrody przyznane Karolowi Modzelewskiemu świadczą, iż stosowana przez niego strategia pisarska jest skuteczna. Tym bardziej przeto warto przyjrzeć się jej bliżej.

Karol Modzelewski świadomy jest, że czytelnik obdarza zwykle zaufaniem takiego autora, który jest świadkiem opisywanych wydarzeń. Świadek, a zarazem zawodowy historyk, cieszy się zaufaniem jeszcze większym. Zwłaszcza, jeśli autor taki nie narzuca czytelnikowi swojej wersji wydarzeń w sposób bezceremonialny, lecz czyni to w sposób taktowny. Zapewnia przeto: „Pozostaję jednak, nawet pisząc bardzo osobistą książkę, historykiem świadomym swego fachu. Wiem, że solidna wiedza akademicka raczej mnoży pytania i wątpliwości, niż je bezapelacyjnie rozstrzyga” (s. 23). Podkreśla więc, że jest historykiem – mediewistą, specjalistą od dziejów średniowiecza⁸, toteż wkraczając na „chybotliwy” dla siebie grunt dziejów najnowszych, znajduje się w „sytuacji dyletanta”, co – pisze – „[...] nakłada na mnie obowiązek szczególnej ostrożności” (s. 23)⁹.

⁶ Cyt. za: E. Traverso, op. cit., s. 264. Ten sceptycyzm widać już we wstępie, gdy wyjaśnia cel relacji: „...z moich doświadczeń w życiu publicznym połączone z odrobiną autorefleksji. Nie zamierzam ich pouczać (i tak zresztą nie posłuchają), ale chciałbym dostarczyć im nieco materiału do przemyśleń” (s. 7).

⁷ C. Geertz, *Dzieło i życie. Antropolog jako autor*, tłum. E. Dżurak, S. Sikora, Warszawa 2000, s. 118.

⁸ Zob.: *Bibliografia prac naukowych prof. Karola Modzelewskiego*, opr. A. Pieniądz, [w:] *Europa barbarica, Europa christiana. Studia mediaevalia Carolo Modzelewski dedicata*, Warszawa 2008, s. 9–14.

⁹ Także historyk zajmujący się dziejami XX wieku zaleca krytycyzm wobec wspomnień, co także jest środkiem pozyskania zaufania czytelnika. Por. J. Holzer, *Historyk w trybach historii. Wspomnienia*, Kraków 2013, s. 9: „Czytając źródła, zadaje on [tj. historyk] sobie zawsze pytanie o ich wiarygodność, o wiedzę i kompetencje, jakimi dysponował ich autor. Zawodowa ostrożność i związany z nią krytycyzm dotyczą bodaj najbardziej wspomnień. Są to źródła wytwarzane przez osobę, która nie podlega zewnętrznej kontroli ani ustawieniu w urzędowej hierarchii. Zapis wieloletniej percepcji różnych wydarzeń uciepnieć może przez słabość lub wybiórczość ludzkiej pamięci, ale także przez zmienne kryteria oceny zdarzeń. To, co kiedyś wydawało się pozytywnym, dziś odbierane jest jako negatyw – i odwrotnie. Historyk pisząc wspomnienia, jest świadomy niebezpieczeństw i poddaje ich treść daleko posuniętej samokontroli. To nie tyle założenie przyjęte dla tych wspomnień, ile po prostu organiczna niezdolność do nadmiernej pewności siebie przy pisaniu o przeszłości”. Wspomnienia historyków nie są jed-

Dla zawodowych badaczy czasów niedawno minionych nie jest wraz z innymi uczestnikami wydarzeń – jak zapewnia – partnerem do naukowej dyskusji, lecz żywym źródłem (s. 285). Dodaje jednak natychmiast, opowiadając o konferencji w Jachrance: „[...] a wypytywanie tych źródeł było najbardziej pikantnym, choć wcale nie najprostszym wątkiem badawczym prac konferencji” (s. 285). Skromność autora należy docenić, lecz warto dodać, iż mediewiści wkraczali już z powodzeniem na poletko historyków dziejów najnowszych. I to, jak świadczy choćby przykład Jana Konstantego Dąbrowskiego, autora opasłego dzieła o I wojnie światowej, z powodzeniem¹⁰. Wypada zatem przyznać, iż mediewiści z racji swego warsztatu badawczego nie są – wbrew autorskiej deklaracji Karola Modzelewskiego – „dyletantami”, lecz bywają uważnymi i wiarygodnymi, a przy tym krytycznymi świadkami wydarzeń najnowszej historii.

Wspomnienia – ostrzega Karol Modzelewski – trzeba traktować z niezbędnym krytycyzmem. „Obyczaj fryzowania wspomnień pod dyktando dzisiejszej mody – deklaruje – bardzo mnie złości. Uznaję tę złość za anioła stróża własnej pamięci, do której ośmielałem się pod taką opieką sięgać” (s. 60). Istotne są też dalsze uwagi dotyczące wiarygodności „żywych źródeł”: „Nie trzeba zwalać całej winy za tabloidyzację pamięci na tych, którzy kształtują dzisiejsze standardy poprawności politycznej. Istotną rolę w dopasowywaniu osobistej pamięci odgrywa konformizm – zjawisko samo w sobie zmienne, ale zawsze obecne w życiu społecznym” (s. 59). Społeczny konformizm nie tylko „fryzuje” pamięć, dostosowując wspomnienia do wymogów aktualnie panującej politycznej poprawności¹¹. „Kamieniem węgielnym dyktatury – przekonuje Modzelewski w duchu bliskim Erichowi Frommowi – był nade wszystko konformizm [...]. Po upadku komunizmu, gdy zapanowały nowe kryteria poprawności, nasz domowy konformista uznał je posłusznie i odkrył, że to, co w PRL uważał za normalkę, było w rzeczywistości straszną hańbą” (s. 421–422)¹². Bez wspomnień historia oparta wyłącznie na źródłach pisanych byłaby jednak kaleką. Nie wszystkie bowiem wydarzenia i decyzje znalazły odzwierciedlenie w dostępnych dokumentach. Niekiedy ważne nawet wydarzenia nigdy takiego poświadczenia nie miały. Dla

nak wolne od subiektywizmu, por. S. Salmonowicz, *„Życie jak osioł ucieka”*. Wspomnienia, Gdańsk 2014.

¹⁰ J.K. Dąbrowski, *Wielka Wojna 1914–1918*, t. 1–2, Warszawa 1937. Uczony zajmował się głównie średniowieczem, zaś jego *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*, Wrocław 1964, do dziś jest niezastąpioną pomocą dla mediewistów.

¹¹ Problem stosunku pamięci do historii jest szeroko omawiany w literaturze, np.: J. Le Goff, *Historia i pamięć*, tłum. A. Gronowska, J. Stryczyk, wstęp P. Rodak, Warszawa 2007; *Pamięć, etyka i historia. Anglo-Amerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych (Antologia przekładów)*, red. E. Domańska, Poznań 2002; P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, tłum. J. Margański, Kraków 2006; K. Pomian, *Historia. Nauka wobec pamięci*, Lublin 2006.

¹² E. Fromm, op. cit., s. 201: „Strach przed izolacją i względna słabość zasad moralnych pomagają każdej partii w uzyskaniu lojalnego poparcia szerokiego odłamu ludności z chwilą, kiedy partia ta zagarnie władzę”.

historyka mediewisty to truizm. Dla badaczy zajmujących się XX wiekiem – już niekoniecznie. Z pewną przeto ironią przypomina Karol Modzelewski słowa Karola Buczka, „[...] który dworował sobie z badaczy zapatrzonych w bardzo niekompletne dokumenty”, że „Czego nie ma na piśmie, tego nie ma na świecie” (s. 284).

Problem w tym jednak, że zdarza się także, iż czegoś nie ma na świecie, lecz jest za to na piśmie. Kilka uwag poświęca przeto Karol Modzelewski dokumentom wytwarzanym przez funkcjonariuszy policji politycznej starających się o wydobywanie „zeznań odpowiadających zapotrzebowaniu bezpieczeństwa. Nie zawsze – dodaje – było to zapotrzebowanie na prawdę” (s. 150). Zapisywane bez żadnej kontroli przez oficerów prowadzących dochodzenie, wpisujących czasem „do meldunku fikcję, która jest w jego rozumieniu przydatna w operacyjnej lub politycznej rozgrywce” (s. 151). Nie zawsze liczyły się dowody, bowiem „przywódcy partii i państwa” kierowali się „ważnymi racjami politycznymi” (s. 164). Sprawą historyka jest ustalić, o jakie to racje szło autorom policyjnych i politycznych konfabulacji. Autorom nie zawsze pochodzącym z najwyższych szczebli partyjnej i państwowej hierarchii. „Wszystkie te konfabulacje [...] mogły być tworzywem policyjnych i politycznych intryg. Można współczuć – dodaje Modzelewski – tym dostojnikom partyjnym, którzy w tajne meldunki bezpieczeństwa wierzyli. O takich historykach, którzy biorą je dziś za dobrą monetę, lepiej nie mówić” (s. 152). Zajmowanie się historią najnowszą nie zwalnia badacza z obowiązku ustalenia wiarygodności powoływanego źródła. I on musi pamiętać o tym, kto pisze, do kogo i w jakim celu. Musi też pamiętać o katalogu pytań stawianych źródłom przez Joachima Lelewela: czy autor chce mówić prawdę, czy nie? jeśli nawet chce, to czy wolno mu ją głosić, czy „niedbałość, zdolności umysłu, uczucia lub namiętności, przypadek wreszcie, nie wyzwały go z możliwości mówienia prawdy?”¹³. Historyk nie powinien nigdy mylić opisu wydarzenia z samym wydarzeniem i to zwłaszcza tylko dlatego, że opis odpowiada jego własnym, kształtowanym przez emocje, wyobrażeniom. Należy ciągle pamiętać, iż „U źródeł oceny zawsze są emocje” (s. 233). Także u źródeł oceny autentyczności i wiarygodności wykorzystywanego tekstu źródłowego.

Przeszkodą, jaką musi pokonać badacz, jest też język źródła. Każdy język jest zaś ze swej natury mniej lub bardziej polisemiczny. Ma też naturę społeczną i te same słowa mogą mieć inne znaczenie w zależności od miejsca w strukturze społecznej zajmowanego przez jego użytkownika. Nie jest wszak przypadkiem, że wspomniany w książce „wewnętrzny kod partyjnej nowomowy” był w pełni zrozumiały tylko dla „aparatchyków” (s. 307). Historyk musi, jeśli chce uniknąć pomyłki, ten język rozumieć zgodnie z intencjami autora źródła. Nawet definicje „totalitaryzmu i autorytaryzmu”, jakimi posługują się uczeni, są „wyborem konwencji pojęciowej, a nie tezą o rzeczywistości, nie może więc być fałszywa

¹³ J. Lelewel, *Historyka*, [w:] idem, *Wybór pism historycznych*, opr. H. Więckowska, Wrocław 1950, s. 16.

ani prawdziwa, co najwyżej poręczna lub nieporęczna z punktu widzenia jakichś zamierzeń badawczych” (s. 91). Nie dziwi zatem, że Karol Modzelewski pisze wprawdzie o „formacji komunistycznej”, lecz natychmiast tłumaczy, że „nie jest to może określenie precyzyjne, lepszego jednak nie znajduję” (s. 377). Waha się, albowiem nie jest pewny, czy oddaje ono charakter ekipy kierującej Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą w schyłkowym jej okresie. Trudności ze zrozumieniem źródeł z minionych czasów są – przekonuje Karol Modzelewski – znaczne. Dzieje się tak niekiedy, że „Słowa, których nikt nie wypowiada, znikają z obiegu komunikacyjnego. Wraz z nimi zanika lub zamiera myśl sprowadzona do zasuszonej postaci przetrwalnika” (s. 61). Uwaga ta odnosi się wprawdzie do języka młodości autora, ale śmiało odnieść ją można do każdej epoki. Bez semantyki historycznej historyk bywa wobec źródeł bezradny¹⁴.

Jednym z zadań historyka jest ocena wagi badanych faktów. Karol Modzelewski z dyskretną erudycją pisze: „jak mawiał wielki belgijski historyk Henri Pirenne, ważność wydarzenia historycznego ocenia się na podstawie znajomości jego następstw, a te następstwa ujawniają się dopiero z upływem długiego czasu” (s. 142)¹⁵. Dodaje też jednak, że „U źródeł oceny są zawsze emocje” (s. 233). Im bliższymi czasami zajmuje się historyk, im więcej żyje jeszcze świadków i uczestników wydarzeń, tym większe w ocenie panują emocje. Tym większą rolę odgrywa panująca „polityczna poprawność”, konformizm po prostu.

Konformizm nie jest – bo i nie może być – obcy także książkom historycznym. I to nie tylko popularnym. Zawodowi historycy także od konformizmu nie stronią. I do nich można odnieść uwagę Karola Modzelewskiego, odwołującego się do własnych doświadczeń jako wiceprezesa PAN odpowiadającego za wydział nauk humanistycznych i społecznych: „Mamy duży nadmiar specjalistów, którzy uznają siebie za posiadaczy prawdy, może więc trzeba wyjaśnić, skąd się bierze w tzw. naukach humanistycznych i społecznych niepewność w interpretacji wyników badań oraz niemożność rozstrzygania najistotniejszych sporów przez jednoznaczne wskazanie – tu prawda, a tu fałsz [...]. Każdy uczony rozpoczyna pracę badawczą od selekcji. W punkcie wyjścia ma on do czynienia z mnogością prostych informacji, które mogą być prawdziwe albo fałszywe, w ogromnej większości są mu jednak po prostu zbędne. Musi on wybrać te, które są dla jego celów badawczych ważne, a następnie powiązać je ze sobą w sensowny sposób. Ocena ważności, którą się uczony przy tym kieruje, jest ze swej istoty sądem wartościującym – nic nie jest ważne samo przez się, lecz może być ważne ze względu na cele, które sobie stawiamy. Hierarchia takich celów to hie-

¹⁴ Szeroko zob. R. Koselleck, *Semantyka historyczna*, wybór i opr. H. Orłowski, tłum. W. Kunicki, Poznań 2001.

¹⁵ Warto jednak przypomnieć, co na ten temat pisał Władysław Tatarkiewicz, *Historyk ma do czynienia z przyszłością*, [w:] idem, *O filozofii i sztuce*, Warszawa 1986, s. 160, 164 – ponieważ „późniejsze dzieje rzucają światło na wcześniejsze”, to możemy mówić o „historiozoficznej teorii względności”.

rarchia wartości. Kieruje ona pracą badawczą nie tylko socjologa, historyka lub ekonomisty, ale także fizyka lub geologa. Między wiedzą o społeczeństwie a wiedzą o przyrodzie zachodzi jednak taka różnica, że fizycy nie spierają się o wartości kierujące ich pracą laboratoryjną lub teoretyczną, gdyż są to wartości wspólne, więc można je wziąć w nawias. W badaniach nad społeczeństwem rzecz ma się inaczej: zderzają się tu ze sobą wartości przeciwstawne, z którymi związane są odmienne kryteria doboru informacji oraz ich wiązania w sensowne struktury zwane interpretacjami. Wartości zaś nie są sprawdzalnymi informacjami, lecz normami, które nam wskazują, jakie cele powinniśmy uznać za nadrzędne nad innymi. Spór o wartości rozstrzyga się przez wybór, a nie przez logiczną lub empiryczną weryfikację [...]. Badacz może nie mieć filozoficznej samowiedzy o uwarunkowaniach własnego sposobu myślenia przez wyznawane wartości. Może też rozmyślnie te uwarunkowania ignorować, bo mu sprawiają dyskomfort lub przeszkadzają w przekonywaniu innych” (s. 397–398). „Nie trzeba lekceważyć – dodaje (s. 388) – stanu umysłów, a nawet mody intelektualnej jako czynnika ważącego na wyborze rządowej strategii”¹⁶. Uwaga ta pada wprawdzie przy opisie okoliczności przyjęcia tzw. planu Balcerowicza, ale wspomniane czynniki wpływają też na kształt opracowań historycznych. Nic bowiem nie stoi na przeszkodzie, aby uznać „modę intelektualną” oraz „stan umysłów” za synonimy konformizmu. Ten zaś za rezygnację z samodzielnego krytycznego myślenia, za „ucieczkę od wolności” w sensie nadanym tej metaforze przez Ericha Fromma¹⁷.

Przydługi ten cytat jest jednak konieczny, aby wyczerpująco przedstawić zarówno warsztat naukowy „poobijanego jeźdźca”, jak i jego autorską strategię. Karol Modzelewski dostarcza bowiem czytelnikowi w ten sposób narzędzi poznawczych służących krytycznej lekturze także jego własnych wspomnień. Przypomina – za Karlem Popperem – na marginesie omawiania „planu Balcerowicza”, że „W dyskusjach naukowych, a także w ekspertyzach nie wolno pomijać żadnych okoliczności, które przeczą naszej teorii, ani przemilczać opinii adwersarzy, zwłaszcza gdy są nimi wybitni uczeni” (s. 398). Zapewnia tym samym, iż jego celem nie jest indoktrynacja, lecz dialog. Czytelnik musi sobie sam odpowiedzieć, czy podziela wyznawane przez autora wartości, a tym samym – czy skłonny jest przyjąć proponowaną wersję wydarzeń. Jest to o tyle istotne, że

¹⁶ A. Kuczyńska, *Wzory modne w życiu codziennym*, Warszawa 1983 – tak streszcza swoje wywody: „nie przejawy mody są tu głównie rozpatrywane, lecz jej mechanizmy napędowe oraz funkcje – modny wzór jako znak służący ekspresji osobowości człowieka. Dzięki modzie bowiem człowiek może udawać kogoś innego niż jest w istocie, może prezentować wartości, jakich nie posiada, ukrywać te, które pragnie ukryć, i eksponować te, na jakich mu zależało”. O publikowanych produktach mody intelektualnej można powiedzieć to samo.

¹⁷ E. Fromm, op. cit., s. 183: „Fakt, że treści naszego myślenia, uczuć i aktów woli wywodzą się z zewnątrz i nie są autentyczne, jest powszechny do tego stopnia, że owe pseudoakty robią wrażenie reguły, gdy przeciwnie, autentyczne, naturalne akty psychiczne stanowią wyjątek”; s. 186 – o „tłumieniu krytycznego myślenia” już od najwcześniejszych lat życia.

książka Modzelewskiego adresowana jest do „lewicowych i entuzjastycznych przyjaciół” autora. Jest zatem w konsekwencji – jakby określił to Kierkegaard – „skrytą polemiką” z panującą obecnie heroiczno-martyrologiczną narracją o najnowszych dziejach Polski¹⁸.

Polemika, nawet „skryta”, ma na celu przeciwstawienie się poglądom przeciwnym tym, które bliskie są autorowi. W przypadku autobiografii stawiającej w centrum opowiadania bogactwo własnej wrażliwości autora rodzi się „[...] szczególny rodzaj problemu związanego z budową tekstu: uwiarygodnić własną opowieść poprzez uwiarygodnienie samego siebie”¹⁹. Ralph Waldo Emerson sformułował dyrektywę, którą śmiało można przypisać także Karolowi Modzelewskiemu: „Badacz powinien czytać historię czynnie, a nie biernie; swoje własne życie uważać za tekst, a książki za komentarz [...]. Napotykamy zawsze istotne fakty historii w naszym osobistym doświadczeniu – i w nim je weryfikujemy. Cała historia staje się subiektywna. Innymi słowy: nie ma właściwie historii, tylko biografia. [...] Tym właśnie musi być historia – inaczej jest niczym”²⁰. Słowa Emersona zdają się tłumaczyć choćby i to, dlaczego Karol Modzelewski swoje więzienne wspomnienia uzupełnia uwagami na temat rozprawy Michela Foucaulta *Surveiller et punir* z 1975 roku – tego, jak pisze, wybitnego historyka, „zanim odjechał w stronę postmodernizmu” (s. 173)²¹. Wymowny to wszak przykład uznania „życia za tekst, a książki za komentarz”. Miejsc takich – jednak bez wyraźnego wskazania tytułów – we wspomnieniach „poobijanego jeźdźca” jest więcej. Przynajmniej do takiego wniosku może dojść uważny czytelnik.

I tak opis dzieciństwa oraz własnej zawilej genealogii staje się dla Karola Modzelewskiego pretekstem do rozważań na temat istoty narodu. „Poczucie na-

¹⁸ S. Kierkegaard, op. cit., s. 110: to, co ktoś „[...] tworzy, jest zawsze skrycie polemiczne, gdyż potrzebuje dla siebie miejsca”.

¹⁹ C. Geertz, op. cit., s. 111–112. Cel ten realizuje Karol Modzelewski zresztą w bardzo subtelny sposób, nierzadko odwołując się do pełnych humoru wspomnień, jak chociażby o okolicznościach spełnienia bruderszaftu z prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim, do czego obydwu zachęcał Adam Michnik przy okazji wręczenia orderu Orła Białego w 1998 roku. „Zamiast się do tego po prostu zastosować, zacząłem opowiadać, że Adam Michnik ma zwyczaj zmuszania swoich znajomych do bruderszaftu. Tak zmusił mnie, żebym przeszedł na «ty» z Rakowskim, ale to człowiek kulturalny, udaje, że nie pamięta. Niestety, Adam zmusił mnie też do bruderszaftu z Markiem Królem, który nie jest kulturalny. Ileż to mnie spotyka – a zdarza się to tylko w miejscach publicznych – otwiera ramiona i woła «Karol!», a ja nie wiem, gdzie się schować. W toku opowieści czułem coraz wyraźniej, że to chyba nie jest to, co powinienem w tych okolicznościach mówić, ale już nie mogłem przerwać, bo wyszłoby jeszcze głupiej. Gdy wreszcie skończyłem, Aleksander Kwaśniewski uśmiechnął się i pocieszył mnie: «Panie profesorze, to nic nie szkodzi. Papież czasem nadaje kapelusze kardynalskie *in pectore*, bez ujawniania nominata. Niech pan po prostu wypije ze mną brudzia *in pectore*». I pomyśleć, że z nas dwóch to ja byłem synem dyplomaty” (s. 145–146).

²⁰ R.W. Emerson, *Historia*, [w:] idem, *Eseje*, tłum. A. Tretiak, Lublin 1997, t. 1, s. 33–35.

²¹ Polskie tłumaczenie: M. Foucault, *Nadzorować i karać: narodziny więzienia*, tłum. T. Komen-der, Warszawa 1998.

rodowej przynależności nie jest zapisane w genach, tylko w głowie. Owszem, społecznie ważne jest nie tylko to, za kogo się człowiek uważa, ale i to, za kogo uważają go inni. Z tego jednak nie wynika, że mamy posłusznie przejmować przesady i stereotypy, według których ktoś nas klasyfikuje i ocenia” (s. 23). Narody nie są, jego zdaniem, wieczne. Nie są też „kategorią ekonomiczną” (s. 56). Są – przekonuje – wspólnotą emocji służących rzeczywistej lub domniemanej tylko wspólnocie celów „ponad klasowymi i politycznymi podziałami” (s. 54). Te zaś wynikają z wyznawanych lub tylko postulowanych wartości. Przywoływane w książce przykłady Zygmunta Modzelewskiego i Władysława Broniewskiego, zdeklarowanych komunistów, a zarazem żołnierzy wojska polskiego w wojnie 1920 roku, przekonują, że w Polsce uczucia narodowe brały zdecydowanie górę nad rewolucyjnymi przekonaniem. Także po 1945 roku głoszone potrzebę kultury „narodowej w formie a socjalistycznej w treści”, co rzeczywistość zdecydowanie odmieniała. Nawet ówczesna historiografia była raczej „socjalistyczną w formie”, ale zdecydowanie „narodową w treści”²². Narodową retoryką posługiwali się zarówno robotnicy „Solidarności”, jak i zwolennicy Mieczysława Moczała w marcu 1968 roku. Racją stanu i narodowym interesem uzasadniał Władysław Gomułka udział w inwazji na Czechosłowację. Siły idei narodowej przecenił zatem nie sposób, zarówno tej w postaci patriotyzmu, jak i tej groźnej – ksenofobicznej. „Pogrzeb narodów wydaje mi się – pisze Karol Modzelewski – przedwczesny, a nawet ryzykowny, jak każda próba zaklinania rzeczywistości. Lepiej nie mówić, że nie ma takich zwierząt, dopóki one są. Sami się do nich zaliczamy i musimy się wśród nich poruszać, najlepiej z otwartymi oczami” (s. 57). Dobrze też zdać sobie sprawę z ich stosunkowo młodego wieku oraz tego, że uczucia narodowe jak często łączą obywateli jednego kraju, tak często mogą dzielić na „prawdziwych” rodaków i tych „polskojęzycznych” tylko. Karol Modzelewski podziela bowiem opinię historyków i socjologów o ukształtowaniu się nowoczesnych narodów pod koniec XVIII i w XIX wieku (s. 54). Pogląd to – przyznaje – obecnie banalny. Można jednak wyrazić wątpliwość, czy współczesnym publicystom i wielu historykom dostatecznie znane są – dostępne w języku polskim – prace Floriana Znanieckiego, Krzysztofa Pomiana czy choćby Ernesta Gellnera²³. Dominująca obecnie „tradycja wynaleziona” skłonna jest raczej w narodach widzieć niezmienny twór natury niż historycznie zmienną a pozbawioną gwarancji wieczności formę społecznej organizacji²⁴.

²² M. Górny, *Przed wszystkim ma być naród. Marksistowskie historiografie w Europie Środkowo-Wschodniej*, Warszawa 2007.

²³ F. Znaniecki, *Współczesne narody*, tłum. Z. Dulczewski, wstęp J. Szacki, Warszawa 1990; K. Pomian, *Europa i jej narody*, tłum. M. Szpakowska, Warszawa 1992; E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, tłum. T. Hołówa, Warszawa 1991; *Postacie narodów a współczesność*, opr. i wstęp K. Gawlikowski, Warszawa 1984.

²⁴ O „tradycji wynalezionej” zob.: *Tradycja wynaleziona*, red. E. Hobsbawm i T. Ranger, tłum. M. Godyń, F. Godyń, Kraków 2008.

Właściwe zrozumienie znaczenia idei narodowej dla najnowszej historii Polski nie wystarcza. Potrzeba nadto zrozumieć, czym jest rewolucja i rola zrewoltowanych mas. „Rewolucja – pisze Karol Modzelewski – nie mieści się w racjonalnych formułkach politologów, gdyż jest zbiorowym i niecodziennym stanem ducha wielkich mas ludzkich. Ten stan ducha nie bierze się znikąd. Wyrasta z trwającej od dawna codzienności, ale jest jej zaprzeczeniem, aktem samowyzwolenia” (s. 240). Tłum prezentuje niekiedy „groźne oblicze kolektywizmu” (s. 275). Potrzebuje jednak „charyzmatycznego przywództwa, w którym tłum traktuje jako swoje uosobienie, personifikację ruchu” (s. 300). O tym, kto nim zostaje, decyduje w zasadzie „spłot przypadków” (s. 301). Zalety, jakie musi posiadać przywódca tłumy, to umiejętność „dogadania się z tłumem”, to znaczy – mówić to, czego tłum oczekuje. Zdarzało się toteż takiemu przywódcy „całkowicie zmienić sens zdania, nim skończył je wypowiadać, jeżeli zorientował się, że wymaga tego nastrój słuchaczy” (s. 301). Warto porównać uwagi Karola Modzelewskiego na temat roli mas z takimi klasykami, jak Le Bon czy Canetti²⁵. Psychologia społeczna jest bowiem także niezbędna badaczowi dziejów najnowszych.

Uważna lektura wspomnień „poobijanego jeźdźca” prowadzi do wniosku, iż jest to dyskretny traktat o metodzie badania historii najnowszej. Lekcja udzielona przez mediewistę, a więc historyka, który z natury swej profesji nie ogranicza się do operowania źródłach za pomocą nożyczek i kleju. Nie zawęża też swoich lektur wyłącznie do „literatury przedmiotu”, lecz sięga też do dzieł socjologów, filozofów, psychologów społecznych oraz antropologów kultury²⁶. Wymowna jest przeto lista więziennych lektur Karola Modzelewskiego. Warto ją więc przytoczyć: „pięć tomów dzieł Ossowskiego, Kazimierz Ajdukiewicz, Leszek Kołakowski [...]” (s. 187). Warto listę tę uznać za sugestię autora – erudyty, że odkrycia w humanistyce biorą się na ogół z niewielkiej erudycji odkrywców. Tego tak ostro jednak sam nie formułuje, wyraźnie skrzępowany swoim inteligenckim wychowaniem, nakazującym zachowanie umiaru w wyrażaniu swoich opinii.

Ta kultura wypowiedzi wpływa jednak wyjątkowo pozytywnie na odbiór książki, z której wyłania się obraz człowieka, świadomego swoich inteligenckich korzeni i uwarunkowań, które uniemożliwiają całkowite zawierzenie modnym ideologiom, chociaż bez kwestionowania ich podstaw. Na wyrażenie takiego dystansu wobec ogólnych przekonań mógł sobie pozwolić dopiero dojrzały człowiek, który jednak nadal zachował młodzieńczą wiarą w dobro. Wydaje się, że jest to postawa trzeźwego romantyka, chociaż do końca nie wiadomo, które z tych określeń bardziej pasuje do Karola Modzelewskiego.

²⁵ G. Le Bon, *Psychologia tłumy*, tłum. B. Kaprocki, Warszawa 1986; E. Canetti, *Masa i władza*, tłum. E. Borg, M. Przybyłowska, wstęp L. Budrecki, Warszawa 1996.

²⁶ Korzyści z antropologicznego ujęcia dla historii współczesnej są niewątpliwe, por. I. Čolović, *Polityka symboli. Eseje o antropologii politycznej*, tłum. M. Petryńska, Kraków 2001; idem, *Balkany – terror kultury*, Wołowiec 2007.

Bez wątpienia natomiast jest to relacja człowieka otwartego i szczerze przywiązanego do grona swoich przyjaciół z lat młodości (Jacek Kuroń, Seweryn Blumsztajn, Adam Michnik), czego nie zmieniło nawet częściowe rozejście się dróg politycznych. Tu zresztą ujawnia się kapitalna zaleta jego opowieści, w których właściwie nie ma „czarnych charakterów”. Czasem tylko ukazane zostały żenujące fakty z przeszłości innych ludzi, chociaż ograniczone głównie do dawnych współpracowników z podziemia, którzy w sposób skrajny zawiedli jego zaufanie (Andrzej Mazur, Ludwik Hass, Bernard Tejkowski). Natomiast w odniesieniu do pozostałych, szczególnie jawnych przeciwników z lat młodości, z reguły znajdują się jakieś wyjaśnienia ich postaw i działań. Również ten umiar sądów widoczny jest w odniesieniu do osób obecnie zaangażowanych w życie polityczne, z których poglądami się nie zgadza, podkreślając jednak zawsze ich zalety, jak chociażby przy ocenie braci Kaczyńskich. W tej sytuacji nie dziwią bardzo wysokie oceny moralnej postawy wybitnych profesorów, którzy nie podzielali radykalnych poglądów i opozycyjnej działalności Karola Modzelewskiego, uznając za swój nadrzędny obowiązek utrzymanie wolności nauki (Aleksander Gieysztor, Stanisław Herbst, Tadeusz Manteuffel). Jedynym potępionym profesorem stał się rektor Zygmunt Rybicki, jako główny realizator antysemickiej nagonki na Uniwersytecie Warszawskim.

Bibliografia

- Bachtin M., *Antyczna biografia i autobiografia*, [w:] idem, *Problemy literatury i estetyki*, tłum. W. Grajewski, Warszawa 1982.
- Bibliografia prac naukowych prof. Karola Modzelewskiego*, oprac. A. Pieniądz, [w:] *Europa barbarica, Europa christiana. Studia mediaevalia Carolo Modzelewski dedicata*, Warszawa 2008.
- Canetti E., *Masa i władza*, tłum. E. Borg, M. Przybyłowska, wstęp L. Budrecki, Warszawa 1996.
- Carr E.H., *Historia. Czym jest?*, tłum. P. Kuś, Poznań 1999.
- Čolović I., *Balkany – terror kultury*, Wołowiec 2007.
- Čolović I., *Polityka symboli. Eseje o antropologii politycznej*, tłum. M. Petryńska, Kraków 2001.
- Dąbrowski J.K., *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*, Wrocław 1964.
- Dąbrowski J.K., *Wielka Wojna 1914–1918*, t. 1–2, Warszawa 1937.
- Emerson R.W., *Historia*, [w:] idem, *Eseje*, tłum. A. Tretiak, Lublin 1997, t. 1.
- Foucault M., *Nadzorować i karać: narodziny więzienia*, tłum. T. Komender, Warszawa 1998.
- Fromm E., *Ucieczka od wolności*, tłum. O. i A. Ziemiłscy, przedmowa F. Ryszka, Warszawa 1993.
- Geertz C., *Dzieło i życie. Antropolog jako autor*, tłum. E. Dżurak, S. Sikora, Warszawa 2000.
- Gellner E., *Narody i nacjonalizm*, tłum. T. Hołówka, Warszawa 1991.
- Górny M., *Przed wszystkim ma być naród. Marksistowskie historiografie w Europie Środkowo-Wschodniej*, Warszawa 2007.
- Holzer J., *Historyk w trybach historii. Wspomnienia*, Kraków 2013.
- Kirkegaard S., *Recenzja literacka*, tłum. i opr. M. Domaradzki, Kęty 2008.
- Koselleck R., *Semantyka historyczna*, wybór i opr. H. Orłowski, tłum. W. Kunicki, Poznań 2001.
- Kuczyńska A., *Wzory modne w życiu codziennym*, Warszawa 1983.
- Le Bon G., *Psychologia tłumu*, tłum. B. Kaprocki, Warszawa 1986.

- Le Goff J., *Historia i pamięć*, tłum. A. Gronowska, J. Stryczyk, wstęp P. Rodak, Warszawa 2007.
- Lelewel J., *Historyka*, [w:] idem, *Wybór pism historycznych*, opr. H. Więckowska, Wrocław 1950.
- Modzelewski K., *Zajeżdźmy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźcy*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2013.
- Pamięć, etyka i historia. Anglo-Amerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych (Antologia przekładów)*, red. E. Domańska, Poznań 2002.
- Pomian K., *Europa i jej narody*, tłum. M. Szpakowska, Warszawa 1992.
- Pomian K., *Historia. Nauka wobec pamięci*, Lublin 2006.
- Postacie narodów a współczesność*, opr. i wstęp K. Gawlikowski, Warszawa 1984.
- Ricoeur P., *Pamięć, historia, zapomnienie*, tłum. J. Margański, Kraków 2006.
- Salmonowicz S., „Życie jak osioł ucieka”. *Wspomnienia*, Gdańsk 2014.
- Tatarkiewicz W., *Historyk ma do czynienia z przyszłością*, [w:] idem, *O filozofii i sztuce*, Warszawa 1986.
- Tradycja wynaleziona*, red. E. Hobsbawm i T. Ranger, tłum. M. Godyń, F. Godyń, Kraków 2008.
- Traverso E., *Historia jako pole bitwy. Interpretacja przemocy w XX wieku*, tłum. Ś.F. Nowicki, Warszawa 2014.
- Znaniecki F., *Współczesne narody*, tłum. Z. Dulczewski, wstęp J. Szacki, Warszawa 1990.

Andrzej STROYNOWSKI
Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

Osiemnastowieczne sejmiki wielkopolskie w świetle najnowszych badań

(Witold Filipczak, *Życie sejmikowe prowincji wielkopolskiej w latach 1780–1786*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012, ISBN 9788375257632, ss. 674; Michał Zwierzykowski, *Samorząd sejmikowy województw poznańskiego i kaliskiego w latach 1696–1732*, Poznań 2010, ISBN 9788371776687, ss. 444)

W ostatnich latach nastąpił rozkwit badań nad funkcjonowaniem sejmików w dawnej Rzeczypospolitej. Tu szczególnie widoczny postęp wiedzy o ich funkcjonowaniu odnosi się do osiemnastowiecznej Wielkopolski. Jest to zasługą głównie dwóch badaczy: Witolda Filipczaka i Michała Zwierzykowskiego. Pierwszy z nich związany jest z Uniwersytetem Łódzkim, a drugi z Uniwersytetem Poznańskim. To zaangażowanie profesorów z różnych ośrodków naukowych powinno w przyszłości przynieść rozwój tego nurtu badań historycznych, tak ważnego dla poznania samorządu w dawnej Rzeczypospolitej, bez ograniczania się już tylko do Wielkopolski. Prezentowane tu książki stanowią cenne nakreślenie perspektywy badawczej, jak też wskazanie metod opracowania i analizy źródeł.

Przystępując do omówienia tych prac, ściśle związanych z obszarem Wielkopolski, ale różnych prezentowanym okresem jej osiemnastowiecznych dziejów, zacząć wypada od książki Michała Zwierzykowskiego, jako zajmującego się wcześniejszą epoką, bo czasami panowania Augusta II. Prezentowaną tu książkę poprzedziły jego bardziej szczegółowe studia¹ oraz edycja źródeł do te-

¹ M. Zwierzykowski, *Komisja Skarbowa Poznańska. Z dziejów sejmikowej administracji i sądownictwa skarbowego w Wielkopolsce w XVII–XVIII wieku*, Poznań 2003, ss. 428; idem,

go zagadnienia². W efekcie ta książka jest uwieńczeniem długiego procesu badań źródłowych, które pozwoliły na ostateczne przedstawienie problematyki samorządu sejmikowego województw poznańskiego i kaliskiego w latach 1696–1732 w sposób syntetyczny, bez zbędnego wchodzenia w szczegóły, z którymi zapoznać się można we wcześniej wydanych aktach sejmikowych. To duża zaleta tej książki, która nie nuży, lecz tylko zmusza do refleksji, do wgłębienia się w poruszane problemy. Sprzyja temu przyjęty układ treści książki, podzielonej na: wstęp, część pierwszą *Samorząd sejmikowy – zakres, organizacja i funkcjonowanie*, część drugą *Dzieje polityczne sejmiku* i zakończenie oraz aneksy. Ten układ pozwolił na wyraźne rozdzielenie problemów teoretycznych (w tym specyfiki wielkopolskiej) od prezentacji samych dziejów sejmików, czy ściślej – ich politycznego aspektu. Każda z tych części podzielona została na rozdziały, o różnej objętości i wewnętrznej strukturze. O ile część pierwsza podzielona została na trzy rozdziały merytoryczne (1. *Terytorium sejmikowe i miejsce obrad*, 2. *Organizacja samorządu sejmikowego*, 3. *Funkcjonowanie samorządu sejmikowego*), z wydzielonymi podrozdziałami i punktami, o tyle część druga składa się z dziewięciu rozdziałów w układzie chronologicznym (1. *Bezkrólewie 1696–1697*, 2. *Wojna domowa 1697–1698*, 3. *Krótki pokój 1699–1702*, 4. *Początek konfliktu ze Szwecją 1702–1703*, 5. *Konflikt wewnętrzny i dwukrólewie 1703–1709*, 6. *Na drodze do konfederacji 1710–1716*, 7. *Udział w konfederacji tarnogrodzkiej i Sejm Niemy 1716–1717*, 8. *Pokojowa stabilizacja 1718–1727*, 9. *Schyłek panowania Augusta II i nowa sytuacja polityczna 1728–1732*). Można tu oczywiście zastanawiać się nad sensem tak szczegółowego podziału części drugiej, nad wyodrębnieniem w stosunkowo krótkim okresie 36 lat aż 9 podokresów. Pomijając zasadność aż tak drobiazgowego podziału, uzyskaliśmy jednak dzięki temu możliwość śledzenia wydarzeń w bardzo krótkich przedziałach (ograniczających się nawet do zaledwie jednego roku), co niewątpliwie ułatwia poszukiwanie informacji interesujących czytelnika.

Część pierwsza tej książki stanowi istotne teoretyczne wprowadzenie do podejmowanej problematyki. Pomijając określenie specyfiki województw wielkopolskich, istotne jest tu wyraźne usystematyzowanie pojęć: samorząd szlachecki, samorząd sejmikowy, sejmik, które nie są zamiennikami, lecz mają ściśle określone hierarchie. Podobnie ważne jest wskazanie, że o ile zgromadzenia sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego z reguły zbierały się w Środzie, to

Funkcjonowanie samorządu województw poznańskiego i kaliskiego od XVI do XVIII wieku, [w:] *Sejmik wielkopolski*, red. A. Kamieński, Jarocin – Szczecin 2008, s. 19–33; idem, *Sejmik województw poznańskiego i kaliskiego w latach 1696–1702*, [w:] *Scripta Minora*, t. 4, red. B. Lapis, Poznań 2006, s. 403–492.

² *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1696–1732*, wyd. M. Zwierzykowski, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2008, ss. 1201; M. Zwierzykowski, *Wydawanie akt sejmikowych Rzeczypospolitej szlacheckiej – dorobek edytorski oraz refleksje nad klasyfikacją źródeł do dziejów osiemnastowiecznych sejmików*, „Wiek Oświecenia”, t. 27, s. 26–45.

już Komisja Skarbowa Poznańska, realizująca zadania finansowe tych województw, miała swoją siedzibę w Poznaniu. W pełni uzasadnione jest tu wprowadzenie cezury 1717 roku w funkcjonowaniu samorządu sejmikowego, który od tego momentu utracił znaczną część swoich uprawnień, w tym głównie skarbowe. Na szczęście szlachta wielkopolska zachowała swoją Komisję Skarbową, co okazało się szczególnie istotne w obliczu paraliżu funkcjonowania sejmów na skutek masowego ich zrywania. W przeciwieństwie do sejmów, zgromadzenia sejmikowe w Wielkopolsce były zrywane stosunkowo rzadko, bo tylko 46 z 206 wołanych, w tym 16 sejmików gospodarskich, uznawanych przez szlachtę za zbędne wobec istnienia Komisji Skarbowej Poznańskiej. Do trwałości sejmików przyczyniało się częste wykorzystywanie limitowania ich obrad, które niestety zostało zakazane w 1717 roku z inicjatywy Augusta II, w ramach jego walki z opozycją wielkopolską. W rezultacie doszło do upowszechnienia się praktyki zrywania obrad sejmikowych, do praktycznego sparaliżowania samorządu szlacheckiego, również poprzez ograniczenie częstotliwości zwoływania sejmików, o czym świadczy ilość tych zgromadzeń: 151 do 1716 roku, wobec 55 po 1717 (s. 117, 335). Równie cenne, bo oparte na szczegółowej analizie źródłowej, są informacje o frekwencji na zgromadzeniach sejmikowych. Z reguły przybywało kilkaset osób (na przykład w 1703 tylko 400 szlachty), ale już na zgromadzeniu zbrojnym w Nakwaszynie stawilo się 6 tysięcy. Wskazano tu również, że dane z materiałów sejmikowych różnią się dość znacznie od doniesień prasowych, z reguły podających znacznie wyższą frekwencję szlachty (s. 97–98). Przy omawianiu tematyki obrad sejmikowych podkreślone zostały kompetencje polityczne sejmików, o których często zapominają historycy ustroju (s. 100).

Część druga książki Michała Zwierzykowskiego oparta została na bardzo szerokim wachlarzu źródeł, pochodzących nie tylko z materiałów sejmikowych, ale też z różnych, niekoniecznie oficjalnych, relacji. Dzięki temu plastycznie ukazany został obraz walk i sporów politycznych, wynikających nie tylko z ogólnych podziałów, ale również z osobistych animozji, które prowadziły nawet do wydobycia szabel na sejmiku deputackim w 1698 roku przez młodych kasztelanów: śremskiego Adama Naramowskiego i nakielskiego Adama Gruszczyńskiego. Do tumultów i ogólnego wydobycia szabel dochodziło zresztą częściej, jak chociażby na sejmiku relacyjnym w 1699 roku (s. 157, 162). Obok tych wydarzeń, niezbyt chwalebnych dla kultury sejmikującej szlachty, również zaznaczone zostały przykłady jej wysokiej świadomości politycznej. Tu szlachta wielkopolska wykazała, w przeciwieństwie do Augusta II, świadomość zagrożenia dla Rzeczypospolitej w przypadku wplątania się w wojnę z Karolem XII. Była nawet gotowa zbrojnie przeciwstawić się przemarszowi wojsk saskich w kierunku Inflant (s. 164). Na efektywność prac sejmikowych negatywnie wpływała jednak ogólna sytuacja polityczna Rzeczypospolitej oraz długotrwała opozycja wielkopolskiej szlachty wobec Augusta II. Z jednej strony wojenna sytuacja, przemarsze wojsk i klęski elementarne w pierwszych latach panowania

Augusta II zmuszały szlachtę do bardzo częstego zwoływania sejmików, nawet po kilkanaście razy w roku, co wiązało się też z trudnością egzekucji swoich postanowień. Z drugiej jednak strony po 1717 roku ten samorząd został ograniczony w sposób zasadniczy i w rezultacie pozostały już tylko zgromadzenia gospodarskie, deputackie i poselskie oraz coraz rzadziej zwoływane relacyjne. W dodatku te sejmiiki związane z funkcjonowaniem sejmu były zrywane w latach 1720, 1726 i 1730. Ten brak reprezentacji wielkopolskiej na tych sejmach owocował spadkiem znaczenia Wielkopolski, który miał wyrazić się w pomijaniu jej, aż do czasów stanisławowskich, przy nominacjach na urzędy ministerialne (s. 336–337).

Znacznie późniejszemu okresowi funkcjonowania sejmików, bo czasom panowania Stanisława Augusta, ściślej zaś dobie sejmów zwyczajnych lat 1780–1786³, poświęcona jest książka Witolda Filipczaka. Tu również spotykamy się z pracą, którą poprzedziły wcześniejsze badania nad dziejami sejmików w szeroko rozumianej Wielkopolsce⁴. Wykorzystane też zostały jego studia nad funkcjonowaniem życia sejmikowego w innych regionach Rzeczypospolitej⁵. Różni się ona jednak od omawianej tu wcześniej pracy swoim zasięgiem terytorialnym, ponieważ prócz obszarów województw poznańskiego i kaliskiego (z wydzielonym z nich już wówczas gnieźnieńskim, omówionych szczegółowo w rozdziale II), obejmuje również pozostałe województwa wielkopolskie. Tu jednak należy zgłosić wątpliwość do tytułu tej książki, który sugeruje objęcie badaniami całej *provincji* wielkopolskiej, chociaż ostatecznie pominięte zastało Mazowsze, czyli województwa: mazowieckie, rawskie i płockie. W efekcie w książce omówiona została sytuacja tylko w siedmiu z dziesięciu województw wchodzących wówczas (po pierwszym rozbiórce) w skład prowincji wielkopolskiej. Tak zawężone ujęcie terytorium Wielkopolski jest niezgodne z osiemnastowiecznym podziałem Rzeczypospolitej na trzy prowincje. Pomijając ten problem tytułu, należy podkreślić, że książka w pełni oddaje obraz życia sejmikowego Wielkopolski właściwej. Daje to pełną możliwość przeanalizowania różnic w funkcjonowaniu sejmików za czasów Augusta II i w sporej części panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego. Książka Witolda Filipczaka obejmuje mniej znany fragment czasów panowania ostatniego króla. Relatywnie słaba znajomość tego okresu,

³ Należy jednak przesunąć datę początkową na rok 1778, uwzględniając jego wcześniejszą, wydaną drukiem, pracę doktorską, W. Filipczak, *Sejm 1778 roku*, Wydawnictwo Semper, Warszawa 2000, ss. 362.

⁴ W. Filipczak, *Aktywność sejmikowa regalistów w województwie rawskim w latach 1780–1786*, „Rocznik Łódzki” 2010, t. 57, s. 11–39; idem, *Sejmiki województwa płockiego 1780–1786*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2006, R. VIII, nr 2, s. 23–62; idem, *Sejmiki ziemi czerskiej 1780–1786*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2010, R. IX, nr 1, s. 139–179.

⁵ W. Filipczak, *Ekonomie litewskie w polityce sejmikowej Stanisława Augusta po upadku Antoniego Tyzenhauza (1780–1783)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2006, R. V, nr 1(9), s. 235–276; idem, *Stronictwo regalistyczne w województwie kijowskim 1780–1782*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2009, R. VIII, nr 1, s. 79–104.

zwłaszcza zaś problematyki sejmikowej, wynika z faktu koncentrowania się badaczy na wydarzeniach w centrum życia politycznego, czy na kwestii uzależnienia Rzeczypospolitej od Rosji. Na unikanie przez historyków podjętej w rozprawie habilitacyjnej tematyki wpływała niewątpliwie sytuacja Rzeczypospolitej, zmuszonej do okresowego pogodzenia się z obcą protekcją i rezygnacji z podejmowania prób poważniejszych reform. Stąd sejmy tego okresu noszą miano „jałowych”. W tej sytuacji podjęcie trudu uzupełnienia tak widocznej luki badawczej jest ze wszech miar uzasadnione. W dodatku przyjęta została koncepcja szerokiego ujęcia problematyki życia sejmikowego w powiązaniu z funkcjonowaniem parlamentaryzmu i ogólną sytuacją w Rzeczypospolitej.

Lekturę książki ułatwia logiczny układ, gdzie rozważania sejmikowe zgrupowanie zostały w czterech rozdziałach, odpowiadających ówczesnemu podziałowi polityczno-administracyjnemu na: Wielkopolskę właściwą (województwa poznańskie, kaliskie i gnieźnieńskie), województwo sieradzkie z ziemią wieluńską, województwo łęczyckie, Kujawy (województwa brzesko-kujawskie, inowrocławskie i ziemia dobrzyńska). Ten podział na cztery zasadnicze rozdziały pozwolił na pełne zaprezentowanie życia sejmikowego, układu sił politycznych i interesów partykularnych, zdecydowanie odmiennych na każdym z tych obszarów. Szkoda jednak, że w tych czterech rozdziałach merytorycznych nie zastosowano podziałów wewnętrznych, by zdecydowanie ułatwić korzystanie ze zgromadzonego materiału. Bez tych podziałów trzeba niestety czytać cały rozdział, by odnaleźć interesującą kwestię. Całość poprzedził bardzo szeroko ujęty rozdział wstępny, w którym na 160 stronach otrzymujemy obraz zmian sytuacji politycznej w Rzeczypospolitej w latach 1780–1786, który wewnętrznie podzielony został na kolejne dwulecia, poprzedzające „wolne” sejmy z tych lat. Znalazła się w nim również charakterystyka partii dworskiej i opozycji. Uzupełnieniem tych pięciu rozdziałów pracy jest wstęp, w którym scharakteryzowane zostały źródła, literatura, cele i metody badawcze oraz uzasadnienie przyjętej koncepcji tej rozprawy. Skromne objętościowo – przynajmniej w porównaniu do 670 stron całości – zakończenie stanowi podsumowanie rozważań, w którym znalazły się jednak ważne konstatacje.

W każdym z czterech zasadniczych rozdziałów przedstawiona została charakterystyka sejmików, a w chronologicznym układzie ukazane zostały: przygotowania, przebieg i rezultaty kolejnych akcji sejmikowych, wraz z analizą wyników wyborów (deputatów, kandydatów do urzędniczego awansu i posłów) i treści instrukcji poselskich. Spośród omawianych tu zgromadzeń sejmikowych jednak najżywsze zainteresowanie Autora budziły sejmy przedsejmowe, jako najważniejsze z politycznego punktu widzenia, jak też dające podstawę do badania postaw posłów szlacheckich już w czasie obrad sejmowych. Tu bardzo ciekawe okazały się charakterystyki poszczególnych posłów, zwłaszcza zaś analiza ich aktywności w izbie poselskiej i zgodności wygłaszanych tam poglądów z zaleceniami instrukcji. Przedstawiona też została kwestia organizacji zgromadzeń

sejmikowych. Tu szczególnie ciekawe są informacje o problemach związanych z wyborem miejsca obrad, zagajaniem i ich prowadzeniem. Uwzględniona też została mniej widowiskowa procedura spisywania instrukcji i laudów sejmikowych.

Całość tych rozważań oparta została na bogatej bazie źródłowej. Oczywiście podstawą stały się źródła wytwarzane przez sejmiki: instrukcje, lauda, uniwersały i manifesty, rozproszone po księgach sądowych. Do tego doszła korespondencja (króla i magnatów świeckich i duchownych), przechowywana w różnych archiwach. Dla przeanalizowania postawy posłów na kolejnych sejmach posłużyły diariusze i zbiory mów sejmowych. Pomocne było również wykorzystanie w tej rozprawie tzw. Metryki Litewskiej, w której znajdują się akta Rady Nieustającej. Ciekawym uzupełnieniem tej bazy źródłowej, częściowo weryfikującym oficjalne dokumenty sejmikowe, stała się lektura pamiętników i prasy, głównie pisanej. Ta bogata baza źródłowa stanowi o wartości rozprawy, gdzie niemal każde zdanie jest udokumentowane. Wymagało to zapoznania się ze zbiorami Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie oraz w archiwach państwowych w Poznaniu, Łodzi, Toruniu oraz w Krakowie i Lublinie, a także w zbiorach rękopisów bibliotek: Czartoryskich, Jagiellońskiej, Kórnickiej, Narodowej, Raczyńskich, Ossolińskich i im. Zielińskich w Płocku. Istotne jest również to, że materiały źródłowe były stale konfrontowane z literaturą przedmiotu, która wydaje się niemal kompletna, chociaż do niektórych książek i artykułów nie udało się dotrzeć, co nie jest winą badacza, ale istniejącego systemu wydawniczego, preferującego skandalicznie niskie nakłady prac naukowych. Są to jednak braki niezbyt istotne wobec ilości zgromadzonej i wykorzystanej literatury, dającej obraz stanu badań. Czasem jednak ten zasób informacji źródłowych i zaczerpniętych z literatury przedmiotu wydaje się obciążać narrację nadmiarem szczegółowości, co ujawnia się zwłaszcza w rozdziale I, który miał tylko wprowadzić w problematykę wydarzeń politycznych lat 1778–1786. W dodatku znalazły się tam szczegółowe opisy zgromadzeń sejmikowych z obszarów całej Rzeczypospolitej, co nie zawsze wiąże się z sytuacją w Wielkopolsce (s. 124–125). Natomiast ta masa szczegółów i drobiazgowość w dokumentowaniu informacji i twierdzeń stanowi o wartości kolejnych rozdziałów merytorycznych, dając pełny obraz życia sejmikowego Wielkopolski. Pozwala to na dokładne zapoznanie się z wynikami wszystkich wyborów, które zostały też czytelnie zaprezentowane w licznych tabelach, chociaż przeszkadza brak ich wykazu. Otrzymujemy również wgląd w świat intryg i powiązań, często skrywanych przed opinią publiczną (s. 350–352). W sumie – uwzględniając nawet przedstawiane powyżej uwagi krytyczne – książkę Witolda Filipczaka należy uznać za istotną dla poznania funkcjonowania sejmików wielkopolskich w epoce stanisławowskiej, dającą najpełniejsze przedstawienia postaw politycznych społeczeństwa szlacheckiego województw wielkopolskich w tym okresie. Dzięki niej można poznać drogi awansu politycznego i majątkowego, a także ich zależność od umiejętnego wpisanie się w system rządów królewsko-ambadorskich. Daje ona także bogactwo

informacji o ówczesnych uczestnikach życia politycznego, uwzględniając ich aspiracje, poglądy, charakter i powiązania. Jest to bardzo cenne dla dalszych badań.

Za szczególnie istotny fragment tej książki uznaję zakończenie, zaskakująco zwięzłe, ale tym silniej przekonujące do wyrażanych tam opinii na temat ogólnych mechanizmów politycznych w epoce stanisławowskiej. Tu w pełni podzielałam pogląd, który i sam już wcześniej wielokrotnie wyrażałem, że w okresie rządów Rady Nieustającej nastąpiło ograniczenie roli sejmikowych inicjatyw, które w warunkach „partyjnej” dyscypliny nie miały szans realizacji. W tej sytuacji instrukcje i lauda sejmikowe pozostają świadectwem poglądów lokalnych liderów szlacheckich, ale wyrażanych właściwie tylko na sejmikach. W trakcie sejmowych obrad zaś ci sami przywódcy, już jako przedstawiciele sejmików, rezygnowali z obrony, czy nawet prób przedstawienia tych postulatów. Ta skala podporządkowania się oczekiwaniom głównych decydentów życia politycznego najbardziej widoczna jest oczywiście w partii rządzącej, czyli w obozie królewsko-ambadorskim. Słuszne również jest stwierdzenie, że w zakresie realizacji własnych postulatów przedstawiciele Wielkopolski wykazywali mniejszą determinację od reprezentantów Wielkiego Księstwa Litewskiego, którzy mieli swoje sesje prowincjonalne, pozwalające na uzgadnianie stanowisk i skuteczne forswanie postulatów. Uzasadniona jest też ogólna konstatacja, że posłowie wielkopolscy szczególnie chętnie angażowali się w dyskusje w izbach połączonych, co dawało większą możliwość zaprezentowania się i zdobycia uznania przywódców partyjnych. Warto tu jednak było dodać, że te wystąpienia nie miały raczej większego znaczenia politycznego i sprowadzały się do popisów oratorskich, które skutecznie wyczerpywały i tak zbyt krótki czas obrad. Należy też zgodzić się z poglądem, że w omawianym okresie rządów Rady Nieustającej narastało wśród sejmujących i sejmikujących przekonanie o możliwości naprawy systemu tylko poprzez wydłużenie obrad sejmów, poprzez zagwarantowanie czasu na przedstawianie postulatów sejmików.

Kończąc te rozważania nad tymi bardzo wartościowymi pracami Michała Zwierzykowskiego i Witolda Filipczaka, należy podkreślić, że stanowią one istotny postęp w badaniach nad życiem sejmikowym Wielkopolski, czy nawet całej Rzeczypospolitej. Wynika to przede wszystkim z wykorzystania bardzo bogatej bazy źródłowej, co pozwoliło na dokonanie istotnego postępu w poznaniu zagadnień sejmikowych. Dzięki źródłowemu charakterowi tych prac udało się zweryfikować wiele wcześniej obowiązujących poglądów. Jednocześnie skorygowano wiele błędnych informacji, pojawiających się w literaturze przedmiotu (nie sposób niestety wskazać ich tu w tak krótkim tekście). Warto tu podkreślić, że te polemiczne i korygujące uwagi obydwu autorów zostały nie tylko udokumentowane, ale również podane z dużą kulturą, bez zbędnych emocji i ostrych sformułowań, które zastąpiła forma prostego wskazania błędu, łączona czasem z próbą wyjaśnienia źródeł jego powstania. W moim przekonaniu jest to właściwa postawa badacza.

Omawiane tu książki stanowią nie tylko istotny postęp w dotychczasowych badaniach nad zagadnieniami życia sejmikowego, czy nad układem sił politycznych na lokalnym szczeblu województw wielkopolskich. Dzięki indeksom osobowym można też śledzić polityczne zaangażowanie szlachty wielkopolskiej, czy nawet próbować porównania pozycji poszczególnych rodzin w początkach i końcu XVIII wieku. Książki te ujawniły też sens dalszych prac nad poznaniem mechanizmów życia politycznego na szczeblu regionalnym poprzez badanie materiałów sejmikowych. Dlatego winny stanowić wstęp i zachętę do dalszych badań, ukazując też skuteczną metodę ich prowadzenia. Tu warto poprzeć propozycję Michała Zwierzykowskiego, by monografie sejmikowe zawsze poprzedzała edycja źródeł sejmikowych (s. 338). Dobitnie pokazały też konieczność kontynuowania wysiłków na rzecz poznania przemian w dłuższym okresie, przynajmniej w skali całego XVIII wieku. Przykładem tego jest chociażby kwestia sejmików relacyjnych, tak ważnych za Augusta II i praktycznie nieznanych za Stanisława Augusta. Mamy już pełną prezentację lat 1696–1732 i 1778–1786, czyli w sumie prawie pół wieku. Pozostało jednak jeszcze obszerne pole dla dalszych badań, w tym cały okres panowania Augusta III. Dopiero wypełnienie pozostałych luk pozwolić może na śledzenie procesów zmian w charakterze zgromadzeń sejmikowych, efektach prac i ich prawnych uwarunkowaniach. Dogłębne poznanie życia sejmikowego Wielkopolski w ciągu całego wieku powinno otworzyć możliwość rozszerzenia tych badań na obszar całej Rzeczypospolitej, co zapowiadają już wyniki badań Witolda Filipczaka. Analiza życia sejmikowego na przestrzeni całego wieku pozwoli też na śledzenie dróg awansu politycznego poszczególnych przedstawicieli szlachty. Otworzy to również możliwość ukazania procesu dojrzewania politycznego społeczeństwa szlacheckiego w XVIII wieku, który doprowadził do *łagodnej rewolucji* Sejmu Czteroletniego.

Bibliografia

- Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1696–1732*, wyd. Michał Zwierzykowski, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2008.
- Filipczak W., *Aktywność sejmikowa regalistów w województwie rawskim w latach 1780–1786*, „Rocznik Łódzki” 2010, t. 57.
- Filipczak W., *Ekonomie litewskie w polityce sejmikowej Stanisława Augusta po upadku Antoniego Tyzenhauza (1780–1783)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2006, R. V, nr 1(9).
- Filipczak W., *Sejm 1778 roku*, Warszawa 2000.
- Filipczak W., *Sejmiki województwa plockiego 1780–1786*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2006, R. VIII, nr 2.
- Filipczak W., *Sejmiki ziemi czerskiej 1780–1786*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2010, R. IX, nr 1.
- Filipczak W., *Stronnictwo regalistyczne w województwie kijowskim 1780–1782*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2009, R. VIII, nr 1.
- Filipczak W., *Życie sejmikowe prowincji wielkopolskiej w latach 1780–1786*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012.

- Zwierzickowski M., *Komisja Skarbowa Poznańska. Z dziejów sejmikowej administracji i sądownictwa skarbowego w Wielkopolsce w XVII–XVIII wieku*, Poznań 2003.
- Zwierzickowski M., *Funkcjonowanie samorządu województw poznańskiego i kaliskiego od XVI do XVIII wieku*, [w:] *Sejmik wielkopolski*, red. A. Kamiński, Jarocin – Szczecin 2008.
- Zwierzickowski M., *Samorząd sejmikowy województw poznańskiego i kaliskiego w latach 1696–1732*, Poznań 2010.
- Zwierzickowski M., *Sejmik województw poznańskiego i kaliskiego w latach 1696–1702*, „Scripta Minora”, t. 4, red. B. Lapis, Poznań 2006.
- Zwierzickowski M., *Wydawanie akt sejmikowych Rzeczypospolitej szlacheckiej – dorobek edytorski oraz refleksje nad klasyfikacją źródeł do dziejów osiemnastowiecznych sejmików*, „Wiek Oświecenia”, t. 27, s. 26–45.

<http://dx.doi.org/10.16926/zh.2015.14.16>

Tadeusz SROGOSZ

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

**[rec.:] Andrzej Stroynowski, „Wieczory sejmowe”.
*Studia nad dziejami parlamentaryzmu w epoce
stanisławowskiej*, Częstochowa 2013, Wydawnictwo
im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana
Długosza w Częstochowie, ss. 271**

Najnowsza książka Andrzeja Stroynowskiego stanowi zwieńczenie jego dotychczasowych (a może raczej pewnego etapu) badań nad dziejami parlamentaryzmu podczas panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego. Autor zebrał w niej swoje wcześniejsze ustalenia i tezy, do tej pory rozproszone w różnych wydawnictwach, z reguły o ograniczonym odbiorze środowiska naukowego lub szerszej publiczności. Całość prezentuje jednak nowe, poszerzone i uzupełnione spojrzenie na omawiane w książce zagadnienia. W książce analizowane są istotne problemy naukowe, rozwiązane w oparciu o solidną podstawę źródłową i piśmienniczą. W efekcie, dzięki dużemu wysiłkowi heurystycznemu, powstało dzieło opisujące różnorodne aspekty życia parlamentarnego schyłku I Rzeczypospolitej. W książce uwzględniono zarówno zagadnienia z zakresu prawa konstytucyjnego (używając dzisiejszego określenia), metod walki parlamentarnej, oratorstwa, liderów obrad, jak również tak zwane sprawy partykularne, dotyczące między innymi Wołynia i odrębności litewskiej. Jednocześnie, co godne podkreślenia, Andrzej Stroynowski wytyczył kierunki dalszych badań nad parlamentaryzmem epoki stanisławowskiej.

Wysoce oryginalny jest tytuł książki, nawiązujący do pracy Stanisława Kostki Potockiego. Jej autor z pasją i zaangażowaniem zanalizował mechanizmy walki parlamentarnej i rywalizacji stronnictw politycznych w 1786 r., tropiąc niedociągnięcia lub wręcz nadużycia. Lektura tej pracy, wciąż niestety pozostającej w rękopisie, była inspiracją dla Andrzeja Stroynowskiego.

Dla przedstawienia tak rozległej problematyki wykorzystane zostały różnorodne archiwalia, starodruki i wydawnictwa źródłowe. Jednak pierwszoplanową rolę w rekonstrukcji dziejów parlamentaryzmu schyłku I Rzeczypospolitej (i nie tylko w tym okresie) odgrywają diariusze sejmowe i zbiory mów, których Andrzej Stroynowski jest wybitnym znawcą. W ślad za zróżnicowaną tematyką Autor wykorzystał szeroki wachlarz literatury przedmiotu, dotyczącej różnych aspektów dziejów państwa polsko-litewskiego w XVIII w.

Książka o dziejach parlamentaryzmu w epoce stanisławowskiej składa się ze wstępu i trzech nienumerowanych części złożonych z rozdziałów (również nienumerowanych). We wstępie Autor wyjaśnia czytelnikom założenia zbioru, kryteria podziału studiów, a także charakteryzuje podstawowe pojęcia (zwłaszcza powody sformułowania tytułu) oraz zakres rzeczowy. Podział na poszczególne części i rozdziały jest uzasadniony, wynikający z przesłanek merytorycznych i terytorialnych (centrum – prowincja). W książce ograniczono stronę techniczną, co wiąże się – jak miemam – z oszczędnościami procesu wydawniczego. Zwłaszcza brakuje indeksu nazwisk, co przy wielości aktorów wydarzeń (szczególnie parlamentarzystów) byłoby ze wszech miar wskazane.

W części pierwszej *W kręgu idei i metod walki parlamentarnej* zamieszczono pięć rozdziałów (*Źródła świadomości parlamentarnej przed Sejmem Czteroletnim; Konstytucja, prawo, praworządność w epoce stanisławowskiej; Stanisław August – król elekcyjny czy z łaski Bożej?; Metody walki parlamentarnej w czasach stanisławowskich; Oratorstwo polityczne sejmów stanisławowskich*). Jest to najmniej spójna pod względem merytorycznym część książki, niemniej porządkująca dalszą narrację i wytyczająca kierunki badawcze. W tytułach większości rozdziałów można było pominąć określenia epoki, ponieważ wynika to z tematu głównego (ta uwaga dotyczy też pozostałych części).

W rozdziale pierwszym zaledwie zarysowany został problem stopnia oryginalności polskiej myśli politycznej, zwłaszcza wobec uwzględnienia tylko części źródeł (publicystyka) i literatury przedmiotu. W tym miejscu rodzi się pytanie o możliwość zbadania skali obcych wpływów lub poszukiwania własnych rozwiązań. Wydaje się, że nawet gruntowne kwerendy i analizy pozostawiłyby liczne znaki zapytania. Sam miałem takie rozterki przy badaniu problemów sanitarno-zdrowotnych w epoce stanisławowskiej. Mimo wątpliwości natury źródłowej i piśmienniczej wnioski Andrzeja Stroynowskiego, że świadomość parlamentarna nie była w Rzeczypospolitej oparta na głębszej wiedzy, są trafne.

Podobny charakter posiadają kolejne dwa rozdziały, wyjaśniające i porządkujące pojmowanie w epoce stanisławowskiej niektórych pojęć (konstytucja, prawo, praworządność, król elekcyjny, władca *Dei gratia*). Uwagi Autora w tym zakresie są istotne w kontekście występującego notorycznie w środowiskach oddalonych od zagadnień polityczno-prawnych braku zrozumienia ówczesnej nomenklatury. Na przykład w środowisku historycznomedycznym trudno zmienić postrzeganie tak zwanej konstytucji szpitalnej z 1775 r. jako aktu wyjątkowego,

wręcz ustawy zasadniczej dla opieki społecznej i zdrowotnej. Analiza źródłowa pozwoliła Andrzejowi Stroynowskiemu na wniosek, że Stanisław August postrzegany był tylko jako król elekcyjny, któremu jednak okazywano najwyższe uszanowanie. Próby sakralizacji jego charyzmatu pojawiły się tylko w dworskiej propagandzie, i to po próbie porwania króla, aby skierować opinię publiczną przeciwko „królobójcom”.

Zapewne metody walki parlamentarnej w epoce stanisławowskiej będą w przyszłości tematem analiz i dyskusji naukowych, aczkolwiek do tej pory temu zagadnieniu poświęcono wiele uwagi. Znaczący wkład w tym zakresie ma Andrzej Stroynowski, i to nie tylko w sensie śledzenia debat parlamentarnych i aktywności legislacyjnej, lecz również badania mechanizmów funkcjonowania parlamentaryzmu. Autor kierował się przesłanką, że nie można się ograniczać do metod uniwersalnych, lecz należy także wskazać ramy wyznaczające granice możliwości w danej sytuacji, sięgania po specyficzne formy walki politycznej. Niewątpliwie teoretyczne uwagi Andrzeja Stroynowskiego, oparte zresztą na gruntownej znajomości epoki, będą wskazówką dla badaczy parlamentaryzmu.

Interesujący kierunek badań dotyczący oratorstwa politycznego sejmów podczas panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego przedstawiony został w ostatnim rozdziale tej części. Teoretyk historii stwierdziłby, że wpisuje się on w nowoczesny nurt w filozofii i naukach humanistycznych (także w nauce historycznej) linguistic turn (zwrot językowy), preferujący problemy komunikacji językowej. Czy jednak zwykle teoretycy historii nie opisują jako nowatorskie procedury badawcze obecne już w praktyce historiograficznej? Mam nadzieję, że ten wątek badań będzie kontynuowany i rozwijany.

Andrzej Stroynowski od dłuższego czasu rozwijał swoje zainteresowania biografistyką historyczną. Swoje badania nad poszczególnymi postaciami historycznymi rozszerzył o udział w polityce Rzeczypospolitej niektórych grup. W części drugiej *Liderzy obrad* zamieścił pogłębione wyniki swoich badań w tym zakresie (*Wpływ marszałków na obrady sejmów stanisławowskich; Postawa Jacka Małachowskiego na sejmie koronacyjnym; Panegiryki sejmowe marszałka Andrzeja Mokronowskiego; Rola biskupów w obradach sejmów lat 1778–1786; Hetmani koronni na sejmach stanisławowskich; Ignacy Potocki – marszałek Rady Nieustającej 1778–1780*).

Niezwykle istotne są ustalenia Andrzeja Stroynowskiego na temat roli marszałków sejmowych, zwłaszcza wobec braku dotychczasowych badań szczegółowych. Autor zarysował pozycję marszałków w czasie zróżnicowanych sejmów stanisławowskich (sejmy skonfederowane, delegacyjne etc.). W szkicu zabrakło wzmianki o okolicznościach wyboru marszałków, towarzyszących tym wydarzeniom działaniach różnych czynników (ambasady rosyjskiej, króla, opozycji).

Kontynuacją powyższego wątku są następne rozdziały o postawie marszałka sejmu koronacyjnego Jacka Małachowskiego oraz panegirykach marszałka sejmu z 1776 r. Andrzeja Mokronowskiego. Andrzej Stroynowski podkreślił talen-

ty oratorskie i organizacyjne Małachowskiego i wybitną inteligencję Mokronowskiego. Analizy działalności konkretnych marszałków są istotnym przyczynkiem do zagadnienia polityki personalnej Stanisława Augusta i budowy przez niego stronnictwa regalistycznego.

W kolejnych rozdziałach Andrzej Stroynowski zanalizował udział biskupów i hetmanów w obradach sejmów zwyczajnych w latach 1778–1786. Autor zauważył okoliczność, z którą musi się borykać każdy historyk badający scenę polityczną minionych epok, uciekający się wówczas najczęściej do informacji pośrednich, ułamków rozmów w cieniu gabinetów, etc. Mianowicie chodzi o działalność zakulisową, związaną z powiązaniami politycznymi i rodzinnymi, które nieraz skutecznie zmieniały wyniki głosowań. Andrzej Stroynowski wskazał tutaj między innymi na rolę prymasów, Antoniego Ostrowskiego i Michała Poniatowskiego, którzy potrafili oddziaływać na przebieg obrad. Podobne mechanizmy można zaobserwować dla grupy hetmanów, mających licznych stronników i klientów. W tym momencie nasuwa się uwaga, że można było dla klarowności narracji chociaż wspomnieć o skali poparcia hetmanów na prowincji, bo przecież ciągle oddziaływała na szlachtę – wprawdzie malejąca – tradycja urzędu.

W ostatnim rozdziale tej części książki Andrzej Stroynowski postawił pytanie badawcze dotyczące sprawowania przez Ignacego Potockiego funkcji marszałka Rady Nieustającej w latach 1778–1780, pomijane w dotychczasowych biografiach tej postaci historycznej. Mianowicie chodzi o niechęć, czy przynajmniej krytycyzm, wobec Rady Nieustającej z jednoczesnym kierowaniem jej działalnością. Autor doszedł do wniosku, z którym trudno się nie zgodzić, że sprawowanie funkcji marszałka było ważne dla opozycji, dając jej możliwość kontrolowania poczynań króla. Sam marszałek nie mógł skutecznie torpedować na forum Rady Nieustającej działań Stanisława Augusta i regalistów z powodu braku wymaganej większości.

W dotychczasowych badaniach Andrzej Stroynowski nie stronił od zagadnień regionalnych, mających zresztą szerszy wymiar, ukazujących funkcjonowanie prowincji w ogólnych ramach państwa polsko-litewskiego. W tych badaniach rozważane były różnorodne kwestie dotyczące statusu danego terenu i relacji centrum–pogranicze. Szczególne miejsce w badaniach Andrzeja Stroynowskiego stanowią zainteresowania dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego. Powyższa problematyka znalazła miejsce w trzeciej części, zatytułowanej *Charakter reprezentacji prowincji i województwa*, składającej się z czterech rozdziałów (*Posel – reprezentant narodu czy regionu?*; *Postawy reprezentantów Wołynia w epoce stanisławowskiej*; *Problem odrębności litewskiej na sejmach lat 1778–1786*; *Reprezentanci Litwy w czasie uchwalania Konstytucji 3 Maja*).

Znacznie poza epokę stanisławowską wychodzi pierwszy rozdział części trzeciej, mający charakter raczej eseju, traktujący o usytuowaniu posła wobec narodu i regionu, zagadnieniu nurtującym kolejne pokolenia historyków. Na tle staropolskiego parlamentaryzmu Andrzej Stroynowski zastanawia się nad

związkiem jakości obrad sejmowych a siłą powiązań posła z jego wyborcami i regionem. Jest to wprawdzie najmniej oryginalny fragment książki, mający jednak walor porządkujący, zwłaszcza dla mniej zorientowanego czytelnika.

Kolejny rozdział o postawach reprezentantów Wołynia został podzielony na trzy wydzielone części (*Postawy z początków epoki stanisławowskiej, Zmiany, Sejm grodzieński 1793. Postawy u schyłku epoki stanisławowskiej*). Ma to wprawdzie uzasadnienie merytoryczne, ale z punktu widzenia formalnego jest to odstępstwo od reguł przyjętych w pozostałych rozdziałach. Bez wspomnianych podziałów czytelnik z powodzeniem zorientowałby się w dynamice procesu historycznego. Mimo tej uwagi tekst jest wysoce interesujący, rysujący przemiany w postawach od optyki z perspektywy centrum kraju w 1764 r. do postaw ugodowych (szkoda, że Autor nie użył w stosunku do niektórych postaci określenia serwilizmu) wobec rosyjskiego sąsiada.

Szczególne miejsce w badaniach Andrzeja Stroynowskiego stanowią zainteresowania dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego (wiele publikacji dotyczących rodu Radziwiłłów i zagadnień społeczno-gospodarczych Litwy, biogramy osób o litewskim rodowodzie). Oczywiście w tym zakresie należy wymienić badania na temat reprezentantów Litwy w pracach parlamentarnych. W epoce stanisławowskiej nasiliły się spory między zwolennikami dualizmu a unifikacji. Stanisław August rozdział Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego nazywał absurdalnym, stawiał na równi z liberum veto, dążył do utworzenia scentralizowanego państwa. Dlatego niezwykle istotne są ustalenia Andrzeja Stroynowskiego o problemie odrębności litewskiej na sejmach zwyczajnych w latach 1778–1786 oraz postaw reprezentantów Litwy w czasie uchwalania Konstytucji 3 Maja. Dzięki lekturze pierwszego z tych rozdziałów być może przełamany zostanie stereotyp, jakoby dopiero w czasie Sejmu Czteroletniego nastąpił wybuch litewskiego partykularyzmu, skutkiem czego przyjęto projekt „Zaręczenie Wzajemne Obojga Narodów”. W drugim z tych rozdziałów Andrzej Stroynowski zapoczątkował weryfikację opinii o nadzwyczajnej postępowości Litwinów czy wręcz o istnieniu litewsko-inflanckiej grupy nacisku w czasie uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

W sumie jest to książka interesująca, bogata pod względem liczby przeanalizowanych materiałów źródłowych i literatury przedmiotu. Jednocześnie Andrzej Stroynowski uporządkował wiele zagadnień lub przedstawił nowe koncepcje badawcze. Książka będzie niewątpliwie inspirować do dalszych badań nad parlamentaryzmem epoki stanisławowskiej.

<http://dx.doi.org/10.16926/zh.2015.14.17>

Maciej TRĄBSKI

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

**[rec.:] Miron Kosowski, *Chełm 8 VI 1794*,
Wydawnictwo Inforteditions, Zabrze – Tarnowskie
Góry 2014, ss. 72, mapy, ilustracje**

W ubiegłym roku przypadała 220. rocznica insurekcji kościuszkowskiej. W związku z tym, jak zwykle przy takiej okazji, odbyły się stosowne uroczystości państwowe i samorządowe, zorganizowano konferencje naukowe i sympozja popularnonaukowe, a także ukazało się kilka prac dotyczących powyższej tematyki. Jedną z nich jest książka Mirona Kosowskiego, poświęcona bitwie pod Chełmem 6 czerwca 1794 r. Było to jedno z ważnych starć powstania kościuszkowskiego, gdyż zadecydowało o utracie Lubelszczyzny, a co za tym idzie – terenu stanowiącego potencjalne źródło zaopatrzenia wojska polskiego w żywność i furaz. Mimo to bitwa ta nie doczekała się wcześniej odrębnego opracowania monograficznego ani nawet wyczerpującej analizy w artykule naukowym lub w monografii dotyczącej dziejów powstania kościuszkowskiego. Dlatego z zainteresowaniem czekałem na możliwość zapoznania się z tą książką.

Autor we *Wstępie* zauważył, że w powszechnej świadomości powstanie kościuszkowskie kojarzy się przede wszystkim z kosynierami, bitwami pod Racławicami i Maciejowicami, z rzezią Pragi oraz z postaciami naczelnika Tadeusza Kościuszki w chłopskiej sukmanie i Bartosa Głowackiego zakrywającego czapkę zapał rosyjskiej armaty. Ja do tego dodałbym jeszcze bitwę pod Szczekocinami, która z dwoma powyżej wymienionymi stanowi niemal „kanoniczną trójkę” starć insurekcyjnych. Natomiast bitwa, która jest tematem recenzowanej książki, jest o wiele mniej znana. Powodem jest przede wszystkim to, iż nie dowodził tam Tadeusz Kościuszko – tak jak w bitwach pod Racławicami, Szczekocinami i Maciejowicami.

Poza *Wstępem* i *Zakończeniem* książka M. Kosowskiego składa się z pięciu rozdziałów i z czterech aneksów. W pierwszym rozdziale Autor omówił poli-

tyczną i wojskową sytuację Rzeczypospolitej Obojga Narodów w okresie poprzedzającym wybuch powstania kościuszkowskiego, skupiając się na trzech kwestiach: obrady sejmu grodzieńskiego, sprawa redukcji wojska i przygotowania do wybuchu powstania. Punkt wyjścia stanowi podsumowanie wojny z Rosją stoczonej w 1792 r. Kosowski słusznie zauważył, że wojsko Rzeczypospolitej miało wówczas niewłaściwą strukturę organizacyjną, było niedoszkolone oraz borykało się z kłopotami związanymi z zaopatrzeniem w amunicję, żywność i furaz. Błędem jest jednak stwierdzenie, iż walczone bez jakiegokolwiek planu strategicznego (s. 9). W rzeczywistości stopniowy odwrót na zachód miał na celu opóźnianie działań rosyjskich i osłonę stolicy do czasu przybycia z pomocą pruskiego korpusu posiłkowego. Niestety cała koncepcja opierała się na złudnym założeniu, że Prusy dotrzymają swoich zobowiązań sojuszniczych, a „zdrada” zachodniego sąsiada spowodowała, iż dwumiesięczny wysiłek wojska koronnego i litewskiego okazał się daremny.

Kolejny wątek dotyczy zagarnięcia w styczniu 1793 r. ziem Rzeczypospolitej przez Prusy i Rosję. Autor przedstawia m.in. starcia, do jakich doszło w Wielkopolsce. Jedno z nich miało miejsce w Kargowej, gdzie ok. 60 polskich żołnierzy broniło ratusza przed batalionem pruskiej piechoty, a nie – jak pisze Autor – „niedaleko Rawicza, pod miejscowością Kargowa”. Z kolei wspominając o oporze stawionym przez 2 szwadrony I Wielkopolskiej Brygady Kawalerii Narodowej, pod dowództwem wicebrygadiera Jana Henryka Dąbrowskiego, 2 batalionom piechoty i 2 szwadronom kawalerii ze zgrupowania gen. „Amotritz’a” (w rzeczywistości był to gen. mjr Benjamin von Amaudruz), zapomniiał dodać, że jego efektem było zniszczenie jednego z polskich oddziałów (s. 11).

Pisząc o obradach sejmu grodzieńskiego, Kosowski przedstawił kulisy „wyboru” posłów oraz próby oporu niektórych z nich, wobec narzucanych przez Rosję rozwiązań. Wspomina też o naciskach rosyjskiego ambasadora Jakuba Sieversa na Ludwika Tyszkiewicza, przy czym pisząc, iż był on „prowadzącym obrady marszałkiem”, myli urząd marszałka wielkiego litewskiego (odpowiedzialnego za porządek na sali obrad) z marszałkiem sejmowym, którym był Stanisław Kostka Bieliński. Co więcej, nie wymienia S.K. Bielińskiego nawet w kontekście „niemej sesji”, a pisząc, iż „nad ranem marszałek prowadzący obrady uznał milczenie za zgodę”, sugeruje, że decyzję taką podjął L. Tyszkiewicz (s. 12).

Następnie Autor omówił kwestię redukcji wojska koronnego i litewskiego, postanowioną na sejmie grodzieńskim. Pokrótce przedstawił kilka projektów, które pojawiły się w czasie obrad sejmowych, a następnie szerzej plan redukcji z 19 lutego 1794 r. oraz przykłady jego wykonania, czego skutkiem był „bunt Madalińskiego” (s. 13–18). Powiązał ten wątek z przygotowaniami politycznymi i wojskowymi do wybuchu powstania. Przychylił się w tym miejscu do tezy Wacława Tokarza, iż odroczenie przez Tadeusza Kościuszkę rozpoczęcia walk jesienią 1793 r. było błędem, m.in. ze względu na rozpoczętą w marcu następnego roku redukcję oddziałów (s. 18–19). Rozdział ten kończy przysięga T. Ko-

ściuszki na krakowskim Rynku oraz informacja o siłach, jakimi dysponował 1 kwietnia, opuszczając miasto w celu przebicia się do Warszawy.

Rozdział drugi został poświęcony wybuchowi powstania na Lubelszczyźnie i Ziemi Chełmskiej oraz działaniom, jakie tam prowadzono w ciągu następnych kilku tygodni. Autor słusznie zauważył, że rozwojowi powstania na tym terenie sprzyjało wycofanie garnizonów rosyjskich na lewy brzeg Wisły, w celu osaczenia brygady Madalińskiego. Dzięki temu Jan Grochowski, początkowo podpułkownik – dowódca I batalionu 1. Regimentu Piechoty, następnie awansowany przez T. Kościuszkę na generała majora – dowódcę dywizji operującej na Lubelszczyźnie, mógł skoncentrować oddziały Dywizji Wielkopolskiej i Wołyńskiej, tworząc tym samym drugie silne zgrupowanie wojsk powstańczych (s. 20–22). Kosowski kilkakrotnie wspomina przy tym o braku artylerii (s. 20, 22, 26), co znacznie obniżało potencjał bojowy sił Grochowskiego. Jest to oczywiście słuszna uwaga, jednakże warto było dodać, że prawdopodobnie dwa regimenty (4. i 13.) dysponowały armatami batalionowymi, zapewniającymi bezpośrednie wsparcie.

Kosowski dużo miejsca w tym rozdziale poświęcił polskim oddziałom, które w 1793 r. zostały zagarnięte przez Rosjan na Ukrainie, a zwłaszcza działaniom podejmowanym przez kilka z nich, w celu przedarcia się zza kordonu do „wolnej” Rzeczypospolitej. Odnośnie do pierwszych prób, podjętych w 1793 r., wymienia cztery szwadrony 4. Pułku Przedniej Straży i targowicką Brygadę Kawalerii Narodowej Znaków Husarskich, przy czym o ile pierwsze przedostały się do kraju i zostały z powrotem wciągnięte na etat wojska koronnego, o tyle druga jednostka rozpadła się na terenie Rai Chocimskiej, o czym Autor zdaje się nie wiedzieć. Pominął też fakt udanej ucieczki większości szwadronów 1. Pułku Przedniej Straży oraz chybioną próbę II Ukraińskiej BKN, która po krótkim czasie powróciła z Mołdawii pod rosyjską zwierzchność. Następnie przedstawił zakończone powodzeniem akcje podjęte po wybuchu powstania przez I Wołyńską BKN Franciszka Wyszковского, II Ukraińską BKN Franciszka Łażnińskiego i Pińską BKN Józefa Kopcia oraz rozbrojenie pozostałych za kordonem polskich oddziałów. Trafnie zauważył, że podane przez Jędrzeja Kitowicza dane liczbowe dotyczące strat zadanych oddziałom rosyjskim przez brygadę Wyszковского są stanowczo zawyżone (s. 25).

W dalszej części drugiego rozdziału Kosowski opisuje rozbudowę sił dywizji gen. Grochowskiego, poprzez pobór rekruta dymowego i organizowanie oddziałów kosynierskich, przedstawia siłę militarną, jaką rozporządzał polski dowódca na początku maja 1794 r., a następnie przedstawia przyczyny odwołania go na lewy brzeg Wisły i sposób, w jaki udało mu się tam przedostać (s. 26).

Kolejna część pracy jest poświęcona organizacji obrony linii Bugu, przed zagrożeniem ze strony oddziałów rosyjskich koncentrujących się na Wołyniu, w okresie od drugiego tygodnia maja do pierwszych dni czerwca, czyli od odejścia za Wisłę głównych sił gen. Grochowskiego do objęcia dowództwa na Lu-

belszczyźnie przez gen. Józefa Zajączka i stoczenia bitwy pod Dubienką (3 VI). Kosowski słusznie podkreśla, że utrzymanie tego terenu przez oddziały polskie było możliwe jedynie ze względu na powstrzymanie się gen. Zagrańskiego od dalszych działań ofensywnych. To zaś było spowodowane reorganizacją systemu dowodzenia armii rosyjskiej, operującej na terenie nieobjętej zaborami Rzeczypospolitej oraz na ziemiach przyłączonych do Rosji w 1793 r. Natomiast pisząc o organizacji przez polskich dowódców obrony na Lubelszczyźnie, Autor niekonsekwentnie podchodzi do własnych ustaleń. Najpierw w przypisie neguje możliwość wysłania tam batalionu 4. Regimentu Piechoty, a następnie wymienia ten oddział wśród sił, jakimi pod Żmudzią i Dorohuskim dowodził gen. Michał Wedelstedt (s. 29–30). Wątpliwości budzą też informacje dotyczące artylerii. Kosowski podaje, że w połowie maja gen. mjr ziemiański Piotr Potocki wysłał z Lublina do płk. Michała Zagórskiego cztery armaty, przy czym w przypisie powtarza za S. Herbstem, iż były to armaty 6-funtowe lub dwie armaty 6-funtowe i dwie 3-funtowe, jakoby przysłane dla Grochowskiego z Warszawy. Jednakże są to jedynie przypuszczenia, gdyż nie ma o tym wzmianek w materiałach źródłowych. Osobiście uważam, że wymienione armaty są tożsame z wykazanymi w dalszej części pracy czterema śmigownicami, znajdującymi się na wyposażeniu oddziałów dowodzonych przez gen. Wedelstedta, a armaty 6-funtowe przyprowadził na Lubelszczyznę dopiero pod koniec maja gen. Hauman (s. 29–30).

Dalej Autor przedstawił powody wysłania gen. Józefa Zajączka nad Bug, zamieszczając przy tym jego krótki biogram. Następnie przeszedł do omówienia powodów, dla których gen. Zajączek podjął decyzję o zaatakowaniu sił rosyjskich zgromadzonych w obozie pod Kładniowem (naprzeciw Dubienki). Można mieć jednak wątpliwości, czy stwierdzenie, że na początku czerwca „na froncie nadbużańskim panowała względna równowaga sił”, jest uzasadnione (s. 33). Jak wynika z podanych przez Kosowskiego wyliczeń, gen. Zajączek miał do dyspozycji ok. 6200 żołnierzy i 22 działa (w tym 6 o niewielkiej wartości bojowej), natomiast gen. Zagrański – ok. 8850 żołnierzy i 28 dział. Tym samym dowódca rosyjski miał wyraźną przewagę liczebną. Omawiając samo starcie pod Dubienką (3 VI), Autor zauważył, że Rosjanie podali wśród poniesionych strat 7 koni artyleryjskich. Może to oznaczać, że artyleria rosyjska zajmowała pozycje w zasięgu ognia polskich dział, te zaś prowadziły skuteczny ostrzał (s. 35). Co do oceny bitwy, Kosowski polemizuje ze S. Herbstem. Uważa on, że plan gen. Zajączka nie tyle był śmiały, co wręcz niemożliwy do zrealizowania, gdyż Rosjanie mieli dostateczne siły, aby powstrzymać atak na obóz do czasu nadejścia odsieczy. Autor nie zgadza się również z opinią, iż bitwa pod Dubienką była „drugim, pełniejszym wcieleniem Zelwy”, a tym samym umniejsza dokonania gen. Wedelstedta (s. 36).

Tytułowa bitwa pod Chełmem jest omówiona w czwartym rozdziale. Na wstępie Autor przedstawił przyszłe pole bitwy, analizując je pod względem ukształtowania terenu, oraz plany wzmocnienia naturalnych walorów obronnych

fortyfikacjami polowymi, których nie udało się w pełni zrealizować ze względu na brak narzędzi i czasu (s. 37–38). Następnie przeszedł do kwestii rozbudowy potencjału militarnego sił dowodzonych przez gen. Zajączkę poprzez powołanie ludności wiejskiej do służby w oddziałach pospolitego ruszenia. Kosowski zwrócił uwagę, że wzbudziło to niechęć miejscowej szlachty, która wspólnie z katolickim duchowieństwem niemal sabotowała działania mające na celu zorganizowanie oddziałów kosynierskich. W efekcie tego w bitwie wzięła udział jedynie czwarta część z planowanych sił pospolitego ruszenia (s. 39). Dalej Autor zaprezentował biogram dowódcy rosyjskiego, z którym zmierzyć się mieli Polacy pod Chełmem – gen. Wilhelma Derfeldena, oraz siły, jakimi dowodził. Abstrahując od stwierdzenia, że służył on w „pułku rajtarskim lejbgwardii” (w rzeczywistości był to Pułk Konny Lejb-gwardii), należy sprostować błąd dotyczący udziału w wojnie 1792 r. – otóż gen. Derfelden dowodził korpusem nie na Litwie, lecz na Ukrainie (s. 40).

Następnie Kosowski przeanalizował dane dotyczące polskich sił w bitwie pod Chełmem, na podstawie raportu gen. W. Derfeldena i wspomnień gen. J. Zajączki oraz opracowań T. Korzona i S. Herbst. Warto zaznaczyć, że podchodząc krytycznie do informacji z powyższych źródeł, zaprezentował ich najbardziej prawdopodobny skład i liczebność (s. 42–45). Sam opis bitwy nie wnosi niczego nowego do dotychczasowej wiedzy, chociaż wypada podkreślić, że Autor bardzo czytelnie przedstawił rozgrywające się wydarzenia. Natomiast w podsumowaniu, podobnie jak to było przy omówieniu starcia pod Dubienką, polemizuje on z S. Herbstem. Nie zgadza się z nim odnośnie do strat, jakie ponieśli Rosjanie – Herbst uważał, że gen. W. Derfelden stanowczo je zaniżył, a Kosowski, iż faktycznie były one niewielkie (s. 52).

W ostatnim rozdziale przedstawione są konsekwencje przegranej bitwy. Autor omówił plany gen. J. Zajączki mające na celu stawienie dalszego oporu na prawym brzegu Wisły – obronę Lublina, a następnie Markuszowa, siły, jakimi dysponowali Polacy w tym czasie na Lubelszczyźnie, oraz działania prowadzone przez gen. W. Derfeldena (w tym spalenie Puław). Ciekawa, chociaż w literaturze dobrze opisana, jest sprawa buntu generałów przeciwko J. Zajączkowi, co m.in. uniemożliwiło mu realizację powyższych planów (s. 54). Natomiast dużo mniej znana jest koncepcja T. Kościuszki, przerzucenia głównych sił z lewego na prawy brzeg Wisły, w celu rozbicia oddziałów gen. W. Derfeldena i odzyskania kontroli nad Lubelszczyzną. Autor słusznie zauważył, że próba jej realizacji groziłaby utratą Warszawy, która zostałaby zapewne łatwo zdobyta przez oddziały Fryderyka Wilhelma II i gen. F. Denisowa operujące na lewym brzegu Wisły, lub osaczeniem na prawym brzegu korpusu Naczelnika przez oddziały prusko-rosyjskie i dywizję W. Derfeldena (s. 57).

W Zakończeniu Kosowski porównuje bitwy pod Szczekocinami (6 VI) i pod Chełmem (8 VI). Przytacza zarówno podobieństwa: przewaga liczebna i technologiczna przeciwnika oraz niedostateczna liczba dział w polskich oddziałach, jak

i różnice: z jednej strony zaskoczenie T. Kościuszki pojawieniem się oddziałów pruskich pod Szczekocinami, a z drugiej strony wiedza gen. J. Zajączka o liczebności oddziałów rosyjskich zmierzających do Chełma. Następnie omówił udział trzech podstawowych rodzajów wojsk polskich w bitwie pod Chełmem oraz przedstawił ocenę, jaką historycy wystawili za nią gen. J. Zajączkowi. Co do tego ostatniego, to łagodzi oceny, gdyż uważa, iż ten dobrze przygotował pod względem inżynieryjnym teren przyszłej bitwy, a w jej trakcie wykazał się odwagą osobistą (s. 62).

Książkę uzupełniają cztery aneksy zawierające: relację gen. Józefa Zajączka o bitwie pod Chełmem, wydrukowaną w „Gazecie Wolnej Warszawskiej” (nr 14 z 15 czerwca 1794 r.), fragment z pamiętników Lwa Nikołajewicza Engelhardta i Józefa Kopcia z opisem bitwy oraz kopię raportu gen. por. Wilhelma Derfelde-na z 12 czerwca 1794 r., w tłumaczeniu autora. Zastanawiać się można nad kolejnością, w jakiej zamieszczone zostały te teksty źródłowe, ale z całą pewnością podnoszą one wartość pracy.

Odbiór omawianej książki ułatwiają zaś mapy, na których przedstawiony jest teren działań wojennych i plan bitwy pod Chełmem. Niestety, na mapie zatytułowanej *Sytuacja ogólna w województwie lubelskim i ziemi chełmskiej* błędnie zaznaczono, że polskie oddziały w maju 1794 r. znajdowały się w Brześciu Litewskim (s. 27). W książce znajduje się też kilka ilustracji z sylwetkami żołnierzy polskich i rosyjskich, niestety wszystkie czarno-białe, co – biorąc pod uwagę ówczesną kolorystykę mundurów – znacznie obniża ich wartość poznawczą.

Autor w pracy wykorzystał kilka źródeł archiwalnych – przede wszystkim z Archiwum Królestwa Polskiego i Militariów z Jabłonny, ze zbiorów Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, najważniejsze dla omawianego tematu źródła drukowane, w tym *Opisanie del chranjaščichsja v archive Vilen-skago General-Gubernatorstva*, tom 1 i 2 (oprac. Andriej Engel, Wilno 1870), oraz podstawową literaturę. Razi natomiast pominięcie najnowszych opracowań dotyczących historii polskiej wojskowości w epoce stanisławowskiej. W wyniku tego Autor popełnił błędy przy podawaniu nazw oddziałów polskiej kawalerii, które w 1793 r. zostały zagarnięte przez armię rosyjską na Ukrainie (s. 23–24), oraz dziwi się terminowi „batalion kawalerii II Małopolskiej Brygady KN” (s. 22), gdyż widocznie nie wie, iż regulaminowo oddziały tej formacji dzieliły się pod względem taktycznym na trzy bataliony. Poza tym niekonsekwentnie stosuje zapis nazw oddziałów piechoty i kawalerii, raz używając na ich oznaczenie liczb rzymskich, a innym razem – wspominając te same oddziały – liczb arabskich, np. IV. regiment piechoty – 4. regiment piechoty, III pułk straży przedniej – 3. pułk straży przedniej.

Biorąc pod uwagę, że książka ma znamiona pracy naukowej, należy wytknąć Autorowi często stosowane przez niego (wręcz nadużywane) określenie – Mo-skale, które ma jednoznacznie pejoratywne znaczenie. Podobnie jest z ugrunto-wanym w naszej historiografii, a stosowanym również w recenzowanej pracy,

używaniem tytulatury „car” dla określenia władców Rosji z lat 1721–1917. Kiedyś miało to na celu obniżenie ich rangi, w porównaniu z władcami niemieckimi z domów Habsburgów i Hohenzollernów, wydaje się jednak (przynajmniej piszącemu te słowa), że dzisiaj należałoby stosować właściwą formę – cesarz lub cesarzowa Rosji.

W pracy znajdują się również liczne literówki. Między innymi już na stronie 7 zamiast nazwiska wybitnego specjalisty prof. Andrzeja Zahorskiego znajduje się nazwisko „Zamorski” oraz zmieniony tytuł pracy Stanisława Herbsta, zamiast *Z dziejów wojskowych powstania kościuszkowskiego 1794 roku*, jest – *Dzieje wojskowe Powstania Kościuszkowskiego*. W dwóch innych pracach Autor pomylił daty wydania – *Pamiętnik Jakuba Filipa Kierzkowskiego, kapitana wojska francuskiego, kawaleria Krzyża Legii Honorowej, a na ostatku majora Wojska Polskiego 1831 roku*, Warszawa 1908 zamiast 1903, czy L. Ratajczyk, J. Teodorczyk, *Wojsko powstania kościuszkowskiego*, Warszawa 1981 zamiast 1987.

Podsumowując, książka Mirona Kosowskiego jest interesującą pozycją, biorąc pod uwagę potrzebę popularyzacji wiedzy historycznej, zwłaszcza mało znanych aspektów jednego z najważniejszych wydarzeń w dziejach Polski. Należy podkreślić, że samodzielnie analizował on źródła, aby nie powtarzać opinii znajdujących się w opracowaniach historycznych, dzięki czemu w kilku wypadkach wyciągał inne wnioski niż ich autorzy. Niestety, w pracy znajdują się niedociągnięcia, które obniżają jej wartość naukową.

Informacja dla Autorów

Do składanych tekstów prosimy dołączyć informację o adresie do korespondencji, numerze telefonu i adresie poczty elektronicznej. Pracowników naukowych prosimy także o podanie nazwy i adresu uczelni macierzystej. Przyjmowane są tylko teksty z zakresu historii, oryginalne, kompletne, wcześniej niepublikowane. Do artykułów muszą być dołączone: streszczenie w języku polskim i angielskim, wykaz wykorzystanej literatury (z zaznaczonym DOI), słowa kluczowe (w języku polskim i angielskim).

Do druku mogą być również przyjęte teksty autorów zagranicznych, napisane w językach obcych, ze streszczeniem angielskim oraz poszerzonym w języku polskim. Objętość artykułu i artykułu recenzyjnego nie powinna przekraczać jednego arkusza wydawniczego (ok. 40 000 znaków, łącznie z przypisami i spacjami), recenzji – pół arkusza wydawniczego (ok. 20 000 znaków ze spacjami), streszczenia – pół strony. Przy ilustracjach należy podać nazwisko autora, źródło, z którego pochodzą, nazwę instytucji, która udostępniła prawa autorskie. Przyjmowane do dalszych prac redakcyjnych są tylko teksty przygotowane według następujących zasad: edytor – Microsoft Word 2003 (rozszerzenie doc.); czcionka – Times New Roman, odstępy między wierszami – 1,5 p.; tekst główny – styl normalny, wyjustowany, 12 p.; przypisy dolne – wyjustowane, 10 p.; wykaz literatury – wyjustowany, 10 p.; tabele – wyśrodkowanie, 10 p., obramowanie pojedyncze 0,5 pkt, bez autoformatowania, automatyczna wysokość wierszy.

Redakcja stosuje sugerowane przez MNiSW procedury zabezpieczające oryginalność publikacji naukowych. Wszystkie artykuły są recenzowane przez dwóch recenzentów zewnętrznych na zasadzie anonimowości autora i recenzenta. Teksty obcokrajowców są oceniane również przez recenzenta zagranicznego. Autorzy zobowiązani są do dokonania ewentualnych zmian wynikających z sugestii Recenzentów. Redakcja zastrzega sobie prawo recenzowania i dokonywania zmian w nadesłanych materiałach.